

**Studia nad
Totalitaryzmami
i Wiekiem XX**

Totalitarian
and 20th Century
Studies

Rada naukowa / Scientific Council

Grzegorz Berendt UNIWERSYTET GDAŃSKI

Paweł Kaczorowski UNIWERSYTET KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO W WARSZAWIE

Marek Kornat INSTYTUT HISTORII PAN

Hanna Kuczyńska INSTYTUT NAUK PRAWNYCH PAN

Stephan Lehnstaedt TOURO COLLEGE BERLIN

Piotr Madajczyk INSTYTUT STUDIÓW POLITYCZNYCH PAN

Joanna Nowakowska-Małusecka UNIWERSYTET ŚLĄSKI

Tadeusz Panecki AKADEMIA PEDAGOGIKI SPECJALNEJ

Alexandra Richie COLLEGIUM CIVITAS

Paweł Skibiński UNIWERSYTET WARSZAWSKI

Redaktor naczelny / Editor-In-Chief

Wojciech Kozłowski

Zastępca redaktora naczelnego / Vice-Editor-In-Chief

Eryk Habowski

Redaktor tematyczny tomu / Editor of the Present Volume

Martyna Rusiniak-Karwat

Członkowie redakcji / Members of the Editorial Board

Mateusz Fałkowski, Marcin Panecki, Jerzy Rohoziński, Witold Stankowski, Monika Giemeła (sekretarz redakcji / Assistant to the Editorial Board), Joanna Adamczyk (redaktor prowadzący / Managing Editor)

Recenzenci / Reviewers

Olga Barbasiewicz UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

Adrianna Bartnik POLITECHNIKA WARSZAWSKA

Grzegorz Bębik ODDZIAŁOWE BIURO BADAŃ HISTORYCZNYCH IPN W KATOWICACH

Zbigniew Romek INSTYTUT HISTORII PAN

Tadeusz Rutkowski UNIWERSYTET WARSZAWSKI

Paweł Skibiński UNIWERSYTET WARSZAWSKI

Jakub Tyszkiewicz UNIWERSYTET WARSZAWSKI

Joshua Zimmerman YESHIVA UNIVERSITY

Tłumaczenie / Translators

Aleksandra Arumińska, Natalia Charitonow, Dominika Gajewska, Maciej Grabski, Julia Niedzielko, Ian Stephenson, Maciej Zakrzewski

Redakcja językowa, korekta / Editing & Proofreading

Mariusz Dobkowski, Joanna Adamczyk, Marta Wilińska, Elżbieta Błuszkowska

Projekt okładki i opracowanie graficzne / Graphic Design & Cover Design

Beata Dejnarowicz

Skład i łamanie / Typesetting and Page Makeup

Zofia Herbich

© Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego 2019

All rights reserved

ISSN 2545-241X

Wydawca / Publisher

Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego

ul. Foksal 17, 00-372 Warszawa

e-mail: redakcja@instytutpileckiego.pl

instytutpileckiego.pl

Druk / Printed by

Argraf Sp. z o.o.

Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX

**Totalitarian
and 20th Century
Studies**

Spis treści

9	ARTYKUŁY
10	Wstęp
	Wojciech Kozłowski, Martyna Rusiniak-Karwat
12	Przetrwanie Żydów w czasie Holokaustu jako problem badawczy
	Sabina Bober
30	Stosunki polsko-żydowskie podczas II wojny światowej w powiecie bielskim. Problemy badawcze
	Jacek Proszyk
48	Akcja zbrojna Armii Krajowej w czasie buntu w obozie Treblinka II w sierpniu 1943 roku – rekonesans badawczy
	Alicja Gontarek
98	Stronnictwo Ludowe na uchodźstwie wobec Żydów w okresie II wojny światowej
	Sławomir Mańko
146	Kwestia przepływu środków finansowych dla polskich Żydów, uchodźców wojennych w Szanghaju. Działalność polskiego rządu na uchodźstwie
	Olga Barbasiewicz, Agnieszka Pawnik
160	Ocaleni z Zagłady – zarys demograficzny
	Martyna Grądzka-Rejak
182	Represje niemieckie na ziemi częstochowskiej w czasie II wojny światowej
	Katarzyna Jedynak
201	NOTY O AUTORACH

- 207 **RECENZJE I ARTYKUŁY RECENZYJNE**
- 208 **Urszula Glensk, *Hirsfeldowie. Zrozumieć krew***
Agnieszka Witkowska-Krych
- 212 **Andrzej Skolimowski, *Sigalin. Towarzysz odbudowy***
Bartłomiej Kapica
- 215 **Adriana Merta-Staszczak, *Niechciane dziedzictwo: nieruchomości zabytkowe na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989***
Mikołaj Getka-Kenig
- 220 **Kraków 1940. Kampania fotograficzna Staatliche Bildstelle**
Mikołaj Getka-Kenig

Table of Contents

225	ARTICLES
226	Preface
	Wojciech Kozłowski, Martyna Rusiniak-Karwat
228	The survival of Jews during the Holocaust as a research problem
	Sabina Bober
248	Polish-Jewish relations in Landkreis Bielitz during the Second World War: Some research problems
	Jacek Proszyk
266	The military action of the Home Army during the rebellion in the camp of Treblinka II in August 1943 – a pre-research survey
	Alicja Gontarek
320	The attitude of the People's Party in exile towards the Jews during the Second World War
	Sławomir Mańko
368	The issue of the transfer of financial resources for Polish Jews – war refugees in Shanghai. The activity of the Polish government-in-exile
	Olga Barbasiewicz, Agnieszka Pawnik
382	Holocaust survivors: A demographic overview
	Martyna Grądzka-Rejak
404	German repressions in the Częstochowa area during the Second World War
	Katarzyna Jedynak
423	NOTES ABOUT THE AUTHORS

429

REVIEWS AND REVIEW ARTICLES

430

Urszula Glensk, *Hirszfeldowie. Zrozumieć krew*
[The Hirszfelds. Understanding blood]

Agnieszka Witkowska-Krych

434

Andrzej Skolimowski, *Sigalin. Towarzysz odbudowy*
[Sigalin. Comrade architect]

Bartłomiej Kapica

437

Adriana Merta-Staszczak, *Niechciane dziedzictwo:
nieruchomości zabytkowe na Dolnym Śląsku
w latach 1945–1989* [Unwanted heritage: Historic
property in Lower Silesia in the years 1945–1989]

Mikołaj Getka-Kenig

442

*Kraków 1940. Kampania fotograficzna Staatliche
Bildstelle* [Kraków 1940. The “Staatliche Bildstelle”
photograph campaign]

Mikołaj Getka-Kenig

Artykuły

Wstęp

Oddajemy w Państwa ręce trzeci tom rocznika „Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem xx” („Totalitarian and 20th Century Studies”). Ukazuje się on w momencie, gdy Instytut Pileckiego jako jednostka naukowo-badawcza działa już od ponad roku. W tym czasie dział naukowy pod nazwą Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami zbudował zespół, który w swoich szeregach skupia historyków, politologów, socjologów, a także religioznawców. Zostały uruchomione programy stypendialne naukowe i kulturalne, realizujemy również projekty naukowe i popularnonaukowe. 23 marca br. z inicjatywy prof. Magdaleny Gawin w Instytucie został zainaugurowany projekt „Zawołani po imieniu”, w ramach którego upamiętniani są Polacy, którzy zginęli za pomoc udzielaną Żydom przez nich samych i ich rodziny.

Tak jak pisaliśmy we Wstępie do tomu drugiego, wiek xx – stulecie totalitaryzmów – stał się dla wielu naukowców przestrzenią do badań interdyscyplinarnych w różnych obszarach tematycznych. Badając totalitaryzmy, nie sposób pominąć Zagładę Żydów. Chociaż w ostatnich latach temat ten cieszy się ogromnym zainteresowaniem naukowców, wiele jego zagadnień nadal wymaga dogłębnych badań, co próbujemy pokazać na łamach rocznika. Numer ten nawiązuje też m.in. do projektów „Żydzi w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945” oraz „Terror niemiecki w północnych powiatach Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1944” realizowanych w Ośrodku Badań nad Totalitaryzmami.

W tomie znalazły się artykuły dotyczące głównie niemieckiej nazistowskiej polityki wobec Żydów na terenie okupowanej Polski i ziem wcielonych do III Rzeszy, stosunków polsko-żydowskich, strategii przetrwania (samoobrony) Żydów i następstw Zagłady. Tom rozpoczyna artykuł Sabiny Bober *Przetrwanie Żydów w czasie Holokaustu jako problem badawczy*, w którym ukazuje ona wyniki wieloletnich badań nad różnymi formami samoobrony żydowskiej w walce o przeżycie do zakończenia wojny.

W metodologicznym tekście *Stosunki polsko-żydowskie podczas II wojny światowej w powiecie bielskim*. Problemy badawcze Jacek Proszyk na przykładzie badań nad mikrohistorią Bielska i Białej Krakowskiej nakreśla wyzwania, z jakimi spotykają się na co dzień regionaliści, ukazuje m.in. trudności związane z interpretacją źródeł, a także rozbieżnościami informacji na temat przedstawionych w nich faktów. Alicja Gontarek w artykule *Akcja zbrojna Armii Krajowej w czasie buntu w obozie Treblinka II w sierpniu 1943 roku – rekonesans badawczy* przedstawiła dezyderaty badawcze i ukazała trudności związane z badaniem stosunku polskiego podziemia zbrojnego do kwestii żydowskiej, w tym buntu w obozie zagłady i udziale w akcji zbrojnej akowców.

W numerze tym nie mogło zabraknąć omówienia stanowiska polskiego rządu na uchodźstwie wobec kwestii żydowskiej i opisu prób niesienia pomocy Żydom polskim, którzy znajdowali się nie tylko na terenach okupowanej Polski, lecz także poza jej granicami, czemu poświęcone są artykuły Sławomira Mańki (*Stronnictwo Ludowe na uchodźstwie wobec Żydów w okresie II wojny światowej*) oraz Olgi Barbasiewicz i Agnieszki Pawnik (*Kwestia przepływu środków finansowych dla polskich Żydów, uchodźców wojennych w Szanghaju. Działalność polskiego rządu na uchodźstwie*). Mańko ukazał stanowisko ludowców przebywających podczas wojny początkowo w Paryżu, a następnie w Londynie, w tym próby informowania opinii światowej o zbrodniach niemieckich na ludności żydowskiej i wywierania nacisków na aliantów celem ratowania polskich Żydów. Natomiast Barbasiewicz i Pawnik opisały zasługi Ambasadora RP Tadeusza Romera w organizowaniu pomocy dla żydowskich uchodźców z Polski w Szanghaju. Demograficzne skutki Zagłady Żydów, a także problemy z ustaleniem precyzyjnych danych ocalałych Żydów na przykładzie Krakowa przedstawiła Martyna Grądzka-Rejak w artykule metodologicznym *Ocaleni z Zagłady – zarys demograficzny*. Całość zamyka tekst Katarzyny Jedynak *Represje niemieckie na ziemi częstochowskiej w czasie II wojny światowej*, w którym ukazała ona różne formy niemieckiej polityki okupacyjnej (m.in. represje, pacyfikacje wsi) wobec ludności polskiej na przykładzie ziemi częstochowskiej.

Zapraszamy Państwa do lektury trzeciego tomu „Studiów nad Totalitaryzmami i Wiekami XX”.

Wojciech Kozłowski

Redaktor naczelny, dyrektor Instytutu Pileckiego

Martyna Rusiniak-Karwat

redaktor tematyczny tomu, kierownik Ośrodka Badań
nad Totalitaryzmami w Instytucie Pileckiego

Przetrwanie Żydów w czasie Holokaustu jako problem badawczy

Sabina Bober

Streszczenie

Problematyka obrony Żydów w czasie II wojny światowej jest przedmiotem wieloletnich badań autorki. Przeprowadziła ona w Stanach Zjednoczonych (zwłaszcza w Nowym Jorku) i Izraelu wiele wywiadów z osobami ocalałymi z Holokaustu oraz z tymi, którzy podjęli się trudu ich ratowania. Wyłania się z tego wieloaspektowy problem oporu Żydów, którzy mieli odwagę przeciwstawić się niemieckiemu okupantowi. Dostępne źródła są na tyle bogate w treści, że wystarczy po nie sięgnąć i dokonać właściwej analizy. Wydawać by się mogło, że tematyka Holokaustu jest już wyczerpana, tymczasem opór Żydów w większości publikacji na ten temat jest postrzegany jedynie jako aktywne działanie z bronią w ręku. Nie zwraca się uwagi na inne formy oporu, także biernego, jak choćby sabotaż w pracy czy nawet wybieranie samemu formy zakończenia życia. Bez wątpienia Żydzi pokazali, że są w stanie walczyć o przetrwanie, a metody tej walki były różne, co zostało ukazane w tym artykule.

Holokaust stał się przedmiotem badań wieloaspektowych. Najwcześniej chronologicznie pojawił się i wysunął na pierwszy plan problem ludobójstwa popełnionego na Żydach przez III Rzeszę, także jego wymiar ilościowy. Równolegle przystąpiono do badań nad okolicznościami towarzyszącymi Zagładzie. Sukcesywnie od zakończenia II wojny światowej pojawiały się kolejne świadectwa ofiar Holokaustu, tych, którzy go przeżyli, oraz świadków wydarzeń.

Stan wiedzy na temat Holokaustu nie równa się stanowi wiedzy o oporze stawianym przez Żydów, gdyż w olbrzymiej większości opracowań najwięcej uwagi poświęcono ludobójstwu i jego niespotykanemu w dziejach ludzkości barbarzyństwu. Wzmianki o oporze znajdujemy w opracowaniach okazjonalnie, częściej w relacjach świadków i ofiar prześladowań niemieckich. Na ogół za opór uznaje się akcje z bronią w rękę, zwłaszcza przeprowadzane przy okazji ucieczek z obozów, gett lub miejsc kaźni. W podobny, zawężony sposób potraktowali ten problem autorzy powstałej w ostatnim czasie zbiorowej pracy *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*¹. Tymczasem opór mógł mieć różnoraki charakter w zależności od sytuacji, w jakiej znalazła się zagrożona osoba czy grupa. Nie zawsze była to bezpośrednia walka, a o wiele częściej działania mające udaremnić eksterminacyjne wysiłki Niemców. Nie jest tu więc najważniejsza jego postać, ale raczej sama wola postawienia się i wyrażenia sprzeciwu.

Należy wydobyć na światło dzienne działania, które można zakwalifikować do aktów oporu, ale polegające nie tyle na walce z okupantem, ile na próbach wyswobodzenia się spod jego terroru i szukaniu sposobów ocalenia. Metody osiągnięcia tych celów były bardzo zróżnicowane. Stąd też ich zebranie i udokumentowanie pozwoli stworzyć nową jakość w badaniach nad Holokaustem, zbudować globalny obraz zachowań Żydów w obliczu zagrożenia życia, a poza tym wyodrębnić z ogółu ludności żydowskiej te środowiska, które nie uległy fatalizmowi i nie zdecydowały się pójść bez oporu na śmierć. Prowadzenie takich badań ma istotne znaczenie dla socjologicznej analizy całej społeczności żydowskiej w czasie Holokaustu. Taka perspektywa to *novum* nie tylko w głównym przedmiocie badawczym, którym jest los Żydów w tym okresie, lecz także w ogólnej historiografii okupacyjnej, a w dalszej perspektywie – w studiach nad

1 W książce *Dalej jest noc* (Engelking, Grabowski, 2018) autorzy, dysponujący dużą ilością źródeł, opisali tylko niektóre formy oporu i próby przetrwania, od dawna znane w literaturze przedmiotu. Nechma Tec w publikacji *Opór. Walka Żydów i Polaków z niemieckim terrorem* (Tec, 2014) także zwróciła uwagę głównie na walkę czynną, m.in. w partyzantce, podobnie uczynili autorzy w III tomie serii *Żydzi w walce 1939–1945* (Roszkowski, 2011). Kolejne publikacje powinny ukazywać ten problem szerzej, a nie powielać treści znane już z wcześniejszych opracowań.

cywilizacją europejską XX wieku. Holokaust był bowiem przejawem za-
paści cywilizacyjnej zarówno z powodu pogwałcenia norm etycznych, jak
i dekadencji kulturowej.

„Przetrwaniu” mogło służyć wszystko, czego chwyтали się Żydzi
w trakcie Zagłady, dążąc do uratowania życia pojedynczych osób czy
grup (zazwyczaj rodzin) narażonych na śmierć, ocalenie jakiejś społecz-
ności żydowskiej (także getta, obozu) lub – najszerzej – narodu żydow-
skiego jako całości. Takie rozumienie oporu zakłada prowadzenie badań
o bardzo szerokim wachlarzu celów szczegółowych, z uwzględnieniem
przypadków inicjatyw obronnych podejmowanych tak przez pojedyncze
osoby, jak i przez większe grupy ludności żydowskiej zagrożonej ekster-
minacją. Cele badawcze realizowane w dotychczasowych pracach histo-
rycznych na temat Holokaustu dotyczyły przede wszystkim rodzajów
praktyk eksterminacyjnych, losów Żydów na poszczególnych terenach
okupowanych przez Niemców i przede wszystkim skali ofiar. Pewną uwa-
gę poświęcano też pomocy niesionej Żydom przez osoby spoza ich środo-
wiska. Przedmiotem badań były także niektóre postawy Żydów wobec
Niemców, zwłaszcza przypadki współpracy z okupantem. Motywacja sto-
jąca za takim postępowaniem – czy pojedynczych ludzi (informatorów),
czy całych środowisk żydowskich (policji żydowskiej, Judenratów) – może
być tłumaczona chęcią uratowania własnego życia, nawet kosztem in-
nych. Pytanie, jak dalece jesteśmy w stanie zrozumieć ludzi, którzy chcieli
po prostu przetrwać, nie licząc się z konsekwencjami. Z pewnością nale-
ży tutaj oddzielić tych, którzy wydawali współbraci powodowani chęcią
zysku, od tych, którzy czynili tak z obawy o swoje życie. Podobnie gdy
chodzi o wskazywanie przez schwytanych Żydów osób, które ich ukry-
wały – co nie było rzadką praktyką². Niewątpliwie również i ten problem,
choć może dla wielu trudny, czy wręcz niewygodny³, powinien być brany
pod uwagę w badaniach.

Badacze zajmujący się tematyką przetrwania Żydów podczas II woj-
ny światowej powinni dokonać analizy materiałów źródłowych, zwłaszcza
memuarystycznych, pod kątem aktywności w obliczu Zagłady i zrekon-
struować podejmowane inicjatywy obronne (zbiorowe i indywidualne), by
na koniec przedstawić syntetyczny obraz postaw społeczności żydowskiej

² Bywało, że członkowie Judenratów przeszkadzali ruchowi oporu, czasem nawet
posuwając się do nasyłania policji żydowskiej na działaczy podziemia operujących
w getcie. Pod wpływem silnej propagandy Judenratu większość mieszkańców
getta w Szawlach nie chciała słyszeć o zbrojnym oporze, nawet kiedy ich koniec
był bliski. W 1943 roku ludność getta wileńskiego zażądała wręcz od podziemia
wydania nazistom przywódcy Icchaka Wittenberga, obawiając się likwidacji getta
za niewykonanie rozkazu (Marrus, 1993, s. 213).

³ Autorzy najnowszej książki o strategii przetrwania doszli do wniosku, że „kolaboracja
nie miała w ostateczności żadnego znaczenia w akcie ratowania życia” (Engelking,
Grabowski, 2018, t. 1, s. 41). Jest to teza wręcz kuriozalna, gdyż kolaboracja, niezależnie
od tego, w jakiej formie występuje, zawsze wpływa na możliwości przetrwania.

wobec Holokaustu. Rezultat wydaje się do przewidzenia. W wyniku badań będzie można sprostować dotychczasowe opinie na temat zachowań Żydów w czasie wojny i uwypuklić ich udział w walce z III Rzeszą.

Walka o przetrwanie w źródłach

Zachowany materiał źródłowy pozwala wskazać przypadki czynnego przeciwstawiania się Żydów niemieckiej akcji eksterminacyjnej, przy czym do tej pory badacze koncentrowali się przede wszystkim na ustalaniu częstotliwości ich występowania i określaniu charakteru. Nie mniejszą uwagę należałoby poświęcić okolicznościom towarzyszącym tym aktom oporu, które również można wyczytać ze źródeł. Mówimy tu m.in. o motywacji psychicznej, szukaniu oparcia w otoczeniu, wierze w przetrwanie i sens przeciwstawiania się fatalizmowi, a także wielu innych czynnikach zależnych od osób podejmujących walkę o życie.

Stawianie jakichkolwiek tez musi mieć uzasadnienie źródłowe, a źródeł nie brakuje. Może nie są to materiały kompletne, lecz wystarczające do odpowiedzi na pytanie: co warunkowało przetrwanie Żydów w czasie niemieckiej zagłady. W 1944 roku w Lublinie została powołana Centralna Żydowska Komisja Historyczna, która zajęła się zbieraniem relacji ocalałych oraz udostępnianiem materiałów dowodowych mogących pomóc w ściganiu niemieckich zbrodniarzy wojennych. Dzięki ogromnemu wysiłkowi pracowników tejże instytucji udało się w 1946 roku zgromadzić około 8 tys. teczek dokumentów archiwalnych, kilkadziesiąt pamiętników, dzienników i utworów literackich oraz około 2 tys. relacji, kilka tysięcy książek odnalezionych w ruinach gett, ponad 3 tys. fotografii, 250 obrazów, rzeźb i synagogaliów. Jednym z najcenniejszych zbiorów było Podziemne Archiwum Getta Warszawy, tzw. Archiwum Ringelbluma (*Historia*, 2018).

Żydzi, którzy zdołali przeżyć piekło II wojny światowej, opowiadali o wydarzeniach w taki sposób, w jaki udało się im na bieżąco je zapamiętywać. Nie oszczędzali przy tym nikogo. Przykładowo Jakub Sender, opisując sytuację Żydów będińskich w latach 1939–1943, wymienił z nazwiska przewodniczącego Gminy Żydowskiej, który współpracował z Gestapo (Relacja Jakuba Sendera, b.d.). W wielu relacjach przewijają się też informacje o kolaboracji przewodniczącego Judenratu w getcie łódzkim Chaima Rumkowskiego, który bez żadnych skrupułów wysyłał na śmierć żydowskie dzieci (Relacja Żyda Goldmana, 1945). Ocaleni podawali także przykłady bohaterskich Polaków i Ukraińców, z narażeniem życia przechowywujących u siebie Żydów (Relacja Markusa Halperna, b.d.; Namysło, 2009)⁴, jak również tych, którzy zachowali bierność lub wręcz przyczynili się do

eksterminacji (Relacje Izaaka Plata, b.d.; Relacja Sabiny Charasz, b.d.; Kalisz, Rączy, 2015)⁵.

Badacze Holokaustu mają ponadto do dyspozycji materiały zgromadzone w Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie i Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie. IPN natomiast przechowuje m.in. dokumentację procesów osób, które bezpośrednio mordowały Żydów bądź wydawały ich na śmierć, a także dotyczącą organizacji całego systemu eksterminacyjnego stworzonego przez nazistowskie Niemcy. Do tego dochodzą źródła zgromadzone w innych archiwach, np. poszczególnych obozów koncentracyjnych.

Bez wątpienia do tematyki ogólnie pojętego Holokaustu, w tym również oporu i obrony przed Zagładą, wiele wnoszą opracowania, nawet jeśli mają różną wartość naukową. Autorami są zarówno osoby, które przeżyły Holokaust, jak i mające na ten temat wiedzę z drugiej ręki. Historycy badający te zagadnienia dysponują więc całą gamą materiałów, które należy tylko poddać rzetelnej krytyce naukowej⁶.

Fatum czy instynkt przeżycia?

Można zauważyć, że w literaturze Holokaustu zagnieździł się pewien stereotyp jakoby Żydzi nie walczyli o przetrwanie. Z takim zresztą zarzutem spotykały się osoby przyjeżdżające po wojnie na ziemię nowo powstałego państwa Izrael, o czym pisze w książce *Siódmy milion. Izrael – piętno Zagłady* Tom Segev (Segev, 2012). Po prostu przyszedł na Żydów czas sądu Bożego, unicestwienia – fatum, któremu nie można było umknąć. Okazuje się jednak, że eksterminacja nie była dla Żydów jedynym możliwym losem pod okupacją niemiecką. Istniała alternatywa, co widać wyraźnie zwłaszcza po przeprowadzeniu szeroko zakrojonej kwerendy źródłowej. Tą alternatywą była walka. I nie chodzi tu tylko o zbrojny opór, który nie w każdej sytuacji był możliwy, liczyła się sama wola życia, która wielu osobom pozwoliła przetrwać. To ona sprawiała, że nawet w najtrudniejszych, zdawać by się mogło beznadziejnych, okolicznościach pojawiał się cień nadziei nie tyle podarowanej, ile wywalczonej – w zmaganiach z samym sobą, ze zwątpieniem, z apatią. Potem ta nadzieja przeradzała się w konkretny czyn. Ta wola popychała ludzi w stronę ocalenia. Nie zawsze

5 Nie zawsze te dane są konkretne, czasem też nie ma możliwości ich zweryfikowania. Przykładowo autorzy wspomnianych relacji wskazują na bierność ludności powiatu gorlickiego wobec przeprowadzanej eksterminacji, lecz ze względu na ograniczoną liczbę źródeł nie da się jednoznacznie podać, jaki procent tej społeczności bezpośrednio przyczynił się do śmierci Żydów. Nie ma natomiast wątpliwości, że takie postawy też się zdarzały.

6 Przykładowo Nechma Tec w książce *Opór. Walka Żydów i Polaków z niemieckim terrorem* opisuje opór Żydów w obozach koncentracyjnych, walkę partyzancką i w getcie. Nie jest to praca wyczerpująca temat, ale z pewnością sygnalizuje problem walki o przetrwanie (Tec, 2014).

udawało się uratować życie, często – nawet może najczęściej – ocalenie okazywało się śmiercią w walce. Może wydaje się to sprzecznością samą w sobie: jak śmierć może być ocaleniem dla kogoś, kim kieruje wola życia? Była to jednak śmierć godna, bez poddania się. Czasem był to jedyny wybór dla Żydów, na których zaciążyło fatum Holocaustu.

Holokaust, jak wskazuje definicja tego pojęcia, zakłada element ofiary, co z kolei może sugerować dobrowolne poddanie się Zagładzie. Taka interpretacja występuje głównie w kręgach ortodoksyjnych. Wielu Żydów, mając okazję do uratowania własnego życia, np. w getcie czy obozie, z tego rezygnowało i poddawało się woli Boga. Bywało, że starzy rodzice, nie chcąc być obciążeniem dla dzieci, nie decydowali się na ucieczkę z pociągu w trakcie transportu do obozu⁷. Tutaj nasuwa się pytanie: czy Żydzi uznali Holocaust za swe przeznaczenie i stąd bierność wielu z nich? Czy było wręcz odwrotnie – bohatersko walczyli, by nie poddać się Zagładzie? Badając problem walki o przetrwanie w czasie wojny, należy też zastanowić się, w jakim stopniu to przekonanie o nieuchronności było rozpowszechnione w społeczności żydowskiej. Czy jego przyjęcie miało podłoże w religijności i wiedzy talmudycznej i dotyczyło wyłącznie Żydów religijnych? Czy fatalizm, o którym mowa, nie obezwładniał pozostałych kręgów ludności żydowskiej, także tych mniej lub bardziej zasymilowanych i obojętnych religijnie? A wreszcie, jak częsta była niewiara w realizację planów Hitlera⁸ i w jakim stopniu wpływała ona na postawę wobec Holocaustu? Czy bierność była dyktowana przekonaniem, że ostateczne rozwiązanie jest działaniem chwilowym, a uległość wobec okupanta pozwoli przeczekać i uniknąć Zagłady?⁹

7 Wielu historyków zadawało pytanie, dlaczego Żydzi nie stawiali oporu. Zrobił to też Martin Gilbert, który od ocalałych otrzymał wiele odpowiedzi. Przede wszystkim, jak mają chwycić za broń cywile, głodne i bezbronne istoty, skoro każda próba oporu kończy się odwetem niemieckich oprawców? (Gilbert, 2002).

8 Żydzi w większości do końca byli przekonani, że Hitler nie wprowadzi w życie planów ludobójstwa, a ci, którzy byli świadkami brutalnej polityki nazistów, nie znajdowali posłuchu wśród swoich. „Pewnego dnia z Niemiec wrócił brat mojej matki, wujek Bernard. Słuchając jego rozmów z babcią, po raz pierwszy usłyszałem o niemieckim planie zgładzenia całego Narodu Żydowskiego [...]. Zdaniem wujka należało zostawić wszystko i jak najprędzej uciekać. Ale dokąd? [...] Jednak Żydzi nie chcieli wierzyć, że coś takiego jest prawdą, że takie rzeczy są możliwe. Wujek mówił, iż Niemcy wierzą, w to co Hitler mówi o Żydach, wierzą, że trzeba wszystkich Żydów na całym świecie wymordować. Po tych rozmowach nasi sąsiedzi doszli do wniosku, że wujek jest szalony. Według nich świat nigdy nie dopuści do ludobójstwa, do wymordowania narodów” (Oster, 2006, s. 10–11).

9 Władysław Szpilman podał przykład zachowania własnego ojca, który nie był przekonany do stawienia oporu Niemcom, choć do tego namawiał go jego znajomy: „Dajemy się prowadzić na śmierć jak stado owiec! Gdybyśmy rzucili się w pół miliona na Niemców, rozbilibyśmy getto. Albo przynajmniej zginęlibyśmy tak, żeby nie stać się wstydliwą plamą w historii świata”. Ojciec zapytał go: „a skąd pan wie, że wysła nas wszystkich na śmierć?” (Szpilman, 2018, s. 96).

Odpowiedzi na te pytania są pierwszym krokiem w badaniach na temat działań podejmowanych w celu przetrwania, zwłaszcza czynnej samoobrony. Podstawowe kwestie nasuwające się w związku z tym zagadnieniem dotyczą motywacji ludzi i możliwości, jakimi dysponowali, form walki i ich skuteczności. Przy tak sformułowanych celach badawczych można wysunąć hipotezę, która jest do streszczenia w jednym zdaniu: założenie o całkowitej bierności Żydów wobec Zagłady jest fałszywe i, co za tym idzie, możliwe jest wykazanie, że wielu z nich wybierało czynną samoobronę.

Warunki i metody walki o przetrwanie

W badaniach prowadzonych nad warunkami przetrwania Żydów w czasach Zagłady jednym z ważniejszych punktów jest prześledzenie wzajemnych relacji społeczności żydowskiej z jej sąsiadami, przede wszystkim polskimi. Miały one potem ogromne znaczenie dla sytuacji Żydów pod okupacją, zwłaszcza że przed wojną układały się rozmaicie. O ile na terenach granicznych z Białorusią czy Ukrainą, nie mówiąc już o Kresach Wschodnich, gdzie ścierały się różne wyznania (katolickie, mojżeszowe, prawosławne), niewątpliwie dochodziło do konfliktów, o tyle np. Żydzi zamieszkujący dzisiejszy rejon Podkarpacia ze swoimi sąsiadami wyznania rzymskokatolickiego żyli w dość poprawnych stosunkach. Miało to znaczący wpływ na zachowania w warunkach nazistowskiego terroru. Pozytywnym przykładem może być bohaterska postawa Kisków z Harty w gminie Dynów – bez wahania przyjęli oni pod swój dach Żyda z pobliskiej miejscowości, który szukał schronienia. Rodzina za swój czyn zapłaciła najwyższą cenę. Na skutek donosu polskiego szmalcownika matka została wywieziona do Auschwitz, a Żyda Niemcy rozstrzelali na miejscu (Bober, 2018). Także z miejscowości w okolicy Dynowa zachowane są liczne świadectwa potwierdzające, że mieszkańcy czynnie włączali się w ratowanie swoich żydowskich sąsiadów, umożliwiając im przetrwanie wojny¹⁰. Drugą stroną medalu będą natomiast sytuacje, w których chłopci stawali się wręcz współsprawcami eksterminacji, „ukształtowanymi trudnymi warunkami życia, biedą i mogącą z niej wynikać chciwością”. Od takiego przedstawienia wsi wyszedł Tomasz Frydel opisujący strategię przetrwa-

10 Mieszkańcy po wojnie zostali uhonorowani medalem „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata” (<https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/wasze-opowiesci/uratowali-wielu-zydow> z dn. 26.05.2018 r.). Podobnych przykładów z dzisiejszego Podkarpacia można podać znacznie więcej. Autorka tego tekstu przeprowadziła wiele rozmów zarówno z mieszkającymi tam Polakami, jak i ocalałymi z Holokaustu, którzy mówili o dobrych relacjach. Nie można rzecz jasna pominąć tych, którzy biernie przyglądali się egzekucjom żydowskich sąsiadów, być może ze strachu, a być może trudnili się szmalcownictwem.

nia w powiecie dębickim. Już na samym początku przytoczył wypowiedź dwóch Żydów, którzy mieli wątpliwości, czy bezpieczne jest ukrywanie się u chłopów, którzy potrafią być bezwzględni i chciwi (Frydel, 2018, s. 416 i nn.). Wielu badaczy Holokaustu wyławia ze źródeł jedynie skrajne przypadki – czy to pozytywne, czy negatywne – uwypukla je i na tej podstawie formułuje opinie uogólniającą. Jest to wyjątkowo niebezpieczne, może bowiem stworzyć jednostronny, czasem krzywdzący obraz całości¹¹.

Niewątpliwie należy wyjść od ogólnej sytuacji, w jakiej znaleźli się Żydzi na terenach okupowanych przez III Rzeszę. W chwili objęcia steru rządów w Niemczech przez nazistów sytuacja ludności żydowskiej stała się bardzo ciężka. W książce *Mein Kampf*, a także w dwudziestopięciopunktowym programie NSDAP z 1920 roku, Adolf Hitler wskazywał na Żydów i inne wybrane narodowości jako na wroga, którego radykalne wykluczenie społeczne jest warunkiem odrodzenia kraju i narodu niemieckiego (Maciejewski, 1981, s. 73 i nn.; Wielomski, 2004, s. 11–15). Antysemityzm był obecny w Republice Weimarskiej, a w III Rzeszy, pod wpływem antyżydowskiej retoryki Hitlera, jego siła znacznie wzrosła. Nic więc dziwnego, że eliminowanie Żydów z życia publicznego było aprobowane (Bober, 2013, s. 23 i nn.). O ile proces rugowania ich ze sfery publicznej w III Rzeszy przebiegał stopniowo, o tyle w zajętej przez Hitlera Austrii (13 marca 1938 roku) zostali oni pozbawieni praw zaledwie w ciągu jednego dnia i odbyło się to z niebywałą brutalnością. W październiku 1938 roku około 17 tys. żydowskich mieszkańców Niemiec mających polskie korzenie zostało pozbawionych niemieckiego obywatelstwa i wywiezionych na teren graniczny z Polską koło Zbąszynia. Miesiąc później „noc kryształowa” uświadomiła Żydom, w jak wielkim są niebezpieczeństwie. Wielu z nich,

11 Barbara Engelking, opisując strategię przetrwania w powiecie bielskim, rozpoczęła swój wywód od przedstawienia udziału miejscowych Polaków w wyłapywaniu Żydów. Potrafiła z dokładnością co do jednej osoby podać liczbę ofiar, które poniosły śmierć z rąk sąsiadów lub przy ich udziale. W jej przekonaniu za nie mniej niż 45% przypadków śmierci Żydów odpowiedzialność ponoszą okoliczni mieszkańcy (Engelking, 2018, s. 124 i nn.). Od razu pojawiają się pytania, skąd tak dokładne dane i co to ma wspólnego z zamieszczoną w tytule strategią przetrwania. Z kolei Alina Skibińska, która swój tekst poświęciła powiatowi biłgorajskiemu, twierdzi: „Do ucieczek poprzedzających akcje namawiali młodych starsi członkowie rodzin, zawsze rodzice dzieci, nigdy odwrotnie” (Skibińska, 2018, s. 304). Wystarczy sięgnąć po liczne wspomnienia na temat Holokaustu, by zauważyć, że dzieci również skłaniały swoich rodziców do ratowania życia i nie były to przypadki odosobnione. Teza postawiona przez Skibińską jest z gruntu fałszywa i raczej sformułowana pod cele, jakie autorka chciała osiągnąć w artykule. Aby ją zweryfikować, należałoby skorzystać z o wiele obszerniejszego materiału źródłowego, niż jest dostępny. Trzeba by przywołać także wywiady z osobami żyjącymi w tamtych czasach w powiecie biłgorajskim. Próżno tego szukać w tekście autorki. Polskich – rzekomych lub prawdziwych – sprawców Holokaustu w pierwszej kolejności ukazuje także inny autor artykułu z cytowanej książki, Jan Grabowski. Jest to równie wątpliwy sposób badania problemu samoobrony Żydów i ich strategii przetrwania (Grabowski, 2018, s. 487 i nn.).

a dotyczyło to raczej zamożniejszej części, znalazło schronienie poza granicami Niemiec, m.in. w USA czy Wielkiej Brytanii. Przed tymi, którzy nie mieli możliwości, by uchronić siebie i rodziny przed zbrodniczym planem nazistów zakładającym całkowitą eksterminację ludności żydowskiej, stało widmo okrutnego końca (Smith, 2017, s. 41 i nn.). Przygotowanie kompletnego planu eksterminacji Hermann Göring 31 lipca 1941 roku powierzył Reinhardowi Heydrichowi, który 21 stycznia 1942 roku przedstawił gotowy projekt na konferencji w Wannsee pod Berlinem. Dotyczył on tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Od tego czasu ludobójstwo na narodzie żydowskim przybrało ramy prawne (Höss, 1972, s. 103 i nn.). Żydzi zostali skazani na zagładę, niezależnie od tego, gdzie się znajdowali – w obozach koncentracyjnych, gettach czy poza nimi, nawet w otoczeniu aryjskim.

W obozach koncentracyjnych nie mieli przeżywać dłużej niż dwa tygodnie, o czym świadczy choćby wypowiedź zastępcy komendanta obozu Auschwitz Karola Fritzscha:

Przybyliście tutaj nie do sanatorium, tylko do niemieckiego obozu koncentracyjnego, z którego nie ma innego wyjścia, jak tylko przez komin. Jeśli się tu komuś nie podoba, może zaraz iść na druty; jeżeli są w transporcie Żydzi – nie mają prawa żyć dłużej niż dwa tygodnie (Frankowski, 2003, s. 56).

Badając psychologiczne i etyczne warunki bytowania w obozach, dochodzi się do momentu, w którym na Zagładę zaczyna się patrzeć nie tylko jak na akcję masowego uśmiercania, lecz także jak na proces planowego i systematycznego niszczenia człowieka w ostatnich miesiącach czy dniach jego życia. Okupacja niemiecka, niezależnie od kraju i dotkniętego nią społeczeństwa, wywoływała wszędzie opór. Przejawiał się on w działaniach zbrojnych, sabotażu, a także walce na polu kultury, gospodarki i we wszystkich innych dziedzinach życia. Ruch oporu był zatem nieodłączną konsekwencją wojennej rzeczywistości, nawet tam, gdzie bezwzględność okupanta nie przekraczała miary. W związku z tym nasuwa się pytanie: jak Żydzi reagowali na tę formę okupacji – najokrutniejszą, bo mającą za cel wymordowanie całego narodu?

Nie można tracić z oczu warunków życia, jakie stwarzała okupacja zwłaszcza społecznościom żydowskim. A były one nieporównywalne z sytuacją ludności aryjskiej podbitej przez III Rzeszę. Niemniej jednak psychiczna kondycja Żydów w tamtym czasie była do pewnego stopnia analogiczna do kondycji więźniów obozów koncentracyjnych. Wydawać by się mogło, że to samo tyczy się stosowanych strategii i metod na przeżycie, które może nie były w obu przypadkach tożsame, lecz na pewno podobne.

Wielu Żydów łudziło się, że przetrwa dzięki uległości wobec okupanta, inni pokładali nadzieję w tym, że okażą się przydatni. Drogą do

przeżycia miało być stwarzanie sytuacji, w których Niemcy będą przekonani o niezbędności Żydów dla gospodarki niemieckiej. Sposób ten był często wykorzystywany i dawał duże szanse, choć w wielu przypadkach okazywał się zawodny, gdyż Niemcy tylko odwlekali w czasie i tak planowaną likwidację. Jedynie nielicznym udało się ocalić życie. Mimo to przekonanie o skuteczności postawy dyspozycyjności wobec Niemców było dość powszechne. Taki mechanizm działał też w przypadku żydowskich policjantów, którzy liczyli na przeżycie z racji pełnionej funkcji. Wprawdzie nawet tych przydatnych sukcesywnie likwidowano, ale niektórzy oszukiwali się do końca¹².

Innym sposobem było wykupywanie się z rąk Niemców. Wiązało się to zawsze z korumpowaniem niemieckich funkcjonariuszy. Najczęściej dotyczyło osób najniższej rangi. Ten sposób ratowania życia stał się dość skuteczny, a do tego w pewnym stopniu rozmiękczał cały system zagłady.

Żydzi szukali również kontaktów po stronie aryjskiej. Dawały one największe prawdopodobieństwo przetrwania Holokaustu, oczywiście pod warunkiem, że ktoś dysponował środkami finansowymi, miał odpowiedni wygląd, a także znajomości, najczęściej jeszcze z okresu przedwojennego. Cytowany wcześniej Jan Grabowski twierdzi jednak, że los Żydów ukrywających się za pieniądze był z reguły tragiczny. Gdy fundusze się kończyły, Polacy wydawali ich władzy niemieckiej bądź sami mordowali (Grabowski, 2018, s. 513). Nie można tu zapominać o pewnej zasadniczej kwestii, a mianowicie o kosztach finansowych, jakie ponosił ukrywający, które w warunkach wojennych – przy braku podstawowych produktów żywnościowych nawet dla własnej rodziny – stanowiły duże obciążenie. Wyżywienie dodatkowej osoby było często nie lada wyzwaniem, stąd też pobieranie pieniędzy od ukrywanego wydaje się czymś zupełnie naturalnym. To, że Grabowski nie uwzględnił tego problemu w swoim wywodzie, nie jest jednak największym mankamentem tekstu. Założenie, że Polacy wydawali przechowywanych Żydów, kiedy tylko zabrakło pieniędzy, świadczy o tendencyjnym podejściu bądź o pominięciu istotnej sprawy: w przypadku przekazania ukrywanego Niemcom, także ukrywający go Polak poniósłby surową karę. Warto też pamiętać i o tym, że Polacy bali się, iż przechowywani przez nich Żydzi po aresztowaniu ich wydadzą.

W przeżyciu po aryjskiej stronie pomagała znajomość języka polskiego i polskich obyczajów, co nie było aż tak częste, zwłaszcza wśród

12 Znamienny jest tutaj przykład Celka Perechodnika, który widząc szanse na lepsze warunki życia, wstąpił do policji żydowskiej w getcie w Otwocku. Podczas likwidacji getta był świadkiem wywózki Żydów do Treblinki, ten los podzieliły też jego żona i córka. Następnie walczył w szeregach AK. Przed śmiercią z rąk niemieckiego okupanta zdążył napisać wspomnienia, w których wyrzucał sobie, że nie zrobił wystarczająco dużo, by ratować własną rodzinę. Zadeedykował je „sadyzmowi niemieckiemu, podłości polskiej i tchórzostwu żydowskiemu” (Perechodnik, 2016).

Żydów ortodoksyjnych, którzy raczej stronili od kultury polskiej, pielęgnując własną. Nie można im mieć tego za złe, państwo polskie bowiem nie wymagało pełnej asymilacji. Nawet ci jednak, którzy byli zasymilowani w dostatecznym stopniu i mieli „dobry wygląd”, musieli zachować ostrożność i ukrywać się przed szmalcownikami. Często nie posiadali aryjskich dokumentów umożliwiających im podjęcie pracy i zalegalizowanie się. Wielu z tych, którym udało się przedostać na aryjską stronę, uzyskiwało pomoc od swoich chrześcijańskich przyjaciół. Tak było chociażby z polskim kompozytorem żydowskiego pochodzenia Władysławem Szpilmanem¹³.

Nierzadko Żydzi umieszczali poza granicami getta swoje dzieci, zabezpieczając je w ten sposób przed nieuchronną śmiercią. Sami mieli wtedy większe szanse na przetrwanie, np. w piwnicach czy kanałach, gdzie z małymi dziećmi było niezwykle trudno przebywać. Organizowali sobie także kryjówki w ustronnych miejscach, aby przeczekać np. okres wywózek do obozu zagłady. Takie ukrywanie się wymagało rozwiązania problemu zaopatrywania w żywność, w czym musieli pomagać mieszkańcy aryjskiej strony. Ogólnie rzecz ujmując, bez pomocy Polaków szanse na przetrwanie malały.

Walka bezpośrednia

Poza powszechnie znanymi i wielokrotnie przywoływanymi w historiografii aktami zbiorowego oporu, jak zbrojna ucieczka z Sobiboru czy Treblinki, powstanie w getcie warszawskim lub pojedyncze przypadki w innych gettach (jak Białystok), o samoobronie Żydów właściwie wspomina się niewiele.

Jeśli Żyd trafił do obozu koncentracyjnego i przeszedł selekcję, miał jakiegokolwiek szanse na przeżycie. Takiej szansy byli pozbawieni więźniowie obozów zagłady, którzy od razu po rozładunku szli do komór gazowych. Wyjątek stanowiła obsługa obozu. Niemcy wykorzystywali ją do różnych prac na terenie obiektu. Znalezienie się w jej szeregach mogło przedłużyć życie nawet o kilka miesięcy. Pracujący w obozach zagłady wiedzieli jednak, że prędzej czy później i tak zostaną zabici. Stąd też wielu było zdeterminowanych, aby za wszelką cenę stamtąd zbiec. Powstawały więc plany ucieczek grupowych i indywidualnych¹⁴.

¹³ Szpilman opisał we wspomnieniach wiele znajomych osób, które pomagały mu w ukrywaniu się po aryjskiej stronie. Wcześniej stracił całą swoją rodzinę, gdyż została ona wywieziona do obozu zagłady w Treblince. Na podstawie jego historii widać, jak duże znaczenie dla przetrwania Holokaustu miały właśnie przedwojenne przyjaźnie (Szpilman, 2018).

¹⁴ Na temat grupowych ucieczek z obozów zagłady Sobiboru i Treblinki mamy literaturę wspomnieniową i liczne opracowania (Willenberg, 2004; Blatt, 2010).

W obozach największe szanse na ocalenie miały z reguły osoby, które umiejętnie unikały narażania się strażnikom i usuwały się spod ich wzroku. Stawianie czynnego oporu przez Żydów było rzadsze, choć także się zdarzało.

Wielu więźniów pochodzenia żydowskiego motywację do walki o przetrwanie czerpało z wiary i nadziei na Bożą pomoc. O ile siła dawała przez wartości humanistyczne często w sytuacjach załamania i całkowitego upadku zawodziła, o tyle przekonania religijne i niezachwiana ufność w Opatrzność okazywały się trwalsze, choć niekiedy i tak nie wytrzymywały ciężkiej próby (Sofsky, 2008, s. 110). Na Majdanku można było spotkać Żydów zagłębionych w lekturze modlitewników. Udało im się zdobyć nawet Biblię, którą czytali po kryjomu. Bożena Fiała wspomina postać pewnego holenderskiego Żyda, który nosił w obozie jarmułkę. Przywiązał ją nitkami do uszu, za co wielokrotnie go bito, ale nigdy się nie poddał. Była to jego osobista walka przeciwko okrutnemu traktowaniu więźniów (Fiała, 1991, s. 340).

Niektórzy zdobywali się na ostatni buntowniczy gest, czasem nawet symboliczny, wiedząc, że i tak czeka ich nieuchronna śmierć. Tak było wtedy, gdy do Sobiboru pod koniec września 1943 roku przyjechał transport matek z dziećmi. Kobiety stały w wagonach nagie, trzymając dzieci na rękach. Nagle wszystkie zaatakowały strażników szklanymi butelkami po mleku. Niemcy natychmiast oddali strzały w kierunku kobiet (Bem, 2011, s. 541; Bem, 2012, s. 42).

Opór przybierał czasem postać bardziej zorganizowanych buntów i ucieczek. W 1942 roku w jednym z podobozów Auschwitz grupa Żydówek ze Słowacji i Francji zbuntowała się przeciwko funkcyjnym Niemkom, które znęcały się nad nimi w bestialski sposób. Kobiety próbowały sterroryzować strażniczki kamieniami i drągami, aby wydostać się poza bramy obozu. Bunt nie powiódł się, zginęło wówczas 90 więźniarek (Garliński, 1997, s. 113).

W ośrodku zagłady Treblinka II do buntu doszło 2 sierpnia 1943 roku. Więźniów, którym po przyjeździe do obozu cudem udało się zachować życie, poinformowano, że za każdą próbę ucieczki będzie stosowana odpowiedzialność zbiorowa. Stąd też w grę wchodziło tylko ogólne powstanie. Samuel Willenberg, który przeżył bunt, był świadkiem tego, jak wielka była wola życia osadzonych tam Żydów, mających pełną świadomość grożącej im śmierci. Wielu z nich nosiło przy sobie cyjankali: „dawał nam pewności siebie fakt, że możemy być w każdej chwili panami swojego losu. Nas Niemcy nie zabijają. My sami, jak zobaczymy, że nie mamy już dalszych szans przetrwania, popełnimy samobójstwo” (Willenberg, 2004, s. 35). Żadna z osób, która przewodziła powstaniu, nie uszła z życiem. Główny dowódca Bernard Galewski zdołał zbiec z obozu, ale po kilku kilometrach doszedł do wniosku, że nie będzie w stanie dalej iść i zażył truciznę. Dlaczego nie walczył do końca? Jego głównym celem było pomśzczenie wszystkich pomordowanych tam Żydów, a nie dałoby się tego osiągnąć

inaczej niż tylko przez ogólne powstanie i zniszczenie obozu. Dla niego, podobnie jak i dla wielu innych osadzonych tam więźniów, ważniejsze od ratowania własnego życia było zatrzymanie procesu likwidacji niewinnych ludzi (Tec, 2014, s. 198):

Nadszedł pamiętny dzień 2 sierpnia 1943 r. Było upalnie i słonecznie. Nad całym obozem Treblinka roznosił się odór spalonych, rozkładających się ciał tych, którzy przedtem zostali zagazowani. Ten dzień był dla nas dniem wyjątkowym. Mieliliśmy nadzieję, że spełni się w nim to, o czym od dawna marzyliśmy. Nie myśleliśmy, czy pozostaniemy przy życiu. Jedyne, co nas absorbowało, to myśl, aby zniszczyć fabrykę śmierci, w której się znajdowaliśmy (Willenberg, 2004, s. 35).

Z obozu udało się uciec około 200 więźniom. Szacuje się, że końca wojny doczekać mogło nie więcej niż 100 spośród nich. Część pozostałych w obozie zabili Niemcy (Knopp, 2011, s. 234 nn.).

Inną znaną próbą postawienia się oprawcom była zaplanowana ucieczka grupy Sonderkommando z obozu w Sobiborze w 1943 roku. Z powodu błędu w pomiarze tunelu, który miał wyprowadzić więźniów poza bramy kacetu, uciekinierzy weszli prosto na miny założone przez esesmanów wokół obozu. Miny wybuchły, ucieczka została zauważona, a 150 członków tej grupy zostało rozstrzelanych (Knopp, 2011, s. 234). Do kolejnej zbiorowej ucieczki, tym razem udanej, doszło 14 października 1943 roku (Blatt, 2010, s. 175 i nn.). Więźniom udało się zabić 11 z 17 esesmanów, którzy tego dnia byli w obozie. Zbiegło około 300 więźniów, końca wojny doczekało 57 z nich (Bem, 2011, s. 619 i nn.)¹⁵. Zdarzały się także pojedyncze ucieczki z Sobiboru, ale zawsze w takich przypadkach Niemcy stosowali odpowiedzialność zbiorową (Bem, 2012, s. 42, 85). Także egzekucji dokonywano w obecności wszystkich heftlingów, by widzieli, jaki los spotka uciekinierów i osoby im pomagające.

Jedną z większych akcji oporu w obozie w Auschwitz był bunt Sonderkommanda składającego się wyłącznie z Żydów z różnych krajów. Komando zostało założone do obsługi pierwszego krematorium

¹⁵ Grupa pod dowództwem byłego przewodniczącego Judenratu w Żółkiewce Leona Feldhendlera i oficera Armii Czerwonej Aleksandra Pieczerskiego zorganizowała zbrojne powstanie. Myśl o wspólnej ucieczce pojawiła się zanim do obozu trafili czerwonoarmiści. Plan ułożył holenderski marynarz, który został zapamiętany jako kapitan Jacobs. Wpadł on na pomysł, by kosztownościami znalezionymi w rzeczach zagazowanych osób przekupić jednego z wachmanów, który pomógłby więźniom w opanowaniu magazynu z bronią obozową. Strażnik złoto wziął, ale zdradził Jacobsa – torturowany przez głównego obozowego sadystę ss-Oberscharführera Gustava Wagnera Holender nikogo nie wydał. Kiedy w obozie pojawili się żołnierze Armii Czerwonej, dowództwo nad grupą objął Pieczerski, wówczas plany ucieczki mogły zostać wprowadzone w życie (Bem, 2011, s. 619 i nn.).

i uczestniczyło w pierwszych próbach gazowania cyklonem B więźniów politycznych oraz sowieckich jeńców wojennych w piwnicach jednego z bloków. Więźniowie jednak zdawali sobie sprawę, że jako świadkowie pierwsi zostaną zabici. Wiedzieli, że nic nie mają do stracenia, a mogą tylko zyskać, stawiając czynny opór. Do słynnego buntu doszło 7 października 1944 roku w krematorium IV. Wzięło w nim udział prawie całe Sonderkommando, poza obsługą krematorium III. Materiały wybuchowe do zniszczenia krematorium dostarczyły im Żydówki, które pracowały w fabryce poza obozem i wraz z więźniami osadzonymi w krematorium II podjęły próbę ucieczki. Bunt nie powiódł się, w sumie śmierć poniosło 451 osób. Straty były też po stronie załogi obozu – zginęło trzech strażników. Był to trzeci tak duży bunt po Treblince i Sobiborze, który świadczył o tym, że Żydzi potrafili walczyć o życie, a nawet jeśli ponoszą przy tym śmierć, pokazując, że wolą umrzeć z godnością, przeciwstawiając się zaplanowanej przez Niemców zagładzie (Greif, 2001, s. 55 i nn.):

Lecz mimo straszliwych żydowskich strat [...] dzień powstania Sonderkommando stał się symbolem zemsty i natchnieniem dla więźniów. W krematoriach, które od lat służyły jako miejsce kaźni milionów ofiar, śmierć ponieśli pierwsi naziści oprawcy z Auschwitz. To Żydzi chwycili za broń. W tym gigantycznym obozie, w którym zamknięto dziesiątki tysięcy więźniów, garstka Żydów zerwała z wszechobecnym poczuciem bezradności, z bierną zgodą na okrutny los. Powstanie Sonderkommando dowiodło więźniom z całej Europy, że Żydzi potrafili walczyć o życie (Tec, 2014, s. 188–189).

Część Żydów decydowała się na samodzielne ucieczki z obozów koncentracyjnych. Zdaniem Krzysztofa Dunin-Wąsowicza w 1942 roku tylko z obozu na Majdanku zbiegło aż 51 osób. Z Bełżca znane są dwa takie przypadki. Z powodzeniem udało się zbiec polskiemu Żydowi Rudolfowi Rederowi, który w grudniu 1942 roku jako członek Sonderkommanda został wysłany do Lwowa po transport blachy. Wykorzystał moment, gdy konwojent zasnął. Żydzi uciekali także podczas ewakuacji obozów. Z samego tylko Buchenwaldu zbiegło wówczas 450 więźniów (Dunin-Wąsowicz, 1983, s. 204, 227, 231)¹⁶.

Każda próba ocalenia choćby jednego człowieka stawiała się heroicznym aktem walki z eksterminacją zaplanowaną przez Niemców dla wszystkich Żydów. O wiele trudniej było przeciwstawić się okupantowi w obozach koncentracyjnych, gdzie panował permanentny strach, a życie

16

Więcej informacji na temat ucieczek z obozów koncentracyjnych (Dunin-Wąsowicz, 1983, s. 181 nn.).

ludzkie nie przedstawiało żadnej wartości. W obliczu ciągłego zagrożenia Żydzi postanowili walczyć nie tylko o zachowanie życia, lecz także godności, której esesmani próbowali ich pozbawić. Powstania w Sobiborze i Treblince świadczą o wielkiej woli życia osadzonych tam więźniów.

Kwestią odrębną jest obecność Żydów w partyzantce. Nie mając możliwości ukrycia się w miastach po aryjskiej stronie, chronili się w lesie i tam toczyli walkę z niemieckim okupantem (Relacja Estery Gorodejskiej, 1945). Najwięcej Żydów przebywało w lasach na wschodzie, często współpracując z partyzantką sowiecką. Partyzanci dali schronienie ponad 1,2 tys. żydowskim uciekinierom z obozów i gett. Żydzi tworzyli też własne mniejsze oddziały. Bardzo znany jest oddział braci Bielskich działający na terenie Puszczy Nalibockiej, a grupa w siemiatyckich lasach liczyła około 50 osób, przygotowywała zasadzki i brała udział w napadach. Wykonywała też wyroki śmierci na chłopach, którzy wydawali Żydów w ręce nazistów (Relacja Etki Żółtek, 1945).

Mimo zaistnienia nawet takich przypadków nie można powiedzieć, by Żydzi – społeczność bardzo zwarta i hermetyczna – podjęli na większą skalę zorganizowany wysiłek mający na celu czynny opór lub choćby umknienie nagonce. Lektura źródeł – zwłaszcza pamiętników, spuścizny uratowanych z Holocaustu, zapisków sporządzanych na bieżąco podczas wydarzeń – pokazuje wyraźnie, że reakcja obronna Żydów była czymś powszechnym i wiązała się z aktywnym działaniem, ponieważ instynkt samozachowawczy w człowieku jest bardzo silny.

Należy także zwrócić uwagę na wiele inicjatyw pomocowych, które ułatwiały w jakimś stopniu życie, np. w getcie. Mowa tutaj o Żydowskiej Organizacji Bojowej, Żydowskiej Samopomocy Społecznej i wielu innych podobnych instytucjach oraz działających w gettach organizacjach podziemnych mających kontakt ze stroną aryjską.

Stan i perspektywa badań

Przeanalizowanie postaw Żydów podczas II wojny światowej i różnych metod na przeżycie Zagłady, niezależnie od ich skuteczności, powinno być celem szeroko zakrojonych badań. I nie należy tu poprzestawać na osobach związanych ze zorganizowanym ruchem oporu, lecz przyjrzeć się możliwie największej grupie, także ludziom nieidentyfikującym się ze swoją społecznością żydowską. Może to prowadzić do odkrycia samobronnych zachowań nawet w działaniach i gestach na pierwszy rzut oka niekojarzących się z oporem i buntem. Zadaniem badaczy będzie więc niejako wejście w codzienność okupacyjną i ukazanie ludzi, którzy nie mając ani możliwości, ani woli podjęcia czynnej walki z okupantem, robili wszystko, co w ich mocy, żeby zachować własne życie. Wykupywali się, odnawiali dawno rozluźnione znajomości, kamuflowali w społeczności aryjskiej. W źródłach znajdujemy liczne ślady takich działań, lecz wydają

się one tak zwyczajne i powszednie, że nie traktujemy ich jak przejawów oporu. A jednak nimi są. Wyjściowa teza tych badań powinna brzmieć: każde zachowanie osoby narażonej na eksterminację, którego skutkiem miało być (albo było) ratowanie życia w warunkach Holokaustu, można zakwalifikować do działań obronnych. Ponieważ celem okupanta było unicestwienie narodu żydowskiego, działania obronne były przeciwstawianiem się planom okupanta, a więc formą walki z nim.

Badania na ten temat (i w takim ujęciu) są konieczne, aby dopełnić studia nad Holokaustem i wyjaśnić, jakim sposobem dana część populacji Żydów przeżyła. Do tej pory nie przeprowadzono jeszcze rzetelnych analiz, które uchwyciłyby łącznie te wszystkie elementy. Z reguły skupiano się na pojedynczych sytuacjach, jak przypadki walki zbrojnej lub ukrywania się po aryjskiej stronie. Okazuje się jednak, że działania podejmowane przez Żydów w celu przetrwania Holokaustu należy analizować w szerszej i bardziej złożonej perspektywie.

Kiedy zbierzemy te pojedyncze czyny, porównamy je i uporządkujemy, to zbudujemy z nich pełniejszy obraz będący swego rodzaju „infrastrukturą ocalenia”. Na tę infrastrukturę oddziaływały różnorodne czynniki, które ją kształtowały. Czynniki wewnętrzne, takie jak własne przekonania, motywacje, wysiłki, a także zewnętrzne – warunki, okoliczności i reakcje otoczenia, w tym przypadku głównie strony aryjskiej. Niebagatelną sprawą będzie także uchwycenie, jak bardzo opór Żydów wpłynął na wynik realizacji polityki eksterminacyjnej. Wszystkie te zagadnienia zebrane razem jako przedmiot postulowanych tu badań posłużą do dokonania korekty historiografii dziejów Żydów podczas II wojny światowej.

Bibliografia

Publikacje:

- Bem, M. (2011). *Sobibór. Niemiecki ośrodek zagłady 1942–1943*. Włodawa: Muzeum Pojezierza Łęczyńskiego-Włodawskiego.
- Bem, M. (red.). (2012). *Sobibór. Bunt wobec wyroku*. Warszawa: Ośrodek Karta.
- Blatt, T.T. (2010). *Ucieczka z Sobiboru* (tłum. M. Szubert). Warszawa: Świat Książki.
- Bober, S. (2013). *Bóg i człowieczeństwo w niemieckich obozach koncentracyjnych*. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje.
- Bober, S. (2018). Między bohaterstwem a szmalcownictwem. W *Sieci Historii*, nr 3, s. 54–56.
- Dunin-Wąsowicz, K. (1983). *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych 1933–1945*. Warszawa: PWN.
- Engelking, B. (2018). Powiat bielski. W: B. Engelking, J. Grabowski (red.), *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1 (s. 45–190). Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Engelking, B., Grabowski, J. (red.). (2018). *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–II Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Fiała, B. (1991). *Życie religijne więźniów*. W: T. Mencil (red.), *Majdanek 1941–1944* (s. 323–343). Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Frankowski, M. (2003). *Ludzie i bestie. Socjologiczne studium mikrostruktur społecznych niemieckiego obozu koncentracyjnego*. Warszawa: Ulmak.

- Frydel, T. (2018). Powiat dębicki. W: B. Engelking, J. Grabowski (red.), *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. II (s. 361–522). Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Garliński, J. (1997). *Oświęcim walczący*. Londyn: Polska Fundacja Kulturalna.
- Gilbert, M. (2002). *Holocaust – Ludzie, dokumenty, pamięć* (tłum. Z. Dalewski). Warszawa: Bertelsmann Media.
- Grabowski, J. (2018). Powiat węgrowski. W: B. Engelking, J. Grabowski (red.), *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. I (s. 383–546). Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Greif, G. (2001). „... płakaliśmy bez łez...” . Relacje byłych więźniów żydowskiego Sonderkommando z Auschwitz (tłum. J. Kapłon). Warszawa–Oświęcim: ŻIH, Państwowe Muzeum w Oświęcimiu.
- Historia. Pobrane z: <http://www.jhi.pl/instytut/historia> [dostęp: 17.05.2018].
- Höss, R. (1972). *Wspomnienia Rudolfa Hössa*. W: Oświęcim w oczach ss. Höss, Broad, Kremer (wybór, oprac. i przypisy J. Bezwińska, D. Czech; tłum. E. Kocwa, J. Rawicz). Oświęcim: Państwowe Muzeum w Oświęcimiu.
- Kalisz, M., Rączy, E. (2015). *Dzieje społeczności żydowskiej powiatu gorlickiego podczas okupacji niemieckiej 1939–1945*. Rzeszów: IPN.
- Knopp, G. (2011). *Holokaust* (tłum. B. Ostrowska). Warszawa: Świat Książki.
- Maciejewski, M. (1981). Rozwój narodowosocjalistycznej ideologii w Niemczech po pierwszej wojnie światowej, *Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi*, nr 7, s. 57–112.
- Marrus, M.R. (1993). *Holocaust. Historiografia* (tłum. A. Tomaszewska). Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Namysło, A. (2009). „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...” . Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej. Warszawa: IPN.
- Oster, M. (2006). *Gehinom znaczy piekło. Przeżyłem getto i dzień obozów* (oprac. E.H. Łazoryk). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Perechodnik, C. (2016). *Spowiedź* (oprac. D. Engel). (wyd. 4). Warszawa: Ośrodek Karta.
- Roszkowski, J. (red.). (2011). *Żydzi w walce 1939–1945*, t. III: *Opór i walka z faszyzmem w latach 1939–1945*. Warszawa: ŻIH.
- Rząsa, A. (2010). „Uratowali wielu Żydów”. Pobrane z: <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/wasze-opowiesci/uradowali-wielu-zydow> [dostęp: 26.05.2018].
- Segev, T. (2012). *Siódmy milion. Izrael – piętno Zagłady* (tłum. B. Gadomska). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Skibińska, A. (2018). Powiat biłgorajski. W: B. Engelking, J. Grabowski (red.), *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. I (s. 191–382). Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Smith, L. (2017). *Holocaust. Prawdziwe historie ocalonych* (tłum. A. Puziewicz). Warszawa: RM.
- Sofsky, W. (2008). *Die Ordnung des Terrors: Das Konzentrationslager*. (wyd. 6). Frankfurt am Main: S. Fischer Verlag.
- Szpilman, W. (2018). *Pianista. Warszawskie wspomnienia 1939–1945*. Kraków: Instytut Wydawniczy Znak.
- Tec, N. (2014). *Opór. Walka Żydów i Polaków z niemieckim terrorem*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Wielomski, A. (2004). *Nazizm*. W: J. Bartyzel, M. Górniak (red.), *Encyklopedia „białych plam”*, t. XIII (s. 11–15). Radom: Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne.
- Willenberg, S. (2004). *Bunt w Treblince*. Warszawa: Biblioteka „Więzi”.

Źródła archiwalne:

- Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH)
- Zbiór relacji Żydów Ocalałych z Zagłady. AŻIH, zespół archiwalny nr 301
- Relacja Estery Gorodejskiej. (1945). AŻIH, sygn. 301/568.
 - Relacja Etki Żółtek. (1945). AŻIH, sygn. 301/283.
 - Relacje Izaaka Plata i Sabiny Charasz. (b.d.). AŻIH, sygn. 301/1434.
 - Relacja Jakuba Sendera. (b.d.). AŻIH, sygn. 301/1225.
 - Relacja Markusa Halperna. (b.d.). AŻIH, sygn. 301/1142.
 - Relacja Żyda Goldmana. (1945). AŻIH, sygn. 301/1419.

Stosunki polsko-żydowskie podczas II wojny światowej w powiecie bielskim. Problemy badawcze

Jacek Proszyk

Streszczenie

Badanie stosunków polsko-żydowskich podczas II wojny światowej, zwłaszcza na terenach w okresie międzywojennym znajdujących się w Polsce, a w czasie wojny włączonych do Rzeszy, napotyka na liczne problemy. Po pierwsze, konieczna jest analiza tych relacji w szerokim kontekście społeczno-politycznym i nawiązaniu do okresu przedwojennego. Żydzi śląscy w przeważającej większości byli związani z kulturą i językiem niemieckim i mocno zasymilowani, w ich przypadku zatem nie można mówić o Żydach polskich, tylko o Żydach niemieckich. Ich relacje z Polakami w czasie wojny były często ograniczone, choćby z tego powodu, że Polacy byli na tych terenach mniejszością. Po drugie, zachowane materiały archiwalne nie zawsze przekazują prawdę o strategiach przetrwania Żydów. Autor prezentuje trudności, jakie napotkał przy okazji pracy nad tekstem dotyczącym losów Żydów z Bielska i Białej Krakowskiej w czasie wojny, jednocześnie postuluje weryfikację oraz poddanie merytorycznej krytyce wojennych i powojennych źródeł w możliwie szerokim kontekście.

Badanie tematyki obejmującej okres II wojny światowej oraz relacji między przedwojennymi sąsiadami jest szczególnie wymagające. Osobiście uważam, że nie można sterylnie i laboratoryjnie wyciąć z kontekstu jednej grupy narodowościowej czy religijnej oraz wybiórczo skupiać się na ich wybranych relacjach albo historii. Chyba że wprost zaznaczymy, iż o taką wybiórczość nam chodzi i będziemy analizować tylko specjalnie wyselekcjonowane ze źródeł dane.

Od 25 lat zajmuję się historią Żydów na Śląsku Cieszyńskim, w zachodniej Małopolsce, na Pogórzu Przemyskim oraz pograniczu pomiędzy Dolnym Śląskiem a Wielkopolską. Każdy z tych regionów jest różny pod względem swojej historii oraz narodowościowej struktury społecznej. Od 25 lat prowadzę bibliotekę i archiwum przy bielskiej Gminie Wyznaniowej Żydowskiej. Miałem okazję poznać przedwojennych mieszkańców tych terenów, przeprowadzić z nimi wiele długich rozmów, stawiać pomniki i tablice w miejscach synagog oraz skatalogować tysiące nagrobków od Wschowy na zachodzie po Tyrawę Wołoską na wschodzie.

W ostatnim czasie rozgorzała dyskusja na temat problemów badawczych odnośnie stosunków polsko-żydowskich, zwłaszcza w okresie II wojny światowej. Dwie strony bronią swoich racji, uznając adversarzy za ludzi złej woli czy też mających skrajne poglądy polityczne. I zapewne nie ma co liczyć na to, że kiedykolwiek dojdzie między nimi do porozumienia. Tylko że ta sytuacja przynosi bardzo złe owoce. Przede wszystkim rzutuje na prowadzenie badań naukowych. Autorzy opracowań często nie godzą się na merytoryczny dyskurs i wysłuchanie opinii drugiej strony, przyjmując wszelkie uwagi zbyt emocjonalnie czy biorąc je *ad personam*. Uczestnictwo w takich przepychankach dzieje się tylko ze szkodą dla szacunku wobec ofiar wojny i dla ich upamiętniania.

Sam nie jestem wolny od błędów i subiektywnej analizy dawnych wydarzeń. Ale nauczyłem się, właśnie od tych, którzy przeżyli Zagładę, umiejętności zatrzymania się za każdym razem i powiedzenia: „sprawdzam”. Weryfikacja i krytyka wojennych i powojennych źródeł w możliwie szerokim kontekście to dla mnie fundament pracy badawczej. Jednak to i tak nie wszystko.

Kiedy zajmowałem się zbieraniem materiałów o historii Żydów w Bielsku w XIX i na początku XX wieku, przede wszystkim miałem dostęp do oficjalnej korespondencji miejscowej Gminy Izraelickiej, aktywności niemieckich Żydów postępowych oraz – wypierających ich z biegiem czasu – syjonistów. Oni wszyscy na łamach swoich czasopism i publikacji, włącznie ze wspomnieniami współczesnego ziomkostwa Żydów bielszczan w Izraelu, dość niechętnie i lekceważąco odnosili się do potomków ortodoksyjnych bielszczan i białan. W zasadzie ignorowali ich podejście do życia i polityki oraz wkład w historię i kulturę Żydów w mieście. Nie chcę tu rozpisywać się o tym, co obydwie grupy o sobie sądziły i jak się

traktowały, bo zrobiłem to na kartach swojej książki *Życie według wartości. Żydowski liberałowie, ortodoksi i syjoniści w Bielsku-Białej* (Proszyk, 2012). Mój upór jednak sprawił, że dotarłem do potomków ortodoksyjnych Żydów dziś zamieszkających w Bene Berak, jerozolimskiej dzielnicy Mea She'arim i na nowojorskim Brooklynie. Jakież było moje zdziwienie, gdy przedstawiali oni z nieco innej perspektywy wydarzenia i postawy społeczności tak ortodoksyjnej, jak i syjonistycznej z czasów okupacji. Ich opowieści, zwłaszcza te dotyczące działalności i decyzji władz Ältestenratu (odpowiednika Judenratu)¹, były dla mnie dość dużym szokiem. Kilkanaście lat temu, gdy słuchałem opisu tych samych zdarzeń w tak różnych wariantach, byłem zaskoczony, a czasami zażenowany – opowieściami samych Żydów, które nie pasowały do powszechnie lansowanej narracji i politycznej poprawności. Żyłem i żyję w serdecznej przyjaźni ze świadkami Zagłady, tak niemieckimi liberałami (mówię tu o Żydach bielskich), którzy trzymają się do dziś z dala od ideologii syjonistycznej, jak i samymi syjonistami oraz ortodoksami. Konfrontowanie narracji ortodoksyjnej z syjonistami zawsze wzbudzało jednak wiele emocji i wywoływało zdecydowane zaprzeczenie, podobnie było w drugą stronę.

Dlaczego o tym wspominam? Ponieważ dziś za jedynie słuszną analizę wydarzeń II wojny światowej i Zagłady uznawana jest perspektywa prosyjonistyczna, która – nawiasem mówiąc – dość znacznie ewoluowała, zwłaszcza od sławnego procesu Eichmanna. Nie chcę tego oceniać i czynić zarzut, naturalne jest bowiem to, że polityka historyczna państw zmienia się w zależności od potrzeb. Ale badacze powinni być wolni od presji politycznej i starać się, o ile jest to możliwe, przyjrzeć się obrazowi ze wszystkich stron, uwzględniając zarówno same źródła archiwalne, jak i ich interpretacje wynikające z różnego nastawienia politycznego lub religijnego. To, co zostało napisane przez liberałów czy syjonistów, dobrze jest zweryfikować z relacjami ortodoksów. I odwrotnie.

Na to wszystko nakładają się emocje wynikające z konfliktu, który pojawił się po nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej (Ustawa z dnia 27 czerwca 2018 r., 2018) i reakcji na nią ambasador Izraela Anny Azari w przemówieniu wygłoszonym 27 stycznia 2018 roku na terenie obozu koncentracyjnego KL Auschwitz-Birkenau (Azari, 2018). Tym bardziej krytyczna weryfikacja źródeł i spojrzenie z wielu perspektyw (z uwzględnieniem szerokiego kontekstu) są dzisiaj tak potrzebne.

Pisząc o powiecie bielskim (niem. *Landkreis Bielitz*), mam na myśli teren w czasie wojny określany jako Ost-Oberschlesien (Wschodni Górny Śląsk). Swoim zasięgiem obejmował on dzisiejsze miasto Bielsko-Biała razem z Oświęcimiem, Kętami, Andrychowem i Wadowicami oraz okolicznymi wsiami. Został włączony do III Rzeszy i nie był częścią Generalnego Gubernatorstwa (Kaczmarek, 2011, s. 354–374).

Bielsko wraz ze Śląskiem Cieszyńskim po zakończeniu I wojny światowej zostało włączone do II Rzeczypospolitej. Żydzi zamieszkali na tzw. bielskiej niemieckiej wyspie językowej bardziej ufali Austrii i Czechosłowacji niż odrodzonej Polsce i utożsamiali się z kulturą niemiecką. Ciekawy obraz przedstawia spis ludności przeprowadzony 30 listopada 1921 roku. Według niego Bielsko liczyło 19 813 mieszkańców, a w podziale narodowościowym: 14 272 Niemców (72,04% ogółu populacji), 4847 Polaków (24,46%), 513 Żydów (2,58%), 181 osób innych narodowości. Pod względem wyznaniowym: 10 768 katolików (54,35% ogółu populacji) i 5030 ewangelików (25,39%), 3955 wyznawców religii mojżeszowej (19,96%), a 60 osób przyznawało się do innych wyznań (0,80%). Miejskowa gazeta natychmiast zauważyła, że aż 3442 Żydów podało się za Niemców i byli to w większości zasymilowani postępowcy, narodowość żydowską natomiast podawali głównie ortodoksi (*Z Bielska (Wynik spisu ludności)*, 1921, s. 4; *Korespondencye. Z Bielska*, 1921, s. 3). Nie każdy wyznawca judaizmu deklarował narodowość żydowską. W tym czasie w Bielsku przy obywatelach narodowości niemieckiej wyznawcy judaizmu i Polacy stanowili podobną mniejszość. Zatem analizując stosunki polsko-żydowskie w Bielsku, trzeba pamiętać o tym, że były to relacje dwóch mniejszości, przy czym Żydzi żyli w miarę zgodnie z większością niemiecką, Polacy natomiast byli do niej w opozycji. Miało to swoje konsekwencje tak dla przemian politycznych po 1918 roku, jak i dla wzajemnych relacji w czasie II wojny światowej.

Poza tym trzeba sobie zadać pytanie, czy nie popełniamy błędu, przenosząc nasze dzisiejsze rozumienie stosunków polsko-żydowskich na inne przecież relacje z terenu międzywojennego Śląska czy Wielkopolski, gdzie większość stanowili niemieccy Żydzi lub bardziej precyzyjnie: Niemcy wyznania mojżeszowego, jak o sobie sami mówili. Zdecydowanie uważam, że należy patrzeć na ten problem inaczej. Skoro ponad 3 tys. Żydów w Bielsku w okresie międzywojennym deklarowało się jako Niemcy religii mojżeszowej, czy nie lepiej dostrzegać tu po prostu relacje polsko-niemieckie? Ewentualne rozgraniczenie powinno dotyczyć wyłącznie konfesji, czyli podziału na Niemców wyznawców katolicyzmu, protestantyzmu i judaizmu. Sądzę, że badacze Śląska i Wielkopolski powinni brać poprawkę na to, że analizując problemy polityczne czy gospodarcze, należy czynić to w kontekście polsko-niemieckim, a nie polsko-żydowskim.

Chyba że badanie będzie dotyczyć relacji konfesyjnych, na przykład protestancko-żydowskich.

Jest jeszcze druga problematyczna sprawa w kategorii określanej jako „stosunki polsko-żydowskie”. Czy z perspektywy Żydów to, co ich spotykało na terenie państwa polskiego, np. w okresie międzywojennym, było wynikiem oficjalnej polityki państwa (jak zakaz uboju rytualnego poza celami religijnymi w 1937 roku lub delegalizacja łóż B’nai B’rith w 1938 roku), czy też działaniem lokalnej lub regionalnej społeczności? Jeśli społeczności, to jakiej? Chłopskiej, mieszczańskiej, polskiej, niemieckiej, ukraińskiej, śląskiej? Owszem, potocznie używamy przymiotnika „żydowski” do określenia etniczności grupy, która wyznawała judaizm bądź miała przodków wyznających judaizm, choć często była tak mocno zróżnicowana, iż członkowie poszczególnych stronnictw wzajemnie się nie tolerowali (Proszyk, 2012).

Dopiero okupacja niemiecka i wprowadzenie ustaw norymberskich włączyły bielskich Niemców wyznania mojżeszowego do narodowości żydowskiej, chociaż oni sami byli jej przeciwni. Podobnie kilkadziesiąt rodzin, które na długo przed wojną dokonały konwersji z judaizmu na chrześcijaństwo. Nagle liberałowie głoszący idee haskali zostali przesiedleni do getta w Sosnowcu, gdzie stali się takimi samymi narodowymi Żydami, jak chasydzi spod Lelowa. To zrobiono wbrew ich woli i wbrew ich przekonaniom². Władze III Rzeszy nakazały wtedy także i antysyjonistom nosić żółtą gwiazdę Dawida z napisem „Jude”. Dzisiaj niewielu badaczy zwraca na to uwagę i wszystkich bez wyjątku w swoich publikacjach umieszcza pod jednym hasłem „Żydzi”.

Czy jeśli dziś tych różnorodnych ludzi wrzucę do jednej szufladki z napisem „relacje polsko-żydowskie”, nie stanę się kontynuatorem segregacji według nazistowskich standardów norymberskich? Wiem, że dla uproszczenia nazewnictwa etniczności zasymilowanych Niemców czy Polaków religii mojżeszowej stosuje się obecnie jedną kategorię – „narodowość żydowska”. Ale wtedy łączy się ich wszystkich w jednej grupie: od socjalisty i ateisty, senatora RP, propolskiego Daniela Grossa z Białej³, przez antysyjonistycznego i proasymilatorskiego prezesa Gminy Żydowskiej w Białej Ignacego Perła (Braff, 1938, s. 3), po proniemieckiego adwokata Siegmunda Glücksmanna, prezesa Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy w Bielsku (Proszyk, 2012, s. 146–148). Wszyscy trzech zginęli w czasie Holokaustu i nie mogę wszystkich trzech wrzucić do worka z napisem „polscy Żydzi” oraz analizować z ich udziałem relacji „polsko-żydowskich”. Lecz fakt, że wszyscy trzech z powodu norymberskiego

² Patrz opisy liberalnych Żydów z Gliwic i Bielska w getcie sosnowieckim i w czasie wysiedleń (Wiedermann, 1948).

³ Informacje na jego temat można znaleźć w bazie danych parlamentarzystów RP z okresu międzywojennego (Gross Daniel Bernard, b.d.).

„Jude” byli ofiarami Zagłady, kwalifikuje ich dzisiaj do jednej narodowości i sprawia, że są częścią narracji syjonistycznej polityki historycznej współczesnego Izraela, który czuje się ich spadkobiercą. Czy to słuszne? Odpowiedzi niech szukają politycy. Historycy natomiast powinni pamiętać o tym, że na Żydów w XIX wieku nie możemy patrzeć z perspektywy Izraela 2018 roku. Gdybym zaś przyjął dzisiejszą opcję, co miałbym napisać w książce o czterech wyznawcach islamu, którzy zostali pochowani – bez protestu – na cmentarzu żydowskim w Bielsku w 1915 roku? Wtedy relacje żydowsko-arabskie były poprawne, a bielscy żydowscy fabrykanci jeździli na wakacje do swoich arabskich odbiorców tkanin w Egipcie czy Persji. Dziś, gdy trwa konflikt arabsko-izraelski, taki pochówek jest nawet niewyobrażalny. To właśnie przykład perspektywy i kontekstu. Trzeba odłożyć pisanie pod tezę i wejść w buty ludzi, o których piszemy.

Problemy badawcze dotyczące statystyki Żydów zamordowanych w czasie II wojny światowej w powiecie bielskim

Największą trudność stanowi podanie twardych danych statystycznych: ilu Żydów przeżyło i jaki to był procent społeczności z 1939 roku. Następnie podzielenie tych, co przeżyli, na kategorie, które pozwolą zaobserwować, jakie przyjęli oni strategie przetrwania. Informacje zebrane w trakcie gromadzenia materiałów wprowadziły mnie w spore zakłopotanie. Oto przykład.

Informacje wstępne (Proszyk, 2011; Proszyk, 2012):

1. W 1939 roku w Bielsku żydowska gmina wyznaniowa liczyła około 5,5 tys. zarejestrowanych członków, a w Białej Krakowskiej około 4 tys. W sumie mamy zatem około 9,5 tys. Żydów.
2. Po wybuchu wojny i włączeniu Bielska i Białej do III Rzeszy nowe władze niemieckie połączyły oba miasta, tworząc jedno – Bielitz.
3. Wehrmacht wkroczył do miasta 3 września. Między 1 a 3 września większość Żydów i wielu Polaków uciekło z Bielska i Białej do Krakowa, Lwowa itp. (ogólnie mówiąc – na wschód), licząc na to, że wojna szybko się skończy i po wycofaniu się frontu wrócą do domów.
4. Bielsko i Biała to była tzw. niemiecka wyspa językowa, gdzie większość mieszkańców stanowili Niemcy. W 1940 roku w Bielitz (Bielsko i Biała) było 43 285 mieszkańców, z czego 63% to Niemcy, 34,3% – Polacy, i 2,7% – Żydzi (1168 osób).
5. W lutym 1945 roku Armia Czerwona wyparła z Bielska i Białej wojska niemieckie i od razu utworzył się Komitet Żydowski. W archiwum Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bielsku-Białej zachowane są dokładne spisy Żydów, którzy wracali do miasta od lutego 1945 roku i rejestrowali się w Komitecie Żydowskim.

W latach 1945–1951 w Komitecie Żydowskim Bielsko (dla miast Bielsko i Białą) zarejestrowały się 3294 osoby z czego 1316 osób z przedwojennego Bielska i Białej, co stanowi 13,8% ocalałych (w stosunku do przedwojennej liczby 9,5 tys. dusz) (Księga zarejestrowanych osób, 1945–1951, t. I–II). 13,8% to tylko ci, którzy wrócili do rodzinnego miasta. Nie jestem w stanie oszacować liczby osób, które przeżyły wojnę, ale nigdy do Bielska nie powróciły i nie zarejestrowały się – a znam takich wiele. Nie mogę zatem z całą pewnością określić liczby Żydów z Bielska-Białej, którzy ocaleli w czasie wojny, bo dotarcie do wszystkich bielskich rodzin na całym świecie obecnie jest niemożliwe (Księga zarejestrowanych osób, 1945–1951, t. I–II).

Kontynuując analizę statystyki ocalałych: zarejestrowani w Komitecie Żydowskim przedstawiali informacje o tym, gdzie przebywali w czasie wojny i jak przeżyli. 1316 osób wywodzących się z Bielska i Białej, które wróciły do miasta, jako okoliczności swojego przetrwania podało:

- a. ukrycie po aryjskiej stronie: 163 osoby (w tym ukryte na terenie Białej – 4 osoby, na terenie Bielska – 15 osób, ucieczka z obozu i ukrycie po aryjskiej stronie – 4 osoby) (12,38%);
- b. wyzwolenie z obozów pracy i zagłady: 232 osoby (17,62%);
- c. walka w partyzantce: 4 osoby (0,3%);
- d. wstąpienie na terenie ZSRS do Wojska Polskiego lub Armii Czerwonej: 57 osób (4,33%);
- e. pobyt za granicą: 757 osoby (57,52%), w tym w Albanii – 1, Anglii – 1, Szwecji – 1, Palestynie – 7, Rumunii – 14, Szwajcarii – 1, Tunezji – 1, na Węgrzech – 5, w ZSRS – 726;
- f. brak danych: 103 osoby nie podały, jak przeżyły wojnę (7,83%) – w tej grupie są m.in. pierwsi zapisani z lutego i marca 1945 roku, którzy głównie wychodzili z ukrycia.

Trudno z tej statystyki wysuwać ogólne wnioski. Dlaczego? Po pierwsze: statystyka dotyczy wyłącznie grupy 1316 osób, które po wojnie wróciły do Bielska-Białej i zameldowały się w Komitecie Żydowskim, a więc ułamka całości przedwojennej populacji. Nie wiemy, ilu Żydów przeżyło wojnę, a nie powróciło do miasta.

Po drugie: nawet gdyby przeanalizować strategię tylko tych 1316 osób, to nadal będę twierdził, że wnioski będą nieprecyzyjne i nie w pełni wiarygodne. Dlaczego? Aby odpowiedzieć na to pytanie, przytoczę pewną historię z 2000 roku, kiedy to w domu przedpogrzebowym na cmentarzu żydowskim w Bielsku-Białej została odsłonięta tablica upamiętniająca poległych w II wojnie światowej żydowskich żołnierzy z Bielska, Białej i okolic. Obecny był przy tym już wtedy wiekowy Arie Jan Machauf, prezes Ziomkostwa Żydów Bielska-Białej w Izraelu, z którym się przyjaźniłem. Przeprowadziłem z nim kilka długich rozmów (często go cytuję w mojej ostatniej książce: Proszyk, 2012). Między innymi z panem Machaufem weryfikowałem biogramy, które pisałem do książki o cmentarzu żydowskim w Bielsku-Białej. Oglądaliśmy wtedy w archiwum Gminy

Wyznaniowej Żydowskiej wspomniany rejestr ocalonych Komitetu Żydowskiego z lat 1945–1951. Co chwilę pan Machauf komentował wpisy i mówił: „on wcale nie był w obozie, tylko w Armii Czerwonej, z której zdezerterował..., ten nie był w ZSRR, tylko miał fałszywe papiery i udawał Niemca całą wojnę w Brnie” itp., itd. W końcu powiedział mi:

w czasie wojny przeżył ten, co nie mówił prawdy o sobie, umiał odwrócić od siebie uwagę, umiał się dobrze ukryć. Trzeba było zmyślać inną tożsamość, ciągle być na baczności, ciągle wszystkich oszukiwać co do swojej tożsamości czy umiejętności zawodowych. Czy uważasz, że w 1945 roku tysiące osób z tej książki ocalałych wierzyły, że już będzie wszystko w porządku? Że Bielsko będzie polskie? A może radzieckie? A co gdyby parę miesięcy później stało się czeskie? Albo alianci ruszyli z zachodu na ZSRR i Bielsko byłoby pod amerykańskim zarządem? Przecież w Bielsku przed wojną mówiliśmy po niemiecku, mieszkaliśmy razem z Niemcami, więc wielu ukrywało się, podając się za Niemców. Tutejsi Żydzi mieli znakomity akcent, studiowali w Wiedniu, przeżyli na fałszywych papierach. I teraz sam powiedz, co byś zrobił? Sytuacja polityczna jest niepewna, granice Śląska Cieszyńskiego są niepewne. Przeżyłeś, podając się za Niemca, albo byłeś w partyzantce i co podasz, żeby wpisano w książki, żeby było dla ciebie najbezpieczniejsze? Oczywiście że wpiszesz: obóz koncentracyjny czy Kazachstan w ZSRR. Bez względu, kto obejmie władzę, krzywdą ci się nie stanie. Lepiej nie mówić tego, co może ci zaszkodzić (Korespondencja i notatki, 2000–2004).

Słowa Arie Machaufa w wielu przypadkach się potwierdziły. Relacje w listach i wspomnieniach osobistych spisywanych podczas wycieczek bielszczan do rodzinnego miasta czy w Izraelu nie pokrywają się czasami z książką ocalałych. Ci, którzy przeżyli, podając się za Niemców, po wojnie do tego się nie przyznawali, by nie być oskarżonymi przez nowe władze o kolaborację. Strategia przetrwania i zaprzeczania prawdzie przedłużyła się w 1945 roku z okupacji nazistowskiej na okupację sowiecką. Najbardziej znanym przypadkiem uratowania życia dzięki wychowaniu w niemieckiej kulturze i języku ówczesnego Bielska był inżynier Wilhelm Bachner, Żyd, który w czasie wojny stał w Warszawie na czele dużej niemieckiej firmy budowlanej po tzw. aryjskiej stronie i podawał się za Niemca (Lee, Oliner, 1996).

Nieprecyzyjne są także dane na temat Żydów ukrywających się na terenie samego miasta. Wspominałem już o tym, że większość bielskich Żydów przed wojną była Żydami niemieckimi utożsamiającymi się z kulturą niemiecką (w końcu to Śląsk i ponad 400 lat pod koroną

Habsburgów). Znam przypadki ukrywania dzieci żydowskich przez niemieckie rodziny w Bielsku, które następnie uciekły przed nadchodzącą Armią Czerwoną wraz z tymi dziećmi. Nie ma ich w rejestrze ocalałych.

Do tego dochodzi jeszcze dokumentacja zachowana w archiwum Gminy Żydowskiej odnosząca się do powojennych ekshumacji Żydów ukrywających się w „dzikich miejscach”, np. w ogrodach (gospodarstwo Bathelta w Starym Bielsku) czy piwnicach (prawdopodobnie w zamku książąt Sułkowskich), którzy zmarli w czasie wojny w sposób naturalny. Ostatecznie osoby te pochowane zostały na cmentarzu żydowskim (Poświadczenie dotyczące ekshumacji na cmentarz żydowski, 1945). Pan Aleksander Szrajber (prezes Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bielsku-Białej) w latach dziewięćdziesiątych wskazał mi na cmentarzu dwa miejsca, w których chowano Żydów z „dzikich miejsc”. Jedno zostało opisane w dokumencie z archiwum Gminy Żydowskiej, ale o drugim nie ma żadnych wzmianek. Ile jest tam kości, ilu osób? – nie wiadomo.

Dlaczego nadal statystyki dotyczące przeżycia w ukryciu, na terenie zsrś lub na tzw. aryjskich papierach, nie są wiarygodne? Pytałem część bielskich Żydów, dlaczego nie chcą mi opowiadać o tym, jak przeżyli wojnę, i dlaczego brak ich relacji w nagraniach przeprowadzonych przez fundację Stevena Spielberga, która rejestrowała historie możliwie wszystkich żyjących ocalałych. I dowiedziałem się całkiem niedawno, że osoby te podały w Izraelu, iż w czasie wojny ukrywały się na terenie Rzeszy, choć w rzeczywistości wojnę przeżyły w zsrś. Dlaczego tak twierdziły? Wiąże się to z wypłacaną obecnie przez Niemcy rentą. A renta nie należy się tym, którzy w czasie wojny byli w zsrś. Dlatego skłamały.

Nawet w tak doskonale zachowanym rejestrze ocalałych i w aktach archiwalnych jest zatem zbyt wiele niepewnych danych, by móc podać konkretne liczby i przeanalizować statystycznie, która strategia przetrwania była najbardziej skuteczna. Zwłaszcza że – po tym, co usłyszałem od Arie Jana Machaufa – z niedowierzaniem podchodzę do informacji w księgach Komitetu Żydowskiego typu „przybył z obozu”. No chyba że obok podana jest nazwa miejscowości czy numer obozowy, który można zweryfikować. Co więc robić dalej?

Zabrałem się do tematu od drugiej strony. To znaczy od uzyskania liczby tych, którzy zginęli, a którą później odejmę od liczby Żydów z 1939 roku. W ten sposób otrzymam liczbę ocalałych. Podstawowym źródłem informacji były dla mnie:

- a. listy i informacje z archiwum Gminy Żydowskiej, Izkor Book Bielsko-Biała, książki ze wspomnieniami oraz upamiętnienia wykuwane po wojnie na nagrobkach (to nadal jednak zbyt mało danych – około 200 nazwisk);
- oraz:
- b. ankiety ofiar zgromadzone w archiwum Yad Vashem oraz relacje zarchiwizowane w wielu ośrodkach naukowo-badawczych.

Jako pierwsze przeanalizowałem ankiety Yad Vashem, które są najlepszym źródłem w tym temacie (Pages of Testimony for Jews, b.d.). Żadna instytucja obecnie nie ma obszerniejszej bazy danych o żydowskich ofiarach wojny. Zacząłem na ich podstawie sporządzać bazę danych zamordowanych bielskich Żydów. Po drodze jednak pojawiły się problemy. Dla izraelskich badaczy wpisujących ankiety do komputera, którzy posługują się językiem hebrajskim i nie znają geografii Polski, czasami tą samą miejscowością jest Bielsko (na Śląsku Cieszyńskim) i Bielsk (Podlaski) oraz Biała (Krakowska) i Biała (Podlaska). Po przesortowaniu (na tyle, na ile to było możliwe) tysięcy rekordów pojawiły się kolejne trudności. Zdarzają się bowiem po dwie lub trzy ankiety dotyczące jednej osoby. Rodzina, dalsi krewni i znajomi wypełniali ankietę, w której informowali o śmierci kogoś bliskiego. Jest to zupełnie naturalne i zrozumiałe, ponieważ ci, którzy przeżyli, chcieli zachować pamięć o swych krewnych i przyjaciółach. To nie jest zarzut, ale powstaje pewna niedogodność. Należy więc dokonać weryfikacji, by nie mnożyć przypadków w statystyce. Niestety czasami też ta jedna osoba występuje w różnych ankietach pod innymi imionami. W angielskojęzycznej jest np. Maxymilian, a w hebrajskiej – wyznaniowe imię Mordechaj. A chodzi ciągle o tę samą osobę. Musiałem zatem bardzo skrupulatnie sprawdzać praktycznie każdą ankietę i porównywać zawarte w niej dane ze spisami mieszkańców i metrykami⁴.

Przykład 1. Artur Huppert, znany w miejscowym środowisku działacz syjonistyczny (cztery ankiety):

- ankieta nr 319779 – wypełnił brat Hugo Huppert; podał, że Artur zginął w Auschwitz, nie zamieścił daty;
- ankieta nr 617547 – wypełniła znajoma Chawa Orlan; podała, że Artur zginął w Bielsku;
- ankieta nr 503571 – wypełnili przyjaciele z Engineers Society; podali jego imię: Aron (rozpoznany po tym, że zgadzają się imiona rodziców);
- ankieta nr 1616870 – wypełniła siostra Rachel Huppert-Schwarz.

Od razu nasuwa się pytanie: Jak go zakwalifikować? Zginął w Bielsku czy w obozie Auschwitz? (*Anonse gratulacyjne z okazji zawarcia ślubu*, 1939, s. 4)

Przykład 2. Jakub Glasner, znany artysta malarz (cztery ankiety):

- ankieta nr 1443832 – wypełniła siostrzenica/bratanica Selma Pickman; podała, że zginął we Lwowie w 1942 roku;
- ankieta nr 1916170 – wypełniła bratanica Zelma Glasner-Zolman; podała, że zginął we Lwowie w 1941 roku;

⁴ Podane przykłady można odnaleźć, wpisując w przeglądarce link: <https://yvng.yadvashem.org/nameDetails.html?language=en&itemId=NUMBER&ind=0> i w miejsce słowa NUMBER, wstawiając numer ankiety podany w tekście.

- ankieta nr 347755 – wypełnił Yaakov Alboni, podał, że zginął we Lwowie w 1943 roku;
- ankieta nr 393647 – wypełniła siostrzenica/bratanica Regina Mastbaum; podała, że zginął w Auschwitz w 1942 roku.

Zatem gdzie i kiedy zginął? We Lwowie w 1941, 1942 czy 1943 roku? Czy też w Auschwitz w 1942 roku? Precyzyjna data śmierci we Lwowie może nam powiedzieć w przybliżeniu, czy mogło się to stać w czasie pogromów (czerwiec–lipiec 1941 roku), akcji przesiedleniowej do getta (zima 1941 roku), wysiedleń (od wiosny 1942 roku) lub w czasie ostatecznej likwidacji getta (czerwiec 1943 roku). Na szczęście w przypadku Glasnera dysponujemy publikacją monograficzną na temat jego malarstwa, z notą biograficzną zweryfikowaną przez autorkę, co pomaga w ustaleniu, która data jest prawdziwa (Dudek-Bujarek, 1997).

Przykład 3. Artur Rabinowicz, urodzony w 1890 roku, fabrykant, prezes Żydowskiego Klubu Sportowego „Hakoah” Bielsko:

- ankieta nr 601913 – w 1971 roku wypełnił jego syn Jan Ravid Rabinovitz;
- ankieta nr 1772070 – w 1995 roku ponownie wypełnił jego syn Jan Ravid Rabinovitz;
- ankieta nr 1056951 – w 1999 roku po raz trzeci wypełnił jego syn Jan Ravid Rabinovitz;
- ankieta nr 1443496 – wypełnił jego brat Jaakov Rabinovitz;
- ankieta nr 1435879 – wypełnił jego znajomy Beniamin Guter.

Wszyscy jako miejsce zgonu podali Warszawę, a jako czas śmierci – rok 1942 lub 1943.

W przypadku istnienia wielu ankiet na temat jednej osoby weryfikacja wymagała czasem czytania bezpośrednio ze skanów hebrajskich oryginałów, a nie tylko z przetłumaczonych tabel.

Kolejny problem z bazą Yad Vashem dotyczy osób, które zginęły, ale nie znajdują się w bazie, bo nikt ich do tej pory nie zgłosił. Przykłady:

- Joachim Seifter – bielski mohel i chazan w domu modlitwy stowarzyszenia „Tomche”, który w lipcu 1939 roku świętował swoje osiemdziesięciolecie, zapamiętany przez społeczność żydowską za „piękny i sympatyczny sposób modlenia się” (*Joachim Seifter jako 80-letni jubilat*, 1939);
- Maurycy Rotter – syn szefa bielskiego Ältestenratu (Judenratu) Josefa Rottera, który został zamordowany w KL Auschwitz w marcu 1941 roku⁵;

5 Na cmentarzu żydowskim w Bielsku-Białej znajduje się nagrobek z napisem: „Tu spoczywa urna z prochami Maurycyego Rottera ur. 1 XII 1901 zm. 23 III 1941 męczenną śmiercią w Oświęcimiu”.

- Artur oraz Juliusz i Helena Weissmannowie – brat i rodzice Gerdy Weissmann-Klein, światowej sławy autorki, która za ekranizację swojej książki o własnych przeżyciach w czasie wojny zdobyła Oscara w kategorii filmów dokumentalnych; ankiety dla Yad Vashem nigdy nie wypełniła, nie zrobili tego też jej krewni (Klein, 1995);
- Leo Zitrin – bielski adwokat, zastrzelony 9 listopada 1942 roku w siedzibie Älterstenratu przy Herman-Göring-Strasse 62 (Kopie metryk zgonów, b.d.);
- Markus Steiner – główny rabin Bielska; jego ankietę sam osobiście wypełniałem kilka lat temu, bo nie było jej w bazie.

Znalazłem także ludzi, którzy przeżyli wojnę, a mimo to są wpisani do bazy danych Yad Vashem jako ofiary. Przykład: Eryk Löwy – wrócił z wojny ze zmienionym nazwiskiem, przy którym pozostał. W latach dziewięćdziesiątych odwiedzałem pana Eryka w Warszawie, był znakomitym tłumaczem polskiej poezji na język niemiecki (ankieta Yad Vashem nr 9859631)⁶.

W bazie Yad Vashem są osoby, które zmarły przed wrześniem 1939 roku, a mimo to figurują w ankietach jako ofiary wojny. Na przykład:

- ankieta nr 308788, Maria Huppert – zgłoszona przez Hugona Hupperta w 1956 roku z informacją, że zginęła w Auschwitz, a w rzeczywistości zmarła 13 maja 1939 roku w wieku 63 lat (nr grobu na cmentarzu: 3399);
- ankieta nr 1163295, Mendel Schindel – zgłoszony w 1999 roku przez kuzyna Mordechaja Freia z informacją, że został zamordowany w czasie wojny w Bielsku, w rzeczywistości zmarł 13 lipca 1939 roku (nr grobu na cmentarzu: 3414)⁷.

Wniosek ogólny, jaki nasuwa się po przeglądaniu ankiet: aby potraktować te materiały jako wiarygodne, trzeba spędzić kilka tygodni w Izraelu w Yad Vashem i każdy z dokumentów odczytać, potem przez kilka następnych tygodni porównywać zawarte w nich informacje z danymi osobowymi w Bielsku-Białej. Tak więc na obecnym etapie niezwe-ryfikowane ankiety nie mogą być wystarczającym i pewnym źródłem statystycznym do określenia liczby ofiar z Bielska.

⁶ Trzeba przyznać, że przy każdej ankiecie jest opcja „Submit Additions/Corrections”, można zatem zgłaszać takie nieścisłości do Yad Vashem.

⁷ Spis grobów na cmentarzu żydowskim w Bielsku-Białej do wglądu w kancelarii Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bielsku-Białej.

Mischling (niem. mieszaniec półkrwi, „mieszaniec”). W ustawach norymberskich z 1935 roku określano tym słowem Niemców mających żydowskich przodków. Wprowadzono dwie kategorie rasowe: Żyd „półkrwi” (żydowski mischling I stopnia), czyli osoba mająca w swoim drzewie genealogicznym dwoje żydowskich dziadków, i Żyd „ćwierćkrwi” (żydowski mischling II stopnia), czyli osoba mająca jednego żydowskiego dziadka.

Ten temat stał się dla mnie ważny ze względu na informacje zachowane w niemieckich aktach archiwalnych. Bielscy Żydzi byli bardzo liberalni, szybko przyjęli wartości, które w XIX wieku przyniosła ze sobą z Berlina czy Wiednia haskala (żydowskie oświecenie). Zasymilowali się z kulturą niemiecką i porzucili dotychczasowe ortodoksyjne zwyczaje. Żyjąc razem z chrześcijanami, a nie tylko we własnym środowisku, od połowy XIX wieku wiele żydowskich rodzin dokonywało konwersji na chrześcijaństwo. Już w latach sześćdziesiątych na cmentarzu żydowskim chowano Żydów konwertytów-chrześcijan we wspólnych grobowcach rodzinnych. W Bielsku i Białej były zarówno rodziny chrześcijańskie z pochodzeniem żydowskim, jak i mieszane małżeństwa chrześcijańsko-żydowskie. Takim przykładem może być rodzina Brüllów z pobliskich Mikuszowic.

Przygotowując tekst o II wojnie światowej w Bielsku, koniecznie chciałem opisać strategie przetrwania także tych właśnie mischlingów, zwłaszcza I stopnia. Są to bowiem interesujące historie o tym, jak sami ratowali siebie i swoich bliskich oraz dodatkowo pomagali Żydom w Białej, którzy przebywali w otwartym getcie na tzw. Konfirunku. Tu jednak znów się zatrzymałem. A co było tego powodem? Rozmowa z jednym z braci Brüllów, Edwinem (ur. 1918), jaką odbyłem podczas jednej z jego wizyt w Bystrej Śląskiej. Spisałem wtedy wiele z jego wspomnień, które będę cytował później. Edwin Brüll miał dwóch braci: Ernesta (ur. 1915) i Jana Herberta (ur. 1920). Ich ojciec Walter Brüll (ur. 1888) był Żydem (z matki i ojca), a matka Elfryda z domu Schreinzer była Niemką i katoliczką (ur. 1894). W czasie wojny przebywali w Bielsku. Zostali oczywiście pozbawieni swojego majątku i fabryki włókienniczej, która przeszła pod niemiecki zarząd komisaryczny (*Treuhandstelle*). Edwin wspominał, że pewnego dnia jego ojciec Walter przyszedł do domu wściekły na prezesa bielskiego Ältestenratu Józefa Rottera, który dla miejscowego Gestapo sporządził dokładny spis wszystkich chrześcijańskich rodzin z pochodzeniem żydowskim oraz rodzin mieszanych małżeństw. Twierdził, że Rotter przy tej okazji ich szantażował, by wyciągać od spisywanych rodzin futra, kosztowności i pieniądze, które następnie wręczał w formie łapówek gestapowcom i przekazywał Mojżeszowi Merinowi, prezesowi Centrali Żydowskich Rad Starszych na Wschodnim Górnym Śląsku (Zentrale der Jüdischen Ältestenrate in Oberschlesien). Spis mischlingów zrobiony przez Rottera znajduje się w archiwum bielskiej Gminy Żydowskiej do dziś (Spis „Mischlingów” sporządzony przez Józefa Rottera, 1942), w Archiwum Państwowym

zachowała się natomiast ciekawa korespondencja na temat odwoływania się od zarządzeń władz niemieckich. Są to świetne materiały do badania strategii przetrwania.

Zanotowałem nazwiska ze spisu mischlingów i zacząłem szukać kontaktu z potomkami osób tam wymienionych. Do części z nich dotarłem. Większość dziś sobie nie życzy, by pisać o ich dziadkach. Wiele z tych rodzin nadal mieszka w Bielsku-Białej. Część powiedziała mi wprost, że nie po to przed wojną dziadek czy babcia zmienili wyznanie i stali się chrześcijanami, abym ja teraz wyciągał ich żydowskie pochodzenie. Chcą, by temat pozostał zamknięty. Część tych mieszanych rodzin dotrwała do końca 1944 roku w Bielsku, a potem razem z Niemcami uciekła przed Armią Czerwoną. Od kilku osób mam zgodę na to, by opisać ich historie. Zadałem sobie jednak pytanie: skoro Walter Brüll był tak wściekły na prezesa bielskiej żydowskiej Rady Starszych, że ten wbrew ich woli zrobił listę i wpisał tam osoby, których przodkowie jeszcze przed I wojną światową ochrzczili się, to jakie ja mam moralne prawo, by wyciągać ponownie publicznie ich nazwiska i opisywać to, jak przeżyli wojnę? Nie mogę. Dla statystyki byłoby to prawie 100 osób, które nie widnieją w Księdze Ocalałych. Ale napiszę o tych, którzy dali mi zgodę, np. o rodzinie Brüllów i Josephych.

Fragment wspomnień Edwina Brülla, spisanych w lipcu 2004 roku:

Mieliśmy dobre relacje z rodziną niemieckiego fabrykanta Wolfganga Josephy'ego. Jego dziadek był ochrzczonym Żydem, a żona Greta stuprocentową Żydówką z Morawskiej Ostrawy. Jak zaczęła się wojna, Wolfgang znalazł jakiegoś Niemca w Ostrawie, który notarialnie oświadczył, że jest prawdziwym ojcem Grety. W ten sposób Greta mogła być już „mischlingiem”. Taki paradoks w Bielsku – rodzina Josephych uważana za niepisanych przywódców bielskich Niemców ma żydowskie korzenie i na dodatek Wolfgang kombinuje, by ratować żonę przed wysiedleniem do getta. Mało tego, jego zięć Willy Riedel (niemiecki przedsiębiorca budowlany) wygrał przetarg na budowę od 1942 roku krematoriów w Birkenau. Zatem Riedel buduje krematoria, jednocześnie bierze udział w tym, by chronić teściową Żydówkę przed śmiercią. Riedel wiedział dokładnie, co tam buduje, i widział także od wewnątrz rzeczywistość obozu w Birkenau. Odkąd zaczął realizować inwestycję w Birkenau, Willy Riedel opowiadał wielu ludziom w Bielsku, że Birkenau to obóz zagłady i ludzie z pochodzeniem żydowskim nie są bezpieczni. Zwłaszcza dawał znać po cichu takim rodzinom „mischlingów” (mieszanym) jak nasza, po to, byśmy biernie nie czekali, tylko starali się wydostać z Rzeszy. W Bielsku po wysiedleniu Żydów wiosną 1942 zostało jeszcze dużo dawnych niemieckich Żydów

z mieszanych małżeństw i tzw. mischlingów. Między innymi to Willy miał znajomego w Austrii o nazwisku Schenker/Schonker(?), który miał kontakt z Poselstwem Polskim w Bernie w Szwajcarii. Dowiedział się, że można u nich załatwić paszporty krajów południowoamerykańskich i dzięki nim wydostać się z Rzeszy, bo tamte kraje były neutralne i Niemcy respektowali możliwość opuszczenia terenu Rzeszy przez ludzi, którzy mieli takie paszporty. Ja także miałem znajomego w Szwajcarii, nazywał się Seiler. I poprzez te dwa kontakty wysyłaliśmy z Bielska, opłacając kurierów, mojego (Seilera) i Riedla (Schenkera) fotografie bielszczan mających pochodzenie żydowskie (także nasze) oraz dane osobowe do Konsulatu Poselstwa Polskiego w Bernie. Potem tymi samymi kanałami paszporty trafiały do nas. Kurier udawał, że jest przedstawicielem handlowym naszej fabryki włókienniczej „Plutzar&Brüll”, i z próbkami materiałów, w których miał wszystkie paszporty, jeździł pociągiem do Szwajcarii i z powrotem. Były to paszporty z Kostaryki. Dzięki nim część osób opuściło Bielsko. Wszystko przebiegało bardzo sprawnie. Dowiedziałem się już po wojnie, że Willi Riedel przejęty całą sytuacją, której doświadczył jako przedsiębiorca budowlany w Birkenau, większość pieniędzy, które tam zarobił, przerzucał – ponoć osobiście – do krakowskiego getta dla rodziny Grete Josephy – drugiej żony swojego teścia Josephy’ego, która miała pochodzenie żydowskie. Załatwiliśmy dla kilkunastu rodzin na Śląsku i po czeskiej stronie paszporty. Sami także je mieliśmy. Jednak dobra passa skończyła się 24 sierpnia 1943, kiedy to zostaliśmy aresztowani przez bielskie Gestapo i przewiezieni do Auschwitz. Ja miałem numer A135308, Ernest A135309, Jan Herbert A135307, nasz ojciec Walter A135306. Zostaliśmy aresztowani nie dlatego, że mieliśmy paszporty z Kostaryki, tylko w aktach był zarzut, że musieliśmy posiadać pieniądze z nielegalnego źródła na te paszporty. A my z pochodzeniem żydowskim nie mogliśmy po 1939 czerpać dochodów z naszej fabryki. Natomiast niemiecki zarządca komisaryczny naszej fabryki potajemnie dostarczał nam pieniądze na życie i na potrzeby (w tym na paszporty). Po tym jak znaleźliśmy się w Auschwitz oczywiście od razu pomógł nam wspomniany Willi Riedel, który miał już znajomości w obozie, i jako ludzi znających wiele języków obcych umieszczono nas w wartowni przy bramie do Auschwitz 1, gdzie prowadziliśmy księgi obozowe. Dnia 22 stycznia 1945 r. wyruszyliśmy w Marszu Śmierci do KL Buchenswald, gdzie zostaliśmy wyzwoleni 11 kwietnia 1945 r. (Wspomnienia Edwina Brüllla, 2004).

Zatem także i dla grupy mischlingów nie jestem w stanie dokładnie określić, ile osób w Bielsku dotrwało do lutego 1945 roku, ile uciekło z wycofującymi się przed Armią Czerwoną Niemcami, ile zostało w mieście. Nie mogę oszacować też, ile paszportów krajów południowoamerykańskich dostarczono bielskim Żydom dzięki współpracy rodzin Josephyh, Riedlów i Brüllów, a również ile osób dzięki nim opuściło miasto i przeżyło.

Dodatkową trudność w toku badań sprawia wzajemne wykluczanie się informacji pochodzących z przekazów różnego autorstwa. Czasami w relacjach zbieranych po wojnie przez Centralną Żydowską Komisję Historyczną, w korespondencji prywatnych osób zgromadzonej w archiwum bielskiej Gminy Żydowskiej oraz w relacjach, które spisywałem przez ostatnie 20 lat, podawane są inne przyczyny śmierci czy okoliczności przetrwania poszczególnych osób. Trzy przykłady:

1. śmierć rabina Markusa Steinera z Bielska – mam trzy wersje: zastrzelenie na ulicy Lwowa, śmierć w wagonie w drodze na Syberię, śmierć w getcie janowskim (Relacja o śmierci rabina Markusa Steinera z Bielska, 2010; Relacja o śmierci rabina Markusa Steinera z Bielska, 1942);
2. śmierć rabina Samuela Hirschfelda z Białej – mam trzy wersje: zamordowany w Treblince, zmarł na zawał serca w getcie w Tarnowie, zamordowany przy okazji likwidacji getta w Tarnowie (Relacja o śmierci rabina Samuela Hirschfelda z Białej napisana przez jego syna Eliasza Hirschfelda, 1964; Relacja o śmierci rabina Samuela Hirschfelda z Białej, 1999);
3. śmierć prezesa gminy bielskiej Zygmunta Arzta – mam dwie wersje: zabity przez polskich rabusiów pod Tarnowem we wrześniu 1939 roku (wersja przekazana przez córkę mającą w czasie wojny pięć lat, która była w Bielsku), zginął pod Tarnowem w czasie niemieckiego bombardowania kolumny uciekinierów idących na wschód (wersja podana przez ocalałego bielskiego Żyda, w czasie wojny dorosłego) (Relacja o śmierci prezesa gminy bielskiej Zygmunta Arzta złożona korespondencyjnie przez jego córkę Hedvigę Rivalową, 1991, 2007; Relacja o śmierci prezesa gminy bielskiej Zygmunta Arzta, 2010).

Co zatem jest prawdą? Świadkowie nie żyją i większość tych relacji obecnie jest nieweryfikowalna.

W pewnym momencie doszedłem do wniosku, że nawet gdybym poświęcił jeszcze wiele lat na intensywne badania, to i tak nie zdołam zebrać danych na tyle pełnych i wiarygodnych, by podjąć się analizy statystycznej i podać dokładną liczbę osób, które zginęły i przeżyły. To, co mogę jednak zrobić, to opisywać potwierdzone przypadki, historie pojedynczych ludzi. Może w ten sposób uda się, przynajmniej choć trochę, przybliżyć się do zestawień statystycznych. Nie pomaga też brak

kompletnych akt archiwalnych. W dodatku nawet to, co mamy w aktach, nie zawsze jest prawdą.

Moim zdaniem w Bielsku i Białej główną strategią przetrwania – czy to Żydów, Polaków, czy Niemców (np. zwolenników chadeka Eduarda Panta – totalnego antyfaszysty) – były ucieczka, porzucenie prawdy o sobie oraz ukrywanie się i udawanie tego, kim się nie było. Ta nieprawda pozostawiła swój ślad w dokumentach i relacjach, dlatego stałem się tak bardzo uwrażliwiony na to, by sprawdzać każdą informację i każdy wpis.

Niełatwo badaczowi ogarnąć i zweryfikować materiał źródłowy dla samego Bielska i Białej, a co dopiero dla całego powiatu! Taka sama praca czeka historyka przy analizowaniu tego problemu dla Wadowic, Andrychowa, Kęt czy Oświęcimia. Każde z tych miast to temat wręcz na osobną pracę doktorską. To, że jest to trudne, nie oznacza jednak, że nie jest możliwe. Uważam, że należy odszukać, zweryfikować i opublikować jak najwięcej materiałów źródłowych, które są jeszcze dostępne.

Bibliografia

Publikacje:

- Anonse gratulacyjne z okazji zawarcia ślubu Artura Hupperta z Hertą Offner podpisane przez Chewrusa-Habone (1939). *Tygodnik Żydowski*, nr 28, 4 sierpnia, s. 4.
- Azari, A. (2018). Ambasador Izraela o nowelizacji ustawy o IPN. Pobrane z: <http://embassies.gov.il/warsaw/newsAndEvents/Pages/2018/2018-Ambasador-Izraela-nowelizacja-IPN.aspx> [dostęp: 03.09.2019].
- Braff, P. (1938). Prezesowi Ignacowi Perlowi – w siedemdziesięciolecie urodzin. *Tygodnik Żydowski*, nr 30, 9 września, s. 3.
- Dudek-Bujarek, T. (1997). *Jakub Glasner 1879–1942*. Bielsko-Biała: Muzeum Okręgowe w Bielsku-Białej.
- Joachim Seifter jako 80-letni jubilat (1939). *Tygodnik Żydowski*, nr 27, 21 lipca, s. 6.
- Kaczmarek, R. (2011). *Niemieckie władze okupacyjne*. W: I. Panic, R. Kaczmarek (red.), *Bielsko-Biała. Monografia miasta*, t. IV: *Bielsko-Biała w latach 1918–2009* (s. 354–374).
- Bielsko-Biała: Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej.
- Korespondencje. Z Bielska (1921). *Gwiazdka Cieszyńska*, nr 89, 29 listopada, s. 3.
- Lee, K., Oliner, S. (1996). *Who Shall Live? The Wilhelm Bachner Story*. Chicago: Academy Chicago Pub. Ltd.
- Proszyk, J. (2011). *Polityka narodowościowa i rasowa*. W: I. Panic, R. Kaczmarek (red.), *Bielsko-Biała. Monografia miasta*, t. IV: *Bielsko-Biała w latach 1918–2009* (s. 375–385).
- Bielsko-Biała: Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej.
- Proszyk, J. (2012). *Życie według wartości. Żydowscy liberałowie, ortodoksi i syjoniści w Bielsku-Białej*. Jaworze: Haskala.
- Weissmann Klein, G. (1995). *All But My Life: A Memoir*. New York: Hill and Wang.
- Wiedermann, P. (1948). *Płowa Bestia*. Monachium: EUROM Civil Affairs Division.
- Z Bielska (Wynik spisu ludności) (1921). *Gwiazdka Cieszyńska*, nr 82, 4 listopada, s. 4.

Źródła archiwalne, bazy danych, akty prawne:

- Archiwum Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bielsku-Białej (dalej: AGWŻ)
Kopie metryk zgonów z okresu okupacji. (b.d.). AGWŻ, sygn. 1003.
Korespondencja i notatki z rozmów z Janem Arie Machaufem. (2000–2004).
AGWŻ, sygn. 264.
Księga zarejestrowanych osób w Komitecie Żydowskim w Bielsku, t. I. Poz. 1–2303, od III 1945 do 3 VI 1946; t. II. Poz. 2304–3366 od 3 VI 1946 do 13 III 1951. AGWŻ, sygn. 74–75.

- Poświadczenie dotyczące ekshumacji na cmentarz żydowski. (1945). AGWŻ, sygn. 964.
- Relacja o śmierci prezesa gminy bielskiej Zygmunta Arzta złożona korespondencyjnie przez jego córkę Hedvigę Rivalową. (1991, 2007). AGWŻ, sygn. 358.
- Relacja o śmierci prezesa gminy bielskiej Zygmunta Arzta. (2010). AGWŻ, sygn. 621.
- Relacja o śmierci rabina Markusa Steinera z Bielska, kopie korespondencji z rodziną Steiner przebywającą we Lwowie w 1942. (1942). AGWŻ, sygn. 844.
- Relacja o śmierci rabina Markusa Steinera z Bielska. (2010). AGWŻ, sygn. 164.
- Relacja o śmierci rabina Samuela Hirschfelda z Białej napisana przez jego syna Eliasza Hirschfelda. (1964). AGWŻ, sygn. 338.
- Relacja o śmierci rabina Samuela Hirschfelda z Białej. (1999). AGWŻ, sygn. 880.
- Spis „Mischlingów” sporządzony przez Józefa Rottera. (1942). AGWŻ, sygn. 87.
- Wspomnienia Edwina Brüllla. (2004). AGWŻ, sygn. 449.
- Gross Daniel Bernard. (b.d.). W: Baza danych parlamentarzystów RP z okresu międzywojennego. Pobrane z: https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-b&request=000000499&find_code=srs&local_base=ARS10 [dostęp: 03.09.2019].
- Pages of Testimony for Jews murdered in the Shoah. (b.d.). The Central Database of Shoah Victims' Names. Pobrane z: <https://yvng.yadvashem.org> [dostęp: 01.07.2018].
- Ustawa z dnia 27 czerwca 2018 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary. (2018). Dz.U. 2018 poz. 1277. Pobrane z: <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20180001277> [dostęp: 03.09.2019].

Akcja zbrojna Armii Krajowej w czasie buntu w obozie Treblinka II w sierpniu 1943 roku – rekonesans badawczy

Alicja Gontarek

Streszczenie

W artykule przedstawiono stosunek Armii Krajowej do sprawy żydowskiej podczas II wojny światowej na przykładzie zagadnienia związanego ze szczególnym miejscem – obozem zagłady Treblinka II. Obóz ten pochłonął około 800 tys. żydowskich istnień. Już więc choćby ze względu na tak ogromną liczbę ofiar niezwykle interesujące wydają się reakcje i postawy przedstawicieli polskiego podziemia akowskiego w obliczu tej tragedii, szczególnie w odpowiedzi na bunt żydowskich więźniów w 1943 roku. Autorka starała się ukazać zbrojny udział podziemia w tym buncie i wszystkie problemy związane z badaniem tego tematu, wynikające głównie z powojennych manipulacji, przeinaczeń, a nawet fałszerstw oraz luk w dokumentacji. Choć artykuł ma charakter rekonesansu, czyli wstępnego zapoznania z omawianą problematyką, i nie pretenduje do miana wyczerpującego opracowania, dzięki analizie różnego rodzaju materiałów (źródła wywołanych i archiwaliów), które ze sobą konfrontowano, udało się wyselekcjonować pewną grupę dokumentów wskazujących na to, że partycypacja w buncie AK, a dokładnie Kedywu KG AK, była faktem. Kwestia ta wymaga jednak dalszych badań.

Z punktu widzenia badań nad Holokaustem pogranicze Mazowsza i Podlasia, gdzie znajdował się obóz zagłady Treblinka II, jest terenem specyficznym. To tam podczas okupacji niemieckiej zostało zamordowanych około 800 tys. Żydów europejskich. Miejsce to uznawane jest za jedno z najbardziej okrutnych obozów w historii.

Przed wojną wieś Treblinka i stacja kolejowa Treblinka, od których nazwę wzięły obóz zagłady, znajdowały się na terenie gminy Prostyń w powiecie węgrowskim¹. W czasie okupacji nowo zbudowany obóz Treblinka II terytorialnie był natomiast związany z gminą Kosów Lacki położoną w przedwojennym powiecie sokołowskim. W czasie wojny oba powiaty – węgrowski i sokołowski – znalazły się w granicach *Kreis-hauptmannschaft Sokolow-Wengrow*². Przez pamięć o Treblince rozumianej jako miejsce masowej zagłady Żydów wojenne losy tego miejsca stanowią szczególnie ponurą i niezwykle dramatyczną część historii regionalnej i lokalnej obu wspomnianych powiatów³. Zarówno w przypadku rozważań na temat związku obozu zagłady z historią i pamięcią „małych ojczyzn” (i żydowskich, i polskich), jak i badania reakcji lokalnych struktur Armii Krajowej na masowy mord w Treblince, pojawia się wiele refleksji. W tym kontekście zasadne jest postawienie pytania o to, jak na eksterminację Żydów reagowała polska konspiracja, szczególnie ta szczebla regionalnego, znajdująca się w ścisłym powiązaniu ze swoim zwierzchnictwem⁴.

Stan badań

Na pytanie to próbowali odpowiedzieć Dariusz Libionka, a następnie Jan Grabowski (Libionka, 2007, s. 481–485; Grabowski, 2018, s. 518–523), którzy problemem tym zajęli się jako badacze *Holocaust studies*. Z niezrozumiałych względów obaj nie sięgnęli do artykułu autorstwa Józefa Marszałka

1 Szczegółowe dane na ten temat z 1921 roku (*Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, 1924, s. 113–114).

2 Kwestia administracyjnej przynależności Treblinki I i II nie zawsze jest poprawnie przedstawiana, co rodzić może pewne nieporozumienia. Przykładowo Jan Grabowski, opisując strategię przetrwania Żydów w czasie wojny tylko na terenie dawnego przedwojennego powiatu węgrowskiego, błędnie zaliczył do niego, wbrew całej powojennej literaturze przedmiotu, także obóz zagłady Treblinka II. Wydaje się, że skoro zadeklarował, iż deskrypcja będzie obejmowała jedynie przedwojenny obszar powiatu, a nie *Kreishauptmannschaft Sokolow-Wengrow*, należało konsekwentnie trzymać się wytyczonego zasięgu terytorialnego lub zrobić od niego wyjątek, informując jednak o rzeczywistej wojennej lokalizacji obozu Treblinka II (Grabowski, 2018, s. 454, 518–523; zob. też: Witt, 1970, s. 226).

3 Pionierskie badania nad pamięcią społeczną obozu zagłady Treblinka w długiej perspektywie czasowej przeprowadziła Martyna Rusiniak-Karwat (Rusiniak, 2008).

4 Chodzi o obwody i ośrodki AK – struktury Obszaru Warszawskiego, Podokręgu Wschodniego.

na temat działalności wywiadowczej AK i Delegatury Rządu na Kraj prowadzonej w celu rozpoznania obozów śmierci, w tym oczywiście Trebłinki, choć jest to jedna z nielicznych prac na ten temat (Marszałek, 1993, s. 36–52; zob. też: Marczevska, Ważniewski, 1968, s. 129–164)⁵. Przeoczenie to rodzi poważne konsekwencje, ponieważ, jak wiemy, rozpoznanie jest warunkiem przeprowadzenia akcji zbrojnej i dla rozważań o możliwościach rozbicia obozów przez AK ten temat jest zatem bezspornie punktem wyjścia. Poza tym Marszałek zgromadził spory zasób informacji, warto więc do niego się odnosić (Marszałek, 1993, s. 45)⁶. Libionka i Grabowski nie powoływali się również na zapomniane, jak się zdaje, wyniki badań Teresy Prekerowej na temat stosunku ludności polskiej do żydowskich uciekinierów z obozów zagłady, w tym z Trebłinki⁷.

Dwaj inni historycy – Jan Gozdawa-Gołębiowski i Piotr Matusak – pisali o polskiej pomocy dla obozu zagłady, reprezentując środowisko badaczy zajmujących się podziemiem akowskim (Gozdawa-Gołębiowski, 1992, s. 349–357; Matusak, 2002, s. 506–508)⁸.

Rozbieżności między grupami badaczy są duże, a oś sporu wyznaczona jest przez kwestię polskiej pomocy zbrojnej dla Trebłinki. Zarówno Libionka, jak i Grabowski wyraźnie kwestionują fakt jej udzielenia, lecz posługują się odmienną argumentacją⁹. Libionka, odrzucając wersję

-
- 5 Dariusz Libionka powołuje się tylko na opracowanie z 1968 roku, w którym, jak sam pisze, nie ma informacji o udziale polskiej konspiracji w buncie, lecz pojawia się sporo wypisów ze źródeł archiwalnych dotyczących sprawozdawczości akowskiej na temat funkcjonowania Trebłinki II. Odnotujemy, że w opracowaniu Marszałka również brak danych na temat udziału polskiego podziemia w buncie.
 - 6 Zdaniem Marszałka polskie podziemie stosunkowo dobrze rozpracowało obóz śmierci, zwłaszcza jego funkcjonalną stronę, co wynikało ze szczególnego zainteresowania nim organizacji konspiracyjnych getta warszawskiego, które zachęcały podziemne struktury cywilne do zapoznania się z procesem eksterminacji Żydów.
 - 7 Prekerowa, jako uznana badaczka zajmująca się kwestią polskiej pomocy dla Żydów podczas okupacji, podzieliła się m.in. pewnymi spostrzeżeniami na temat wiarygodności informacji o kontaktach żydowskich zbiegów z AK, które zamieszczone są w powojennych żydowskich relacjach, przechowywanych w Archiwum ŻIH. Po przeanalizowaniu wszystkich relacji z ŻIH doszła do wniosku, że ich autorzy pisali „swoje pierwsze wersje pod presją ówczesnej propagandy («AK – zapłuty karzele reakcji»), i dopiero potem wprowadzali w nich zmiany”. Dotyczy to relacji żydowskich zbiegów z Sobiboru i Trebłinki (Hersz Cukierman, Zeld Metz i Tomasz Blatt). Dodała, że przez niektórych historyków relacje te „bezkrytycznie uznawane są jako dowody” (Prekerowa, 1993, s. 104–106).
 - 8 Drugi z autorów nie rozróżnia obozów koncentracyjnych od obozów śmierci. Wszystkie tego typu miejsca określa błędnym mianem obozów koncentracyjnych.
 - 9 Ciekawe, że Grabowski, analizując polską domniemaną akcję na Trebłinkę, nie powołuje się na wyniki badań Dariusza Libionki. Pomija jego bogate i poniekąd zasadne wnioskowanie, cytując z jego artykułu tylko fragment o marginalnym znaczeniu: „Nie wszystkie raporty przesyłane z Węgrowa i Sokołowa do Warszawy się zachowały, nie wiadomo też, kto dokonywał selekcji raportów i filtrował informacje, które miały trafić do centrali”. Autor sugeruje w ten sposób, że z tematem mierzy się po raz pierwszy i nikt przed nim z badaczy podejmujących tematykę Holokaustu nie zastanawiał się nad polską pomocą Trebłince, co nie jest zgodne z prawdą (Grabowski, 2018, s. 520).

o polskim ataku na Treblinkę, uznaje za pewną dyspozycję gen. Grota-Roweckiego z 27 stycznia 1943 roku, w której polecał on komendantowi Obszaru Warszawskiego AK „rozpoznanie obozów w Treblince i nadesłanie wniosków co do możliwości dokonania napadu na obóz oraz plan organizacji tej akcji” (Libionka, 2007, s. 482)¹⁰. Prawdopodobnie wydaje mu się także to, że Franciszek Ząbecki ps. „Jozuba” mógł utrzymywać kontakty z więźniami żydowskimi Treblinki. Atak zbrojny, jego zdaniem, był zaś niemożliwy, ponieważ: „przeprowadzenie takiej akcji musiało zostać uznane za nierealne”; „trudno sobie wyobrazić, aby poważnie rozważano podjęcie jakiegokolwiek ryzykownej akcji na rzecz innych Żydów [spoza warszawskiego getta – A.G.]”; „trudno uwierzyć, by zawodowi wojskowi zatrudnieni w Sztapie Obszaru Warszawskiego mogli żywić nadzieję na wzniecenie buntu przez więźniów obozu zagłady – ludzi strauatyzowanych, wycieńczonych i bezbronnych”; brakowało wówczas broni palnej; dowództwo AK miało ambiwalentny stosunek do uratowanych z getta bojowców ŻOB i nisko oceniało ich wartość bojową (Libionka, 2007, s. 483)¹¹. Wniosków tych nie potwierdzają jednak żadne dokumenty związane z Treblinką. Są to uogólnienia poparte jedynie przekonaniem autora, wyrażanymi na podstawie dostępnej mu wiedzy na temat stosunku podziemia do Żydów w Generalnym Gubernatorstwie.

Libionka, konkludując swoje rozważania, podkreślił zaskoczenie AK buntem w Treblince i zaniepokojenie wynikające z pojawienia się uzbrojonych Żydów. Dowodzi tego jakoby, wedle badacza, fragment raportu WIP obwodu węgrowskiego:

Po ucieczce znacznej grupy Żydów z Treblinki wielu z nich przybyło na teren. Dobrze ubrani i dość dobrze odżywieni [...]. Wiele z nich posiada broń (pistolety) i większe sumy pieniędzy lub kosztowności, co zresztą jest ich zgubą, bo przez

¹⁰ Jak zauważa Libionka, reprint rozkazu Grota-Roweckiego, znajdujący się w książce Matusaka, nie został opatrzony sygnaturą, co utrudnia odnalezienie go w archiwach – nie powiodło się to również autorce, choć zaznaczmy, że przeprowadzona kwerenda nie miała pogłębionego charakteru, z materiałem aktowym zapoznano się raczej powierzchownie i wymaga on dalszej pracy.

¹¹ Wśród argumentów pojawia się także wątpliwość co do podejrzanego w ocenie Libionki zbiegu okoliczności, na który powołuje się jakoby Gozdawa-Gołębiowski. Mianowicie po tym, jak kontakty AK z więźniami się urwały, oddział „Poraja” miał przypadkowo znaleźć się w okolicy obozu i nawiązać z zaskoczenia z Niemcami walkę, która pomogła uwięzionym w ucieczce. Rzeczywiście, można by taką wersję uznać za mało wiarygodną, a nawet kuriozalną, niemniej Gozdawa-Gołębiowski takich faktów nie podaje. Twierdzi zaś konsekwentnie, że polska konspiracja miała łączność z obozem zagłady przez Kazimierza Grodzickiego, będącego w porozumieniu z grupą więźniów żydowskich planujących ucieczkę. Nie przesądzając o tym, czy opowieść o walce jest prawdziwa, czy nie, wedle Gozdawy-Gołębiowskiego AK do 2 sierpnia było w kontakcie z uwięzionymi w Treblince II (Gozdawa-Gołębiowski, 1992, s. 355, 357; Libionka, 2007, s. 483).

to są przedmiotem „polowania” ze strony różnych wiejskich i miejskich mętów. Obecnie nie spotyka się już wałęsających się Żydów. Wszyscy przeważnie znaleźli już sobie jakieś stałe pomieszczenie, często siedząc już kilka miesięcy w jakiejś ciasnej norze ziemnej (Cyt. za: Libionka, 2007, s. 483–484).

W świetle tego fragmentu trudno zgodzić się z autorem, że mowa tu o zaskoczeniu. Brak również choćby cienia zaniepokojenia obecnością Żydów – wręcz przeciwnie, sprawozdawca pisze o tym, że „nie spotyka się już wałęsających się Żydów”, co nie wymaga komentarza. Analizując argumentację Libionki, przemawiającą na niekorzyść środowiska akowskiego, nie można pominąć tego, że autor nie tylko błędnie zinterpretował cytowany fragment, lecz z niewiadomych przyczyn nie poinformował o istnieniu w tym samym raporcie wiadomości wskazujących na głębszą wiedzę na temat okoliczności buntu. Z jakich powodów Libionka pominął je i przywołał o wiele mniej znaczący cytat, w którym dodatkowo doszukał się niewystępujących w nim treści (zaskoczenia i obawy) – trudno powiedzieć¹².

Nieco inaczej stosunek AK do Żydów i kwestię polskiego ataku zbrojnego na Treblinkę przedstawia Jan Grabowski. Jest on autorem krótkiego szkicu, który opisuje relacje między Polskim Państwem Podziemnym a Żydami w powiecie węgrowskim (Grabowski, 2018, s. 518–523)¹³. Odnosił się w nim do dwóch najważniejszych kwestii – wydarzenia, które nosi nazwę „Akcja Treblinka” (dwie próby zamachu), oraz raportów lokalnego podziemia na temat sytuacji żydowskich uciekinierów po 1942 roku. Uznał, po pierwsze, że zbrojna pomoc podziemia jest opowieścią spreparowaną po wojnie na bazie fałszywej relacji: „historia [ta] [...] została wyssana z palca, czyli od początku do końca stanowi zwykłą konfabulację” (Grabowski, 2018, s. 519). Po drugie, powątpiewał, aby Piotr Grochał, Władysław Królik i Edward Podgórnian, których obrał sobie jako przykład działalności wywiadowczej, przekazywali informacje o transportach Żydów do obozu zagłady Treblinka II. Odrzucił tym samym wiarygodność obu sposobów pomocy udzielanej przez polską konspirację – zbrojnej oraz wywiadowczej. Zamiast tego raczej pozytywnego obrazu zaprezentował zgoła odmienny – Armii Krajowej niechętny Żydom oraz obojętny na ich krzywdę, która dostrzegała w nich wroga po trzykroć: jako wałęsające się grupy stanowiące zagrożenie polityczne ze względu na fraternizowanie się z polskimi i sowieckimi komunistami; jako donosicieli, którzy złapani przez żandarmerię niemiecką wydawali ukrywających ich Polaków, oraz jako członków band rabunkowych. Teza tego krótkiego szkicu zasadza się na twierdzeniu,

12 Kwestia sprawozdania węgrowskiego (AAN, AK, sygn. 203/X-69, 1943, k. 215) wymaga szczegółowego omówienia i będzie podjęta w dalszej części artykułu.

13 Mowa o sześciostronicowym podrozdziale *Polskie Państwo Podziemne a Żydzi w powiecie węgrowskim*.

że kwestia żydowska odgrywała marginalne znaczenie w działaniach konspiracyjnych, a sprawozdawcy bardziej interesowali się żydowskim złotem, wyniesionym przez nieszczęśników po buncie w Treblince 2 sierpnia 1943 roku, niż losem ich samych (Grabowski, 2018, s. 518–523).

Ta ocena dokonana została na podstawie wyrywkowych fragmentów sprawozdań będących częścią zespołu Delegatury Rządu Na Kraj, w tym niektórych z roku 1944 (AAN, DRK, sygn. 202/II-23, 1943; AAN, DRK, sygn. 202/II-41, 1944), oraz dokumentów z zespołu Armii Krajowej (AAN, AK, sygn. 203/x-68, 1943). Wydaje się, że aby lepiej zrozumieć metodologię, która doprowadziła Grabowskiego do tak daleko idących, niesłusznych wniosków, należy sprecyzować, co się kryje za tymi dwiema sygnaturami zawierającymi dokumenty z 1943 roku i jakie szczegółowe dane można z nich zaczerpnąć.

Grabowski dotarł mianowicie do kwartalnego raportu BIP Komendy Obszaru Warszawskiego AK za okres od 15 lipca do 15 października 1943 roku oraz do sprawozdań „sytuacyjnych ze stanu organizacyjnego i działalności organizacji wywrotowych, mniejszości narodowych oraz okupanta” za sierpień 1943 roku. Te z sierpnia zostały przygotowane przez oddział VII Sztabu Komendy Obszaru Warszawskiego, czyli przez Oddział Wojskowy zajmujący się m.in. polityką wewnętrzną, bezpieczeństwem, badaniem nastrojów politycznych wśród społeczeństwa oraz organizacji politycznych i ich stosunku do AK¹⁴. Zorientowawszy się, że nie znajdują się w nich żadne informacje o polskiej pomocy zbrojnej, badacz odrzucił w ogóle możliwość jej organizacji przez miejscową AK. Należy jednak nadmienić, że po pierwsze, w tego typu raporcie kwartalnym zwyczajowo nie zamieszczano informacji o akcjach sabotażowo-dywersyjnych, nie ma więc większego sensu ich tam poszukiwać, a po drugie, wątpliwości budzić może traktowanie danych zbieranych przez Oddział Wojskowy jako rozstrzygających i reprezentatywnych dla stosunku AK do żydowskich uciekinierów. Wszak sprawozdawca diagnozuje sytuację w terenie zgodnie z profilem jednostki organizacyjnej, która ma zajmować się przede wszystkim problemem komunistycznym i mniejszościami, a nie akcjami sabotażowo-dywersyjnymi – jest to więc tylko wycinek pewnej rzeczywistości, nieoddający złożoności relacji i problemów¹⁵.

14 W sierpniu 1943 roku ustalono zasady scalenia Administracji Zmilitaryzowanej, której częścią były Oddziały Wojskowe, z Administracją Zastępczą. Posunięcie to znacznie wzmocniło Delegaturę Rządu na Kraj, jakkolwiek nie wszędzie przestrzegano ustalonych zasad. Oddziały Wojskowe ściśle współpracowały z Oddziałem II (Grabowski, 2003, s. 117–130).

15 Tego typu zestawienie, łączące problem komunizmu i kwestię żydowską, wyniesione zostało z okresu II RP i nagminnie występuje w raportach wojskowych tego czasu. Często w sprawozdaniach międzywojennych, sporządzanych np. przez urzędy wojewódzkie, połączenie to skutkowało stereotypem „żydokomuny”. Analogicznie do administracji II RP, odrębne od siebie organy struktury akowskiej prowadziły dokumentację dotyczącą innych dziedzin, sobie właściwych.

Poza tym Grabowski błędnie podał nazwy i daty wydania omawianych raportów, tj. „raportu wywiadu AK z września 1943 r.” i „raportu wywiadu AK z sierpnia 1943 r.” (Grabowski, 2003, s. 117–130; Grabowski, 2018, s. 520–521). Pomijając fakt, że BIP nie jest tożsamy z Wywiadem AK, takowych raportów pod wskazanymi sygnaturami nie ma. Jest natomiast przywoływane już BIP-owskie sprawozdanie za dłuższy okres, od 15 lipca do 15 października 1943 roku, i to sporządzone przez Oddział Wojskowy, którego prawidłowy tytuł podano wyżej (AAN, AK, sygn. 203/X-68, 1943, k. 34; AAN, DRK, sygn. 202/II-23, 1943, k. 16).

Ponadto analizując omawiane raporty, Grabowski pominął niezwykle istotne ich fragmenty, które bezpośrednio dotyczyły Trebłinki II. Dotarłszy do nich, stwierdził, że są to „o wiele mniej pewne doniesienia” w stosunku do danych o Treblince I. Nie przytacza ich jednak, nic nie wyjaśnia, więc nie wiadomo, o czym w ogóle mowa. Później dodaje, że „z lektury raportów wywiadu AK widać wyraźnie, jak odległa była sprawa żydowska” (Grabowski, 2018, s. 521). Wydaje się, że temat obozu zagłady jest bardzo istotny, należałoby więc podzielić się tym, co AK o nim pisało, i wskazać, gdzie dane są nieścisłe czy błędne. W pominiętych fragmentach znajdują się m.in. szczegółowe informacje o budowaniu umocnień wokół obozu, nowych transportach i technice zabijania – dopalaniu zwłok i wywożeniu popiołu na teren obozu pracy. Podziemie interesowało się również losem obozu po buncie 1943 roku oraz tzw. załogą ukraińską. Nie sposób nie zauważyć, że żadna z pięciu wzmianek o obozie zagłady, niekiedy szczegółowych, poczynionych przez Oddział Wojskowy od lipca do listopada (AAN, DRK, sygn. 202/II-23, 1943, k. 9, 24, 53–54, 94), nie znalazła uznania badacza i nie została uwzględniona. Bez nich rzeczywiście można odnieść wrażenie, że los Żydów był dla AK „odległy”, jak napisał w swoim szkicu Grabowski (Grabowski, 2018, s. 521).

Wydaje się, że problematyka akowska jest dla wspomnianego historyka na tyle „odległa”, iż spowodowało to zniekształcenie obrazu relacji Polskie Państwo Podziemne–Żydzi w powiecie węgrowskim. Badacz zarysował wręcz karykaturalny portret środowiska akowskiego. Jeśli uwzględnimy zwięzłość i lapidarność jego opisu (sześć stron), razi liczba błędów faktograficznych w nim zawartych: wręcz każda z kilku podanych informacji o AK obarczona jest pomyłką. Kluczowa postać dla Obwodu Węgrów, czyli zastępca komendanta, którego nazwisko przywołane zostało przez Grabowskiego kilka razy, nie nazywał się Prażmowski, lecz Rażmowski (Grabowski, 2018, s. 518–519). Ponadto niepoprawnie przyporządkowano miejscowości do ośrodków. W skład ośrodka I Stoczek wchodziła również część miejscowości Łochów, a w skład ośrodka III Korytnica – Borze (Czerwonka). Ośrodek Korytnica nie obejmował Roguszyna i razem Żelazowa, ponieważ Roguszyn i Żelazów to ta sama miejscowość. Niekonsekwentne jest także podawanie siedzib placówek w poszczególnych ośrodkach, np. w ośrodku I o nazwie Stoczek, sądząc z podanego przez autora schematu (Grabowski, 2018, s. 518), siedziby takowej nie było,

tymczasem placówka ta miała status głównej kwatery, od której nazwę wziął ośrodek (Matusak, 2005, s. 85). Nie do końca prawidłowy jest również kryptonim Obwodu Węgrów. W 1943 roku używano wyłącznie nazwy „Wilga”, a nie „Smoła”, co wiadomo choćby z lektury dokumentacji akowskiej¹⁶. I w końcu błąd najpoważniejszy – mając na względzie organizację struktur akowskich na terenie Podokręgu Wschodniego, Grabowski błędnie usytuował Treblinkę w Obwodzie Węgrów zamiast Sokołów (Piekar-ski, 1997; Ząbecki, 1977, s. 58–59)¹⁷. Brakuje zresztą jakichkolwiek danych na temat przynależności terytorialnej Obwodu Węgrów w całej strukturze konspiracyjnej AK. Luka tego rodzaju powoduje, że nie wiadomo, częścią jakiej większej formacji Polskiego Państwa Podziemnego był ten obwód.

W pracy pojawiają się także szokujące przeoczenia. Brak choćby przywołania postaci Franciszka Ząbeckiego – zawiadowcy stacji Treblinka. Ząbecki, jako świadek Głównej Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, okazał po wojnie oryginalną dokumentację na temat liczby transportów żydowskich do Trebłinki, która stała się ważnym świadectwem pomagającym oszacować liczbę ofiar obozu zagłady (Ząbecki, 1977, s. 113–149). Nie pojawia się również wzmianka o tym, że Władysław Rażmowski „Poraj” dowodził oddziałem partyzanckim swojego imienia. Jest to o tyle istotne, że „Poraj”, jak sam pisał, dokonał ataku na Treblinkę nie jako zastępcy komendanta Obwodu Węgrów, lecz jako dowódca oddziału partyzanckiego, który czynnie operował także w Obwodzie Sokołów, będąc do dyspozycji komendanta obszaru. Ma to poza tym znaczenie ze względu na spuściznę aktową, dokumentującą działania akowskie w ramach tej struktury¹⁸. Zaskakuje ponadto bezkrytyczne przepisywanie ze źródła informacji na temat członka lokalnego podziemia akowskiego, Henryka Oleksiaka ps. „Wichura”, przedstawianego tam w roli herszta „bandy”, co sugeruje, że postać tę zaliczyć można do grona pospolitych bandytów¹⁹.

¹⁶ Zob. przykładowo: AAN, AK, sygn. 203/X-69, 1943, k. 214. Autorka, prowadząc kwerendę, przejrzała dziesiątki sprawozdań podziemia akowskiego. We wszystkich przypadkach obwód węgrowski w 1943 roku nosił kryptonim „Wilga”.

¹⁷ Na formalną przynależność obozu Treblinka I i II do obwodu sokołowskiego wskazują wszystkie materiały archiwalne, niepublikowane relacje powojenne oraz wspomnienia Franciszka Ząbeckiego. Każda z relacji podaje, że środowiskiem inicjującym działania w sprawie obozu zagłady byli najbliżsi niego działający akowcy z ośrodków sokołowskich. Wzmogłą aktywność powodowała także formalna przynależność Trebłinki do gminy Kosów Lacki, położonej w powiecie sokołowskim. Dodajmy, że Ząbecki w swoich wspomnieniach podaje, iż współpracował z komórką konspiracyjną z Prostyni, czyli z Obwodem Węgrów.

¹⁸ Zagadnieniu działalności partyzanckiej op. „Poraj” poświęcone jest opracowanie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kraju (Głównia, Rażmowski, b.d., cz. II, s. 92–209).

¹⁹ Grabowski przytoczył jeden raport AK, w którym pojawiło się określenie „przywódca bandy”. Niemniej za różnego rodzaju akty samowoli formalnie nie wykluczono go z AK, na co wskazują sprawozdania podziemia i powojenne relacje postronnych, nieznających go bliżej członków organizacji. Oleksiaka próbowano przenieść do rezerwy, sugerując mu, że swoimi nieprzemyślanymi działaniami „ogromnie

Dodatkowo Grabowski stworzył niemal groteskowy obraz samego przebiegu domniemanej akcji na Treblinkę. To majstersztyk zniekształceń, którymi się posługuje. Zamiast wspomnieć o tym – zgodnie zresztą z wojennymi przekazami – że akowcom sprawiło spore trudności i zabrakło dużo czasu zaplanowanie ewentualnej akcji sabotażowo-dywersyjnej w celu uwolnienia więźniów oraz że taka akcja wiązała się z ogromnym niebezpieczeństwem, zaprezentował prześmiewczy opis wydarzeń, jak gdyby były one wynikiem brawury i przypadku. Co także istotne, zabrakło nawet choćby jednego zdania na temat tego, że opisywane przez niego działania zakończyły się niepowodzeniem – tzn. nie zrealizowano celów, które sobie stawiano. Odwrotnie, Grabowski prezentuje je wręcz jako sukces. Nie chodziło wtedy bynajmniej o podejście do obozu i ostrzelanie go, jak opisuje to badacz, lecz o zniszczenie tego obiektu, czyli o realizację konkretnego celu militarnego, a to się nie powiodło²⁰. Zamiast wyważonej analizy i bogatej argumentacji Grabowski – wbrew opiniom polskich badaczy zajmujących się atakiem na Treblinkę, którzy zostali przez niego zignorowani – przedstawił prowadzone działania jako zuchwałe i prawie że straceńcze zamachy. W jego narracji nie wiadomo, skąd pojawił się pomysł, kto zatwierdził plan, czy była w ogóle zgoda dowództwa na jego realizację, a nawet nie jest jasne, kto brał w tym przedsięwzięciu udział, poza selektywnie wybranymi przez Grabowskiego postaciami (np. Władysławem Rażmowskim i Henrykiem Oleksiakiem ps. „Wichura”). Autor potraktował te zagadnienia jako nieistotne, a cała jego deskrypcja ma posmak opowieści z Dzikiego Zachodu, w których dla większego efektu akcentuje się zwykle moment strzelaniny (Grabowski, 2018, s. 518–519).

Abstrahując od kwestii opisanych opuszczeń dokonanych przez Libionkę i Grabowskiego oraz błędów tego drugiego, słuszny pozostaje ich wniosek, że nigdzie w przebadanych przez nich aktach nie ma potwierdzenia polskiej pomocy zbrojnej dla Treblinka. Nie pojawiło się ono również w żadnej relacji żydowskiej²¹ czy w wojennej prasie, dlatego powątpiewanie

przeszkadza na terenie Sępa i Słownika” (Sprawozdanie z działalności organizacji wywrotowych i mniejszości narodowych za miesiąc październik 1943; AAN, IH PAN, sygn. S/105, 1943, k. 3). Przede wszystkim chodziło o niekonsultowany z nikim dwukrotny atak na starostę Ernsta Gramssa. Nie jest zatem uprawniona, w świetle przebadanych i dostępnych źródeł, sugestia Grabowskiego, że Oleksiak nie był żołnierzem AK, a tym bardziej że zasiliał okoliczne grupy bandyckie. W nomenklaturze podziemnej określenie „banda” nie musiało oznaczać i często nie oznaczało grupy przestępczej (bandyckiej) (Grabowski, 2018, s. 519).

²⁰ Jan Gozdawa-Gołębiowski o pomocy OP „Poraj” żydowskim więźniom napisał: „Pozwoliło to uratować życie kilkuset ludzi. Nie to jednak było podstawowym zadaniem przygotowywanej akcji. Oba stronom, Polakom i Żydom, chodziło przede wszystkim o uwolnienie wszystkich więźniów i całkowite zniszczenie obozów. Obóz zagłady nie przestał funkcjonować. Nadal gazowano ludzi, nadal palono zwłoki” (Gozdawa-Gołębiowski, 1992, s. 357; zob. też: Matusak, 2002, s. 506).

²¹ Z licznych notatek Jana Gozdawy-Gołębiowskiego wnosimy, że starał się on odnaleźć żydowskich świadków, lecz udało mu się jedynie dotrzeć do ukrywającego Żydów

badaczy co do wiarygodności relacji powojennych na temat polskiego ataku na obóz zagłady jest uzasadnione (Lewandowska, 1993, s. 124). Warto podkreślić, że wyeksploatowana została jedynie powojenna relacja autorstwa Władysława Rażmowskiego ps. „Poraj”, która nie bez przyczyny ma status apokryfu. Za jej autorem atak na obóz nazwiemy „Akcją Treblinka”²².

Biorąc pod uwagę wątpliwości co do wersji „Poraja”, również polscy historycy prowadzący badania nad AK zachowują pewną ostrożność wobec jego tekstu. O ile Jan Gozdawa-Gołębiowski wprowadza raczej drobne korekty do relacji Rażmowskiego, akcentując chaotyczny charakter „Akcji Treblinka”, o tyle Piotr Matusak stwierdził kategorycznie, że była ona nierealna, powątpiewał w udział w niej „Poraja” oraz dał wyraz przekonaniu, że bunt wybuchł bez wiedzy AK. Nie odrzucił zarazem wszystkich elementów opowieści o polskiej pomocy, wykluczając tylko zbrojną interwencję. Właściwie historyk ten przyjął w całości wersję Józefa Worowskiego – autora do dziś nieznaną powojenną relacji o pomocy kolejarzy dla obozu Treblinka II²³. Wbrew więc twierdzeniu Libionki, polemizującego zarówno z Gozdawą-Gołębiowskim, jak i z Matusakiem, stanowisko obu specjalistów zajmujących się problematyką AK nie jest tożsame, lecz całkowicie rozbieżne, ponieważ oparli się oni na dwóch sprzecznych relacjach – Gozdawa-Gołębiowski przychylił się do tej podawanej przez Rażmowskiego, a Matusak – Worowskiego²⁴.

Stanisława Pogorzelskiego z Orzeszówki (gm. Miedzna) w powiecie węgrowskim. Pogorzelski zdał relację, że w czasie wojny ukrywali się u niego czterej zbiegowie z Treblinka, którzy przybyli do niego w nocy z 3 na 4 sierpnia 1943 roku. Z relacji świadka wynika, że przechowywał ich 14 miesięcy, a w trakcie długich dyskusji Żydzi: „Nadmieniali, że ktoś udzielił im z zewnątrz pomocy, ostrzeliwując w czasie powstania w obozie wieże wartownicze. Nie mogli jednak powiedzieć, kto to uczynił. Domyślali się tylko, że mogła to zrobić polska partyzantka. To wszystko, co mi jest wiadome o powyższej sprawie” (Relacja S. Pogorzelskiego, b.d.). Uciekinierów i ich wybawcę łączyła niezwykle serdeczna relacja w okresie powojennym, jak wynika z listów wysyłanych przez Żydów do Pogorzelskiego (Listy do S. Pogorzelskiego, b.d.).

²² Doczekała się ona szerszego omówienia w pracy o charakterze publicystycznym. Nie będziemy się jednak do niego odnosić, ponieważ zawiera wiele twierdzeń i sądów, na które nie ma żadnych dowodów, więc polemika zawodowego badacza z nimi jest bezprzedmiotowa. Podkreślimy jednak, że paradoksalnie to właśnie ten autor, a nie zawodowi historycy, podjął próbę dojścia do prawdy o polskim współudziale w buncie. Zakwalifikował go do opowieści nieprawdziwych, dyskredytując całkowicie tych, którzy mieli jako członkowie AK pomagać więźniom żydowskim (Wójcik, 2018, s. 239–254).

²³ Znamienne, że żaden z historyków *Holocaust studies* nie podjął się analizy wersji zaprezentowanej przez Worowskiego. Libionka przyjmuje do wiadomości istnienie takich wspomnień, nie odnosi się jednak do faktów w nich zawartych. Nie wiemy, czy w kluczowych momentach opis pokrywa się z relacją Rażmowskiego, czy przeciwnie, a jeśli są jakieś rozbieżności, to jakie. W dalszej części artykułu nadrobione zostanie to zaniedbanie dzięki konfrontacji obu świadectw (Libionka, 2007, s. 482).

²⁴ Libionka niezgodnie z prawdą napisał na ten temat: „Matusak i Gozdawa-Gołębiowski nie zadali sobie pytania o wiarygodność tych przekazów, a w wielu

Z zaprezentowanego stanu badań wynika więc, że sprawa polskiej pomocy dla Trebłinki, a szczególnie pomocy zbrojnej, została przedstawiona w sposób cokolwiek zagmatwany i niejasny, a mając na względzie nie tak znów mały zasób archiwalny – fragmentaryczny. Wspomniani historycy budowali swoje narracje, opierając się na selektywnym doborze materiału źródłowego – uznawali bądź odrzucali poszczególne powojenne relacje i fragmenty dokumentów archiwalnych na podstawie bliżej nieznanymi kryteriów, a także niekiedy wybiórczo przytaczali wyniki badań innych autorów lub je pomijali. Dociekania Libionki są ponadto tak ogólnikowe, że trudno mówić o tym, iż historyk ten cokolwiek porządnie przebadiał. Ich artykuły są więc nieraz niedopracowane, choć sądy kateryczne. A ciąży nad nimi poczucie bezradności wynikające z braku materiałów, które mogłyby rozstrzygnąć kwestię najważniejszą – czy istniała polska pomoc zbrojna dla więźniów Trebłinki II.

Starając się zrozumieć stosunek AK do Żydów, nie tylko trzeba zrezygnować z „laurkowej” wizji tej formacji, lecz także, wbrew niektórym faktom, nie przypisywać jej z góry wyłącznie złej woli i złych intencji wobec Żydów oraz obojętności na problemy żydowskie, jak to w swoich opracowaniach próbował przedstawić zwłaszcza Grabowski. Te dwa przeciwstawne podejścia – reprezentowane z jednej strony przez przywołanych badaczy występujących w roli „oskarżycieli” AK, a z drugiej przez jej apologetów, w tym nieżyjącego już historyka Gozdawę-Gołębiowskiego (żołnierza AK), który jako entuzjasta podziemia wielokrotnie w swoich pracach poświęconych konspiracji polskiej nie wykazywał się dostatecznym krytycyzmem wobec przekazywanych mu powojennych relacji i tuszował pewne niewygodne fakty²⁵ – muszą wywoływać konfuzję. Na szczęście wydaje się, że z tych utartych „ścieżek” można zejść i przystąpić do drobiazgowej analizy zachowanych relacji, odwołując się do zasobu archiwalnego.

W tym artykule więc najpierw zostanie przedstawiony krótki zarys dziejów konspiracji na interesującym nas obszarze, po czym nastąpi analiza dostępnych relacji na temat zamachu na Trebłinkę II. Jest ich kilka, są one nie tylko nieznane, lecz także niekiedy sprzeczne ze sobą, a czasami wręcz nieprawdziwe. Na koniec ów materiał skonfrontowany zostanie z aktami proweniencji akowskiej oraz omówiony będzie problem luk w dokumentacji. Materiał archiwalny wskazuje na pewne zaintereso-

miejscach są one ze sobą sprzeczne, a opisywane w nich historie mało prawdopodobne” (Libionka, 2007, s. 482; zob. też: Matusak, 2002, s. 508).

²⁵ Przykładowo jeden z badaczy zwrócił uwagę na to, że opisywany przez Gozdawę-Gołębiowskiego atak na niemiecki pociąg w pobliżu stacji Borki-Kosy, zorganizowany w 1944 roku przez Kedyw Obwodu Siedlce AK, nie mógł tam zostać przeprowadzony, ponieważ stacja ta powstała dopiero w 1953 roku. Nieścisłości jest oczywiście więcej (Charczuk, 2011, s. 79).

wanie AK obozem, potwierdza poza tym atak akowski na obóz (w oryginalnym dokumencie AK), jakkolwiek nie pada nazwa Treblinka.

Jeśli chodzi o źródła wywołane, najpierw zaprezentowane zostaną te, które bezpośrednio dotyczą zbrojnej akcji, a następnie inne, które dopełnią obrazu polskiej pomocy i zainteresowania obozem zagłady ze strony konspiracji kolejowej. Poza zakresem tematycznym tego artykułu znajdzie się los uciekinierów żydowskich po 2 sierpnia 1943 roku – zasługuje on na odrębny problemowy artykuł – niemniej jednak pojawiają się odniesienia do życia obozu po tej dacie i planów zbrojnych AK wobec Treblinkii II po buncie²⁶.

Stan organizacyjny Armii Krajowej w okolicach Treblinkii i jej główne problemy po 1942 roku

Nie jest celem autorki obszerne referowanie całego zagadnienia, niemniej błędem byłoby nieomówienie go, zwłaszcza że w dalszej części wprowadzimy informacje nowe, wcześniej nieznane lub pomijane, jak też dlatego, że interesuje nas nie perspektywa badacza podziemia, lecz historyka dziejów Żydów podczas wojny, co nieco zmienia optykę. Żaden z badaczy zajmujący się *Holocaust studies* w kontekście Treblinkii nie pokusił się o sprecyzowanie, jakie grupy akowskie działały w okolicach obozu.

W odniesieniu do obozu zagłady mowa będzie o Kedywie Komen dy Głównej AK (Gozdawa-Gołębiowski, 1990; Rybicka, 2011; Witkowski, 1984)²⁷, na którego czele stał August Emil Fieldorf ps. „Nil”, oraz o trzech obwodach AK: Ostrów Mazowiecka (kryptonim „Opocznik”), Sokołów

²⁶ Wspomnijmy w tym miejscu, że autorka podziela opinię badaczy akcentujących dramatyczny los żydowskich uciekinierów, którzy znaleźli się na wiejskim terenie często dla nich niegościnnym. W sprawozdaniach akowskich nie widać ani systemowej pomocy dla zbiegów, ani przejawów zorganizowanej opieki nad nimi. Zdani na własne siły, musieli sami radzić sobie w obcym i nierzadko wrogim środowisku, co powodowało, że część z nich siłą rzeczy ulegała deprawacji. Od tego momentu w oczach sprawozdawców akowskich stali się oni elementem bandyckim i wywrotowym. O tym, że szukali oni pomocy, a nawet chcieli zasilać lokalne organizacje niepodległościowe, świadczy krótka notatka z obwodu węgrowskiego, w której w listopadzie 1943 roku wspomina się o „dwóch osobnikach wysiedlonych z Poznańskiego, rzekomo Żydach, którzy starają się nawiązać kontakty z naszymi ludźmi, a przez swe nieostrożne zachowanie są zagrożeni i mogą być aresztowani” (AAN, DRK, sygn. 202/X-23, 1943, k. 58).

²⁷ Niewiele wiadomo na temat tej struktury, co jest spowodowane nie tyle brakiem materiałów źródłowych, ile faktem, że z oryginalnej spuścizny aktowej Kedywu KG AK, poza zbiorem znajdującym się w Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego, mógł dawniej i nadal może korzystać jedynie ograniczony krąg historyków. W 2016 roku materiały te zostały przekazane do Archiwum Akt Nowych, nie są jednak nadal udostępniane. Znacznie więcej wiadomo na temat warszawskiego Kedywu czy Kedywu Podokręgu Wschodniego.

Podlaski („Sęp”, „Proso”) i Węgrów („Wilga”, „Smoła”)²⁸. Wszystkie obwo-
dy należały do Obszaru I Warszawskiego AK i tworzyły Podokręg Wschod-
ni (Gozdawa-Gołębiowski, 1992, s. 175)²⁹. Faktyczne usytuowanie Trebłinki
miało tę bowiem specyfikę, że znajdowało się na granicy trzech obwodów
stworzonych przez polskich konspiratorów – węgrowskiego, sokołowskie-
go i ostrowskiego³⁰.

Wedle dostępnej literatury akowcy z tych trzech ośrodków za-
angażowani byli w sprawy obozu Trebłinka II. Wszyscy wtajemniczeni
wspominali po wojnie także o Komendzie Głównej, na czele której od lip-
ca 1943 roku stał Tadeusz Komorowski ps. „Bór”. Komendantem Obszaru
Warszawskiego od 15 stycznia 1942 do 2 października 1944 roku był nato-
miast Albin Skroczyński ps. „Łaszcz”, „Klimek”, „Chrabąszcz”, a Podokrę-
gu Wschodniego od października 1942 roku – płk Hieronim Suszczyński
ps. „Dyrektor”, „Szeliga”, „Lizdejko”. Sztab podokręgu, który mieścił się
w Warszawie, został uformowany dopiero jesienią 1942 roku, czyli w okre-
sie, gdy do Trebłinki trafiały już transporty z getta warszawskiego i in-
nych terenów (Gozdawa-Gołębiowski, 1992, s. 77–78, 175–176).

Począwszy od 1942 roku w strukturze organizacyjnej w obwodzie
ostrowskim było pięć ośrodków, a w sokołowskim i węgrowskim po cztery.
Nie wymieniając wszystkich ośrodków, ponieważ jest to temat wyczerpu-
jąco zbadany, i pomijając osoby ich dowódców, skupmy się na odniesieniu
struktury organizacyjnej AK do lokalizacji Trebłinki II. Obóz w czasie woj-
ny znajdował się na terenie gminy Kosów Lacki (obwód sokołowski), która
znalazła się w granicach działania placówki o kryptonimie „Łasica” z sie-
dzibą w tej gminie. W 1944 roku była ona częścią ośrodka „Lis”, obejmują-
cego gminy: Chruszczewka, Kosów Lacki, Olszew i Sterdyń. W obwodzie
węgrowskim najbliższe miejsca kaźni Żydów znajdował się ośrodek Stoczek
Węgrowski, obejmujący m.in. stykającą się z Trebłinką gminę Prostyń. Od
północy zaś, w Obwodzie Ostrów Mazowiecka, za Bugiem najbliższe poło-
żony był ośrodek Brok-Małkinia (Augustynowicz, Muszyński, Rękawek,
2000, s. 51; Matusak, 2005, s. 86; Piekarski, 1997, s. 59).

Poza wspomnianą podstawową organizacją trzeba również wymie-
nić ważną kolejową jednostkę, jaką była 8. kompania mieszana z Sokoło-
wa Podlaskiego VI Rejonu Kolejowego „Podlasie”. Składała się ona z około

28 Żaden z obwodów nie doczekał się opracowania *stricte* naukowego. W AAN przechowywane są oryginalne dokumenty Obwodu Ostrów Mazowiecka, lecz są one w opracowaniu. Dokumenty obwodu sokołowskiego i węgrowskiego nie zachowały się. Historię węgrowskiej konspiracji zajmował się Jan Gozdawa-Gołębiowski (Gozdawa-Gołębiowski, 1991, s. 324–370).

29 Od lipca 1942 do grudnia 1943 roku podokręg miał kryptonim „Gorzelnia”.

30 Przykładowo, w ramach Wydziału Wojskowego sztabu Obszaru Warszawskiego rozpoznanie Trebłinki II prowadzone było przez wywiadowców z tych trzech obwodów – sokołowskiego, węgrowskiego i ostrowskiego (AAN, DRK, sygn. 202/II-23, 1943, k. 9, 24, 54, 94).

80 ludzi (Dmowski, 1999, s. 77)³¹. Rejonem kierował Stanisław Suszyński ps. „Wierzba”. Członkami kompanii byli kolejarze pracujący na odcinku Siedlce–Małkinia, ściśle współpracujący z Komendą Główną i komendą Obwodu Sokołów. Na stacji kolejowej Treblinka w jej ramach działalność rozwijała postać bodaj kluczowa dla tematu Treblinki, tj. Franciszek Ząbecki ps. „Dawny”, „Jozuba”. Został on zwerbowany przez organizatora kolejarzy na terenie obwodu sokołowskiego, pracownika kolejowego w Sokołowie Podlaskim – Roberta Dąbrowskiego ps. „Zagończyk”. Ząbecki działał zarazem w ramach wywiadu w Podokręgu Wschodnim, którym kierował mjr Józef Cieszek ps. „Jordan”, współpracując przede wszystkim z obwodem sokołowskim. W rejonie aktywizowała się także komórka Kedynu, której prace prowadził Wacław Wągrowski „Gałązka” (Dmowski, 2000, s. 99–107; Matusak, 2002, s. 230; Witt, 1982, s. 227).

Kolejną istotną dla narracji o polskiej pomocy zbrojnej dla obozu w Treblince grupę tworzyły oddziały partyzanckie, których członkami zostawali wszelkiego rodzaju uciekinierzy oraz ludzie „spaleni” w konspiracji. Partyzanci stawali do dyspozycji dowódcy obszaru. W najbliższych okolicach Treblinki operował oddział „Poraja”, utworzony z sił trzech omawianych obwodów. Składał się z trzech plutonów, którymi dowodzili pchor. Henryk Małkiński ps. „Kulesza” (Obwód Ostrów Mazowiecka), ppor. Henryk Oleksiak ps. „Wichura” (Obwód Sokołów Podlaski) oraz por. Władysław Rażmowski ps. „Poraj” dowodzący plutonem w obwodzie węgrowskim (Gozdawa-Gołębiowski, 1991, s. 361; Piekarski, 1997, s. 123).

Najważniejszą kwestią tak dla kadry dowódczej, jak i dla członków organizacji podziemnej od 1942 roku, stała się akcja scaleniowa, której celem było zjednoczenie wysiłków wszystkich wojskowych organizacji konspiracyjnych pod jednym szyldem, unifikacja podziemia, wyszkolenie kadry, treningi, udział w akcjach bojowych i ogólne przygotowanie jej do walki w planowanym powstaniu. Proces ten, jakkolwiek potrzebny, nosił także znamiona akcji politycznej. Rodził ponadto konflikty, które w terenie doprowadzały do chaosu³².

W kontekście pomocy zbrojnej dla Treblinki uwarunkowania te mają znaczenie o tyle, że na terenie powiatu sokołowsko-węgrowskiego

³¹ VI Rejon Kolejowy był unikatową w skali kraju organizacją. Jesienią 1942 roku stał się częścią AK. Przedtem należał do Tajnej Armii Polskiej, a następnie Konfederacji Zbrojnej.

³² O kulisach scalenia wypowiadał się po wojnie działający w Obwodzie Węgrowski Rażmowski. Najpoważniejszą przeszkodą, jego zdaniem, było to, że AK nie chciała uznać stopni nadanych przez inne organizacje, co spowodowało w maju 1942 roku konsternację i rozłamy w węgrowskiej Komendzie Obrońców Polski (KOP) i Organizacji Wojskowej „Wilki” (OW). Część członków tych organizacji w Węgrowskiem zasiłowała Narodową Organizację Wojskową (NOW). Sytuacja ta trwała aż do listopada 1942 roku, gdy osiągnięto porozumienie (AAN, AK, sygn. 203/X-71, 1943, k. 3; Głównia, Rażmowski, b.d., s. 49–50).

do 1942 roku dominowała konspiracja niezwiązana z zwz, czyli z poprzedniczką AK. Jej działacze tworzyli tu od 1939 roku przede wszystkim silną Organizację Wojskową „Wilki”, Komendę Obrońców Polski, Tajną Armię Polską czy Konfederację Zbrojną. Grupy te miały odmienną opinię od członków zwz na wiele tematów, m.in. chodziło o polityczne konflikty przed wojną, stosunek do demokracji, poglądy na przyczyny klęski wrześniowej. Różnice te spowodowały, że próby podporządkowania ich sobie przez zwz rodziły kontrowersje i nieporozumienia, tym niemniej wdrażany od początku 1942 roku proces scaleniowy (w niektórych wypadkach zainicjowany wcześniej) postępował – kolejne grupy w różnych regionach Polski zaczynały dostrzegać potrzebę integracji, aczkolwiek pozostał pewien dystans, a po scaleniu – pewnego rodzaju wewnętrzna autonomia poszczególnych środowisk. Zdarzały się też akty nieposłuszeństwa i próby zrządzenia organizacyjnej zależności przez mniejsze grupy konspiracyjne, co ujawniło się także na omawianym terenie³³.

Do środowisk, które miało nieakowski rodowód, zaliczał się m.in. „Poraj”. To właśnie ten oddział, wedle literatury przedmiotu, przeprowadził akcję na Treblinkę. Zresztą w obwodzie ostrowskim i węgrowskim komendantami byli dowódcy wywodzący się nie z akowskiej organizacji, lecz z Komendy Obrońców Polski (Skroczyński, b.d., s. 72). Wspomnijmy też, że w maju 1941 roku stan liczebny obwodu węgrowskiego zwz był bardzo skromny, a komenda nie w pełni zorganizowana. Do organizacji w połowie tego roku należało zaledwie 56 osób³⁴. Podobnie sytuacja przedstawiała się w pozostałych dwóch obwodach. Najpełniej proces scalenia przebiegł w Sokołowskim³⁵. Wzrost kadrowy AK był tu możliwy

33 Mowa tu o Henryku Oleksiaku ps. „Wichura”, wywodzącym się z oww, którego działalność obrosła legendą w regionie. W czasie wojny i po wojnie podziwiano jego odwagę i brawurę, jaką wykazywał się podczas akcji, lecz szybko wyłamał się z dyscypliny organizacyjnej. Z tego powodu komendant Obwodu Sokołów nakazał mu zaprzestać samodzielnej aktywności, w przeciwnym razie, wedle relacji powojennych, groziła mu likwidacja fizyczna. Niemniej był tolerowany przez dowództwo AK, a nawet podejmowano z nim współpracę. Przykładowo komendant obwodu sokołowskiego pomógł mu odbić matkę z rąk Gestapo w okresie, gdy ten był już luźno związany z AK. Jak wspomina Józef Iwanowski, „Wichura” nie rozliczał się z funduszy uzyskanych po akcjach sabotażowych, organizował niekonsultowane z dowództwem napady i nieprzemyślane wypadki: „Zapragnął zaspokoić swoje ambicje osobiste i stać się samodzielnym – niezależnym wodzem. Wzorem jego stał się Sienkiewiczowski Kmicic. [...] Do tego celu starał się i częściowo udało mu się pozyskać pewną ilość ludzi oddanych sobie, szczególnie spośród młodzieży jego pokroju. Wyczyny tego samodzielnego wodza spowodowały, że teren powiatu stał się dla niego za ciasny” (Iwanowski, b.d, s. 2, 10–11; zob. też: CAW, WBN, *Ruch Oporu*, sygn. IX.3.31.33, 1943, k. 53–54; Ryżewski, 2006, s. 545).

34 Na temat kulisów formowania się konspiracji zwz w powiecie węgrowskim (Okulus, b.d.). Autor był burmistrzem Węgrowa.

35 W obwodzie sokołowskim w czerwcu 1943 roku o posłuch wśród młodzieży AK rywalizowała z Narodową Organizacją Wojskową, próbując wcielić w swoje szeregi członków Konfederacji Narodu (Sprawozdanie z stanu politycznego, społecznego i narodowościowego za okres 1 czerwca–15 czerwca 1943 roku).

dzięki przystąpieniu wymienionych już organizacji. Na terenie obwodu węgrowskiego w lutym 1942 roku AK liczyła więc już ponad 500 osób, a zastępcą dowódcy mianowano właśnie Rażmowskiego. Decyzją tą dowództwo AK chciało docenić jego osobę i podkreślić dotychczasowe zasługi. W czerwcu 1943 roku wzrosty kadrowe postępowały – według sprawozdania Podokręgu Wschodniego konspiracja węgrowska liczyła już 1435 członków (Matusak, 2005, s. 86).

Trudno ocenić, czy grupa konspiratorów była dobrze uzbrojona³⁶. Ani Gozdawa-Gołębiowski, ani Matusak, naświetlając tę problematykę dla Obwodów Węgrów i Ostrów³⁷, nie odnieśli się do tej kwestii, stwierdzając tylko, że stan uzbrojenia od 1942 roku do czerwca 1943 roku wzrósł znacząco w Obwodzie Węgrów w stosunku do sąsiednich struktur. Porównując zasób broni dwóch obwodów – węgrowskiego i ostrowskiego – Węgrów dysponował największą ilością broni, gdyby więc planowano atak na Treblinkę, z pewnością jego siły byłyby brane pod uwagę w pierwszej kolejności (Matusak, 2005, s. 87; Gozdawa-Gołębiowski, 1992, s. 183).

Tabela 1. Stan broni i amunicji Obwodu Węgrów z 1 czerwca 1943 roku

Rodzaj uzbrojenia	Broni w sztukach	Amunicji w sztukach
pistolety	113	1332
кв	304	55 195
rkm	4	2450
ckm	5	6460
кв ppanc	2	–
lkm	1	700
moździerze	1	17
granaty	–	433
Ogółem	430	66 587 + 433 kg materiałów wybuchowych

Źródło: Matusak, 2005, s. 86.

Wspomnieć należy na koniec o sprawie najważniejszej – o pionie organizacyjnym zajmującym się akcjami sabotażowo-dywerysyjnymi. Kedywem w trzech omawianych obwodach kierowali: w Ostrowi Mazowieckiej do końca września 1943 roku – chor. sap. Koziej ps. „Szum” (imię nieznane); w Sokołowie od lutego do 30 września 1943 roku – por./kpt. Franciszek

³⁶ Albin Skroczyński twierdził po wojnie, że akcja zrzutowa, rozpoczęta na wiosnę 1942 i trwająca w 1943 roku, „poprawiła sytuację, dostarczając znaczną ilość zestawów uzbrojenia przeznaczonego na wyposażenie plutonów bojowych” (Skroczyński, b.d., s. 91).

³⁷ Dane dla obwodu sokołowskiego nie zachowały się.

Pieniak ps. „Przebój”; w Węgrowie od maja 1943 roku do końca roku – por./kpt. Jerzy Lipka ps. „Leszczyc”. Zauważmy, że dwaj z nich zostali zmienieni tuż po buncie w Treblince. Koordynatorem ich działań w podokręgu był Adam Kompowski, który dopiero w styczniu 1943 roku rozpoczął organizację komórek sabotażowo-dywersyjnych. W toku prac okazało się, że niejako niezależnie od placówek Kedywu w Obwodach Węgrów, Sokołów, Radzymin i Siedlce zaczęły od stycznia 1943 roku powstawać z inicjatywy inspektora ppłk. Bronisława Patlewicza ps. „Nieczuja” „wewnętrzne komórki sabotażowo-dywersyjne”. Myśl o ich utworzeniu zrodziła się dlatego, że słusznie obawiano się, iż placówki Kedywu – ze względu na ich liczebną słabość i z uwagi na brak dobrej orientacji w terenie – nie sprostają stawianym im zadaniom. Choć Gozdawa-Gołębiowski widzi w ich utworzeniu proces pozytywny, wzmacniający militarnie region, to jednocześnie niósł on zagrożenia dla spójności działań militarnych podziemia i jego efektywności (Gozdawa-Gołębiowski, 1992, s. 195–196).

„Akcja Treblinka” wedle Rażmowskiego

Szukając genezy narracji o polskiej pomocy dla obozu zagłady, wszyscy badacze sięgają po tekst Władysława Rażmowskiego. Jako kombatant aktywnie zajął się on propagowaniem wiedzy o pomocy zbrojnej dla Treblinki, a wtórował mu Gozdawa-Gołębiowski³⁸. „Poraj” nie tylko jest autorem relacji na ten temat, lecz także występował w roli historyka, który na łamach prestiżowego periodyku naukowego, jakim są do dziś „Dzieje Najnowsze”, w 1969 roku opublikował swoją wersję zdarzeń „Akcji Treblinka”. Data ukazania się pracy nie pozostaje bez znaczenia, ponieważ można ją łączyć z zaangażowaniem autora w kampanię antysemicką (Rażmowski, 1969, s. 167–182). Wówczas w prasie i periodykach naukowych pojawił się wysyp materiałów, które w przejaskrawionych barwach pokazywały rzekomo ogromną skalę pomocy Polaków dla Żydów

38 W tym kontekście wspomnijmy, że Rażmowski twierdził, iż jako dowódca oddziału partyzanckiego podjął decyzję o przeprowadzeniu akcji na Treblinkę bez zgody zwierzchników. Pisząc o sobie w trzeciej osobie, oryginalnie tłumaczył swoje postępowanie: „Postanowił jednak nie zawiadamiać władz zwierzchnich o swojej decyzji, uważał bowiem, że udzielenie pomocy uciekającym więźniom nie przekreśla uczestnictwa w przyszłym uderzeniu na obóz w Treblince, i wiąże się z cyklem szkolenia oddziału” (Cyt. za: Gozdawa-Gołębiowski, 1992, s. 355). Jan Gozdawa-Gołębiowski postanowił wersję tę skorygować, przykrywając ów akt samowoli niewzbudzającym zaufania twierdzeniem, że: „Decyzja por. «Poraja» o tyle nie była sprzeczna z przeprowadzanymi przygotowaniem do akcji na obóz, że na op [Oddziale Partyzanckim] «Poraja» ciążył podstawowy obowiązek ochrony miejscowej ludności przed Ukraińcami. W związku z tym patrole z op «Poraja», o większej lub mniejszej sile, dość często przebywały w pobliżu obozu” (Gozdawa-Gołębiowski, 1992, s. 355).

w czasie okupacji niemieckiej³⁹. Już więc ta okoliczność zmusza do refleksji na temat wiarygodności tekstu mającego tego rodzaju konotacje. Pojawiają się jednak również inne zastrzeżenia. Głównym pozostaje brak dokumentów poświadczających przeprowadzenie akcji. Tekst zamieszczony w „Dziejach Najnowszych” jest skróconą wersją opowieści zawartej w niepublikowanym maszynopisie z 1971 roku, przechowywanym w AAN. Najbardziej rozbudowaną historię polskiej pomocy dla obozu Treblinka II Rażmowski przedstawił w 1991 roku w czasopiśmie „Barbakan”. Włączył do niej wszystkie wcześniej mu nieznane wątki, pochodzące od innych akowców⁴⁰. Skoro mamy więc do dyspozycji rozbudowaną i szczegółową opowieść „Poraja”, potwierdzaną później przez Gozdawę-Gołębiowskiego, to kluczowe momenty i okoliczności zamachu na Treblinkę należy przedstawić wedle jego wersji i krytycznie się do niej odnieść. Skupimy się na wariantach z 1969 i 1971 roku. Późniejszy, zawarty w czasopiśmie „Barbakan”, traktujemy jako kompilację wielu nieznananych „Porajowi” wcześniej osobiście opowieści i nie będziemy jej tu omawiać.

Rażmowski pisał, że myśl o ataku na Treblinkę powstała w kręgach akowskich Obwodu Sokołów Podlaski, a następnie była rozważana w komendzie Podokręgu Wschodniego jesienią 1942 roku, tym niemniej Komenda Obszaru zastrzegła, że do akcji można było przystąpić wyłącznie na rozkaz jej komendanta. Nadzór nad nią powierzono przywołanemu już ppłk. Bronisławowi Patlewiczowi „Nieczuji”, który wraz z Franciszkiem Pieniakiem „Przebojem” od 1943 roku szkolił i typował ludzi do tego rodzaju akcji, zmagając się z brakiem broni i trudnościami w dotarciu w okolice obozu⁴¹. W końcu, gdy pewne warunki zostały spełnione, m.in. nawiązano kontakt z więźniami, w Obwodzie Sokołów zapadła decyzja o rozpoczęciu działań w kwietniu 1943 roku, a wykonać je miał Henryk Oleksiak „Wichura”. Wedle Rażmowskiego plan ten nie był skazany na niepowodzenie, lecz Niemcy odkryli spisek w obozie, wymordowali żydowskich konspiratorów

39 Najszerzej komentowaną przez badaczy sprawą związaną z powojennymi relacjami na temat polskiej pomocy dla Żydów jest współpraca żołnierzy oww z Żydowskim Związkiem Wojskowym (Libionka, 2011).

40 Wszystkie trzy najważniejsze teksty Rażmowskiego zawierają takie same informacje o udziale oddziału „Poraja” w „Akcji Treblinka” (Głównia, Rażmowski, b.d., cz. II, s. 168–188; Głównia, Rażmowski, 1990, s. 27–36).

41 Wersję Rażmowskiego na temat szkoleń potwierdził w 1991 roku inny akowiec – Lucjan Krajewski. Złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że jako podchorąży piechoty brał udział w szkoleniu konspiracyjnym AK polegającym na ćwiczeniach akcji na obóz Treblinka II. Miało się ono odbyć w maju 1943 roku. W czasie kontroli szkolenia do miejscowości Miednik (pow. węgrowski) przyjechali: „Nieczuja”, „Poraj”, komendant Obwodu Węgrów mjr Zygmunt Maciejowski „Wolski” wraz ze swoim adiutantem Jerzym Lipko ps. „Leszczyc”. Spotkanie zakończyło się egzaminem przeprowadzonym na szkicach planów obozu. Oczywiście relacja ta nie dowodzi prawdziwości historii przedstawianej przez Rażmowskiego. Wskazuje raczej na długoletnie poszukiwania tropów przez Gozdawę-Gołębiowskiego, który od lat siedemdziesiątych zajmował się tematem polskiej pomocy dla Treblinka (Oświadczenie Lucjana Krajewskiego z 18 lipca 1991 roku, 1991).

i zarządzili pogotowie. Niemniej rozkaz odwołania akcji nie dotarł na czas do „Wichury” i ten, uprzednio zgrupowawszy siły w okolicy Sterdyni, tylko ostrzelał obóz (Głównia, Rażmowski, b.d., cz. II, s. 169–171). Historia ta znajdzie rozwinięcie w relacji brata „Wichury”, Mariana Oleksiaka ps. „Sęp”, która także zostanie zaprezentowana, jednakowoż choć zawarty w niej opis akcji zgadza się z wersją „Poraja”, inne są okoliczności rozpoczęcia domniemanego zamachu.

Po kilku miesiącach od zamachu „Wichury” nastąpiła ponowna próba ataku na obóz, ale, wedle Rażmowskiego, zakończyła się połowicznym sukcesem. Podjęto ją 2 sierpnia tego roku, uprzednio nawiązując kontakty z żydowskimi więźniami, którzy mogli opuszczać obóz. Akcję poprzedziło rozpoznanie obozu, polegające na nieudanym podejściu do niego i ostrzelaniu go przez zastępcę komendanta obwodu sokołowskiego i dowódcę tamtejszego Kedywu „Przeboja” (Głównia, Rażmowski, b.d., cz. II, s. 174–175).

Rażmowski zapamiętał z imienia i nazwiska członków obozowej konspiracji. Pierwszym z nich był Żyd z Kosowa Lackiego, Szymon Jabłonowicz⁴², który jako artysta-kowal udawał się do miejscowości tej po produkty do wyrabiania ozdób dla Niemców i dzięki temu AK mogła nawiązać kontakt z pozostałymi. Wspomniął też o więźniach żydowskich, którzy wychodzili z obozu w celu ścinania gałęzi do maskowania obozu. Gdy rozchodzili się po lesie, pojawiała się okazja do pozostawienia im meldunków ukrytych w drzewach. „Poraj” podał również personalia przywódców żydowskiej konspiracji wewnątrz obozu, wspominał też, że po zamordowaniu Borysa Chorążycznego⁴³ dowodzenie przejął „Galewski z Łodzi”. Do kręgu wtajemniczonych należeli: „Zielo-Bloch, Rusland, Ludling, Leon Haberman, Zaleberg, Markus i Gwidwicz”⁴⁴.

W swoją opowieść w kluczowym momencie Rażmowski wplótł Polską Partię Robotniczą i jest to, zdaje się, najślabszy punkt jego relacji. W lipcu 1943 roku miał mianowicie zgłosić się do „Poraja” jego przyjaciel z dawnych lat – Kazimierz Grodzicki⁴⁵, który, będąc komunistą, kontakto-

42 W zeznaniu Oskara Strawczyńskiego pojawia się postać żydowskiego kowala Hersza Jabkowskiego, który pochodził ze Stoczka Węgrowskiego. Trafił on do obozu pracy w maju 1942 roku i zatrudniony był w Treblince II przy budowie komór gazowych (Protokół przesłuchania Oskara Strawczyńskiego z 7 października 1945 roku, 1945).

43 Chodzi o otolaryngologa Juliana Eliasza Chorążycznego, a nie o spokrewnionego z nim Borysa. Obaj w okresie międzywojennym w Warszawie prowadzili praktykę lekarską i obaj byli otolaryngologami. Często lekarze ci są ze sobą myleni w wielu powojennych publikacjach (Haska, 2013, s. 246–248).

44 „Poraj” wspomina także o Franciszku Ząbeckim, lecz mimochodem. Wedle jego opowieści nie jest to osoba, która kontaktowała się z więźniami. Dzięki kolejarzowi AK posiadało natomiast wiedzę o wywożonych do III Rzeszy towarach z Treblinki. Ząbecki czerpał na ten temat wiedzę z list przewozowych (Głównia, Rażmowski, b.d., cz. II, s. 174).

45 Rażmowski nie podał żadnych szerszych informacji na jego temat. Prawdopodobnie jest to postać fikcyjna.

wał się z przebywającymi w obozie powstańcami z getta warszawskiego. Grupa ta planowała ucieczkę. Jak dalej przekonuje Rażmowski, wysłuchawszy jego próśb o pomoc, w odruchu serca zdecydował się uderzyć na obóz:

„Poraj” wiedział, że komenda Podokręgu od dłuższego czasu czyni przygotowania do zniszczenia obozu i obawiał się, że nie uzyska zgody na samodzielną akcję, która mogła pokrzyżować główne plany. Nie mógł zdradzić tych planów przyjacielowi, chociaż propozycja Grodzickiego była niezmiernie kusząca. Chciał jednak pomóc ludziom skazanym na śmierć i jednocześnie zaprawić żołnierzy swego oddziału w większej akcji. „Poraj” długo nie namyślał się i wyraził zgodę (Głównia, Rażmowski, b.d., cz. II, s. 175).

Następnie Rażmowski twierdzi, że od tej chwili działał sam, bez porozumienia z kimkolwiek, jak gdyby przechodząc do głębszej konspiracji. Opowieść o inicjującym „Akcję Treblinka” członku PPR jest oczywiście niewiarygodna i wręcz kuriozalna. Z historii tej wynika mianowicie, że żołnierze AK działali na zlecenie oraz we współpracy z ruchem komunistycznym, i uchodziło im to bezkarnie. Odczytać tu można znak czasu propagandy PRL, choć należy podkreślić, że autor nigdy nie wycofał się z tego wątku współpracy z PPR. Akceptował go również Gozdawa-Gołębiowski⁴⁶.

Po przeprowadzeniu osobistego rozpoznania obozu z terenu żwirowni, znajdującej się między obozem polskim a żydowskim, „Poraj”, również samodzielnie, zaplanował akcję i wysłał w porozumieniu z członkiem PPR żydowskiego ochotnika do Treblinkii II. Ten przedstawił się Niemcom jako osoba chcąca dołączyć do syna. Zadaniem tego człowieka było skontaktowanie się z żydowskimi konspiratorami, którzy, jak zakładano, istnieli, i przekazanie im daty buntu oraz informacji o wsparciu AK z zewnątrz⁴⁷.

⁴⁶ Żaden z nich nie wycofał się z tej wersji, ponieważ na kluczowym udziale członka PPR w całej akcji zasadza się ich historia ataku na Treblinkę. Obecność Grodzickiego wyjaśnia, w jaki sposób w czasie buntu pod obozem znalazły się oddziały AK. Bez niego cała opowieść traci sens.

⁴⁷ Rażmowski ze szczegółami opisał, jak osobiście na rowerze udał się do żwirowni znajdującej się między obozami, skąd z wybranego przez siebie niewielkiego wzgórza mógł obserwować oba obozy: polski i żydowski. W drodze powrotnej, jak twierdził, omal nie został rozstrzelany. Oględnie jednak przedstawił widok na Treblinkę II i wydaje się, że mimo tego, iż stał na wzgórzu – jeśli w ogóle założyć, że tam był – nie widział, co się działo wewnątrz ośrodka zagłady: „Obóz żydowski leżał przy samej drodze. Ogrodzenie z drutu kolczastego było otoczone młodym lasiem sosnowym, do którego podchodziły tereny zalesione, aż do lasów orzołkowskich. [...] Nad całym terenem panowały wieże strażnicze, okalające obóz żydowski, a na platformach wież nieustannie czuwały patrole wartownicze, uzbrojone w broń maszynową i reflektory. Podczas pory obiadowej liczba patroli

Ten wątek jest również nieprawdopodobny – można zapytać, po co ktoś miał narażać swoje życie, skoro poza obóz od czasu do czasu wychodzili robotnicy żydowscy, jak twierdzi Rażmowski. Abstrahując jednak od tej nieścisłości, odrzucić należy w ogóle wszelkie opowieści o wkładzie PPR w „Akcję Treblinka”, i tym samym uznać, że kwestia kontaktu oddziału „Poraj” z więźniami jest konfabulacją. Ta nieporadna próba naświetlenia sytuacji sprawia, że cała opowieść staje się niewiarygodna, ponieważ brakuje jakiegokolwiek przekonującego wyjaśnienia, jak doszło do synchronizacji walki Polaków i Żydów. A mówimy przecież o relacji osoby, która niemal sama wszystko zaplanowała i przeprowadziła.

Mimo tych zastrzeżeń przedstawmy, co działo się dalej. Wedle planów ataku, powstałych zaledwie po jednej wizycie na terenach przyobozowych, jak snuje swoją opowieść Rażmowski, jedna z trzech przygotowanych do działania grup bojowych AK miała strzelać, a pozostałe koordynować ucieczkę. Pierwsza, złożona z 19 ludzi pod dowództwem Henryka Małkińskiego „Kuleszy”, wyposażona została w kbk i dwa rkm. Wspomagały ich oddziały Antoniego Wróblewskiego „Orwida” i „Wichury”. Niestety po rozpoczęciu buntu oraz strzelaniny tłum okazał się trudny do opanowania i powstał chaos, nad którym zapanowano dopiero po jakimś czasie (Głownia, Rażmowski, b.d., cz. II, s. 180–181).

Dalej w relacji Rażmowskiego pojawia się opis przeprawy około 200 zbiegów przez Bug w okolicach Wilczogąb i Broku. Reszta poszła w kierunku Warszawy. Oprócz tego istotnym elementem finału całej akcji było przypadkowe wpłatanie się dowodzonego przez Stanisław Siwka oddziału „Śliwy” w potyczkę z Niemcami. W dniu 2 sierpnia jego ludzie na rozkaz „Nieczuji” skoncentrowali się około 3 km od Treblinki, oczekując na dalsze rozkazy, lecz zdążyli tylko pomóc przeprawić się grupkom żydowskim przez Bug. Niemniej za uciekającymi ruszyli w pościg Niemcy, co doprowadziło do wymiany ognia. Rażmowski na podstawie przekazanej mu relacji „Śliwy” pisał:

Do zbliżających się Niemców od lewego brzegu Bugu otworzyłem posiadaną bronią ogień. Niewiele złego mogłem uczynić wrogowi przy tak słabym uzbrojeniu. W każdym razie nasze niespodziewane wejście zahamowało pościg i gromady nieszczęśników przedostały się przez rzekę do zbawczego lasu (Głownia, Rażmowski, b.d., cz. II, s. 186).

W obławie złapany został m.in. „Śliwa”, któremu udało się jednak po aresztowaniu upić włosowców i wydostać z niewoli. „Akcja Treblinka”,

jak pisze Rażmowski, zakończyła się szczęśliwie tylko dla części Żydów, ponieważ wielu z nich nie chciało słuchać wskazówek akowców co do kierunku ucieczki i miejsca przeprawy, zostali więc wyłapani. Rażmowski podkreślał, że uciekinierzy ztratili instynkt życia. Bali się opuścić upatrzone kompleksy leśne, dlatego byli z łatwością chwytni przez żandarmerię, która wiedziała, że w takich właśnie miejscach zostanie zbiegów (Głównia, Rażmowski, b.d, cz. II, s. 184–185)⁴⁸.

Relacja „Śliwy” o pomocy uciekinierom z Treblinki

Relacja na temat tego, co działo się po wybuchu buntu, znalazła rozwinięcie w świadectwie złożonym przez Stanisława Siwka ps. „Śliwa” (Relacja Stanisława Siwka, 6 lutego 1973 roku, 1973), o którym wspominał „Poraj”. Mamy w niej też wzmiankę o planach rozbicia obozu przez kolejarzy.

Siwek przybył na teren Obwodu Ostrów Mazowiecka w lipcu 1942 roku z Zegrza. Posługując się fałszywymi dokumentami na nazwisko Śliwa, trafił do Czerwińska, gdzie polecono mu zorganizować oddział saperów zajmujący się sabotażem i dywersją na liniach kolejowych. Wiosną 1943 roku otrzymał rozkaz udania się na stację Małkinia do Stanisława Siwka ps. „Czardasz”, kierownika ruchu, w celu przygotowania napadu kolejowego na Treblinkę (nosił on to samo imię i nazwisko co „Śliwa”). Kolejarze mieli otrzymać wsparcie oddziałów z Siedlec, Węgrowa, Ostrowi i Warszawy. Jak twierdził, kontakty z Żydami utrzymywał w tym czasie Franciszek Ząbecki, który przekazał więźniom, że mają pozostać w pogotowiu i czekać na akcję uderzeniową.

W połowie lipca 1943 roku „Śliwa” otrzymał od „Przeboja” rozkaz skoncentrowania, „o ile to możliwe”, oddziału składającego się z ponad 30 ludzi z pobliskich wsi w rejonie wsi Głina. Partyzanci dysponowali pięcioma-sześcioma kb i czterema pistoletami. „Śliwie” zapowiedziano, żeby w związku z planowanym uderzeniem na obóz zagłady czekał na dalsze szczegółowe zadania. Miał oczekiwać także na dostawę pełnego uzbrojenia i za każdym razem przebywać ze swoimi ludźmi w innej części lasu. W dniu 2 sierpnia 1943 roku nastąpiły jednak wydarzenia, które go zaskoczyły:

Usłyszałem strzelaninę z kierunku obozu i [zobaczyłem] wznoszące się nad nim dymy. Sądziłem, że nie zostałem powiadomiony o akcji. Pod wieczór tego dnia zobaczyłem

⁴⁸ Abstrahując od konfabulacji Rażmowskiego, warto zwrócić uwagę na ten wątek, ponieważ opis zachowania żydowskich uciekinierów wydaje się bardzo realistyczny. Nie jest wykluczone, że „Poraj” zaczerpnął wiedzę na ten temat od bezpośredniego uczestnika wydarzeń. Być może, sam w akcji brał udział, lecz nie w tej roli, w jakiej siebie obsadził po wojnie, czyli głównego organizatora pomocy.

uciekające przez łąki grupy Żydów w kierunku Bugu. Nasi żołnierze wskazywali biegnącym Żydom brody i zorganizowali przejścia na prawą stronę. W ślad za Żydami udawali się Niemcy, którzy ścigali Żydów. Również na prawym brzegu Bugu Niemcy ustanowili kordon przeważnie [złożony] z własowców (Relacja Stanisława Siwka, 6 lutego 1973 roku, 1973).

„Śliwa”, jak dalej relacjonuje, nawiązał walkę z Niemcami, zgodnie z tym, co podawał Rażmowski:

Do zbliżających się od lewego brzegu Bugu Niemców, otworzyłem tą posiadaną bronią ogień. Kilku żołnierzy razem ze mną po wylegitymowaniu własowcy aresztowali i odstawili pod eskortą do wsi Glina. Usadzili w małym domku [...], stawiając przed nim strażę. W nocy własowców upili miejscowi gospodarze do nieprzytomności. W nocy dom spłonął. Korzystając z tego, uciekliśmy w kartoflisko. 2–3 rannych z mojego oddziału dostało się w ręce niemieckie (Relacja Stanisława Siwka, 6 lutego 1973 roku, 1973).

Na tym wątku kończy się jego relacja na temat udziału w buncie. Nie ma tu śladu bohaterszczyzny, tym niemniej jego walkę z Niemcami należałoby zakwalifikować przede wszystkim jako akt samoobrony, który przy okazji pomógł żydowskiemu zbiegom. W relacji tej najważniejszy jest dla nas moment zaskoczenia oddziału buntem i strzelaniną. Oczywiście nie ma potrzeby negować tego, że oddział „Śliwy” dawał wskazówki Żydom, w którym miejscu powinni się przeprowadzić przez Bug.

Relacja Mariana Oleksiaka ps. „Sęp” i Franciszka Pieniaka „Przeboja” o atakach z wiosny 1943 roku

W relacji Rażmowskiego mowa o dwóch atakach na Treblinkę II, poprzedzających ten z 2 sierpnia. Przywołajmy więc okoliczności także i tych wcześniejszych zamachów.

Dzięki zapałowi badawczemu Gozdawy-Gołębiowskiego mamy dwie relacje bezpośrednich świadków tych wydarzeń. Opowieść pierwsza została przekazana przez brata wspomnianego już „Wichury” w latach siedemdziesiątych (Relacja Mariana Oleksiaka, b.d.) i dotyczy improwizowanego ataku tego dowódcy z wiosny 1943 roku na obóz Treblinka II⁴⁹, o którym prześmiewczo napomknął w swoim szkicu Grabowski.

49

Relacja jest zdekompletowana. Urywa się w momencie, gdy Oleksiak zaczyna opowiadać o buncie z 2 sierpnia 1943 roku.

Wedle Mariana Oleksiaka wiosenna próba podejścia do obozu była spontaniczna i całkowicie samowolna. Jest to więc wersja sprzeczna z tą podawaną przez Rażmowskiego, który wkomponował ją w zaplanowane akcje Obwodu Sokołów. Oddział Oleksiaka, składający się z 80 ludzi, udał się najpierw na akcję, której celem była likwidacja placówki Schutzpolizei w szkole w Sterdyni, ale atak się nie powiódł, mimo że grupa przebrała się nawet w mundury niemieckie. Oddział musiał wycofać się do wsi Lebiedzie. Tam od jednego z gospodarzy „Wichura” dowiedział się, że można pozyskać broń typu ckm „Maxim”, schowaną w 1939 roku wraz z 5 tys. sztuk nabojów. Po przekazaniu mu jej, postanowił zaatakować obóz. Zamiar taki mógł narodzić się w jego głowie pod wpływem wiedzy o planowanej przez AK akcji lub na skutek intensywnego rozpoznawania Treblinki w owym czasie przez całe lokalne podziemie. Nie jest wykluczone, że jako człowiek młody (21–22 lata), niedojrzały i skłonny do fantazji, jak wynika z powojennych relacji, mógł chcieć w ten sposób udowodnić po prostu swoją wartość bojową (Relacja Mariana Oleksiaka, b.d.).

Oddział liczył na moment porannego zaskoczenia. Po zarekwirowaniu dziesięciu furmanek w lebiedzkiej wsi i dozbrojeniu na posterunku policji w Sterdyni udał się w stronę obozu. Dalszy przebieg akcji, w której Marian Oleksiak brał udział, wyglądał następująco:

W godzinach rannych otworzył ogień z ckm i kb oraz obrzucił granatami główną bramę. Zginął wartownik. Niemcy oświetlili teren rakietami i reflektorami oraz odpowiedzieli silnym ogniem maszynowym. Przed akcją spiłowaliśmy słup telegraficzny, przecinając połączenie telefoniczne obozu. Walka ogniowa trwała około pół godziny i następnie wycofaliśmy się w kierunku rzeki Bug. Pościgu nie było (Relacja Mariana Oleksiaka, b.d.).

Oleksiak zakończył swoją relację stwierdzeniem, że ta i inne akcje odwetowe⁵⁰ służyły temu, aby obronić ludność cywilną nękaną przez okupanta. Chodziło o pokazanie Niemcom, że „Wojsko Polskie działa i nie pozwoli na akcje karne w stosunku do ludności” (Relacja Mariana Oleksiaka, b.d.). Wybrzmiewa tu duma z walki w oddziale partyzanckim

⁵⁰ W sprawozdaniu Kedywu za ten okres, dotyczącym m.in. dywersji na liniach telekomunikacyjnych, podano kilka przykładów akcji. Między 20 marca a 20 kwietnia w Sokołowskim „patrol pod dowództwem Wacka w sile 1 + 4 przeciął linie telegraficzne między Sokołowem a Siedlcami”. To samo zadanie w godzinach nocnych wykonała inna grupa, 13 km od Sokołowa, między Sokołowem a Małkinią (4 km przed Kosowem Lackim). Jak donoszono, „druty przecinane były obcęgami”. Nie ma jednak żadnej wzmianki o Treblince II (CAW, WBH, Ruch Oporu, sygn. IX.3.31.33, 1943, k. 9).

„Wichury”, co nie może dziwić, skoro świadek opowiada o swoim bracie. Tym niemniej nie ukrywa, że akcje te nie miały zgody dowództwa.

Gozdawa-Gołębiowski (za Rażmowskim), a także „Przebój”, czyli zastępca komendanta Obwodu Sokołów, ten akt niesubordynacji próbowali po wojnie ukryć. Przypomnijmy, że tłumaczyli wiosenną akcję „Wichury” tym, że rozkaz odwołujący działania zbrojne nie dotarł do dowódcy i dlatego uderzył on na obóz bez zezwolenia. Oczywiście trudno w tę wersję uwierzyć, gdy ma się do dyspozycji świadectwo brata „Wichury” (Gozdawa-Gołębiowski, 1992, s. 353).

Opowieść o akcji „Wichury” jako o planowanym przedsięwzięciu tym bardziej staje się wartościowa, że „Przebój”, prezentując z kolei kulisy swojego nieudanego ataku na Treblinkę II, powoływał się na bardzo podobne okoliczności. Jak sam napisał, jego zamach miał odbyć się w marcu 1943 roku:

Podciągnąłem pluton pod zasieki drutów obozowych w mieście marcu 1943 r. celem rozbicia obozu żydowskiego. Na pół godziny przed szturmem otrzymałem rozkaz komendanta Obwodu mjr. Franciszka Świtalskiego ps. „Socha” odwołujący tę akcję z uwagi na zarządzone pogotowie ss i szaulisów litewskich, którzy dowiedzieli się od konfidentów o naszych przygotowaniach i koncentracji. Pluton liczył około 40 żołnierzy na ogół słabo uzbrojonych, toteż trudno było przewidzieć rezultat tej akcji (Oświadczenie świadka Franciszka Pieniaka z 14 lutego 1967 roku, 1967)⁵¹.

Przypomnijmy, że kpt. „Przebój” stwierdził w innym swoim pisemnym oświadczeniu, będącym w dyspozycji Gozdawy-Gołębiowskiego, że na przełomie marca i kwietnia w Komendzie Obwodu Sokołów zapadła decyzja o zaatakowaniu Trebłinki II. W tym celu pluton „Wichury” nocą zajął stanowiska wyjściowe w pobliskich lasach, ale na pół godziny przed planowanym szturmem „Przebój” otrzymał od komendanta obwodu rozkaz odwołujący akcję, jakoby z uwagi na pogotowie zarządzone przez Niemców, którzy dowiedzieli się od konfidentów o całym planie (Gozdawa-Gołębiowski, 1973b, s. 17). Nie jest więc możliwe, a przynajmniej wydaje się mało prawdopodobne, aby dwie akcje bojowe, nie mające ze sobą związku, były odwoływane w identycznych okolicznościach.

⁵¹ Do jednej z najważniejszych akcji, jakie przeprowadzono na wiosnę 1943 roku w obwodzie sokołowskim, zaliczał się atak na wartownię lotniska Rogów. Zabito wtedy czterech Ukraińców i spalono barak. Oddział, który tego dokonał, składał się z 30 ludzi, w tym część z nich była przebrana w mundury żandarmerii polowej. W tym czasie w obwodzie ostrowskim odbito także 30 mężczyzn (Polaków) wiezionych do Trebłinki I, ale również i w tym przypadku brak odniesień do akcji na Trebłinkę II (CAW, WBH, Ruch Oporu, sygn. IX.3.31.33, 1943, k. 30, 34).

Oba świadectwa budzą wątpliwości. Wiarygodniejsze jest to złożone przez Mariana Oleksiaka, który nie ukrywał, że akcje nie miały zgody dowództwa. Aczkolwiek w aktach podziemia nie zachowały się informacje na temat ostrzelania Treblinki II. Odnotujmy zaś, że w tym czasie, tj. w styczniu lub lutym 1943 roku, w Treblince miało miejsce wydarzenie, które przez sprawozdawcę Antyku nazwane zostało „większą zamieszką”. Wówczas Żydzi rzucili kilka granatów na strażników ukraińskich, kilku z nich zabili, a kilkudziesięciu ranili. Padł także jeden „gestapowiec”. Buntownicy, porzuciwszy broń, zaczęli uciekać. Brak jednak danych na temat udziału akowców w tym wydarzeniu (Sprawozdanie z 24 lutego 1943 roku, 1943).

Relacje żołnierzy AK z Ośrodka Kosów Lacki kryptonim „Łasica” o dostawach broni

Kolejny komplet relacji dotyczy istotnego wątku, jakim jest kwestia dostarczania broni palnej do obozu przez polskie podziemie. W 1973 roku do Gozdawy-Golebiowskiego dotarła relacja kilku członków AK na ten temat. Wchodzili oni w skład sekcji sabotażowo-dywersyjnej placówki (potem ośrodka) Kosów Lacki („Łasica”). Jej dowódcą był st. sierż. Adam Przyborowski ps. „Przerwa”. Relacje złożyli: Stanisław Marchel ps. „Sokół”, Mieczysław Mróz ps. „Kac”, Adam Przyborowski ps. „Przerwa”, Stanisław Stefańczuk ps. „Kubeł”, a także inicjator zbierania świadectw na ten temat – Marian Jakubik ps. „Jaśmin” z Węgrowa. Ostatni z wymienionych podczas wojny, jako młody chłopak, zajmował się prowadzeniem akcji wywiadowczej, co umożliwiała mu praca na posterunku żandarmerii w Kosowie Lackim. Na uwagę zasługuje lakoniczny i konkretny przekaz tych żołnierzy oraz brak skłonności do podkreślania swoich zasług. Ich zadaniem było rozpoznanie terenu przyobozowego i dostarczenie broni do obozu. Wszyscy działali na rozkaz „Przerwy” (Relacja Mariana Jakubika (pisana własnoręcznie), b.d.; Relacja Stanisława Marchela, 13 września 1973 roku, 1973; Relacja Mieczysława Mroza, 13 września 1973 roku, 1973; Relacja Adama Przyborowskiego, 27 sierpnia 1973 roku, 1973; Relacja Stanisława Stefańczuka, 13 września 1973 roku, 1973).

Pierwszym żołnierzem AK z „Łasicy”, któremu zlecono zadanie bliskiego rozpoznania obozu, był Mróz. Trzykrotnie wysyłano go w jego okolice, aby zorientował się, jak wygląda procedura dostarczania podwód do obozu zagłady, ponieważ otwierały one drogę do przemycenia broni. Jak tłumaczył: „Chodziło nie o pogłoski, krążące wśród rolników, lecz na zasadzie autopsji stwierdzenie faktów i możliwości przerzucenia broni” (Relacja Mieczysława Mroza, 13 września 1973 roku, 1973).

Stefańczuk dostał natomiast zadanie dostarczenia broni. W kwietniu 1943 roku otrzymał rozkaz, żeby udać się do obozu z podwodami w ramach tzw. szarwarku, który musieli wypełniać miejscowi rolnicy. Aby nie

wzbudzać podejrzeń, miał znaleźć starego i niezdolnego do ciężkiej pracy chłopa i zaproponować mu zastępstwo. Za pierwszym razem wwiózł pistolet „Parabellum”, co opisuje w następujący sposób:

Po dojechaniu do obozu zagłady wyszedł jakiś esesman i kazał nam przywieźć żwiru z pobliskiej żwirowni. Po przywiezieniu żwiru, wyszło przed bramę kilkunastu Żydów polskich, którzy wzięli od rolników konie z wozami i żwirem i wjechali na teren obozu. Zdążyłem jednak porozumieć się szeptem z jednym z nich w sprawie dostarczenia następnym kursem broni palnej. [...] W trakcie ponownego ładowania na żwirowni żwiru włożyłem w rosochy skrętu pod dennicą pistolet i lekko go przywiązałem sznurkiem, żeby nie wypadł. Gdy ponownie podjechałem przed bramę obozu zagłady, Żyd czekał już na mnie z innymi więźniami. Poinformowałem go, że pod wozem znajduje się broń i należy ją wziąć wówczas, gdy się schyli celem rozwiązania łańcucha opasującego gnojówki. Łańcuch był spięty po obu stronach gnojówek, tak że Żyd zawsze mógł go rozpinać z przeciwnej strony od wartownika, którym z zasady był jakiś Ukraińiec (Relacja Stanisława Stefańczuka, 13 września 1973 roku, 1973).

Tym sposobem przerzucił 11 sztuk broni krótkiej i cztery granaty. Wspominał, że również jego ojcu, Aleksandrowi, niebędącemu członkiem AK, lecz jej sympatykiem, udało się w taki sposób dostarczyć cztery sztuki broni. Pochodziła ona z magazynu Kosów Lacki znajdującego się pod opieką Jana Wiśniewskiego ps. „Zajac”⁵². Swoją relację Stefańczuk zakończył:

Więcej broni nie przerzucałem do obozu, gdyż to wiązało się z dużym ryzykiem. Zwłaszcza dużo nerwów kosztowało oczekiwanie na wyprowadzenie pustego wozu z terenu obozu (Relacja Stanisława Stefańczuka, 13 września 1973 roku, 1973).

Rolą Marchela było z kolei ubezpieczanie akcji przerzutu broni. Zadanie to wykonywał około dziesięć razy, jako członek załogi podwodziarzy. Po latach podzielił się refleksją na ten temat:

Mając przy sobie broń krótką palną, powinienem natychmiast ją użyć, gdyby koledze, który nawiązuje kontakt z Żydem, groziło ze strony Ukraińca lub esesmana jakieś niebez-

52 Jan Gozdawa-Gołębiowski spisał także relację Jana Wiśniewskiego. Twierdził on, że wiedział, do kogo broń trafi (Relacja Jana Wiśniewskiego, 27 sierpnia 1943 roku, 1943).

pieczeństwo. Słabe były to szanse ratunku, lepsze jednak niż żadne. Liczyliśmy na las, który bezpośrednio łączył się z bramą wjazdu do obozu zagłady (Relacja Stanisława Marchela, 13 września 1973 roku, 1973).

Odwołajmy się również do relacji dowódcy grupy, czyli Adama Przyborowskiego. Ten szerzej opowiedział o swoich kontaktach ze wspomnianym już artystą-kowalem z Kosowa. Ponieważ Jabłonowicz cieszył się zaufaniem Niemców, którzy bez obawy wysyłali go do gminy, gdzie pojawiał się kilka razy w tygodniu, „Przerwa”, za zgodą „Przeboja”, nawiązał z nim kontakt, prosząc o dostarczenie broni dla więźniów. W pewnym momencie Jabłonowicz przejął inicjatywę i poinformował, że Żydzi w obozie szykują się do walki i prosili o większe ilości uzbrojenia (Relacja Adama Przyborowskiego, 27 sierpnia 1973 roku, 1973). „Przerwa” w relacji szczegółowo podał, ile sztuk broni dostarczył Jabłonowicz. Najczęściej przemycał ją w worku, w którym dźwigał metal do prac artystycznych. Głównie była to broń krótka, lecz także pistolet maszynowy typu „Sten” wyposażony w dwa pełne magazynki. Pochodziła ona z magazynu podręcznego Ośrodka Sokołów, „Łasicy” wydawał ją także kpr. Czesław Mróz „Chłop”. Dalsze przekazywanie broni uzgodniono z komendantem obwodu sokołowskiego mjr. Franciszkiem Świtalskim ps. „Socha”⁵³. Zdecydował on o przerwaniu trzech kolejnych „Stenów” i sześciu pistoletów. Mimo że więźniowie domagali się dalszych dostaw, Ośrodek Sokołów, poza wspomnianymi przerzutami, nie dostarczył już więcej uzbrojenia, ponieważ zasoby się wyczerpały (Relacja Adama Przyborowskiego, 27 sierpnia 1973 roku, 1973).

Niezwykle istotnym wątkiem w relacji „Przerwy” jest kwestia planowanego udziału podziemia kosowskiego w ataku na Treblinkę. Mianowicie na podstawie rozkazu „Przeboja” i „Sochy” akowcy z Kosowa mieli szykować się do wsparcia ogniowego bronią maszynową innych grup, lecz „powstanie” wybuchło dwa dni przed ustalonym terminem. Tym samym dowiadujemy się o planowanej dacie, którą był 4 sierpnia. Przyborowski jednakowoż nie potrafił wyjaśnić, dlaczego doszło do przedwczesnego zrywu. Jest to jedyne świadectwo, w którym członek AK podaje termin akcji przygotowywanej przez podziemie (Relacja Adama Przyborowskiego, 27 sierpnia 1973 roku, 1973).

Przytoczone opowieści żołnierzy „Łasicy” nie wzbudzają zastrzeżeń. Nie jest natomiast jasne, jak wybierano Żydów, którym przekazywano broń. Istniała przecież możliwość, że dostanie się ona w ręce osób gorliwie współpracujących z Niemcami na terenie obozu. Niestety tego nie wiemy. Niemniej historie o dostarczaniu broni zostały użyte przez Gozdawę-Gołębiowskiego do zbudowania szerszej narracji, która wydaje

się już zdecydowanie nieprawdziwa. W jej centrum znaleźli się niektórzy żołnierze „Łasicy”, a szczególnie Marian Jakubik „Jaśmin”, jako osoby, które odegrały ważne, jeśli nie kluczowe role w akcji na Treblinkę (Gozdawa-Gołębiowski, 1973a, 1973b, 1973c). Z korespondencji Jakubika z Gozdawą-Gołębiowskim wynika, że historyk znajdował się pod wpływem tego pełnego werwy i temperamentu człowieka (List M. Jakubika do J. Gozdawy-Gołębiowskiego, b.d.).

W budowaniu narracji o wybitnej pomocy placówki Kosów Lacki dla Trebłinki przeszkadzał jednak „Jaśminowi” m.in. komendant placówki „Łasica” – Stanisław Rydel ps. „Janczary”, który kwestionował jej znaczenie w rozbiciu obozu. Pisał o tym bez żenady sam Jakubik:

On nadal twierdzi, że nasz udział w rozbiciu obozu był żaden [...]. Oficjalnie tego nie mówi i nie będzie nigdy prostował artykułu. On Trebłinką interesował się na własną rękę i nigdy nie udało mu się czegoś uzyskać. Jego podwładni „Mar” i „Jawor” [...] nigdy go nie wtajemniczali w sprawy obozów i zawsze przekazywali je szczeblowi powiatowemu. A więc nazwisko Rydla może pojawić się w artykule najwyżej raz (List M. Jakubika do J. Gozdawy-Gołębiowskiego, b.d.).

Należy wziąć pod uwagę ten ważny głos Rydla, choć pamiętajmy, że odnosi się on do całej wersji wydarzeń przedstawionej w artykułach Gozdawy-Gołębiowskiego w czasopiśmie „Za i Przeciw” (Gozdawa-Gołębiowski, 1973a, 1973b, 1973c), a nie wyłącznie do kwestii dostarczania broni przez AK Kosów Lacki do obozu. Dowódca nie zakwestionował faktu akcji na Trebłinkę, choć widać z relacji Jakubika, że jako szef najbliższej znajdującej się od obozu zagłady placówki nic o tej akcji nie wiedział.

Zamiast Rydla Jakubik polecił Gozdawie-Gołębiowskiemu inny kontakt. Tą właściwą jego zdaniem osobą był Czesław Pogorzelski „Jawor”, który w „Łasicy” zajmował się kontrwywiadem, przy czym Jakubik dodawał:

On wszystko będzie akceptował, gdy Pan powoła się na mnie i powie, żeby tak zeznał, jak Panu wypada w artykule. On jest prawdziwy akowiec, chociaż przeszłość ma robotniczą (ojciec kolega Juliana Marchlewskiego) (List M. Jakubika do J. Gozdawy-Gołębiowskiego, b.d.)⁵⁴.

Dalej w tym samym liście Jakubik instruował historyka, kto i w jakiej roli ma wystąpić w artykule w sprawie obozu Trebłinka II. Wytyczne

54 Zdaniami Jakubika najbardziej zasłużeni w dziele rozpracowania Trebłinki – oprócz Ząbeckiego, którego roli nie mógł zakwestionować – byli: Czesław Pogorzelski „Jawor”, Teodor Simiński „Mar” i Antoni Żuber „Łada”.

te są cokolwiek zabawne, ponieważ żadna z tych postaci nie odegrała ważnej roli przy obserwacji obozu i jego rozpoznaniu. Jakubik przypisywał im wyznaczone przez siebie zadania. Przykładowo o Antonim Zacierce, adiutancie komendanta Obwodu Sokołów, „można napisać, że interesował się Treblinką i współdziałał z «Przebojem». Kontaktował się z nami. Będzie bardzo zadowolony” itp. (List M. Jakubika do J. Gozdawy-Gołębiowskiego, b.d.)⁵⁵. Pojawia się więc zbyt wiele wątpliwości co do historii zaprezentowanej w „Za i Przeciw”, żeby uznać ją za prawdziwą, dlatego nie jest zasadna jej szczegółowa analiza.

Z pewnością akowcy z Kosowa mieli dobre rozeznanie w tym, co działo się wokół obozu, choćby dlatego, że działali najbliżej Treblinki, spotykali żydowskie grupy robocze, mieli kontakt z załogą itd. Aczkolwiek trudno dziś ocenić, co rzeczywiście robili w sprawie ośrodka zagłady. Wątpliwe, aby tak mała jednostka AK mogła udźwignąć tyle niebezpiecznych zadań, iloma chwalił się po wojnie Jakubik, i aby mogły być one prowadzone na tak szeroką skalę. Można wyrazić także ubolewanie, że Gozdawa-Gołębiowski uwierzył w relację „Jaśmina”. Zweryfikował tylko wątek dostarczania broni, choć i ten prawdziwy być nie musi, jakkolwiek potwierdza go sam dowódca akowców, którzy dostarczali uzbrojenie.

Józef Worowski o akcji „Parowóz” i „Obóz”

Relacja przybliżająca działania konspiracji kolejowej przygotowana została w 1958 roku (Worowski, 1958), nie należy więc jej łączyć z publikacją związaną z kampanią antysemicką (Worowski, 1968)⁵⁶. Worowski brał bezpośredni udział w spotkaniach na temat zaatakowania obozu. Już na wstępie, podobnie jak u Rażmowskiego, pojawia się informacja, że wzmożone zainteresowanie obozem ze strony polskiego podziemia pojawiło się w 1942 roku. Zdawano sobie jednak sprawę z ogromnych trudności wiążących się z przeciwdziałaniem masowemu mordowi w Treblince:

Na ustach wszystkich był jeden plan działania – zniszczyć ten szczyt sadyzmu ludzkiego. Zniszczyć – tak, jednak był to problem niełatwy do wykonania, szczególnie dlatego niełatwy w naszych warunkach, że dla powodzenia jego

⁵⁵ Zob. także barwną kronikę działalności AK z Kosowa i samego Mariana Jakubika (Jakubik, 1973).

⁵⁶ Wspomnienia zostały wykorzystane w kampanii 1968 roku, zapewne za zgodą autora, jakkolwiek nie deprecjonuje to ich wartości i wiarygodności, ponieważ powstały na wiele lat przed antysemicką nagonką.

musiałoby nastąpić zbrojne powstanie w obozach (Worowski, 1958, s. 69)⁵⁷.

Jak twierdzi Worowski, celem nadrzędnym konspiracji było unicestwienie obozu, zwłaszcza komór gazowych, i „choćby częściowe uwolnienie trzymany tam na zagazowanie Żydów”. Zadanie to przekraczało jednak możliwości Obwodu Sokołów, dlatego wszelkie plany wzięta na siebie Komenda Główna AK. Niestety w omawianej relacji nie pojawiają się personalia decydentów warszawskich. Tym niemniej pada mnóstwo szczegółów dotyczących roli konspiracji szczebla lokalnego, który brał udział w rozpoznaniu terenu.

Wedle wiedzy Worowskiego w rozpracowanie zaangażowani byli wywiadowcy z obwodu sokołowskiego i ostrowskiego oraz konspiracja kolejowa. Początkowo zakładano, żeby w czasie rozpoczętego powstania Żydów:

puścić na bramę, po bocznicę kolejowej prowadzącej do obozu, dzięki parowóz, który miałby za zadanie połączyć bramę, przerwać prąd w zasiekach i spowodować jeszcze większe zamieszanie i popłoch wśród niemieckiej ochrony obozu (Worowski, 1958, s. 69).

Do akcji miały włączyć się jednocześnie oddziały partyzanckie, których zadaniem było umożliwienie Żydom podpalenia urządzeń obozowych (komór gazowych, magazynów z bronią itd.) i pomoc w ucieczce za Bug. Worowski, biorący udział w rozmowach na ten temat, podaje, że plan w takim kształcie miał kryptonim „Parowóz”. Choć nie doszedł do skutku, środowisko kolejarskie uczestniczyło w kolejnych fazach przygotowań, tym razem bez udziału Worowskiego (Worowski, 1958, s. 69).

W następnych rozmowach z wyższym dowództwem brał udział Ząbecki, który Worowskiemu szeroko opowiadał o swoich spotkaniach z przedstawicielami komendy:

W marcu 1943 r. dowódca kompani kolejowej w Sokołowie zaprosił go na poufną naradę do Sokołowa. Tu zaprowadzono go do mieszkania jego brata zamieszkującego na terenie cukrowni. W mieszkaniu brata zastał „Jozuba” kilku nieznanym sobie mężczyznom. Byli to przedstawiciele ze sztabu AK w Warszawie. Na zebraniu tym omawiano zniszczenie obozu śmierci w Treblince. Dla tej akcji planowano na naradzie nawiązać kontakt z Żydami znajdującymi się w obozie śmierci

57 W niepublikowanych wspomnieniach Worowski myli nazwy obozów: Treblinkę I nazywa obozem śmierci, a Treblinkę II – pracy.

i zaproponować im nasz plan z uwzględnieniem powstania wewnątrz obozu (Worowski, 1958, s. 70–71).

Podczas narady ustalono, że kontakt z Żydami nawiążą „Jozuba” oraz nieznanymi z nazwiska nauczyciel, pracujący w którejś z okolicznych wiosek (Czarkowski, 1989, s. 60)⁵⁸. Ich zadaniem było także narysowanie planów obozów, które wkrótce sporządzono. Pracowało nad nimi w terenie wiele osób, m.in. „Śliwa”, który wyniki swojego rozeznania przekazał Stanisławowi Siwkowi ps. „Czardasz” – dyżurnemu ruchu stacji Małkinia. Nadzór nad przygotowaniami pełnił Tadeusz Nogal ps. „Śmigół” – żołnierz 8. kompani kolejowej (Worowski, 1958, s. 73, 76)⁵⁹.

Kontakt z więźniami żydowskimi nawiązywano, gdy ci wychodzili do pracy poza teren obozu. Dopiero po kilku spotkaniach Żydzi zaakceptowali plan generalny, nazwany przez środowisko akowskie „Obóz”. Wiedzieli, że w dniu akcji załoga Treblinki miała spożyć zatrute chleb, mleko i piwo dostarczone z Kosowa Lackiego. Jak podkreśla Worowski, spotkania Ząbeckiego z więźniami były nieregularne i przypadkowe. Łącznie odbył ich cztery, po czym relacja się urwała. Autor tego świadectwa nie podał jednak, kiedy rozmowy te były prowadzone (Worowski, 1958, s. 71–72). Przypomnijmy, że także wedle Rażmowskiego kontakty się urywały i były ponownie nawiązywane. Lecz na tym kończą się punkty wspólne.

W przekazie Worowskiego nie ma mowy o akcji zbrojnej. Twierdzi on, że bunt w obozie wybuchł bez wiedzy polskich konspiratorów. Jak pisze, w tej sytuacji:

za późno było na organizowanie pomocy zbrojnej z naszej strony, tym bardziej że cała akcja powstania trwała krótko – około jednej godziny. W wyniku powstania około tysiąc więźniów Żydów z grupy roboczej uciekło z obozu, a następnie, jak było planowane z „Jozubą”, przez bagna i zarośla podążyli w kierunku rzeki Bug. Bardzo dużo Żydów zginęło w czasie walki i ucieczki (Worowski, 1958, s. 73).

Jest to więc kolejna wersja, w której nie ma ataku zbrojnego polskiej partyzantki. Pojawia się jednak, podobnie jak u Rażmowskiego, oddział „Śliwy”, który ze swoimi ludźmi rekrutującymi się z Ostrowi znalazł się

58 O nauczycielu obserwującym obóz wspomina Ryszard Czarkowski. Jego rozmówca, Wacław Jakubik, relacjonuje: „Moja żona pochodzi z Bolejowa. Do jej rodziny przyjechał raz kuzyn nauczyciel. Chciał koniecznie zobaczyć, co się dzieje w Treblince. Dlatego go przywiozłem. Poszliśmy do lasu i on patrzył przez lornetkę, mnie też pokazywał obóz zagłady. Długo nie patrzyliśmy, baliśmy się, żeby nas nie zobaczyli i nie zastrzelili” (Czarkowski, 1989, s. 60). Odnotujmy, że żaden z rozmówców autora nie potwierdził akowskiego udziału w buncie (zob. też: Kopówka, Rytel-Andrianik, 2011).

59 W czasie gdy w Treblince doszło do buntu, Nogal przebywał w KL Auschwitz.

przypadkowo w rejonie wsi Glina, ponieważ dostał rozkaz od „Nieczi”, aby właśnie tam przybyć w celu bojowego przeszkolenia ludzi. Dopiero od tego momentu, wedle Worowskiego, do akcji włączyło się lokalne AK – „Śliwa” jakoby dostał rozkaz zajęcia wsi i ubezpieczania ucieczki Żydów, co nie jest zgodne z prawdą. Wedle samego dowódcy obecność tak Niemców, jak i Żydów, go zaskoczyła – nie mógł więc działać na podstawie rozkazu (Relacja Stanisława Siwka, 6 lutego 1973 roku, 1973).

Jak przekonuje dalej Worowski, miejscowość Glina okazała się rzekomo kluczowa dla powodzenia akcji, ponieważ tylko tam można było pokonać rzekę w bród. Wywiązała się walka wręcz z Niemcami, której dokładny przebieg miał wyglądać następująco:

Władze niemieckie po powstaniu Żydów w obozie śmierci w Treblince poderwały do walki wszystkie pobliskie swoje siły zbrojne, jak Wehrmacht, żandarmerię, Gestapo, a nawet niemiecką straż kolejową z Małkini. Wnioskując ze strategicznego działania niemieckich sił zbrojnych, należy sądzić, iż ich celem było przede wszystkim przerwać Żydom drogę ucieczki za Bug, gdyż całą posiadaną siłę rzucili dla obsadzenia prawego, przeciwległego do obozu brzegu rzeki Bug, tj. począwszy od wsi Glina, rozciągnęli swój kordon wzdłuż rzeki, aż do leśnictwa, oraz obsadzili chatę rybaka nazwiskiem Przewoźny, położoną na lewym brzegu rzeki Bug. [...] Oddział „Śliwy” w ciągu 3 godzin utrzymywał się we wsi, w końcu wobec dużej przewagi nieprzyjaciela, tak ilościowo, jak i w uzbrojeniu, zmuszony był wycofać się ze wsi pod osłoną nocy (Worowski, 1958, s. 75).

Wątpliwe, aby oddział „Śliwy” trwał na stanowiskach bojowych aż przez trzy godziny, niekoniecznie też miejscowość miała strategiczne znaczenie. Sam dowódca wspominał o strzelaninie, która nie mogła wyrządzić Niemcom wiele szkody. Inaczej ten etap „Akcji Treblinka” przedstawia Rażmowski, podkreślając zaskoczenie „Śliwy” rozgrywającymi się przed jego oczyma wypadkami (Głównia, Rażmowski, b.d, cz. II, s. 186).

Worowski, kończąc opowieść o próbach zaatakowania obozu zagłady, podkreślił, że jego perspektywa jest zawężona do prezentacji wkładu kolejarzy w zniszczenie Treblinki, a wiedzę na temat działalności Ząbeckiego i Siwka czerpał od nich samych. Osobiście nie uczestniczył w przygotowaniach partyzanckich do ataku na obóz, choćby dlatego pomylił datę buntu⁶⁰. Odnotujemy na marginesie, że w świetle tego, co przedstawia Wo-

60 Worowski podał błędną datę wybuchu powstania w Treblince. Twierdził, że rozpoczęło się ono 21 sierpnia.

rowski, także „Śliwa” próbował po wojnie wyolbrzymić swoje zasługi dla Żydów. W latach siedemdziesiątych był już jednak ostrożniejszy i nie podtrzymywał wersji z lat pięćdziesiątych (Worowski, 1958, s. 76).

Działalność wywiadowcza Franciszka Ząbeckiego

Opowieść Ząbeckiego o jego zaangażowaniu w sprawy Treblinki jako przedstawiciela akowskiego środowiska kolejarskiego jest bodaj jedyną, która znajduje wiarygodne podglebie w postaci zachowanych przez niego dokumentów dotyczących jego działalności wywiadowczej. Okazał je Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce zaraz po wojnie, brał następnie udział w czterech procesach niemieckich nazistowskich zbrodniarzy, w tym złożył zeznania przeciwko Franzowi Stanglowi – komendantowi Treblinki (Marczewska, Ważniewski, 1968, s. 129). O aktywności wywiadu AK Główna Komisja wiedziała zresztą niemal od samego początku swojej działalności nie tylko od Ząbeckiego. Przykładowo w lutym 1948 roku Henryk Mściwój Radziszewski, „szef wywiadu AK na powiat radzyński i części powiatów Węgrów i Ostrów Mazowiecka”, przedstawił dorobek wywiadu blisko współpracującemu z Komisją Żydowskiemu Instytutowi Historycznemu⁶¹.

Ząbecki jest autorem dwóch relacji wspomnieniowych, które nie różnią się od siebie znacząco, jeśli chodzi o fragment na temat kontaktów z żydowską konspiracją obozu⁶². Kolejarz opowiedział szczegółowo i szeroko o działalności wywiadowczej oraz o przygotowaniach do akcji zbrojnej na Treblinkę wiosną 1943 roku. Jedną relację zamieścił w „Więzi” (Ząbecki, 1972), drugą wydał w formie książkowej jako *Wspomnienia dawne i nowe* (Ząbecki, 1977).

W obu relacjach twierdził, że podjął bezpośrednie rozmowy z przypadkowo napotkanym żydowskim więźniem Jakubem Wiernikiem⁶³, chociaż próżno szukać potwierdzenia tych informacji w jakimkolwiek świadectwie żydowskim. Nie jest to zatem wątek pewny, podobnie jak rewelacje „Poraja” o inicjującym kontakty z Żydami Grodzickim. Jego

⁶¹ Henryk Mściwój Radziszewski (ur. 1911) stwierdził, że wywiad AK sporządzał raporty na temat ruchu pociągów z wyjątkiem linii pasażerskich. Jak utrzymywał, jeśli chodzi o Treblinkę, podziemie prowadziło rejestr na podstawie specjalnego rozkazu. Zadanie to wykonywała służba kolejowa: „Służba obserwacyjna musiała trwać przez 24 godziny na dobę bez przerwy”. Dane o transportach ludzkich musiały być opatrzone adnotacjami na temat miejsca, z którego wyruszały, i zawierać liczbę przewożonych osób. Punkty informacyjne znajdowały się na stacjach węzłowych i dodatkowo na innych. Radziszewski podał, że wedle obliczeń AK w Treblince zginęły 3 mln Żydów (Relacja Henryka Mściwoja Radziszewskiego, b.d.).

⁶² Na pewne nieścisłości zwrócił uwagę Dariusz Libionka (Libionka, 2011, s. 482).

⁶³ Jednym z więźniów Treblinki II był Jankiel Wiernik, który jeszcze pod koniec wojny spisał swoje przeżycia (Wiernik, 1944).

pojawienie się nie deprecjonuje jednak całej opowieści Ząbeckiego, która pełna jest nazwisk i detali, a jego działalność wywiadowczą na temat żydowskich transportów, jak wspomniano, potwierdza zachowana dokumentacja (Ząbecki, 1972, s. 120; Ząbecki, 1977, s. 82)⁶⁴.

Oprócz dwóch relacji Ząbeckiego dysponujemy także opinią Franciszka Pieniaka ps. „Przebój” – zastępcy komendanta Obwodu Sokołów – na temat wojennej działalności kolejarza (Oświadczenie świadka Franciszka Pieniaka z 14 lutego 1967 roku, 1967). Wystawiona została ona w 1967 roku i wydaje się przedstawiać wersję najbliższą prawdzie. Napisano ją na potrzeby zbawid. Czytamy w niej, że Ząbecki należał do zwz od 1 kwietnia 1941 roku. „Przebój” nieprecyzyjnie podawał jego przynależność do konspiracji kolejowej, określając ją mianem „Zgrupowania Kolejarzy zwz-ak” dowodzonego przez zawiadowcę stacji kolejowej w Sokołowie Podlaskim, Roberta Dąbrowskiego. Wiemy, że jednostka kolejowa nazywała się inaczej (8. kompania kolejowa), niemniej szczegół ten nie jest istotny.

Gdy 22 maja 1941 roku Ząbecki został dyżurnym ruchu na stacji Treblinka, Obwód Sokołów zlecił mu sporządzenie planu obozu zagłady. W ramach działalności konspiracyjnej miał zresztą zbierać także wszelkie informacje o ruchach wojsk niemieckich nad Bugiem i o wojskowych transportach kolejowych. Jak oświadczył „Przebój”, meldunki kolejarz woził osobiście do szefa w Wydziału Sztabu Obwodu Joachima Muklewicza ps. „Soplica” lub do Bronisława Plechowskiego ps. „Wajda”, od których pobierał instrukcje i rozkazy. Jednym z łączników między nimi był Stanisław Kropiwnicki „Biegun”. Wedle Pieniaka plan obozu posłużył do pierwszego szturmu na Treblinkę, który odbyć się miał w marcu 1943 roku, oraz był wykorzystany w akcji z 2 sierpnia. Brak jednak u „Przeboja” opisu sugerującego, że Ząbecki miał jakiegokolwiek kontakty z Żydami. Dowódca skupił się tu wyłącznie na kwestii opracowania przez podległego mu żołnierza planu oraz na jego działalności w ak, która nie jest aż tak szereka, jak przedstawił to sam Ząbecki w swoich wspomnieniach. Wydaje

64 Teresa Prekerowa zaliczyła Ząbeckiego do autorów, którym nie można w pełni ufać. Eufemistycznie o wspomnieniach kolejarza napisała: „Nie ulega wątpliwości, że [...] punktem wyjścia dla Ząbeckiego były wydarzenia autentyczne. Jednakże zbyt go zagęścił, i usuwając wszelkie akcenty ciemniejsze, stworzył obraz mało prawdopodobny” (Prekerowa, 1993, s. 108). Rzeczywiście w jego opowieści spotyka się tylko i wyłącznie takich Polaków, którzy heroicznie pomagali Żydom w okolicach Trebłinki, mimo że wiele relacji żydowskich i źródeł proveniencji akowskiej temu przeczy. W tym sensie obraz ten nie odpowiada prawdzie. Prekerowa nie komentowała domniemych spotkań Ząbeckiego z Wiernikiem, lecz podzieliła się np. wątpliwościami na temat szeroko zakrojonych rzekomych akcji pomocy ak, w tym uciekinierom z Trebłinki w przeprawie przez Bug i w okresie wcześniejszym, kiedy to zamkniętym w wagonach Żydom jakoby kolejarze i ich rodziny gromadnie dostarczali wodę.

się więc, że rola Ząbeckiego sprowadzała się przede wszystkim do aktywności wywiadowczej.

Weryfikacja wydarzeń w świetle dokumentów

Zanim zaprezentowane zostaną ważne dokumenty na temat zainteresowania polskiego podziemia obozem zagłady, wspomnieć należy o tym, że w okresie, gdy powstawała praca Dariusza Libionki (2007), bogate akta zgromadzone przez Gozdawę-Gołębiowskiego nie były jeszcze dostępne dla historyków. Obecnie ze spuścizny tego badacza można korzystać w AAN. Do czasu udostępnienia tych archiwaliów zrozumiałby był więc sceptycyzm co do wyników badań Gozdawy-Gołębiowskiego na temat Treblinki II, tym bardziej że zwykł był on nie ujawniać w pracach swoich źródeł, co częściowo wynikało z przyjętej w PRL i we wczesnych latach dziewięćdziesiątych manieri niestosowania szczegółowych przypisów w tekstach historycznych.

Analiza tej spuścizny pokazuje, że Gozdawa-Gołębiowski korzystał z zasobów dawnego CAW, kopiując materiały tam się znajdujące. Udało mu się także pozyskać od byłych członków AK oryginalne dokumenty akowskie (AAN, AGG, sygn. 37, b.d., k. 96–97; AAN, AGG, sygn. 40, b.d., k. 1; AAN, AGG, sygn. 41, b.d., k. 4). W świetle zgromadzonego przez niego materiału, a także innych źródeł, polskie podziemie nie tylko wykazywało zainteresowanie obozem zagłady, lecz nawet planowało na niego atak. Nie miał on jednak dowodów w postaci archiwaliów, które potwierdzałyby jego przeprowadzenie⁶⁵.

Zainicjowanie akcji zbrojnej na Treblinkę wymagało od członków podziemia wielu przygotowań. Musieli oni nie tylko dobrze orientować się w terenie, lecz także mieć szczegółową wiedzę na temat obozu. Zaczniemy więc weryfikację źródłową od kwestii rozpoznania i planowania, zanim wskażemy dokument odnoszący się do samej akcji.

Najważniejszą grupę akt poświęconych rozpoznaniu Treblinki stanowią dokumenty przekazane przez Ząbeckiego w 1945 roku Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, które, jak się zdaje, nie były dotąd w ogóle brane pod uwagę przez badaczy tej problematyki, a są świadectwem procesu eksterminacji trwającego od sierpnia 1942 roku. Składają

⁶⁵ Odnotujmy, że sam Franciszek Ząbecki w swoich wspomnieniach pisał o tym, że okolice obozu odwiedzało wielu wywiadowców, pytając o szczegóły. Można odnieść nawet wrażenie, że krytycznie oceniał to wzmożone zainteresowanie, skądinąd bał się szpicli. Na zadawane przez różnych nowo poznanych ludzi pytania odpowiadał więc wymijająco: „Wykręcałem się, jak mogłem, tłumacząc się niewiedzą i brakiem zainteresowania z mej strony w tym względzie, a przede wszystkim brakiem warunków do zdobycia takich informacji oraz wielkim ryzykiem” (Ząbecki, 1977, s. 58).

się na nie: rozkłady jazdy stacji Treblinka, depesze nadesłane przez Dyрекcje Kolejowe do stacji Treblinka, wykazy wagonów z transportami żydowskimi, listy przewozowe oraz wtórniki wojskowych listów przewozowych. Łącznie spuścizna ta obejmuje 77 dokumentów⁶⁶. Między innymi to stąd podziemie uzyskało wiedzę na temat masowego charakteru mordu, ponieważ zwożeni do obozu Żydzi nigdy się z niego nie wydostawali⁶⁷.

Tabela 2. Depesze nadesłane przez Dyрекcje Kolejowe do stacji Treblinka (fragment zbioru Franciszka Zqbeckiego)

Dyрекcja Kolejowa	Data depesz	Treść
Kraków	20, 22, 24 i 26 sierpnia 1942 roku	Dotyczy czterech pociągów (szyfr Pkr) z Kielc.
Królewiec	16 lutego 1943 roku	Dotyczy dyspozycji „pustym składem wagonów pociągu Pj.163, przy czym pociąg ten już jako Lp. Pj. 164 ma być dostarczony do Grodna, skąd [...] jako zapełniony (Pj. 165) miał być skierowany do Trebłinki”.
Warszawa	18 czerwca 1943 roku	Dotyczy pociągu z Żydami z terenów północno-wschodnich w dniu 19 sierpnia 1943 roku

Źródło: AAN, AGG, sygn. 42, b.d., k. nlb, 4 fotokopie.

Kolejny materiał to dokument Oddziału Wojskowego Obszaru Warszawskiego z powiatu węgrowskiego, który Grabowski pominął, choć musiał się z nim zapoznać. W lecie 1943 roku zainteresowanie wywiadowców z Węgrowa przykuł jeden z transportów, który przybył 19 lipca. Zdaniem sprawozdawcy chorych i rannych zastrzelono, a 600 zdrowych mężczyzn skierowano do obozu pracy. Pozostali trafili do obozu zagłady. Poza tym obserwowano zabezpieczenia wokół obozu i proceder ciałałopenia. Na ten temat napisano:

⁶⁶ Autorce udało się np. dotrzeć do analizowanych dotąd przez historyków dokumentów Kedywu, który przyglądał się obozowi dla Żydów od samego początku jego powstania. W sprawozdaniu Kedywu, najprawdopodobniej warszawskiego, za okres 22–23 sierpnia 1942 roku autor podpisujący się jako Rybak, reprezentujący brygadę „Niedźwiedź”, w pierwszych słowach w dziale „Sprawy ważne” napisał do zwierzchnictwa: „Jeden z moich ludzi, który niedawno powrócił z Trebłinki, dostał od dr. Engelhardta, inspektora kolejowego w Dyрекcji Ostbahn na ul. Chałubińskiego, propozycję współpracy. Polecilem w dniu 28 bm ustnie propozycję tę przyjąć i nadal meldować mnie o wszystkich otrzymanych zarządzeniach. Podaję powyższe do wiadomości i zaaprobowania mego zarządzenia” (CAW, WBH, Ruch Oporu, sygn. IX.3.29.2, 1943, k. 13).

⁶⁷ Autorka opiera się na fotokopiach materiałów GKBZH pochodzących z procesu Ludwika Fischera (Proces Ludwika Fischera, b.d.) oraz ze sprawy obozu Treblinka (Sprawa obozu Treblinka, b.d.). (Zob. też: AAN, AGG, sygn. 42, b.d., k. nlb, 4 fotokopie).

Ostatnio rozpoczęto prace wzmocnienia obozu. Ogrodzenie z drutu kolczastego podniesiono do 8 m wysokości, i podniesiono również oszalowanie w ogrodzeniu, przez co wnętrze obozu zostało zasłonięte. Stare zwłoki oraz świeże są obecnie palone na specjalnym rusztowaniu przy pomocy automatycznych dmuchawek. Popiół jest wywożony na teren obozu pracy (AAN, DRK, sygn. 202/II-23, 1943, k. 9).

Inny znów sprawozdawca z Sokołowskiego, także pominięty przez Grabowskiego, zarejestrował nawet czasowe wstrzymanie procesu zagłady w Treblince, co świadczy o stałym monitoringu sytuacji w obozie: „Jest prawie nieczynny od kilku miesięcy”. Podawał także liczbę Żydów „fachowców” w nim przebywających, szacując ją na 2 tys. Poza tym zaobserwował kopanie „nowych dołów” oraz podzielił się spostrzeżeniem, że „posterunek na zewnątrz w obozie prawdopodobnie podminowano” (AAN, DRK, sygn. 202/II-23, 1943, k. 24)⁶⁸.

Jeszcze bardziej szczegółowe są notatki powstałe po zleconej akcji wywiadowczej obozu, które również znajdziemy w archiwum Gozdawy-Gołębiowskiego. W meldunku z Obwodu Węgrów z 3 czerwca 1943 roku, skierowanym do Podokręgu Warszawskiego, Franciszek Andreas „Janicki”, stojący na czele ośrodka Stoczek Węgrowski, szeroko rozpisał się o obozach Treblinka I oraz II i możliwościach dostępu do nich. Uwzględnił ostatnie transporty, stany załóg, liczbę więźniów i charakter ich pracy, sytuację w obozach itd. O kwestii dostępu do obozów napisał:

W obozie nr 2 wybudowano nowe wieże obserwacyjne w liczbie 5. Razem jest teraz 10 wież obs[erwacyjnych]. Naokoło tego obozu ogrodzono kozłami ppanc. i powiązano drutami kolczastymi. Odległość tych kozłów od drutów waha się od 30–60 m. Oprócz tego minują w okolicach bramek i wzdłuż toru kolejowego przed obozem nr 2. Wieże w obozie nr 2 są: od północy 2 wieże, od południa 5 wież, w środku 3 wieże. [...] W nocy schodzą strażnicy z wież na stanowiska ogniowe – jak na szkicu (AAN, AGG, sygn. 40, b.d., k. 1).

Ponadto Andreas meldował o różnego rodzaju konkretach. Nie tylko o ukraińskich strażnikach, lecz także o tym, skąd załoga pozyskiwała żywność i piwo. Dowiedział się, że komendant obozu znajdował się „od tygodnia na urlopie” oraz zaobserwował, że codziennie z Ostrowi Mazowieckiej do obozu jeździła karetka. Swoją raport konkludował: „Zaostrzona jest obserwacja tak, że dojście do obozów jest utrudnione. Z daleka

strzelają” (AAN, AGG, sygn. 40, b.d., k. 1). Nie ulega więc wątpliwości, że dla sprawozdawców temat umocnień obozu był zagadnieniem istotnym.

Niezależnie od lokalnego rozpoznania, Kedyw doszedł do przeświadczenia, że potrzebne jest opracowanie szczegółowego planu zniszczenia obozu. Powstał on w czerwcu 1943 roku w Podokręgu Wschodnim na Obszarze Warszawskim. W dokumencie sygnowanym przez Adama Kompowskiego ps. „Adam” przesłano do szefa Kedywu Obszaru Franciszka Hamankiewicza następującą koncepcję akcji wymierzonych w okupanta:

W załączeniu przedstawiam plan ujednolicony dla wszystkich obwodów akcji sab.-dyw. Na najbliższe m-ce dla obwodu Słownik. Dane dotycz.[ące] akcji w tym obwodzie są aktualne z pewnymi zmianami – i dla pozostałych obwodów.

W szczególności dojdzie 1) dla Mewy – a) spalenie reszty wełny drzewnej i b) baraków zajętych przez Kałmuków, 2) dla Sępa a) spalenie baraków dla wojska w Sokołowie i Kosowie, b) zniszczenie elektrowni w Sokołowie i Kosowie, c) zlikwid.[owanie] obozu dla Polaków nr 1 w Treblince (na spec.[jalny] roz.[kaz] K.[omendanta] Obsz.[aru]), d) zlikw.-[idowanie] Obozu dla Żydów nr 2 w Treblince (też na rozk.[az] K.[omendanta] Obsz.[aru] [...]) (AAN, AGG, sygn. 41, b.d., k. 4).

O tym, że koncepcja ta weszła w fazę realizacji, świadczy następny dokument, który autorce udało się odszukać w archiwum WBH CAW, a który znalazł się w materiałach Kedywu Komendy Głównej AK i sygnowany jest przez „Lawinę”, czyli dowódcę AK – Tadeusza Bora-Komorowskiego. To „Meldunek z odcinka walki konspiracyjnej za sierpień 1943 roku” Kedywu Komendy Głównej AK, kierowanego przez gen. Augusta Emila Fieldorfa ps. „Nil”. Sporządzony został 15 września 1943 roku. Meldunek obejmował Okręgi: Warszawski, Krakowski, Śląski, Lubelski, Białostocki i Radomski (w kolejności podanej w źródle) i dokumentował po kolei akcje przeprowadzone przez podziemie. W dziale I. „Dywersja” mowa jest o „dokonaniu napadu na wartę w obozie żydowskim” (Meldunek z odcinka walki konspiracyjnej za sierpień 1943 roku, 1943)⁶⁹.

Ta krótka wzmianka poświęcona jest z pewnością Treblince, zważywszy na datę powstania dokumentu i sekwencję opisu poszczególnych regionów. Notatka jest lakoniczna, co wynika z ogólnego i syntetycznego charakteru całego meldunku, który dotyczy przecież dużego obszaru i dokumentuje tylko najważniejsze sprawy z sierpnia 1943 roku. Wedle odręcznego dopisku dane te zostały wysłane do Londynu przez „Werę”⁷⁰,

69 Dokument pochodzi z archiwum dr Zofii Maternowskiej ps. „Przemysław”, przekazanego przez nią do CAW.

70 „Wera” lub „Panorama” to kryptonim bazy wojskowej (Grabowski, 2003, s. 76).

czyli ośrodek łączności AK znajdujący się w Bernie na terenie Szwajcarii – tym większa jest ich waga, przekazywano bowiem tylko najważniejsze informacje, mające znaczenie dla okupowanego kraju. Na tej więc podstawie z dużym prawdopodobieństwem możemy sądzić, że mowa o znaczącej akcji podziemia, czyli o ataku na Treblinkę II.

Niestety z tego dokumentu nie dowiemy się, kto wykonał akcję w Treblince, tj. jakie jednostki w ramach Kedywu KG AK brały w niej udział. Czy wśród nich znalazł się oddział „Poraja”? To pytanie pozostanie na razie bez odpowiedzi – z pewnością dowódca ten nie zorganizował akcji, nie zaplanował jej osobiście itd., jak pisał po wojnie. Wzmianka w meldunku zarazem potwierdza, że udział żołnierzy AK w buncie sprowadzał się do roli pomocniczej, ponieważ nie ma tam słowa o zniszczeniu obozu, a jedynie o ataku na wieże strażnicze. Skądinąd jest to także dowód na polsko-żydowską współpracę konspiracyjną, ponieważ o przypadkowej obecności akowców w pobliżu obozu nie może być mowy. Ostrzelanie wartowni musiało bowiem zostać wcześniej z buntownikami skonsultowane. Oczywiście ten kluczowy, jak się zdaje, meldunek Bora-Komorowskiego nie dowodzi prawdziwości w szczegółach powojennych relacji, niemniej potwierdza, że atak zbrojny na obóz żydowski w sierpniu 1943 roku się wydarzył, a takowy mógł być wówczas tylko jeden – na Treblinkę II. Dodajmy, że w innym meldunku Kedywu (Z odcinka walki cywilnej za 1943 rok, 1943) pojawiają się ogólne informacje o tym, że w tym czasie w ramach odwetu i samoobrony oddito 656 więźniów. A to nasuwa przypuszczenie, że w liczbie tej prawdopodobnie znajdowali się więźniowie Trebłinki II, choć na to nie mamy dowodu.

Wydaje się, że w akcji Kedywu konspiracja węgrowsko-sokołowska nie brała udziału gromadnie, ewentualnie włączyły się w nią wybrane osoby, być może „wewnętrzne komórki sabotażowo-dywersyjne” z tego terenu. Niewykluczone więc, że byli tam także żołnierze „Poraja”. Chodziło zapewne o zachowanie ścisłej tajemnicy, dlatego stan wiedzy choćby węgrowskiego BIP Delegatury – jako części cywilnej władzy podziemnej, a nie wojskowej – nie mógł być pełny.

Pominięta przez badaczy *Holocaust studies* wzmianka na temat wydarzeń w Treblince II znajduje się właśnie w sprawozdaniu węgrowskiego BIP Delegatury i pochodzi z 31 sierpnia 1943 roku. Zacytujmy ją w całości:

Obóz pracy w Treblince

W dniu 8 sierpnia miała miejsce ucieczka wielkiej grupy Żydów z Trebłinki. Ucieczka ta była planowana przez Żydów znajdujących się w Treblince nie tylko jako „pacjentów” obozu śmierci, lecz również i tych, którzy przebywali tam już niemal od początku na różnych stałych funkcjach. Zorganizowali się oni w dwie grupy bojowe. W dniu 8, korzystając z tego, że 15 Ukraińców z załogi pojechało kąpać się do Bugu, przystąpili do wykonania planu. Na dany znak jedna grupa

uderzyła na barak z bronią, mordując kilku Ukraińców. Po rozbiciu go przystąpili do niszczenia urządzeń obozu, podpalając baraki. Nieliczni przebywający wtedy na terenie obozu żydowskiego, Ukraińcy nie stawiali oporu. Otworzyły tylko ogień załogi karabinów maszynowych umieszczonych na wieżach obserwacyjnych. Ucieczka ta objęła grupę około 1500 Żydów. Wielu z nich padło przy samej ucieczce, reszta rozbiegła się po okolicy. Tego samego jeszcze dnia ściągnięte silne oddziały żandarmerii przeprowadziły obławę w okolicach Treblinki. Zastrzelono w czasie niej około 120 Żydów (Sprawozdanie węgrowskiego BIP Delegatury z 31 sierpnia 1943 roku, 1943)⁷¹.

Zwracają tu uwagę zwłaszcza informacje o istnieniu dwóch ośrodków żydowskiej konspiracji, a także o przebiegu akcji – wiedza ta musiała pochodzić od bezpośrednich świadków. Jest to ważne, ponieważ w sprawozdaniach Delegatury, które nie były przygotowywane przez lokalną konspirację, niekonsekwentnie przedstawiano okoliczności buntu – uogólniano wiadomości na ten temat i nie podawano szczegółów o istnieniu dwóch grup, np. *Bunt pomocniczej grupy żydowskiej w Treblince* (Marczewska, Ważniewski, 1968, s. 155–156; AAN, DRK, sygn. 202/I-42, 1943, k. 65; AAN, DRK, sygn. 202/I-34, 1943, k. 171–172; AAN, DRK, sygn. 202/III-7, 1943, k. 143; AAN, DRK, sygn. 202/III-8, 1943, k. 217; AAN, DRK, sygn. 202/III-11, 1943, k. 19; AAN, DRK, sygn. 202/III-123, 1943, k. 12).

Po ucieczce więźniów obóz nadal znajdował się w kręgu zainteresowań podziemia. We wrześniu do Kedywu docierały informacje, również z powiatu węgrowskiego, że przerwano wszelkie prace budowlane w obozie śmierci. Grabowski w swoich opracowaniach to pominął. Jak podawano, zarówno wedle Niemców, jak i Ukraińców, obóz był przeznaczony do likwidacji i obsiania żytem. Zamknięciem ośrodka zagłady zaniepokojone były szczególnie „formacje ukraińskie”, których członkowie przygotowywali się do uciezek. *Nota bene* wiadano, że część z nich brała udział w likwidacji getta białostockiego w sierpniu tego roku. Obrazu upadku obozu dopełniała informacja, że dwóch Ukraińców odebrało sobie życie wystrzałem z karabinu, a zastępca komendanta Treblinki I, który był jednocześnie komendantem obozu śmierci, pod koniec września wyjechał w niewiadomym kierunku (AAN, DRK, sygn. 202/II-23, 1943, k. 53). Z kolei

⁷¹ W sprawozdanie, jak widzimy, wkradły się dwa błędy – bunt wybuchł nie 8, lecz 2 sierpnia, a ponadto Treblinka II nie była obozem pracy, lecz zagłady. Sprawozdawca używa zresztą nazewnictwa niekonsekwentnie – raz podaje obóz pracy, raz obóz śmierci. Wydaje się, że sprawozdania władz cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego wymagają szczególnie roztropnego podejścia (zob. też: AAN, AK, sygn. 203/X-70, 1943, k. 74).

z powiatu ostrowskiego we wrześniu donoszono, że „oddział wojskowy pilnujący obozu w Treblince zwiększył czujność w ten sposób, że wystawiane są posterunki po 2 ludzi, uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne” (AAN, DRK, sygn. 202/II-23, 1943, k. 54). W tym samym dokumencie odnotowano też ucieczkę do okolicznych lasów 24 uzbrojonych Ukraińców, którzy udali się potem w kierunku wschodnim. Również te informacje nie były dla wielu badaczy Zagłady istotne i nie znalazły się w ich pracach, choć wskazują na zainteresowanie AK losami ośrodka zagłady także po buncie.

Autorce udało się odnaleźć poza tym dwa powiązane ze sobą dokumenty, które odnoszą się do polskich planów ataku na Treblinkę po ucieczce więźniów 2 sierpnia. Informacja na temat obozu pojawiła się w protokołach kontrolnych dla dwóch obwodów (sokołowskiego i węgrowskiego), które sporządził prawdopodobnie w październiku 1943 roku dla komendanta Obszaru Warszawskiego Albina Skroczyńskiego „Łaszcz” niezidentyfikowany „Pan Jelita”. Odwiedził on na jesieni tego roku Obwody Sokołów i Węgrów, udzielając podczas kontroli licznych instrukcji w sprawie sił bojowych obwodów na wypadek powstania powszechnego. Sporą wagę przykładano wówczas do rozpoznania nowo powstałych niemieckich obozów szkoleniowych w Kosowie Lackim i Ceranowie dla Gruzinów i Kałmuków. Znajdowała się w nich duża liczba sił nieprzyjaciela – w pierwszym około 800 żołnierzy, w drugim – 600, co, być może, należy łączyć z ucieczką więźniów. Ich obecność wymagała na wypadek powstania powszechnego pewnych zmian w rozkładzie polskich sił w obwodzie sokołowskim i w związku z tym wspomniany „Jelita” planował:

Należy więc kilku plutonom przydzielić, jako wtórne zadanie, opanowanie lub izolację tych obozów. Zadanie to wykonają plutony wówczas, gdyby Małkinia mogła się obyć bez nich lub gdyby siły przeznaczone na Treblinkę były za duże w stosunku do npl znajdującego się tam w momencie powstania (CAW, WBH, Ruch Oporu, sygn. IX.31.29 III, 1943, k. 25).

W kontekście Trebłinki mowa tu o dysponującym najlepszym uzbrojeniem Obwodzie Węgrów. Przeprowadzając podział sił na tym terenie na wypadek powstania ogólnego, jedno z ognisk uderzeniowych, w sile trzech plutonów i dodatkowo jednym z ckm, planowano skierować na Treblinkę⁷². Plany te były oczywiście dalekosiężne, wiemy poza tym, że ich nie zrealizowano, aczkolwiek widać bezspornie, że obydw

⁷² Pozostałe ogniska znajdowały się w Węgrowie, Małkini, Broku, a reszta stanowić miała odwód do dyspozycji komendanta obwodu (CAW, WBH, Ruch Oporu, sygn. IX.31.29 II, 1943, k. 23).

obozy Treblinka znajdowały się w obszarze zainteresowania Oddziału III Operacyjnego Komendy Obszaru Warszawskiego i że w razie powstania zakładano jej rozbięcie.

Luki w dokumentacji archiwalnej

Przy analizie kwestii polskiej pomocy dla Treblinka II niezbędne okazało się zbadanie sprawy luk w dokumentacji archiwalnej. Problem ten ma duże znaczenie, ponieważ jego właściwe rozpoznanie pozwoli odpowiedzieć na pytanie w sprawie braku wzmianek o polskim szturmie na obóz zagłady w dokumentacji wytwarzanej na terenie podokręgu i obszaru.

Kwestię tę omawiamy także dlatego, że dwaj badacze zajmujący się problematyką Holokaustu na ziemiach polskich (Jan Grabowski i Dariusz Libionka) przyjęli, iż takowych danych o polskim ataku na obóz nie ma, choć sprawozdania dokumentujące wydarzenia z sierpnia według nich się zachowały. Twierdzenie to nie jest prawdziwe, ponieważ, owszem, dokumenty obszarowe są, lecz nie przetrwały do naszych czasów sprawozdania na temat akcji sabotażowo-dywersyjnych z interesujących nas obwodów za okres lipiec-sierpień 1943 roku, wytworzone przez Kedyw obszaru i podokręgu. Nie ma też za sierpień sprawozdań Oddziału Wojskowego Sztabu Obszaru Warszawskiego, na które powołuje się Grabowski. A te akta, które pozostały, np. BIP-owskie z Delegatury, nie pochodziły od konspiratorów mających cokolwiek wspólnego z akcją. Przypomnijmy choćby to, że w danych BIP z września na temat Treblinka pomyłono datę buntu (8 zamiast 2 sierpnia) (AAN, DRK, sygn. 202-II-23, k. 1 i k. 36; Meldunek Adama z 17 grudnia 1943 roku, 1943)⁷³. Jedynym więc dokumentem, w którym wprost mówi się o ataku na wieże strażnicze obozu, pozostaje meldunek Kedywu KG AK z sierpnia (Meldunek z odcinka walki konspiracyjnej za sierpień 1943 roku, 1943). Zakładamy więc, że to ta właśnie formacja nawiązała kontakt z więźniami i im pomogła.

O wspomnianych brakach w dokumentacji, które wynikały z tego, że zaprzestano nadsyłania danych do sprawozdań, z niezadowolaniem pisał Kedyw podokręgu. Pierwsze wzmianki o tym problemie pojawiły się w raporcie, a potem w sprawozdaniu Folwarku-Pokrzywy, sporządzonych we wrześniu 1943 roku. W raporcie Adam Kompowski odnotował:

Stwierdziłem, że w ostatnim czasie na terenach Obwodów Ostrów Maz., Sokołów, Węgrów akcja dywersyjna osłabła,

⁷³ W sprawozdaniu za okres 29 sierpnia–30 września mowa jest tylko o tym, że z 8 na 9 września 1943 roku siły Kedywu (62 ludzi) dokonały zniszczenia urządzeń w Liegenschaftach w obwodzie sokołowskim. Brak jednak danych o tym, co działało się w obwodzie (AAN, IH PAN, sygn. S/108, 1943).

względnie jest prowadzona, lecz nie wpływają do Pokrzywy meldunki. Adam nie otrzymuje raportów z tych obwodów już od dwóch miesięcy, aczkolwiek raporty z terenu do obwodów według informacji Adama były wysyłane. Jak widać z ogłoszeń w „Biuletynie Informacyjnym”, nr 35 z dn. 2 IX br. akcje są przeprowadzane, lecz Adam nie otrzymał raportów z wykonania akcji [...]. Raporty z prac sab.-dywers. winny jednak wpływać z obwodów po zatwierdzeniu przez k[o]-m[en]-d[an]tów obwodu do Adama, który całokształt spraw referuje k[o]m[en]d[an]towi Podokręgu i składa raport do Pokrzywy (Raport z akcji boj. i dyw.-sab. za czas od 29 sierpnia do 20 września 1943 roku)⁷⁴.

Identyczny tekst, ze wskazaniem interesujących nas obwodów, Kompowski zamieścił w sprawozdaniu Folwarku-Pokrzywy (Sprawozdanie Folwarku-Pokrzywy za okres 25 lipca–31 sierpnia 1943 roku, 1943).

Brak sprawozdań wynika z konfliktu, jaki zaistniał między komendantem Inspektoratu Rejonowego II w Podokręgu Wschodnim AK Bronisławem Patlewiczem „Nieczują”, nadzorującym od maja 1943 roku Obwody Ostrów Mazowiecka i Węgrów i wcześniej także Sokołów Podlaski, a Adamem Kompowskim – komendantem Kedywu w Podokręgu Wschodnim. Już w marcu 1943 roku Kompowski, urażony brakiem współpracy na terenie Sokołowa i Ostrowi, dał upust swej złości, podkreślając w sprawozdaniu, że:

pomimo kilkakrotnego wyznaczenia terminów nie doszło do chwili obecnej do skontaktowania mnie z komendantem obwodu w Sępie (Sokołów) i Opoczniku (Ostrów Mazowiecka i Małkinia), a to z powodu nieprzybywania na miejsce spotkań komendantów obwodów, względnie innych przedstawicieli podokręgu Strugi (jak np. insp. Nieczuji). Tego rodzaju stosunek komend obwodów do umów spotkań, pomijając niesłowność i narażanie mnie, mego zastępcy i innych ludzi w lokalu na zbędne wyczekiwanie, stratę czasu itp., będące wprost na przeszkodzie w organizowaniu placówek dywersyjnych w wyjątkowo eksponowanych punktach: Sokołowie i Małkini oraz przyjęcie jakiegokolwiek szybszego tempa pracy... [...]. W tym stanie rzeczy proszę o wydanie zarządzeń (możliwie jako b. pilne) koniecznych do

74

W przywołanym numerze „Biuletynu Informacyjnego” pojawiła się notka *Bitwa niemiecko-niemiecka*, opisująca wiele pomyślnych akcji na majątki pod zarządem niemieckim w Obwodzie Ostrów Mazowiecka, co ośmieszało okupanta (*Bitwa niemiecko-niemiecka*, 1943).

skontaktowania mnie nareszcie z „Sępem” i „Opocznikiem” (AAN, IH PAN, sygn. S/102, b.d., k. 1)⁷⁵.

„Nieczuja” w czerwcu 1943 roku napisał kilkustronicowy meldunek do komendanta Podokręgu Wschodniego Hieronima Suszczyńskiego ps. „Dyrektor”, w którym wyjaśniał, z jakich powodów działania Kompowskiego były na podległym mu terenie nieskuteczne. Wynika z tego, że „wewnętrzne komórki sabotażowo-dywersyjne” „Adam” powoływał samodzielnie, nie pytając uprzednio nikogo o zdanie, jako odpowiedź na „spodziewaną w terenie akcję dywersyjną”, czyli różne przedsięwzięcia o charakterze bojowym. „Nieczuja” twierdził, że w „Opoczniku” i w „Sępie” zostały one „wchłonięte” przez jego komórki. Nie widziano więc potrzeby meldowania o późniejszych akcjach Kompowskiemu, gdyż nie traktowano go na tym terenie jako zwierzchnika (AAN, AGG, sygn. 37, b.d., k. 75–80; Meldunek Adama z 27 czerwca 1943 roku dotyczący „wstrzymywania samowolnego wykonywania moich rozkazów przez komendantów obwodów”, 1943). „Nieczuja” w czerwcu 1943 roku krytycznie oceniał działania szefa Kedywu podokręgu zarówno w ramach akcji „C”, czyli czyszczenia z kolaborantów i innych wrogów Polski, jak i „D”, tzn. akcji dywersyjnych:

„Adam” [...] nie może ingerować w sprawach, które wymagają wielkiej rutyny, doświadczenia bojowego, znajomości terenu i celowości każdej przeprowadzonej akcji. Tym bardziej, że na mych obwodach dowódcami „D” [dywersji] są kpt., sł. st. specjalnie dobrani. Wychodzę z założenia, że akcją „D” na podokręgu powinien dowodzić wyższy oficer, mający do swej dyspozycji d-[owód]ców „D” na obwodach i wówczas całą akcją on kieruje, reguluje, współdziałanie wszystkich obwodów, znając teren osądza celowość planowanej akcji i rozdziela ją tak, że wszystkie obwody jednakowy ciężar ponoszą, a nie tak jak w czasie ostatniej akcji – jedne obwody zaangażowały się bardzo silnie i ściągnęły na siebie oddziały okupanta z sąsiednich powiatów, jak Sęp” i „Opocznik”, a inne nic prawie nie robiły (AAN, AGG, sygn. 37, b.d., k. 79).

Istniał jednak jeszcze jeden powód, dla którego nie nadsyłało danych do Kedywu z interesującego nas obszaru. Były nim represje, jakie spadły po buncie w Treblince na mieszkańców obwodu sokołowskiego. Pisał o tym odcięty od rzetelnej informacji Kompowski:

⁷⁵ Kompowski miał powody do bardziej emocjonalnego wystąpienia, ponieważ żył w ciągłym zagrożeniu życia. Jak pisał w tym samym raporcie, parokrotnie uniknął w zimie 1943 roku aresztowania przez Gestapo – w domu i w miejscu pracy.

W terenie trwają masowe obławy w formie blokad całych miejscowości i miast, połączone z wyłapywaniem przy legitymowaniu – na roboty do Prus przez *arbeitsamty*; niepewnych lub poszukiwanych elementów przez *gestapo* i opornych w dostarczaniu kontyngentów – do obozów. W drugiej połowie sierpnia były otoczone na terenie Gorzelni m. Jadów, Sokołów Podlaski i Siedlce. Straty duże i nie można tego nie doceniać, tym bardziej że obławy te i blokady noszą częściowo charakter pacyfikacji, szereg osób bowiem Niemcy rozstrzelują na miejscu, m.in. burmistrza m. Sokołowa Staniszewskiego [...]. Te okoliczności przyczyniły się również do opóźnienia w nadesłaniu raportów miesięcznych z niektórych obwodów i w związku z tym będę zmuszony raport uzupełnić dodatkowo (Raport z akcji bojowej i sabotażowo-dywersyjnej za czas od 26 lipca do 26 sierpnia 1943 roku, 1943).

Jak wspomniano, przerwano także nadsyłanie danych do Oddziału Wojskowego. Choć formalnie zachowało się sprawozdanie za okres od 1 do 31 sierpnia 1943 roku, to w przypadku węgrowskiego brak w nim w ogóle informacji za sierpień, a z sokołowskiego podaje się zdarzenia tylko z maja, czerwca czy lipca. Wykaz akcji sabotażowo-dywersyjnych z obwodu sokołowskiego, który akurat w nim zamieszczono, kończy się natomiast na dacie 15 lipca. Należy też podkreślić, że brakuje wieści z powiatu sokołowskiego również za wrzesień, a w przypadku węgrowskiego mowa jest tylko o sytuacji w Treblince już po buncie. Luka w sprawozdawczości w sierpniu i wrześniu jest widoczna po dokładnej lekturze, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę regularność nadsyłania tego typu wiadomości z innych powiatów (AAN, DRK, sygn. 202/II-23, 1943, k. 16–54). W kolejnych sprawozdaniach, sporządzonych na jesieni, nie wracano już do sprawy Treblinki, uznając, że miejsce to zostało zlikwidowane jako ośrodek zagłady.

Czytając sprawozdania podziemia, należy zachować dużą ostrożność, ponieważ, jak widać choćby na przykładzie polskiego ataku na Treblinkę, nawet drobne niuanse mają tu wielkie znaczenie. Ostatecznie należy więc skonstatować, że nie tylko nie ma w dokumentach *AK* danych o polskim udziale w buncie, lecz w ogóle brak informacji o działalności podziemia z tego terenu w interesującym nas okresie.

Zakończenie

Problematyka pomocy polskiego podziemia dla Treblinki nie była do tej pory dobrze przebadana – wręcz przeciwnie – traktowano ją bardzo powierzchownie, a niekiedy historię tę uznawano za zmyśloną. Narracja o niej była nacechowana uogólnieniami albo, co stwierdzam z przykrością,

obarczona manipulacją. Zwraca uwagę szczególnie proceder wybiórczego traktowania źródeł, polegający na cytowaniu tylko niektórych fragmentów, a pomijaniu daleko ważniejszych wątków, zapewne dla osiągnięcia pożądanego przez autorów efektu.

Mimo że szkic ten nie daje odpowiedzi na wiele pytań – przede wszystkim nadal nie wiemy, kto dokładnie pomógł Żydom w organizacji i przeprowadzeniu buntu – to niemniej przywołane materiały stanowią pierwszą próbę opisanie zagadnienia pomocy AK dla Treblinki II w czasie buntu z 1943 roku. Skonfrontowane zostały relacje powojenne z dokumentacją pochodzącą z epoki. W artykule starano się zwrócić szczególną uwagę na wszelkie nieścisłości związane z ułomnością ludzkiej pamięci lub świadomymi fałszerstwami. Analiza dostępnego materiału pokazała, że niemal każda z relacji zawiera elementy nieprawdziwe. Tym większe jest więc znaczenie dokumentacji archiwalnej. I choć źródła te obciążone są wieloma niedoskonałościami, wynika z nich, że AK przedsięwzięła szeroko zakrojone działania w celu rozpoznania sytuacji w obozie i zorganizowania wsparcia militarnego dla więźniów żydowskich.

Choć nie znamy wyników uzgodnień polskiego podziemia z żydowskimi więźniami tworzącymi w Treblince ruch oporu, a te, które przedstawiano po wojnie, uznano za niewiarygodne (np. wersja „Poraja”), wątpliwe (Ząbeckiego) lub tylko częściowo wiarygodne, to zachowały się jednak dwa dokumenty archiwalne, które poświadczają udzielenie pomocy – jeden wyszedł spod pióra Grota-Roweckiego, a drugi Bora-Komorowskiego. Pierwszy informuje o planie ataku, drugi o jego wykonaniu. Przeprowadzenie akcji stało się udziałem dowodzonego przez Augusta Fieldorfa „Nila” Kedywu KG AK, a nie sił lokalnych. Niewykluczone, że niektórzy miejscowi akowcy brali w niej udział, z pewnością jako siła niezbędna, lecz pomocnicza. Niewykluczone jednak, że mogli oni o niej w ogóle nie wiedzieć, ponieważ akcją kierował i ją prowadził wyłącznie Kedyw KG AK.

Poza tym dysponujemy wieloma drobnymi notatkami, które pokazują rzeczywistą skalę zainteresowania obozem – jego funkcją, umocnieniami, obsługą, więźniami i ich losami w czasie buntu oraz po tym wydarzeniu itd. Treblinka znalazła się również w planach AK dotyczących powstania powszechnego. Dostępny materiał nie wskazuje więc na to, by problem obozu zagłady był dla konspiracji „odległy” ani by pomoc militarna była „niemożliwa”.

Bibliografia

Publikacje:

- Augustynowicz, W., Muszyński, E., Rękawek, M. (red.) (2000). 1831 dni zmagania z hitlerowskim najeźdźcą. Kalendarium działań bojowych i dywersyjnych podokręgu Armii Krajowej Warszawa-Wschód 1.09.1939–4.09.1944. Pruszków: Ajaks.
- Bitwa niemiecko-niemiecka (1943). *Biuletyn Informacyjny*, nr 35, s. 7.

- Charczuk, W. (2011). Fakty i mity w akcji zgrupowania Kedywu Obwodu Siedlce AK na Schnellzug mit Fronturlauberabteilen – „sf-Zug nr 82” pod Borkami-Kosami 29 lutego 1944 roku, *Radzyński Rocznik Humanistyczny*, t. 9, s. 79–90.
- Czarkowski, R. (1989). *Cieniom Treblinki*. Warszawa: Wydawnictwo MON.
- Dmowski, R. (1999). Kolej wąskotorowa w Białej Podlaskiej. Zarys historii, *Rocznik Białokopodlaski*, t. 7, s. 61–80.
- Dmowski, R. (2000). VI Rejon Kolejowy „Podlasie”. *Kompanie 3. i 8. Zarys organizacyjny*. W: A. Kołodziejczyk, P. Matusak (red.), *575-lecie Sokołowa Podlaskiego* (s. 99–107). Siedlce: IH AP.
- Głównia, J., Rażmowski, W. (1990). Akcja na obóz zagłady w Treblince. Ocalmy od zapomnienia, *Barbakan. Kwartalnik Turystyczno-Krajoznawczy Mazowsza*, nr 3/142, s. 27–36.
- Gozdawa-Gołębiowski, J. (1973a). W obozie zagłady, *Za i Przeciw*, nr 42, s. 16–17.
- Gozdawa-Gołębiowski, J. (1973b). Spisek, *Za i Przeciw*, nr 44, s. 16–17.
- Gozdawa-Gołębiowski, J. (1973c). Dzień buntu, *Za i Przeciw*, nr 45, s. 16–17, 23.
- Gozdawa-Gołębiowski, J. (1990). *Kedyw „Białowieży”*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Gozdawa-Gołębiowski, J. (1991). Powiat węgrowski w latach okupacji niemieckiej 1939–1944. W: A. Kołodziejczyk, T. Swat (red.), *Węgrów – dzieje miasta i okolic w latach 1441–1944* (s. 324–370). Węgrów: Towarzystwo Miłośników Ziemi Węgrowskiej.
- Gozdawa-Gołębiowski, J. (1992). *Obszar Warszawski Armii Krajowej. Studium wojskowe*. Lublin: KUL.
- Grabowski, J. (2018). Powiat węgrowski. W: B. Engelking, J. Grabowski (red.), *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1 (s. 382–546). Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Grabowski, W. (2003). *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*. Warszawa: IPN.
- Haska, A. (2013). Julian Elias Chorażycki (1885–1943). *Zagłada Żydów. Studia i Materiały*, nr 9, s. 245–253.
- Kopówka, E., Rytel-Andrianik, P. (2011). *Dam im imię na wieki. Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów*. Treblinka–Oksford: Wydawnictwo Sióstr Loretańek.
- Lewandowska, S. (1993). Powstania zbrojne w obozach zagłady w Treblince i Sobiborze, *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej*, t. 35, s. 115–127.
- Libionka, D. (2007). Polska konspiracja wobec eksterminacji Żydów w dystrykcie warszawskim. W: B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka (red.), *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Libionka, D. (2011). *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Marczewska, K., Ważniewski, W. (1968). Treblinka w świetle akt Delegatury Rządu RP na Kraj, *Biuletyn GKBZH*, t. 19, s. 129–164.
- Marszałek, J. (1993). Rozpoznanie obozów śmierci w Bełżcu, Sobiborze i Treblince przez wywiad AK i Delegaturę Rządu RP na Kraj, *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej*, t. 35, s. 36–52.
- Matusak, P. (2002). Wywiad Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej 1939–1945. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Matusak, P. (2005). Okupacja i ruch oporu w Węgrowie 1939–1944, *Szkice Podlaskie*, nr 13, s. 57–100.
- Piekarski, W. (1997). *Obwód Armii Krajowej Sokołów Podlaski „Sęp”, „Proso” 1939–1994*. Warszawa: Efekt.
- Prekerowa, T. (1993). Stosunek ludności polskiej do żydowskich uciekinierów z obozów zagłady w Treblince, Sobiborze i Bełżcu w świetle relacji żydowskich i polskich, *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej*, t. 35, s. 100–114.
- Raźmowski, W. (1969). Akcja Treblinka, *Dzieje Najnowsze*, nr 1, s. 167–182.
- Rusiniak, M. (2008). *Obóz zagłady Treblinka II w pamięci społecznej (1943–1989)*. Warszawa: Neriton.
- Rybicka, H. (oprac.). (2011). *Oddziały i akcje Kedywu Okręgu Warszawskiego poza Warszawą. Dokumenty z lat 1943–1944*. Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Ryżewski, G. (2006). *II wojna światowa*. W: G. Ryżewski (red.), *Sokołów Podlaski – dzieje miasta i okolic*. (s. 531–556). Sokołów Podlaski: Urząd Miasta Sokołów Podlaski.
- Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. (1924), t. IV: *Województwo lubelskie*. Warszawa: GUS.
- Wiernik, J. (1944). *Rok w Treblince*. Warszawa: Żydowska Komisja Koordynacyjna.

- Witkowski, H. (1984). *Kedyw Okręgu Armii Krajowej w latach 1943–1944*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych.
- Witt, K. (1970). Działalność okupanta hitlerowskiego w powiecie Sokołów Podlaski w latach 1939–1944, *Rocznik Mazowiecki*, t. 3, s. 221–266.
- Witt, K. (1982). *Sokołów Podlaski w latach 1939–1950*. W: J. Kazimierski (red). *Dzieje Sokołowa Podlaskiego i jego regionu*. Warszawa: PWN
- Worowski, J. (1968). Akcja „Obóz”, *Za Wolność i Lud*, nr 16, s. 6–10.
- Wójcik, M. (2018). *Treblinka 43. Bunt w fabryce śmierci*. Kraków: Znak Litera Nova.
- Ząbecki, F. (1972). Rozbicie obozu w Treblince, *Więź*, nr 4, s. 119–124.
- Ząbecki, F. (1977). *Wspomnienia dawne i nowe*. Warszawa: PAX.

Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych

- Akta Jana Gozdawy-Gołębiowskiego (dalej: AGG)
- AAN, AGG, sygn. 37. (b.d.).
 - AAN, AGG, sygn. 40. (b.d.).
 - AAN, AGG, sygn. 41. (b.d.).
 - AAN, AGG, sygn. 42. (b.d.).
 - List M. Jakubika do J. Gozdawy-Gołębiowskiego. (b.d.). AAN, AGG, sygn. 42., k. nlb.
 - Listy do S. Pogorzelskiego. (b.d.). AAN, AGG, sygn. 42., k. nlb.
 - Oświadczenie Lucjana Krajewskiego z 18 lipca 1991 roku. (1991). AAN, AGG, sygn. 42, k. nlb.
 - Oświadczenie świadka Franciszka Pieniaka z 14 lutego 1967 roku. (1967). AAN, AGG, sygn. 44, k. 1.
 - Relacja Adama Przyborowskiego, 27 sierpnia 1973 roku. (1973). AAN, AGG, sygn. 42, k. nlb.
 - Relacja Jana Wiśniewskiego, 27 sierpnia 1943 roku. (1943). AAN, AGG, sygn. 42, k. nlb.
 - Relacja Mariana Jakubika (pisana własnoręcznie). (b.d.). AAN, AGG, sygn. 42, k. nlb.
 - Relacja Mariana Oleksiaka. (b.d.). AAN, AGG, sygn. 42, k. nlb.
 - Relacja Mieczysława Mroza, 13 września 1973 roku. (1973). AAN, AGG, sygn. 42, k. nlb.
 - Relacja S. Pogorzelskiego. (b.d.). AAN, AGG, sygn. 42, k. nlb.
 - Relacja Stanisława Marchela, 13 września 1973 roku. (1973). AAN, AGG, sygn. 42, k. nlb.
 - Relacja Stanisława Siwka, 6 lutego 1973 roku. (1973). AAN, AGG, sygn. 42, k. nlb.
 - Relacja Stanisława Stefańczuka, 13 września 1973 roku. (1973). AAN, AGG, sygn. 42, k. nlb.

Armia Krajowa (dalej: AK)

- AAN, AK, sygn. 203/x-68. (1943).
- AAN, AK, sygn. 203/x-69. (1943).
- AAN, AK, sygn. 203/x-70. (1943).
- AAN, AK, sygn. 203/x-71. (1943).
- Sprawozdanie węgrowskiego BIP Delegatury z 31 sierpnia 1943 roku. (1943). AAN, AK, sygn. 203/x-69.
- Sprawozdanie z stanu politycznego, społecznego i narodowościowego za okres 1 czerwca–15 czerwca 1943 roku. (1943). AAN, AK, spis roboczy nr 2, sygn. x/22, k. 45.

Delegatura Rządu na Kraj (dalej: DRK)

- AAN, DRK, sygn. 202/I-34. (1943).
- AAN, DRK, sygn. 202/I-42. (1943).
- AAN, DRK, sygn. 202/II-23. (1943).
- AAN, DRK, sygn. 202/II-41. (1944).
- AAN, DRK, sygn. 202/III-7. (1943).
- AAN, DRK, sygn. 202/III-8. (1943).
- AAN, DRK, sygn. 202/III-11. (1943).
- AAN, DRK, sygn. 202/III-123. (1943).
- AAN, DRK, sygn. 202/x-23. (1943).

Polska Akademia Nauk, Instytut Historii w Warszawie. Zakład Systemów Totalitarnych i Dziejów II Wojny Światowej (dalej: IH PAN)

- AAN, IH PAN, sygn. s/102. (1943).
- AAN, IH PAN, sygn. s/105. (1943).

- AAN, IH PAN, sygn. S/108. (1943).
- Iwanowski, J. (b.d.). Wspomnienia partyzanta z Podlasia. AAN, IH PAN, sygn. S/144.
- Meldunek Adama z 17 grudnia 1943 roku. (1943). AAN, IH PAN, sygn. A 196/69, k. nlb.
- Meldunek Adama z 27 czerwca 1943 roku dotyczący „wstrzymywania samowolnego wykonywania moich rozkazów przez komendantów obwodów”. (1943). AAN, IH PAN, sygn. S/103, k. nlb.
- Raport z akcji boj. i dyw.-sab. za czas od 29 sierpnia do 20 września 1943 roku. (1943). AAN, IH PAN, sygn. S/108.
- Raport z akcji bojowej i sabotażowo-dywersyjnej za czas od 26 lipca do 26 sierpnia 1943 roku. (1943). AAN, IH PAN, sygn. 196/63, k. nlb.
- Skroczyński, A. (b.d.). Zarys historii Obszaru Warszawskiego zwz i ak. Relacja Albina Skroczyńskiego. AAN, IH PAN, sygn. A 178/62.
- Worowski, J. (1958). VI Rejon Kolejowy AK „Podlasie”. AAN, IH PAN, sygn. A 64/59.
- Społeczny Komitet Antykomunistyczny Antyk (dalej: Antyk)
 - Sprawozdanie z 24 lutego 1943 roku. (1943). AAN, Antyk, sygn. 228/17-6, t. I, k. 34.
 - Sprawozdanie z działalności organizacji wywrotowych i mniejszości narodowych za miesiąc październik 1943. (1943). AAN, Antyk, sygn. 228/24, t. I, k. 299.
- Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Kraju. Zarząd Główny w Warszawie (dalej: SPK)
 - Głównia, J., Rażmowski, W. (b.d.). Oddział Powstańczo-Partyzancki „Poraj”. AAN, SPK, sygn. 418.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN)
 - Jakubik, M. (1973). Komenda Ośrodka AK Łasica. Ruch oporu w okolicy obozów w Treblince. Węgrów [niepubl. mps]. AIPN BU, sygn. 01335/63.
 - Proces Ludwika Fischera (b.d.). AIPN, sygn. GK 196/70.
 - Protokół przesłuchania Oskara Strawczyńskiego z 7 października 1945 roku. (1945). AIPN BU, sygn. 196, t. 69, k. nlb.
 - Sprawa obozu Treblinka. (b.d.). AIPN, sygn. „Ob.” 194.
- Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH)
 - Relacja Henryka Mściwoja Radziszewskiego. (b.d.). AŻIH, Relacje, sygn. 301/4147.
- Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAW WBH)
 - CAW, WBH, Ruch Oporu, sygn. IX.3.29.2. (1943).
 - CAW, WBH, Ruch Oporu, sygn. IX.3.31.33. (1943).
 - CAW, WBH, Ruch Oporu, sygn. IX.31.29 II. (1943).
 - CAW, WBH, Ruch Oporu, sygn. IX.31.29 III. (1943).
 - Meldunek z odcinka walki konspiracyjnej za sierpień 1943 roku. (1943). CAW, WBH, Ruch Oporu, sygn. IX.3.29.3, k. 81.
 - Okulus, W. (b.d.). Relacja, wspomnienie z Węgrowa. CAW, WBH, Ruch Oporu, sygn. IX.3.49.264.
 - Sprawozdanie Folwarku-Pokrzywy za okres 25 lipca–31 sierpnia 1943 roku. (1943). CAW, WBH, Ruch Oporu, sygn. IX.3.31.33, k. 79.
 - Z odcinka walki cywilnej za 1943 rok. (1943). CAW, WBH, Ruch Oporu, sygn. IX.3.29.3, k. 88–89.

Stronnictwo Ludowe na uchodźstwie wobec Żydów w okresie II wojny światowej

Sławomir Mańko

Streszczenie

W artykule zostało omówione stanowisko Stronnictwa Ludowego na uchodźstwie wobec Żydów w okresie II wojny światowej. Ludowcy, którzy na skutek działań wojennych znaleźli się we Francji, a następnie w Anglii, odegrali istotną rolę w tworzeniu struktur rządu polskiego na uchodźstwie. Kierowali m.in. pracami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, resortu odpowiedzialnego za sprawy narodowościowe i kontakt z okupowanym krajem. Do MSW przychodziły raporty informujące o zbrodniach niemieckich popełnianych w okupowanej Polsce, w tym na ludności żydowskiej. W związku z docierającymi z kraju wiadomościami o sytuacji Żydów ludowcy starali się alarmować społeczność międzynarodową i żądali od aliantów podjęcia natychmiastowych działań w celu ocalenia Żydów. Wysiłki te nie spotkały się jednak z odpowiednią reakcją.

Bardzo dramatyczna była sytuacja ludności, która znalazła się na terenach okupowanych przez zsrś. Władze RP, na czele z ludowcem prof. Stanisławem Kotem, podejmowały wysiłki na rzecz ratowania swoich obywateli, wśród których znaczną część stanowili Żydzi. Otrzymywali oni pomoc, która umożliwiła większości z nich przeżycie. Wielu jej nie doczekało, umierając z głodu i chorób w sowieckich więzieniach i obozach pracy.

Po upływie ponad 70 lat od zakończenia II wojny światowej dysponujemy już dość bogatą literaturą na temat historii polskiego ruchu ludowego. Mimo to nadal zagadnienia te pozostają mało rozpoznane. Należy do nich problematyka stosunku politycznego ruchu chłopskiego do mniejszości narodowych. Chociaż w ostatnich latach ukazało się kilka prac poświęconych stosunkom polsko-żydowskim na wsi, to jednak omówiono w nich tylko niektóre aspekty wzajemnych relacji na gruncie krajowym (udzielania pomocy lub jej braku)¹. Dotychczas nie ukazała się żadna publikacja na temat stanowiska Stronnictwa Ludowego na emigracji wobec Żydów w okresie II wojny światowej. Trzeba ponadto zaznaczyć, że temat ten jest bardzo obszerny, ponieważ ludowcy aktywnie uczestniczyli w pracach rządu RP na emigracji. Udział we władzach umożliwiał im prowadzenie działań o szerokim zasięgu, m.in. w Anglii, USA, ZSRS czy na Bliskim Wschodzie. Z tego względu w artykule możliwe jest jedynie zaznaczenie niektórych problemów z tej interesującej i wciąż mało znanej tematyki.

Polski ruch ludowy należał od końca XIX wieku do najważniejszych obozów politycznych na ziemiach polskich zarówno przed odzyskaniem niepodległości, jak i w okresie międzywojennym. Z kolei kwestia żydowska stanowiła jedno z istotniejszych zagadnień życia politycznego i gospodarczego w kraju².

W latach 1918–1926 ludowcy byli segmentem obozu władzy i – chociaż partie chłopskie okazały się za słabe do samodzielnego rządzenia – to jednak wchodziły w skład niemalże wszystkich kolejnych gabinetów, a czołowi reprezentanci tej formacji sprawowali wysokie stanowiska państwowe. Wystarczy wspomnieć Wincentego Witosa – trzykrotnego premiera. Politycy ludowi brali na siebie dużą część odpowiedzialności za sytuację państwa. Tak było zwłaszcza w 1923 roku, kiedy to Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” weszło w porozumienie z Chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodowej. Był to jeden z przełomowych momentów w dziejach ruchu ludowego: najsilniejsza partia chłopska mogła przystąpić do wcielania w życie swojego programu w najważniejszych kwestiach

-
- 1 Temat niesienia pomocy ludności żydowskiej został poruszony w pracach Kazimierza Przybysza (Przybysz, 2001) oraz Janusza Gmitruka i Doroty Pasiak-Wąsik (Gmitruk, Pasiak-Wąsik, 2005). Ukazało się także kilka publikacji poświęconych zbrodniom popełnianym przez Polaków na Żydach w okresie wojny. Niektóre z nich dotyczą terenów wiejskich. Wymienić tu należy przede wszystkim najnowsze publikacje wydane przez Centrum Badań nad Zagładą Żydów (Engelking, Grabowski, 2018; Engelking, Grabowski, 2011; Engelking, 2011; Grabowski, 2011).
 - 2 Tematyka stosunków polskiego ruchu ludowego z ludnością żydowską przed wybuchem II wojny światowej została szczegółowo omówiona w pracy *Polski ruch ludowy wobec Żydów (1895–1939)*. Zawarto w niej odniesienia do źródeł oraz bibliografię do wszystkich poruszanych w artykule problemów z tego okresu (Mańko, 2010).

politycznych, m.in. i w sprawie mniejszości narodowych. W kwestii żydowskiej przyniosło to jednak akceptację niektórych antyżydowskich poglądów Związku Ludowo-Narodowego, który miał pozycję dominującą w rządzie. Po drugiej stronie sceny politycznej znajdujące się w opozycji do rządu Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” prezentowało przychylny stosunek do Żydów, często współpracując na forum parlamentu z Kołem Żydowskim.

Po zamachu majowym w 1926 roku ludowcy znaleźli się na trwałe w opozycji. Wspólna walka polityczna stronnictw chłopskich sprzyjała integracji ruchu ludowego. Formalnym zakończeniem tego procesu było połączenie partii chłopskich i utworzenie w marcu 1931 roku Stronnictwa Ludowego.

Łamanie zasad demokratycznych przez obóz rządowy (m.in. fałszerstwa wyborcze) wywoływało protesty ludowców. Trudna sytuacja polityczna wpływała na radykalizację działaczy ruchu ludowego. Przejawiało się to zarówno w sferze programowej, jak i w różnych formach walki masowej. Ludowcy domagali się demokratyzacji państwa, przywrócenia swobód obywatelskich oraz amnestii dla emigrantów politycznych na czele z Wincentym Witosem, skazanych z przyczyn politycznych w procesie brzeskim. Punktem kulminacyjnym tych wydarzeń były strajki chłopskie w sierpniu 1937 roku – największe manifestacje tego typu w ówczesnej Europie. Strajk objął swoim zasięgiem tereny, na których mieszkało ponad 8 mln chłopów, a około 3 mln wzięło w nim bezpośredni udział. Politycy żydowscy nie popierali akcji protestacyjnych Stronnictwa Ludowego, co miało negatywny wpływ na wzajemne stosunki.

Trzeba zauważyć, że stosunki te były bardzo skomplikowane, a złożyło się na to kilka przyczyn. Do stałych codziennych elementów relacji polsko-żydowskich należała obopólna podejrzliwość i skłonność do wzajemnych oskarżeń. Utrudniało to myślenie w kategoriach pozytywnych, prowadzących do konkretnego rozwiązywania istniejących problemów. Podstawowa trudność leżała jednak gdzie indziej. Główny problem stanowiła specyficzna struktura społeczno-ekonomiczna ludności żydowskiej (a też i opór części tej społeczności przeciwko zmianom w tym zakresie).

Na relacje polsko-żydowskie wpływała też ogólna kondycja państwa polskiego. Żydzi doznawali niestety rozmaitych krzywd ze strony polskich sąsiadów, przede wszystkim jednak odczuwali skutki zamieszkiwania w państwie niezbyt zamożnym, cierpiącym na wiele dolegliwości, które wynikały z zacofania gospodarczego i cywilizacyjnego. Sytuacja ta pogorszyła się zdecydowanie na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych. Powolne tempo wychodzenia z wielkiego kryzysu gospodarczego, rosnąca rywalizacja o warsztaty pracy w rzemiośle i handlu – to wszystko sprawiało, że po stronie polskiej zaczęto poszukiwać rozwiązań całościowych, a jednocześnie, jak się wydało, najprostszych. Za takie uznano emigrację Żydów. Tematem emigracji, jak wiadomo, zajmowali się również politycy żydowscy – zwolennicy ruchu syjonistycznego. Syjoniści

głosili konieczność utworzenia odrębnego państwa żydowskiego i zorganizowania masowej emigracji Żydów ze wszystkich krajów, w których żyli. Postulowane państwo miało powstać na obszarze Palestyny. Z kolei chłopscy przywódcy polityczni głosili, że przeprowadzenie procesu emigracyjnego Żydów przyczyni się do powstania polskiego stanu trzeciego. Miało to pomóc w rozładowaniu bezrobocia na wsi³. Trzeba zauważyć, że w koncepcjach tych nie brano pod uwagę w stopniu wystarczającym realiów międzynarodowych, w tym szczególnie sytuacji w Palestynie. Rosnąca popularność rozwiązania emigracyjnego wynikała natomiast ze słabości propozycji alternatywnych.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej Stronnictwo Ludowe liczyło około 150 tys. członków i posiadało rozbudowane struktury organizacyjne praktycznie na terenie całego państwa (bez Polesia i Wołyń). Ponadto zwierzchność Stronnictwa uznawał skupiający około 90 tys. członków Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Najsilniejsze wpływy ludowcy posiadali w Małopolsce oraz we wsiach województwa kieleckiego. W województwach lubelskim, warszawskim, łódzkim oraz w Wielkopolsce poważnymi wpływami na wsi dysponowały także Stronnictwo Narodowe oraz różne organizacje podporządkowane obozowi rządzącemu (Przybysz, 2010, s. 19–25).

W pracach rządu RP na uchodźstwie

Wybuch II wojny światowej zapoczątkował najtragiczniejszy okres w historii Polski. Zniszczenia wojenne, brutalny terror i eksterminacyjna polityka okupantów spowodowały niewyobrażalne cierpienia ludności. Wszystkie dziedziny życia w okupowanym kraju zostały podporządkowane zaborczym planom III Rzeszy i ZSRS. Polacy i Żydzi zostali zmuszeni do podjęcia walki nie tylko o przetrwanie narodowe czy kulturalne, lecz także biologiczne.

Wybuch wojny spowodował niemal całkowite sparaliżowanie działalności Stronnictwa Ludowego. Wywołane to zostało rozproszaniem i aresztowaniem czołowych działaczy. Wkrótce po zakończeniu działań wojennych Niemcy aresztowali prezesa Stronnictwa Ludowego Wincen- tego Witosa i wiceprezesa Władysława Kiernika, nieco później wiceprezesa Andrzeja Czapskiego (zamordowany 30 listopada 1939 roku). Witos i Kiernik zostali wypuszczeni z więzienia, lecz ze względu na obserwację

3 Interesujące poglądy odnośnie do ewentualnych skutków gospodarczych emigracji Żydów z Polski przedstawił jeden z głównych działaczy Bundu Wiktor Alter. Według wyliczeń tego polityka emigracja Żydów z Polski nie tylko nie spowodowałaby zmniejszenia odsetka bezrobotnych, lecz wręcz przeciwnie, spotęgowałaby tylko to negatywne zjawisko (Alter, 1937, s. 34–48).

Gestapo nie mogli odegrać w konspiracji poważniejszej roli. Sekretarz generalny Kazimierz Bagiński znalazł się we wrześniu na Wołyniu, skąd powrócił do Warszawy dopiero w 1942 roku. W marcu 1941 roku w więzieniu w Przemyśle zmarł aresztowany przez NKWD Bruno Gruszka – prezes Rady Naczelnej (Buczek, 1975, s. 16–21).

Pierwsze próby odbudowy kierownictwa partyjnego zostały podjęte już na początku okupacji z inicjatywy Macieja Rataja. Z powodu różnych przyczyn, m.in. aresztowania Rataja, doszło do tego dopiero w połowie lutego 1940 roku na naradzie działaczy ruchu ludowego w Lublinie. Powołano tam Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego (CKRL), a Stronnictwo Ludowe przyjęło kryptonim „Roch”. W skład CKRL weszli: Maciej Rataj (zwolniony w lutym 1940 roku, aresztowany ponownie w marcu i rozstrzelany w czerwcu 1940 roku w Palmirach pod Warszawą), Stanisław Osiecki (po straceniu Rataja objął funkcję przewodniczącego), Józef Grudziński oraz Józef Niecko. Skład CKRL w późniejszym okresie zmieniał się wielokrotnie. CKRL podporządkował się Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, którego działacze odegrali w „Rochu” bardzo dużą rolę. CKRL został zaakceptowany także przez część działaczy przedwojennego Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew” (Buczek, 1975, s. 16–21).

Wcześniej niż CKRL, bo już jesienią 1939 roku, ukonstytuowała się we Francji tzw. Grupa Zagraniczna SL, przekształcona pod koniec 1939 roku w Komitet Zagraniczny SL. W skład Komitetu weszli byli członkowie władz naczelnych Stronnictwa Ludowego i ZMW „Wici”, przebywający na emigracji. Do czołowych działaczy Komitetu Zagranicznego zaliczyć należy m.in. Stanisława Mikołajczyka, Stanisława Kota i Władysława Banaczyka. Po klęsce Francji Komitet Zagraniczny SL przeniósł swoją działalność do Londynu, gdzie ludowcy ci odegrali istotną rolę w tworzeniu struktur rządu polskiego na uchodźstwie. Na czele ze Stanisławem Mikołajczykiem najpierw współtworzyli koalicyjny rząd gen. Władysława Sikorskiego, a po jego tragicznej śmierci w lipcu 1943 roku sami objęli ster rządów. Piastowanie najwyższych stanowisk we władzach Rzeczypospolitej nie tylko umożliwiało ludowcom realizację programu Stronnictwa, lecz także dawało realny wpływ na kształt głównych treści polityki polskiej czasów wojny.

Szczególnie silną pozycję w rządzie gen. Sikorskiego ludowcy zdobyli po objęciu przez Stanisława Mikołajczyka funkcji wicepremiera (5 września 1941 roku). Wcześniej Mikołajczyk stanął na czele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (3 sierpnia 1941 roku)⁴. Przed nim msw kierował prof. Stanisław Kot (od 10 października 1940 roku), a po objęciu przez Mikołajczyka urzędu premiera (14 lipca 1943 roku) – Władysław

4

W sprawie daty mianowania Mikołajczyka ministrem i wicepremierem istnieją w historiografii polskiej znaczne rozbieżności (Buczek, 1996, s. 255).

Banaczyk. Tak więc ten kluczowy dla spraw narodowościowych resort był stale w rękach ludowców, aż do dymisji gabinetu Mikołajczyka, która nastąpiła 24 listopada 1944 roku.

Chociaż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na emigracji z natury rzeczy miało inny zakres działania niż we własnym, niepodległym kraju, to jednak należało ono do najważniejszych resortów, m.in. ze względu na kontakt z krajem. W rękach szefa msw skupiała się łączność z kierownictwem Polskiego Państwa Podziemnego. Do niego przyjeżdżali kurierzy, przychodzili materiały informacyjne, które były rozpracowywane i udostępniane władzom, urzędom i prasie. Przez ręce szefa msw przechodziły raporty informujące o zbrodniach niemieckich popełnianych w okupowanej Polsce, w tym na ludności żydowskiej (Buczek, 1996, s. 255–256).

Otrzymywane wiadomości o sytuacji Żydów msw przekazywało bezpośrednio m.in. Ignacemu Schwarzbartowi i Szmulowi Zygielbojnowi – reprezentantom Żydów w Radzie Narodowej RP. Schwarzbart był najczęściej powiadamiany o nowych faktach telefonicznie lub wzywany do msw, gdzie spotykał się z kierującym łącznością ludowcem Pawłem Siudakiem lub innym urzędnikiem, czasem z Mikołajczykiem (później jego następcą Banaczykiem) (Stola, 1995, s. 156–157).

W związku z docierającymi z kraju wiadomościami o sytuacji Żydów w gettach Mikołajczyk zainicjował akcję upowszechniania tych informacji. Na posiedzeniu Rady Ministrów 27 września 1941 roku apelował o stworzenie specjalnych wydawnictw skierowanych do amerykańskich ośrodków uniwersyteckich, które wykazałyby „całą potworność nowego porządku hitlerowskiego w świecie”⁵.

Również w czasie urzędowania Mikołajczyka, w listopadzie 1941 roku utworzono w Dziale Społecznym (krajowym) msw Referat Zbrodni i Przestępstw Niemieckich w Polsce. Przychodzące do tego działu materiały były opracowywane, a następnie zakładano dla nich specjalne kartoteki (Buczek, 1996, s. 264).

Inną ważną kwestią było uregulowanie właściwości władz w sprawach polityki narodowościowej. Problem ten Mikołajczyk referował 12 marca 1942 roku na posiedzeniu Rady Ministrów. Przedstawiony wniosek zmierzał do skoncentrowania wszelkich decyzji w tym obszarze w ręku ministra spraw wewnętrznych jako odpowiedzialnego za wykonywanie polityki narodowościowej rządu. W tym celu działalność komórek narodowościowych w innych resortach miała być ściśle skoordynowana z referatem narodowościowym msw. Chociaż wniosek w tej sprawie został przyjęty przez Radę Ministrów, to jednak nawet sam Mikołajczyk nie do końca wierzył w skuteczność tych działań. W protokole zapisano:

5 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 27 IX 1941 (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1994, s. 210).

„Minister spraw wewnętrznych nie spodziewa się niestety zbyt wiele po żądanej uchwale, wysiłek jednak w tym kierunku musi być zrobiony”⁶.

Oprócz Mikołajczyka wiele uwagi kwestiom mniejszości narodowych poświęcał prof. Stanisław Kot⁷. Na polecenie rządu Kot zajmował się tym niemal od początku swego pobytu we Francji. Już 9 stycznia 1940 roku na posiedzeniu Rady Ministrów w Angers zapadła decyzja, że ludowiec ten w imieniu rządu będzie odpowiadał za sprawy Żydów⁸.

Również Władysław Banaczyk, minister spraw wewnętrznych w gabinecie Stanisława Mikołajczyka, prowadził aktywną akcję na rzecz pomocy Żydom. Kontynuował m.in. działania swoich poprzedników związane z informowaniem społeczności międzynarodowej o zbrodniach popełnianych na Żydach (Oświadczenie ministra Banaczyka, 1943). Minister ten prowadził również rozmowy z przedstawicielami organizacji żydowskich w Londynie. W ich efekcie poczyniono deklaracje dotyczące usunięcia przez władze RP prawnych ograniczeń dotyczących Żydów w przedwojennej Polsce. Z kolei przedstawiciele organizacji żydowskich zobowiązali się do popierania polskiej racji stanu na arenie międzynarodowej⁹.

Przedstawiciele Komitetu Zagranicznego Stronnictwa Ludowego aktywnie uczestniczyli także w pracach Rady Narodowej, stanowiącej namiastkę parlamentu polskiego na emigracji. Szczególnie w I Radzie Narodowej, gdzie ze względu na zły stan zdrowia i stałą nieobecność przewodniczącego Ignacego Paderewskiego pracami faktycznie kierował wiceprzewodniczący Stanisław Mikołajczyk. Rada miała bardzo ograniczone kompetencje, ponieważ została powołana jako ciało doradcze prezydenta RP i rządu. Zasiadali w niej przedstawiciele partii wchodzących w skład rządu, osobistości z różnych regionów Polski i środowisk społecznych (Duraczyński, Turkowski, 1997, s. 21–23).

Znaczne trudności spowodowało powołanie do Rady Narodowej przedstawicieli mniejszości narodowych. W przypadku Żydów różne ugrupowania polityczne chciały mieć osobnych przedstawicieli¹⁰. Ostatecznie w Radzie zasiadał od stycznia 1940 roku syjonista dr Ignacy Schwarzbart, a od lutego 1942 roku także przedstawiciel Bundu, Szmul „Artur” Zygielbojm. Po samobójczej śmierci Zygielbojma (12 maja 1943 roku) jego miejsce zajął w czerwcu 1943 roku również bundowiec, dr Emanuel Scherer (Dura-

6 Protokół z posiedzenia Rady Ministrów w dn. 10 III 1942 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1998, s. 168).

7 Roman Buczek trafnie zauważa, że zainteresowania te były dość jednostronne. Pisał o prof. Kocie, że „poświęcał gros uwagi Żydom, jakkolwiek byli jeszcze Ukraińcy i Białorusini” (Buczek, 1996, s. 276).

8 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 9 I 1940 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1994, s. 156).

9 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 24 VIII 1943 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2003, s. 73).

10 Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z 23 I 1942 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1998, s. 127–128).

czyński, Turkowski, 1997, s. 87). Podejmowano też, chociaż bezskuteczne, starania na rzecz włączenia do Rady Narodowej przedstawicieli mniejszości ukraińskiej i białoruskiej. Na przeszkodzie stanęły tu względy natury politycznej. Nie udało się pozyskać odpowiednich kandydatów, którzy popieraliby polską rację stanu, a przede wszystkim nie kwestionowaliby granic wschodnich RP¹¹.

W oficjalnych deklaracjach

Politycy żydowscy, którzy weszli w skład Rady Narodowej, wielokrotnie podkreślali swoje przywiązanie do Polski i jej historii. Ignacy Schwarzbart uważał, że głównym celem polskiej społeczności żydowskiej i jej reprezentanta powinno być porozumienie z Polakami. W rozmowie z premierem Sikorskim wiosną 1941 roku powiedział, że cenę porozumienia mogą stanowić ofiara krwi przelanej przez Żydów w walce o wyzwolenie kraju i współpraca przy budowie nowej Polski. Kluczem do polsko-żydowskiego zbliżenia miała być wspólnota losu (Stola, 1995, s. 65–66).

Nie były to tylko puste deklaracje. Uczyniono wiele na rzecz zbliżenia. Wymownym tego przykładem była uroczysta Akademia Żydostwa Polskiego, która odbyła się 3 listopada 1940 roku w Londynie. Została ona zorganizowana przez Radę Żydów Polskich w Wielkiej Brytanii i Komitet Organizacyjny Reprezentacji Żydów Polskich w Londynie. W akademii, której przewodniczył Ignacy Schwarzbart, udział wzięli przedstawiciele władz RP na uchodźstwie. Ze strony Stronnictwa Ludowego obecni byli Stanisław Mikołajczyk oraz Stanisław Kot. Schwarzbart wygłosił przemówienie, w którym podkreślał:

wspaniały wkład moralno-polityczny Polski do obecnej walki, bohaterski opór ludności polskiej oraz, że Polsce należy się wielkie miejsce w nowej Europie, a Żydzi na dołę i niedołę, na szczęście i cierpienia na zawsze związani są z losem Polski. Akademia urządzona została celem podkreślenia łączności Żydostwa polskiego z bohaterską walką Polski i wyrażenia nadziei szczęśliwego bytu Żydostwa polskiego w nowej i wolnej Polsce (Akademia Żydostwa Polskiego, 1940).

W imieniu rządu RP deklarację złożył Jan Stańczyk. W swojej wypowiedzi podkreślił, że Polska może opierać się jedynie na zasadach

11 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 5 III 1943 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórnjak, 2001, s. 306).

demokratycznych z równymi prawami obywatelskimi, politycznymi i społecznymi. Mówił na ten temat:

Żydzi, jako obywatele polscy, będą w wyzwolonej Polsce równi w obowiązkach i prawach ze społeczeństwem polskim. Będą mogli bez przeszkód rozwijać swoją kulturę, religię i obyczaje. Gwarantem tego będą nie tylko ustawy państwowe, ale także wspólne ofiary w dążeniu do wyzwolenia Polski i wspólne cierpienia w tym najtragiczniejszym okresie uciśku (Żydzi w wolnej Polsce, 1940).

Tożsame stanowisko zajęło Stronnictwo Ludowe. Oficjalna deklaracja w tej sprawie została złożona 26 marca 1941 roku na posiedzeniu Rady Narodowej. Władysław Banaczyk w imieniu SL oświadczył, że stosunek państwa do obywatela nie może być zróżnicowany ze względu na religię, rasę czy pochodzenie. Podkreślał zasadę równości wszystkich obywateli wobec prawa i obowiązków względem państwa. Zaznaczył jednak, że zasada ta dotyczy wszystkich mniejszości narodowych w Polsce z wyłączeniem Niemców, „których istnienia w ramach Państwa Polskiego Stronnictwo nie przewiduje” (Obrady Rady Narodowej R.P., 1941).

Miesiąc później oświadczenie takie wygłosił także gen. Władysław Sikorski, który w kwietniu 1941 roku przebywał z oficjalną wizytą w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. W podróży tej premierowi towarzyszył m.in. Stanisław Mikołajczyk (Buczek, 1996, s. 221). W Nowym Jorku premier spotkał się z delegacją Światowego Kongresu Żydów, której przewodniczył rabin Stephen Samuel Wise. Delegacja przekazała Sikorskiemu memoriał, w którym żądano zniesienia wszelkich ograniczeń w stosunku do Żydów w Polsce. W trakcie rozmowy Sikorski zapewnił, że Polska opierać się będzie na zasadach demokratycznych. Delegacja zadeklarowała z kolei wszelką pomoc dla walczącej Polski, m.in. przez podjęcie odpowiedniej akcji propagandowej na terenie Stanów Zjednoczonych¹².

Formalna dyskusja nad sprawozdaniem z tej podróży odbyła się na posiedzeniu Rady Ministrów 11 czerwca 1941 roku. W jej trakcie gen. Sikorski zaproponował kilka wniosków, w tym jeden w sprawie polityki wobec Żydów o treści:

Rząd Rzeczypospolitej podziela zasady wyłożone przez preza Rady Ministrów w Stanach Zjednoczonych, dotyczące polityki Rządu wobec Żydów, w szczególności solidaryzuje się z jego deklaracją w tej sprawie, złożoną w Radzie Narodowej

12 Sprawozdanie generała Sikorskiego z podróży do Kanady i Stanów Zjednoczonych (Rojek, Suchcitz, Zgórnjak, 1995, s. 365).

dnia 4 czerwca 1941 roku w brzmieniu następującym: Zgodnie ze szczerze demokratyczną polityką Rządu w przyszłej Polsce obowiązywać będzie w stosunku do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, bez względu na narodowość, rasę i wyznanie, zasada: równe obowiązki – równe prawa¹³.

W celu realizacji tych zapewnień prof. Kot poprosił rząd o upoważnienie go do udzielenia wywiadu prasie żydowskiej na temat zniesienia ograniczeń dla Żydów na polskich uniwersytetach. Inne stanowisko prezentował Marian Seyda ze Stronnictwa Narodowego, który polemizował z postulatami delegacji żydowskiej. Zgłaszał także liczne zastrzeżenia do demokratycznej deklaracji ministra Stańczyka złożonej podczas uroczystej Akademii Żydów Polskich¹⁴.

Głos w dyskusji zabrał również Mikołajczyk. Stwierdził, że wygłoszone w Stanach Zjednoczonych oświadczenie gen. Sikorskiego, iż wszyscy obywatele będą równo traktowani w Polsce, „zrobiło pierwszorzędne wrażenie na całą opinię amerykańską”. Mikołajczyk jednocześnie podkreślał, że bardzo dużą szkodę Polsce wyrządziło propagowanie antyżydowskich poglądów przez osoby związane ze Stronnictwem Narodowym, w szczególności na łamach wydawanego w Londynie pisma „Jestem Polakiem” (Prasa żydowska o „Jestem Polakiem”, b.d., s. 19)¹⁵.

Problem zniesienia różnych faktycznych ograniczeń wobec ludności żydowskiej, istniejących w przedwojennej Polsce, był poruszany także w okresie późniejszym. Na wniosek Schwarzbarta Rada Narodowa RP wydała w tej sprawie oficjalną rezolucję. Stwierdzano w niej, że wszelkie ograniczenia, które są niezgodne z zasadą równych obowiązków i praw obywateli, muszą być zlikwidowane. Ponadto zauważano, że rząd RP powinien aktywnie przeciwstawiać się antysemityzmowi i powinien „torować drogę do pełnej, na wzajemnym poszanowaniu obywateli zbudowanej współpracy między ludnością polską a żydostwem polskim i to w kraju, jak i na emigracji”¹⁶.

W międzyczasie doszło do istotnych przetasowań na polskiej scenie politycznej w Londynie. Przesilenie rządowe, do którego doszło na tle układu polsko-sowieckiego z 30 lipca 1941 roku, spowodowało rekonstrukcję gabinetu Sikorskiego. W jej wyniku niechętne Żydom Stronnictwo

13 Wniosek Prezesa Rady Ministrów na Radę Ministrów w sprawie polityki wobec Żydów (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1995, s. 380).

14 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 11 VI 1941 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1995, s. 375).

15 Zob. też: Sprawozdanie Stanisława Mikołajczyka z jego podróży po Stanach Zjednoczonych (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1996, s. 61–62).

16 Rezolucja Rady Narodowej RP w sprawie losów ludności żydowskiej uchwalona na wniosek dr. Ignacego Schwarzbarta, 11 IV 1942 r. (Duraczyński, Turkowski, 1997, s. 334–335).

Narodowe znalazło się poza rządem. Po kilku miesiącach do rządu przeszła grupa narodowców skupiona wokół Seydy, co przypieczętowało jednak rozłam w SN (Stola, 1995, s. 99). Wzmocnione wyszły z kryzysu trzy stronnictwa demokratyczne (Stronnictwo Ludowe, Polska Partia Socjalistyczna i Stronnictwo Pracy), które poparły Sikorskiego. Szczególnie silny wpływ na politykę rządu zyskało Stronnictwo Ludowe, gdyż Mikołajczyk, jak już wspomniano, został wicepremierem.

Wymienione stronnictwa demokratyczne uzgodniły program wspólnego działania, zawierający pozytywny zapis o prawach mniejszości narodowych. Określano w nim, że:

Polska będzie państwem demokratycznym, opartym na równości wszystkich obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości wobec prawa i przed urzędami, na poszanowaniu wolności jednostki i praw obywatelskich, wreszcie na poszanowaniu praw narodowych mniejszości: narodów słowiańskich, litewskiej i żydowskiej¹⁷.

Program ten miał wpływ na treść deklaracji rządu złożonej przez Sikorskiego 24 lutego 1942 roku. W kwestii mniejszości zapisano w niej:

Mniejszościom narodowym, spełniającym swoje obowiązki obywatelskie wobec państwa, Polska zapewni przy równych obowiązkach równe prawa oraz da im możliwość swobodnego rozwoju politycznego, kulturalnego i społecznego¹⁸.

O ile program trzech stronnictw (SL, PPS i SP) z lipca 1941 roku zawierał bezwarunkową deklarację równouprawnienia wszystkich obywateli, to już deklaracja rządu z 24 lutego 1942 roku uzależniała to prawo od wywiązywania się z obowiązków obywatelskich. Ta niekorzystna korekta stanowiska wynikała z powrotu do rządu frakcji Seydy (Stola, 1995, s. 102).

Oprócz działań w rządzie i Radzie Narodowej ludowcy prowadzili w tym czasie także akcję informacyjną wśród Polonii. W styczniu 1942 roku w Ognisku Polskim w Londynie odbyło się spotkanie zorganizowane przez Komisję Polityczno-Propagandową SL. Było to pierwsze z cyklu tego typu spotkań zorganizowanych w celu nawiązania bezpośredniego kontaktu z Polonią. Na spotkaniu odczyt o sytuacji w okupowanej Polsce wygłosił Stanisław Mikołajczyk. Zwrócił on szczególną uwagę na stosunki polsko-żydowskie.

¹⁷ Aneks nr 5: Deklaracja zasad (Buczek, 1975, s. 482).

¹⁸ Stenogram z I posiedzenia II Rady Narodowej RP w dniu 24 II 1942 r. o godz. 11.50 w Londynie (Duraczyński, Turkowski, 1997, s. 277).

Mikołajczyk zauważył, że w celu łatwiejszego podporządkowania sobie okupowanego kraju Niemcy podejmowali różne próby wzniesienia antagonizmów rasowych i klasowych. Jako przykład wskazał niemiecką politykę względem Żydów. Zdaniem Mikołajczyka deportacji Żydów z Rzeszy do Generalnego Gubernatorstwa przyświecała myśl podsycenia antysemityzmu wśród ludności polskiej: „Polityka niemiecka wobec Żydów, której szczytowym przejawem jest straszliwa rzeczywistość gett musi jednak budzić [mówił m.in. Mikołajczyk] zupełnie inne reakcje, niż to oczekują Niemcy”. Zwrócił także uwagę, że Polska jest jedynym krajem okupowanym, który nie podjął współpracy z okupantem. Zaznaczył też, że zasługi tej nie umniejszają w niczym indywidualne wypadki współpracy. Mikołajczyk z naciskiem podkreślał wartość próby, jaką przeszedł naród polski latem 1941 roku, odmawiając wstępowania do armii niemieckiej:

Polska wykazała bowiem, że silniejsza od pokusy doraźnego poprawienia swego losu, silniejsza od krzywd doznanych i silniejsza od niechęci wobec komunizmu jest zdecydowana wola niezasilania szeregów Hitlera (Nie zniszczą i nie zatrą śladów, 1942).

O powstrzymanie zbrodni

Władze Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie podejmowały wiele działań zmierzających do ograniczenia fali terroru w okupowanej Polsce. Zarówno rząd RP, jak i Rada Narodowa prowadziły w tym celu szeroko zakrojoną akcję informacyjną i dyplomatyczną. Władzom RP zależało na poparciu tych działań przez sojuszników. Uważano bowiem, że tylko wspólne, międzynarodowe wystąpienia mają szanse powodzenia. W działania te zaangażowane były wszystkie ugrupowania polityczne, w tym Stronnictwo Ludowe, którego politycy sprawowali w tym czasie wysokie funkcje państwowe.

Pierwsze informacje na temat prześladowania Żydów rząd RP w Londynie otrzymywał już w 1940 roku. Wiadomości te przekazywane były opinii publicznej na Zachodzie. W wydawanym w Londynie „Dzienniku Polskim” informowano m.in. o wysiedlaniu ludności żydowskiej z Krakowa czy o kolejnych ograniczeniach dla Żydów w Generalnym Gubernatorstwie (Wysiedlanie Żydów z Krakowa, 1940; Żydzi opuszczają Kraków, 1940; Nowe ograniczenia dla Żydów w Gen. Gub., 1940).

W miarę eskalacji działań nazistów z kraju napływały coraz bardziej alarmujące wieści. Szczególnie po ataku niemieckim na ZSRS, kiedy rozpoczęła się fizyczna eksterminacja ludności żydowskiej. 11 listopada 1941 roku wicepremier Mikołajczyk przekazał Schwarzbartowi raport z kraju z pierwszą znaną informacją o masowej egzekucji Żydów koło Czyżewa w Łomżyńskim (ob. woj. podlaskie) (Stola, 1995, s. 157). Kolejne

meldunki z kraju przynosiły jeszcze bardziej drastyczne wiadomości. W Londynie nie dawano im jednak wiary, uznając je za przesadzoną antyniemiecką propagandę (Puławski, 209, s. 458–459). Dopiero w czerwcu 1942 roku, kiedy do Londynu dotarł raport Bundu, szacujący liczbę zabitych Żydów na 700 tys., o zbrodniach „zaczęli mówić wszyscy”. Informacje te rozpowszechniło BBC, pisała o nich prasa polska i angielska (Stola, 1995, s. 158–161).

Ta nowa fala niemieckiego terroru stała się głównym tematem obrad Rady Ministrów. 6 czerwca 1942 roku Mikołajczyk referował wyniki prac Komitetu Politycznego. Postanowiono tam podjąć wiele działań w tej sprawie, tj. wystosować odpowiednią notę do rządów państw alianckich, wydać specjalną odezwę, spowodować powszechne protesty i postarać się o wspólne wystąpienie wszystkich rządów alianckich. Postanowiono również zwrócić się do Polonii amerykańskiej o współdziałanie w akcji protestacyjnej. Rada Ministrów uchwaliła wnioski Komitetu Politycznego i szczegółowy plan działania. Rola Mikołajczyka w tej akcji polegała m.in. na uzgodnieniu treści deklaracji rządu oraz na koordynowaniu z Radą Narodową wszelkich działań w tej sprawie¹⁹.

W nocy dyplomatycznej skierowanej do rządów państw sprzymierzonych napisano:

Nieugięte stanowisko Narodu Polskiego, który odmówił okupantom niemieckim jakiejkolwiek współpracy, a ostatnio przeciwstawił się próbom wciągnięcia go w tak zwaną krucjatę antybolszewicką, spowodowało nową, gwałtowną serię prześladowań. [...] Nowe masowe wysiedlenia ludności polskiej z większych miast, dokonywane gwałtem, mają zapewnić napływowej ludności z zachodnich Niemiec większe bezpieczeństwo. [...] Powiększono akcję brania zakładników spośród inteligencji polskiej, a równocześnie rozstrzeliwuje się skazańców w obozach koncentracyjnych. Wyniszczanie ludności żydowskiej ma miejsce w niewiarygodnych rozmiarach. W miastach jak Wilno, Lwów, Kołomyja, Stanisławów, Lublin, Rzeszów, Miechów przeprowadza się rzezie dziesiątków tysięcy Żydów. W gettach Warszawy i Krakowa gestapo wykonuje codziennie egzekucje masowe. Chorzy na tyfus Żydzi są rozstrzeliwani. Żydzi w Polsce cierpią najstraszliwsze prześladowania w ciągu swych dziejów. [...] Rząd Polski komunikuje powyższe fakty Rządom Państw Sprzymierzonych i stwierdza, iż są one nowym pogwałceniem prawa między-

19 Protokół z posiedzenia Rady Narodowej, 6 VI 1942 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórnjak, 1998, s. 330–331)

narodowego i umów haskich. Sprawcy tych zbrodni muszą być pociągnięci do odpowiedzialności, a zasada ta winna stać się naczelną zasadą wojennej polityki Sprzymierzonych na gruncie prawa i moralności winny udzielić swego głośnego poparcia w walce z terrorem niemieckim²⁰.

Miesiąc później, na posiedzeniu Rady Narodowej 7 lipca 1942 roku, Mikołajczyk złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji rządu w sprawie przeciwdziałania zbrodniom niemieckim w okupowanej Polsce. W związku z tymi informacjami Rada Narodowa podjęła uchwałę, w której solidaryzowano się z działaniami rządu we wszystkich działaniach mogących przyczynić się do powstrzymania terroru. Jednocześnie żądano od rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zdecydowanych działań odwetowych²¹. Państwa te nie zrobiły jednak niczego w tym kierunku. Wynikało to m.in. z niechęci części brytyjskiej opinii publicznej do bombardowania niemieckich miast. Mikołajczyk nie krył, że strona brytyjska obawiała się, że retorsje wobec Niemców (bombardowania miast otwartych) mogą spowodować dalsze zwiększone retorsje w krajach okupowanych (Puławski, 2009, s. 518).

Kulminacyjnym punktem polskiej akcji informacyjnej była specjalna konferencja zwołana na 9 lipca 1942 roku. Wcześniej Mikołajczyk złożył w brytyjskim Ministerstwie Informacji sprawozdanie na temat zbrodni niemieckich w Polsce. W dokumencie tym przytoczone zostały szczegółowe dane dotyczące liczby ofiar oraz treść specjalnej odezwy otrzymanej z okupowanej Polski. Nosiła ona wymowny tytuł: „Kraj żąda obudzenia sumienia świata”. Stwierdzano w niej, że dotychczasowe działania aliantów wobec Niemców są niewystarczające i że „sama groźba trybunału dla Niemców to zbyt mało”. Następnie Mikołajczyk przekazał dziennikarzom dane zawarte w sprawozdaniu. W konferencji uczestniczył minister informacji Branden Bracken, który w imieniu rządu brytyjskiego oświadczył, że wszelkie zbrodnie wskazane przez Mikołajczyka zostaną ukarane. Z kolei Mikołajczyk nawoływał o „otwarcie drugiego frontu dla przybliżenia porażki niemieckiej i o rozpoczęcie bez zwłoki represji wobec narodu niemieckiego, który rozumie tylko język natychmiastowej kary za zbrodnie” (Minister Mikołajczyk: Kraj żąda drugiego frontu i represji, 1942; Sprawozdanie Ministra Mikołajczyka złożone w Brytyjskim Ministerstwie Informacji, 1942).

Adam Puławski zauważył, że Mikołajczyk, podając fakty dotyczące sytuacji w okupowanym kraju, wskazywał głównie na cierpienia ludności polskiej. Podczas konferencji mówił, że to, co ówczesnie działo się na

²⁰ Projekt noty w sprawie prześladowań w Polsce, 2 v 1942 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1998, s. 333–334).

²¹ Uchwała Rady Narodowej RP, 7 VII 1942 r. (Duraczyński, Turkowski, 1997, s. 331–332).

ziemiach polskich, było wstępem do usunięcia z kraju wszelkich śladów polskiego życia i kultury polskiej. Główną ofiarą wojny mieli być Polacy. Z kolei Zygielbojm wskazywał, że to jednak Żydzi byli głównym celem niemieckiego terroru. Nieco inaczej zachował się Schwarzbart. Nie ograniczył się tylko do losu Żydów, ale wyraźnie mówił, że nie-Żydów czeka zniewolenie, a Żydów biologiczne zniszczenie. Kłóciło się to z wizją przedstawioną uczestnikom konferencji przez polskich polityków. „Mimo wszystko [podsumowuje Puławski] konferencja z 9 lipca pokazywała, że akcja z uwzględnieniem wszelkich różnic była wspólnym przedsięwzięciem polskich i żydowskich polityków” (Puławski, 2009, s. 521–525).

Dwa tygodnie później – 22 lipca 1942 roku – Niemcy rozpoczęli likwidację getta warszawskiego. Codziennie z Warszawy do obozu zagłady Treblinka II odchodził transport liczący od 5 do 6 tys. osób. Do 13 września 1942 roku, tj. w ciągu zaledwie dwóch miesięcy, wywieziono i zamordowano ponad 300 tys. Żydów (Eisenbach, 1961, s. 317). O wydarzeniach tych alarmował Londyn szef Kierownictwa Walki Cywilnej – Stefan Korboński. W depeszy wysłanej 26 lipca 1942 roku pisał:

Niemcy rozpoczęli likwidację warszawskiego getta. Obwieszczenia uliczne nakazują deportację 6 tys. osób, z których każda może zabrać ze sobą 15 kg bagażu osobistego plus kosztowności. Transport ma zająć dwa pociągi towarowe, a jego przeznaczeniem jest oczywiście egzekucja. Panuje desperacja i odnotowujemy liczne samobójstwa. Wycofano polską policję i zastąpiono ją Litwinami, Łotyszami i Ukraińcami. Zanotowano wiele przypadków wykonywania doraźnych wyroków śmierci na ulicach i w domach. Doktor Raszeja, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, został zastrzelony podczas konsultacji z żydowskim lekarzem i pacjentem (Korboński, 2001, s. 55).

Wiadomość Korbońskiego została początkowo źle zinterpretowana w Londynie. Uważano bowiem, że podana w treści depeszy liczba 6 tys. osób dotyczy wydarzenia jednorazowego, a nie codziennego kontyngentu. Likwidacja ponad trzystutysięcznego getta warszawskiego wydawała się nieprawdopodobna. Nie zdawano sobie sprawy ze skali tego ludobójstwa, przekraczało to wszelkie wyobrażenia. Dopiero gdy kilka miesięcy później wywiad brytyjski potwierdził te wiadomości, zaczęto wierzyć raportom Kierownictwa Walki Cywilnej (Korboński, 2001, s. 55). Ponadto w listopadzie 1942 roku do Londynu dotarł specjalny wysłannik Polskiego Państwa Podziemnego i naoczny świadek tych zbrodni – Jan Karski. Nie tylko powiadomił on rząd polski na uchodźstwie o ludobójstwie, lecz także osobiście spotkał się z wieloma osobistościami życia publicznego w Londynie i Stanach Zjednoczonych oraz udzielił licznych wywiadów (Żbikowski, 2011, s. 301–310).

Jednym ze skutków misji Karskiego było podjęcie przez Radę Narodową uchwały w sprawie masowego mordowania ludności żydowskiej w okupowanej Polsce. W tym celu 27 listopada 1942 roku odbyło się specjalne posiedzenie Rady, podczas którego przyjęta została uchwała wzywająca wszystkie państwa do podjęcia natychmiastowych działań przeciwko Niemcom w celu ratowania Żydów (Uchwała Rady Narodowej R.P., 1942). Na posiedzeniu przemówienie wygłosił wicepremier Stanisław Mikołajczyk. Mówił na ten temat:

Rząd Polski w pełnym poczuciu odpowiedzialności, nie zaniedbując informowania świata o masowych mordach i bestialstwie Niemców w Polsce, uczynił równocześnie wszystko, co w jego mocy, aby temu terrorowi przeciwdziałać. [...] Idzie z Kraju protest gwałtowny przeciw mordom i grabieży. Towarzyszy protestowi współczucie i krzyk beziły własnej wobec tego, co się dzieje. Polacy tam w Kraju zdają sobie poza tym także w pełni sprawę z tego, jak mówią raporty, że przyspieszone tempo mordu, obowiązującego dziś w stosunku do Żydów, jutro obowiązywać będzie w stosunku do reszty pozostałych. [...] Oby protest Rządu i protest Rady Narodowej reprezentującej wszystkie odłamy narodu polskiego wstrząsnął sumieniem świata, oby trafił wszędzie tam, gdzie ważą się decyzje, przyspieszające działania wojenne, by wołał o intensywniejsze ratowanie ludzi jeszcze żyjących, by po stronie alianckiej wzmocnił pragnienie kary za zbrodnie, przestrzegając zbirów, że pilnie śledzeni i rejestrowani, nie ujdą zasłużonej kary i rychło twardą rękę na swych grzebiach odczują (Kraj, Rząd i Rada Narodowa wobec masowego mordowania, 1942).

Do tego przemówienia Mikołajczyk nawiązał podczas posiedzenia Rady Ministrów 4 grudnia 1942 roku. Zwrócił on też uwagę na antypolskie publikacje niektórych tytułów prasy żydowskiej, które przypisywały Polakom współuczestnictwo w popełnianiu tych okrucieństw. Mikołajczyk przestrzegał przed takim postępowaniem te środowiska Żydów, które „mimo wspólnej tragedii nie mogły się powstrzymać przed rozgrywkami z Polakami”²². W celu przeciwdziałania takim oskarżeniom prof. Stanisław Kot przesłał gen. Sikorskiemu wniosek, rozpatrywany na posiedzeniu Rady Ministrów 11 lutego 1943 roku, o powołanie Żyda na kierownika referatu żydowskiego, który miał być utworzony w Ministerstwie Spraw

22 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 4 i 5 XII 1942 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2001, s. 97).

Wewnatrznych lub przy Prezydium Rady Ministrów. Zaproponował Izaaka Lewina, syna rabina Aarona Lewina, przebywającego na Środkowym Wschodzie (wśród żołnierzy wyprowadzonych z Rosji przez gen. Andersa). Rada Ministrów zaaprobowała wniosek Kota i utworzyła referat przy MSW²³.

Działania polskiego rządu miały duży wpływ na wydanie 17 grudnia 1942 roku znanej deklaracji 12 państw sprzymierzonych i Francuskiego Komitetu Narodowego w sprawie odpowiedzialności za zagładę Źydów w okupowanej Polsce (Stola, 1995, s. 174). W deklaracji tej wspólnie potępiano „bestialską politykę z zimną krwią przeprowadzonej eksterminacji”²⁴. Nie podjęto jednak żadnych innych działań, mimo że Polacy żądali odwetowych bombardowań niemieckich miast, którym towarzyszyć miały oświadczenia, iż są one reakcją na zagładę Źydów.

Rząd RP nie zaprzestawał prowadzenia szerokiej akcji informacyjnej. 11 stycznia 1943 roku w „Dzienniku Polskim” opublikowany został tekst przemówienia Stanisława Mikołajczyka do ludzi przebywających w kraju, zapowiadającego ukaranie Niemców za zbrodnie, których dopuszczali się na ludności polskiej i żydowskiej (Karząca ręka sprawiedliwości dosięgnie Niemców, 1943). Z kolei 22 stycznia zamieszczono tam „Apel do sumień Narodów Sprzymierzonych o natychmiastowe rozpoczęcie narad nad wynalezieniem środków dla zahamowania zbrodni niemieckich”. Tego samego dnia minister spraw zagranicznych Edward Raczyński złożył u rządów Narodów Zjednoczonych notę dotyczącą nowej fali terroru w okupowanej Polsce. Informował w niej o zbrodniach popełnionych na Źydach (Apel do sumień Narodów Sprzymierzonych, 1943).

Misja prof. Stanisława Kota w ZSRS i na Bliskim Wschodzie

Nie tylko naziści prowadzili eksterminację ludności polskiej. Równie dramatyczne jak pod okupacją niemiecką były losy ludności, która w wyniku paktu Ribbentrop-Mołotow znalazła się na terenie ZSRS. Po napaści na Polskę władze sowieckie zesłały około 400 tys. obywateli polskich do północnych rejonów ZSRS (Strzembosz, Wierzbicki, Jasiewicz, 1996, s. 24)²⁵. W okropnych warunkach transportowych ginęły tysiące osób słabszych

23 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 11 II 1943 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórnjak, 2001, s. 271, 273).

24 Deklaracja 12 państw sprzymierzonych w sprawie odpowiedzialności za zagładę Źydów, 17 XII 1942 (Korboński, s. 2001, s. 111; Wspólna deklaracja potępiająca zbrodnie niemieckie, 1942).

25 Według informacji zastępcy Komisarza Ludowego NKWD ZSRS Wasilija Czernyszowa było to 381 220 osób, w tym byłych jeńców wojennych – 26 160, osadników i leśników – 132 463, osadzonych i w śledztwie – 46 597, uchodźców i rodzin represjonowanych – 176 000.

i dzieci. Z kolei w miejscach przesiedlenia panował zabójczy klimat, który w połączeniu z niewolniczą pracą i głodem dziesiątkował zesłaną tam ludność. Władze RP podejmowały wysiłki na rzecz uwolnienia swoich obywateli, którzy znaleźli się w sowieckich łagrach, więzieniach i innych miejscach zesłania. Działania te stały się możliwe dopiero po nawiązaniu przez Polskę stosunków dyplomatycznych z ZSRS. Stosowny układ w tej sprawie podpisany został 30 lipca 1941 roku. Miesiąc później do Moskwy przybył mianowany na stanowisko ambasadora prof. Stanisław Kot (Rutkowski, 2000, s. 220)²⁶. Już w kilka dni po przyjeździe zajął się sprawą organizowania pomocy dla obywateli polskich²⁷. Jak pisał: „Pomoc doraźna Ambasady utrzymywała przy życiu wielką część polskich zesłańców i to pomogło im przetrwać okres najgorszej śmiertelności” (Kot, 1955, s. 25, 27, 235)²⁸. Wśród nich znaczny procent stanowili Żydzi i Ukraińcy. Liczbę polskich Żydów Kot oceniał na 1/3–1/4 ogólnej liczby zesłańców – obywateli polskich II RP. Na początku 1942 roku w ewidencji ambasady było 106 tys. osób narodowości żydowskiej, co stanowiło 39,3% wszystkich zarejestrowanych (Rutkowski, 2000, s. 239).

W wyniku postępów armii niemieckiej 15 października 1941 roku nastąpiła ewakuacja ambasady RP z Moskwy do Kujbyszewa, gdzie przejął ją rząd ZSRS (Szubtarska, 2005, s. 25). Urzędujący tam Kot podejmował energiczne starania w celu uwolnienia z więzień i łagrów działaczy politycznych. Na złożonej przez Kota Andriejowi Wyszyńskiemu 20 września liście „83 osób do odszukania i zwolnienia w pierwszej kolejności” widniały także nazwiska Żydów, m.in. byłego posła rabina Arona Lewina oraz profesora Uniwersytetu Warszawskiego rabina Mojżesza Schorra (wraz z rodziną) (Kot, 1955, s. 101–102; Dokumentacja dot. interwencji w sprawie zwolnień polskich obywateli z ZSRS, 1941–1943)²⁹. Kot podjął również działania mające na celu uwolnienie z sowieckich więzień dwóch przywódców Bundu: Henryka Erlicha i Wiktora Altera. Władze ZSRS początkowo nawet zwolniły ich z planem wysłania do Wielkiej Brytanii

²⁶ Wniosek w sprawie mianowania prof. Kota na ambasadora Rada Ministrów uchwałała 14 sierpnia 1941 roku. Nominacja ta została podpisana przez prezydenta jednak dopiero 29 sierpnia 1941 roku.

²⁷ Temat opieki nad obywatelami polskimi w ZSRS najpełniej został przedstawiony w pracy Daniela Boćkowskiego (Boćkowski, 1999).

²⁸ Pomoc ta była możliwa dzięki zabiegom rządu RP i jego placówek w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Indiach i ofiarności instytucji humanitarnych. Od 1 września 1941 roku do 31 sierpnia 1942 roku Amerykański Czerwony Krzyż przekazał 1,7 tys. ton mąki, mleka, ubrań, koców i leków. Rada Polonii w ciągu pierwszego roku dostarczyła ubrań i innych środków o wartości 815 tys. dolarów. W grudniu 1941 roku zostały wysłane pierwsze trzy transporty z pomocą od Jewish Labour Committee (Żydowskiego Komitetu Robotniczego). Wiosną 1943 roku władze sowieckie zarekwirowały magazyny ambasady z pomocą humanitarną.

²⁹ Lista ta była uzupełniana. Okazało się z czasem, że wiele osób na niej zamieszczonych zmarło.

i Stanów Zjednoczonych dla zorganizowania tam Międzynarodowego Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego. Obaj jednak „wyszli z więzienia tak mizerni, że było nieprawdopodobne, żeby w takim stanie NKWD dopuścił rychło do ich wyjazdu” (Kot, 1955, s. 95). W rzeczywistości „Komitet” ten był dziełem NKWD i miał prowadzić „propagandę żydowską na rzecz pomocy dla Rosji pod formą anty-hitlerowską” (Kot, 1955, s. 128). Po uwolnieniu Alter przez krótki czas był delegatem ambasady RP w Świerdłowsku. Toczyły się również rozmowy w sprawie wejścia przywódców Bundu do Rady Narodowej w Londynie (Kot, 1955, s. 124), nim jednak do tego doszło, w grudniu 1941 roku Alter i Erlich zostali ponownie aresztowani pod pretekstem szpiegostwa. Kot komentował:

Zarzuty im stawiane są absurdalne, ale raczej kryje się za nimi nienawiść do Żydów, którym się przypisuje krytyczne nastrojenie opinii amerykańskiej przeciw Sowietom. Odbywają się teraz aresztowania Żydów sowieckich (Kot, 1955, s. 216).

Wysiłki zmierzające do ich uwolnienia nie przyniosły rezultatów, obaj zginęli w sowieckich więzieniach (Rusiniak-Karwat, b.d.; Pikhan, 1997). Kot podejmował również interwencje w sprawie wypuszczenia syjonistów: Emila Sommersteina (Rusiniak-Karwat, 2017)³⁰, Michała Ringela, Maurycego Maksymiliana Lesera, a także działaczy kulturalnych: Zalmana Reisena, Natana Schwalbego i Saula Wagmana (Kot, 1955, s. 273).

Niektórzy Żydzi znaleźli zatrudnienie w polskiej ambasadzie. Szczególnie wysoko Kot oceniał pracę Ludwika Seidemana, referenta ds. żydowskich. Z kolei w biurze prasowym ambasady zatrudnił znanego dziennikarza Bernarda Singera (Kot, 1955, s. 27–28). Doradcą Kota ds. socjalno-religijnych został jego uczeń Marek Wajsblum – wybitny historyk reformacji polskiej i działacz ruchu esperantystów (Wajsblum, 1996, s. 9).

Już na początku swojej misji w ZSRS Kot zauważył, że NKWD stosuje mistrzowską taktykę rozbijania społeczeństwa i wygrywania przeciw sobie ras i narodowości. Pisał na ten temat:

Najwięcej sobie obiecywano po zaognieniu problemu żydowskiego. Miał on dostarczyć całemu światu widowiska, przekonywującego, iż solidarność obywateli polskich jest nie do utrzymania, iż będą się zaostrzały konflikty, podsycane od początku, i że ratunkiem jedynym będzie oddzielenie Żydów

30 Mimo licznych interwencji ambasady Emil Sommerstein przebywał w sowieckim więzieniu aż do 1944 roku, kiedy to wskutek starań Wandy Wasilewskiej został sprowadzony do Moskwy i wszedł do władz Związku Patriotów Polskich. Jego żona Ida Sommerstein miała więcej szczęścia i opuściła ZSRS wcześniej, wraz z Armią Andersa.

od Polaków, zachęcanie ich do przyjmowania sowieckiego obywatelstwa, do wnoszenia skarg na krzywdzenie ich przez Polaków (Kot, 1955, s. 24).

Kot optymistycznie oceniał, że działania NKWD nie przyniosły zamierzonego efektu:

Dopóki byłem w ZSRR, nigdzie, ani w jednym punkcie na tych ogromnych obszarach naszych delegatur, przy tak mieszanym żywole zesłańczym, nie zdołało NKWD podjudzić jednej grupy obywateli polskich przeciw drugiej. Próby podszeptywania Żydom, że Ambasada jest antysemicka i Żydów krzywdzi, nie znalazły nigdzie oparcia i w końcu ich zaniechano. Uważałem to za nasze wielkie zwycięstwo (Kot, 1955, s. 25).

Niewątpliwie spory udział w tym „zwycięstwie” miał Bernard Singer, który prowadził w środowisku żydowskim pracę uświadamiającą, m.in. przestrzegał Żydów przed prowokacjami sowieckimi. Praca ta przysporzyła mu później wiele problemów, ponieważ NKWD w odwecie planowało jego aresztowanie i odmawiało mu zgody na wyjazd z ZSRR. Ostatecznie, dzięki zdecydowanej interwencji Kota, który oświadczył, że nie wyjedzie z kraju bez Singera, władze sowieckie ustąpiły. Kot zanotował:

Dopiero w noc ostatnią po północy doręczył Narkomindiel paszporty osób mi towarzyszących z wizami wyjazdowymi. Brakło wśród nich jednego – B. Singera. Obawiałem się, że będzie on aresztowany z powodu niedawnej misji do Uzbekistanu dla wyjaśnienia Żydom polskim dwuznacznej taktyki sowieckiej. Wobec tego poleciłem oświadczyć referentowi Narkomindielu, że jeżeli nie dadzą zgody na tę wizę, nie wyjadę jutro z Kujbyszewa. O trzeciej nad ranem doniesiono i ten paszport (Kot, 1955, s. 57).

Bardziej pesymistycznie niż w strukturach cywilnych Kot oceniał sytuację w wojsku, gdzie „była trudniejsza i zabiegi NKWD bardziej przemyślane” (Kot, 1955, s. 25). Jak się później ujawniło, miał wiele racji. Akcja NKWD prowadzona w wojsku okazała się nadzwyczaj skuteczna, przez co doprowadziła do licznych konfliktów polsko-żydowskich³¹.

³¹ Kot zauważył, że pierwsze grupy Żydów były wręcz kierowane do wojska przez NKWD i że „znajdowało się w nim dużo żywołu lichego, aresztowanego za przemyt i spekulację. W pierwszym okresie położenie Żydów w Wojsku Polskim nabrało rozgłosu, było przedmiotem obserwacji NKWD i szczególnego zainteresowania zagranicznych korespondentów Żydów; szerzyła się teza, że z powodu polskiego

Zwolnieni na podstawie tzw. amnestii Żydzi chętnie wstępowali do armii gen. Władysława Andersa, widząc w niej szansę na poprawę swojego losu³². Sprzyjały temu także działania ambasadora, który dbał o to, żeby Żydzi w Armii Polskiej czuli się jak najlepiej (Kot, 1955, s. 294)³³. Kot zdawał sobie bowiem sprawę z ich znaczenia dla polityki polskiej i sprawy granic wschodnich:

W przyszłości, gdy będzie chodziło o granicę wschodnią, ten napływ Żydów będzie wielkim politycznym argumentem, zwłaszcza na tle systematycznej nienawiści Ukraińców ku wszystkiemu co polskie (Kot, 1955, s. 136).

Niestety przez cały czas na wzajemnych stosunkach ciążyły także wcześniejsze wydarzenia. Polacy nie mogli wybaczyć Żydom zachowania niektórych z nich podczas okupacji sowieckiej³⁴. Również na zesłaniu w ZSRR pewna część ludności żydowskiej otwarcie wyrażała swą wrogość wobec Polski. W jednym z raportów ambasady tak charakteryzowano te postawy:

Pewien odsetek faktycznie znajdował się w obozach i tutaj część z nich zachowywała się nie tylko lojalnie, ale nieraz nawet bohatersko, podkreślając swoje uczucia i solidarność z narodem i Państwem Polskim. Większość natomiast uważała za hańbę przyznawanie się do Polski i utrudniała, jak tylko mogła, życie Polaków w obozach przez donosicielstwo i wyszydzanie wszystkiego co polskie. Stale słyszało się słowa „tu wam nie Polska, tej już nigdy nie będzie” itd., a tego

antysemityzmu Żydzi nie będą mogli znaleźć odpowiedniej atmosfery i służyć w W.P. Z drugiej strony od NKWD wychodziły uwagi, że Żydzi są najgorszym elementem w wojsku, tchórzliwym, wiecznie niezadowolonym” (Kot, 1955, s. 249). Informacje te potwierdzał również gen. Anders (Anders, 2007, s. 117, 127–128).

32 Do Wojska Polskiego próbowali wstępować również Żydzi „rosyjscy”. Motywy takich decyzji tłumaczy relacja Leopolda Spira: „Ogólnie było nam w Rosji wiadomo, że w ośrodkach, w których odbywała się re-ewakuacja Polaków z ZSRR do Iranu, cały szereg Żydów rosyjskich kręciło się i «wachało» za możliwościami wydostania się z Rosji. Zazdroszczono nam powszechnie, że wyjeżdżamy. Charakterystyczne to chyba dostatecznie i świadczy o prawdziwym ustosunkowaniu się Żydów do ustroju ZSRR” (Jasiewicz, 2009, s. 352).

33 Między innymi w marcu 1942 roku, w związku ze zbliżającymi się świętami, Kot poświęcał wiele energii sprawie zakupu maki na mace dla Żydów. Wojsko dbało również o ich potrzeby religijne, zatrudniając rabiną, kantora oraz pomocników. Zorganizowano nawet bożnicę i kancelarię dla rabinów (Instrukcja dla rabinów dywizyjnych, 12 XI 1941 r., s. 28).

34 W swoich wspomnieniach Władysław Anders odnotował, że „pewna część Żydów radośnie witała wojska sowieckie wkraczające do Polski w r. 1939. Na tym tle pozostał u rdzennych Polaków uraz, który musiałem przezwyciężyć” (Anders, 2007, s. 110).

typu postępowanie miało na widoku polepszenie własnego bytowania, gdyż władze sowieckie wynagradzały sowicie w rozmaitych formach donosicieli i wyszydzających (Raport na temat mniejszości żydowskiej w ZSRR, 17 VI 1942 r., 1942, s. 117).

Jeśli chodzi o sytuację w wojsku, podnoszono natomiast kwestię, że Żydzi głośno narzekali na trudy i brak żywności, a część z nich zgłaszała się pod warunkiem przyjęcia do służby pomocniczej. Wszystko to doprowadziło do niechęci wobec Żydów wśród żołnierzy-Polaków. Pojawił się pomysł sformowania odrębnych oddziałów żydowskich (Anders, 2007, s. 110). Ponadto niektórzy oficerowie w wojsku prowadzili politykę antysemicką (Kot, 1955, s. 249, 436). Świadczą o tym przesyłane do ambasadora listy, w których skarżono się na dyskryminację żołnierzy-Żydów. Pisano np., że podczas ostatniej ewakuacji przeprowadzono w wojsku specjalną „superwizję”, w wyniku której znaczna część Żydów została w ZSRR³⁵.

Niewątpliwie duży wpływ na ten stan rzeczy miały władze sowieckie, które utrudniały ewakuację Żydów wraz z armią Andersa z ZSRR do Iranu, uznając mniejszości narodowe zamieszkujące wschodnie ziemie II RP za obywateli sowieckich. Jednocześnie NKWD informowało zainteresowanych, że to władze polskie utrudniają ich ewakuację³⁶. Generał Anders tak oceniał zaistniałą sytuację:

Po wielu żmudnych wysiłkach uzyskałem więc zgodę władz ZSRR na ewakuację i wyjazd 70 000 Polaków z Rosji sowieckiej. Nie zgodziłem się na wyłączenie z tej liczby tych Ukraińców, Białorusinów i Żydów, którzy już byli w szeregach wojska. Władze NKWD robiły ogromne trudności, szczególnie Żydom, którzy chcieli wyjechać jako rodziny wojskowe. Perfidia sowiecka uwydatniła się w pełni w przeprowadzeniu tej sprawy. Żydów informowano, że władze polskie nie zgadzają się na ich wyjazd, a jednocześnie wojsko otrzymało stanowczy nakaz niedopuszczania Żydów do transportów (Anders, 2007, s. 164).

35 List do prof. Stanisława Kota z 27 XI 1942 r. (autor nieczytelny) (Juchnowski, Juchnowski, Paszkiewicz, 2013, s. 421). Kwestia dezercji Żydów z armii Andersa została już przebadana (Strzyżewski, 2012, s. 220–238).

36 „Komisje poborowe były wyłącznie sowieckie w terenie przy obecności delegata polskiego i przeważnie już tu odrzucały Żydów, często śledząc rasę aż do babki lub badając obrzezanie. Drugie badanie było przy naszej armii, gdzie delegat NKWD pilnował, odrzucano nawet tych Żydów, których teren przepuścił. To samo się odnosiło do Ukraińców i Białorusinów. I tak sporo Żydów przemycano pod fałszywymi nazwiskami. Sowiety, zakazując przyjmowania Żydów, równocześnie wśród Żydów rozpuszczali przez swych agentów, że robią to na żądanie władz polskich” (Kot, 1955, s. 321).

Warto dodać, że gdy Armia Polska przybyła do Palestyny, z wojska zdezerterowały aż 3 tys. żołnierzy narodowości żydowskiej. Około tysiąca pozostało i brało udział w późniejszych walkach (Anders, 2007, s. 204). Nic więc dziwnego, że po ewakuacji z ZSRS stosunki polsko-żydowskie były bardzo zaognione. Pewne działania w celu ich poprawy prowadził prof. Stanisław Kot, który po wyjeździe z ZSRS pełnił funkcję ministra do spraw Bliskiego Wschodu.

Przebywając na Wschodzie, Kot odbył liczne spotkania z przedstawicielami organizacji żydowskich. Głównym celem tych spotkań, oprócz złagodzenia istniejących napięć, było pozyskanie niektórych środowisk żydowskich do współpracy z rządem polskim. Kot wspierał również akcje protestacyjne wymierzone w zbrodniarzy niemieckich. Na przykład w listopadzie 1942 roku prowadził w tej sprawie rozmowy z przedstawicielami ortodoksyjnej Agudat Israel³⁷. Z kolei na początku grudnia spotkał się z prezesem Żydowskiej Rady Narodowej Yitzhakiem Ben Zwi i prezesem Agencji Żydowskiej Dawidem Ben Gurionem. 4 grudnia zorganizował w Tel Awiwie konferencję prasową, na której złożył deklarację, że rząd polski zrobi wszystko, by skłonić państwa demokratyczne do ratowania polskiej ludności żydowskiej (Min. Kot w Jerozolimie, 1942).

Działania Kota niewątpliwie przyczyniły się do poprawy atmosfery w stosunkach polsko-żydowskich. Tadeusz Lubaczewski – delegat Ministra Pracy i Opieki Społecznej – pisał do niego:

Donoszę uprzejmie, że po kilkudniowym pobycie p. Ministra w Tel Awiwie odczuwa się wyraźnie wielkie odprężenie w społeczeństwie żydowskim, które bardzo przychylnie komentuje wypowiedzi p. Ministra. Jednym z powodów odprężenia jest fakt ukazania się w prasie miejscowej notatki o zasłudze generała Andersa w ratowaniu dzieci żydowskich z Rosji – notatki, której, jak p. Ministrowi wiadomo, prasa żydowska przed kilku tygodniami umieścić nie chciała³⁸.

Pewnym potwierdzeniem tych lepszych stosunków było przyjęcie wydane 19 stycznia 1943 roku na cześć Kota przez Reprezentację Żydostwa Polskiego. Wzięli w nim udział m.in. Dawid Ben Gurion, Yitzhak Ben Zwi, naczelny rabin Isaac Halevi Herzog, burmistrz Tel Awiwu Israel Rokoach i prof. Martin Buber z Uniwersytetu Hebrajskiego (Rutkowski, 2000, s. 314). Na przyjęciu prof. Kot mówił m.in. o akcji informacyjnej rządu polskiego w związku z eksterminacją Żydów. Nakreślił także plany

37 List Henryka Rosmarina Konsula Generalnego R.P. do prof. Stanisława Kota Ministra R.P., 19 XI 1942 r. (Juchnowski, Juchnowski, Paszkiewicz, 2013, s. 401–402).

38 List Tadeusza Lubaczewskiego Delegata Ministra Pracy i Opieki Społecznej do prof. Stanisława Kota, 11 XII 1942 (Juchnowski, Juchnowski, Paszkiewicz, 2013, s. 442).

przyszłych reform i działań w powojennej Polsce, gdzie miała obowiązywać jedna zasada równych praw i równych obowiązków dla wszystkich obywateli:

Świat cywilizowany nie może uwierzyć, aby możliwe było takie okrucieństwo. Dlatego też rząd polski wszystkimi dostępnymi środkami, całym swym aparatem propagandowym, wstrząsnąć pragnie sumieniem świata, przekonać o prawdzie tych okrucieństw dokonywanych wobec Żydów, tak jak wobec Polaków [...]. Wspólnie przeżywane cierpienia stają się źródłem zbratania. Wiemy, ile pomocy w zakresie swych skromnych możliwości usiłują nieść prześladowanym i ich rodzinom Polacy, nawet najbiedniejsi z ludu polskiego. Najchlubniejsze świadectwo zachowania się Polaków wydał okupant, który celem niszczenia Żydów sprowadzać musi oddziały swych wasali z innych krajów³⁹.

Po powrocie do Londynu, 22 marca 1943 roku prof. Kot złożył Radzie Ministrów sprawozdanie ze swojej misji na Wschodzie. Jego działalność prowadzona w Palestynie została wysoko oceniona przez premiera rządu RP. W szczególności doceniony został jego wkład w nawiązywanie kontaktów z poszczególnymi organizacjami żydowskimi⁴⁰.

Ostatnie próby ratowania Żydów

Dwa miesiące później w stolicy Wielkiej Brytanii doszło do tragicznego wydarzenia. 12 maja członek polskiej Rady Narodowej Szmul Zygielbojm popełnił samobójstwo w proteście przeciwko obojętności aliantów wobec cierpień mieszkańców warszawskiego getta. Podczas uroczystości pogrzebowej w imieniu rządu RP przemówienie wygłosił prof. Kot. Mówił o Zygielbojmie:

Odszedł ze świata dobrowolnie, w pełnej świadomości, aby zaprotestować przeciwko masowemu niszczeniu swoich współbraci przez okupacyjne wojsko niemieckie, przeciwko zbyt powolnej, zbyt spokojnej, może nawet prawie obojętnej reakcji świata cywilizowanego wobec tej niesłychanej

39 Przemówienie ministra-delegata rządu RP na Bliskim Wschodzie Stanisława Kota podczas spotkania z Reprezentacją Żydostwa Polskiego (Korboński, s. 2001, s. 118–120).

40 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 22 III 1943 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórnjak, 2001, s. 317–318).

w historii rzezi, przeciwko wreszcie własnej bezsilności wobec tej straszliwej tragedii swoich współbraci, których się czuł nie tylko najściślejszą częścią, ale i pierwszym reprezentantem. [...] Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, matki i opiekunki wszystkich swych obywateli, uważał za swój obowiązek upominać się z całą energią o kroki, które jego zdaniem niezbędne są dla uratowania choćby teraz jeszcze tej ilości Żydów, których nie zdążyli wytrzebić w Polsce okupanci niemieccy. Oby ten krzyk rozpacz i protestu, jakiego szlachetną ofiarę tutaj żegnamy, dopomógł do nadania większej siły tym zabiegom. Wtedy ofiara Zygielbojma, prawdziwie zasłużonego syna Polski, nie będzie zmarnowana (Żegnając zwłoki Szmula Zygielbojma, 1943).

22 lipca 1943 roku Rada Pomocy Żydom „Żegota” skierowała do Stanisława Mikołajczyka prośbę o uratowanie pozostałych Żydów. Uważano, że jedyna możliwość ich ocalenia, to wymiana ludności zorganizowana na zasadzie międzynarodowego układu. W depeszy pisano:

Podpisana Rada Pomocy Żydom w Kraju zwraca się przeto do Rządu z gorącym apelem o jak najszybsze interweniowanie do rządów demokratycznych w sprawie wszczęcia tej wymiany pozostałych Żydów na przebywających wciąż na terenach aliantów licznych rzesz obywateli niemieckich⁴¹.

Jak wiadomo, apel ten, tak jak wszystkie wcześniejsze, nie spotkał się z zainteresowaniem aliantów.

20 kwietnia 1944 roku Rada Ministrów na wniosek premiera Stanisława Mikołajczyka podjęła uchwałę w sprawie powołania Rady ds. Ratowania Ludności Żydowskiej w Polsce⁴². Do zadań rady zorganizowanej na uchodźstwie należało niesienie wszelkiej pomocy ludności żydowskiej. W uzasadnieniu uchwały napisano:

O ile nie zostaną podjęte środki nadzwyczajne, grozi niebezpieczeństwo, iż w chwili oswobodzenia kraju ludność żydowska zostanie zupełnie wymordowana. Do przedsięwzięcia tych środków powołany jest w pierwszym rządzie Rząd Rzeczypospolitej. Rząd RP przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prowadził i prowadzi energiczną akcję na

41 Rada Pomocy Żydom do rządu RP: eksterminacja Żydów, 22 VII 1943 (Adamczyk, Gmitruk, 2012, s. 53).

42 Uchwała Rady Ministrów z 20 IV 1944 r. w sprawie powołania Rady do spraw Ratowania Ludności Żydowskiej w Polsce (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2003, s. 577–578).

tym polu. W tym wypadku jedyny z rządów alianckich zrealizował i faktycznie dostarczył pomocy w zakresie swoich możliwości (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2003, s. 577–578).

Niestety uchwała ta miała wymiar symboliczny, ponieważ ludność żydowska została już niemal zupełnie wymordowana.

Tydzień później, 28 kwietnia 1944 roku, rząd RP wydał oświadczenie, w którym popierał dekret prezydenta Stanów Zjednoczonych z 22 stycznia 1944 roku o utworzeniu Rady ds. Uchodźców Wojennych, mającej na celu niesienie pomocy wszystkim ofiarom prześladowań oraz zagrożonym śmiercią, bez względu na narodowość, rasę lub religię⁴³. Z kolei 2 listopada 1944 roku Rada Ministrów uchwaliła wniosek Jana Stańczyka – ministra Pracy i Opieki Społecznej – w sprawie udzielenia pomocy Żydom obywatelom polskim znajdującym się na terenie Belgii. Pieniądze na ten cel rząd RP pożyczycył od rządu belgijskiego⁴⁴.

Były to już ostatnie działania rządu RP na uchodźstwie i ludowców, którzy go tworzyli, podjęte w celu ratowania Żydów. W okupowanej Polsce w dalszym ciągu działała finansowana ze środków rządu Rada Pomocy Żydom „Żegota”. Po wybuchu Powstania Warszawskiego i zagładzie Warszawy jednak jej możliwości znacząco się zmniejszyły.

Oceniając stanowisko Stronnictwa Ludowego na uchodźstwie wobec Żydów, należy stwierdzić, że ludowcy byli pozytywnie nastawieni do ludności żydowskiej i zrobili wiele na rzecz jej ratowania. Jako współtworzący politykę rządu starali się za pomocą akcji dyplomatycznych i informacyjnych spowodować odpowiednie działania aliantów. Ludowcy proponowali m.in. bombardowanie ośrodków zagłady, linii kolejowych i miast niemieckich. Były to jednak daremne próby powstrzymania okupanta. Jak wiadomo, terror Niemców zahamować mogły jedynie działania militarne, co przy ówczesnej sytuacji na froncie wschodnim nie było możliwe.

W ramach struktur Polskiego Państwa Podziemnego ludowcy uczestniczyli w zapewnianiu Żydom łączności kurierskiej i radiowej z Zachodem. Sprawą organizowania pomocy dla Polaków i Żydów więzionych na terenach okupowanych przez zsrś, których sytuacja była równie ciężka, zajmował się prof. Stanisław Kot – orędownik zbliżenia polsko-żydowskiego.

Docenić należy, że mimo trudnej sytuacji politycznej i ograniczonych środków materialnych, ludowcy nie rezygnowali z wysiłku na rzecz ratowania Żydów polskich, o czym warto było przypomnieć w tym artykule.

⁴³ Oświadczenie Rządu (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2003, s. 591–592).

⁴⁴ Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 2 XI 1944 r. (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2006, s. 589).

ANEKS

Ratowanie ludności żydowskiej w ZSRS w świetle dokumentów
ambasadora RP prof. Stanisława Kota (1941–1942)

Ratowanie obywateli polskich w ZSRS, wśród których aż około 1/3 stanowili Żydzi, stało się możliwe dopiero po ataku Niemiec na Związek Sowiecki 22 czerwca 1941 roku¹. Zaistniałe zmiany polityczne dały szansę na podpisanie 30 lipca 1941 roku układu polsko-sowieckiego. Rząd ZSRS zadeklarował w nim unieważnienie traktatów z Niemcami z roku 1939, nie potwierdził jednak przedwojennych granic Polski. Zgodził się na utworzenie w ZSRS Armii Polskiej oraz zwolnienie polskich obywateli, ale tylko w formie amnestii². Dzięki podpisaniu układu ludność deportowana z Polski do ZSRS, zamknięta w więzieniach i łagrach, mogła wyjść na wolność.

Ogłoszenie amnestii, jak się wkrótce okazało, było dopiero początkiem walki o wolność obywateli Rzeczypospolitej. Władze ZSRS nie zamierzały bowiem w pełni respektować zawartych porozumień. Szczególne trudności czyniono w przypadku wywiezionych z Polski Żydów, Ukraińców i Białorusinów, których ZSRS nie uznawał za obywateli polskich. Władze sowieckie powoływały się przy tym na dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 29 listopada 1939 roku o nabyciu obywatelstwa Związku Sowieckiego przez mieszkańców zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi. 22 października 1939 roku na terenach tych sowieckie władze okupacyjne urządziły „wybory” do Zgromadzeń Ludowych Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy (sfingowane i sprzeczne z międzynarodowym prawem). Zaraz po wyborach zgromadzenia te zwróciły się do Rady Najwyższej ZSRR z petycją o przyłączenie wschodnich województw II RP do Białoruskiej i Ukraińskiej SRR. Rada Najwyższa ZSRR na swych posiedzeniach 1 i 2 listopada rozpatrzyła pozytywnie obie petycje. Na mocy obowiązującej Ustawy o obywatelstwie ZSRR z 19 sierpnia 1938 roku nadano je wszystkim, którzy znajdowali się na terenach zajętych przez ZSRS z 1 na 2 listopada 1939 roku. Objęła więc ona również uchodźców, którzy po 17 września 1939 roku znaleźli się we wschodnich województwach II RP (Boćkowski, 1999, s. 21–22).

-
- 1 Temat opieki nad obywatelami polskimi w ZSRS najpełniej został przedstawiony w pracy Daniela Boćkowskiego (Boćkowski, 1999). W pracy tej znajduje się również wykaz literatury i źródeł do tego tematu.
 - 2 Tekst układu polsko-sowieckiego oraz załączonego do niego protokołu zamieszczony został w pracy Stanisława Kota (Kot, 1955, s. 447). 12 sierpnia 1941 roku Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało dekret o udzieleniu amnestii obywatelom polskim pozbawionym wolności na terytorium ZSRS. Objęła ona „wszystkich obywateli polskich, pozbawionych wolności na terytorium sowieckim jako jeńców wojennych bądź na innych dostatecznych podstawach”. Dzięki dekretowi obywatele polscy mogli zgłaszać się do wojskowych komisji poborowych (Materski, 1992, s. 6).

Zadaniem ambasadora prof. Stanisława Kota było dopilnowanie wykonywania przez władze sowieckie postanowień układu, ratowanie polskich zesłańców i pomoc dowództwu Wojska Polskiego, które formowało się na Powołżu na podstawie osobnej umowy z 14 sierpnia 1941 roku, zawartej – z polskiej strony – przez gen. Władysława Andersa i gen. Zygmunta Bohusza-Szyszkę.

Po przybyciu do Moskwy 4 września 1941 roku Stanisław Kot podjął rozmowy z przedstawicielami rządu sowieckiego, m.in. 8 września spotkał się z Komisarzem Spraw Zagranicznych Wiaczesławem Mołotowem, 9 września z Prezydentem Rady Komisarzy Ludowych Michaiłem Kalininem, a 10 września z wicekomisarzem Andriejem Wyszyńskim. Po ewakuacji korpusu dyplomatycznego do Kujbyszewa (w październiku 1941 roku) Mołotow urzędował u boku Stalina w zagrożonej przez Niemców Moskwie. Faktyczne kierownictwo Narkomindiełu (Narodnyj Komissariat Inostrannyh Dieł – Ludowy Komissariat Cudzoziemskich Spraw) objął Wyszyński i odtąd głównie z nim Kot prowadził urzędowe rozmowy, poza wyjątkowymi zaproszeniami do Moskwy.

Taktyką ostrożną [pisał Kot] unikającą zerwania stosunków, osiągałem zawsze pewne rezultaty, przede wszystkim zwolnienia tysięcy obywateli polskich z łagrów i więzień, jakąś ochronę prawną dla nich i możliwość organizowania nad nimi opieki, zdobywania żywności i pomieszczenia. Że setki tysięcy uratowały się i mimo zerwania stosunków w 1943 r. doczekały się powrotu do ojczyzny tą czy inną drogą – to był skutek owej oględnej taktyki (Kot, 1959, s. 9–10).

Wśród obywateli polskich w zszs, którym udzielono pomocy, znaczną część stanowili Żydzi. Na początku 1942 roku w ewidencji ambasady było 106 tys. osób narodowości żydowskiej, co stanowiło 39,3% wszystkich zarejestrowanych (Rutkowski, 2000, s. 220). Otrzymywały one od ambasady pomoc, która umożliwiła większości z nich przeżycie (zasiłki pieniężne, odzież, żywność, interwencje ambasady). Z zamieszczonych poniżej dokumentów wynika, że pomoc ta nadeszła w ostatnim momencie. Wielu jej nie doczekało, umierając z głodu i chorób w sowieckich więzieniach. Środki finansowe na ratowanie swoich obywateli rząd RP pożyczył od zszs (100 mln rubli) (Kot, 1959, s. 25). Duże znaczenie miały też dary od organizacji charytatywnych (żywność, ubrania, lekarstwa), dystrybuowane dzięki siatce magazynów i punktów rozdzielczych polskiej ambasady. Wiosną 1943 roku, po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z zszs i likwidacji placówek ambasady, magazyny z pomocą zostały zarekwirowane przez władze sowieckie.

Mimo licznych interwencji ambasadora władze zszs kategorycznie odmawiały zgody na ewakuację Żydów polskich, ponieważ, jak już wcześniej powiedzieliśmy, uznawały ich za obywateli sowieckich. Wyjątek

uczyniono jedynie dla tych Źydów i ich rodzin, którzy znaleźli się w Wojsku Polskim. Oprócz 4 tys. żołnierzy (z których aż 3 tys. zdezerterowały po opuszczeniu ZSRS) udało się ewakuować wraz z armią gen. Andersa co najmniej 500 osób cywilnych narodowości żydowskiej (nielegalnie, za pomocą różnych wybiegów – głównie pod fałszywymi nazwiskami) (Anders, 2007, s. 204; Kot, 1955, s. 442). Z zamieszczonej w aneksie Depeszy do Ministra Spraw Zagranicznych z 30 czerwca 1942 roku wynika również, że podejmowane były próby „przemycania” z ZSRS żydowskich dzieci. Już w pierwszym transporcie (z polskiego sierocińca w Aszchabadzie) udało się pod polskimi nazwiskami wywieźć 11 żydowskich dzieci.

Jeszcze większe przeszkody napotykały wszelkie próby ewakuacji z ZSRS różnych wybitnych osobistości ze świata żydowskiego oraz kilku byłych białoruskich i ukraińskich posłów i senatorów. Przyczyny tych trudności trafnie zdiagnozował Kot w liście do ministra spraw zagranicznych z 16 lutego 1942 roku (w aneksie). Jak wyglądały próby ratowania przedstawicieli mniejszości narodowych, pokazuje historia dwóch wybitnych przywódców Bundu: Henryka Erlicha i Wiktora Altera. Obaj zostali wypuszczeni z więzienia w Moskwie, gdy zgodzili się na sowiecką propozycję organizowania Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, wyraźnie jednak podkreślali swoje obywatelstwo polskie i krytyczne nastawienie do systemu rządów komunistycznych. Następnie aresztowano ich w Kujbyszewie 4 grudnia 1941 roku, tej samej nocy, podczas której na Kremlu Sikorski ze Stalinem podpisywali Deklarację wzajemnej przyjaźni. Wszystkie interwencje ambasady RP w sprawie ich zwolnienia pozostawały bezskuteczne. Obaj zginęli w sowieckim więzieniu (Kot, 1959, s. 269–270).

W aneksie zawarto kilkanaście dokumentów związanych z ratowaniem ludności żydowskiej w ZSRS. W większości pochodzą one z publikacji źródłowych opracowanych przez prof. Stanisława Kota. Ze względu na mało znaną tematykę (dotyczącą ludności żydowskiej) uznano, że istotne jest zamieszczenie ich wyboru w tej publikacji. Przy obszerniejszych tekstach zastosowano opuszczenia mniej istotnych fragmentów. Pominęto również przypisy. Aneks został uzupełniony kilkoma dokumentami z Archiwum Zakładu Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

Zebrane w aneksie materiały nie tylko pokazują działania prof. Stanisława Kota, lecz także obrazują trudne warunki, w jakich funkcjonowała ambasada RP w ZSRS. Mimo wrogiego nastawienia władz sowieckich, a z czasem i utrudniania działalności polskiej placówki, jej pracownikom udało się przyjąć z pomocą znacznej, chociaż trudnej obecnie do oszacowania, liczbie polskich Źydów w ZSRS³.

3 Wstęp do aneksu został opracowany na podstawie informacji zawartych w pracy Stanisława Kota (Kot, 1959, s. 5–30).

1.

**List do Ministra Spraw Zagranicznych, Kujbyszew,
8 listopada 1941 roku
[Kot, 1955, s. 152–165]**

Panie Ministrze,
po dwóch miesiącach obserwacji i pracy w ZSRR pragnę podać kilka ogólnych spostrzeżeń.

(Pakt zbawieniem dla Polaków w Rosji)

1. Umowa polsko-rosyjska okazała się szczęściem i zbawieniem dla Polaków w Rosji. Jej zawdzięcza w tej chwili kilkaset tysięcy obywateli polskich zwolnienie już to z więzień, już to z obozów pracy przymusowej, już to z pół-przymusowego pobytu na osiedleniu w okolicach tak groźnych dla ich życia, że swoboda ich opuszczenia przyniosła im ocalenie. Bez względu na to, o ile znośne warunki życia uda się im uzyskać obecnie, sam fakt zwolnienia jest rozstrzygający dla ich przyszłości. Dla wielu był to ostatni moment wytrzymałości nerwowej i fizycznej.

Zwolnienie, dokonane dzięki paktowi, wywołało niesłychanie dodatni wstrząs wśród ludności polskiej, pewnego rodzaju mistyczną wiarę w rację bytu Państwa Polskiego. Przekonano się, że choć poza Krajem i bez środków, istnieje gdzieś daleko reprezentacja tego Państwa, wcielona w Rządzie, który nie tylko ogarnia swoją troską los obywateli, zamkniętych na drugim końcu świata i skazanych na zagładę, ale także ma dość powagi i siły, aby tych obywateli przywrócić do warunków choćby najskromniejszego ale ludzkiego bytu. Fakt, że wśród więźniów z przeróżnych państw wydobyto na wolność tylko Polaków, przeciwko którym kierowała się największa złość ich prześladowców, postawił autorytet Polski niezmiernie wysoko w oczach żywiołu rosyjskiego i wszystkich innych narodów tutaj więzionych. Hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”, rozbrzmiewający na pierwszej barce na Peczorze więźniów zwolnionych od strony Morza Północnego, wywołał gwałtowny wstrząs wśród grup pracujących wzdłuż biegu rzeki i reakcję wśród Polaków, którzy nie wiedząc jeszcze o pakcie, odczuli, że zaczyna się ratowanie ich przez Rząd Polski. [...]

(Znaczenie drobnej nawet pomocy)

vi. Wobec niesłuchanej nędzy naszej ludności, każda pomoc, najdrobniejsza, groszowa, ma wielkie znaczenie. Wysłane przez Ambasadę 2 000 rb. do jakiejś miejscowości umożliwia wyjazd kilkudziesięciu rodzin. Wręczenie

na punkcie węzłowym transportowi tysiąca osób 4 000 rb. umożliwia im parę tygodni dalszej podróży. Dla człowieka, który w ciężkiej pracy zarabiał miesięcznie 150 rb., otrzymanie takiego zasiłku wydaje się wielkim dobrodziejstwem. Wprawdzie nie wszystko można kupić za pieniądze. Na chleb itp. trzeba mieć pozwolenie. Części garderoby, których potrzebują obdarci wypuszczeni z obozów pracy, w wielu wypadkach są nie do nabycia, np. prawie wszędzie brak kalesonów, ale zawsze coś nie coś można znaleźć w sklepie, a coś innego kupić od znajomych, którzy się wyprzedają. Potrzeba więc wielkich sum pieniędzy. [...]

(Postawa moralna ludności polskiej)

VII. Ludność polska, o której nam donoszą sprawozdania i z której grupami stykamy się tutaj podczas ich przejazdu przez Kujbyszew ku wschodowi, zasługuje na podziw. Przeważają w niej ludzie prości, rodziny gajowych, osadników, robotnicy. Wszystko to wycieńczone, spracowane, ale nadzwyczajnie cierpliwe, spokojne, wytrzymałe, godne, nieskarżące się. Wszystko ufa w szczęśliwą przyszłość i jest przeniknięte wiarą, że dostanie się do Polski. Wielu z nich ma drobniutkie oszczędności i odmawia zasiłku: potrzebują wskazówki, dobrego słowa, ale obejdą się bez zasiłków pieniężnych. O takie proszą rodziny okradzionych, ciężko chorych, matki z gromadą dzieci, a raczej to ich współtowarzysze dla nich proszą. [...]

(Zachowanie się Ukraińców)

Chłopi białoruscy zgłaszają się do służby w wojsku i dotąd wśród nich nie zauważono żadnego objawu niepożądanego. Gorzej jest z Ukraińcami. Rozrzuceni wśród osiedleńców, zachowywali się przeważnie nieprzyjaźnie wobec Polaków. To samo zdarzało się nawet w więzieniach i obozach pracy. Z dokuczaniem Polakom łączyło się przymilanie się do władz tutejszych, które zazwyczaj dawały się na to brać tak samo jak na terytorium polskim.

Z drugiej strony Ukraińcy od czerwca br. poczęli objawiać sympatie proniemieckie i cieszyć się postępami Hitlera. Z paktu skorzystali, aby odzyskać wolność jako obywatele polscy; niektórzy zgłosili się do Wojska Polskiego, ale trzeba było pewne grupy usuwać za sympatie proniemieckie; żołnierzy Ukraińców rozmieszczono grupkami po oddziałach i są przedmiotem obserwacji.

Wręcz wrogo do osiedleńców polskich od chwili paktu zaczęli się odnosić kułacy ukraińscy, przeniesieni masowo przed kilku laty na Syberię; ich niechęć objawia się w pogrózkach i odmowie sprzedawania żywności Polakom; zajmują oni zwarcie znaczne okolice na Syberii, ludność polska obawia się tam pozostać. [...]

(Liczebność Żydów)

VIII. Żydów wśród obywateli polskich w ZSRR jest procent bardzo wielki, może ich być $\frac{1}{3}$ części, a to dlatego, że Sowiety wywiozły masę Żydów,

która uciekła na wschód przed Hitlerem, a poza tym wielu Żydów z Kresów Wschodnich poszło dobrowolnie do Rosji w poszukiwaniu zajęcia, wielu zaś powołano do służby wojskowej; bataliony robocze niektóre są wyłącznie żydowskie. W obecnym przesuwaniu się ludności procent wydaje się wyższy jeszcze, ponieważ nie jest równoważony przez masę wywiezionych z Polski chłopów, którzy obarczeni rodzinami, na ogół niechętnie porzucają posesje, w które się wżyli.

(Zarzuty Wojska przeciwko zachowaniu się Żydów z Ziemi Wschodnich)

Polacy na ogół są bardzo rozgoryczeni ku Żydom z powodu ich zachowania się w czasie okupacji, witania radosnego czerwonej armii, łżenia prowadzonych pod strażą oficerów i żołnierzy polskich, wysługiwanie się Sowietom, denuncjowania Polaków itp. Nawet w obozach pracy przymusowej wielu Żydów starało się pozyskać sympatie zwierzchnictwa przez wymyślanie na Polaków, Polakom zaś dokuczali wyrażaniem się rodzaju: „Ta wasza Polska już nigdy nie wróci”, przy czym niektórzy dodawali obelżywe wyrażenia; dużo też bywało Żydów denuncjatorów, a posądza się niejednego, że zgłosił się do Wojska Polskiego dzisiaj, aby kontynuować donosicielstwo. Zarzuty obciążają prawie wyłącznie Żydów z Ziemi Wschodnich, którzy i przed wojną ciążyli ku Rosji, a zwłaszcza plebs żydowski. Zaciętość u tych ludzi była tak wielka, że niektórych nie przekonały nawet ciężkie doznane w więzieniach i łagrach sowieckich.

Natomiast o zachowaniu się inteligencji żydowskiej i tzw. burżuazji jest dużo relacji dodatnich; większość z nich występowała jawnie jako Polacy i trzymała się w łączności z całym społeczeństwem polskim. Niektórzy zasługują na uznanie za śmiałość w swoich wystąpieniach. Drobną żywość żydowską budził niechęć także i z tego powodu, że ustawicznie spekulował, wykupywał, podbijał ceny, nie objawiając wrażliwości na potrzeby bliźnich.

(Napływ Żydów do wojska)

Zwolnienie obywateli polskich na podstawie paktu zostało przez Żydów przyjęte z entuzjazmem; przyzwoci ci cieszyli się sukcesem Polski, element lichy usiłował krzykliwością w przyznawaniu się do Polski zatrzeć swoje poprzednie postępowanie. Tego właśnie elementu sypnęło się od razu do wojska za dużo; nie wiedząc co z sobą zrobić, uznali, że trzeba jechać do wojska, a tam, przeważnie jako nienadający się do służby i nieprzyjęci, stali się ciężarem, głośno zgłaszając swoje pretensje o dalszą pomoc. I z tych, którzy zostali wzięci do służby, wielu okazało się materiałem mało wartościowym: ciężkie trudy, brak żywności, niewygody pod namiotami i deszcze wywołały u nich największą krytykę, co nie dobrze działało na oddziały. Pewna też ilość zarejestrowanych do służby Żydów w chwili paniki znikła, niektórzy zaś zgłaszali się do służby, ale tylko pod warunkiem, że będą przyjęci do pracy pomocniczej.

(Sprawa wyodrębnienia oddziałów żydowskich)

Wszystkie te motywy doprowadziły do wyrażania wśród oficerów żołnierzy niechęci ku trzymaniu Żydów w wojsku. Opierając się na tym, przedstawiciele rewizjonistów żabotyńczyków, adw. K. z Warszawy i inż. S. z Wilna, wystąpili z projektem tworzenia osobnych oddziałów żydowskich z oficerami polskimi, które by w dalszej przyszłości przeszły do Palestyny. Temu przeciwstawiali się reprezentanci Bundu (przywódcy Bundu pp. Erlich i Alter po swoim zwolnieniu uzyskali od NKWD zwolnienie wybitniejszych członków swego stronnictwa, dzięki czemu kierunek ten wydaje się naczelnym wśród tutejszych Żydów; natomiast syjonistów, mimo wszelkich zabiegów, Sowiety nie chcą zwalniać).

Gen. Anders, zgodnie ze swoim stanowiskiem, odrzucił plan wyodrębnienia Żydów z wojska oraz zakazał agitacji antysemitkiej. Każdy Żyd, który we wrześniu 1939 służył albo przeszedł przysposobienie wojskowe, należy do wojska, natomiast spośród ochotników przyjmuje się tylko dobry materiał, balast został oddalony. Nawiasem: oficerowie, uchodzący za antysemitów, jakoby mieli żywo popierać tworzenie odrębnych oddziałów żydowskich.

Masa żydowska najszybciej przepływa na południe i Uzbekistan ma już wysoki procent Żydów, wielu z nich jednak udaje się znaleźć miejsce na własną rękę i uniknąć ciężkiej pracy. Z powodu wielkiej nędzy wśród Żydów należałoby wywrzeć nacisk na bogate sfery w Ameryce i pomoc dla nich, która jednak musi iść przez Ambasadę. Delegatów i mężów zaufania obficie wybieram spośród Żydów wszelkich kierunków.

Kot

2.

Instrukcja dla rabinów dywizyjnych. Załącznik do raportu nr 1, złożonego Szefowi Sztabu 12 listopada 1941 roku (AZHPRL, ASK, sygn. 353, s. 28)

Obowiązki rabina wojskowego są następujące:

1. przeprowadzanie nabożeństw w soboty godz. 10–12 (modlitwy i kazania) i w święta,
2. odprawianie nabożeństwa i modlitwy za Rzeczpospolitą i Armię Polską, a niezależnie od tego – nabożeństwa za dusze zmarłych żołnierzy polskich na polu chwały,
3. odbieranie przysięgi od żołnierzy,
4. codzienne odprawianie modłów z chorymi w szpitalu,
5. codzienne odwiedzanie chorych w szpitalu oraz ustalenie danych personalnych wg zakonu religijnego, co ma znaczenie dla rodziny (żony, dzieci) w wypadku zgonu,
6. przygotowanie ciężko chorych do ujawnienia swej ostatniej woli (testament),

7. odprowadzanie ostatnich modłów z chorymi,
8. przeprowadzenie uroczystości żałobnych (pogrzeb) przy asyście plutonu honorowego,
9. przeprowadzenie ablucji zwłok zmarłego wg obrządku żydowskiego (przy pomocy specjalnej ablucji 2 ludzi) oraz innych z tym związanych czynności religijnych,
10. prowadzenie ksiąg stanu cywilnego zmarłych wyznania mojżeszowego,
11. wyznaczenie na cmentarzu wojskowym określonego miejsca (odrębna dzielnica dla Żydów),
12. dopilnowanie, aby na mogiłach umieszczano odpowiednie napisy (imię, nazwisko etc.),
13. wykonanie wszelkich instrukcji i rozkazów Szefostwa duszpasterstwa wyznania mojżeszowego na terenie ZSRR.

Dla wykonania powyższej pracy rabinowi potrzebne są:

1. kancelaria, 2. pomieszczenie na przeprowadzanie modłów (bożnica), a dla pomocy w służbie nieodzowny jest: a) kantor, b) 2 osoby, które dokonywać będą ablucji zmarłych.

3.

Rozmowa Ambasadora RP prof. Stanisława Kota z Zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych A.J. Wyszyńskim w Kujbyszewie w Narkomindiele, 6 grudnia 1941 roku [Kot, 1959, s. 175–177]

(Obecny dyrektor K.N. Nowikow. Tłumaczył i Sekretarz W. Arlet) [...]

(*Fantastyczne oskarżenie Erlicha i Altera*)

Kot: Przed paru dniami aresztowano dwóch obywateli polskich, którzy blisko współpracowali z Ambasadą: Altera i Erlicha. Ja bym bardzo prosił, żeby to wyjaśnić. Przede wszystkim są to ludzie bardzo znani w kołach zagranicznych, przywódcy socjalistycznej organizacji żydowskiej Bund. Jak to przykro, że aresztujecie ich, zwłaszcza w chwili, gdy tu bawi z wizytą generał Sikorski. Alter jest członkiem egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej. Erlicha mieliśmy wysłać do Londynu jako przedstawiciela Bundu do Rady Narodowej. Na zapytanie Ambasady powiedziano, że aresztowanie pozostaje w związku z nowymi materiałami obciążającymi ich, a więc najwidoczniej chodzi o sprawy sprzed amnestii. Bardzo ważne byłoby zwolnienie ich teraz. Zresztą, gdy we wrześniu zwalniano ich z więzienia, nie dostali zaświadczeń tymczasowych, jak wszyscy obywatele polscy. Pomyślcie, jaki hałas zrobią amerykańskie organizacje żydowskie z racji tego aresztowania.

Wyszyński: Tym, że organizacje żydowskie za granicą podniosą wrzawę, nie możemy się kierować. Aresztowanie ich doszło do skutku

z wyjątkowo ważnej przyczyny. Jest to bardzo nieprzyjemna afera, wykryta w zupełnie głupi sposób. Ustalono bez żadnej wątpliwości, że pracowali oni na rzecz Niemiec. Nie mogę oczywiście powiedzieć, jakie będą ostateczne rezultaty śledztwa. Przestępstwo jednak popełnione przez nich jest bardzo poważne.

Kot: To zupełnie nieprawdopodobne, Żydzi na tak poważnym stanowisku – agentami niemieckimi!

Wyszyński: A Trocki przecież okazał się być agentem niemieckim.

Kot: Po zwolnieniu ich z więzienia prowadzili rozmowy z NKWD w sprawie utworzenia antyfaszystowskiego Komitetu Żydowskiego, którego centrala znajdowałaby się w Moskwie. Jakżeż mogliby robić coś podobnego, gdyby byli niemieckimi agentami?

Wyszyński: Antyfaszystowski Komitet może być tylko rodzajem kamuflażu. Nie mogę dać Panu Ambasadorowi żadnych dokładnych wyjaśnień. Każę jednak dokładnie zbadać sprawę.

Kot: Przecież my dokładnie znamy obydwóch. Oskarżenie ich jest zupełnie fantastyczne. Moim przekonaniem jest, że to mylne poszlaki lub fałszywe oskarżenia spowodowały aresztowanie. Nieraz przecież wystarczają podejrzenia niefachowych urzędników śledczych. Znam osobiście człowieka, rozmawiałem z nim przed kilku dniami, który 2 sierpnia r.b. skazany został na więzienie za działalność na terenie Rosji przeciw Rzeszy Niemieckiej. Ot. wytoczono śledztwo, sprawa szła urzędowym trybem i w 5 tygodni po rozpoczęciu wojny przeciw wam skazaliście człowieka za działalność przeciwniemiecką, popełnioną przed wojną.

Wyszyński: Takie omyłki zdarzają się. Ale mogę zapewnić Pana Ambasadora, że o aresztowaniu Altera i Erlicha nie decydował podrzędny urzędnik, tylko czynniki centralne.

Kot: Gorąco proszę o wyjaśnienie tej kwestii.

Wyszyński: A jeśli interesy naszej wspólnej sprawy wymagają unieszkodliwienia tego rodzaju agentów niemieckich?

Kot: Panie Komisarzu, gdybym miał najmniejsze wątpliwości co do tego, że Alter i Erlich są niewinni, nie interweniowałbym w ich sprawie.

Wyszyński: Aresztowanie miało miejsce dopiero dwa dni temu, motywy są poważne, śledztwo nie może być przeprowadzone od razu.

Kot: Jestem przekonany, że to omyłkowy areszt.

Wyszyński: Jeśli oskarżono ich niesłusznie, Ambasada może być pewna, że zostaną zwolnieni.

Kot: Jeszcze raz proszę Pana Komisarza o wyjaśnienie tej sprawy. (pożegnanie)

4.

**Depesza do Ministra Spraw Zagranicznych, 10 grudnia 1941 roku
[Kot, 1955, s. 209]***(Aresztowanie Erlicha i Altera)*

Dwaj wybitni członkowie Bundu Alter i Erlich zaaresztowani 4 grudnia w nocy w Kujbyszewie. Ambasada interweniowała od razu, ja osobiście u Wyszyńskiego. Ostrzegałem przed ujemnym wrażeniem w Ameryce i Anglii. Zażądałem ich zwolnienia, dopuszczenia do widzenia z delegatem Ambasady, dostarczenia paczek z żywnością i odzieżą.

Odpowiedź Wyszyńskiego, że wymienieni działali na rzecz Niemiec, uważam za niepoważny pretekst.

Dziś dozwolono dostarczyć paczki.

Otrzymuje Londyn, Waszyngton.

Kot

5.

**Depesza do Ministra Spraw Zagranicznych, 25 stycznia 1942 roku
[Kot, 1955, s. 201]**

Dla Montrealu według uznania Konsula, aby nie rozgłaszano źródła informacji.

(W sprawie Erlicha i Altera)

Proszę dyskretnie zawiadomić Panią Erlich 5579 Park Avenue Montreal, że w sprawie obydwu aresztowanych dokonałem najostrzejszej interwencji trzykrotnie. Udało się tylko uzyskać doręczenie im bielizny, nic więcej dotąd. Władze wiedzą, że obaj są przedmiotem szczególnej troski Ambasady, więc nie sędzę, aby ich mogła spotkać szczególniejsza przykrość. Siedzą w tutejszym więzieniu. Zapewniono mnie, że są dobrze żywieni, gdy pragnąłem ich zaopatrzyć w żywność.

Zarzuty im stawiane są absurdalne, ale raczej się kryje za nimi nienawiść do Żydów, którym się przypisuje krytyczne nastrojenie opinii amerykańskiej przeciw Sowietom. Odbywają się teraz aresztowania Żydów sowieckich. Polskim odmawia się bezwzględnie wyjazdu z granic ZSRR pod pretekstem, że uważa się ich za obywateli sowieckich, jako że jesienią 1939 wcielono do ZSRR wszystkich ówczesnych mieszkańców tak zwanej Zachodniej Ukrainy i Białorusi.

Kot

6.

**Do Ministra Spraw Zagranicznych, Kujbyszew, 16 lutego 1942 roku
[Kot, 1955, s. 272–273]**

[...]

(Więzienie działaczy mniejszości narodowej uderzeniem w Polskę)

Specyficzna polityka sowiecka wobec obywateli polskich niepolskiej narodowości ma jeszcze inne cele. Zwolnienie z więzień i obozów pracy pro-pol-sko lub niepodległościowo nastrojonych Żydów, Ukraińców i Białorusinów, zezwolenie im wstępowania do Armii Polskiej lub wyjeżdżania za granicę – sprawiłoby, że w chwili, gdy podczas organizowania Europy powojennej dojdzie do nieuniknionego starcia się naszej demokratyczno-federacyjnej idei współpracy międzynarodowej z ideą czerwonego, ubranego w togę „demokracji”, rosyjskiego imperializmu, strona polska znalazłaby naturalnych sprzymierzeńców w tych elementach mniejszościowych, które dzięki niej zostałyby uratowane od zagłady.

Wyjazd za granicę działaczy żydowskich lub ukraińskich dałby polityce polskiej możliwość wykorzystywania tych ośrodków myśli politycznej żydowskiej i ukraińskiej za granicą, które, zniechęcone do Rosji i Niemiec, skłonne byłyby dążyć do porozumienia z nami. Stąd aresztowanie bundowców Altera i Erlicha oraz zawiadomienie Ambasady przez Narkomindiel, że ten ostatni jest obywatelem sowieckim, stąd trzymanie w więzieniach i obozach pracy syjonistów Sommersteina, Ringela, Lesera, lub działaczy kulturalnych jak Reisin, Schwalbe, Wagman. Z Ukraińców skutki tej polityki odczuwają: Celewicz, Łucki, Wetykanowicz, Kuźmowicz, Starosolski lub niezbyt wyraźny Malicki. Wszyscy w ten czy inny sposób nawiązywali kontakt z Ambasadą, o zwolnienie wszystkich odbyły się interwencje, ale nie odniosły i przy obecnym stawianiu kwestii obywatelstwa – nie odniosą skutku. Z Białorusinów ten sam los dzieli Łuckiewicz.

W ten sposób pozbawia się politykę polską na terenie międzynarodowym poważnego atutu, starając się ograniczyć jej zasięg, w ten sposób uniemożliwia się niepolskim narodowościom swobodę decydowania o swoim losie w przyszłości.

Kot

7.

**Depsza do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 22 marca 1942 roku
[Kot, 1955, s. 290]***(Pesymizm co do Erlicha i Altera)*

Wszystkie starania o zwolnienie Altera i Erlicha spełzły na niczym. Ostatnio Narkomindiel odpowiedział w sposób utrudniający prowadzenie dalszej polemiki, że są oni obywatelami ZSRR, w myśl sowieckiej tezy w sprawie obywatelstwa mniejszości narodowych. Oczywiście ze względów

zasadniczych Ambasada będzie nadal interweniować, ale dzisiejsza sytuacja nie pozwala liczyć na pozytywne załatwienie sprawy bez zdecydowanego nacisku z zewnątrz.

Kot

8.

**Do Ambasadora Ciechanowskiego w Waszyngtonie, Kujbyszew,
10 kwietnia 1942 roku
[Kot, 1955, s. 303]**

(Trudności działania Federacji Żydów Polskich)

Żadna z zagranicznych organizacji społeczno-dobroczyńnych – polskich ani żydowskich – nie otrzymała zezwolenia na wykonywanie swej działalności na terenie ZSRR. Jointowi odmówiono wiz wjazdowych.

Tutejsze warunki polityczne wykluczają możliwość reprezentowania przez kogokolwiek jakiegokolwiek organizacji zagranicznej przed zaakceptowaniem przez władze sowieckie. O ile więc wymieniona Federacja nie uzyskała takiej akceptacji, mianowanie Wołkowicza może go tylko narazić władzom bez możliwości działania. Jest uzasadnione podejrzenie, iż na aresztowanie Erlicha i Altera wpłynęły właśnie ich kontakty z międzynarodowymi organizacjami żydowskimi i perspektywa roli, jaką mogliby odegrać jako ich przedstawiciele na tutejszym terenie.

Tutejsze warunki techniczne, w większym niż gdziekolwiek stopniu, wykluczają możliwość wykonywania opieki nad ludnością bez rozbudowanego aparatu. Ambasada przy wszystkich swoich możliwościach walczy z niesłychanymi i niepojętymi dla innych środowisk trudnościami. O żadnej samodzielnej pracy jednego człowieka w ogóle nie może być mowy.

Pozostaje zatem ustanowienie przedstawicielem Federacji wobec Ambasady, w konspiracji przed władzami sowieckimi. Federacja musiałaby wyjaśnić, w jakim celu domaga się takiej reprezentacji i jak pojmuje jej zakres. [...]

Kot

9.

**Rozmowa Ambasadora RP prof. Kota z Zastępcą Ludowego Komisarza A.J. Wyszynskim 2 czerwca 1942 roku w Narkomindiele w obecności pana Walerego Zorina i sekretarza Ambasady W. Arleta, tłumacza
[Kot, 1959, s. 269–271]**

[...]

(Proszę mi oddać Erlicha i Altera)

Kot: Wreszcie, Panie Przewodniczący, jeszcze jedna sprawa, która już nieraz poruszana była przez Ambasadę. Chodzi mi o Erlicha i Altera,

obywateli polskich, radnych miasta Warszawy, którzy znajdują się u was w zamknięciu.

Wyszyński: Ja nie mam możliwości dyskusowania na ten temat.

Kot: Panie Przewodniczący, niech Pan to już dla mnie zrobi i da mi tych ludzi na drogę. Zabiorę ich ze sobą i wezmę odpowiedzialność za to, by nie prowadzili oni jakiegokolwiek agitacji przeciwsowieckiej za granicą. Nie przemawiam tutaj z jakichś innych motywów poza interesem wspólnie prowadzonej wojny. Przecież nikt nie uwierzy, by ci ludzie byli związani z akcją prohitlerowską. (Ambasador wyjmuje ulotki i odpisy korespondencji z czołowymi osobistościami Stanów Zjednoczonych, dowodzące protestacyjnej akcji żydowskich organizacji robotniczych w Stanach Zjednoczonych). Na co to jest komu potrzebne? Czyż wspólna walka przeciw Niemcom coś na tym zyska?

Wyszyński (nie patrząc na okazany mu materiał): Rozumiem całkowicie intencje i uczucia Pana Ambasadora, jednak nie mogę dyskutować z Panem Ambasadorem w sprawie Altera i Erlicha, zna Pan przecież nasze zasadnicze stanowisko, według którego są oni obywatelami Związku Radzieckiego.

Kot (żartobliwie): No to chyba chcecie zająć po wojnie Warszawę. Bo jakimż oni tam są waszymi obywatelami! Przecież to radni miejscy Warszawy, którzy, gdyście przyłączyli wschodnią Polskę do Związku Radzieckiego, znajdowali się w waszym więzieniu.

Wyszyński: Powiedzenie Pana Ambasadora o Warszawie muszę uznać za dowcip. Wcale nie chcemy jej zajmować! Ale Warszawa się obejdzie bez Erlicha i Altera.

Kot: Bardzo żałuję, że takie jest stanowisko władz radzieckich, gdyż zwolnienie tych ludzi wyszłoby wam tylko na dobre.

Wyszyński: Nie jestem w możliwości dyskusowania na ten temat, ani wpływania na jej bieg. Mówię to Panu Ambadorowi uczciwie, choć mógłbym przecież uciekać się do jakichś wybiegów, coś obiecywać. Sprawa jest na teraz zamknięta. [...]

10.

Raport „Zagadnienie Żydowskie”, 15 czerwca 1942 roku [AZHPRL, ASK, sygn. 352, s. 115–116]

Na terenie „obłasti” Południowo-Kazachstańskiej i Kżył-Ordynskiej odsetek ludności żydowskiej stanowi 60–65% – to jest 13,500 osób i waha się od 32%–95% w większych miastach i skupiskach, osiągając swoje najwyższe nasilenie w Kżył-Ordzie około 95% i Turkiestanie około 90%, względnie w pobliżu wielkich miast, jak na przykład koło Taszkientu w rejonie bostandyckim – 98%, łącznie skupiając w tych kilku ośrodkach ponad 4000 osób. Duży odsetek Żydów umieścił się po ośrodkach rejonowych i osiedlach większych wzdłuż linii kolejowej, większych dróg kołowych.

W tych osiedlach rozmieściło się około 5000 osób, reszta, to jest 4500, roz-
siana po kołchozach po całym terenie.

Ludność żydowska niezależnie od środowiska i wykształcenia ulega kompletnej demoralizacji, jedynie nieliczne jednostki potrafiły dotychczas ochronić się od tego ogólnego upadku.

Drugą wspólną cechą, która potęguje tę demoralizację, jest wstręt do pracy i żadne argumenty i nawoływania nie są w stanie przełamać tego szkodliwego nastawienia.

Na przykład w Kżył-Ordzie, będąc tam w marcu, uzyskałem od władz zapewnienie zatrudnienia do 700 osób przy robieniu zapasów opału. Warunki były zupełnie dobre, 8 godzin pracy, 800 gr. chleba, 2 razy dziennie ciepła strawa i wynagrodzenie od 5-7 rubli minimum. Zarządziłem natychmiast przeprowadzenie rekrutacji robotników – zgłosiło się w ciągu 2-tych tygodni zaledwie trzydzieści kilka osób. Udali się na roboty, pobrali 10-ciodniowe awansy w pieniądzu i produktach, lecz na-
zajutrz już do pracy nie stawili się. Zarząd przedsiębiorstwa oświadczył, że Żydów nie będzie przyjmował.

W Turkiestanie, gdy się do mnie zgłosiły całe szeregi młodych ludzi i kobiet z narzekaniami, że nie mają z czego żyć i są bez pracy, na moją propozycję, że pójde do Rajispolkomu, aby załatwić sprawę ich zatrudnienia w miejscowych przedsiębiorstwach, względnie skierowania do kołchozów, otrzymałem zapowiedź „my jesteśmy młodzi, my chcemy żyć, my fizycznie pracować nie będziemy”.

W większych skupiskach żydowskich kwitnie nielegalny handel, poczynawszy od artykułów spożywczych, kończąc na walutach, złocie i brylantach. Władze sowieckie, które na te rzeczy patrzyły początkowo dość pobłażliwie, obecnie zaczynają stosować coraz mocniejsze rygory i ilość obywateli polskich, przebywających w więzieniach, stale wzrasta. Kary do 8 lat jednak nie wpływają powstrzymująco. Należy przy tym zaznaczyć, że w większości przypadków „wsypują” spekulantów ich własni rodacy.

Ponadto duży stosunkowo odsetek wstąpił na drogę kryminalną, dopuszczając się kradzieży i rabunków, a także morderstw w celach zysku.

W ostatnich tygodniach wydałem polecenie zwolnienia szeregu Żydów ze stanowisk starszych w kołchozach – przeważnie adwokatów i ludzi z inteligencji – za krzywdzący ogół członków danego skupiska rozdział darów amerykańskich.

Przebywający w kołchozach Żydzi cieszą się fatalną opinią nie tylko wśród ludności, ale i administracji – stale spotykam się ze skargami, że nasi obywatele-Żydzi demoralizują miejscową ludność przez swój stosunek do pracy, tj. albo wcale nie wychodzą do pracy, albo gdy nawet wyjdą, to po 2-3 godzinach już wracają do domu. Na te wypadki zwrócił mi uwagę prezes Oblispolkomu Sagentiajew po dokonaniu lustracji kilku rejonów.

Władze sowieckie dziś nie ukrywają swej niechęci do Żydów z Polski.

Zastępca Naczelnika NKWD w Czimkencie w rozmowie przypadkowej na ulicy oświadczył mi: „u nas najgorszym elementem to byli Żydzi

bucharscy, ale to są aniołowie w porównaniu z waszymi Żydami – takich ludzi myśmy nie widzieli”.

Doszło do tego, że kołchozy, w których odczuwa się wielki brak rąk roboczych, przestały przyjmować nawet tych, których za pośrednictwem Delegatury oficjalnie skierowuje do rejonu Oblispolkomu.

Jest pewien odsetek Żydów, który bardzo poważnie i rzeczowo ustosunkowuje się do tych zagadnień i jest bardzo poważnie zaniepokojony wytworzoną sytuacją, która doprowadzi do bardzo ciężkich konsekwencji. W rozmowach ze mną mówią otwarcie: „jesteśmy tu tak znienawidzeni przez miejscowych, że w razie jakiegoś kataklizmu żywa noga z nas nie wyjdzie”. Ich rozumne stanowisko i przekonywanie własnych współobywateli jednak pozostaje całkowicie bez echa – ludzie złej woli brną dalej.

Wartościowy element obliczam na 15-20%, tych należy ratować – i tu winny przyjść z pomocą organizacje żydowskie, pozostające za granicą, mając tak duże wpływy, mogłyby one zdobyć pewien kontyngent wiz wjazdowych i przez czynniki oficjalne angielskie i amerykańskie uzyskać zgodę władz sowieckich na udzielenie wiz wyjazdowych obywatelom polskim narodowości żydowskiej. Sprawę tę uważam za wyjątkowo pilną, gdyż dalsze przebywanie obywateli-Żydów w atmosferze korupcji i łapownictwa, która w straszliwy sposób szerzy się wśród ludności i administracji radzieckiej, może w niedługim czasie pchnąć na zgubne drogi i ten nieliczny element, który dotychczas nie załamał się i nie zatracił etycznych zasad życiowych.

[podpis nieczytelny]

11.

Raport na temat mniejszości żydowskiej w ZSRR, 17 czerwca 1942 roku (AZHPRL, ASK, sygn. 352, s. 117–118)

Mniejszość żydowska często się skarża niesłusznie, iż jest gorzej traktowana, aniżeli ludność katolicka, jest rzekomo pomijana przy rozdziale pomocy, nie przyjmowana do wojska i na stanowiska urzędnicze na placówkach.

Delegatura wyjaśnia, że gdy się spojrzy i przejrzy listy osób zgłaszających się codziennie w Delegaturze, to % Żydów wynosi okrągłych 99 i ma się wrażenie, że w ogóle innej ludności nie ma.

Stosunek Delegatury do ludności żydowskiej jest bardzo tolerancyjny i spokojny, pomimo bardzo natarczywego i nieraz wysoce niestosownego zachowania się ich.

Rozdział pomocy jest oparty na zasadzie, że w pierwszym rzędzie są zaopatrywane dzieci, potem ludzie niezdolni do pracy, obarczeni licznymi rodzinami, wreszcie ludzie, którzy pracują – niezależnie od narodowości i wyznania.

Co się tyczy nieprzyjmowania do wojska, to sytuacja jest wysoce skomplikowana wobec ograniczonego kontyngentu przez władze sowieckie, a co za tym idzie wojsko w pierwszym rzędzie kompletuje szeregi żołnierzem, który już ma za sobą służbę czynną.

Co się tyczy posad, to i tutaj większej różnicy się nie czyniło.

Ludność żydowska obecnie wielkim głosem krzyczy o swoich uczuciach patriotycznych. Jak w rzeczywistości ta sprawa się przedstawia?

Pewien odsetek faktycznie znajdował się w obozach i tutaj część z nich zachowywała się nie tylko lojalnie, ale nieraz nawet bohatersko, podkreślając swoje uczucia i solidarność z narodem i Państwem Polskim. Większość natomiast uważała za hańbę przyznawanie się do Polski i utrudniała, jak tylko mogła, życie Polaków w obozach przez donosicielstwo i wyszydzanie wszystkiego co polskie. Stale słyszało się słowa „tu wam nie Polska, tej już nigdy nie będzie” itp., a tego rodzaju postępowanie miało na widoku polepszenie własnego bytowania, gdyż władze sowieckie wynagradzały sowicie w rozmaitych formach donosicieli i wyszydzających. Należy zaznaczyć, że większość Żydów z Polski znalazła się na terenie ZSRR nie tylko w drodze przymusowej deportacji, jak to miało miejsce ze wszystkimi Polakami, lecz przez dobrowolny wyjazd i przyjęcie paszportów sowieckich. A na wolności – wtedy gdy piękna i zdecydowana postawa narodu polskiego, czy w kraju okupowanym, czy to na emigracji, wzbudzała coraz większy szacunek i wprost uwielbienie dla narodu polskiego, Żydzi w ZSRR, pomimo rzekomego patriotyzmu, robią wszystko, ażeby zohydzić dobre imię Polski i podważyć jej kapitał. Do roboty się nie garną, zajmują się niedozwolonym w ZSRR handlem, kradzieżą, wyłudzeniem pomocy w naturze w celach spekulacji, wpakowują za nędzne srebrniki własnych współwyznawców, składając donosy władzom radzieckim.

Zatrudnieni na placówkach niezwłocznie przystępują do malwersacji, tak np. zatrudnieni przy mężu zaufania w tiulubaskim rejonie pan Rosenblatt i Kocman popełnili duże nadużycia, sprzedając po cenach spekulacyjnych dary amerykańskie i żywność przeznaczoną dla ludności najbardziej potrzebującej.

Jak dalece przytoczone w piśmie obywateli mojżeszowego wyznania fakty są ścisłe, dowodzi jaskrawie sposób anonimowy zwracania się do Ambasady, nie mając jednak odwagi i tyle godności, aby podać swoje nazwiska.

Wątpliwym jest, aby ci sami ludzie, którzy w superlatywach wynoszą swój patriotyzm i przywiązanie do Polski, a jednocześnie nie mają odwagi cywilnej wyjawić swoich nazwisk, byli zdolni w okresie, gdy przyznanie się do polskości pociągało za sobą prześladowania, więzienie i ciężkie obozy, podkreślać swój patriotyzm równie gorąco.

[podpis nieczytelny]

12.

**Depesza do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Kujbyszew,
27 czerwca 1942 roku
[Kot, 1955, s. 339]**

(Odnalezienie poła Sommersteina)

Po 10-miesięcznych poszukiwaniach i interwencjach odnalazł się poseł Emil Sommerstein. Przebywa w szpitalu miejskim w Bałaszowie Saratowskiej obłasti. Stan zdrowia ciężki. Mimo formalnego zwolnienia 19 listopada 1941, *de facto* zwolniony został ze szpitala więziennego w tej samej miejscowości dopiero 9 kwietnia. Natychmiast przesłałem pomoc pieniężną. Wystąpiłem z wnioskiem do Narkomindiełu o ułatwienie mu przyjazdu do Kujbyszewa.

Otrzymuje ambasada Waszyngton z następującym dopiskiem: Proszę zawiadomić zaraz przewodniczącego World Jewish Congress p. Wise w New Yorku.

Kot

13.

**Depesza do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Kujbyszew,
27 czerwca 1942 roku
[Kot, 1955, s. 339]**

(Kłamstwa o krzywdzeniu ludności żydowskiej)

Komunikat Żydowskiej Agencji Telegraficznej o rzekomym krzywdzeniu ludności żydowskiej przy rozdziale pomocy wywołał tutaj powszechne zdumienie. Od przyjazdu mego do ZSRR we wrześniu r. ub. nie wpłynęło do mnie ani jedno zażalenie na ten temat od zainteresowanych. Wobec tego źródło informacji leży zapewne gdzie indziej. Pochodzić ona może od tych czynników, którym właśnie obecnie, gdy władze sowieckie odmawiają Żydom prawa obywatelstwa polskiego, zależy na doprowadzeniu za wszelką cenę do zadrażnień.

Kot

14.

**Depesza do Ministra Spraw Zagranicznych, Kujbyszew,
30 czerwca 1942 roku
[Kot, 1955, s. 341]**

(Przemycanie dzieci żydowskich)

Przy organizowaniu pierwszego transportu dzieci poleciłem wziąć kilkanaście dzieci żydowskich, ale z wielką ostrożnością, aby nie zwrócić uwagi tutejszych władz. Nawet w telegramach, które są jedynym naszym

łącznikiem z delegatem wysyłającym dzieci z Aszhabadu, musimy unikać wyrazu: żydowskie. Miało być w pierwszym transporcie dzieci żydowskich 14 i lekarka, na 162 dzieci; prawdopodobnie z powodu chorób liczba ich spadła do 11.

Kot

15.

Rozmowa Stanisława Kota z Wendel Willkiem, Teheran,

15 września 1942 roku

[Kot, 1955, s. 380–382]

W obecności ministra Stanów Zjednoczonych w Iranie Dreyfusa, dwóch sekretarzy Willkiego: Barensa i Gowlesa, oraz tłumacza, majora armii Stanów Zjednoczonych Henryka Szymańskiego. [...]

(Troska o żywych)

Ambasador Kot: W tej chwili troska nasza kieruje się do żywych, którzy są rozrzućeni w Sowietach od Archangielska po Cieśninę Beringa, których jest ogromna masa, niedająca się w tamtejszych warunkach ściśle ująć statystycznie, a którym grozi śmierć głodowa. Już wielki procent naszych obywateli zginął w Sowietach. Pracują oni w warunkach ponad siły, zwłaszcza że Sowiety nie dają im pracy według ich kwalifikacji, ale wszystkich prawie zaganiają do najczarniejszych robót, jak rąbanie drzewa, kopanie ziemi itp. Jaki sens ma zmuszanie profesorów chemii do rąbania drzewa? Część tej ludności utrzymaliśmy przy życiu dzięki nadzwyczajnej pomocy, jakiej im udzieliło społeczeństwo amerykańskie i brytyjskie. Przy tej sposobności pragnę na Pańskie ręce złożyć podziękowanie szlachetnym Amerykanom za tę pomoc.

Ale w tej chwili dotarcie wszelkiej pomocy do ludności polskiej jest pod znakiem zapytania. Sowiety bowiem zgodziwszy się najpierw na sieć delegatur Ambasady do rejestrowania obywateli polskich, opiekowania się nimi i zaopatrywania ich w żywność, ubranie i lekarstwa, teraz, po moim wyjeździe, zniszczyły nam nagle całą tę organizację. Jeszcze 8 lipca pytałem Wyszyńskiego, czy Rząd sowiecki ma jakiegokolwiek zarzuty przeciw naszym delegatom i zapewnił mnie, że nie. To było zrozumiałe, gdyż ci właśnie delegaci wykonywali zlecenia Ambasady i Rządu Generała Sikorskiego w duchu paktu polsko-rosyjskiego. Tymczasem bezpośrednio potem zaaresztowano wszystkich delegatów i ich urzędników, tak że opieka nad obywatelami polskimi przestała istnieć.

(Opieka nad Żydami na równi)

Wendel Willkie: Czy owa opieka była wykonywana i w stosunku do Żydów polskich? Bo muszę oświadczyć, że ani ja, ani moje społeczeństwo, mimo wszelkich sympatii do Narodu Polskiego nie mogłoby brać

strony, czy Polaków, czy jakiegokolwiek innego narodu, który by się kierował antysemityzmem.

Ambasador Kot: Jeżeli Pan znajdzie w Rosji Żyda polskiego, który by mógł mej Ambasadzie zarzucić antysemityzm, to proszę nie wierzyć żadnemu z moich twierdzeń, czy informacji. Opiekowaliśmy się wszystkimi obywatelami polskimi, bez różnicy i wśród nich Żydami tak samo, jak rdzennymi Polakami. Najlepiej by było, gdyby Pan w Rosji zawezwał przedstawicieli Żydów polskich. Ale ostrzegam, że ci, których Sowiety dopuszczają, to będą agenci sowieccy, a gdyby dotarł do pana Żyd polski i powiedział prawdę o ich położeniu w Sowietach, to będzie to dla niego wyrokiem śmierci. Sowiety uznały Żydów, jak i inne mniejszości narodowe z Polski, za obywateli sowieckich, chcąc w ten sposób wytworzyć rzekomy precedens dla swoich pretensji do Ziemi Wschodnich Polski. Żydzi polscy, nawet ci, którzy krytykowali stosunki w Polsce i wyobrażali sobie bardziej różowo życie i wolność w Sowietach, bezwzględnie i za żadną cenę nie chcą być sowieckimi obywatelami, rozgoryczeni z powodu traktowania ich przez Sowiety. Każdy z nich pragnie pozostać polskim obywatelem i wrócić do swoich siedzib w Polsce.

(Uwięzienie Erlicha i Altera)

Miarą nieżyczliwości Rządu sowieckiego dla Żydów jest ponowne uwięzienie wybitnych przywódców ruchu socjalistycznego żydowskiego: Erlicha i Altera, którzy gotowi byli do współdziałania propagandowego z Sowietami przeciw Niemcom, ale byli podejrzewani o zbytne przywiązanie do zasad demokracji i wolności. Obaj byli członkami Rady Miasta Warszawy. Przed odjazdem prosiłem Narkomindiel o ich wypuszczenie z więzienia, abym ich mógł zabrać ze sobą, i gwarantowałem, że nie powiedzą złego słowa o stosunkach sowieckich. Odmówiono mej prośbie, powołując się na to, że stali się obywatelami sowieckimi.

Wendel Willkie: Jestem bardzo rad, słysząc o Pańskich wysiłkach około pomocy dla Żydów w Rosji. To, że Rząd Polski przeciwstawił się antysemityzmowi i tak energicznie, to pozwoli mi uważać się za bardzo gorącego przyjaciela Polski i Polaków i za osobistego przyjaciela gen. Sikorskiego. [...]

Publikacje:

- Adamczyk, M., Gmitruk, J. (2012). *Polskie Państwo Podziemne w depeşach do rządu RP Stanisława Mikołajczyka w Londynie 1943–1944*. Kielce: Wszechnica Świętokrzyska.
- Akademia Żydostwa Polskiego. (1940). *Dziennik Polski*, nr 100, 5 listopada, s. 1.
- Alter, W. (1937). *Antysemityzm gospodarczy w świetle cyfr*. Warszawa: Wydawnictwo „Myśli Socjalistycznej”.
- Anders, W. (2007). *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*. Warszawa: Bellona.
- Apel do sumień Narodów Sprzymierzonych. (1943). *Dziennik Polski*, nr 783, 28 stycznia, s. 2.
- Boćkowski, D. (1999). *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943*. Warszawa: Neriton.
- Buczek, R. (1975). *Stronnictwo Ludowe w latach 1939–1945. Organizacja i polityka*. Londyn: Jutro Polski.
- Buczek, R. (1996). *Stanisław Mikołajczyk*, t. 1. Toronto: Century.
- Duraczyński, E., Turkowski, R. (1997). *O Polsce na uchodźstwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939–1945*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Eisenbach, A. (1961). *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Engelking, B., Grabowski, J., Persak, K., Burszta, W. (2011). *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Gmitruk, J., Pasiak-Wąsik, D. (2005). *Pomoc ludowców i środowiska wiejskiego dla Żydów w okresie okupacji. Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego*, nr 21, s. 11–28.
- Grabowski, J. (2011). *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Grabowski, J., Engelking, B. (2018). *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–II. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Jasiewicz, K. (2009). *Rzeczywistość sowiecka 1939–1941 w świadectwach polskich Żydów*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Juchnowski, J., Juchnowski, R., Paszkiewicz, L. (2013). *Z archiwum politycznego profesora Stanisława Kota. Polska myśl polityczna XX wieku. Materiały źródłowe z komentarzem*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Karzająca ręka sprawiedliwości dosięgnie Niemców za terror i mord, za rabunek i głód. *Przemówienie do Kraju min. St. Mikołajczyka, zast. Prezesa Rady Ministrów*. (1943). *Dziennik Polski*, nr 768, 11 stycznia, s. 2.
- Korboński, S. (2001). *Polacy, Żydzi i Holocaust* (tłum. G. Waluga). Warszawa: IPN.
- Kot, S. (1955). *Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego*. Londyn: Jutro Polski.
- Kot, S. (1959). *Rozmowy z Kremlm*. Londyn: Jutro Polski.
- Kraj, Rząd i Rada Narodowa wobec masowego mordowania ludności żydowskiej w Polsce. (1942). *Dziennik Polski*, nr 735, 30 listopada, s. 1–2.
- Mańko, S. (2010). *Polski ruch ludowy wobec Żydów (1895–1939)*. Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.
- Materski, W. (1992). *Armia polska w ZSRR 1941–1942. Dokumenty przetł., oprac. oraz opatrzył przypisami i wstępem Wojciech Materski*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Min. Kot w Jerozolimie. (1942). *Dziennik Polski*, nr 744, 10 grudnia, s. 1–2.
- Minister Mikołajczyk: Kraj żąda drugiego frontu i represji. (1942). *Dziennik Polski*, nr 614, 10 lipca, s. 1–2.
- Nie zniszczą i nie zatną śladów. *Z odczytu min. Mikołajczyka*. (1942). *Dziennik Polski*, nr 478, 29 stycznia, s. 2.
- Nowe ograniczenia dla Żydów w Gen. Gub. (1940). *Dziennik Polski*, nr 122, 30 listopada, s. 1.
- Obrady Rady Narodowej R.P. *Przemówienie p. W. Banaczyka w imieniu Stronnictwa Ludowego*. (1941). *Dziennik Polski*, nr 224, 2 kwietnia, s. 4.
- Oświadczenie min. Banaczyka. (1943). *Dziennik Polski*, nr 936, 29 kwietnia, s. 2.
- Pikhan, G. (1997). *That Incredible History of the Polish Bund Written in a Soviet Prison: The NKVD Files on Henryk Erlich and Wiktor Alter*. *Polin. Studies in Polish Jewry*, t. 10: *Jews in Early Modern Poland*, s. 247–272.
- Przybyś, K. (2010). *W konspiracji. Polski Ruch Ludowy 1939–1945*. Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.
- Puławski, A. (2009). *W obliczu zagłady. Rząd RP na Uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, zwz-ak wobec deportacji Żydów do obozów zagłady (1941–1942)*. Lublin: IPN.

- Rusiniak-Karwat, M. (2017). 60. rocznica śmierci Emila Sommersteina. Pobrane z: <https://sztetl.org.pl/pl/aktualnosci/60-rocznica-smierci-emila-sommersteina> [dostęp: 13.09.2019].
- Rusiniak-Karwat, M. (b.d.). *Alter Wiktor*. Pobrane z: <https://sztetl.org.pl/pl/biogramy/2027-alter-wiktor> [dostęp: 13.09.2019].
- Rutkowski, T. (2000). *Stanisław Kot 1885–1975. Biografia polityczna*. Warszawa: dig.
- Sprawozdanie Ministra Mikołajczyka złożone w Brytyjskim Ministerstwie Informacji. (1942). *Dziennik Polski*, nr 615, 11 lipca, s. 3.
- Stola, D. (1995). *Nadzieja i zagłada. Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Strzembosz, T., Wierzbicki, M., Jasiewicz, K. (1996). *Okupacja sowiecka (1939–1941) w świetle tajnych dokumentów. Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Strzyżewski, S. (2012). Dezerccje Żydów z Armii Andersa w świetle dokumentów Instytutu Polskiego i Muzeum im. Władysława Sikorskiego w Londynie. *Zeszyty Naukowe wsowl*, nr 3(165), s. 220–238.
- Szubtarska, B. (2005). *Ambasada polska w ZSRR w latach 1941–1943*. Warszawa: dig.
- Uchwała Rady Narodowej R.P. powzięta na posiedzeniu plenarnym w dniu 27 XI 1942 r. (1942). *Dziennik Polski*, nr 735, 30 listopada, s. 2.
- Wajsbłum, M. (1996). „Zawsze byłem Żydem dla Polaków i Polakiem dla Żydów”. Listy Marka Wajsbłuma do Stanisława Kota z lat 1927–1961. Kraków: Biblioteka Jagiellońska.
- Wspólna deklaracja potępiająca zbrodnie niemieckie na ludności żydowskiej w Polsce. (1942). *Dziennik Polski*, nr 751, 18 grudnia, s. 1.
- Wysiedlanie Żydów z Krakowa. (1940). *Dziennik Polski*, nr 28, 13 sierpnia, s. 1.
- Żbikowski, A. (2011). *Karski*. Warszawa: Świat Książki.
- Żegnając zwłoki Szmula Zygielbojma. (1943). *Dziennik Polski*, nr 879, 22 maja, s. 2.
- Żydzi opuszczają Kraków. (1940). *Dziennik Polski*, nr 132, 12 grudnia, s. 2.
- Żydzi w wolnej Polsce. Przemówienie min. Stańczyka. (1940). *Dziennik Polski*, nr 100, 5 listopada, s. 4.

Źródła archiwalne:

- Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS)
- Akta Ambasady RP w ZSRR 1941–1943
- Dokumentacja dot. interwencji w sprawie zwolnień polskich obywateli z ZSRS (1941–1943). IPMS, sygn. A.7/682/1.
- Archiwum Zakładu Historii Polskiego Ruchu Ludowego (dalej: AZHPRL)
- Archiwum Stanisława Kota (dalej: ASK)
- Instrukcja dla rabinów dywizyjnych, 12 XI 1941 r. (1941). AZHPRL, ASK, sygn. 353, s. 28.
 - Prasa żydowska o „Jestem Polakiem”. (b.d.). AZHPRL, ASK, sygn. 349.
 - Raport na temat mniejszości żydowskiej w ZSRR, 17 VI 1942 r. (1942). AZHPRL, ASK, sygn. 352.

Kwestia przepływu środków finansowych dla polskich Żydów, uchodźców wojennych w Szanghaju. Działalność polskiego rządu na uchodźstwie

Olga Barbasiewicz, Agnieszka Pawnik

Streszczenie

Jesienią 1941 roku polska placówka dyplomatyczna w Japonii została zlikwidowana. Ambasadora RP Tadeusza Romera ewakuowano wraz z pracownikami ambasady do Szanghaju, gdzie zyskał status dyplomaty w misji specjalnej. Wraz z nim do okupowanego przez Japończyków miasta trafiła grupa polskich uchodźców żydowskich, którzy szukali w Japonii schronienia po ucieczce z Polski przez Wilno i Związek Sowiecki. Zasilili oni grupę polskich rezydentów przebywających w Szanghaju jeszcze przed wybuchem wojny. Pod opieką Romera znalazła się społeczność licząca 975 osób. Dzięki jego zasługom i przy wsparciu polskiego rządu na uchodźstwie udało się zorganizować życie codzienne uchodźców, których sytuacja była diametralnie różna od położenia innych obcokrajowców w mieście, czyli tzw. bezpieczeństwa. W ramach wsparcia należało zorganizować dopływ finansowania niezbędnego m.in. do utrzymania stołówek, komitetów reprezentujących różne interesy uchodźcze, szkół oraz drukarni. Dzięki staraniom Romera można było zabezpieczyć transfery pieniężne przekazywane z Londynu do Szanghaju przez placówki dyplomatyczne w Bernie i Kujbyszewie za pośrednictwem Czerwonego Krzyża. W artykule poddano analizie sposoby pozyskiwania przez społeczność polską środków do codziennej egzystencji w Szanghaju w latach 1941–1945.

Kiedy nazistowskie Niemcy rozpoczęły okupację Polski w 1939 roku, część polskich obywateli, w tym także ci pochodzenia żydowskiego, rozpoczęła starania o ewakuację, głównie przez Wilno, które w okresie przedwojennym było częścią Rzeczypospolitej Polskiej. Po ataku Związku Radzieckiego Wilno wraz z Wileńszczyzną zostało przekazane Litwinom, którzy otworzyli swoje granice dla polskich uchodźców, w tym Żydów.

Postępujące działania Niemiec w Europie Wschodniej utrudniały, a czasem nawet uniemożliwiały ucieczkę. Kiedy pojawiła się możliwość otrzymania wiz tranzytowych do Japonii, wiele osób starało się o nie w japońskim konsulacie w Kownie. Dzięki wspólnej pracy holenderskiego konsula Jana Zwartendijka, japońskiego konsula Sugihary Chiune oraz polskiego wywiadu uchodźcy mogli rozpocząć ewakuację do Azji Wschodniej. W tym samym czasie Związek Radziecki ostatecznie zajął terytoria litewskie. Osoby przebywające na tym terenie musiały przyjąć obywatelstwo sowieckie, które wykluczało podróż do Stanów Zjednoczonych, Kanady czy Ameryki Południowej. Coraz więcej ludzi starało się o bilety na kolej transsyberyjską (Korespondencja T. Romera „W sprawie uchodźców na Dalekim Wschodzie”, 6 lutego 1941, 1941).

Pierwsi polscy Żydzi przybyli do japońskich portów w 1940 roku. W 1941 roku 2185 polskich uchodźców, w 97% Żydów, dotarło tam przez Związek Radziecki. W czasie pobytu w Japonii znajdowali się pod opieką ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Tokio, na której czele stał Tadeusz Romer. Prowadził on akcję paszportyzacyjną i zajmował się organizacją codziennego życia uchodźców. Większość z nich przybyła z certyfikatami wydanymi przez brytyjski konsulat w Kownie, który przejął obowiązki polskiej placówki dyplomatycznej w tym mieście po jej likwidacji. Najważniejsze kierunki dalszej ewakuacji z Japonii, do której polscy obywatele posiadali jedynie wizy tranzytowe, obejmowały Kanadę, Stany Zjednoczone, Palestynę i Australię. Niektórzy z uchodźców dysponowali wizami docelowymi już przed przybyciem do Japonii, ale większość korzystała z pomocy ambasadora Romera, aby móc kontynuować swoją podróż (Polish Refugees in Shanghai, 18 marca 1941 roku, 1941).

Dzięki oficjalnym i osobistym kontaktom oraz koneksjom ambasador pozyskiwał wizy do państw docelowych, które w czasie wojny były polskimi sojusznikami. Jednocześnie dobre relacje ze stroną japońską pomogły mu przekonać tamtejszy rząd do przedłużenia krótkoterminowych wiz na okres całego pobytu polskich obywateli.

Po zamknięciu polskiej placówki dyplomatycznej w Tokio w październiku 1941 roku jej pracownicy zostali przeniesieni do znajdującego się pod okupacją Japonii Szanghaju. Tam ambasador Romer oraz *chargé d'affaires* Stanisław de Rosset rozpoczęli działania na rzecz zorganizowania życia codziennego znajdujących się pod ich opieką obywateli polskich, a także starania o kolejne dla nich wizy.

Po ataku Japonii na Pearl Harbor 7 grudnia 1941 roku sytuacja zmieniła się znacząco. Możliwości opuszczania miasta zostały ograniczone, a położenie uchodźców się pogorszyło. Placówkę dyplomatyczną w Szanghaju zamknięto, jej pracowników zaś, wraz z częścią uchodźców, ewakuowano w lecie 1942 roku do Lourenço Marques (obecnie Maputo, stolica Mozambiku). Ta część, która pozostała w Azji ze względu na brak wiz lub brak możliwości ewakuacji przez prowadzone działania wojenne, nie pozostała jednak bez opieki. Tadeusz Romer, mimo objęcia najtrudniejszej ze wszystkich swoich misji – w polskiej ambasadzie w Kujbyszewie w Związku Sowieckim – przekazał informacje na temat sytuacji żydowskich uchodźców wojennych w Szanghaju polskiemu rządowi, a po zamknięciu misji w ZSRS, już z Londynu, kontynuował nadzór nad ich sytuacją, mimo licznych obowiązków w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, na którego czele stanął.

Osoby, które pozostały w Szanghaju, wyróżniały się spośród innych żydowskich uchodźców. Posiadały polskie paszporty zaświadczające o obywatelstwie oraz przebywały pod stałą opieką rządu polskiego na uchodźstwie, a jego reprezentanci otaczali je wsparciem. W 1943 roku wraz z innymi osobami wyznania mojżeszowego, które były pozbawione obywatelstwa (austriackiego czy niemieckiego), zostały umieszczone w wyznaczonej strefie w dzielnicy Hongkew, zwanej również „szanghajskim gettem”. W narracji dotyczącej tamtego okresu ludzie ci postrzegani są po prostu jako żydowscy uchodźcy, bez podkreślania ich związku z Polską, co wynika właśnie m.in. z arbitralnego przeniesienia do dzielnicy stworzonej dla bezpaństwowców, mimo ich sprzeciwu. Należy jednak pamiętać, że grupa ta (licząca niespełna tysiąc polskich obywateli, a więc niewielka w porównaniu do osób przybyłych z Austrii czy Niemiec) – również z powodu wcześniejszych zabiegów polskiej dyplomacji, aby zapewnić im wyjazd do innych państw docelowych – była w „getcie szanghajskim” społecznością obcokrajowców, która oprócz pomocy ze strony organizacji żydowskich otrzymywała także pomoc polskich władz. Włączenie jej w narrację naukowej oraz popularnonaukowej do jednej kategorii żydowskich uchodźców prowadzi do pominięcia roli, jaką polski rząd odegrał, pomagając swoim obywatelom, którzy wskutek ucieczki przed niemieckim okupantem znaleźli się na Dalekim Wschodzie.

Nadrzędnym celem tego artykułu będzie ukazanie znaczenia polskiej placówki dyplomatycznej w Bernie w Szwajcarii, która była ważnym łącznikiem między społecznością w Szanghaju a Ministerstwem Spraw Zagranicznych w Londynie. Jednocześnie podkreślona zostanie jej rola jako jednostki odpowiedzialnej za przepływ gotówki i informacji na temat sytuacji uchodźców po ewakuacji z Szanghaju pracowników dyplomatycznych. W związku z tym stawiane są następujące pytania badawcze: w jaki sposób społeczność polskich Żydów w Szanghaju korzystała z pomocy (pośrednictwa) polskiej ambasady w Bernie? Jaka była natura relacji między tą placówką dyplomatyczną a American Jewish Joint Distribution

Committee (Joint) i w jaki sposób kształtowała się współpraca na odległość między tymi instytucjami?

149

Charakterystyka polskiej społeczności w Szanghaju podczas wojny – statystyki

Szanghaj na długo przed II wojną światową był uważany za bezpieczną przystań głównie dla Rosjan, którzy trafili tam po rewolucji z 1917 roku, ale także dla Anglików i Niemców (Henriot, Wen-Hsin Yeh, 2004, s. 261). Żydów zaś szczególnie interesowały eksterytorialne koncesje. W Szanghaju polski konsulat istniał już od 1919 roku. W 1928 roku został przekształcony w poselstwo. Od 1939 roku na jego czele stał Stanisław de Rosset pełniący funkcję *chargé d'affaires*.

W czasie II wojny światowej polska placówka dyplomatyczna w Szanghaju zapewniała nadawanie programów radiowych w lokalnej anglojęzycznej radiostacji, która stanowiła jedyne źródło informacji dla mas polskich uchodźców na Syberii i w Turkmenistanie (Korespondencja między Ministerstwem Spraw Zagranicznych, 26 listopada 1940 roku, 1940, s. 1). Mimo tak ważnej misji cierpiała jednak na deficyt personelu oraz środków finansowych (Polish Refugees in Shanghai, 18 marca 1941 roku, 1941).

Kiedy w październiku 1941 roku do szanghajskiego konsulatu przeniósł się Tadeusz Romer, który opuścił placówkę w Tokio, wraz ze Stanisławem de Rossetem zajął się opieką nad uchodźcami. Zarządzali działalnością kilku odrębnych organizacji mających na celu ułatwienie życia codziennego uchodźcom. 11 listopada 1941 roku zwołali pierwsze posiedzenie Komisji Doradczej Uchodźców Wojennych w Szanghaju. Komisja ta składała się z 15 delegatów zrzeszeń zawodowych, społecznych i politycznych, którzy reprezentowali całość uchodźstwa wojennego z Polski w tym mieście. Jediną grupą, która nie miała w Komisji swojej reprezentacji, byli uczniowie rabinaccy. Ich interesy reprezentowały odrębne delegacje. Polski Komitet dla Uchodźców Wojennych w Szanghaju (Polrelief) zajmował się głównie kwestiami emigracyjnymi. Kwestie finansowania przyjął na siebie Komitet Pomocy Żydowski Uchodźcom z Europy Wschodniej (Eastjewcom – Committee for Assistance of Jewish Refugees from Eastern Europe), który działał w porozumieniu z Komitetem Pomocy Żydowski Uchodźcom z Europy w Szanghaju (The Committee for Assistance of European Jewish Refugees in Shanghai), zwanym Komitetem Speelmana, oraz American Jewish Joint Distribution Committee. Dzięki działaniu tego systemu polska społeczność dysponowała kasą samopomocową, trzema kuchniami dla konserwatywnych Żydów, szkołami, drukarniami oraz centrum edukacyjnym Ort-u (Organizacji Rozwoju Twórczości Przemysłowej, Rzemieślniczej i Rolniczej wśród Ludności Żydowskiej w Polsce) (Raport na temat okoliczności tworzenia list ewakuacyjnych, 9 grudnia 1943 roku, 1943, s. 3–5).

Zgodnie ze statystykami polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w grudniu 1941 roku, przed atakiem na Pearl Harbor, w Szanghaju znajdowało się 975 polskich uchodźców, którzy dzielili się na mniejsze grupy ze względu na różne kategorie (w tym wiek, pochodzenie społeczne, afiliacje polityczne itp.). Dzięki obywatelstwu Rzeczypospolitej byli oni otoczeni stałą opieką rządu w Londynie (Raport na temat okoliczności tworzenia list ewakuacyjnych, 9 grudnia 1943 roku, 1943). Jak wskazano wyżej, Tadeusz Romer przyczynił się do zbudowania systemu, który zapewniał im bezpieczeństwo i wspierał w życiu codziennym, także po opuszczeniu Szanghaju przez pracowników dyplomatycznych. Według danych z ksiąg konsularnych w Szanghaju przebywało ponadto 230 polskich mieszkańców, którzy trafili tam przed rozpoczęciem wojny na Pacyfiku, w okresie od 1934 do 1941 roku. W dokumentach dyplomatycznych funkcjonują oni jako „rezydenci”.

Grupy uchodźców i rezydentów różniły się w kwestii co do dalszych planów po zakończeniu wojny. Część rezydentów nie zamierzała opuszczać miasta, w którym urządziła swoje życie i np. prowadziła działalność gospodarczą, a uchodźcy zaś najczęściej chcieli kontynuować podróż, lecz nie mieli takiej możliwości (Raport dla Konsulatu Generalnego Japonii, 28 maja 1942 roku, 1942, s. 2–3). Ze względu na te rozbieżności powołano do życia dwie odrębne organizacje zajmujące się reprezentacją odmiennych interesów grup: Związek Rezydentów oraz Polish Aid Society zajmujący się sprawami uchodźców (Raport na temat okoliczności tworzenia list ewakuacyjnych, 9 grudnia 1943 roku, 1943, s. 4–5; Raport dla Konsulatu Generalnego Japonii, 28 maja 1942, 1942, s. 2–3).

Niektórzy dysponowali wizami docelowymi, ale nie mogli bądź nie planowali z nich skorzystać. Ocenia się, że ponad 180 osób nie było zainteresowanych wykorzystaniem swoich wiz, gdyby się jednak na to zdecydowali, ogólna liczba uchodźców, którzy zatrzymali się w Szanghaju, mogłaby zmniejszyć się nawet o 20%. Niechęć do wyjazdu podyktowana była z reguły decyzją danej grupy religijnej. Wielu rabinów postrzegało:

wyjazdy indywidualne dla swoich członków, nawet w mniejszych grupach, ale nie równoczesne dla wszystkich członków danej szkoły, jako szkodliwe dla wyjeżdżających uczniów z powodu oderwania od szkoły i zagrażające bytowi szkoły ze względu zdekompletowania (Raport na temat okoliczności tworzenia list ewakuacyjnych, 9 grudnia 1943 roku, 1943, s. 2).

Polska społeczność żydowska była głęboko podzielona, nie tylko z powodu różnych terminów przybycia do Szanghaju lub innego traktowania pobytu w tym mieście (jako przejściowego bądź docelowego), lecz także ze względu na różne pochodzenie społeczne poszczególnych osób. 42% było rabinami albo uczniami szkół rabinackich; na potrzeby tego artykułu pozostałe 58% będzie określane jako „grupa świecka”. Społeczność

rabinacka składała się z członków sześciu szkół. Najwięcej osób pochodziło z jesziwy w Mirze (dzisiejsza Białoruś). Grupa ta chciała uniknąć podziału, który nastąpiłby po ewakuacji części z nich.

Tadeusz Romer starał się rozwijać współpracę w sprawie wiz ze Stanami Zjednoczonymi oraz organizacjami żydowskimi, głównie Jointem, co widoczne jest w jego korespondencji z października i listopada 1941 roku (Korespondencja Tadeusza Romera, 31 października 1941 roku, 5 listopada 1941 roku, 1941). W raporcie na temat tworzenia list ewakuacyjnych z grudnia 1943 roku jasno wykazano, że większość przypadków niewykorzystania wiz i rezygnacji z wyjazdu wynikała ze stawiania przez organizacje religijne warunków niemożliwych do spełnienia przez polski rząd. Kwestię załatwiania wiz na dalszą podróż dodatkowo utrudniały problemy ze znalezieniem zatrudnienia dla rabinów, którzy nie mogli podejmować się pracy fizycznej, a w konsekwencji nie byli dopuszczani do wiz tej kategorii.

Ewakuacja rabinów okazała się dużym problemem także dlatego, że zgadzali się oni na wyjazd tylko pod warunkiem zapewnienia im w kraju docelowym pozycji odpowiedniej dla ich prestiżu w przedwojennej Polsce (Raport na temat okoliczności tworzenia list ewakuacyjnych, 9 grudnia 1943 roku, 1943, s. 3). Sytuacja rabinów i ich uczniów poruszana była w licznych dokumentach wydawanych zarówno w Londynie, jak i w Szanghaju. Wywoływała zainteresowanie żydowskich organizacji międzynarodowych, głównie tych, które miały swoich członków na terenie Stanów Zjednoczonych. Podejmowały one współpracę z rządem RP na uchodźstwie, dbały o przepływ gotówki i informacji. Jednym z najbardziej dobitnych dowodów na specjalne traktowanie grupy rabinackiej jest telegram premiera Władysława Sikorskiego do Unii Rabinów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie z 1942 roku, w którym obiecał on pomoc polskiego rządu dla szanghajskiej społeczności. Podkreślił także, że dzięki opiece władz RP na uchodźstwie polscy obywatele żydowskiego pochodzenia dysponowali prawem do wyjazdu (Telegram Premiera W. Sikorskiego, 31 października 1942 roku, 1942).

Już w marcu 1941 roku, jeszcze przed zamknięciem polskiej placówki dyplomatycznej w Tokio, Romer ocenił, że zaledwie 100 uchodźców przebywających w Szanghaju nie potrzebowało wsparcia finansowego (Polish Refugees in Shanghai, 18 marca 1941 roku, 1941, s. 2). Wielokrotnie podkreślał też tragiczne warunki życia bezpaństwowców. Najważniejszymi problemami były rosnące ceny węgla i żywności, w szczególności mąki, warzyw, chleba, ryżu, olejów oraz cukru, a także awitaminoza oraz brak ogrzewania w mieszkaniach. Sytuacja pogorszyła się jeszcze w 1942 roku – wtedy wśród uchodźców coraz częściej zdarzały się przypadki samobójstw, a otrzymywane wsparcie finansowe nie starczało nawet na jeden posiłek dziennie (Polish Refugees in Shanghai, 18 marca 1941, 1941, s. 5). Kwestia finansowania stała się zatem najważniejsza, nie tylko dla zapewnienia dobrobytu grupie polskich uchodźców, lecz

niekiedy wręcz dla jej przetrwania. Tadeusz Romer koncentrował się więc na organizacji przepływu gotówki, pracując nad tym zarówno na miejscu, w Szanghaju, np. przez ustalenie systemu priorytetyzacji poszczególnych grup, jak i w środowisku międzynarodowym, przez wywieranie dyplomatycznych nacisków na rząd polski i organizacje żydowskie.

Kiedy w 1943 roku nakazano przeniesienie wszystkich obcokrajowców żydowskiego pochodzenia do tzw. szanghajskiego getta w Honkew (Proklamation, 1943, s. 3), ponad 25 tys. osób zamieszkało na obszarze mili kwadratowej, często bez możliwości podejmowania pracy zarobkowej (Barbasiewicz, 2013; Durka, 2013; Pałasz-Rutkowska, Romer, 2009; Martane, 2005; Henriot, Wen-Hsin Yeh, 2004; Heppner, 1995). Ze względu na trudną sytuację materialną wielu z nich cierpiało głód i chorowało (Raport na temat okoliczności tworzenia list ewakuacyjnych, 9 grudnia 1943 roku, 1943, s. 4). Rozziew między bezpieczeństwa a obywatelami Rzeczypospolitej stawał się jeszcze wyraźniejszy. Polska społeczność okazała niezadowolenie z powodu relokacji, ponieważ nie chciała być zrównywana z masami uchodźców bez obywatelstwa (Raport na temat okoliczności tworzenia list ewakuacyjnych, 9 grudnia 1943 roku, 1943, s. 4). Jej odrębność podkreślał również Tadeusz Romer, który w swoich raportach przesyłanych do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Londynie utrzymywał, że:

tylko przez wyraźne odróżnienie obywateli polskich, jako korzystających z ochrony własnego Rządu i posiadających prawo do ewakuacji wymiennej, od innych ofiar wojny w Szanghaju, przeważnie Żydów niemieckich i austriackich, uzyskać dla nich możemy odrębne traktowanie i ocalić od zguby (Raport na temat okoliczności tworzenia list ewakuacyjnych, 9 grudnia 1943 roku, 1943, s. 1-2).

Finansowanie społeczności polskiej w Szanghaju – współpraca MSZ, misji polskich w Szwajcarii i ZSRS oraz Jointu

American Jewish Joint Distribution Committee, zwany w skrócie Jointem, wspierał polskich Żydów podczas ich pobytu w Japonii i Szanghaju. Tadeusz Romer nigdy nie ukrywał faktu korzystania z finansów organizacji żydowskich. Było to nieuniknione z powodu braku funduszy nawet na funkcjonowanie polskich placówek dyplomatycznych. Zadania Romera w czasie jego pobytu na Dalekim Wschodzie polegały głównie na działaniach konsularnych, takich jak zapewnianie paszportów, pozyskiwanie wiz, sporządzanie list ewakuacyjnych (dostępnych tylko dla osób posiadających obywatelstwo). Zapewnienie polskim obywatelom środków do życia było również kwestią, której poświęcał wiele czasu.

Po ataku na Pearl Harbor finansowanie nie zostało wstrzymane, ale jego charakter zmienił się ze względu na ograniczenia narzucone przez

japońskie siły okupacyjne. Wówczas przedstawiciele Jointu w Szanghaju podjęli współpracę z lokalnymi przedsiębiorcami i dawali im korzystne pożyczki w chińskiej walucie, przy cichej zgodzie lokalnych japońskich władz. W czasie sześciu miesięcy od rozpoczęcia wojny na Pacyfiku Joint przekazał 180 tys. dolarów na rzecz uchodźców w Szanghaju, z czego 20% było przeznaczone na potrzeby polskiej społeczności (On the issue of the financial support, 31 lipca 1942 roku, 1942, s. 3). Przepływ gotówki został zablokowany w kwietniu 1942 roku, kiedy Joint musiał wycofać z tego rejonu swoich przedstawicieli ze względu na amerykańskie prawo wojenne.

Szukając bezpiecznego kanału przepływu gotówki, Tadeusz Romer 9 sierpnia 1942 roku poprosił o pomoc przedstawicielstwo Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Szwajcarii. Londyn przekazał informacje o „970 polskich Żydach”, którzy znajdowali się pod opieką Jointu, i zapytał o możliwość przesłania pieniędzy z Genewy do Szanghaju¹. W czasie II wojny światowej Polski Czerwony Krzyż był reprezentowany przez Stanisława Albrechta Radziwiłła, który ewakuował się po inwazji na Polskę i został wybrany przez premiera Sikorskiego *chargé d'affaires* polskiego rządu przy Lidze Narodów w Genewie. Pracował z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem i był zaangażowany w kwestie pomocy Polakom znajdującym się na terenie Generalnego Gubernatorstwa². W 1942 roku przyczynił się do ustabilizowania przepływu finansów z misji dyplomatycznej w Bernie do Szanghaju, ustanawiając Czerwony Krzyż główną organizacją asystującą przy transferach gotówki dla polskiej społeczności. Od grudnia 1943 roku była to jedyna możliwość przesyłania pieniędzy dla uchodźców (Telegram z Ambasady RP w Bernie, 31 lipca 1942 roku, 1942).

Tadeusz Romer pracował nad zapewnianiem stałych źródeł finansowania polskiej społeczności żydowskiej, podejmując współpracę z konkretnymi jednostkami i organizacjami. W miesięcznym raporcie finansowym z 24 sierpnia 1942 roku napisał, że ponad 330 tys. szanghajskich dolarów (CRB) zostało przekazanych do Polish Aid Society za pośrednictwem misji w Bernie oraz Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W dodatku do raportu sporządzonego przez Aleksandra Rodkina, przedstawiciela Eastjewcomu, znalazły się także zasady priorytetyzacji zastosowanej w dystrybucji pieniędzy. Najwyższy priorytet został nadany specjalnym, wyjątkowym przypadkom biedy oraz choroby. Osoby wymagające takiej

1 „W Szanghaju 970 polskich uchodźców Żydów. W zasadzie pomoc udzielana przez Joint. Prosimy podać jakieś możliwości przekazywania pieniędzy z Genewy do Szanghaju” (Telegram do Ambasady RP w Bernie, 9 sierpnia 1942 roku, 1942).

2 W 1940 roku lokalne oddziały policyjne odkryły rolę Albrechta Radziwiłła w pomocy osobom, które uciekły z obozów przejściowych. W konsekwencji Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Genewie został rozwiązany, a książe Radziwiłł kontynuował pracę dyplomatyczną z placówki w Bernie. W 1943 roku poprosił Międzynarodowy Czerwony Krzyż o zbadanie sprawy masakry polskich oficerów w Katyniu (Durka, 2013, s. 64–65).

pomocy były wspierane przez utrzymywaną ze składek członkowskich kasę samopomocową kwotą w wysokości 10 tys. CRB. Druga kategoria priorytetowa była związana z prowadzeniem publicznych kuchni dla rabinów i uczniów rabinackich szkół (jesziw) Mir, Lubawicz i Lublin, członków Bundu oraz tzw. grupy świeckiej. Polish Aid Society zobowiązywało się do współfinansowania każdego posiłku wydawanego przez te instytucje. Trzecia kategoria obejmowała ponad 370 osób, które nie korzystały z publicznych stołówek. Czwarta była związana z kwestią zamiany mieszkań i przeprowadzkami wynikającymi z relokacji, piąta – z przygotowaniem na ewentualność ewakuacji, szósta – z tzw. misją konstrukcyjną, czyli z tworzeniem miejsc nauki zawodu i pracy, siódma – ze zwiększaniem zasiłków w przypadku nadwyżki finansowej, a ósma – z pokrywaniem administracyjnych kosztów pracy biura będącego do dyspozycji wszystkich organizacji uchodźczych, prowadzenia ich korespondencji itp. (Dodatek do raportu na temat sytuacji finansowej, 31 sierpnia 1942 roku, 1942, s. 1–3). Kategorie te zostały zawarte w tabeli:

Tabela 1. Kategorie dystrybucji finansów (w kolejności od najwyższego do najniższego priorytetu) opracowane na bazie dodatku do raportu o sytuacji finansowej uchodźców w Szanghaju z 31 sierpnia 1942 roku

Numer priorytetu	Kategorie dystrybucji finansów (w kolejności od najwyższego do najniższego priorytetu)
1.	specjalne przypadki ekstremalnej biedy i choroby – kasa samopomocowa
2.	publiczne kuchnie dla około 600 polskich obywateli – Eastjewcom
3.	grupa około 370 osób, które nie korzystały ze stołówek, ale pobierały zasiłki z Eastjewcomu
4.	wsparcie przy zmianie miejsca zamieszkania (zwłaszcza w dystrykcie Honkew i Koncesji Francuskiej)
5.	przygotowanie na ewakuację (koszty ekwipunku i podróży)
6.	stworzenie warsztatów pracy i zarządzanie nimi
7.	zwiększanie zasiłków wydawanych przez Eastjewcom (w przypadku istnienia nadwyżki)
8.	koszty administracyjne

Po zatrzymaniu transferów Jointu sytuacja uchodźców stopniowo się pogarszała. Jak wynika z korespondencji z maja 1942 roku, Tadeusz Romer podjął wtedy serię pożyczek w dolarach amerykańskich pozyskiwanych z prywatnych środków polskich pracowników dyplomatycznych (Raport dla Konsulatu Generalnego Japonii, 28 maja 1942 roku, 1942, s. 1–3). Po lipcu 1942 roku pożyczki stały się coraz mniej opłacalne. W tym samym czasie Japonia zakazała transakcji w innych walutach niż w japońskiej i chińskiej. Romer zdecydował się na wymianę amerykańskich dolarów na czarnym rynku (Raport Tadeusza Romera w związku z finansowym

wsparciem, 31 sierpnia 1942 roku, 1942, s. 3). We wrześniu 1943 roku doprowadził do transferu 1,7 mln dolarów szanghajskich z polskiego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, oceniając, że kwota ta wystarczy na pół roku utrzymywania całej społeczności (Raport Tadeusza Romera z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, grudzień 1943 roku, 1943). Łącznie pieniądze przekazane w 1943 roku społeczności polskich Żydów w Szanghaju jedynie przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zostały oszacowane na kwotę 250 tys. franków szwajcarskich (Raport Tadeusza Romera z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, grudzień 1943 roku, 1943).

Innym ważnym pośrednikiem w przesyłaniu wsparcia finansowego od Jointu do Szanghaju była – dzięki dyplomatycznym naciskom Tadeusza Romera na polski rząd – ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Kujbyszewie. Ostatecznie zaowocowało to oświadczeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, że „udzielenie pomocy obywatelom polskim, znajdującym się pod japońską okupacją – jest obowiązkiem Rządu” (Korespondencja Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, 24 lutego 1942 roku, 1942). 26 lutego 1942 roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło się do ambasady w Waszyngtonie w sprawie transferu tysiąca funtów Jointu dla polskich uchodźców (Telegram szyfrowany do Polmission Waszyngton, 26 lutego 1942 roku, 1942). 17 marca Tadeusz Romer zatwierdził przekaz 4 tys. dolarów amerykańskich na zlecenie ambasady w Kujbyszewie, które następnie przesłał przedstawicielom Eastjewcom. Dzięki tym pieniądzą 850 osobom wypłacono zasiłki w kwocie 140 dolarów szanghajskich, zakupiono materiały i leki oraz opłacono opiekę medyczną (Odpis listu T. Romera, 17 marca 1942 roku, 1942).

Polish Aid Society stopniowo rozszerzało zakres swojej pomocy także dzięki wsparciu polskiej misji w Bernie, co było istotne zwłaszcza w związku z trwającą relokacją uchodźców. W telegramie z 11 sierpnia 1943 roku informowano, że 440 polskich obywateli zostało przeniesionych do Honkew, a 788 było wspieranych przez organizacje powołane przez polską misję dyplomatyczną (Korespondencja Aleksandra Ładosia, 11 sierpnia 1943 roku). Autorem tej wiadomości był Aleksander Ładoś³, poseł RP w Szwajcarii, a odbiorcą rząd w Londynie.

Członkowie organizacji żydowskich, które rezydowały w Szanghaju, wspierali dyplomatyczne działania Romera od 1942 roku. W czasie gdy polski rząd podejmował starania na rzecz pozyskania rosyjskich i irackich wiz tranzytowych dla przebywających w Szanghaju polskich obywateli, o potrzebie prowadzenia tego typu działań pisał do kierującego referatem

3 Członek grupy berneńskiej, składającej się z polskich dyplomatów i przedstawicieli organizacji żydowskich, brał udział w akcji paszportowej polegającej na dostarczaniu latynoamerykańskich (głównie paragwajskich) dokumentów dla Żydów próbujących wydostać się z getta.

uchodźczym msz Józefa Marlewskiego Ignacy Schwarzbart⁴, członek Rady Narodowej RP na uchodźstwie (Pismo Ignacego Schwarzbarta, 10 lutego 1942 roku, 1942). Informował on radcę o wiadomości przekazanej drogą telegraficzną od Abrahama Silberschaina⁵, kierującego Komitetem Opieki nad Uchodźcami Żydowskimi (Relief Committee for the War-Stricken Jewish Population, RELICO) z ramienia Światowego Kongresu Żydów w Genewie (World Jewish Congress, wjc), mówiącej o konieczności podjęcia kroków w celu ewakuacji polskich Żydów z Szanghaju.

Po relokacji ludności żydowskiej do Hongkew wiele osób straciło możliwość prowadzenia działalności gospodarczej, dlatego 24 sierpnia 1943 roku Polish Aid Society poprosiło o pozwolenie na rozszerzenie pomocy na 230 rezydentów (Telegram z Ambasady RP w Bernie, 24 sierpnia 1943 roku, 1943). Wzrost napięcia i konflikty między rywalizującymi ze sobą Polish Aid Society i Związkiem Rezydentów ostatecznie doprowadziły do specjalnych rozmów w Londynie na temat centralizacji pomocy w Szanghaju. W notatce dotyczącej spotkania z 26 stycznia 1944 roku można znaleźć sugestię Polskiego Czerwonego Krzyża, że należy rozwiązać jedną z tych organizacji. Rozważano także utworzenie instytucji nadrzędnej, składającej się z przedstawicieli uchodźców i rezydentów, oraz zwiększenie wsparcia dla grupy rabinackiej (Note concerning the issue of the Shanghai help, 26 stycznia 1944 roku, 1944; Telegram z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 19 marca 1944 roku, 1944). W podsumowaniu można przeczytać, że polskie Ministerstwo Pracy i Dobrobytu zdecydowało się ostatecznie na centralizację pomocy w ramach Polish Aid Society, przy jednoczesnym stworzeniu nowego ciała decyzyjnego – Komisji Związku Polaków w Chinach (Note on the conference in Ministry of Labour and Social Welfare, 31 stycznia 1944 roku, 1944).

Podsumowanie

Po ewakuacji polskich uchodźców z Japonii do Szanghaju i zamknięciu placówki dyplomatycznej w Tokio w 1941 roku Tadeusz Romer był osobą odpowiedzialną za organizację zróżnicowanej grupy 975 polskich Żydów. Jak zostało ukazane w tym artykule, już od początku swojej misji rozumiał potrzebę udzielania pomocy materialnej przybyłym tu przez Syberię polskim obywatelom. Z początku, koncentrując się na działaniach

4 Ignacy Schwarzbart (1888–1961) – adwokat, poseł. W latach 1940–1945 członek Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej na obczyźnie reprezentujący ludność żydowską.

5 Adolf Henryk Silberschein (Abraham Silberschein) (1882–1951) – adwokat, syjonista, poseł na sejm i kadencji reprezentujący Blok Mniejszości Narodowych. Był jednym z członków grupy berneńskiej.

konsularnych, niezbędnych do zapewnienia bezpieczeństwa i zorganizowania dalszej podróży osobom docierającym tu z Japonii na podstawie wizy tranzytowej, skupiał się na kontaktach z organizacjami żydowskimi, które przekazywały wsparcie finansowe dla uchodźców.

Już w chwili przybycia do Szanghaju, a szczególnie po wybuchu wojny na Pacyfiku, Tadeusz Romer zdawał sobie sprawę z konieczności opuszczenia Dalekiego Wschodu w krótkim czasie, dlatego oprócz sporządzania list ewakuacyjnych organizował system komunikacji oraz reprezentację uchodźców, którzy do czasu opuszczenia szanghajskiej placówki przez polski personel częściowo przejęliby obowiązki leżące w gestii przedstawicielstwa dyplomatycznego. W swoich raportach oszacował, że dzięki temu systemowi komunikacji oraz takim organizacjom, jak Eastjewcom czy kasa samopomocowa, sytuacja osób znajdujących się pod polską opieką była czterokrotnie lepsza niż położenie 16 tys. bezpaństwowców w Szanghaju (Polish Refugees in Shanghai, 18 marca 1941 roku, 1941, s. 4).

Przepływ gotówki na cele pomocowe był wspierany przez różne żydowskie organizacje, głównie przez Joint, który kontynuował współpracę z polskim dyplomata po ataku na Pearl Harbor, ale zawiesił ją w kwietniu 1942 roku. Następnie Tadeusz Romer działał na arenie międzynarodowej, tak przed ewakuacją z Szanghaju w lecie 1942 roku, jak i po tym wydarzeniu, zabezpieczając dopływ finansowania przy wsparciu polskiej misji w Bernie. Od 1943 roku była to jedyna możliwa droga transferu pieniędzy do Szanghaju. Wymagała ciągłej kooperacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Czerwonego Krzyża i organizacji żydowskich, co ukazuje korespondencja Stanisława Albrechta Radziwiłła, Tadeusza Romera oraz przedstawicieli rządu RP na uchodźstwie. Działanie polskiej placówki dyplomatycznej w Szwajcarii na rzecz polskich Żydów w Szanghaju jest kolejnym – po akcji pozyskiwania paszportów od państw Ameryki Południowej – dowodem na to, jak ważną rolę w pomocy polskim obywatelom, którzy cierpieli z powodu polityki nazistowskich Niemiec, odgrywali polscy dyplomaci w Szwajcarii.

Bibliografia

Publikacje:

- Barbasiewicz, O. (2013). *Migracje żydowskich uchodźców z Europy do Azji w czasie II wojny światowej. Getto w Szanghaju*. W: J. Balicki, M. Chamarczuk (red.), *Wokół problematyki migracyjnej. Kultura przyjęcia* (s. 359–374). Warszawa: Rządowa Rada Ludnościowa, Międzyinstytutowy Zakład Badań nad Migracją UKSW.
- Durka, J. (2013). *Stanisław Albrecht Radziwiłł (1914–1976) – arystokrata, polityk, finansista i działacz społeczny*. W: T. Sikorski, P. Słowiński, H. Walczak (red.), *Wojna i emigracja. Studia i szkice*, t. 11: *Emigracja i losy Polaków na obczyźnie* (s. 64–65). Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo Naukowe Akademii im. Jakuba z Paradyża.
- Henriot, Ch., Wen-Hsin Yeh (red.). (2004). *In the Shadow of the Rising Sun. Shanghai under Japanese Occupation*. Cambridge: Cambridge University Press.

- Heppner, E.G. (1995). *Shanghai Refuge. A Memoir of the World War II Jewish Ghetto*. Lincoln-London: University of Nebraska Press.
- Martane, A. (2005). Shanghai Jews. *Jewish Quarterly*, 52:4, s. 21–25.
- Pałasz-Rutkowska, E., Romer, A.T. (2009). *Historia stosunków polsko-japońskich 1904–1945*. Warszawa: Trio.
- Proklamation. (1943). *Shanghai Jewish Chronicle*, 18 lutego.

Źródła archiwalne:

- Dodatek do raportu na temat sytuacji finansowej polskich uchodźców w Szanghaju autorstwa Aleksandra Rodkina, 31 sierpnia 1942 roku. (1942). AAN, HOOVER, sygn. 554/16.
- Korespondencja Aleksandra Ładosia z Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 11 sierpnia 1943 roku. (1943). AAN, HOOVER, sygn. 554/18.
- Korespondencja między Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwem Informacji i Dokumentacji w Londynie, 26 listopada 1940 roku. (1940). AAN, HOOVER, sygn. 157/14.
- Korespondencja Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Londynie, 24 lutego 1942 roku. (1942). AAN, HOOVER, sygn. 628/30.
- Korespondencja T. Romera „W sprawie uchodźców na Dalekim Wschodzie”, 6 lutego 1941. (1941). AAN, HOOVER, sygn. 554/29.
- Korespondencja Tadeusza Romera i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 31 października 1941 roku, 5 listopada 1941 roku. (1941). Canadian Research Knowledge Network, C-10451.
- Note concerning the issue of the Shanghai help, 26 stycznia 1944 roku. (1944). AAN, HOOVER, sygn. 554/29.
- Note on the conference in Ministry of Labour and Social Welfare concerning the issue of the Shanghai help, 31 stycznia 1944 roku. (1944). AAN, HOOVER, sygn. 554/29.
- Odpis listu T. Romera do Ambasady R.P. w Kujbyszewie, 17 marca 1942 roku. (1942). AAN, HOOVER, sygn. 628/33.
- On the issue of the financial support for the Polish refugees in the Far East, raport Tadeusza Romera na zlecenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 31 lipca 1942 roku. (1942). Canadian Research Knowledge Network, C-10451.
- Pismo Ignacego Schwarzbarta do Ministerstwa Spraw Zagranicznych do rąk W.P. Radcy Dra Marlewskiego, 10 lutego 1942 roku. (1942). AAN, HOOVER, sygn. 628/30.
- Polish Refugees in Shanghai, raport Tadeusza Romera na zlecenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 18 marca 1941 roku. (1941). Canadian Research Knowledge Network, C-10451.
- Raport dla Konsulatu Generalnego Japonii w Szanghaju na zlecenie Tadeusza Romera, 28 maja 1942 roku. (1942). Canadian Research Knowledge Network, C-10451.
- Raport na temat okoliczności tworzenia list ewakuacyjnych w Szanghaju na zlecenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 9 grudnia 1943 roku. (1943). AAN, HOOVER, sygn. 512/39.
- Raport Tadeusza Romera w związku z finansowym wsparciem polskich uchodźców w Szanghaju, 31 sierpnia 1942 roku. (1942). AAN, HOOVER, sygn. 554/16.
- Raport Tadeusza Romera z Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Pracy, grudzień 1943 roku. (1943). AAN, HOOVER, sygn. 554/29.
- Telegram do Ambasady RP w Bernie z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 9 sierpnia 1942 roku. (1942). AAN, HOOVER, sygn. 631/16.
- Telegram Premiera W. Sikorskiego do Unii Rabinów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, 31 października 1942 roku. (1942). AAN, HOOVER, sygn. 628/34.
- Telegram szyfrowany do Polmisson Waszyngton z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 26 lutego 1942 roku. (1942). AAN, HOOVER, sygn. 628/30.
- Telegram z Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 31 lipca 1942 roku. (1942). AAN, HOOVER, sygn. 628/33.
- Telegram z Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 24 sierpnia 1943 roku. (1943). AAN, HOOVER, sygn. 554/18.
- Telegram z Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie, 19 marca 1944 roku. (1944). AAN, HOOVER, sygn. 554/29.

Ocaleni z Zagłady – zarys demograficzny

Martyna Grądzka-Rejak

Streszczenie

Ludność żydowska stanowiła integralną część przedwojennego społeczeństwa zamieszkującego II Rzeczpospolitą. Żyli na tych ziemiach od wieków, zachowując odrębność religijną, językową i kulturową. Niektórzy spośród członków tej społeczności przejawiali tendencję do asymilacji i akulturacji. Współistnienie obu grup przerwał wybuch II wojny światowej i niemiecka okupacja ziem polskich. Niemcy dążyli do zagłady całej społeczności żydowskiej, bez względu na wiek czy płeć ofiar. W konsekwencji realizowanej przez nich polityki śmierć poniosło ponad 2,7 mln Żydów, przedwojennych obywateli II RP. Choć od zakończenia II wojny światowej minęło ponad 70 lat, to w środowisku historyków nadal trwają dyskusje na temat liczby zamordowanych Żydów i tych, którym udało się przeżyć. Podejmowane są próby podania możliwie precyzyjnych danych. Celem tego artykułu jest zwrócenie uwagi na dotychczasowe ustalenia, a także na problemy, z jakimi mierzą się badacze próbujący oszacować, jaki odsetek polskich Żydów przetrwał niemiecką okupację. Dla pełniejszego zobrazowania utrudnień metodologicznych posługuję się przykładem żydowskiej społeczności Krakowa i przemian demograficznych, jakim ulegała.

Działania na frontach II wojny światowej i lata niemieckiej oraz sowieckiej okupacji doprowadziły do zmiany w strukturze narodowościowej państwa polskiego. Wielokulturowość, wieloetniczność oraz różnorodność religijna II Rzeczypospolitej po wojnie stały się elementami przeszłości. W konsekwencji polityki realizowanej przez okupanta śmierć poniosło ponad 2,7 mln Żydów (Stankowski, Weiser, 2012, s. 38), przedwojennych obywateli polskich. Chociaż od zakończenia II wojny światowej minęło ponad 70 lat, to w środowisku historyków nadal trwa szacowanie tej liczby i podejmowane są próby podania możliwie precyzyjnych danych. Ze względu jednak na liczne ograniczenia, przede wszystkim w zakresie materiałów źródłowych, w tym odnoszących się do demografii okresu wojny i okupacji, badacze natrafiają na wiele problemów metodologicznych.

Stan badań

Studia nad kwestią, ilu polskich Żydów przetrwało II wojnę światową, a także jak kształtowały się stosunki polsko-żydowskie w tym okresie, są i na długo jeszcze pozostaną przedmiotem zainteresowania badaczy. Wynika to m.in. z faktu, że nadal wiele aspektów tych relacji pozostaje nieznanych. Zagadnienie strat osobowych ludności żydowskiej podczas Zagłady podejmowali m.in. Michał Borwicz, Teresa Prekerowa, Lucjan Dobroszycki, Józef Marszałek, Grzegorz Berendt, Albert Stankowski i Piotr Weiser, Elżbieta Rączy, Jacek Leociak (Borwicz, 1981; Prekerowa, 1992; Dobroszycki, 1994; Marszałek, 1994; Berendt, 2009; Stankowski, Weiser, 2012; Rączy, 2014; Kalisz, Rączy, 2015; Podhorizer-Sandel, 1959; Leociak, 2006, 2009), a także dla poszczególnych powiatów autorzy tekstów opublikowanych w książce *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* (Engelking, Grabowski, 2018). Problem ten analizowali również badacze zajmujący się zagadnieniem zagłady Żydów na prowincji (Engelking, Leociak, Libionka, 2007; Sitarek, Trębacz, Wiatr, 2012; Engelking, Grabowski, Skibińska, 2011).

Z kolei szerzej na temat tego, jak w historiografii prezentowano wzajemne stosunki obu tych narodowości, od zakończenia II wojny światowej do czasów współczesnych pisali m.in. Michael C. Steinlauf, Natalia Aleksy, Dariusz Libionka, Piotr Forecki oraz Elżbieta Rączy (Steinlauf, 2001; Aleksy, 2005; Libionka, 2008; Forecki, 2010; Rączy, 2017). Szczególnie istotny jest w tym kontekście tekst Dariusza Libionki, w którym autor dokonał omówienia najważniejszych publikacji na temat pomocy niesionej Żydom przez Polaków autorstwa takich osób jak: Tatiana Berenstein i Adam Rutkowski, Szymon Datner, Władysław Bartoszewski, Kazimierz Iranek-Osmecki, Stanisław Wroński i Maria Zwolakowa, Marek Arczyński, Teresa Prekerowa, Wacław Zajączkowski czy Jan T. Gross (Berenstein, Rutkowski, 1960, 1963; Datner, 1968, 1970; Bartoszewski, Lewinówna, 1969; Iranek-Osmecki, 1968; Wroński, Zwolakowa, 1971; Arczyński, Balcerak,

1979; Prekerowa, 1982; Zajączkowski, Sheerin, 1988; Gross, 2000). Libionka omówił także działalność badawczą i edukacyjną Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz Instytutu Pamięci Narodowej.

Jedną z istotnych okoliczności mających duży wpływ na badania kwestii strat osobowych i stosunków polsko-żydowskich czasu wojny i okupacji jest instrumentalne traktowanie tych zagadnień w okresie PRL. W wyniku różnych okoliczności, przede wszystkim natury politycznej, podejmowano wówczas głównie prace nad tematyką szeroko rozumianej akcji pomocy niesionej Żydom przez ludność polską, a przy tym dominowała tendencja do zawyżania liczb zarówno ofiar, jak i tych, którym udzielano pomocy (Libionka, 2008, s. 18–25; Steinlauf, 2001, s. 59–92; Forecki, 2010, s. 13–105; Trojański, 2018, s. 4–13). Szczególnym przypadkiem są tu informacje odnoszące się do liczby zamordowanych w KL Auschwitz, którą szacowano nawet na 4–5 mln, obecnie zaś zweryfikowano te dane i podaje się, że zginęło tam co najmniej 1,1 mln osób, w tym około 960 tys. europejskich Żydów (Piper, 1992, s. 60 i n.; Leociak, 2009, s. 53; Trojański, 2018, s. 4–13). Podobnie nieprecyzyjne, zazwyczaj przeszacowane dane o liczbie ofiar prezentowano w odniesieniu do innych obozów, w tym do obozów tzw. akcji „Reinhardt” (Madajczyk, 1970; Arad, 1987; Kobielec, 1993; Kiełkowski, 1981; Cebulski, 2016; Leociak, 2009). Już w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku opisywano historie indywidualne, jak też starano się ukazać aktywność organizacji, np. Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Intensyfikacja prac nad publikacjami popularnymi i naukowymi na temat tych zagadnień nastąpiła najpierw na fali tzw. odwilży 1956, a szczególnie nasiliła się w okresie kampanii antysemitkiej 1968 roku. Tak zwana kampania antysyjonistyczna z lat 1967–1968 doprowadziła do jeszcze większego upolitycznienia dyskursu o stosunkach polsko-żydowskich podczas II wojny światowej. Badań naukowych nie prowadzono wówczas w sposób niezależny. Prace, które zostały wtedy wydane w Polsce, budowały uproszczony obraz Zagłady oraz relacji polsko-żydowskich. Skupiano się głównie na pomocy udzielanej Żydom, nadmiernie eksponując jej skalę. Perspektywę tę kontrastowano z przedstawieniem żydowskiej powojennej niewdzięczności, wyrażającej się m.in. brakiem wsparcia dla osób, którym ocalali zawdzięczali swoje życie. W publikacjach, głównie w prasie, używano przy tym obelżywego wobec Żydów języka.

W latach siedemdziesiątych uwaga badaczy skupiała się głównie na kwestii zorganizowanej pomocy Żydom. W publikacjach wydawanych w kraju pojawiały się głosy krytyki wobec tekstów wydanych za granicą, ponieważ część z nich sugerowała udział Polaków w zbrodniach na Żydach. Uznawano je za zniesławiające, wręcz atakujące naród, który był utożsamiany z jedną z największych ofiar tej wojny. Pod koniec lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych sytuacja zaczęła się zmieniać. Na fali przemian pojawiła się chęć rzetelnego zbadania także trudnego problemu stosunków polsko-żydowskich. Tendencja ta nie zaowocowała

jednak zwartą publikacją. W latach osiemdziesiątych XX wieku pogłębio-
no studia nad zjawiskiem zorganizowanej pomocy, stosunkiem do sprawy
żydowskiej Polskiego Państwa Podziemnego czy też współpracą Żydow-
skiej Organizacji Bojowej z polskim podziemiem.

W powszechnej świadomości punktem zwrotnym w dyskusji w po-
wojennej Polsce o relacjach polsko-żydowskich czasu niemieckiej okupa-
cji był tekst Jana Błońskiego *Biedni Polacy patrzą na getto* opublikowany na
łamach „Tygodnika Powszechnego” 11 stycznia 1987 roku (Błoński, 2008).
Artykuł, w którym Błoński zaapelował, aby Polacy zaakceptowali część
odpowiedzialności za los swoich żydowskich współobywateli podczas
II wojny światowej, uznany został za co najmniej kontrowersyjny. Jego
recepca w społeczeństwie pokazała również, że konieczność pogodze-
nia się z problematycznymi aspektami wspólnej przeszłości mogła być
przyjęta tylko przez część polskiej inteligencji i nie była ona uznawana
za oczywistą przez społeczeństwo jako całość.

Po 1989 roku i upadku komunizmu w Europie Wschodniej historia
społeczności żydowskiej zamieszkującej te tereny stała się jednym z istot-
nych tematów badań prowadzonych przez polskich historyków. W tym
okresie ukazanie się książki *Sąsiedzi* Jana T. Grossa (Gross, 2000) jest po-
wszechnie postrzegane jako punkt zwrotny w historiografii stosunków
polsko-żydowskich podczas wojny. Opisanie pogromu w Jedwabnem wy-
wołało najpoważniejszą i najgłębszą dyskusję o tych relacjach od 1945 roku
(Żbikowski, 1992; Bikont, 2004; Tryczyk, 2015). Choć sama publikacja i jej
ustalenia były analizowane krytycznie, to debata wokół niej doprowadziła
z kolei do wytworzenia potrzeby konfrontacji z bardziej problematycz-
nymi aspektami przeszłości. Niejako w odpowiedzi na to – lub z potrzeby
pogłębienia badań o stosunkach polsko-żydowskich czasu wojny i okre-
su tużpowojennego – także w Instytucie Pamięci Narodowej powstały
prace o pogromach w Jedwabnem i Kielcach oraz inne książki poświę-
cone Zagładzie i wzajemnym relacjom obu narodowości (Machciewicz,
Persak, 2002a, 2002b; Kamiński, Żaryn, 2006; Bukowski, Jankowski,
Żaryn, 2008; Rogalewska, 2013; Grądzka-Rejak, 2016; Sitarek, 2015; Sita-
rek, Trębacz, Wiatr, 2012; Rączy, 2014; Żbikowski, 2006; Puławski, 2009).
IPN opublikował ponadto cykl „Kto ratuje jedno życie...”, w ramach któ-
rego opisywano zarówno kontekst udzielania pomocy pod okupacją, jak
i historie poszczególnych ratujących (Rączy, 2008; Szpytma, Rodzińska-
Chojnowska, 2009; Namysło, 2009; Rączy, Witowicz, 2011).

Książka J.T. Grossa przyczyniła się także do powstania swego ro-
dzaju nowej szkoły historyków zajmujących się zagładą Żydów w Polsce.
Badacze związani z Centrum Badań nad Zagładą Żydów w Warszawie,
publikują prace, które skupiają się głównie na analizie ostatniego etapu
Zagłady, czyli lat 1942–1945. W kwietniu 2018 roku historycy zebrani wo-
kół tej instytucji wydali z kolei książkę *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybra-
nych powiatach okupowanej Polski* (Engelking, Grabowski, 2018). Dwa jej
tomy przedstawiają strategię przetrwania, wojenne doświadczenia Żydów

i stosunki polsko-żydowskie tamtego okresu w dziewięciu wybranych powiatach. Autorzy starają się podać szacunkowe dane liczbowe dotyczące ludności żydowskiej w danym powiecie w 1942 roku, m.in. odsetek Żydów ukrywających się po likwidacji gett, liczbę ukrywających się, o których udało się znaleźć choćby szczątkowe informacje, a także wymieniają możliwe do ustalenia liczby ocalałych i zamordowanych na terenie danego powiatu (Engelking, Grabowski, 2018, s. 29–30). Aktualnie na opisanie nadal czeka niemal 80% pozostałych okupacyjnych powiatów Generalnego Gubernatorstwa.

Jednym z tematów, który nie został szczegółowo omówiony przez badaczy, jest problematyka represji, jakie osiągnęły osoby udzielające pomocy Żydom. Kwestią tą jako pierwszy zajął się, ocalały z Zagłady, pracownik Żydowskiego Instytutu Historycznego – Szymon Datner. W swojej pracy *Las sprawiedliwych* zamieścił 343 nazwiska Polaków, którzy zginęli właśnie za ratowanie Żydów (Datner, 1968). Obecnie najważniejszą pracą o tej tematyce jest książka *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom* wydana przez Wacława Bielawskiego – prokuratora Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (Bielawski, 1987). W uzupełnionym wydaniu z 1987 roku wymienił on 872 nazwiska zamordowanych Polaków. Ustalenia te poczynił na podstawie wyników śledztwa dotyczącego zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy naziistowskiego aparatu okupacyjnego, które prowadził od 1968 roku¹. Liczbę wszystkich Polaków zabitych za pomoc Żydom oceniał na 2,4 tys.²

Próbie oszacowania liczby ofiar podjął także Wacław Zajączkowski w pracy *Martyrs of charity* (Zajączkowski, Sheerin, 1988). W książce opublikowano jednak wiele informacji o represjonowanych, które nie są dobrze udokumentowane źródłowo. Ich zakwalifikowanie może zatem budzić uzasadnione wątpliwości. Z kolei w 1997 roku pracownicy Głównej Komisji w anglojęzycznym raporcie *Those who helped. Polish Rescuers of Jews during the Holocaust* (Juszkiewicz, R. i in., 1993–1997) wskazali 704 nazwiska osób, które zginęły za pomoc Żydom. W wydanych w kolejnych latach publikacjach liczbę zamordowanych szacuje się na powyżej 2 tys., są i tacy historycy, którzy twierdzą, że jest ona i tak zaniżona. W Instytucie Pamięci Narodowej, w ramach projektu „Indeks Polaków zamordowanych i represjonowanych za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej”, trwają prace nad tym zagadnieniem. Ich celem jest znalezienie informacji o udokumentowanych źródłowo przypadkach osób represjonowanych za pomoc Żydom i opisanie ich historii. Badania dotyczą nie tylko tych, którzy zginęli, lecz także deportowanych do obozów koncentracyjnych,

1 Akta liczą 46 tomów i zawierają ponad 2 tys. protokołów przesłuchań świadków, korespondencję, artykuły prasowe oraz różnego rodzaju dokumenty niemieckie z czasów okupacji.

2 Część materiałów z tych akt opracował Sebastian Piątkowski (Piątkowski, 2018).

aresztowanych, pobitych czy tych, którym odebrano majątek lub którzy doznali innych represji³.

Ofiary i Ocalałi z Zagłady

Oszacowanie liczby ocalałych z Zagłady w świetle źródeł, którymi dysponują historycy, jest zadaniem niezwykle trudnym. Pierwsze istotne utrudnienie stanowi niedookreślenie liczby ludności żydowskiej zamieszkującej w Polsce tuż przed rozpoczęciem się okupacji. Przyjmuje się pewne hipotezy, opierające się na obserwacji niewielkiej tendencji wzrostowej tej populacji między dwoma spisami ludności – w 1921 i 1931 roku. Albert Stankowski i Piotr Weiser założyli najniższą liczbę, obliczając, że u progu wojny w kraju powinno mieszkać około 3 mln 370 tys. Żydów (Stankowski, Weiser, 2012, s. 15). Z kolei Michał Borwicz szacował, że było ich 3 mln 475 tys. (Borwicz, 1981), a Henryk Kopeć pisał o 3 mln 446 tys. Żydów obywateli polskich (Stankowski, Weiser, 2012, s. 15). Liczby te nie obejmują neofitów. Tych nie było jednak tak wielu, by uzupełnienie danych o tę grupę znacząco powiększyło podane wartości. Brak informacji spisowych z okresu tuż przed wybuchem wojny utrudnia jednak wskazanie dokładnej liczby zarówno ofiar Zagłady, jak i tych, którym udało się przetrwać.

Kolejnym czynnikiem utrudniającym opracowanie tego tematu jest brak dokładnych statystyk uwzględniających, ilu Żydów wyjechało na teren zsrś i tam spędziło okres wojny. Lucjan Dobroszycki szacował, że grupa ta obejmowała około 300–350 tys. osób, z czego po zakończeniu wojny do kraju powróciło 240–250 tys. z nich (Dobroszycki, 1994, s. 19; Berendt, 2009, s. 65–67). Nie jest znana również liczba polskich Żydów, którzy zmarli w czasie wojny w Związku Sowieckim, a także tych, którzy byli przetrzymywani i zamordowani w więzieniach NKWD na Kresach latem 1941 roku (Berendt, 2009, s. 65).

By pełniej uwidocznić problemy z oszacowaniem tych danych w praktyce, posłużę się przykładem Żydów krakowskich, których losy badam od kilkunastu lat. Na początku lat trzydziestych społeczność ta w Krakowie liczyła blisko 57 tys. osób. W spisie z 1931 roku, podobnie jak w tym sprzed dziesięciu lat, jedno z pytań dotyczyło wyznawanej religii, inne języka ojczystego, pominięto jednak pytanie o narodowość (Ogonowski, 2012). Z opracowań dla miasta Krakowa wynika, że aż 45 828 osób zadeklarowało jako ojczysty jeden z języków żydowskich. 23 340 osób, w tym

3 Dotychczas w formie e-booka opublikowano książkę *Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej* (Namysło, Berendt, 2014). W momencie pisania tego tekstu trwają prace wydawnicze nad kolejną publikacją częściowych efektów tego projektu (Namysło, Grądzka-Rejak, 2019).

11 473 mężczyzn i 11 867 kobiet, wskazało język jidysz, a 22 488 osób – 11 020 mężczyzn i 11 468 kobiet – język hebrajski. Łącznie stanowi to około 20,95% ogółu mieszkańców Krakowa (*Drugi spis powszechny ludności z dn. 9 grudnia 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto Kraków*, 1937, s. 13 i n.; Bieniarzówna, Małecki, 1997, s. 31; Chwałba, 2002, s. 95). Tuż przed wybuchem wojny do miasta zaczęli przyjeżdżać żydowscy uchodźcy i migranci. Wiceprezydent Krakowa Wincenty Bogdanowski pisał o ludności miasta w tamtym okresie:

Kraków zaczął zapełniać się Żydami z zagranicy, przybyłymi do Polski na skutek prześladowania ludności żydowskiej w Niemczech, co znowu zaostrzyło u nas stosunek ludności chrześcijańskiej do ludności żydowskiej. W Krakowie obliczano wtedy, że na 270 000 ludności było około siedemdziesiąt tysięcy Żydów (*Wspomnienia dra Wincentego Bogdanowskiego*, b.d., s. 55).

Wskazywałoby to na znaczny wzrost liczebności społeczności żydowskiej, zwłaszcza jeśli porównamy te liczby z wynikami spisu z 1931 roku.

Z kolei w pierwszych dniach i tygodniach okupacji liczba ludności Krakowa, w tym ludności żydowskiej, ulegała nieustannym i dynamicznym zmianom (Czocher, 2011, s. 191 i n.). Wrześniowy *exodus* oraz przesiedlenia z terenów anektowanych przez Niemcy sprawiły, że trudno dziś wskazać dokładną liczbę Żydów przebywających w mieście po wybuchu wojny i w kolejnych jej miesiącach (*Sprawozdanie dotyczące liczby ludności żydowskiej*, b.d.). Rejestracja Żydów, którą przeprowadzono na zlecenie okupanta jesienią 1939 roku, przyniosła informacje odbiegające od przedwojennych danych statystycznych, ale zbliżone do szacunków zaprezentowanych przez Bogdanowskiego. Pierwszy spis odbył się pomiędzy 8 a 24 listopada, drugi zaś od 25 listopada do 31 grudnia 1939 roku (Wroński, 1974). W ich świetle w Krakowie i okolicznych gminach (jak np. Borek Fałęcki, Skawina, Prokocim; część z tych gmin przyłączono do Krakowa po 28 maja 1941 roku) zamieszkiwało 68 482 Żydów. Niemal 28% z tej liczby, tj. 19 732 osoby, stanowiły dzieci w wieku poniżej 16. roku życia (*Sprawozdanie dot. ruchu ludności żydowskiej*, b.d., k. 1 i n.; Chwałba, 2002, s. 95; Rączy, 2014, s. 66–104, 71–80, 98–102).

Wspomniane już migracje wewnętrzne i przesiedlenia ludności z ziem wcielonych, które towarzyszyły pierwszym miesiącom okupacji, a także dokonywane wówczas zbrodnie, są kolejnym czynnikiem komplikującym pracę badacza. Warto w tym miejscu uzupełnić jeszcze informacje na temat wydarzeń okresu wojny obronnej 1939 roku oraz pierwszych tygodni niemieckiej okupacji. W zbiorach m.in. dzisiejszych Oddziałowych Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu znajdują się materiały z powojennych śledztw, w ramach których badano skalę aktów przemocy dokonywanych w tym okresie przez żołnierzy Wehrmachtu

i wskazywano ich ofiary. Wiele z zachowanych protokołów i sporządzonych na ich podstawie ekspertyz zawiera jednak dane zawyżone, z dzisiejszej perspektywy trudne do pełnej weryfikacji. Dotyczy to zarówno zbrodni popełnianych na ludności polskiej, jak i żydowskiej. W literaturze historycznej badacze często odwołują się do tych liczb, przez co nadal funkcjonują one w obiegu naukowym (Rejestr miejsc i faktów zbrodni. Województwo krakowskie miejskie, 1984; Rejestr miejsc i faktów zbrodni. Województwo lubelskie, 1985; Rejestr miejsc i faktów zbrodni. Województwo przemyskie, 1983; Rejestr miejsc i faktów zbrodni. Województwo radomskie, 1980; Rejestr miejsc i faktów zbrodni. Województwo rzeszowskie, 1984; Rejestr miejsc i faktów zbrodni. Województwo siedleckie, 1985; Rejestr miejsc i faktów zbrodni. Województwo tarnobrzесьkie, 1984; Rejestr miejsc i faktów zbrodni. Województwo zamojskie, 1994).

Wracając do przykładu Krakowa, który w tym aspekcie nie odbiegał od innych miast, w relacjach można znaleźć informacje o wyjazdach w pierwszych dniach wojny wielu osób, głównie mężczyzn. Wspomniane rozłąki mogły być krótkotrwałe, ale zdarzało się, że wrzesień 1939 roku był ostatnim momentem, w którym pozostali w mieście członkowie rodzin widzieli bliskich – głównie mężów lub ojców. Miasto opuszczali też całe rodziny żydowskie. Sytuacja była bardzo dynamiczna. Niektórzy wracali po pewnym czasie, inni pozostali na prowincji Generalnego Gubernatorstwa lub zdołali zbiec na teren ZSRS. Na ich miejsce do Krakowa przybywali inni Żydzi, ponieważ uznawali duże miasto za dobre schronienie. Okupacyjne władze kierowały tam także grupy przesiedleńców oraz uchodźców, dla których trzeba było zorganizować mieszkania, pracę czy też innego rodzaju pomoc. Żydowskie przesiedleńcy trafiali przede wszystkim na Kazimierz, ale też do mieszkań poza tą dzielnicą. Powodowało to wzrost zagęszczenia ludności w domach i obniżenie komfortu życia oraz pozbawienie mieszkańców intymności, co w sposób nieunikniony rodziło konflikty. Brak osadzenia nowo przybyłych w realiach funkcjonowania miasta, a także brak wzajemnych kontaktów oraz słabsze warunki lokalowe i aprowizacyjne, w których byli zmuszeni żyć itd., powodowały, że wśród osób przesiedlonych częściej szerzyły się choroby (por. Stankowski, Weiser, 2012, s. 16–17). Dynamika migracji i przesiedleń, choć uchwytna w źródłach, np. we wspomnieniach, w zasadzie nie jest możliwa do całkowitego odtworzenia statystycznie.

Warto w tym momencie zwrócić uwagę, że strukturę żydowskiej społeczności okupowanego Krakowa zmieniły przymusowe przesiedlenia części jej mieszkańców poza teren miasta przeprowadzone przez Niemców w 1940 i 1941 roku. Od wiosny 1940 roku władze starały się usunąć Żydów ze stolicy Generalnego Gubernatorstwa. 12 kwietnia wydano pierwsze rozporządzenie w tej sprawie (Wroński, 1974, s. 89). Pozwolono pozostać jedynie grupie około 10 tys. osób – głównie rzemieślnikom i przedstawicielom zawodów z niemieckiego punktu widzenia przydatnych dla życia publicznego lub gospodarki. Według Raula Hilberga

w transportach przesiedlono około 43 tys. osób, liczba ta wydaje się jednak minimalnie zaniżona. Do getta krakowskiego oficjalnie trafiło początkowo około 11 tys. Żydów. Przyjmując zatem, że w mieście w 1940 roku przebywało ich około 65 tys., można założyć, iż w transportach wywieziono (lub sami wyjechali pod wpływem rozporządzeń w tej sprawie) około 50 tys. (Der Stadthauptmann der Stadt Krakau, 1939–1945a, k. 2–202; Der Stadthauptmann der Stadt Krakau, 1939–1945b, k. 2–200; Der Stadthauptmann der Stadt Krakau, 1939–1945c; Hilberg, 2014, s. 242). Niemcy sporządzili listy transportowe i nakazali Żydom z Krakowa wyjechać do różnych miejscowości w dystryktach: krakowskim, lubelskim i radomskim⁴, określając dokładnie lokalizacje docelowe. Zorganizowany i przymusowy charakter akcji, a także dążenie do całkowitego usunięcia Żydów z miasta, doprowadziły do tego, że wielu z nich znalazło się w okolicach, w których nie mieli nikogo bliskiego, miejsca do zamieszkania ani pracy. Wskazane przez Niemców miejscowości nie były też przygotowane na przyjęcie i pobyt przesiedleńców. Choć zachowały się listy transportowe i teoretycznie wiadomo, kto i gdzie trafił, to nie mamy informacji, ile osób po pewnym czasie zmieniło miejsce zamieszkania na inne lub wróciło do Krakowa. Nie ulega przy tym wątpliwości, że tego typu akcje wpływały na zmianę liczby ludności w poszczególnych miejscowościach, a co za tym idzie – utrudniają szacowanie strat wojennych oraz liczby ocalałych. Ponadto w wyniku migracji zapoczątkowanych tuż po wybuchu II wojny światowej zmieniła się struktura społeczności żydowskiej w Krakowie. W mieście przebywało wielu Żydów, którzy nie mieszkali tam do września 1939 roku, a jedynie np. szukali schronienia na czas trwania konfliktu. Wielu zaś pochodzących z Krakowa wyjechało dobrowolnie (w konsekwencji wojny i okupacji) na tereny wschodnie dawnej II Rzeczypospolitej albo schroniło się w innych ośrodkach miejskich lub prowincjonalnych. Stąd też posługiwanie się terminem „Żydzi krakowscy” wymaga także uwzględnienia tych Żydów, którzy przed wojną mieszkali w mieście, a opuścili je w trakcie okupacji.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na badanie liczby ofiar Holokaustu jest brak danych statystycznych dotyczących realizacji poszczególnych faz eksterminacji. Oczywiście jest, że nie zachowały się listy

4 Transporty wysyłano np. do Lublina, Mielca, Tarnowa, Bochni, Brzeska, Dukli, Dębicy, Rzeszowa, Bogumiłowic, Chełma, ale także do Białej Podlaskiej i Międzyrzecza Podlaskiego. Ostatnia zachowana lista transportowa pochodzi z 2 kwietnia 1941 roku, kiedy funkcjonowało już getto krakowskie. W lutym 1941 roku obóz przejściowy dla osób opuszczających Kraków został przeniesiony na ul. Szlak 26. Łącznie wysłano 80 transportów. Dokładne dane dotyczące liczby osób przesiedlonych do poszczególnych miejscowości w różnych dystryktach znajdują się w Archiwum Narodowym w Krakowie i Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (Der Stadthauptmann der Stadt Krakau, 1939–1945a, k. 2–202; Der Stadthauptmann der Stadt Krakau, 1939–1945b, k. 2–200; Der Stadthauptmann der Stadt Krakau, 1939–1945c; Hilberg, 2014, s. 242).

transportowe osób deportowanych do obozów zagłady. W przypadku Krakowa, w ramach tzw. akcji „Reinhardt”, w 1942 roku odbyły się dwie wywózki. Szacuje się, że podczas deportacji w czerwcu wywieziono co najmniej 5 tys. osób, a w październiku do obozu zagłady w Bełżcu z getta krakowskiego zabrano ponad 7 tys. Żydów, przy czym kolejnych około 300 zabito na miejscu. Nie jest znana dokładna liczba tych, w tym Żydów krakowskich, którzy tuż przed likwidacją getta krakowskiego i w jej trakcie (13–14 marca 1943 roku) trafili do niemieckiego obozu Płaszów (Kotarba, 2016, s. 67; Pemper, 2006, s. 103). Historycy oscylują wokół liczby 10 tys. (w tym 8 tys. przeprowadzonych tam w trakcie likwidacji getta).

W różnych okresach życia w getcie, a także po skoszarowaniu w Płaszowie, Żydzi otrzymywali pomoc od Polaków. Nie jesteśmy w stanie podać precyzyjnie jej skali i zasięgu, zachowały się jednak liczne świadectwa potwierdzające podejmowanie wielu różnych działań pomocowych (Relacja Tadeusza Moździerza, b.d.; Sprawa Władysława Budyńskiego, b.d.; Bartoszewski, Lewinówna, 2007). Na bazie dostępnych dla Krakowa dokumentów trudno jest w ogóle oszacować, ilu Żydów zdecydowało się ukrywać w mieście po tzw. aryjskiej stronie. Biorąc za podstawę szacowane przez Szymona Datnera około 10% uciekinierów z getta (Datner, 1968), liczba ta wynosiłaby co najmniej 2 tys. osób. Uwzględniając jednak to, że w mieście szukali schronienia także Żydzi z innych ośrodków, np. ze Lwowa czy Warszawy, może ona być znacznie wyższa. Żydzi krakowscy, jak wynika ze wspomnień, sami często ukrywali się poza rodzinnym miastem, w obawie że zostaną rozpoznani przez dawnych znajomych i zdekonspirowani. Nierzadko też, w wyniku różnych okoliczności, dochodziło do zmian miejsca ukrywania się i migracji między miastem a okolicznymi wsiami i miasteczkami, co dodatkowo zaciemnia obraz sytuacji.

Okupant wydawał różne rozporządzenia regulujące życie ludności żydowskiej. Początkowo wyróżniono ich z całej społeczności i nadano im odmienny od Polaków status, następnie narzucono im różne regulacje majątkowe, odebrano wiele swobód osobistych, a z czasem doszły regulacje prawne grożące karą śmierci za każde udzielane im wsparcie. 15 października 1941 roku Hans Frank podpisał rozporządzenie o karaniu śmiercią za wszelkie formy pomocy (Trzecie rozporządzenie o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z dn. 15 x 1941 r.). Dochodziły do tego inne czynniki, jak np. przedwojenne zatargi, strach, postawy antysemickie, brak środków finansowych i ograniczenia wynikające z wojny. Wszystko to sprawiało, że wiele osób nie decydowało się na udzielenie wsparcia. W okupowanym Krakowie nie brakowało też szmalcowników, którzy stanowili realne zagrożenie dla Żydów przebywających po tzw. aryjskiej stronie i polskich mieszkańców miasta udzielających im schronienia (zob. np. Relacja Maurycego Wassermana, b.d.; Relacja Anny Mekler, b.d.; Relacja Hersza Fristera, 1945; Relacja Markusa Halperna, b.d.; Relacja Władysława Miki, 1946; Relacja Bruno Peczenika, 1946; Relacja Michała Zellnera, 1947; Relacja Juliusza Selingera, 1947).

Jednym z istotnych sposobów pomocy było zaopatrzenie się w tzw. aryjskie papiery i – co często się z tym wiązało – znalezienie pracy i mieszkania (Samsonowska, 2006; Samsonowska, 2013; Seweryn, 1967). Część księży prowadzących kancelarie parafialne przygotowywała dla Żydów zbiegłych z getta i zagrożonych aresztowaniem katolickie metryki urodzenia (Grądzka-Rejak, 2016, s. 125–154). Ci, których aresztowano i osadzono, w krakowskich więzieniach korzystali z pomocy niesionej przez osoby zakonne (Kuś, 1975). Zdarzało się, że w ratowanie jednego człowieka zaangażowanych było kilka, a nawet kilkanaście osób.

Już choćby dzięki dokumentacji Departamentu Sprawiedliwych Instytutu Yad Vashem jesteśmy w stanie wskazać liczbę osób, które na pewno udzielały pomocy, a więc minimalną. Internetowa baza zawiera ponad 750 historii, które wydarzyły się na terenie okupowanego Krakowa. Nie jest to jednak zbiór zamknięty. W dokumentacji ŻIH są materiały archiwalne potwierdzające przypadki, które zostały przez Yad Vashem odrzucone w procedurze starania się o odznaczenie tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, np. ze względów formalnych. Znajduje się tam około 90 podań opisujących sytuacje z okupowanego Krakowa (AŻIH, zespół archiwalny nr 349).

Maria Hochberg-Mariańska, zaangażowana w działalność krakowskiej Żegoty, twierdziła, że „Kraków nie był tak bardzo zarażony plagą donosicieli i szmalcowników jak Warszawa” (Hochberg-Mariańska, 1988, s. 29), co podtrzymuje w swoich opracowaniach m.in. Krystyna Samsonowska (Samsonowska, 2006; Samsonowska, 2013). Opinie takie pojawiają się też w wielu innych dostępnych publikacjach. Analiza wspomnień krakowskich Żydów ocalałych z Zagłady pokazuje jednak wyraźnie, że tak nie było. Problematyczne jest zanonimizowanie sprawców, w świadectwach rzadko bowiem pojawiają się ich nazwiska. Znacząco utrudnia to wskazanie osób odpowiedzialnych za denuncjacje Żydów, a także ocenę samej skali zjawiska. Nie wiadomo również, czy – a jeśli tak, to w ilu przypadkach – postaci opisywane w relacjach to jedna i ta sama osoba, czy też każda historia dotyczy kogoś innego. W związku z tym niełatwo jest oszacować liczby ani ofiar tychże osób, ani samych sprawców.

Podobnie jak w przypadku problemów z określeniem liczby członków społeczności żydowskiej przebywających w Krakowie w różnych momentach okupacji, trudno także wskazać, ilu Żydów przetrwało wojnę w mieście i jego najbliższej okolicy. Nie wszyscy też spośród ukrywających się w tych pierwszych tygodniach i miesiącach po tzw. aryjskiej stronie zdecydowali się ujawnić swoją tożsamość narodową. Według danych z Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie pod koniec stycznia 1945 roku przebywało w mieście około 500 Żydów (Urząd Wojewódzki w Krakowie, Wydział Społeczno-Polityczny, 1945–1950). Były to zarówno osoby, które od jakiegoś czasu tam się ukrywały, jak i te, które przybyły dopiero po zakończeniu niemieckiej okupacji. Z kolei, jak wynika z danych Urzędu Wojewódzkiego, pod koniec lutego 1945 roku w mieście

zarejestrowanych zostało już około 1,5 tys. Żydów (Gawron, 2005, s. 16). Julian Kwiek za wynikami pierwszego spisu ludności sporządzonego przez starostów powiatowych podawał, że w kwietniu 1945 roku w Krakowie przebywało 6343 spośród 7570 Żydów mieszkających wówczas w 17 miejscowościach województwa krakowskiego (Kwiek, 1998, s. 13). Statystyki te powstały na podstawie informacji dostępnych starostom. Kwiek określał też liczebność społeczności żydowskiej, opierając się na danych Ministerstwa Administracji Publicznej. Wynika z nich, że w czerwcu 1945 roku w Krakowie było 6461 Żydów, w styczniu 1946 roku już 10 699, a w lipcu 1946 roku liczba ta wzrosła do 21 514 (Kwiek, 1998, s. 14–15). Podane wielkości ukazują tendencję wzrostową. Powodem tego były m.in. duża mobilność społeczności żydowskiej w okresie powojennym, uwzględnianie w ankietach spisowych różnych kryteriów czy też to, że Żydzi po wojnie raczej wybierali większe miasta, a nie prowincję (Kwiek, 2000; Cichopek, 2000; Zaremba, 2012). W większych miastach czuli się bezpieczniej. Ponadto należy wziąć pod uwagę, że nie wszyscy wyzwoleni z obozów Żydzi krakowscy oraz ci, którzy tylko czasowo przebywali w stolicy GG, po zakończeniu wojny wrócili do miasta. Część z nich pozostała na Zachodzie lub – bez przyjazdu do Polski – emigrowała do Stanów Zjednoczonych, Palestyny i innych miejsc. Zdaniem Juliana Kwieka najbardziej wiarygodne wydają się spisy Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego, jako najlepiej znającego specyfikę własnego środowiska (Kwiek, 1998, s. 15–16). Dla Krakowa takie dane zachowały się dopiero od połowy 1947 roku. Wówczas w mieście przebywało 20 695 Żydów. Liczba ta na skutek migracji szybko zmniejszyła się i już w grudniu tegoż roku, jak szacuje się, w mieście pozostało tylko 6269 Żydów. Z przytoczonych danych nie wynika, jaki odsetek stanowili Żydzi krakowscy, a jaki ci, którzy trafili do miasta dopiero po wojnie. Według Edyty Gawron w lipcu 1947 roku w Krakowie było niewiele ponad 2 tys. jego przedwojennych żydowskich mieszkańców (Gawron, 2012, s. 414).

Nie ulega wątpliwości, że zdecydowana większość Żydów przebywających w Krakowie we wrześniu 1939 roku została zgładzona. Ci, których Niemcy przesiedlili w 1940 i 1941 roku z miasta na prowincję, ponieśli śmierć w niemieckich obozach zagłady po likwidacji gett w różnych miejscowościach dystryktów krakowskiego, radomskiego czy lubelskiego. Część spośród tych, którzy zostali w mieście, deportowano do obozu zagłady w Bełżcu w czerwcu lub październiku 1942 roku albo zamordowano na terenie dzielnicy. Podobnie wśród osób, które znalazły się w obozie Płaszów, nie obyło się bez licznych ofiar. Również pobyt po tzw. aryjskiej stronie nie gwarantował przetrwania, a relacje ocalałych pełne są informacji o realnych i potencjalnych zagrożeniach. Trudności, na jakie natrafia badacz demografii Żydów krakowskich okresu II wojny światowej, są odzwierciedleniem problemów, z jakimi borykają się historycy badający zagadnienie ofiar i ocalałych z zagłady Żydów polskich.

Różni badacze podejmowali próby oszacowania, ilu polskich Żydów przeżyło II wojnę światową. Z danych American Jewish Joint Distribution

Comitee wynika, że w maju 1945 roku na ziemiach polskich przebywało prawie 50 tys. Żydów (Sommer-Schneider, 2014, s. 68). Uwzględniając różne czynniki, w tym przetrwanie części ludności żydowskiej na terenie Związku Sowieckiego, Izaak Trunk szacował, że okupację przeżyło około 369 tys. Żydów. Z kolei Grzegorz Berendt wskazał na przedział od 10 do 15%, a zatem 350–525 tys. osób (Berendt, 2009, s. 73). Według Stankowskiego i Weisera, uwzględniających Żydów repatriantów z zSRS, przeżyło nie więcej niż 425 tys. (Stankowski, Weiser, 2012, s. 38). Lucjan Dobroszycki twierdził, że co najmniej 275 tys. zarejestrowało się po wojnie w Centralnym Komitecie Żydów w Polsce i przebywało w kraju między latem 1944 a wiosną 1947 roku. Szczytowym okresem ich pobytu w kraju było lato 1946 roku, po repatriacji z zSRS. Według ostrożnych szacunków w Polsce przebywało wówczas 230 tys. Żydów. Wśród ocalałych przeważali mężczyźni, choć po tzw. aryjskiej stronie przetrwało więcej kobiet (Dobroszycki, 1994, s. 25–26).

Mogłoby się wydawać, że analiza materiałów Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, działającego w latach 1944–1950, przyniesie istotne rozstrzygnięcia w kwestii liczby osób, które przeżyły. Już 8 sierpnia 1944 roku powołany został Referat ds. Pomocy Ludności Żydowskiej, którego zadaniem było wspieranie napływających ocalałych. W kontekście rozważań o stratach osobowych ważne jest to, że w ramach prac referatu rejestrowano ocalałych, a nawet pozyskiwano ich relacje o zbrodniach okresu okupacji⁵. Z czasem, już po zakończeniu II wojny światowej, powstawały lokalne biura CKŻP. Nie sposób nie uwzględnić jednak tego, że działalność referatu przypadła na okres chaosu pierwszych powojennych miesięcy. Istotnym problemem były wówczas nieustanne braki kadrowe, lokalowe oraz środków finansowych. Dopiero też ustalano metody pracy, konstruowano kwestionariusz i uzgadniano, o jakie sprawy pytać. Ponadto priorytetem CKŻP było kontaktowanie ze sobą ocalałych oraz zapewnianie im bieżącego wsparcia, co odbywało się kosztem działalności statystyczno-ewidencyjnej (Dobroszycki, 1994, s. 41–42). Okres tużpowojenny charakteryzował się dużą dynamiką zmian miejsc pobytu, a to także utrudnia szacowanie liczby ocalałych. Zdarzało się, że migrując po kraju, dokonywali rejestracji w różnych oddziałach, tym bardziej że mogło mieć to wpływ na otrzymanie rozlicznego rodzaju świadczeń socjalnych. Dla tych celów wpisywali w ankietach rozmaite miejsca pobytu i sposoby przetrwania. Inni nie zapisywali się wcale, obawiając się np. antysemitkich zachowań albo nie potrzebując wsparcia ze strony CKŻP (Dobroszycki, 1994, s. 44). Zdarzały się również pomyłki w zapisie imion i nazwisk, co mogło powodować w konsekwencji powielanie tych samych

5 Szerzej na temat genezy, organizacji i funkcjonowania CKŻP (Grabski, 2015, s. 15 i n.; Dobroszycki, 1994, s. 6–7).

osób w późniejszych bazach danych. Nierzadko poza imieniem i nazwiskiem nie wypełniano dodatkowych rubryk ułatwiających identyfikację, co pomogłoby eliminować kilkukrotne wpisy tych samych ocalałych. W związku z tym i te dane są obarczone błędem.

W Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego zachowało się prawie 300 tys. kart osobowych uratowanych polskich Żydów zarejestrowanych po wojnie przez Centralny Komitet Żydów w Polsce. W około 130 tys. kart podano, gdzie dana osoba przeżyła wojnę. Zdecydowana większość (prawie 95 tys.) przetrwała ją w ZSRS. Pobyt w obozie podaje ponad 14 tys. osób, w getcie – 3,5 tys., tzw. stronę aryjską zaznaczyło 11,5 tys., a 1227 – partyzantkę (Żbikowski, 2018). Dane te nie pozwalają jednak stwierdzić, ile dokładnie osób uratowało się po tzw. aryjskiej stronie, gdyż niemal $\frac{2}{3}$ zarejestrowanych nie wskazało okoliczności ocalenia. Dokładne omówienie materiału statystycznego zgromadzonego przez Centralny Komitet Żydów w Polsce było celem książki *Obraz społeczności ocalałych w Centralnej Kartotece Wydziału Ewidencji i Statystyki CKŻP* opracowanej przez Annę M. Rosner (Rosner, 2018).

Szmalcownicy i ich ofiary

Aktualne badania i ustalenia historyków nie dają również konkretnej i zamkniętej odpowiedzi na pytanie, ilu szantażystów i szmalcowników działało na terenie okupowanych ziem polskich, czy – zawężając – na terytorium Generalnego Gubernatorstwa. Bieżące prace badawcze dotyczą przede wszystkim właśnie ziem GG (Engelking, 2011; Engelking, 2014; Grabowski, 2004). Podstawą wszystkich szacunków w tej kwestii są ustalenia wynikające z analizy relacji ocalałych z Zagłady, zgromadzonych np. w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie, Archiwum Kibucu Bojowników Getta w Izraelu czy też Archiwum USC Shoah Foundation Institute for Visual History and Education w Kalifornii. Treść tych relacji konfrontowana jest z materiałami zgromadzonymi przez Polskie Państwo Podziemne (np. z zasobów Studium Polski Podziemnej w Londynie, Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie), z dokumentacją sporządzaną w toku procedur odznaczania tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, a także aktami powojennych procesów prowadzonych przez Specjalne Sądy Karne. Te ostatnie, tzw. sierpniówki, są efektem spraw sądowych wytaczanych na podstawie Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego. Inne materiały źródłowe, na których opierają się historycy zajmujący się

skalą zjawiska szmalcownictwa, to m.in. dokumentacja procesów przeciw niemieckim zbrodniarzom prowadzonych w kraju i za granicą (np. przez Centralę Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu – Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen).

W literaturze przedmiotu częściej pojawiają się szacowania zjawiska szmalcownictwa na około 50–60 tys. przypadków. Historyk Gunnar Paulsson w publikacji *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy 1940–1945* pisze o 3–4 tys. szmalcowników działających w samej tylko Warszawie. Nie do końca jednak jasny jest sposób, w jaki doszedł do tej liczby. Miasto to było jednak w pewnym sensie szczególne, zarówno pod względem skali ukrywania się Żydów (Paulsson szacuje, że nawet 28 tys. osób do Powstania Warszawskiego przebywało tam po tzw. aryjskiej stronie), jak też liczby szantażystów (Paulsson, 2008). W innych miejscowościach Generalnego Gubernatorstwa skala obu tych zjawisk była mniejsza. Trudno jest także jednoznacznie wskazać, czy więcej szmalcowników działało w miastach, czy na wsiach. W związku z tym, że wielu Żydów szukało schronienia na wsi lub w małych miasteczkach, aktywni byli oni także na prowincji. Aktualnie prowadzone są szczegółowe badania naukowe nad kolejnymi powiatami różnych dystryktów Generalnego Gubernatorstwa, w związku z tym – być może w dalszej perspektywie czasowej – więcej dowiemy się zarówno o zjawisku pomocy, jak i denuncjacjach oraz mordowaniu Żydów przez Polaków w okresie II wojny światowej (Engelking, Grabowski, 2018, *Wstęp*). Należy mieć jednak świadomość, że wiele przypadków postaw, tak pozytywnych, jak i negatywnych, nigdy już nie zostanie ujawnionych, gdyż nie zachowały się w źródłach pisanych, a naocni świadkowie nie żyją. Stąd też zawsze będziemy mówić o tych postawach w zaniżonej skali, odnosząc się jedynie do przypadków udokumentowanych źródłowo.

O tym, że zjawisko szmalcownictwa nie było marginalne, świadczy to, że 18 marca 1943 roku Kierownictwo Walki Cywilnej podlegające rządowi na uchodźstwie ogłosiło specjalny dekret, w którym ostrzegało, że wyzyskiwanie tragicznego położenia Żydów (okradanie ich, szantażowanie lub denuncjacja) będzie karane. W „Biuletynie Informacyjnym” tego dnia ukazał się tekst *Szantaże i ich zwalczanie*, w którym zaznaczano:

Znalazły się jednostki, wyzute ze czci i sumienia, rekrutujące się ze świata przestępczego, które stworzyły sobie nowe źródło występnego dochodu przez szantażowanie Polaków ukrywających Żydów i Żydów samych. K.W.C. ostrzega, że tego rodzaju wypadki szantażu są rejestrowane i będą karane z całą surowością prawa, w miarę możliwości już obecnie, a w każdym razie w przyszłości (*Szantaże i ich zwalczanie*, 1943).

Nie jest znana dokładna liczba wykonanych wyroków za szmalcownictwo. Historycy szacują, że było to od kilku do kilkudziesięciu przypadków. Nierzadko kara ta była zasądzana jednocześnie za różne inne przewinienie, nie zaś wyłącznie za szantażowanie Żydów (Libionka, 2006, s. 121-125; Puławski, 2009; Puławski, 2018). Informacje na temat wrogich postaw Polaków wobec ukrywających się Żydów pojawiały się także w prasie konspiracyjnej.

Historycy nie ustalili dotąd przybliżonej liczby Żydów, którzy zostali zamordowani przez Polaków w okresie II wojny światowej. Często za podstawę tych ustaleń podaje się badania Szymona Datnera, historyka i jednocześnie ocalałego z Zagłady (Datner, 1970). W rozmowie z dziennikarką Małgorzatą Niezabitowską stwierdził on:

Polacy nie są odpowiedzialni za zbrodnie Holocaustu. Natomiast rzeczywistym, jeśli mi tak wolno wyrazić, problemem dla Polaków było około dwieście-dwieście pięćdziesiąt tysięcy Żydów, którzy próbowali się uratować. [...] nie w pełni wiarygodna [to liczba], tak jak wszystkie inne dotyczące tego problemu. Nie było żadnych możliwości, aby obliczyć precyzyjnie, ilu Żydów próbowało się ratować. Nie udało się nawet ustalić, ilu uratowało się dzięki Polakom, ponieważ bardzo wielu z tych Żydów opuściło Polskę zaraz po wojnie. Wśród historyków istnieją kontrowersje co do liczby uratowanych. Rozpiętość jest duża – od pięćdziesięciu tysięcy, według [Filipa] Friedmana, do stu dwudziestu tysięcy, zdaniem [Józefa] Kermisza z Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie. [...] Moja ocena, także w jakiejś mierze intuicyjna, to osiemdziesiąt-sto tysięcy uratowanych. W każdym razie ci Żydzi, około ćwierć miliona szukających pomocy, stanowili problem dla Polaków. To oni pukali do okien chat, do drzwi mieszkań (Niezabitowska, Tomaszewski, 1993, s. 148-149).

Biorąc za podstawę te dane, niektórzy badacze Zagłady przyjmują, że po tzw. aryjskiej stronie przebywało około 10% społeczności żydowskiej, czyli około 280-300 tys. osób (Berendt, 2012). Shmuel Krakowski podaje szacunkową liczbę 300 tys. żydowskich uciekinierów z gett i obozów (Krakowski, 2002, s. 100; dane cyt. za: Engelking, Grabowski, 2018, s. 28). Z kolei liczba ocalałych polskich Żydów szacowana jest zazwyczaj na 50-80 tys. (w tym po tzw. aryjskiej stronie co najmniej około 30 tys.). Krakowski przyjmuje, że po aryjskiej stronie przetrwało około 30 tys. Żydów (Engelking, Grabowski, 2018, s. 29). Zdaniem Teresy Prekerowej okupację mogło przetrwać 60-115 tys. osób, z czego 30-60 tys. po aryjskiej stronie, w obozach 20-40 tys., a 10-15 tys. w lesie lub w partyzantce (Prekerowa, 1993, s. 384). Z kolei Michał Borwicz oceniał, że Żydów ocalałych na ziemiach polskich było między 40 a 50 tys. (Borwicz, 1981, s. 123).

Uwzględniając liczbę osób, które uciekły i obrały strategię przetrwania po aryjskiej stronie, i tych, które ostatecznie przeżyły, spośród uciekinierów z gett „brakuje” około 200 tys. Osoby te bywają uznawane za ofiary polskich sąsiadów. Takiej tezy nie można jednak jednoznacznie udowodnić wyłącznie na podstawie wspomnianych danych. Wśród „brakujących” 200 tys. zapewne znaleźli się i tacy, którzy w wyniku różnych okoliczności nie zdecydowali się ostatecznie na strategię przetrwania po aryjskiej stronie i wrócili do getta; inni mogli umrzeć w wyniku chorób lub np. popełnić samobójstwo, część zaś uciec przez tzw. zieloną granicę na Słowację lub Węgry albo do ZSRS; byli i tacy, którzy posługiwali się dokumentami wystawionymi na polskie nazwisko także w okresie powojennym i nigdy nie ujawnili swojego żydowskiego pochodzenia (co wydaje się zrozumiałe w świetle silnego wciąż w Polsce w pierwszych latach powojennych antysemityzmu). I wszystkie te zmienne, a zarazem inne okoliczności, których nie znamy, należy uwzględnić przy próbie policzenia, ilu morderstw mogli dopuścić się polscy sąsiedzi. Z ostrożnych szacunków wynika, że Polacy są odpowiedzialni za śmierć przynajmniej kilkudziesięciu tysięcy Żydów. Jednocześnie należy mieć świadomość, że o wielu przypadkach nigdy już się nie dowiemy, gdyż nie zachowały się źródła pisemne, nie żyją także świadkowie.

Część Polaków, która była odpowiedzialna za zbrodnie popełnione na Żydach w czasie II wojny światowej, została osądzona po zakończeniu okupacji. Procesy prowadzono na podstawie Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego. Zgodnie z nim szmalcownictwo ścigano jako zbrodnie karane śmiercią. Z kolei wymuszanie od ukrywających się osób pieniędzy (art. 2) – karą pozbawienia wolności do lat 15 lub dożywotnim pozbawieniem wolności. Tych szmalcowników, których ofiary nie straciły życia, objęła amnestia z 1956 roku. Na podstawie tego dekretu w latach 1946–1969 za różne przestępstwa okupacyjne na różny wymiar kary skazano 17 845 osób (Rzepliński, 2002; Kubicki, 1963; Jasiński, 2015). Badania nad problematyką udziału Polaków w mordowaniu Żydów w czasie II wojny światowej nadal trwają.

Wnioski

Oszacowanie liczby ofiar i ocalałych z Zagłady w świetle obecnych wyników badań nie jest pełni możliwe. Przede wszystkim historycy nie dysponują kompletnymi danymi statystycznymi odnośnie do liczby Żydów zamieszkujących ziemię II RP tuż przed wybuchem wojny. Podstawę do szacowania stanowią zatem albo wyniki spisu ludności przeprowadzonego w 1931 roku, albo spisy tworzone już w trakcie okupacji na zlecenie władz niemieckich. Przy czym te drugie nie zachowały się dla wszystkich

miejsowości. Nie są też znane pełne dane dotyczące liczby Żydów, którzy okres wojny i okupacji spędzili na terenie Związku Sowieckiego (Stankowski, Weiser, 2012, s. 38). Także informacje o liczbie zamordowanych przez tzw. Einsatzgruppen na terenach wschodnich nie są pełne.

Podobnie kwestia wygląda w odniesieniu do osób, które przeżyły Zagładę. Pewna bliżej nieokreślona grupa ocalałych w ogóle nie wróciła do Polski lub też nie zarejestrowała się po wojnie i w związku z tym pozostaje ona nieuchwytna w prowadzonych statystykach. Inni zapisywali się kilkakrotnie w różnych oddziałach CKŻP, czasami podając inne sposoby i strategie przetrwania (w zależności także od tego, jakie mogli otrzymać za to bonifikaty). Zdarzało się też, że ci, którzy przebywali na terenie Polski, po wojnie uciekli przez Rumunię lub Węgry na zachód Europy i przez to nie zostali ujęci w rejestrach. Część osób, która ukrywała się po aryjskiej stronie i na aryjskich papierach, nie ujawniła po wojnie swojej prawdziwej tożsamości. Tym samym i oni wymykają się wyliczeniom. Oddzielnym problemem są przedwojenni i okupacyjni neofici. Ponadto istotne jest, dla obszaru w jakich granicach badacze dokonują wyliczeń. Jeśli za podstawę służą ziemie II RP, to czy uwzględniani są też Żydzi, którzy pozostali w utworzonych przez ZSRS republikach? Na marginesie tego zagadnienia istotne jawią się także kwestie stosunków polsko-żydowskich, w tym pytanie, ile osób zostało uratowanych z pomocą Polaków, a ile zostało przez nich zamordowanych lub wydanych (czasami również razem z osobami ich ukrywającymi). Niemniej jednak badania problematyki Zagłady, szczególnie o zasięgu regionalnym, są prowadzone ustawicznie i pomagają weryfikować dotychczasowe ustalenia oraz dokładniej szacować interesujące badaczy wyliczenia.

Bibliografia

Publikacje:

- Aleksium, N. (2005). Polska i zagraniczna historiografia na temat stosunków polsko-żydowskich w okresie drugiej wojny światowej. *Zagłada Żydów. Studia i Materiały*, nr 1, s. 32–51.
- Arad, Y. (1987). *Bełżec, Treblinka. The Operation Reinhardt Death Camps*. Bloomington–Indianapolis: Indiana University Press.
- Arczyński, M., Balcerak, W. (1979). *Kryptonim „Żegota”. Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*. Warszawa: Czytelnik.
- Bartoszewski, W., Lewinówna, Z. (oprac.). (1969). *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*. (wyd. 2. rozszerz.). Kraków: Znak.
- Berendt, G. (2009). *Straty osobowe polskich Żydów w okresie II wojny światowej*. W: W. Materski, T. Szarota (red.), *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami* (s. 62–75). Warszawa: IPN.
- Berendt, G. (2012). *Żydzi zbiegli z gett i obozów śmierci*. W: A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr (red.), *Zagłada Żydów na polskiej prowincji* (s. 121–158). Łódź: IPN.
- Berenstein T., Rutkowski A. (1960). O ratownictwie w okresie okupacji hitlerowskiej. *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, nr 35, s. 3–46.
- Berenstein, T., Rutkowski, A. (1963). *Pomoc Żydom w Polsce 1939–1945*. Warszawa: Polonia.
- Bielawski, W. (1987). *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*. (wyd. 2. uzupeł.). Warszawa: Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. IPN.

- Bieniarzówna, J., Małecki, J. (1997). *Kraków w latach 1918–1939*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bikont, A. (2004). *My z Jedwabnego*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Błoński, J. (2008). *Biedni Polacy patrzą na getto*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Borwicz, M. (1981). *Eksterminacja Żydów w Polsce*. W: C. Pilichowski (red.), *Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, t. VIII: *Eksterminacja Żydów w Polsce i w innych krajach Europy w latach 1939–1945*. Warszawa: MS. GKBZHP.
- Bukowski, L., Jankowski, A., Żaryn, J. (2008). *Wokół pogromu kieleckiego*, t. II. Warszawa: IPN.
- Cebulski, T. (2016). *Auschwitz po Auschwitz. polityczne i międzynarodowe aspekty funkcjonowania Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau 1980–2010*. Kraków: LIBRON – Filip Lohner.
- Chwalba, A. (2002). *Kraków w latach 1939–1945*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Cichopek, A. (2000). *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945*. Warszawa: ŻIH.
- Czocher, A. (2011). *W okupowanym Krakowie. Codzienność polskich mieszkańców miasta 1939–1945*. Gdańsk: Oskar.
- Datner, S. (1968). *Las sprawiedliwych*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Datner, S. (1970). Zbrodnie hitlerowskie na Żydach zbiegłych z gett. Groźby i zarządzenia „prawne” w stosunku do Żydów oraz udzielających im pomocy Polaków. *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, nr 3, s. 7–29.
- Dobroszycki, L. (1994). *Survivors of the Holocaust in Poland. a portrait based on Jewish community records, 1944–1947*. London–New York: M.E. Sharpe.
- Drugi spis powszechny ludności z dn. 9 grudnia 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto Kraków (1937)*. Warszawa: GUS.
- Engelking, B. (2011). *Jest taki piękny słoneczny dzień. Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Engelking, B. (2014). „Szanowny panie gistapo”. Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940–1941. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Engelking, B., Grabowski, J. (2018). *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. I–II. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Engelking, B., Grabowski, J., Skibińska A. (2011). *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Engelking, B., Leociak, J., Libionka, D. (2007). *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*. Warszawa: IFiS PAN.
- Forecki, P. (2010). *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Gawron, E. (2012). *Powojenna emigracja Żydów z Polski. Przykład Krakowa*. W: M. Adamczyk-Garbowska, F. Tych (red.), *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010* (s. 413–440). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Grabowski, J. (2004). „Ja tego Żyda znam!”. Szantażowanie Żydów w Warszawie 1939–1943. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Grabowski, J. (2011). *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Grabski, A. (2015). *Centralny Komitet Żydów w Polsce (1944–1950). Historia polityczna*. Warszawa: ŻIH.
- Grądzka, M. (2014). *Kościół katolicki w Krakowie w pomocy Żydom. Zarys problematyki badawczej*. W: Ł. Klimek (red.), *Kościół krakowski 1939–1945* (s. 125–154). Kraków: Muzeum Historyczne Miasta Krakowa.
- Grądzka-Rejak, M. (2016). *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie (1939–1945)*. Kraków: Wysoki Zamek.
- Grądzka-Rejak, M., Namysło, A. (red.). (2019). *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*. Warszawa: IPN.
- Gross, J. (2000). *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*. Sejny: Pogranicze.
- Hilberg, R. (2014). *Zagłada Żydów europejskich*, t. I. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Hochberg-Mariańska, M., Peleg, M. (1988). *Wśród przyjaciół i wrogów. Poza gettem w okupowanym Krakowie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Iranek-Osmecki, K. (1968). *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945*. London: Orbis.
- Jasiński, Ł. (2015). *Wybrane aspekty działalności Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (1963–1989)*. W: P. Pleskot (red.), *Wina i kara. Społeczeństwa wobec rozliczeń zbrodni popełnionych przez reżimy totalitarne w latach 1939–1956* (s. 160–174). Warszawa: IPN.
- Juszkiewicz, R. i in. (red.). (1993–1997). *Those who helped. Polish Rescuers of Jews during the Holocaust*, t. I–III. Warszawa: „MAKO”.
- Kalisz, M., Rączy, E. (2015). *Dzieje społeczności żydowskiej powiatu gorlickiego podczas okupacji niemieckiej 1939–1945*. Rzeszów: IPN.

- Kamiński, Ł., Żaryn, J. (2006). *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1. Warszawa: IPN.
- Kiełkowski, R. (1981). *...Zlikwidować na miejscu! Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Krakowie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kobielec, A. (1993). *Więźniowie Żydzi w KL Gross-Rosen (stan badań)*. Wałbrzych: Państwowe Muzeum Gross-Rosen.
- Kotarba, R. (2016). *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945. Przewodnik historyczny*. (wyd. 2. popr.). Kraków: IPN.
- Krakowski, S. (2002). *The Attitude of the Polish Underground to the Jewish Question During the Second World War*. W: J.D. Zimmerman (red.), *Contested Memories. Poles and Jews During Holocaust and Its Aftermath* (s. 97–106). New Brunswick–New Jersey–London: Rutgers University Press.
- Kubicki, L. (1963). *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*. Warszawa: PWN.
- Kuś, J. (1975). *Pomoc więźniom Montelupich w latach 1939–1941. Przegląd Lekarski – Oświęcim*, nr 1, s. 121–128.
- Kwiek, J. (1998). *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Kwiek, J. (2000). *Wydarzenia antyżydowskie 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie: dokumenty. Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, nr 1, s. 77–89.
- Leociak, J. (2006). *Holokaust – liczenie ofiar (casus samobójstwo)*. W: B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka (red.), *Zagłada Żydów. Pamięć narodowa a pisanie historii w Polsce i we Francji* (s. 91–119). Lublin: UMCS.
- Leociak, J. (2009). *Liczba ofiar jako metafora w dyskursie publicznym o Zagładzie*. W: W. Materski, T. Szarota (red.), *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami* (s. 62–75). Warszawa: IPN.
- Libionka, D. (2006). *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich*. W: A. Żbikowski (red.), *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały* (s. 121–125). Warszawa: IPN.
- Libionka, D. (2008). *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008). Zagłada Żydów. Studia i Materiały*, nr 4, s. 17–80.
- Machciewicz, P., Persak, K. (2002a). *Wokół Jedwabnego*, t. I: *Studia*. Warszawa: IPN.
- Machciewicz, P., Persak, K. (2002b). *Wokół Jedwabnego*, t. II: *Dokumenty*. Warszawa: IPN.
- Madajczyk, C. (1970). *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*. Warszawa: PWN.
- Marszałek, J. (1994). *Stan badań nad stratami osobowymi ludności żydowskiej Polski oraz nad liczbą ofiar obozów zagłady w Polsce. Dzieje Najnowsze*, z. 2, s. 33–40.
- Namysło A., Berendt G. (red.). (2014). *Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*. Warszawa: IPN.
- Namysło A., Grądzka-Rejak, M. (red.). (2019). *Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*. Warszawa: IPN.
- Namysło, A. (2009). „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...”. *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*. Warszawa: IPN.
- Niezabitowska, M., Tomaszewski, T. (1993). *Ostatni. Współcześni Żydzi polscy*. Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.
- Ogonowski, J. (2012). *Sytuacja prawna Żydów w Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939. Prawa cywilne i polityczne*. Warszawa: ŻIH.
- Paulsson, G. (2008). *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945)*. Kraków: Znak.
- Pemper, M. (2006). *Prawdziwa historia listy Schindlera*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Piątkowski, S. (oprac.). (2018). *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. I: *Dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa*. Lublin–Warszawa: IPN.
- Piper, F. (1992). *Ilu ludzi zginęło w KL Auschwitz: liczba ofiar w świetle źródeł i badań 1945–1990*. Oświęcim: Państwowe Muzeum w Oświęcimiu.
- Podhorizer-Sandel, E. (1959). *O zagładzie Żydów w dystrykcie krakowskim. Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, nr 2, s. 87–109.
- Prekerowa, T. (1982). *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*. Warszawa: PIW.
- Prekerowa, T. (1992). *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1939–1945*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Prekerowa, T. (1993). *Wojna i okupacja*. W: J. Tomaszewski (red.), *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 r.)* (s. 271–384). Warszawa: WN PWN.
- Puławski A. (2018). *Wobec „niespotykanego w dziejach mordu”. Rząd RP na uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, AK a eksterminacja ludności żydowskiej od „wielkiej akcji” do powstania w getcie warszawskim*. Chełm: Stowarzyszenie Rocznik Chełmski.

- Puławski, A. (2009). *W obliczu zagłady. Rząd RP na uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, zwz-ak wobec deportacji Żydów do obozów zagłady (1941–1942)*. Lublin: IPN.
- Rączy, E. (2008). *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*. Rzeszów: IPN.
- Rączy, E. (2014). *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*. Rzeszów: Uniwersytet Rzeszowski.
- Rączy, E. (2017). Historiografia polska przełomu XX/XXI stulecia wobec Zagłady Żydów oraz stosunków polsko-żydowskich. Zarys problematyki. *Białostockie Teki Historyczne*, nr 15, s. 249–268.
- Rączy, E., Witowicz, I. (2011). Polacy ratujący Żydów na Rzeszowszczyźnie w latach 1939–1945 / *Poles rescuing Jews in the Rzeszów Region in the years 1939–1945*. Rzeszów: IPN.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo krakowskie miejskie. (1984). Warszawa: GKBZH.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo lubelskie. (1985). Warszawa: GKBZH.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo przemyskie. (1983). Warszawa: GKBZH.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo radomskie. (1980). Warszawa: GKBZH.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo rzeszowskie. (1984). Warszawa: GKBZH.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo siedleckie. (1985). Warszawa: GKBZH.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo tarnobrzskie. (1984). Warszawa: GKBZH.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo zamojskie. (1994). Warszawa: GKBZH.
- Rogalewska, E. (2013). *Getto białostockie. Doświadczenie Zagłady. Świadectwa literatury i życia*. (wyd. 2. uzup.). Białystok: IPN.
- Rosner, A. M. (2018). *Obraz społeczności ocalałych w Centralnej Kartotece Wydziału Ewidencji i Statystyki CKŻP*. Warszawa: ŻIH.
- Rzepliński, A. (2002). Ten jest z ojczyzny mojej? Sprawy karne oskarżonych o wymordowanie Żydów w Jedwabnem w świetle zasady rzetelnego procesu. W: P. Machciewicz, K. Persak (red.), *Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia* (s. 354–355). Warszawa: IPN.
- Samsonowska, K. (2006). *Pomoc dla Żydów krakowskich w okresie okupacji hitlerowskiej*. W: A. Żbikowski (red.), *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały* (s. 827–856). Warszawa: IPN.
- Samsonowska, K. (2013). *Pomoc Żydom i ratowanie ich w Krakowie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1945*. W: *Krakowscy sprawiedliwi. Motywy, postawy, przesłanie* [katalog wystawy] (s. 21–33). Kraków: Muzeum Krakowa.
- Seweryn, T. (1967). Wielostronna pomoc Żydom w czasie okupacji hitlerowskiej. *Przegląd Lekarski – Oświęcim*, nr 1, s. 162–183.
- Sitarek, A. (2015). „Otoczone drutem państwo”. *Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*. Łódź: IPN.
- Sitarek, A., Trębacz, M., Wiatr, E. (2012). *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*. Łódź: IPN.
- Sommer-Schneider, A. (2014). *Sze’erit hapleta. Ocaleni z Zagłady. Działalność American Jewish Joint Distribution Committee w Polsce w latach 1945–1989*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Stankowski, A., Weiser, P. (2012). *Demograficzne skutki Holokaustu*. W: M. Adamczyk-Garbowska, F. Tych (red.), *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010* (s. 15–38). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Steinlauf, M., (2001). *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć zagłady* (tłum. A. Tomaszewska). Warszawa: Cyklady.
- Szantaż i ich zwalczanie. (1943). *Biuletyn informacyjny*, nr 11, 18 marca.
- Szpytma, M., Rodzińska-Chojnowska, A. (2009). *The risk of survival. The rescue of the Jews by the Poles and the tragic consequences for the Ulma Family from Markowa*. Warszawa: IPN.
- Trojański P. (2018). Jakiej narodowości były ofiary Auschwitz? Obraz obozu oświęcimskiego w polskich podręcznikach historii w latach 1952–1999, *Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie*, nr 4, s. 4–13.
- Tryczyk, M. (2015). *Miasta śmierci. Sądzieckie pogromy Żydów*. Warszawa: RM.
- Trzecie rozporządzenie o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z dn. 15 X 1941 r. *Verordnungsblatt für das Generalgouvernement (Dziennik rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa) 1941*, nr 99, s. 595.

- Wroński, S., Zwolakowa, M. (1971). *Polacy, Żydzi. 1939–1945*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Wroński, T. (1974). *Kronika okupowanego Krakowa*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Zajączkowski, W., Sheerin, J. (1988). *Martyrs of charity. Pt. 1. Wacław Zajączkowski; with a forew. by J.B. Sheerin*. Washington D.C: St. Maximilian Kolbe Foundation.
- Zaremba, M. (2012). *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*. Kraków: Znak.
- Żbikowski, A. (1992). Lokalne pogromy Żydów w czerwcu i lipcu 1941 r. na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej. *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, nr 2–3, s. 3–18.
- Żbikowski, A. (2006). *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*. Warszawa: IPN.
- Żbikowski, A. (2018). *Uzupełnienie*. Pobrano z: <http://www.jhi.pl/blog/2018-02-22-uzupelnienie> [dostęp: 25.09.2019].

Źródła archiwalne:

- Archiwum Instytutu Yad Vashem (dalej: AİYV)
Kolekcja Michała Borwicza
— Relacja Tadeusza Moździerza. (b.d.). AİYV, sygn. o.62/92.
- Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANKr)
Urząd Wojewódzki w Krakowie, Wydział Społeczno-Polityczny. (1945–1950). ANKr, sygn. SP II 1071.
- Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego
Gawron E. (2005). *Społeczność żydowska w Krakowie w latach 1945–1995*, mps pracy doktorskiej, sygn. Dokt. 2005/175.
Wspomnienia dra Wincentego Bogdanowskiego ostatniego przedwojennego Viceprezydenta m. Krakowa. (b.d.). Biblioteka Jagiellońska Dział Rękopisów [BJDZR], sygn. 9869 III.
- Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH)
Dział Dokumentacji Odznaczeń Yad Vashem w Żydowskim Instytucie Historycznym. (1979–2004). AŻIH, zespół archiwalny nr 349
— Sprawa Władysława Budyńskiego. (b.d.). Nr teczek z Yad Vashem 2329.
Der Stadthauptmann der Stadt Krakau 1939–1945 (Akta Starosty Miasta Krakowa). AŻIH, zespół archiwalny nr 228
— Der Stadthauptmann der Stadt Krakau. (1939–1945a). AŻIH, sygn. 228/73, k. 2–202.
— Der Stadthauptmann der Stadt Krakau. (1939–1945b). AŻIH, sygn. 228/74, k. 2–200.
— Der Stadthauptmann der Stadt Krakau. (1939–1945c). AŻIH, sygn. od 228/52 do 228/80.
— Sprawozdanie dot. ruchu ludności żydowskiej. (b.d.). AŻIH, sygn. 228/12.
— Sprawozdanie dotyczące liczby ludności żydowskiej Krakowa (dane statystyczne). (b.d.). AŻIH, sygn. 228/11.
- Zbiór relacji Żydów Ocalałych z Zagłady. AŻIH, zespół archiwalny nr 301
— Relacja Anny Mekler. (b.d.). AŻIH, sygn. 301/807.
— Relacja Bruno Peczenika. (1946). AŻIH, sygn. 301/1378.
— Relacja Hersza Fristera. (1945). AŻIH, sygn. 301/1083.
— Relacja Juliusza Selinger. (1947). AŻIH, sygn. 301/3441.
— Relacja Markusa Halperna. (b.d.). AŻIH, sygn. 301/1142.
— Relacja Maurycego Wassermana. (b.d.). AŻIH, sygn. 301/780.
— Relacja Michała Zellnera. (1947). AŻIH, sygn. 301/2393.
— Relacja Władysława Miki. (1946). AŻIH, sygn. 301/1362.

Represje niemieckie na ziemi częstochowskiej w czasie II wojny światowej

Katarzyna Jedynak

Streszczenie

W czasie II wojny światowej ludność cywilną na ziemi częstochowskiej poddano represjom niemieckim w wielu formach. Należały do nich aresztowania, wywózki na roboty przymusowe i do obozów koncentracyjnych, egzekucje i najbardziej brutalne – pacyfikacje wsi. Ponadto wieś została włączona w realizację niemieckiej polityki eksploatacji ekonomicznej. Podobne warunki panowały na pozostałych terenach okupowanej Polski. Wprowadzony przez Niemców system rządów (z założenia zbrodniczy) zmierzał do całkowitego podporządkowania narodu polskiego. Jakikolwiek przejaw życia narodowego były zabronione, a kontroli podlegały wszystkie aspekty aktywności obywateli. Ostrze represji skierowane było w stronę osób wspomagających organizacje niepodległościowe oraz podejmujących działania pomocowe dla ludności żydowskiej. W niemieckich akcjach pacyfikacyjnych Polacy ginęli nierzadko bez względu na wiek i płeć. Niemcy, dopuszczając się wielu brutalnych zbrodni z ludobójstwem włącznie, łamali zapisy międzynarodowych konwencji.

Pierwsze straty ziemia częstochowska¹ poniosła już na początku wojny obronnej 1939 roku. Wkraczające do Polski oddziały Wehrmachtu dopuszczały się licznych zbrodni, podpalały zabudowania i dokonywały egzekucji obywateli polskich. Tylko w niewielu przypadkach te akcje represyjne związane były z prowadzonymi działaniami wojennymi. Zdecydowanie częściej niemiecka agresja miała charakter odwetu na miejscowej ludności za stawianie oporu przez regularne oddziały Wojska Polskiego. Ludność terroryzowana była braniem zakładników, straszeniem śmiercią, brutalnym traktowaniem, różnego rodzaju szykanami, niszczeniem i rabunkiem mienia. Rozstrzeliwanie cywilów najczęściej nie było poprzedzane żadnymi procedurami, nierzadko nawet nie sprawdzano danych personalnych ofiar. W znacznej mierze były to akty niezorganizowane i spontaniczne, a przede wszystkim samowolne, które można wręcz nazwać bandytyzmem wojennym.

1 września 1939 roku zginęli mieszkańcy znajdujących się w powiecie kłobuckim wsi Konieczki (trzy osoby), Koski (cztery osoby) i Przystajń (jedna osoba). Następnie w nocy z 1 na 2 września w powiecie częstochowskim dokonano pacyfikacji wsi Parzymiechy i Zimnowoda. Niemcy rozstrzelali wówczas 75 i 39 osób, a obie miejscowości doszczętnie zniszczyli. Kolejnego dnia (3 września) w Krzepicach (gmina Krzepice) najeźdźcy zebrali na rynku mieszkańców miasta i zaczęli do nich strzelać. Zginęło 30 osób. Tego samego dnia na południe od Częstochowy w powiecie myszkowskim oddziały Wehrmachtu otoczyły i podpaliły wieś Mysłów (gmina Koziegłowy). Żołnierze strzelali do każdego, kto starał się uciekać. Część osób udusiła się lub spłonęła żywcem w piwnicach podpalonych zabudowań wiejskich. Zginęły 22 osoby, w tym 10 dzieci. 4 września niemieccy żołnierze rozstrzelali w Żarkach (gmina Żarki) 104 osoby (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 54, 64, 71, 99, 101).

Oddziały Wehrmachtu znaczyły swój marsz w głąb Polski kolejnymi tragediami, dokonując zbrodni na cywilnej ludności niebiorącej udziału w walkach przeciwko agresorowi. Wojsko III Rzeszy łamało tym samym międzynarodowe konwencje regulujące zasady działań wojennych, w tym m.in. postanowienia regulaminu prowadzenia wojny lądowej załączonego do IV konwencji haskiej z 1907 roku (Kosowska, 2011, s. 63).

1 Terminy „ziemia częstochowska”, „region częstochowski” nie mają rodowodu ani geograficznego, ani historycznego. Mają tu znaczenie umowne i określają tereny „ciągące” do Częstochowy (gospodarczo, kulturalnie, religijnie) jako największego ośrodka miejskiego regionu. Historycy różnie opisują granice tego obszaru, głównie biorą pod uwagę względy finansowo-gospodarcze, gdyż w tym rejonie nie wykształciły się swoiste wzorce kulturowe i więzi mentalne. Dlatego też termin ten pisać będę małą literą (zob. Sobalski, 1965).

Do 6 września Niemcy dokonali zbrodni na terenie kilkunastu wsi w rejonie Częstochowy. W trakcie ich działań zginęli mieszkańcy osad położonych na drodze przemarszu oddziałów wchodzących w skład niemieckiej 10. Armii pod dowództwem gen. Waltera von Reichenau (w tym XVI Korpusu Pancernego i XV Korpusu Lekkiego). Były to m.in. w gminie Koszęcin: Koszęcin (siedem osób), w gminie Konopiska: Hutki, Rększowice i Łaziec, w gminie Kłobuck: Łobodno (13 osób), w gminie Poczesna: Nierada, w gminie Lipie: Napoleon (10 osób), w gminie Kruszyna: Baby i Jacków (14 osób) oraz Kruszyna (38 osób), w gminie Mstów: Małusy Wielkie (11 osób), w gminie Przysów: Zarębice (25 osób), w gminie Dąbrowa Zielona: Cieleńniki (11 osób), Chrzastów (obecnie dzielnica Koniecpola; 21 osób) i Kajetanowice (72 osób). Żołnierze dopuścili się wielu zbrodni również na mieszkańcach miast. 4 września 1939 roku w Częstochowie zyskał miano „krwawego poniedziałku”. Niemcy zamordowali wówczas – według różnych szacunków – od 227 do 500 osób (Pietrzykowski, 1985, s. 16–23; Pietrzykowski, 1964, s. 14–21; Domański, Jankowski, 2011, s. 25–28).

Pierwsze 55 dni Wehrmachtu na polskiej ziemi charakteryzowały się brutalnością niemieckich żołnierzy, którzy często bez powodu, prewencyjnie, niszczyli polskie miejscowości i zabijali ich mieszkańców. Tylko część ekspedycji powiązana była z działaniami operacyjnymi i miała na celu np. poszukiwanie broni (choćby we wsi Stany w powiecie częstochowskim, gdzie zginęło trzech mężczyzn ukrywających broń Wojska Polskiego) (Pietrzykowski, 1985, s. 28). Szczególnie zagrożona była ludność w miejscach koncentracji wojsk niemieckich. Mieszkańców atakowano wówczas z trudnych do wytłumaczenia przyczyn, nierzadko wyimaginowanych. Przykładowo, kiedy w trakcie postoju na danym terenie dochodziło do wypadków, gdy zmęczeni, niedoświadczeni i nieostrożni żołnierze ranili swoich towarzyszy, winą obarczano okolicznych mieszkańców lub rzekomych żołnierzy Wojska Polskiego, którzy mieliby stosować już metody walki partyzanckiej (Böchler, 2009, s. 22, 84, 87). W październiku pod zarzutem zastrzelenia niemieckiego żołnierza został aresztowany Augustyn Gwóźdź, nauczyciel z Kalet. Zabito go w drodze do więzienia. W miejscowości Mokrzysz (gmina Mstów) zamordowano sześciu mężczyzn. W tej samej gminie jednym z pierwszych miejsc masowych egzekucji stała się wieś Jaskrów. Dwukrotnie – 9 i 25 listopada – Niemcy przywieźli tu prawdopodobnie 47 aresztowanych z Częstochowy i ich rozstrzelali (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 41).

W tym miejscu warto również zwrócić uwagę na zbrodnie popełniane przez formacje pomocnicze, które zostały przydzielone do głównych sił Wehrmachtu. Należały do nich: jednostki dyspozycyjne (tzw. Einsatzkommando), grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa, jednostki Policji Porządkowej, Żandarmeria Polowa, Tajna Policja Polowa oraz Samoobrona rekrutująca się z lokalnej mniejszości niemieckiej (Durlej, Gmitruk, 2008, s. 10; Pietrzykowski, 1989, s. 135; Pietrzykowski, 1964, s. 10–11). Wśród wielu zbrodni, jakich się dopuścili, trzeba wspomnieć m.in. o rozstrzelaniu

we wrześniu 1939 roku we wsi Piasek (gmina Koszęcin) czterech mężczyzn, miejscowych rolników (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 74).

Polityka okupanta w pierwszych miesiącach po zakończeniu działań wojennych

Wraz z zakończeniem działań wojennych obszar II Rzeczypospolitej został podzielony między III Rzeszę i Związek Sowiecki. Podległe sobie tereny Niemcy podzielili na dwie części. Zachodnie ziemie zostały anektowane: województwa pomorskie, śląskie, poznańskie (Kraj Warty) i część łódzkiego z Łodzią, Suwalszczyzna, północna i zachodnia część Mazowsza oraz zachodnie części województw krakowskiego i kieleckiego. Ziemie wcielone do Rzeszy miały mieć rdzennie niemiecki charakter. Niemcy zabronili posługiwania się językiem polskim i zlikwidowali polskie szkolnictwo. Polacy zostali pozbawieni wyższych stanowisk oraz majątku i nieruchomości. Część ludności polskiej została w brutalny sposób poddana wysiedleniom (Fajkowski, 1972, s. 15).

Wysiedleńcy często trafiali początkowo do obozów przejściowych, zbórnych, a następnie byli przewożeni wagonami bydłocymi na teren Generalnego Gubernatorstwa. Nierzadko przy okazji akcji wysiedleńczych dochodziło doraźnie do zabójstw i egzekucji. Taka sytuacja zdarzyła się 29 czerwca 1940 roku w pasie przygranicznym we wsi Gajęcice (gmina Pajęczno). Podczas wywózki zastrzelono tam trzy osoby. Rugowani ze swej własności Polacy mogli ze sobą zabrać najczęściej to, co byli w stanie unieść. W gospodarstwach musieli pozostawić inwentarz stały i żywy, a w domach całe wyposażenie. W opuszczonych przez nich nieruchomościach umieszczano osoby narodowości niemieckiej przybyłe z obszarów basenu Morza Bałtyckiego, ZSRS, a nawet znad Morza Czarnego. Przykładowo w gminie Brzeźnica z 2128 gospodarstw wysiedlono ludność z około 1,8 tys. Przeszły one w posiadanie 50 Niemców z Wołynia i Besarabii (Kosowska, 2011, s. 80).

Z pozostałych polskich ziem Niemcy utworzyli Generalne Gubernatorstwo podzielone na cztery dystrykty (1 sierpnia 1941 roku utworzono dodatkowy dystrykt Galicja). W niemieckich planach GG miało pełnić funkcję rezerwuaru siły roboczej oraz gospodarczego zaopatrzenia dla III Rzeszy. Stąd też ograniczono szkolnictwo do minimum, wprowadzono restrykcyjne zarządzenia zmierzające do całkowitej kontroli każdej sfery aktywności obywateli i eksploatacji ekonomiczno-gospodarczej, a zarazem mające na celu zdławienie życia narodowego (Fajkowski, 1972, s. 17).

Ziemia częstochowska leżąca w granicach województwa kieleckiego została podzielona między III Rzeszę i GG. Większość terenów powiatu (głównie część północno-zachodnia, w mniejszym zakresie południowa) znalazła się w obszarze anektowanym, zwłaszcza w Kraju Warty i powiecie Blachownia w rejencji opolskiej w prowincji Górny Śląsk. Częstochowę

natomiast włączono do dystryktu radomskiego GG (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 9). *Kreis Tschenschostochau* składał się z 10 mniejszych jednostek (*Bezirke*): Częstochowa – miasto, Rędziny, Kruszyna, Dobryszycze, Gośławice, Maluszyn, Radomsko – miasto, Radomsko – powiat, Dąbrowa i Olsztyn (Kosowska, 2011, s. 80). Przedmiotem tego opracowania będą zatem tereny wchodzące nie tylko w skład powiatu częstochowskiego, lecz także – w mniejszej części – powiatów ościennych.

Na początku należy podkreślić różnice między polityką prowadzoną względem ludności polskiej na ziemiach włączonych i wobec mieszkańców GG. Polacy, którzy znaleźli się na ziemiach wcielonych do III Rzeszy, byli zobowiązani do przestrzegania surowszych rozporządzeń niż w GG. Nie byli jednak narażeni na tak częste akcje represyjne, jakim poddawano mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa. Ponadto Niemcy na obszarach uważanych za własne unikali stosowania części metod, które na terenie GG wykorzystywali nagminnie, m.in. pacyfikacji wsi (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 10).

Warto także wspomnieć o skomplikowanej sytuacji ludności polskiej na ziemiach anektowanych. Mieszkający tam Polacy nierzadko byli siłą zmuszani do podpisywania niemieckiej listy narodowościowej. Konsekwencją złożenia podpisu stawał się pobór do niemieckiego wojska. Rekrutacja nowych żołnierzy, szczególnie w końcowej fazie wojny, była podstawowym powodem wymuszania podpisów. Polacy wcieleni siłą do Wehrmachtu dezertowali przy nadarzającej się okazji. Pod koniec 1944 roku, wraz ze zbliżaniem się frontu, takie sytuacje zdarzały się nagminnie. Na terenach, które były nadal kontrolowane przez Niemców, zbiegów poszukiwano i likwidowano – jeszcze 31 grudnia 1944 roku w Lublińcu przez niemieckich funkcjonariuszy policji została zamordowana Franciszka Prawda, gdy policjanci przyszli do jej domu aresztować syna, dezertera z Wehrmachtu. Część Polaków nie godziła się na podpisywanie list. Nierzadko takie osoby musiały się ukrywać, gdyż czekały ich poważne konsekwencje. 14 sierpnia 1944 roku we wsi Szyszków (gmina Praszka) za odmowę podpisania Volkslisty zastrzelony został Polak (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 90).

Przekraczanie granicy między III Rzeszą a GG było surowo wzbronione. Jedynie przepustki umożliwiały Polakom poruszanie się po obu stronach granicy. Konsekwencje za nielegalne przejście były bardzo surowe, do kary śmierci włącznie. W 1940 roku w Wólce Prusickiej (gmina Nowa Brzeźnica) strażnicy graniczni rozstrzelali dziewięciu Polaków pod zarzutem bezprawnego przekroczenia granicy. W okresie II wojny światowej funkcjonariusze niemieckich urzędów celnych oraz posterunków Straży Granicznej dopuszczali się licznych zbrodni, stosując taki sam terror jak Gestapo i inne niemieckie formacje policyjne (Pietrzykowski, 1985, s. 74). Przykładowo, prawdopodobnie w 1941 roku strażnicy graniczni dokonali egzekucji Polaka w Woli Wiewieckiej (gmina Strzelce Wielkie), w 1942 roku zabili Stanisława Smętka w Kotowicach (gmina Żarki),

a w 1944 roku – szesnastoletnią Polkę w Górze Włodawskiej (gmina Włodowice). 30 września 1944 roku wraz z funkcjonariuszami policji zastrzelili 17 osób w Cielętnikach (gmina Dąbrowa Zielona) (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 20, 38, 50, 96).

Likwidacja elit

Po przekazaniu przez władze wojskowe okupowanych terenów niemieckiej administracji cywilnej ludność polska została poddana dalszym represjom. W szerokim wachlarzu metod zastraszenia obywateli znalazły się łapanki, aresztowania, egzekucje, wywózki do obozów pracy, karnych i koncentracyjnych. Jako pierwsze okupant zaatakował grupy przywódcze, które mogłyby stać się podstawą oporu wobec III Rzeszy, tj. szeroko pojętą inteligencję (duchowieństwo, nauczycieli, lekarzy, naukowców itp.), oficerów rezerwy, działaczy społeczno-kulturalnych, przedstawicieli sfer administracyjnych i rządowych II Rzeczypospolitej. Niemcy zamierzali zniszczyć tożsamość Polaków, którą ich zdaniem uosabiały elity intelektualne i społeczne. Sądziło się, że wraz z likwidacją inteligencji zaniknie świadomość narodowa, a reszta obywateli przekształci się w bierną społeczność, będącą jedynie niewykwalifikowaną siłą roboczą. Na terenach anektowanych rozpoczęły się akcje „Tannenberg” oraz „Intelligenzaktion”. Ich odpowiednikiem w GG była akcja „AB”. W ramach tych operacji Niemcy mordowali swoje ofiary w egzekucjach lub też kierowali je do obozów koncentracyjnych (Pietrzykowski, 1964, s. 48–56).

Masowe aresztowania przedstawicieli inteligencji na ziemi częstochowskiej rozpoczęły się już jesienią 1939 roku. W ramach akcji specjalnej w Częstochowie zatrzymano wielu lokalnych działaczy społecznych i politycznych, nauczycieli, studentów, urzędników, w tym prezydenta miasta. Wszyscy musieli złożyć zeznania na temat struktur organizacji, które tworzyli przed wybuchem wojny. W ten sposób Niemcy dokonali penetracji środowisk inteligenckich, urzędniczych i politycznych w mieście. Zdobyte informacje posłużyły im do późniejszych aresztowań. Część osób wówczas wypuszczonych została ponownie zatrzymana wiosną 1940 roku. Aresztowania w ramach akcji „AB” odbywały się w kilku turach (Pietrzykowski, 1987, s. 137).

Kolejna fala aresztowań nastąpiła w marcu 1940 roku, po posiedzeniu Komisji Obrony Rzeszy dla GG. W rezultacie podjętych wtedy decyzji w poszczególnych dystryktach rozpoczęły się masowe zatrzymania przedstawicieli inteligencji. Wszystkich aresztowanych na tym terenie przetrzymywano w częstochowskim więzieniu na Zawodziu. Część więźniów przetransportowano do obozów koncentracyjnych (m.in. do KL Sachsenhausen, KL Buchenwald, KL Auschwitz oraz KL Ravensbrück). Pierwszy transport z dystryktu radomskiego wyruszył z Radomia do KL Sachsenhausen 15 lipca 1940 roku. Po drodze zatrzymywał się w różnych miastach, zabierając

aresztowanych mieszkańców m.in. z Częstochowy (50 osób) (Pietrzykowski, 1985, s. 51–53, 230–231). Z 670 wywiezionych z całego dystryktu obóz przeżyło 38 osób (Domański, Jankowski, 2011, s. 107).

Znaczna część uwięzionych została poddana bezpośredniej likwidacji. Na terenie ziemi częstochowskiej Niemcy dokonywali egzekucji w kilkunastu miejscach. Jednym z nich była tzw. Szubienica we wsi Olsztyn (gmina Olsztyn). Egzekucje odbywały się tam jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości w 1918 roku, stąd ta ponura nazwa nadana przez lokalną społeczność. Niemcy przywozili do Olsztyna aresztantów z częstochowskiego więzienia w kilku turach (11, 12, 28 i 29 czerwca, w lipcu oraz październiku 1940 roku). Łącznie z ofiarami późniejszych egzekucji (np. w 1944 roku) uśmiercono tam ponad 1,6 tys. osób. W następnych latach Niemcy z olsztyńskiej „Szubienicy” uczynili miejsce martyrologii jeńców sowieckich (Pietrzykowski, 1977, s. 69). Kolejnym miejscem likwidacji częstochowskiej inteligencji była wieś Apolonka (gmina Janów). Niemcy w ramach eliminacji polskich elit dokonali tam trzech zbiorowych egzekucji (Pietrzykowski, 1987, s. 139; Pietrzykowski, 1964, s. 55).

Niemiecka polityka gospodarcza wobec GG

W systemie niemieckiej polityki gospodarczej ziemi GG były przeznaczone do wyzysku ekonomicznego. W początkowym okresie wojny Niemcy dążyli do podniesienia poziomu rolnictwa. Od połowy 1942 roku, wobec wzmożonego wysiłku wojennego, zaniechano jednak dalszego wzmocniania gospodarstw rolnych, planując za to stopniowe zwiększanie ich obciążeń. Objęto je systemem eksploatacji, który polegał na ingerencji w strukturę własności rolnej (planowa i doraźna konfiskata gospodarstw), narzuceniu przymusowych dostaw kontyngentowych, wzroście obciążeń podatkowych, a pod koniec wojny – na masowym rabunku mienia i pól rolnych.

Na spóźniających się z dostawą wyznaczonego kontyngentu rolnego nakładane były kary. Należały do nich m.in. chłosty i pobicia, aresztowania i osadzenie w obozach pracy, wywózki do obozów koncentracyjnych. Przeprowadzano także akcje pacyfikacyjne na wsie, w trakcie których mordowano mieszkańców (Fajkowski, 1972, s. 20, 35, 37). Wydaje się, że m.in. takie podłoże mogła mieć ekspedycja karna zorganizowana przez Niemców 28 października 1943 roku w Krasicach (gmina Mstów). Żandarmi z Kaszewic przybyli do wsi i domagali się wyjaśnień w sprawie nieoddanego kontyngentu zboża. Za zaległości kontyngentowe aresztowali wówczas kilka osób. Zabrali ze sobą kolejne, bez podania powodu zatrzymania. Wszyscy aresztowani (łącznie 10 osób) zostali zabici w Aniołowie (gmina Częstochowa) (Relacja Wacława Jurczyka, 1948; Relacja Marianny Kały, 1948; Relacja Stanisława Żyznego, 1948).

Oprócz kontyngentów płodów rolnych mieszkańcy wsi byli zobowiązani do dostaw mięsa lub sztuk bydła. Hodowle skrupulatnie kontrolowano, tak aby uniemożliwić przekazywanie żywności oddziałom partyzanckim i konspiracyjnym organizacjom niepodległościowym. Za nielegalny ubiór groziły surowe kary, włącznie z rozstrzelaniem. 16 czerwca 1942 roku we wsi Łężyce (gmina Pajęczno) Niemcy zamordowali za to trzech rolników. Przypuszczalnie w 1943 roku podobny los spotkał młodą kobietę we wsi Kamińsko (gmina Przystajń). W Dylowie Szlacheckim (gmina Pajęczno) za niedostarczenie kontyngentów 10 grudnia 1943 roku został aresztowany, a następnie rozstrzelany Stanisław Szczęśny (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 32, 46).

Z biegiem czasu wymiary dostaw kontyngentowych zwiększyły się do takiego poziomu, że rolnicy nie byli im w stanie sprostać. Niemcy ściągali je bezlitośnie, wręcz grabili gospodarstwa chłopskie. Coraz częściej za opóźnienia wymierzali najwyższy wymiar kary. 3 lutego 1944 roku we wsi Gołuchowice (gmina Kroczyce) żandarmi niemieccy pod zarzutem zwłoki w realizacji kontyngentu zastrzelili czterech rolników (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 37).

Niemieckie założenia ekonomicznej polityki eksploatacji okupowanych terenów opierały się na wykorzystaniu mieszkańców jako taniej siły roboczej. Wobec braku zainteresowania dobrowolnymi wyjazdami do pracy w III Rzeszy wprowadzono nabór z zastosowaniem przymusu fizycznego, rzadziej nacisku ekonomicznego. Za uchylenie się od wyjazdu karano konfiskatą mienia, uwięzieniem lub umieszczeniem w obozie pracy albo koncentracyjnym, a nawet śmiercią. Wywożona na roboty ludność wiejska (w tym również dzieci) pracowała niemal we wszystkich sektorach niemieckiej gospodarki: w gospodarstwach rolnych, przemyśle, budownictwie, rzemiośle i usługach. W Częstochowie przy ul. Jasnogórskiej znajdował się obóz przejściowy Arbeitsamtu, w którym umieszczano osoby zakwalifikowane do wyjazdu do III Rzeszy. Pod względem warunków bytowych zbliżał się do obozu koncentracyjnego. W 1942 roku miesięcznie przechodziło przez niego około 3 tys. osób (Pietrzykowski, 1968, s. 16–20, 43).

Największe natężenie wywozek robotników z dystryktu radomskiego nastąpiło w lutym i marcu 1943 roku. Wzrost liczby transportów był związany ze zwiększonym zapotrzebowaniem na pracowników przymusowych w niemieckim przemyśle. Po porażkach na froncie wschodnim Niemcy powoływali pod broń kolejne roczniki rekrutów, w tym pracowników chronionego do tej pory przemysłu. Polscy robotnicy przymusowi mieli zapewnić ciągłość pracy fabryk. Szacuje się, że przez okres okupacji z Częstochowy i powiatu radomszczańskiego wywieziono na roboty przymusowe do III Rzeszy około 82 tys. osób, co stanowiło 82% ogółu mieszkańców (Pietrzykowski, 1968, s. 57).

Na robotach w Rzeszy znaczna część pracowników była przez niemieckich pracodawców bardzo źle traktowana. Polaków zmuszano do

kilkunastogodzinnej pracy. Nierzadko obchodzono się z nimi w sposób brutalny i bezwzględny. Kary cielesne groziły za niewielkie odstępstwa. Za ucieczkę z miejsca pracy można było dostać karę śmierci (Łuczak, 1993, s. 549). Przypadki zastrzelenia zbiegów zdarzały się przez cały czas trwania okupacji niemieckiej. W 1940 roku w Kochanowicach (gmina Kochanowice) za ucieczkę z pracy przymusowej Niemcy żandarmi zastrzelili dwóch mężczyzn. W sierpniu 1943 roku na terenie wsi Dankowice-Piaski (powiat kłobucki) został ujęty, a następnie rozstrzelany Stanisław Chabrajski, który wywieziony na roboty do III Rzeszy, zbiegł z pracy. W 1944 roku na terenie Góry Włodowskiej (powiat zawierciański) żandarmi zastrzelili młodego mężczyznę, uciekiniera z robót przymusowych (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 29, 38, 48).

Represje wymierzone w mieszkańców wsi wspomagających konspirację

Po realizacji planu oczyszczania narodu polskiego z elit przywódczych i okrzepnięciu na okupowanym terytorium niemieckich praw i administracji w GG zapanował względny spokój. Koniec 1941 i początek 1942 roku to zmniejszenie nasilenia niemieckich akcji represyjnych, choć zdarzały się typowe dla tego okresu aresztowania i egzekucje pojedynczych osób. Zmiany te dostrzegalne były na terenie całego dystryktu radomskiego. Dopiero w połowie 1942 roku zwiększyła się częstotliwość napadów na wsie, połączonych ze spędzaniem i rozstrzeliwaniem ludności, a także masowych i jawnie dokonywanych zabójstw. 21 sierpnia niemiecka żandarmeria otoczyła wieś Choroń (gmina Poraj). W jedno miejsce spędzono wszystkich chłopów, po czym wyczytano listę 11 osób, a pozostałych puszczono do domów. Zatrzymanych Niemcy rozstrzelali na miejscu (Fajkowski, Religa, 1981, s. 81).

W tym okresie zdarzały się pojedyncze akcje pacyfikacyjne, które wynikały z pojawiania się pierwszych grup partyzanckich i zamiaru likwidacji struktur powstającego polskiego podziemia. W rezultacie w całym regionie dochodziło do egzekucji osób zaangażowanych w działalność niepodległościową. Pod koniec kwietnia 1942 roku w Biskupicach (gmina Poraj) Niemcy zastrzelili jedną osobę podejrzaną o udział w konspiracji. Sytuacja powtórzyła się 8 grudnia 1942 roku w miejscowości Antolka (gmina Niegowa), gdzie zabito żołnierza Armii Krajowej (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 14–15, 22).

Druga połowa 1942 roku stała się punktem zwrotnym w polityce niemieckiej wobec wsi w GG. Terror stał się podstawową metodą rządzenia i głównym narzędziem do wyniszczania niebezpiecznych dla III Rzeszy grup ludności polskiej. Na szerszą skalę pacyfikacje rozpoczęły się wiosną 1943 roku. Zaostrzenie kursu związane było z prowadzeniem działań prewencyjnych i zastraszających wobec mieszkańców wsi, którzy sprzyjali

aktywnym oddziałom partyzanckim. Od tego czasu Niemcy coraz chętniej wykorzystywali tę najbardziej brutalną formę represji, tj. pacyfikację, którym towarzyszyły mordowanie mieszkańców, rabowanie mienia oraz całkowite zniszczenie zabudowań wiejskich. Akcje represyjne stały się zdecydowanie bardziej brutalne i okrutne. Coraz częściej ginęły osoby nie tylko podejrzane o zaangażowanie w podziemie i będące członkami ich rodzin, lecz także postronne i przypadkowe (Fajkowski, 1972, s. 19).

Wśród wielu akcji przeciwko społecznościom wiejskim można podać jako przykład ekspedycję niemieckich żandarmów z posterunku w Szczekocinach, którzy 14 maja 1943 roku dokonali aresztowań we wsi Marcjampol (gmina Lelów). Niemcy poszukiwali partyzantów. Po spędzeniu kilkunastu mężczyzn w jedno miejsce wybrali pięciu najmłodszych, którzy potencjalnie mogli działać w konspiracji. Tylko na podstawie samych podejrzeń zostali oni rozstrzelani (Fajkowski, Religa, 1981, s. 81). Również na podstawie samych podejrzeń o zaangażowanie w organizacje niepodległościowe Niemcy przeprowadzili ekspedycję karłą w Chrzastowie (obecnie dzielnica Koniecpola). 30 czerwca 1943 roku żandarmi z miejscowości Gidle otoczyli gospodarstwo rodziny Myślerów. Zabili kilka osób w domu, po czym podpalili zabudowania. Łącznie podczas akcji zginęło 11 osób. W gminie Żytno w miejscowości Czechowiec 25 lipca 1943 roku Niemcy zamordowali czterech mężczyzn: dwóch partyzantów oraz dwóch polskich cywilów, którzy im pomagali (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 17, 24). Jesienią 1943 roku w tej samej gminie ucierpiały wsie Ewina, Jacków, Kozie Pole oraz Bichniów w gminie Secemin. W rejonie Ewiny 12 września Niemcy przeprowadzili akcję przeciwko oddziałowi Gwardii Ludowej. W trakcie walk śmierć poniosło 18 gwardzistów, a także nieustalona liczba Niemców. W odwecie za straty w szeregach niemieckich została spacyfikowana wieś udzielająca schronienia partyzantom. Rozstrzelano trzy osoby i spalono jedno gospodarstwo (Fajkowski, Religa, 1981, s. 82–83). Również w Bichniowie starcie Niemców z patrolem partyzanckim pociągnęło za sobą akcję represyjną. W potyczce poległy cztery osoby po stronie polskiej. Po tym zdarzeniu wieś została otoczona przez żandarmów z posterunku we Włoszczowie. Niemcy spędzili mieszkańców do centrum wsi, po czym zaczęli do nich strzelać. W masakrze śmierć na miejscu poniosło 37 osób. Nierzadko działania przeciwko członkom polskiego podziemia połączone były z represjonowaniem osób ociągających się z realizacją dostaw kontyngentowych lub łapankami na roboty przymusowe. Po masakrze w Bichniowie Niemcy dodatkowo zatrzymali siedmiu mężczyzn – miejscowych gospodarzy. Ofiary zostały zastrzelone pod zarzutem niewywiązywania się z planów kontyngentowych.

W celu rozpracowania struktur polskiego podziemia oraz wykrycia osób wspierających członków konspiracji Niemcy posługiwali się siatką konfidentów i kolaborantów. Sporządzali tzw. listy proskrypcyjne, które później stawały się podstawą do aresztowań. Taki scenariusz miała pacyfikacja wsi Jaworzniak (gmina Żarki). 31 października 1943 roku udały

się tam oddziały żandarmerii i policji. Otoczyły wieś i przeczesały domostwa w poszukiwaniu broni. Przeprowadzający rewizję mieli listę z nazwiskami, według której aresztowano mieszkańców. Osoby te rozstrzelano przy budynku szkolnym. Ustalono nazwiska 22 ofiar (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 41).

Podobnie jak na całym terenie okupowanej Polski, tak i na ziemi częstochowskiej, Polskie Państwo Podziemne organizowało akcje wymierzone w interesy gospodarcze i strategiczne III Rzeszy. Miały one głównie postać sabotażu w zakładach produkujących na potrzeby (głównie militarne) Niemiec oraz działań w celu unieruchomienia (względnie spowolnienia) niemieckiej komunikacji drogowej i kolejowej. W odwecie Niemcy mścili się na schwytanych członkach ruchu oporu i ludności cywilnej (pracownikach zakładów lub postronnych, przypadkowych osobach). Pod koniec 1943 roku dokonano udanego sabotażu w częstochowskiej Hucie Raków (przejętej przez niemiecki koncern HASAG). W ramach zemsty Niemcy urządzili publiczną egzekucję 20 członków struktur konspiracyjnych. Odbędzie się ona w Gidlach (gmina Gidle) 16 grudnia (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 36).

Na podstawie jedynie podejrzeń o zaangażowanie w organizacje niepodległościowe Niemcy dokonywali zabójstw pojedynczych osób lub niewielkich grup Polaków. Nierzadko były to spontaniczne akty bestialstwa. W 1943 roku na drodze pod Gidlami żandarmi rozstrzelali mieszkańca Ciężkowic (gmina Jaworzno). Zarzucano mu służbę w oddziale partyzanckim. W związku z podobnymi oskarżeniami 3 listopada 1943 roku w Ciężkowiczkach (gmina Żytno) żandarmi rozstrzelali młodą kobietę. W tej samej gminie, we wsi Borzykowo 10 grudnia 1943 roku na podstawie niepotwierdzonych poszlak za pomoc partyzantom zastrzelono kolejną kobietę (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 15, 21, 36).

Rodzajem działań zastraszających polską wieś były publiczne egzekucje. Do wybranych miejscowości Niemcy przywozili więźniów lub cywilnych zakładników. Następnie spędzali mieszkańców na centralny plac i tam pod bronią nakazywali im przyglądać się śmierci więźniów. Taki scenariusz miała akcja zorganizowana w maju 1943 roku we wsi Gruszewnia (gmina Kłobuck). Najprawdopodobniej z więzienia w Częstochowie przywieziono 20 zakładników w celu urządzenia publicznej egzekucji, na którą sprowadzono wszystkich mieszkańców wsi. Podobne akcje Niemcy przeprowadzili w oddalonej o 9 km Nowej Wsi (gmina Kłobuck) (Relacja Franciszka Bachniaka, 1948; Relacja Marii Parkitny, 1948; Relacja Kazimierza Polaka, 1948; Relacja Marii Skoczylas, 1948; Relacja Stanisława Turka, 1948).

Żandarmi z posterunku w Chorzenicach dokonali kilkunastu takich publicznych rozstrzelań. Do niemieckiej obsady tej placówki należeli ppor. Korber, meister Bock i st. wachmeister Rachow (Kosowska, 2011, s. 85). Urządzali egzekucje na terenach okolicznych majątków ziemskich. Przykładowo wiosną 1943 roku na polu majątku Nieznanice przy lesie

tzew. Sadzonki rozstrzelali czterech Polaków i Żyda. Latem tego roku w kopalni piasku dóbr nieznanych – dziesięciu mężczyzn (trzech Polaków i siedmiu Żydów). W tym miejscu przeprowadzili jeszcze kilka zbiorowych egzekucji. W połowie 1943 roku funkcjonariusze chorzeńskiej żandarmerii dokonali kolejnych zbrodni, w tym na przedstawicielach społeczności żydowskiej, zabijając przynajmniej siedem osób na cmentarzu żydowskim we wsi Mstów (gmina Mstów). 16 października 1943 roku w kompleksie leśnym wokół wsi Mykanów (gmina Mykanów) zamordowali trzech Żydów i jednego Polaka przywiezionych z Prusicka (gmina Nowa Brzeźnica) (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 63).

Pomoc ludności żydowskiej

Rok 1943 to także zwiększenie liczby polskich inicjatyw pomocowych dla ludności żydowskiej. Już w pierwszych tygodniach funkcjonowania GG wydano zarządzenia dyskryminujące Żydów. Niemcy nakazali im nosić opaski, skonfiskowali ich całe mienie, nałożyli na nich przymus pracy i zgromadzili w gettach. Największe getto na omawianym terenie znajdowało się w Częstochowie i liczyło 48 tys. mieszkańców (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 11). Żydzi byli zobowiązani do pracy na rzecz okupanta niemieckiego, nie otrzymywali jednak wynagrodzenia. Nierzadko przy nadzorowaniu pracowników Niemcy dopuszczali się licznych zbrodni. 12 września 1940 roku w pasie nadgranicznym w Jaworznie (gmina Rudniki) zastrzelili 17 osób (pięciu mężczyzn, pięć kobiet i siedmioro dzieci) pracujących przy naprawie drogi do Parzymiechów. W październiku 1940 roku rozstrzelali 20 Żydów w Praszce – były to osoby niezdolne do pracy w kamieniołomach w Przedmieściu (gmina Praszka). Mordowani byli również uciekinierzy z likwidowanych gett. 27 lipca 1942 roku we wsi Łęg (gmina Kruszyna) Niemcy zastrzelili 11 Żydów ukrywających się w kompleksie leśnym (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 42, 57, 80).

Od samego początku realizacji planów wobec ludności żydowskiej Niemcy zabraniali udzielania pomocy Żydom w jakiejkolwiek formie. Za złamanie zakazu groziły aresztowania, więzienie, wywózki do obozów koncentracyjnych oraz rozstrzelanie. Kara śmierci wykonywana była nie tylko na ukrywanym i ukrywającym, lecz także na członkach rodziny. Mimo grożących kar część mieszkańców polskich wsi podjęła się wsparcia ludności żydowskiej. Pomoc przybierała różnorakie formy. Chłopi przekazywali żywność, czasem pozwalali na nocleg w zabudowaniach gospodarczych, rzadziej decydowali się przechowywać kogoś w ukryciu na stałe.

Ukrywający i ukrywani musieli wykazać się ogromną dbałością o zachowanie tajemnicy. Donieść mógł sąsiad, który bał się o bezpieczeństwo swojej rodziny, albo szmalcownik czy konfident przebywający we wsi. Powiadomieni Niemcy przybywali do Polaków podejrzanych o ukrywanie

Żydów i nie mieli litości. Niszczyli dobytek, podpalali domy, mordowali mieszkańców. Przykładowo, prawdopodobnie w lutym 1943 roku zostali wytropieni przez Niemców dwaj Żydzi. Żandarmi zamordowali ich w lesie koło Skrzydlowa (gmina Kłomnice). W marcu Władysław Niełacny za pomoc, jaką ofiarował tym Żydom, został aresztowany we wsi Rzeki Małe, a następnie przewieziony do Chorzenic i tam zamordowany. W pierwszej połowie 1944 roku pod zarzutem wspierania ludności żydowskiej została zatrzymana mieszkanka Konar (gmina Kłomnice). Niemiecki Sąd Specjalny w Częstochowie 1 czerwca skazał ją na karę śmierci, którą wykonano 2 listopada (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 18, 48). Mieszkańcy Brzózek w powiecie kłobuckim (gmina Popów), choć sama wieś nie padła ofiarą zbrodni, byli naoczniymi świadkami brutalnego traktowania ludności żydowskiej przez okupanta, kiedy to 31 grudnia 1943 roku Niemcy w pobliskim lasu dokonali egzekucji na Żydach. Polaków zmuszono do zakopania ich ciał (Relacja Franciszka Kasprzyka, 1948).

Ostatni rok okupacji niemieckiej

W 1944 roku na ziemi częstochowskiej akcje represyjne przybrały postać obław na członków polskiego podziemia. Rozpoczęły się już pod koniec stycznia. Ostrze niemieckich działań skierowane było wówczas przeciwko ukrywającym się partyzantom, „zamelinowanym” na okres zimy. 6 lutego kilkuset Niemców otoczyło wieś Czech (gmina Żytno), gdzie przebywał oddział partyzancki. Doszło do walki, podczas której zginęło kilku Polaków, reszta zaś zdołała wycofać się do pobliskiego lasu. Niemcy dokonali przeszukań w całej wsi. Ludność cywilną spędzili do stodoły Józefa Pietrasa. Budynek obłożyli słomą i podpalili. W płomieniach zginęło 29 mieszkańców. Okupanci dodatkowo dokonali rabunków w zabudowaniach (Fajkowski, Religa, 1981, s. 83–84).

Wzrost liczby obław na partyzantów, a także akcji przeciwko wspomagającym ich mieszkańcom wsi trwał przez cały 1944 rok, największe zintensyfikowanie działań represyjnych nastąpiło jednak w okresie od maja do lipca. Była to próba opanowania sytuacji w terenie, aby zapobiec wybuchowi powstania powszechnego w GG. Niemcy zmierzali do unieszkodliwienia wszelkich grup (oficerowie rezerwy, funkcjonariusze służb porządkowych, nauczyciele, urzędnicy administracji, członkowie Rady Głównej Opiekuńczej oraz duchowni), które mogłyby stanowić podstawę zorganizowanego oporu na wypadek powstania. Niemcy w aresztowanych ofiarach obsesyjnie doszukiwali się współpracowników konspiracji. Ludność cywilna ponosiła również konsekwencję potyczek oddziałów okupacyjnych z partyzantami. W połowie maja w odwecie za śmierć żandarma, który poległ w walce z partyzantami, we wsi Garnek (gmina Gidle) żandarmi dokonali zabójstwa dwóch osób. Jedną z ofiar był miejscowy ksiądz. Przez cały okres okupacji niemieckiej za przynależność do

oddziałów partyzanckich żandarmi rozstrzelali we wsi 12 osób (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 35).

5 lipca 1944 roku we wsi Jezioro (gmina Wręczycza) Niemcy w czasie publicznej egzekucji powiesili sześć osób, które podejrzewali o współpracę z podziemiem. Również akcja w Wygodzie (gmina Gidle) związana była z konfrontacją Niemców z żołnierzami oddziałów partyzanckich. W tym przypadku chodziło o oddział Armii Ludowej pod dowództwem Jakuba Salnikowa „Jaszy”. 30 lipca w sąsiedniej wsi Ojrzeń odbyło się pierwsze spotkanie konspiracyjnej Łódzkiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Żołnierze „Jaszy” ubezpieczali zgromadzonych. Oddział własowców i żandarmi rozpoczęli pacyfikację wsi w związku z wcześniejszym zabiciem niemieckiego oficera. Na odsiecz mordowanym mieszkańcom ruszył oddział Salnikowa. Doszło do strzelaniny. Ostatecznie Niemcy zabili 19 osób, w tym dwie spalili żywcem, spalili też dziewięć domów i 17 budynków gospodarskich, a także doszczętnie ograbili wieś (Fajkowski, 1972, s. 334).

Na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku Armia Czerwona uchwyciła przyczółek sandomierski. W tym czasie Polskie Państwo Podziemne nasiliło działania w związku z realizacją akcji „Burza” i wybuchem Powstania Warszawskiego. W konsekwencji Niemcy utracili kontrolę nad znaczną częścią południowych powiatów dystryktu radomskiego. Akcje podejmowane przez okupanta niemieckiego w pozostałych rejonach dystryktu miały charakter doraźny, przeważnie nieskoordynowany i w zdecydowanej większości były odwetem za działalność oddziałów partyzanckich. 10 sierpnia oddział AK pod dowództwem ppor. Jerzego Kurpińskiego „Ponurego” zaatakował baraki Arbeitsamtu i obóz Hitlerjugend. W odpowiedzi Niemcy urządzili łapankę na szosie Myszków-Koziegłowy i rozstrzelali 25 przypadkowo schwytanych osób. Trzy dni później na trasie Niegowa-Tomaszowice żandarmi rozstrzelali kolejne cztery osoby (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 65). W październiku Niemcy spacyfikowali Jacków (gmina Żytno). Powodem była znaczna aktywność oddziałów partyzanckich w pobliżu wsi oraz niezaprzeczalne pełne wsparcie okolicznych mieszkańców udzielane członkom zgrupowań. W grudniu w gminie Kroczyce w odwecie za akcję partyzantów Niemcy urządzili obławę na ludność cywilną. 11 grudnia spacyfikowali wsie Kroczyce Stare i Lgotę Murowaną. Zastrzelili tam kolejno dziesięć i pięć osób. Kilka dni później ten sam los spotkał mieszkańców Kroczyca. W czasie pacyfikacji zabito 15 osób.

W związku z trwającym Powstaniem Warszawskim oraz przesuwającym się frontem na terenach dystryktu radomskiego pojawiły się dodatkowe jednostki niemieckiego wojska. W większym zakresie niż dotychczas w działania represyjne włączyły się oddziały Wehrmachtu. W tym czasie w pasie przyfrontowym dochodziło do pojedynczych zabójstw dokonywanych przez niemieckich żołnierzy. Przykładowo 18 sierpnia w Gidlach żołnierze zamordowali Marcina Kundka. W Biskupicach (gmina Poraj) Niemcy zastrzelili Władysława Skorka, członka

konspiracji, a w Herbach (gmina Herby) Kazimierza Trzepizura (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 15, 36, 38). Niezależnie od akcji przeciwko członkom polskiego podziemia Niemcy przeprowadzali masowe egzekucje więźniów. Do takiej doszło w sierpniu we wsi Brzózki (gmina Popów), gdzie wcześniej zginął niemiecki żołnierz. Kilka dni później zorganizowano akcję odwetową. Do wsi przybył niezidentyfikowany oddział. Niemcy przywieźli ze sobą wykonaną z żerdzi szubienicę, odczytali skazańcom wyrok i wykonali egzekucję dziesięciu więźniów (Relacja Franciszka Bachniaka, 1948; Relacja Jana Sikory, 1948).

Jesienią niemieckie jednostki wojskowe, formacje policyjne, funkcjonariusze żandarmerii, niemieccy urzędnicy i koloniści z terenu dystryktu radomskiego wycofywali się w nieładzie. Do listopada 1944 roku akcje represyjne przeprowadzone były głównie z wykorzystaniem Wehrmachtu. W Silnicy (gmina Żytno) 23 września funkcjonariusze policji oraz żołnierze niemieckiej armii rozstrzelali 104 osoby. W Cielętnikach (gmina Dąbrowa Zielona) 30 września żołnierze wraz z żandarmami oraz funkcjonariuszami Straży Granicznej dokonali pacyfikacji wsi, w wyniku której zginęło 17 osób. W październiku w Dobrogoszczycach (gmina Kroczyce) żandarmi wspomagani przez żołnierzy Wehrmachtu dokonali egzekucji 28 osób. Powodem były podejrzenia o zaangażowanie w działalność niepodległościową (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 21, 30, 88; Domański, Jankowski 2011, s. 101).

Innego rodzaju akcję Niemcy przeprowadzili we wsi Patrzyków 4 października. Funkcjonariusze Gestapo z Wielunia z udziałem żandarmerii z posterunku w Jankach wysiedlili wtedy mieszkańców wsi. W ich miejsce osadzono kolonistów niemieckich. W trakcie akcji wysiedleńczej zabito 21 rolników, którzy nie chcieli opuścić swoich gospodarstw. Pozostałych najpierw wywieziono do Pajęczna, a następnie do obozu pracy w Brzegu. Oficjalnym powodem było udzielanie pomocy oddziałom partyzanckim przez mieszkańców wsi (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 55).

Pod koniec 1944 roku władze niemieckie, w tym wszystkie szczeble policji i żandarmerii, zostały ewakuowane do Częstochowy – jako najbardziej na zachód położonego ośrodka miejskiego i jednocześnie największego miasta dystryktu. Znaczna koncentracja przedstawicieli niemieckiej administracji i służb pogorszyła sytuację ludności polskiej w tym rejonie. Cały czas dochodziło do przypadkowych, nieskoordynowanych, często pojedynczych morderstw dokonywanych przez rozbite jednostki Wehrmachtu, maruderów oraz włączających się żołnierzy i żandarmów niemieckich. W styczniu 1945 roku zastrzelono mężczyznę w Grabarzach (gmina Lipie) i w Lgocie Murowanej (gmina Kroczyce) (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, s. 55).

Ostatnią akcją na terenie rejonu częstochowskiego Niemcy przeprowadzili 8 stycznia 1945 roku we wsi Przyrów (gmina Przyrów). Miejscowość nad ranem została otoczona przez oddziały własowców pod dowództwem oficerów ss. Wszystkich mężczyzn w wieku powyżej 16. roku życia

wypędzono z domów i pognano w kierunku szkoły. Część z nich zabito już po drodze. Pozostałych przesłuchiowano i torturowano. Łącznie zabitych, w tym spalonych żywcem, zostało 43 mężczyzn. Pozostałą przy życiu ludność Niemcy wywieźli do kopania okopów na linii frontu. Wieś została prawie doszczętnie spalona. Przyczyną pacyfikacji było podejrzenie zabicia własowca i udzielania pomocy partyzantom (Fajkowski, 1972, s. 371-375; Fajkowski, Religa, 1981, s. 85-86).

Podsumowanie

Okupacja niemiecka na ziemi częstochowskiej przyniosła znaczne straty wśród ludności cywilnej. Podczas jej trwania zauważalne są zmiany nasilenia terroru, co było związane z bieżącą sytuacją i miało na celu zmuszenie podbitego narodu do posłuszeństwa. Różne formy represji stosowane przez Niemców miały również zapobiegać udzielaniu przez miejscową ludność wsparcia członkom organizacji konspiracyjnych, a także zniechęcać do podejmowania inicjatyw pomocowych dla ludności żydowskiej. Łapanki, aresztowania, więzienie, wywózki do obozów koncentracyjnych, wreszcie masowe egzekucje i pacyfikacje wsi składały się na cały wachlarz metod, którymi Niemcy posługiwali się, aby wymusić podporządkowanie zarządzeniom władz.

Administracja niemiecka realizowała także założenia polityki całkowitej eksploatacji ekonomicznej i gospodarczej podbitych terenów. Z roku na rok rosły obciążenia podatkowe oraz wymiary dostaw kontyngentowych, przy czym pod koniec wojny była to już jawna grabież okupowanego państwa. Zniewolony naród polski eksploatowano także przez przymusową pracę. Szacuje się, że z obszarów II Rzeczypospolitej w czasie wojny wywieziono na roboty około 3 mln osób. Żaden z okupowanych przez III Rzeszę krajów nie poniósł tak wielkiej ofiary, jaką poniosła Polska.

Bibliografia

- Böchler, J. (2009). *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Domański, T., Jankowski, A. (2011). *Represje na wsi kieleckiej 1939-1945*. Kielce: IPN.
- Durlej, S., Gmitruk, J. (oprac.). (2008). *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej w latach 1939-1945. Wspomnienia, pamiętniki i relacje*. Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.
- Fajkowski, J. (1972). *Wieś w ogniu. Eksterminacja wsi polskiej w okresie okupacji hitlerowskiej*. Warszawa: LSW.
- Fajkowski, J., Religa, J. (1981). *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939-1945*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Kosowska, A. (2011). *Dzieje Radomska w okresie drugiej wojny światowej*. Częstochowa: tonz.
- Łuczak, C. (1993). *Polska i Polacy w czasie drugiej wojny światowej*. Poznań: UAM.
- Pietrzykowski, J. (1964). *Hitlerowcy przed sądem w Częstochowie*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Pietrzykowski, J. (1968). *Łowy na ludzi. Arbeitsamt w Częstochowie*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.

- Pietrzykowski, J. (1977). *Hitlerowskie obozy śmierci dla jeńców radzieckich na Ziemi Częstochowskiej*. Kielce: OKBZH.
- Pietrzykowski, J. (1985). *Cień swastyki nad Jasną Górą. Częstochowa w okresie hitlerowskiej okupacji 1939–1945*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Pietrzykowski, J. (1987). *Jasna Góra w okresie dwóch wojen światowych*. Warszawa: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych.
- Pietrzykowski, J. (1989). *Tajemnice archiwum Gestapo. Przyczynki do historii niemieckiej okupacji w Polsce*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo częstochowskie*. (1986). Warszawa: GKBZH.
- Relacja Franciszka Bachniaka. (1948). Pobrane z: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2764/edition/2745/content [dostęp: 28.08.2019].
- Relacja Franciszka Kasprzyka. (1948). Pobrane z: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2781/edition/2762/content [dostęp: 28.08.2019].
- Relacja Jana Sikory. (1948). Pobrane z: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2780/edition/2761/content [dostęp: 28.08.2019].
- Relacja Kazimierza Polaka. (1948). Pobrane z: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2767/edition/2748/content [dostęp: 28.08.2019].
- Relacja Marianny Kały. (1948). Pobrane z: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2787/edition/2768/content [dostęp: 28.08.2019].
- Relacja Marii Parkitny. (1948). Pobrane z: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2769/edition/2750/content [dostęp: 28.08.2019].
- Relacja Marii Skoczylas. (1948). Pobrane z: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2766/edition/2747/content [dostęp: 28.08.2019].
- Relacja Stanisława Turka. (1948). Pobrane z: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2770/edition/2751/content [dostęp: 28.08.2019].
- Relacja Stanisława Żyznego. (1948). Pobrane z: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2789/edition/2770/content [dostęp: 28.08.2019].
- Relacja Wacława Jurczyka. (1948). Pobrane z: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2788/edition/2769/content [dostęp: 28.08.2019].
- Sobalski, F. (1965). Materiały do stosunków gospodarczo-społecznych powiatu częstochowskiego w XIX i XX w. *Ziemia Częstochowska*, t. 5, s. 149–150.

Noty o autorach

Dr Olga Barbasiewicz

Politolog i japonistka, adiunkt w Instytucie Bliskiego i Dalekiego Wschodu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Laureatka Stypendium dla Wybitnych Młodych Naukowców MNiSW (2018–2021). Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu SWPS, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz stypendystka na Tsukuba University w Japonii na Wydziale Studiów Międzynarodowych. Kuratorka wystawy „Ambasador RP w Japonii Tadeusz Romer i żydowscy uchodźcy wojenni na Dalekim Wschodzie”. W swoich badaniach skupia się na polityce pamięci i pojednaniu w kontekście II wojny światowej w Europie i w Azji Wschodniej.

WYBRANE PUBLIKACJE

Pomniki i miejsca pamięci w relacjach międzynarodowych. Wpływ pamięci na stosunki japońsko-amerykańskie z perspektywy Japonii (2016); *Aktorzy na scenie politycznej Japonii a kwestie pamięci o II wojnie światowej w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi*, „Studia Polityczne” nr 3 (2016); *Different Anniversaries, Same Purpose: War Memory and Reconciliation in Central Europe and East Asia* (2014–2015). *The Case of Polish-German and Japanese-South Korean Relations* (2017).

Dr hab. Sabina Bober

Historyk, kierownik Pracowni Dziejów Mniejszości Narodowych w Europie Środkowej i Wschodniej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jest organizatorem Międzynarodowych Dni Pamięci o Ofiarach Holokaustu na Lubelszczyźnie. W swoich badaniach skupia się m.in. na problemie mniejszości narodowych w Polsce w okresie międzywojennym. Szczególnym polem jej zainteresowań jest opór Żydów w czasie Holokaustu i zachowanie się ludności polskiej wobec szukających u nich ratunku żydowskich sąsiadów. W związku z tym tematem autorka podjęła się m.in. przeprowadzenia w Izraelu i Nowym Jorku wielu wywiadów z ocalałymi z Holokaustu i ich rodzinami.

WYBRANE PUBLIKACJE

Autorka ponad stu artykułów i ośmiu monografii, m.in. *Bóg i człowieczeństwo w niemieckich obozach koncentracyjnych* (2013); *Eksterminacja w systemie niemieckim i sowieckim* (red.) (2017); *Polskość w obliczu zagrożeń. Od rozbiorów do niepodległości* (2018).

Dr Alicja Gontarek

Pracownik naukowy Katedry Ruchów Politycznych i Badań Etnicznych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, specjalista Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sekretarz powstającego czasopisma poświęconego relacjom polsko-żydowskim w XX wieku „Polish-Jewish Studies”. Zajmuje się problematyką żydowską i romską w XX wieku oraz problemem uchodźczym w okresie II wojny światowej.

WYBRANE PUBLIKACJE

Żydzi, w: *Ziemia radzyńska 1939–1944*, red. D. Magier (2010); *Żydzi Mińska Mazowieckiego w latach 1918–1939* (2015); *Okólnik departamentu konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 1938 r. w sprawie emigracji żydowskiej*, wydany przez Wiktora Tomira Drymmera – źródło do dziejów polityki emigracyjnej II RP, „Almanach. Studia Żydowskie” nr 5 (2015); *Polityka sanacji wobec ruchu narodowego w latach 1926–1935 a kwestia współodpowiedzialności obozu rządowego w rozpowszechnianiu idei antysemickich*, w: *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, red. K. Zieliński, K. Kijek (2016).

Dr Martyna Grądzka-Rejak

Historyk, judaistka, edukatorka, pracuje w Biurze Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej. Stypendystka Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej i finalistka Nagród Naukowych tygodnika „Polityka”. Specjalizuje się w historii II wojny światowej, Zagłady Żydów, historii mniejszości narodowych i etnicznych, kobiet oraz historii społecznej.

WYBRANE PUBLIKACJE

Przerwane dzieciństwo. Losy dzieci Żydowskiego Domu Sierot przy ul. Dietla 64 w Krakowie podczas okupacji niemieckiej (2012); *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie (1939–1945)* (2016). Redaktorka m.in. prac: *Polska 1944. Perspektywa sojuszników i wrogów* (2016); *Elity i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas II wojny światowej (1939–1945)* (2017).

Dr Katarzyna Jedynak

Historyk, absolwentka Instytutu Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, kierownik Działu Edukacji Martyrologicznej w Muzeum Wsi Kieleckiej Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie. W swojej pracy naukowej zajmuje się aktywnością społeczną ziemiaństwa w centralnych województwach II Rzeczypospolitej. Bada również działania represyjne niemieckiego i sowieckiego okupanta na wsi polskiej podczas II wojny światowej.

WYBRANE PUBLIKACJE

Broel-Platerowie z Białaczowa. *Losy rodziny w XIX i XX w.* (2013), a także autorka kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz wielu wystaw i ekspozycji muzealnych, współautorka portalu www.martyrologiawsipolskich.pl.

Dr Sławomir Mańko

Historyk, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, doktorat obronił w 2009 roku. Pracownik Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego (2004–2009), a następnie Archiwum Urzędu m.st. Warszawy. Współpracował naukowo m.in. z Instytutem Pamięci Narodowej, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz z Żydowskim Instytutem Historycznym. Specjalizuje się w zakresie historii społeczno-politycznej Polski XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów wsi i problematyki mniejszości narodowych.

WYBRANE PUBLIKACJE

Autor kilkunastu publikacji naukowych z zakresu historii ruchu ludowego i historii Żydów, m.in. *Polski ruch ludowy wobec Żydów (1895–1939)* (2010); *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, t. II i III (2010); *Mniejszości narodowe w świetle agrarystycznej wizji Polski opracowanej przez wiciarzy i ludowców (1928–1939)*, w: *Wieś i ruch ludowy w Polsce i Europie*, t. I (2012); *Żydowskie spółdzielnie rzemieślnicze i kredytowe Międzyrzecza Podlaskiego w okresie II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, „Kwartalnik Historii Żydów” nr 2 (262) (2017).

Agnieszka Pawnik

Absolwentka studiów azjatyckich pierwszego stopnia o specjalizacji japońskiej oraz studentka studiów azjatyckich i europejskich drugiego stopnia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studiowała w Polsce oraz w Japonii w Nagoya University of Foreign Studies (NUFS), gdzie otrzymała stypendium rządu japońskiego (JASSO). Była asystentką projektu badawczego „Tadeusz Romer – Polski Ambasador w Japonii i Polscy Uchodźcy na Dalekim Wschodzie” Instytutu Polskiego w Wilnie.

WYBRANE PUBLIKACJE

The Roots of the Modern Japanese Educational System in the Meiji Period, „Hemispheres” t. 32 (2017); publikacje na portalu informacyjnym studentów i absolwentów Instytutu Bliskiego i Dalekiego Wschodu uj: Puls Azji (<http://pulsazji.pl>). Wśród napisanych przez nią analiz i artykułów są: *Sukcesja i abdykacja w Japonii. Ustawa o Domu Cesarskim przed i po wojnie* (2017); *Korea Północna – życie w cieniu świąt* (2017); *Do niebios na złotych skorupach. Koreańskie ofiary bombardowania w Hiroszimie* (2019).

Dr Jacek Proszyk

Doktor nauk humanistycznych, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego. Kustosze Muzeum Zamku w Grodźcu Śląskim, kierownik biblioteki i archiwum Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bielsku-Białej, współpracownik Instytutu Pileckiego w Warszawie.

WYBRANE PUBLIKACJE

Cmentarz żydowski w Bielsku-Białej (The Jewish Cemetery in Bielsko-Biala) (2002); *Salomon Joachim Halberstamm bibliofil* (2009); *Życie według wartości. Żydowscy liberałowie, ortodoksi i syjoniści w Bielsku-Białej* (2012); *150 lat Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bielsku (150 years of the Jewish Religious Community in Bielsko)* (2015); *The Jewish Cemetery in Oświęcim: History, Symbols, Nature* (współautor z A. Szyndlerem) (2018).

Recenzje i artykuły recenzyjne



Urszula Glensk

Hirszfeldowie. Zrozumieć krew

Universitas, Kraków 2018

Urszula Glensk, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, znawczyni literatury i krytyczka literacka, zajmująca się między innymi dawnym i współczesnym reportażem, literaturą dokumentarną, w ubiegłym roku wydała niezwykłą książkę. Z właściwą sobie wrażliwością, która była już widoczna w jej publikacji *Historia słabych. Reportaże i życie w Dwudziestoleciu 1918–1939*, opisała życie i działalność małżeństwa wybitnych żydowskich lekarzy. Losy tej pary medyków, a przy tym wybitnych naukowców, do tej pory były powszechnie znane tylko dzięki bardzo ciekawej, acz dość jednowymiarowej czy też jednostronnej pracy autorstwa Ludwika Hirszfelda noszącej tytuł *Historia jednego życia*, opublikowanej po raz pierwszy w 1946 roku. Urszula Glensk dopełniła tego obrazu, wiedząc, że opowieść o Ludwiku Hirszfeldzie jest jednocześnie opowieścią o jego żonie, Hannie z domu Kasman. I o ile życie i praca Ludwika Hirszfelda są znane i jakoś już wpisane w opowieść o losach polskich Żydów, o tyle dzieje, wybory i sukcesy akademickie najbliższej mu osoby, tak w sensie emocjonalnym, jak i naukowym, długo pozostawały poza zainteresowaniem badaczy. Aż do teraz. Podtytuł omawianej książki wskazuje jednak na jeszcze jedną ważną bohaterkę tej opowieści. Jest nią mianowicie krew, której badaniu poświęcili się zarówno Ludwik (bardziej), jak i Hanna (nieco mniej). W historii ich życia odgrywa ona niebagatelną rolę i łączy ich własny los z dziejami Polski, Europy i świata. Zatem życie i krew, czyli *vita et sanguis*.

Publikacja *Hirszfeldowie. Zrozumieć krew* niewątpliwie wchodzi w dialog z *Historią jednego życia*, uzupełniając ją o kilka ciekawych faktów i informacji dotyczących chociażby działalności społecznej Hanny i Ludwika. Wszystko jest poparte bogatą kwerendą, będącą efektem – jak można się domyślać – niezliczonych godzin spędzonych w archiwach i bibliotekach. Czas ten z pewnością nie był stracony, gdyż Glensk dotarła do materiałów do tej pory nieznanych, nigdzie niepublikowanych, a przy tym niezmiernie ciekawych, które ukazują w nowym ujęciu, wydawać by się mogło, już opisane kwestie. Autorka w swojej książce zamieszcza

również kilka zdjęć – najstarsze pochodzą z końca XIX wieku i pokazują świat, którego już nie ma.

Hanna Hirszfelfeld była warszawianką. Urodziła się – jako Hanna Kasman – w 1884 roku w dość zamożnej rodzinie, choć jej dzieciństwo nie należało do najłatwiejszych. Była wybitnie uzdolniona lingwistycznie (znała siedem języków), aczkolwiek dość szybko poświęciła się naukom przyrodniczym. Zamiłowanie to spowodowało, że zdecydowała się iść na studia medyczne. Glensk podkreśla w swojej książce, że była pierwszą kobietą, której artykuł (napisany zresztą wraz z mężem) opublikowano w prestiżowym czasopiśmie „Lancet”, będącym jednym z najdłużej ukazujących się medycznych periodyków naukowych na świecie. Hirszfelfeld już jako szesnastolatka wyjeżdżała za granicę, by uczyć się tego, czemu miała zamiar poświęcić życie. Zaczęła naukę w Montpellier, później przeniosła się do Paryża, a ostatecznie do Berlina. Kiedy wyjeżdżała na studia, znała już swojego przyszłego męża. Poślubiła go w wieku 21 lat. Ludwik napisał po latach, że błogosławił ten moment, mimo że przez rodzinę decyzja ta uznana była za niewłaściwą. Hannie nie przeszkodziła ona jednak w ukończeniu studiów – rok po obronie męża, uzyskała stopień doktora medycyny na podstawie pracy dotyczącej krwi. Chcąc dodatkowo specjalizować się w chirurgii, przygotowała drugi doktorat z tej dziedziny. Tym razem w języku włoskim! Wtedy jej życie było już splecione z życiem Ludwika i najpewniej, z tego też względu przeniosła się razem z nim do Heidelbergu, gdzie otrzymała asystenturę na oddziale pediatrii. Ta praca stała się treścią jej życia zawodowego.

Ludwik Hirszfelfeld był równolatkiem Hanny. Pochodził – jak jego przyszła żona – z zasymilowanej rodziny żydowskiej. Podobnie też zdecydował się na studia za granicę. Początkowo kształcił się w Würzburgu, a później w Berlinie. Studia zakończył doktoratem o krwi. Zajęcie się tym tematem – wówczas szczególnie nośnym i dość powszechnie badanym – zaprowadziło go do epokowych odkryć. Były nimi zasada dziedziczności grup krwi oraz wprowadzenie nazw określających poszczególne grupy krwi, co stosowane jest do dziś.

Dalsze losy tej pary przedstawione są w równie pasjonujący sposób. Zarówno lata spędzone w Niemczech, jak i później w Szwajcarii, czy też na frontach I wojny światowej zostały ukazane przez Glensk z prawdziwą pasją i znawstwem tematu. Opis warunków wojennych, a także losów żołnierzy, którzy ginęli od kul i przede wszystkim z powodu niedożywienia i chorób, w tym głównie tyfusu płamistego (zwanego także dudem płamistym), pozwala wyobrazić sobie czasy, które w opowieści o przeszłości przysłonięte są dziś obrazami pochodzącymi z II wojny światowej, czasowo nam bliższymi. Epidemia tyfusu z czasów I wojny zebrała wielkie żniwo, Ludwik i Hanna stanęli zaś do nierównej walki z biologią, warunkami higienicznymi i dojmującym poczuciem bezsilności. Wszystko to autorka opisała niezwykle żywo i plastycznie. Taki sposób ukazywania tego świata jest niewątpliwie jedną z głównych zalet książki. Podobnie

ciekawie zostało przedstawione późniejsze życie zawodowe tej pary naukowców, w tym praca Ludwika w Państwowym Zakładzie Higieny przy ul. Chocimskiej i Hanny w Klinice Chorób Dziecięcych przy ul. Litewskiej w Warszawie.

Kolejny istotny wątek, który autorka tej szczególnej biografii eksploruje w mistrzowski sposób, to życie prywatne Hirszfeldów. Jednym z elementów tej opowieści jest historia ich domu na Saskiej Kępie, którego projekt zresztą sami wybrali, a także sprawa ich jedyne dziecko, córki Marysi. Dom, jak wspominał sam Hirszfeld, a co powtarza Glensk, charakteryzował się skromną wytwornością, ale też – o czym on już nie pisał, a co wydobywa autorka biografii – troską i smutkiem związanym z chorobą córki.

Niezwyczajnie interesująco są opisane także lata okupacji, kiedy to Hirszfeldowie po krótkim okresie względnego bezpieczeństwa musieli opuścić swój piękny dom po prawej stronie Wisły i przeprowadzić się do getta. Przedstawiony szczegółowo przez Ludwika w jego książce czas życia w żydowskiej dzielnicy zamkniętej w publikacji Glensk został uzupełniony dodatkowymi informacjami, które wydatnie, niejako z zewnątrz i z pewną perspektywą czasową, dopełniają osobistą i tym samym dość subiektywną narrację Hirszfelda. Co więcej, autorka wykazuje nieścisłość niektórych wiadomości podanych przez niego, powołując się na słowa świadków, w tym bliskiego współpracownika Ludwika, Juliusza Zweibama, pomysłodawcy i organizatora kursów sanitarnych (czyli *de facto* tajnych studiów medycznych), za które odpowiedzialność chciał wziąć Hirszfeld. Glensk oddaje również hołd Hannie Hirszfeldowej, która nie została wymieniona w wydanej w 1946 roku książce *Choroba głodowa. Badania kliniczne nad głodem wykonane w getcie warszawskim z roku 1942*, choć również nad tym tematem pracowała. Efektem jej pracy był artykuł, który ukazał się niezależnie od tej monografii w jednym z pism lekarskich już w 1946 roku. Odrębnymi zagadnieniami są związki Hirszfeldów z ochrzczoną społecznością getta, ich decyzja o opuszczeniu żydowskiej dzielnicy zamkniętej i ukrywanie się po tzw. stronie aryjskiej, a później życie po wojnie we Wrocławiu.

Publikacja *Hirszfeldowie. Zrozumieć krew* – nawiązując do tytułu autobiograficznej opowieści Ludwika Hirszfelda – jest historią jednego, aczkolwiek wspólnego życia dwóch wybitnych jednostek. Glensk uzupełnia dotychczasową wiedzę na temat znakomitego serologa, poświęcając uwagę także jego żonie, równie pracowitej i społecznie zaangażowanej. Historia Ludwika blisko spleta się tutaj z historią Hanny, co w tym wypadku jest jak najbardziej uzasadnione. Ten „obraz podwójny” daje szansę, by widzieć i rozumieć więcej.

Książka ta – poza tym że ma duże walory poznawcze – urzeka swoją formą. Napisana piękną polszczyzną, pozwala z przyjemnością zanurzyć się w przeszłości i czytać karty historii w szerokim kontekście dziejów Europy i świata. Dzięki bogatej bibliografii daje także wskazówki, jak

i gdzie tę wiedzę *stricte* historyczną dalej uzupełnić o kwestie związane chociażby z medycyną i jej fascynującym – szczególnie szybkim w XX wieku – rozwojem.

Warto także wspomnieć o tym, że w chwili, gdy recenzja ta powstaje, wiadomo już, iż książka autorstwa Urszuli Glensk, wraz z dziewiętnastoma innymi publikacjami, została nominowana do Nagrody Nike. Bez względu na to, który tytuł zwycięży, praca o małżeństwie Hanny i Ludwika warta jest szczególnej uwagi.

Agnieszka Witkowska-Krych



Andrzej Skalimowski

Sigalin. Towarzysz odbudowy

Czarne, Wołowiec 2018

Biografistyka w historiografii okresu PRL należy do obszaru, który w ostatnich latach jest coraz intensywniej eksplorowany przez badaczy. Wystarczy wspomnieć chociażby prace poświęcone Jerzemu Borejszy, Romanowi Zambrowskiemu czy Janowi Józefowi Lipskiemu. Znaczenie powstawania biografii nie wynika jedynie z niewątpliwej konieczności posiadania przez nas wiedzy na temat życia osób odgrywających znaczącą rolę w historii Polski drugiej połowy XX wieku, ale także z możliwości szczegółowego prześledzenia losów jednostki jako podmiotu i przedmiotu procesów zachodzących w tym czasie. Ujęcie w owe ramy biografii daje zatem unikalną sposobność przyjrzenia się mechanizmom, których pełnej skali oddziaływania nie można by przedstawić, gdyby poprzestać w narracji i analizie historycznej wyłącznie na poziomie oglądu rzeczywistości z perspektywy instytucji.

Z tej właśnie możliwości skorzystał Andrzej Skalimowski, autor książki poświęconej życiu Józefa Sigalina – funkcjonującego w świadomości społecznej przede wszystkim jako Naczelnny Architekt Warszawy w okresie stalinizmu.

Skalimowski należy do historyków młodego pokolenia, a recenzowana praca jest oparta na jego dysertacji doktorskiej, obronionej w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Jej akademicki rodowód przejawia się przede wszystkim w bardzo bogatej, i rozumnie dobranej, bibliografii. Autor przeprowadził rozległą kwerendę, szukał bowiem śladów Sigalina w archiwach zarówno polskich, jak i zagranicznych. Na uwagę zasługuje dotarcie przez niego do rodzinnego archiwum architekta. Sądząc z opisu zamieszczonego we wstępie, być może to uchroniło je przed rozplynięciem się w mroku niebytu, gdyż po śmierci przechowującej je córki Sigalina cała spuścizna leżała w opuszczonym i zapieczętowanym mieszkaniu. Wnioskując na podstawie zawartych w tekście informacji, archiwum to odgrywało niebagatelną rolę w prowadzonej analizie i stanowiło ważny punkt odniesienia dla autora.

Na potrzeby publikacji praca przeszła zabiegi nadające jej bardziej popularyzatorski charakter, jednakże nie wpłynęło to w żaden sposób na rzetelność prowadzonego przez autora wywodu. Skalimowski sprawnie, z pietyzmem, a jednocześnie bez brnięcia w nieistotne szczegóły przedstawia koleje życia Sigalina. Jest to życiorys, który do pewnego stopnia można uznać za typowy dla przedstawicieli tzw. generacji KPP (Komunistycznej Partii Polski). Urodzony w 1909 roku jako szóste dziecko Michała i Rozalii Sigalinów, w rodzinie w dużym stopniu zasymilowanych Żydów, miał przed sobą obiecujące perspektywy. Założone przez jego babcię Klauðię przedsiębiorstwo produkujące kefir przyniosło rodzinie spory majątek i tym samym możliwość swobodnego zdobycia wyższego wykształcenia kolejnym pokoleniom rodu. Jednakże z powodu kryzysu gospodarczego rodzinny interes podupadł, odsłaniając przed młodym Józefem do tej pory ukrytą za fasadą majątku dojmującą część rzeczywistości społecznej. Pod wpływem m.in. książek Stefana Żeromskiego uwrażliwiony na krzywdę i niesprawiedliwość zaczął grawitować w kierunku środowiska KPP. Jego sympatie ideologiczne szybko przekształciły się w pełne zaangażowanie w działalność komunistycznej konspiracji. W KPP działał w ramach Wydziału Wojskowego, penetrującego na żądanie Sowietów Wojsko Polskie. Do zadań Sigalina należało m.in. zbieranie informacji o stanie obronności kraju oraz morale żołnierzy, a także pisanie gazetek i ulotek propagandowych. Jego ówczesny stan świadomości można określić jako „wierzący komunista”, gdyż nawet rozwiązanie przez Józefa Stalina KPP w 1938 roku nie zachwiało światopoglądem wyznawcy. Jednocześnie zdobywał on kolejne zawodowe umiejętności, krocząc ścieżką kariery architekta. Dzięki temu mógł spełniać swoje marzenia o czystej kreacji w imię lewicowych ideałów, wykonując zawód przyciągający zresztą w tym czasie osoby podobnie jak on myślące. W taki sposób poznał np. Mariana Spychalskiego.

W czasie wojny ocalił życie przed Zagładą. Po jej wybuchu uciekł na Wschód, chociaż informacje o agresji sowieckiej na Polskę przygnębiły go, a rzeczywiste warunki życia w Związku Sowieckim rozczarowały. Jednakże zawiązane wówczas znajomości zaowocowały wciągnięciem go do formowanych na nowo przez Stalina struktur zrzeszających polskich komunistów. Pobyt w ZSRS zakreślił także granice awansu Sigalina w hierarchii partyjnej. Stał się on wykonawcą partyjnych wskazań, lecz odmówiono mu wstępu do kręgu przyszłych władców Polski Ludowej. On sam wydawał się z tym pogodzony, koncentrując się na architekturze jako swoim głównym polu działalności. Po wojnie włączył się w działalność Biura Odbudowy Stolicy (BOS), mającego za zadanie podniesienie z ruin doszczętnie zniszczonej Warszawy. Sigalin stał się szarą eminencją BOS, co zawdzięczał swoim kontaktom z Bolesławem Bierutem. Dla komunistów kwestia odbudowy stolicy stała się sprawą legitymizacji władzy, zgodnie ze słowami Stalina: „Polską rządzi się z Warszawy”. BOS był strukturą, w której działalność włączono także osoby dalekie od sympatyzowania z nowymi władzami. Pozwoliło to Sigalinowi na poszerzenie

kręgu swoich znajomości i wyjaśnia, w jaki sposób pamięć o nim biegła dwutorowo, łącząc ze sobą wspomnianie go jako przedstawiciela Bieruta w środowisku architektów, a zarazem swoistego dobrodzieja, zatrudniającego na mniej eksponowanych stanowiskach osoby z „reakcyjną przeszłością”. „Ekipa Sigalina” skonstruowała m.in. trasę W-Z oraz Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową (MDM), a więc tyleż istotne utylitarnie, co propagandowo budowę. Sam Naczelnny Architekt Warszawy był w swoim żywiole – tworzył i organizował świetlaną przyszłość, symbolizowaną przez Pałac Kultury i Nauki, którego budowy został pełnomocnikiem. Ponadto, to w okresie jego urzędowania odbudowano Stare Miasto.

Przytoczony w pracy cytat z książki autorstwa Sigalina trafnie streszczał motywy jego zaangażowania: „Poznałem smak tworzenia. Posiadałem sens życia, uważam to za uśmiech losu” (s. 291). Nie sposób nie dostrzec tutaj motywu faustowskiego, na mocy którego twórcza moc kreacji została oddana za cenę służby systemowi zła. U podstaw działań Sigalina leżało także przeświadczenie, że buduje nowoczesność. Była to nowoczesność fasadowa, objawiająca się w „narodowych w formach i socjalistycznych w treści” budowlach, których koszty oraz zastosowanie były niewspółmierne do potrzeb społecznych oraz realnych możliwości ekonomicznych biednego kraju, nie wspominając już o ich roli w procesie wykuwania tożsamości obywateli stalinowskiego państwa. Sigalin odgrywał w tym układzie istotną rolę administratora i wykonawcy woli komunistycznych elit, z przejawiającym zainteresowania architekturą Bierutem na czele. W okresie „odwilży” znalazł się z tego powodu pod pręgierzem, u boku forsujących socrealizm doktrynerów jak Edmund Goldzamt. Z tego to powodu musiał ustąpić ze stanowiska Naczelnego Architekta Warszawy, ale pozostał czynny w zawodzie aż do 1973 roku, angażując się m.in. w budowę Trasy Łazienkowskiej. Gdy umierał w 1983 roku w szpitalu na nowotwór, mógł obserwować, jak system – który miał być wyzwoleniem dla społeczeństwa – wszedł w okres wegetacji. Sigalin odszedł jako człowiek rozczarowany partią, ze zdjęciem Jana Pawła II stojącym na szpitalnej szafce.

Książka Skolimowskiego jest udaną biografią przedstawiciela „pokolenia KPP”, umiejętnie łączącą w warstwie narracyjnej portret osobisty z kształtującymi życie jednostki wydarzeniami i procesami. Wydobywa z mroku postać w dużej mierze zapomnianą, której znaczenie w historii Warszawy drugiej połowy XX wieku nie może być niedocenione. To nadzorowane przez Sigalina projekty nadały kształt jej najbardziej charakterystycznym obszarom. Owa „Sigalinowska Warszawa” jest widoczna po dziś dzień, będąc symbolicznym i jakże wymownym pomnikiem swego twórcy.

Bartłomiej Kapica

Adriana Merta-Staszczak
***Niechciane dziedzictwo: nieruchomości
zabytkowe na Dolnym Śląsku
w latach 1945–1989***

Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2018

Ochrona zabytków wciąż jest raczej nowym i słabo rozpoznanym tematem w najnowszej historiografii PRL. Pomijając opracowania pochodzące sprzed 1989 roku, które możemy obecnie traktować bardziej jako źródła same w sobie niż rzetelne opracowania problemowe, dotychczasowe obszerniejsze studia z tej tematyki dotyczyły przeważnie Warszawy – odbudowy i konserwacji jej substancji zabytkowej, bądź wręcz odwrotnie, zaniechań w tym względzie (Bojarski, 2015; Majewski, 2009; Majewski, 2018; Popiołek, 2012)¹. Wyjątkiem może być szersze spojrzenie Piotra Majewskiego (Majewski, 2009), choć i tam przyjęto wyraźnie warszawskocentryczny punkt widzenia. Dlatego też z entuzjazmem należy powitać wszelkie nowe badania na tym polu, z jednej strony zdecydowanie wychodzące poza stołeczny horyzont, z drugiej zaś niekładące już tak dużego nacisku na problem powojennej rekonstrukcji i podnoszące np. temat zagospodarowywania zastanych obiektów. Powinny one oferować nie tylko krytyczny przegląd nieznanego wcześniej materiału źródłowego, lecz także na tej podstawie przekazywać nam nową wizję ochrony zabytków (czy szerzej – opieki nad zabytkami) jako integralnego elementu bardziej ogólnej polityki kulturalnej władz PRL i czynnika kształtowania powojennego społeczeństwa w realiach komunistycznego reżimu i stanu podległości wobec ZSRS. Wszakże szeroko rozumiane praktyki ochrony zabytków, będące splotem polityki instytucjonalnej i świadomości społecznej, stanowią swego rodzaju papierek lakmusowy procesów kształtowania tożsamości zbiorowej (narodowej) na podstawie historii.

Książką, która z pewnością pomaga nam lepiej zrozumieć zawiłości tego zjawiska, jest recenzowana monografia *Niechciane dziedzictwo: nieruchomości zabytkowe na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989* pióra Adriany

¹ Są także inne prace, które nie dotyczą Warszawy (Oleksicki, 2002; Friedrich, 2015).

Merty-Staszczak. Autorka jest adiunktem w Studium Nauk Humanistycznych i Społecznych Politechniki Wrocławskiej. W 2010 roku obroniła pracę doktorską z historii na Uniwersytecie Wrocławskim poświęconą przemianom w zakresie instytucjonalizacji rolnictwa na Dolnym Śląsku w latach 1989–2006. Promotorem był prof. dr hab. Franciszek Walerian Kusiak. Pokłosiem studiów nad doktoratem stała się publikacja monografii (Merta-Staszczak, 2014). Recenzowana praca pozostaje więc w wyraźnym związku z dotychczasową aktywnością badawczą i publikacyjną autorki z pogranicza historii gospodarczej, prawnoustrojowej i studiów nad dziedzictwem na terenie Dolnego Śląska. Jak sama zresztą deklaruje: „głównym celem niniejszej książki jest skonfrontowanie koncepcji ochrony zabytków, ich użytkowania oraz działań instytucji państwowych z rzeczywistym procesem gospodarowania historycznymi nieruchomościami” (s. 14). Zmianie uległ jednak horyzont chronologiczny, cofnięty do okresu PRL, a zatem wprowadzający odmienny kontekst polityczno-społeczny funkcjonowania zabytków na tym obszarze (choć autorka stwierdza w tej książce, że okres PRL w fundamentalnym stopniu wpłynął również na postawy społeczeństwa polskiego wobec zabytków po 1989 roku).

Stosowane przez Mertę-Staszczak pojęcie Dolnego Śląska odnosi się w tej pracy do obszaru powojennego województwa wrocławskiego, które później zostało znacznie przekształcone. Najważniejsza zmiana nastąpiła w 1975 roku, kiedy podzielono je na cztery osobne i porównywalne obszarowo jednostki: województwa wrocławskie, jeleniogórskie, wałbrzyskie i legnickie. Podstawę źródłową stanowią w znacznej mierze archiwalia urzędowe z Archiwum Państwowego we Wrocławiu, w mniejszym stopniu Muzeum Narodowego we Wrocławiu i Archiwum Akt Nowych w Warszawie, nie wspominając o pojedynczych zespołach z innych placówek archiwalnych. O wiele mniej autorka korzystała ze źródeł drukowanych (np. artykułów w prasie lokalnej bądź branżowej, jak „Ochrona Zabytków”). Co prawda materiał ilustracyjny jest dość skromny i wyrywkowy (w zasadzie niewiele wnoszący jako uzupełnienie tekstu), ale dużym atutem recenzowanej pracy są rozliczne tabele, wykresy i diagramy dotyczące np. finansowania, zagospodarowania oraz struktur różnych instytucji odpowiedzialnych wówczas za zabytki na tym obszarze. Ponadto na końcu autorka zamieściła spis zabytków Dolnego Śląska wykreślonych z rejestru w okresie Polski Ludowej oraz spis wszystkich obiektów z tego terenu znajdujących się w rejestrze w 1949 roku.

Książka jest podzielona na pięć rozdziałów, nie licząc wstępu i zakończenia. We wstępie Merta-Staszczak podkreśla wyjątkowość, czyli kontrowersyjność zasobu zabytkowego na Dolnym Śląsku, uzasadniając tym samym tytuł całej pracy. Jak zauważa: „zachowanie i ochrona zabytków były kwestią szczególnie ważną dla specyficznych terenów Dolnego Śląska, który w przeszłości znajdował się pod wpływami polskimi, czeskimi, austriackimi, pruskimi i niemieckimi. Materialnymi pozostałościami historii tych terenów oraz istniejącej tu mozaiki kulturowo-religijnej były

liczne zabytki o zróżnicowanym charakterze [...]. Zarazem jedną z konsekwencji II wojny światowej, mającą znaczący wpływ na zachowanie tego zbioru, stało się tworzenie nowego, dotkniętego dramatycznymi wydarzeniami społeczeństwa, niezwiązanego emocjonalnie z miejscem zamieszkania, pozbawionego więzi społecznych, a często także rodzinnych. Dla większości zabytki [miejscowe – M.G.K.] nie miały wartości sentymentalnej czy estetycznej powiązanej z tradycjami i historią narodu” (s. 9). Jak zaznacza, obcość dolnośląskiego zasobu zabytkowego miała swoje istotne konsekwencje tak dla postaw nowej ludności tego obszaru, jak i działań miejscowych władz. Stosunkowo nieliczne próby adaptowania poszczególnych obiektów jako pamiątek po starodawnej obecności Polaków na Śląsku mieszały się tutaj z bardziej powszechną obojętnością bądź nawet celową destrukcją. Autorka podaje jednak też wiele przykładów czysto estetycznego podejścia doceniającego walory zabytków śląskich z artystycznego, a nie narodowo-historycznego punktu widzenia.

Z tego też względu opisywana mozaika postaw uzasadnia nawet nieco inne sformułowanie tytułu recenzowanej książki. W obecnym kształcie nie do końca oddaje on charakter analizowanej sytuacji. Bardziej niż niechcianym dolnośląskie dziedzictwo było – co przekonująco ukazano w książce – kłopotliwym czy też kontrowersyjnym. Wskazywane przez Mertę-Staszczak jako źródło inspiracji brytyjskie badania nad *dissonant heritage* są jak najbardziej trafne w przypadku Dolnego Śląska. Przywołane tutaj pojęcie nie pokrywa się jednak z polskim terminem „niechciane dziedzictwo”, zresztą sama autorka tłumaczy je jako „trudne dziedzictwo” (s. 11, przyp. 11).

W pierwszym, najdłuższym rozdziale „Sytuacja nieruchomości zabytkowych na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989” Merta-Staszczak zarysowuje ogólne warunki funkcjonowania dolnośląskich zabytków w okresie Polski Ludowej. Pokrótce charakteryzuje sytuację prawną, problem „aktywizacji” (czyli adaptacji do nowych funkcji), wartościowania, jak również finansowania ochrony dziedzictwa kulturowego. Podejmuje kwestię historyczno-kulturowej obcości miejscowych zabytków, czyli ich niemieckości, która często stanowiła problem zarówno dla władz, jak i użytkowników, choć raczej nie dla służb konserwatorskich. Temat ten z pewnością zasługuje na oddzielne ujęcie, którego recenzowana praca w satysfakcjonującym stopniu nie daje. Wynika to jednak ze specyfiki zainteresowań badawczych autorki. W książce skupiono się bardziej na omówieniu działań instytucjonalnych niż na analizie problemów ideowych (choć pojawiają się one w wielu miejscach w charakterze kontekstu).

W drugim, stosunkowo krótkim rozdziale „Odbudowa Wrocławia i jego zabytków w okresie powojennym” autorka przedstawia działalność Wojewódzkiego Wydziału Odbudowy we Wrocławiu oraz Wrocławskiej Dyrekcji Odbudowy. Były to dwie instytucje odpowiedzialne m.in. za rekonstrukcję historycznej zabudowy stolicy Dolnego Śląska w latach

1945–1951. Kolejny rozdział „Działalność kulturalno-oświatowa i ochrona zabytków w pracach wrocławskiego Wydziału Kultury i Sztuki” dotyczy instytucji o zasięgu wojewódzkim, w której gestii pozostawały m.in. inwentaryzacja i zagospodarowanie obiektów zabytkowych. Służbom konserwatorskim, z Wojewódzkim Urzędem Konserwatorskim na czele, został poświęcony rozdział czwarty „Instytucje państwowe w odnowie zabytków Wrocławia i Dolnego Śląska”. Uwzględniono w nim również zaangażowanie pracowników Politechniki Wrocławskiej na tym polu. Natomiast ostatni, także dość krótki rozdział piąty „Organizacje i towarzystwa działające na rzecz edukacji i propagowania wiedzy o zabytkach oraz dziedzictwa kulturowego” dotyczy działalności instytucji pozarządowych, w tym zwłaszcza Dolnośląskiego Towarzystwa Oświatowego.

Wcześniejsze specjalizowanie się autorki w temacie zagospodarowywania obiektów zabytkowych po 1989 roku – o czym wspomniano na początku recenzji – wydaje się rzutować na jej podejście do epoki, którą zajmuje się w tej książce. W przekonaniu recenzenta dość dyskusyjne (jeśli nie kuriozalne) są takie twierdzenia, jak: „okres Polski Ludowej uważany jest za czas największej degradacji obiektów zabytkowych w historii państwa” (s. 26) (do tego bez podania jakiegokolwiek bibliografii, z której dowiedzielibyśmy, kto tak uważa). Podobnie traktowanie „niewielkiego zrozumienia wartości zabytków w społeczeństwie oraz niskiej wrażliwości na znaczenie historyczne, estetyczne czy artystyczne” jako przede wszystkim skutku braku „edukacji w kwestii zabytków” (s. 295) wymaga wyjaśnienia. Należy pamiętać, że PRL nie może być traktowany jako okres „największej” zapaści w dziedzinie ochrony zabytków w dziejach „państwa” polskiego (autorka ma chyba tutaj na myśli też okres przedrozbiorowy, kiedy nowoczesne pojęcie ochrony zabytków nie istniało), chociażby z tego względu, że sama idea ochrony zabytków miała wciąż jeszcze dość młodą metrykę. Brak zrozumienia dla historycznej czy estetycznej wartości zabytków ze strony zarówno elity politycznej, jak i społeczeństwa w ogólności, należy rozpatrywać w kontekście okresu międzywojennego, gdy dopiero tworzył się (nie bez rozmaitych przeszkód, w tym czynników ideologicznych, które nie były tylko charakterystyczne dla PRL) nowoczesny system ochrony zabytków i myślenia o nich (Dettloff, 2006).

W przekonaniu recenzenta tylko taka diachroniczna perspektywa pozwala odpowiednio odnieść się nawet do najrzetelniej przebadanego materiału źródłowego, aby nie popaść w zbytnie doktrynerstwo (czyli w tym przypadku przyjmowanie niejako z góry negatywnego obrazu PRL jako okresu kompletnej stagnacji w przeróżnych sferach). Patrząc od tej strony, można dostrzec w powojennej sytuacji zabytków na Dolnym Śląsku więcej pozytywów (szczególnie budująca była postawa samego środowiska konserwatorskiego, a na wyróżnienie zasługuje znaczny rozwój społecznej świadomości w zakresie społeczno-kulturowej wagi zabytków, o którym zresztą autorka pisze). Jednocześnie sytuacja tego konkretnego regionu z pewnością była bardzo specyficzna i porównywalna jedynie

z pozostałymi terenami tzw. Ziemi Odzyskanych. Trudno raczej oczekiwać jakiegoś wielkiego poszanowania dla niemieckiej przeszłości tych ziem ze strony polskiej ludności w powojennych realiach, poza ograniczonym liczebnie gronem historyków sztuki czy zafascynowanych przeszłością architektów, którzy patrzyli na zabytki śląskie przez pryzmat swojej elitarniej (i co tu dużo ukrywać, dość kosmopolitycznej) edukacji. Co prawda, jak już wspomniano wcześniej, autorka nie zapomina o tym kontekście w swojej książce. Częstokroć dochodzi jednak do wniosków, które ekstrapoluje na cały PRL, a nie jest to raczej – przynajmniej w świetle aktualnego stanu badań nad ochroną zabytków w całej powojennej Polsce – zbyt przekonujące.

Abstrahując jednak od tych wszystkich krytycznych refleksji, które nasuwają się po lekturze *Niechcianego dziedzictwa*, recenzowana publikacja stanowi cenne opracowanie na temat powojennej praktyki ochrony zabytków, na której temat wciąż tak mało wiemy. Imponująca baza źródłowa (choć obok archiwaliów należy poświęcać zdecydowanie więcej uwagi ówczesnemu dyskursowi publicznemu, czyli różnym wypowiedziom ukazującym się w druku) stanowi mocny atut tej książki, z którą powinni zapoznać się nie tylko historycy zajmujący się tematem dziedzictwa, lecz także badacze aparatu państwowego w PRL i różnych wymiarów ówczesnego życia społecznego. Przyjęta przez autorkę perspektywa instytucjonalna może być bardzo korzystnym punktem odniesienia w badaniach nad innymi regionami Polski Ludowej, z których każdy miał swoją wartość podkreślenia i przeanalizowania specyfikę oraz swoje „niechciane” czy też budzące (większe bądź mniejsze) kontrowersje dziedzictwo.

Mikołaj Getka-Kenig

Bibliografia

- Bojarski, A. (2013). *Z kilofem na kariatyde. Jak nie odbudowano Warszawy*. Warszawa: Znak.
- Bojarski, A. (2015). *Rozebrać Warszawę. Historie niektórych wyburzeń po roku 1945*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Dettloff, P. (2006). *Odbudowa i restauracja zabytków architektury w Polsce w latach 1918–1930. Teoria i praktyka*. Kraków: Universitas.
- Friedrich, J. (2015). *Odbudowa głównego miasta w Gdańsku w latach 1945–1960*. Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/obraz terytoria.
- Majewski, P. (2009). *Ideologia i konserwacja. Architektura zabytkowa w Polsce w czasach socrealizmu*. Warszawa: Trio.
- Majewski, P. (2018). *Czas końca, czas początku. Architektura i urbanistyka Warszawy historycznej 1939–1956*. Warszawa: Bellona.
- Merta-Staszczak A. (2014). *Rezydencje w procesie zagospodarowania nieruchomości Skarbu Państwa na Dolnym Śląsku w latach 1989–2011*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Oleksicki, A. (2002). *Powojenna odbudowa Białegostoku*. Białystok: Muzeum Podlaskie.
- Popiołek, M. (2012). *Powojenna odbudowa ulicy Nowy Świat w Warszawie*. Warszawa: Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki.



Kraków 1940. Kampania fotograficzna **Staatliche Bildstelle** **pod red. Wojciecha Walanusa**

Universitas, Kraków 2017

Od pewnego czasu w polskiej humanistyce wyraźnie wzrasta – zgodnie z zachodnim trendem – zainteresowanie fotografią jako medium mającym szczególny wpływ na rozwój nowoczesnej kultury. Historia fotografii zajmuje w obrębie tych wielodyscyplinarnych badań wyjątkowe miejsce. Publikowane są teraz nie tylko albumy, lecz także naukowe opracowania, w których analizuje się fotografię w jej tak społecznym, jak i politycznym kontekście. Ten ostatni, polityczny wymiar funkcjonowania fotografii wydaje się niezwykle interesujący w kontekście historii totalitarnych reżimów wykorzystujących nowoczesne media w celach propagandowych. Przykładem opracowania, w którym niedawno podjęto ten temat w odniesieniu do nazistowskiej dokumentacji zdjęciowej polskich dzieł sztuki na terenie Generalnego Gubernatorstwa (GG), jest książka *Kraków 1940. Kampania fotograficzna Staatliche Bildstelle*. Ukazała się ona pod koniec 2017 roku w serii „Skarby Fototeki Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego” nakładem krakowskiego Towarzystwa Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.

Oprócz krótkiego wstępu pióra redaktora całego tomu, Wojciecha Walanusa, na recenzowaną książkę składają się dwie obszerne monograficzne rozprawy autorstwa Sabine Arend i samego Walanusa, aneks z omówieniem oznaczeń na odbitkach ze zbiorów Instytutu Historii Sztuki (IHS) uJ autorstwa tego ostatniego, jak również ich szczegółowy katalog opracowany przez Annę Bednarek (historyka fotografii z Muzeum Krakowa) wraz z materiałem ilustracyjnym, obejmującym znacznie ponad połowę objętości całej książki (nie wspominając o jeszcze jednej wkładce z dodatkowymi ilustracjami, głównie z innych zbiorów).

Redaktor recenzowanej książki jest kierownikiem Fototeki IHS uJ i doktorem nauk humanistycznych (absolwentem IHS uJ) specjalizującym się dawniej w dziejach środkowoeuropejskiej rzeźby późnośredniowiecznej, choć obecnie znanym również z publikacji o historii foto-

grafii, zwłaszcza tej dokumentacyjnej dotyczącej zabytków². Walanus redagował już dwa poprzednie tomy z serii „Skarby Fototeki” – *Cerkwie drewniane dawnej Galicji Wschodniej* (2012) oraz *Sztuka na dawnych Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Fotografie z XIX wieku* (2013). Recenzowany tom jest więc trzecim z kolei i zarazem pierwszym poświęconym specyficznej kolekcji zdjęć wyróżniającej się nie tyle tematem, ile okolicznościami powstania i przeznaczeniem.

Tytułowa krakowska „kampania fotograficzna” z 1940 roku była efektem akcji dokumentacyjnej dotyczącej zabytków sztuki na terenie okupowanej Polski, którą podjęła Staatliche Bildstelle (wyspecjalizowana instytucja państwowa z siedzibą w Berlinie, o korzeniach sięgających czasów wilhelmińskich, mająca budować ogólnoniemieckie archiwum fotograficzne i zarządzać nim). Szczegółowe informacje o okolicznościach, w jakich doszło do akcji dokumentacyjnej, przedstawił w swoim eseju Wojciech Walanus (Walanus, 2017). Zgodnie z jego ustaleniami Staatliche Bildstelle już w listopadzie 1939 roku miała w planach obfotografowanie zabytków sztuki nie tylko w granicach GG, lecz także w Kraju Warty. Co prawda nie udało się ustalić, kto był inicjatorem tego przedsięwzięcia, ale dość szybko działania Staatliche Bildstelle stały się przedmiotem zainteresowania niemieckich historyków sztuki, którzy badali artystyczne dziedzictwo ziem polskich pod kątem jego związków z kulturą niemiecką. Nie były to jednak czysto naukowe zainteresowania. Publikacje te miały wyraźne cele propagandowe, gdyż podkreślanie niemieckości polskich zabytków służyło legitymizowaniu nazistowskiego podboju i zarazem deprecjonowaniu kultury polskiej jako zjawiska rzekomo wtórnego i zależnego. Ostatecznie, z powodu nowych podbojów III Rzeszy na Zachodzie, na jesieni 1940 roku Staatliche Bildstelle została skierowana do Belgii. Po jej działalności pozostały jedynie zdjęcia z terenu Krakowa i okolic, czyli właśnie te, których znaczna część (ponad jedna trzecia) zachowała się w zbiorach IHS UJ³.

Zgodnie z ustaleniami Walanusa na tematykę zdjęć krakowskich wpłynął w znacznej mierze Dagobert Frey. Ten pochodzący z Wiednia profesor historii sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim (uczeń Maxa Dvořáka, autora słynnego *Katechismus der Denkmalpflege* z 1916 roku), należał do czołowych badaczy z kręgu tzw. Ostforschung (Marquard-Twarowski, 2016). Zdjęcia Staatliche Bildstelle były mu potrzebne przede wszystkim

2 Biogram Wojciecha Walanusa na stronie: <https://ihs.uj.edu.pl/fototeka/kierownik> [dostęp: 22.07.2019].

3 Odbitki z zabytkami Krakowa i okolic znajdują się jeszcze m.in. w Centralnym Instytucie Historii Sztuki w Monachium, Zbiorach Fotografii Muzeów Państwowych w Berlinie, Muzeum Architektury Uniwersytetu Technicznego w Berlinie, Instytucie Herdera w Marburgu oraz w Zamku Królewskim na Wawelu. Część negatywów zachowała się natomiast w Messbildarchiv przy Brandenburskim Krajowym Urzędzie Konserwatorskim w Wünsdorf.

jako ilustracje do książki *Krakau* (choć pierwotnie planował monografię na temat sztuki całej „byłej” Polski), która ukazała się w Berlinie w 1941 roku w serii „Deutsche Lande, Deutsche Kunst” w wydawnictwie Deutscher Kunstverlag, pozostającym od lat w ścisłej współpracy ze Staatliche Bildstelle. Kraków został w interpretacji Freya przedstawiony jak „bastion” niemieczyny, a uzasadnieniu tej tezy służyła prezentacja szczególnie cennych zabytków powiązanych z niemieckimi artystami i pod względem stylistycznym reprezentujących głównie gotyk, odrodzenie i manieryzm. Późniejsze epoki interesowały go w wyrażnie mniejszym stopniu.

Jak jednak wspomniano, kampania Staatliche Bildstelle objęła również zabytki poza Krakowem, których sfotografowanie przynajmniej w części także można przypisać inspiracji Freya. Do takich należą widoki zamków w Mirowie i Chęcinach, które łatwo skojarzyć z jego zainteresowaniem budownictwem obronnym, czego wyrazem był chociażby artykuł *Deutscher Wehrbau im Osten*, który ukazał się na łamach „Die Kunst im Deutschen Reich” w 1940 roku. W zbiorze pozostałym po Staatliche Bildstelle zachowały się również fotografie pałacu i kościoła w Krzeszowicach (w GG znanych jako Kressendorf), związanych z działalnością projektową Karla Friedricha Schinkla, cenioną przez Niemców do tego stopnia, że Hans Frank wybrał rzeczony pałac, wcześniej własność Potockich, na swoją podmiejską siedzibę (Schenk, 2010, s. 74). Ponadto znajdują się w nim także dwa zdjęcia chłopskiego domu w Białym Dunajcu, które w opinii Walanusa mogą być wyrazem ówczesnego zainteresowania Niemców rzekomo germańskimi korzeniami mieszkańców Podhala.

Streszczony tutaj artykuł Walanusa jest obszerniejszy. Autor omówił w nim jeszcze np. przebieg kampanii fotograficznej, opierając się nie tylko na szczątkowych źródłach pisanych, ale również na wnikliwej analizie ikonograficznej samych zdjęć. Uwzględnienie np. utrwalonych warunków pogodowych bądź plakatów we wnętrzach czy innych tego typu detali, będących wskazówką chronologiczną, pozwoliło mu dość precyzyjnie zadatować wiele fotografii. Trudno mieć jakieś poważniejsze uwagi do tego wywodu, może poza wskazaniem pewnych niedopowiedzeń mogących wprowadzać w błąd niehistoryków sztuki jak w przypadku wzmianki o Schinklu jako architekcie pałacu krzeszowickiego. Berliński architekt był co prawda autorem projektu, problem jednak w tym, że stanowił on jedynie luźną inspirację dla właściwego projektanta, czyli Franciszka Marii Lanciego (Baraniewski, 1987, s. 103–106; Stefański, 2005, s. 106). Odczuwa się również brak głębszej refleksji nad wyborem poszczególnych obiektów i omówienia ich w świetle niemieckiego dyskursu o germańskich korzeniach polskiego dziedzictwa artystycznego. I nie myślę tutaj jedynie o tych oczywistych (choć raczej tylko dla historyków sztuki) przykładach dzieł o niemieckiej czy też germańskiej proveniencji, jak wykonana przez gdańskiego złotnika trumna św. Stanisława, nastawa ołtarzowa w kaplicy Zygmuntowskiej, będąca zbiorowym dziełem norymberskich mistrzów, czy Sala Poselska na Zamku Wawelskim z freskami Hansa Dürera (brata

Albrechta). Na komentarz zasługuje bowiem obszerna grupa obiektów o bardziej włoskich niż niemieckich koneksjach. Te uwagi nie wpływają jednak na ogólnie bardzo pozytywną ocenę rozprawy Walanusa.

W przeciwieństwie do wspomnianego eseju artykuł Sabine Arend (pracownika Fundacji Brandenburgische Gedenkstätten w Ravensbrück) (Arend, 2017) nie powstał specjalnie na użytek tej publikacji. Jest on tłumaczeniem (z drobnymi poprawkami i uzupełnieniami) jej wcześniejszej rozprawy (Arend, 2010). Redaktorowi udało się pozyskać zgodę autorki na ponowne wykorzystanie tego tekstu, co należy uznać za decyzję dość trafną, tym bardziej że był on dotychczas dostępny jedynie w niemieckiej wersji językowej. Omawiana przez Arend instytucja stanowiła główne narzędzie promowania nazistowskiej optyki w zakresie historii sztuki ziem polskich, która przyczyniała się, jak już wspomniano, do legitymizowania podboju Polski i jej germanizacji. Co prawda jej związek z kampanią fotograficzną Staatliche Bildstelle jest raczej pośredni (Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej po prostu przejął interesujące nas fotografie między 1941 a 1943 rokiem i był w ich posiadaniu do końca wojny), artykuł Arend poszerza nasz kontekstualny horyzont i zwraca uwagę na ważną polityczną rolę, jaką nazistowski reżim przypisywał wówczas historykom sztuki.

Podsumowując, recenzowana książka jest solidnym opracowaniem z pozoru błahego epizodu, który w rzeczywistości stanowi charakterystyczny przypadek wykorzystywania nauk historycznych w służbie reżimu nazistowskiego. Kampania fotograficzna Staatliche Bildstelle w ujęciu zaproponowanym przez Wojciecha Walanusa może być interesująca nie tylko dla historyków historii sztuki, lecz także dla badaczy niemieckiej polityki kulturalnej w okupowanej Polsce, zwłaszcza w zakresie stosunku do lokalnego dziedzictwa.

Mikołaj Getka-Kenig

Bibliografia

- Arend, S. (2010). *Die Kunsthistorische Sektion am Institut für Deutsche Ostarbeit im besetzten Krakau (1940–1945)*. W: W. Bałus, J. Wolańska (red.). *Die Etablierung und Entwicklung des Faches Kunstgeschichte in Deutschland, Polen und Mitteleuropa. Anlässlich des 125-jährigen Gründungsjubiläums des ersten Lehrstuhls für Kunstgeschichte in Polen. Beiträge der 14. Tagung des Arbeitskreises deutscher und polnischer Kunsthistoriker und Denkmalpfleger in Krakau*, 26.–30. September 2007 (s. 490–519). Warszawa: Instytut Sztuki PAN.
- Arend, S. (2017). *Sekcja Historii Sztuki w Instytucie Niemieckiej Pracy Wschodniej w okupowanym Krakowie (1940–1945)* (tłum. E. Górbiel, T. Szybisty). W: *Kraków 1940. Kampania fotograficzna Staatliche Bildstelle* (s. 9–32). Kraków: Universitas.
- Baraniewski, W. (1987). *Krzeszowice*. W: W. Baraniewski, T.S. Jaroszewski (red.), *Karl Friedrich Schinkel i Polacy* (s. 103–111). Warszawa: Muzeum Narodowe w Warszawie.
- Marquard-Twarowski J. (2016). *Ex Libris Dr. Dagobert Frey. Beobachtungen zur „kunstgeschichtlichen Ostforschung“*. W: A. Gąsior, M. Bushart, A. Janatková (red.), *Kunstgeschichte in den besetzten Gebieten 1939–1945* (s. 211–238). Köln: Böhlau Köln.
- Schenk, D. (2010). *Krakauer Burg. Die Machtzentrale des Generalgouverneurs Hans Frank 1939–1945*. Berlin: Ch. Links.
- Stefański, K. (2005). *Architektura XIX wieku na ziemiach polskich*. Warszawa: dig.
- Walanus, W. (2017). *Fotografie Staatliche Bildstelle z Krakowa i okolic – dzieje, charakterystyka, recepcja*. W: *Kraków 1940. Kampania fotograficzna Staatliche Bildstelle* (s. 33–60). Kraków: Universitas.

Articles



Preface

It is our great pleasure to present the third volume of the “Totalitarian and 20th Century Studies” yearbook. This volume is being published at a time when the Pilecki Institute has been functioning as a scientific and research institute for over a year, during which time the scientific department under the name of the Center for Totalitarian Studies has built a team comprised of historians, political scientists, sociologists, and experts on religion. Scientific and cultural scholarship programs have been created, and we are also carrying out scientific and popular-scientific projects. The Institute’s “Called by the Name” project was inaugurated on 23 March 2019 at the initiative of prof. Magdalena Gawin, the aim of which is to commemorate the individual Poles and their families who lost their lives for aiding Jews during the Second World War.

As we wrote in the Preface to the second volume, the 20th century – the age of totalitarianisms – has become an area for interdisciplinary studies in sundry thematic fields for many academics. Studying totalitarianism requires the examination of the extermination of Jews, and although this subjects has enjoyed much academic attention in recent years, there are many issues which still require a deeper analysis and which we strive to present in this yearbook. The present volume also makes reference to the “Jews in the General Government in the years 1939–1945” and “German terror in the northern communes of the General Government in the years 1939–1945” projects undertaken by the Center for Totalitarian Studies.

This volume includes articles mainly concerning Nazi German policies with regard to Jews in occupied Poland and the territories incorporated into the Third Reich, Jewish-Polish relations, the survival strategies (self-defence) of Jews, and the consequences of the Holocaust. The volume begins with Sabina Bober’s article *The survival of Jews during the Holocaust as a research problem* in which she presents the results of many years of research into the various ways in which the Jews fought to defend

themselves and survive until the end of the war. Jacek Proszczyk's methodological text *Polish-Jewish relations in Landkreis Bielitz during the Second World War: Some research problems* uses the example of research into the microhistory of Bielsko and Biała Krakowska to highlight the challenges regional historians regularly face, presenting, among others, the difficulties in interpreting the source material as well as the discrepancies in the currently available facts. In her article *The military action of the Home Army during the rebellion in the camp of Treblinka II in August 1943 – a pre-research survey*, Alicja Gontarek presents the academic desiderata and the difficulties connected with researching the relationship of the Polish underground and the issue of Jews, including the rebellion in the extermination camp and the Home Army's part in the operation.

This volume also discusses the position of the Polish government-in-exile concerning Jews, and describes the attempts that were made in order to aid Polish Jews who found themselves not only in occupied Poland, but also outside of the country's pre-war borders, a subject to which the articles of Sławomir Mańko (*The attitude of the People's Party in exile towards the Jews during the Second World War*), and Olga Barbasiewicz and Agnieszka Pawnik (*The issue of the transfer of financial resources for Polish Jews – war refugees in Shanghai. The activity of the Polish government-in-exile*) are dedicated. Mańko presents the position of the Polish People's Party who spent the war first in Paris and then London and their attempts to inform the world of the German atrocities being committed against the Jewish community and pressurize the Allies into rescuing Polish Jews. On the other hand, Barbasiewicz and Pawnik's article describes the efforts of Polish Ambassador Tadeusz Romer to arrange aid for Jewish refugees from Poland in Shanghai. In Martyna Grądzka-Rejak's methodological article *Holocaust survivors: A demographic overview* the example of Kraków is used to present the demographic consequences of the extermination of Jews and the problems encountered when attempting to establish precise data on the number of Jewish survivors. The volume concludes with Katarzyna Jedynek's text *German repressions in the Częstochowa area during the Second World War* in which she presents the various forms of the German occupation policy (repressions, rural pacification, i.a.) against the Polish population by looking at the example of the Częstochowa region.

We hope that the third volume of "Totalitarian and 20th Century Studies" will make for an enriching reading experience.

Wojciech Kozłowski

Editor-in-Chief, Director of the Pilecki Institute

Martyna Rusiniak-Karwat

*Editor of the present volume, Director of the Center for Totalitarian Studies
at the Pilecki Institute*

(transl. by Ian Stephenson)

The survival of Jews during the Holocaust as a research problem

Sabina Bober

Abstract

The issue of the protection of Jews during the Second World War is a subject of long-term focus for the author. She has conducted numerous interviews in the United States (particularly in New York) and Israel with survivors of the Holocaust, and also with those who undertook the challenge of saving them. These conversations bring to light the multifaceted problem of the resistance of Jews who had the courage to stand up to the German occupier. Available sources are sufficiently rich in content to be used for the purpose of a proper analysis. It could appear that the subject of the Holocaust has by now been exhausted, however in the majority of publications devoted to the topic the resistance put up by Jews is mentioned only when it took the form of armed struggle. No attention is given to other kinds of opposition, also passive, such as sabotage in workplaces or even choosing the means of ending one's life. Without a doubt Jews showed that they were capable of fighting for survival, and, as the present article intends to demonstrate, they employed numerous and diverse methods in their struggle.

The Holocaust has long since been the object of multifaceted research. Chronologically, the first problem which came to attention – soon gaining paramount importance – was that of the genocide committed against the Jews by the Third Reich, as well as its quantitative dimension. Research into the circumstances accompanying the Holocaust was undertaken concurrently. Since the end of the Second World War, a steadily increasing number of testimonies – given by both survivors of the Holocaust and witnesses to the events – has come to light.

But our knowledge of the Holocaust far surpasses that of the resistance organized by Jews, as the vast majority of works focus on the genocide and its barbarity, unprecedented as it was in the history of mankind. Mentions of opposition can be found only sporadically, usually in the accounts of witnesses and victims of German persecution. Generally, “resistance” is considered to mean an instance of armed defiance, particularly occurring during escapes from camps, ghettos or other places of torture and execution. A similarly narrowed approach to the problem has been adopted by the authors of the recent collective work entitled *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* [Night without end: The fate of Jews in selected counties of occupied Poland].¹ In reality, however, opposition could take various forms, depending on the situation faced by an endangered person or group. It did not always consist in direct armed struggle – indeed, in most cases it was focused on frustrating the exterminatory designs of the Germans. Thus, it is not the form that is most important, but rather the very will to express one’s intolerance of oppression.

Authors ought to unearth actions which, although they can be classified as acts of resistance, did not consist in combatting the occupier, but rather in trying to free oneself from his terror and finding a means of salvation. The methods used to achieve these objectives were very diverse. If, therefore, they are gathered and properly documented, we will be able to create a new quality in research into the Holocaust, to build a global image of how Jews behaved when faced with a direct threat to life, and

1 The authors of *Dalej jest noc* (Engelking, Grabowski, 2018), having at their disposal a wealth of sources, have described only certain forms of resistance and attempts at securing survival – already well known in the literature. Nechma Tec in her publication entitled *Opór. Walka Żydów i Polaków z niemieckim terrorem* (Tec, 2014) also turned attention primarily to the active struggle, focusing among others on membership of the partisans, and a similar approach was adopted by the authors of the III volume of the series *Żydzi w walce 1939–1945* (Roszkowski, 2011). Successive writings should cast the issue in a broader light, but instead they tend to regurgitate information known from previous studies.

– finally – to distinguish from amongst the totality of the Jewish populace those groups which did not give in to fatalism and refused to go passively to their deaths. Conducting such studies is of considerable importance for a sociological analysis of the entire Jewish community during the Holocaust. This perspective is a novelty not only as regards the primary research topic, which is concerned with the fate of Jews in the period, but also for the historiography of the occupation as such, and therefore – by extension – for scholarly analyses devoted to European civilization in the 20th century. Significantly, the Holocaust was the manifestation of a civilizational collapse, brought about in equal measure by cultural decadence and the violation of ethical norms.

“Survival” could be facilitated by anything to which the Jews turned during the Shoah in order to save the lives of individual people or groups (usually families) threatened with imminent death, rescue a specific Jewish community (also a ghetto or a camp), or, in the widest interpretation, deliver the Jewish nation as a whole. This interpretation of resistance necessitates conducting research with a very broad array of detailed objectives, taking into consideration instances of defensive initiatives undertaken by individuals and by larger groups of Jews when faced with extermination. To date, however, analyses undertaken in historical writings devoted to the Holocaust have been concerned primarily with the types of exterminatory practices, the fates of Jews in various lands occupied by the Germans, and – first and foremost – the sheer number of victims. Some attention has also been given to the assistance provided to Jews by persons from outside their immediate circle. Other scholars have focused on some of the stances taken by Jews towards the Germans, and especially on instances of co-operation with the occupier. The motivation for such behavior – whether that of individual persons (informers) or of entire Jewish milieus (the Jewish police, the Judenrats) – may be explained by the desire to save one’s own life, even at the expense of others. But are we really able to understand such people, who simply wanted to survive without any regard for the consequences? Whatever the answer may be, we must isolate those who betrayed their fellow men out of a desire for profit from those who did so because they were genuinely fearing for their lives. And, likewise, as regards the turning in by captured Jews of those who had been hiding them – a not infrequent practice.² Doubtless this

2 There were instances when members of Judenrats actively hindered the activities of the resistance movement, sometimes even sending in the Jewish police to counter underground activists operating in the ghettos. Influenced by the strong propaganda of the Judenrat, the majority of residents of Szawle ghetto wanted to have nothing to do with armed resistance, even when their end was drawing near. In 1943, the population of the ghetto in Wilno actually demanded that Icchak Wittenberg, one of their leaders, be handed over to the Nazis, fearing that otherwise the ghetto would be liquidated (Marrus, 1993, p. 213).

problem, too, although probably difficult or even inconvenient for many,³ should be taken up as a subject of research.

Researchers studying the issue of the survival of Jews in the Second World War should analyze source materials, and in particular memoirs, in terms of activities undertaken in the face of the Shoah, proceed to a reconstruction of the defensive initiatives that were adopted (collectively and individually), and finally present a synthetic image of the various stances taken by the Jewish community towards the Holocaust. The result would seem to be predictable. Research will make it possible to correct opinions hitherto held as regards the behavior of Jews during the war and emphasize their participation in the fight against the Third Reich.

The struggle for survival as documented in sources

Extant source materials allow us to identify instances of Jews' active opposition to the German extermination campaign, however until now researchers have focused primarily on determining their number and nature. However, at least the same level of attention should be given to the circumstances accompanying such acts of resistance, which have also been described in sources. We are referring here, among others, to mental motivation, to seeking support in one's immediate circle, to the belief in survival and the sense of standing up to fatalism, and also to a great many other factors dependent on the psyche of individuals undertaking the struggle for life.

Further, any theses put forward must be grounded in sources – and these, as we know, are copious. While they may not be complete, they are clearly sufficient to provide an answer to the following question: what conditioned the survival of Jews during the Holocaust? In 1944, the Central Jewish Historical Commission was set up in Lublin to gather the accounts of survivors and provide access to evidence which could help in the prosecution of German war criminals. Thanks to the enormous effort and involvement of its employees, in 1946 the institution managed to collect approximately 8,000 dossiers of archival documents, a few dozen memoirs, journals and literary works, some 2,000 accounts, a few thousand books found in the ruins of ghettos, and – finally – more than 3,000 photographs and 250 paintings, sculptures and synagogical vessels and accessories.

3 The authors of the most recent book devoted to survival strategies have come to the conclusion that “ultimately, collaboration had no significance whatsoever for the act of saving lives” (Engelking, Grabowski, 2018, vol. 1, p. 41). This thesis is quite bizarre, for collaboration – irrespective of its form – always impacts opportunities of survival.

One of the most valuable collections is the Underground Archive of the Warsaw Ghetto, also known as Ringelblum's Archive (*Historia*, 2018).

Those Jews who survived the hell of the Second World War recounted the events exactly as they remembered them. In their accounts, they spared no one. For example, when describing the situation of the Jews of Będzin in the years 1939–1943, Jakub Sender mentioned the surname of the head of the Jewish Commune, who had cooperated with the Gestapo (Relacja Jakuba Sendera, n.d.). Many accounts inform of the collaboration of the chairman of the Judenrat in the Łódź Ghetto, Chaim Rumkowski, who had no scruples when it came to sending Jewish children to death (Relacja Żyda Goldmana, 1945). Further, survivors also gave examples of heroic Poles and Ukrainians who hid Jews in their homes at the risk of their lives (Relacja Markusa Halperna, n.d.; Namysło, 2009),⁴ but also of those who remained passive or indeed contributed to the extermination (Relacje Izaaka Plata, n.d.; Relacja Sabiny Charasz, n.d.; Kalisz, Rączy, 2015).⁵

Holocaust researchers also have at their disposal the materials gathered in the Yad Vashem archives in Jerusalem and at the Holocaust Memorial Museum in Washington. The Institute of National Remembrance, on the other hand, stores the trial documentation of persons immediately responsible for murdering Jews or sentencing them to death, as well as writings and papers concerning the organization of the vast system of extermination created by Nazi Germany. This is supplemented with sources gathered in other archives, for example in those of individual concentration camps.

Without a doubt, recent studies – even if their scholarly value varies – contribute immensely to the subject of the Holocaust in the broadest meaning of the term, not least by developing our understanding of the various forms of defensive resistance to the Shoah. Their authors include both survivors of the Holocaust and scholars. Historians researching these issues have therefore at their disposal a gamut of materials that only need to be subjected to a diligent scientific critique.⁶

4 The accounts contain numerous examples of Poles who saved Jews.

5 The data are not always specific, and in some instances they cannot be verified. For example, the authors of the accounts referred to above pointed to the passiveness of people in the Gorlice district towards the extermination, but due to the limited number of sources we are unable to give a precise indication of the percentage of the population which contributed directly to the deaths of Jews. There is no doubt, however, that such behavior did occur.

6 For example, Nechma Tec in the book *Opór. Walka Żydów i Polaków z niemieckim terrorem* describes the resistance of Jews in concentration camps, in the ghetto, and when fighting as partisans. This is not an exhaustive work on the topic, but it definitely brings to light the problem of the struggle for survival (Tec, 2014).

We may observe that Holocaust literature has become home to a certain stereotype, namely that Jews did not fight for their survival. As a matter of fact, this was the charge leveled after the war at those who arrived in the newly created state of Israel, as Tom Segev writes in *Siódmy milion. Izrael – piętno Zagłady* (Segev, 2012). Simply put, Jews were faced with a trial by ordeal, with annihilation – an instance of fate that could in no way be avoided. As it turned out, however, extermination was not the only fate available to Jews during the German occupation. There was an alternative, as an in-depth preliminary survey of sources clearly shows. This option was to fight. And we are not concerned here solely with armed resistance, which was not possible in every situation, but with the very will to live, which allowed many to persevere. It was this will which even in the most difficult of circumstances, when all seemed lost, gave a glimmer of hope – one which was not gifted, but hard-won in a struggle with oneself, with doubt and apathy. Later, this hope was transformed into specific acts. The will pushed people towards survival. It was not always possible to save one's life, for frequently – or perhaps most often – salvation consisted in dying in the fight. This may appear to be a fundamental contradiction: how can death be salvation for someone who is guided by the will to live? The answer is simple – because it was an honorable death, incurred without any surrender. Sometimes this was the only choice for Jews hounded by the nightmare of the Holocaust.

And the Holocaust, as the definition itself suggests, preassumes the element of sacrifice, which may in turn suggest that one should succumb voluntarily to the Shoah. Such an interpretation is present mainly in Orthodox circles. Many Jews, having a chance of saving their lives, for example in a ghetto or a camp, renounced the opportunity and submitted themselves to the will of God. In numerous instances elderly parents, not wanting to be a burden on their children, decided not to escape from the trains taking them to the camps.⁷ A question presents itself here: did Jews view the Holocaust as their destiny and were so many of them passive because of this? Or perhaps the opposite was true – that they fought heroically in order not to surrender to the Shoah? When researching the problem of the struggle for survival during the war, we should also consider to what degree the conviction of inevitability was widespread in the Jewish community. Was its acceptance founded in religiousness and

7 Many historians have posed the question as to why the Jews did not put up resistance. Among them is Martin Gilbert, who received numerous responses from survivors. First and foremost, how were these hungry civilians, practically defenseless, supposed to rise up in arms when each attempt at resistance resulted in the German oppressors taking reprisals? (Gilbert, 2002).

Talmudic knowledge, and thus applicable solely to God-fearing Jews? Did the fatalism to which we have just referred not also incapacitate other circles of Jews, including those who were more or less assimilated and religiously indifferent? And, finally, how common was the disbelief that Hitler's plans would actually be implemented⁸ and to what degree did it impact the stance taken towards the Holocaust? Was passivity dictated by the conviction that the final solution was only a temporary campaign, and that acquiescence to the occupier would allow one to wait out and thus survive the Shoah?⁹

Obtaining answers to these questions is the first step in research focusing on actions undertaken in order to survive, with a singular emphasis on active self-defense. The fundamental issues which come to mind in connection with this problem relate to people's motivation and the means which they had at their disposal, as well as the forms of armed resistance which were available to them and their potential effectiveness. Having thus formulated our research objectives, we may put forward a hypothesis which can be summarized in a single sentence: the assumption that Jews were completely passive in the face of the Shoah is false, and thus it can be demonstrated that many of them chose active self-defense.

The conditions and methods of the fight for survival

One of the most important aspects of research into the conditions governing the survival of Jews during the Holocaust concerns tracing the mutual relations between the Jewish community and its neighbors, first and foremost Poles. These were later of immense importance for the situation of Jews under the occupation, especially as before the war they had

8 The majority of Jews were convinced right until the end that Hitler would not implement his genocidal plans, while those who witnessed the Nazis' brutal policies firsthand commanded no respect amongst their own. "One day my mother's brother, uncle Bernard, returned from Germany. While listening to his conversations with grandmother, I first heard about the German plan to annihilate the entire Jewish Nation [...]. In uncle's opinion, we should leave everything and flee as quickly as possible. But where to? [...] Jews, however, did not want to believe that something like this could be true, that such a thing could really occur. Uncle said that the Germans believed in what Hitler said about Jews, they believed that all the Jews in the world had to be murdered. Following these conversations our neighbors came to the conclusion that uncle was mad. According to them, the world would never allow genocide, the murder of entire nations, to happen" (Oster, 2006, pp. 10–11).

9 As an example, Władysław Szpilman recalled the behavior of his own father, who was not convinced about engaging in resistance against the Germans, even though he had been encouraged to do so by a colleague: "We are allowing ourselves to be led to our deaths like a flock of sheep! If only half a million of us threw ourselves at the Germans, we would destroy the ghetto. Or at least die in such a way that we would not be viewed as a shameful blot on the history of the world". His father inquired: "and how do you know that they will send all of us to death?" (Szpilman, 2018, p. 96).

developed variously. Whereas in the lands bordering on Belarus and the Ukraine – not to mention the Eastern Borderlands, where a number of denominations clashed (the Catholic, Jewish and Orthodox) – the occurrence of conflicts cannot be denied, Jews living in, for example, the area of present-day Subcarpathia had on the whole a proper interaction with their Catholic neighbors. This had a considerable impact on behavior under conditions of Nazi terror. A positive example would be the heroic stance of the Kiszka family from Harta in the commune of Dynów, who without any hesitation hid a Jew from a nearby township in their own homestead. They paid the highest price for their act. After they were denounced by a Polish blackmailer, the mother was sent to Auschwitz, while the Germans shot the Jew on the spot (Bober, 2018). Numerous other accounts from another township near Dynów also show that residents were actively involved in saving their Jewish neighbors, thus making it possible for them to survive the war.¹⁰ The darker side of the coin were situations when peasants went so far as to become co-perpetrators of extermination, “shaped by their difficult conditions of life, poverty, and the avarice which these could engender.” Such is the introductory presentation of rural areas penned by Tomasz Frydel, who describes strategies of survival in the district of Dębice. At the very beginning of his work he cites the words of two Jews who had doubts as to whether it was safe to hide on farms, for the peasants were capable of being both ruthless and greedy (Frydel, 2018, pp. 416 ff.). But many Holocaust researchers select only extreme instances – whether positive or negative – from the sources, which they subsequently emphasize and use to form generalizing opinions. This is particularly dangerous, for it may lead to the creation of a one-sided and sometimes wrongfull image of the whole.¹¹

10 After the war, the residents were recognized as Righteous Among the Nations (<https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/wasze-opowiesci/uratowali-wielu-zydow>, dated 26.05.2018). We could give many more similar examples from the region of present-day Subcarpathia. The author of the text has held numerous conversations with both Holocaust survivors and Poles living in the area, and her interlocutors have described mutual relations as good. Obviously, though, we cannot ignore those who simply looked on at the executions of their Jewish neighbors, perhaps out of fear or maybe because they were involved in blackmail.

11 Barbara Engelking commenced her paper on strategies of survival adopted in the Bielsko district by presenting the participation of local Poles in catching Jews. She was able to give the exact number of persons – right down to the last victim – who had been killed by their neighbors directly or with their participation. In her opinion, local residents were responsible for the deaths of at least 45% of Jews (Engelking, 2018, pp. 124 ff.). We are immediately faced with questions: where did she get such detailed data and what does this have in common with the strategies of survival mentioned in the title? Whereas Alina Skibińska, who devoted her text to the district of Biłgoraj, has stated thus: “Younger people were encouraged by older family members to escape before German actions; parents would urge children to flee, never the other way round” (Skibińska, 2018, p. 304). But it is sufficient to look through the

Doubtless the point of departure should be the general situation in which the Jews found themselves in lands occupied by the Third Reich. Once the Nazis came to power in Germany, the situation of the Jews became very difficult. Both in *Mein Kampf* and in the twenty-five point manifesto of the NSDAP (published in 1920), Adolf Hitler identified the Jews and other select ethnic nationalities as the enemy, further stating that their radical social exclusion was necessary in order to bring about the rebirth of the country and the German nation (Maciejewski, 1981, pp. 73 ff.; Wielomski, 2004, pp. 11–15). Anti-Semitism, which had been present in Germany during the Weimar Republic, grew considerably in strength in the Third Reich, further stirred up by Hitler's anti-Jewish rhetoric. It is not surprising, therefore, that the elimination of Jews from public life met with approval (Bober, 2013, pp. 23 ff.). While the process of their eradication from the social sphere of the Third Reich took place gradually, in Nazi-occupied Austria (the Anschluss was carried out on 13 March 1938) they were deprived of rights with exceptional brutality, in the space of a single day. In October 1938, some 17,000 German Jews who had Polish ancestry were stripped of their German citizenship and deported to the Polish borderland near Zbąszyń. A month later, the "Kristallnacht" made the Jews more fully aware of the terrible danger which they faced. Many of them, albeit mainly those who were more affluent, found refuge outside Germany, among others in the USA and Great Britain. But those who had no means of protecting themselves and their families from the Nazis' criminal scheme for the utter annihilation of the Jewish race were faced with the specter of a gruesome end (Smith, 2017, pp. 41 ff.). On 31 July 1941, Hermann Göring entrusted the elaboration of a comprehensive plan of extermination to Reinhard Heydrich; on 21 January 1942, the latter presented the finished project at the Wannsee Conference in Berlin. Its focus was the so-called final solution of the Jewish problem. From that moment on, the genocide of the Jewish nation was to be conducted within an elaborate legal framework (Höss, 1972, pp. 103 ff.). Jews were condemned to extermination irrespective of where they actually found themselves – in the

numerous Holocaust memoirs to see that children also tried to persuade their parents to save their lives, and that these were by no means isolated incidents. The thesis put forward by Skibińska is inherently false, and in all probability formulated to support the goals which the author tried to achieve through her article. In order to verify it, we would have to make use of a considerably richer body of source material than that which is available. It would also be necessary to cite interviews with persons who at the time lived in the district of Biłgoraj. Unfortunately, her text does not reference any such data. Polish perpetrators of the Holocaust – alleged or actual – are the prime focus of the author of an article from the abovementioned book, Jan Grabowski. His approach is equally dubious as a method of researching the problem of the self-defense of Jews and their strategies of survival (Grabowski, 2018, pp. 487 ff.).

concentration camps, within and without the ghettos, and even in Aryan surroundings.

In the concentration camps, they were to live for no more than two weeks, as Karl Fritzsche, the deputy commandant of Auschwitz, famously stated:

You have come not to a sanatorium, but to a German concentration camp, which you may leave only through the chimney. If any of you do not like it here, you can hurl yourselves at the wires right now; and if there are any Jews in the transport, they are not allowed to live longer than two weeks (Frankowski, 2003, p. 56).

When analyzing the psychological and ethical conditions of the camp existence, we arrive at a point where we start to view the Shoah not only as a campaign of mass extermination, but also as a process of the planned and systematic destruction of human beings in the final months or days of their lives. The German occupation always gave rise to resistance, irrespective of the country and the society which it afflicted. This opposition took the form of military action and sabotage, and of a more guarded struggle in culture, the economy, and countless other fields of social activity. Underground movements were therefore an inseparable consequence of wartime reality, even where the ruthlessness of the occupier was not exceedingly severe. A question poses itself: how did Jews react to this form of occupation – the cruelest by far, for its objective was to bring about the extinction of their entire nation?

We cannot lose sight of the conditions of life that the occupation brought into being, particularly for the Jewish communities, as they were incomparable with those of the Aryan populations conquered by the Third Reich. Nevertheless, the mental condition of Jews at the time was to a certain extent analogous with that of concentration camp inmates. It could appear that the same would hold true for the strategies and methods of survival applied, which although not identical in these two instances, would surely have been similar.

Many Jews deluded themselves that they would survive by being submissive to the occupier, while others clung to the hope that they would be considered useful. The means to survival would supposedly lie in convincing the Germans that Jews were indispensable for the German economy. This method was frequently used, but while it improved the odds of remaining alive, it was also frequently unreliable, for the Germans simply put off the physical liquidation which they had already decided upon. Only a few managed to save their lives. In spite of this, the conviction that remaining at the beck and call of the Germans increased one's chances of escaping death was rather common. Such a mechanism also functioned amongst Jewish policemen, who hoped that they would survive because

of their function. Indeed, even the most useful were systematically liquidated, but some deceived themselves until the very end.¹²

Another method consisted in ransoming oneself from the Germans. It always entailed corrupting German officials, although usually those of the lowest rank. As a means of saving one's life, it was rather effective, while it additionally served to soften – to some degree at least – the whole system of extermination.

Jews also sought contacts on the Aryan side. They ensured the greatest probability of surviving the Holocaust, obviously provided that one had the necessary financial means, the appropriate (i.e. Aryan) physical appearance, and also acquaintances, usually from before the war. Jan Grabowski – quoted previously – is however of the opinion that the fate of Jews hiding in return for money was generally tragic. When their funds dried up, Poles would denounce them to the Germans or murder them themselves (Grabowski, 2018, p. 513). We cannot, however, forget about a certain fundamental issue in this regard: that of the financial costs incurred by people offering refuge. Under conditions of wartime – when it was nearly impossible to buy basic foodstuffs even for one's own family – such expenses constituted a considerable burden. In this context, maintaining an additional person often posed a considerable challenge, and thus taking money from those in hiding would appear to have been something completely natural and justified. But the fact that Grabowski failed to take this into consideration in his analysis is not the most significant drawback of his text. That dubious accolade falls to the assumption that Poles denounced Jews whom they were hiding immediately after they ran out of funds – a premise that not only smacks of tendentiousness, but also ignores an important fact: if a refugee were handed over to the Germans, the Pole who had been hiding him would have also been severely punished. Further, it is worth keeping in mind that Poles were afraid that if the Jews whom they were hiding were arrested, they would turn in their benefactors.

Survival on the Aryan side was facilitated by a knowledge of the Polish language and Polish customs, which was not all that frequent, especially amongst Orthodox Jews, who tended to shun Polish culture and cultivate their own. This cannot be held against them, for the Polish state did not require full assimilation. But even those who were sufficiently assimilated and had a “good physical appearance” still had to act with due

12 A characteristic example is Celek Perechodnik, who joined the Jewish police in Otwock ghetto in order to improve his conditions of life. During the liquidation of the ghetto he witnessed the deportation of Jews to Treblinka – a fate shared by his wife and daughter. He later went on to fight in the Home Army. Before he was killed by the German occupier, he wrote down a memoir in which he reproached himself for not having done enough to save his own family. He dedicated his volume to “German sadism, Polish baseness, and Jewish cowardice” (Perechodnik, 2016).

caution and hide from blackmailers. Frequently, they had no Aryan documents – which were necessary to find work and legalize one's existence. Many of those who managed to get through to the Aryan side received help and assistance from their Christian friends. A good example of this is the fate of Władysław Szpilman, the Polish composer of Jewish origin.¹³

Often times Jews placed their children outside the ghettos in order to protect them from certain death. They themselves then stood a better chance of survival, for example by hiding in cellars and sewers, where it would have been very difficult to live with small children. They also organized hideaways in secluded places in order to wait out periods of mass deportations to extermination camps, etc. Such concealment involved resolving the problem of how to secure foodstuffs, for this required assistance from those living on the Aryan side. Generally speaking, chances of survival without the assistance of Poles were meagre.

Direct armed struggle

Apart from the most well-known acts of mass resistance that have been numerous cited in historiography, such as the armed escapes from Sobibór or Treblinka, the Warsaw Ghetto Uprising, or individual breakouts from other ghettos (such as that in Białystok), no mention is really made of Jewish self-defense.

If a Jew were sent to a concentration camp, he or she would have to pass through the selection in order to stand any chance of survival at all. Prisoners of extermination camps were deprived of even this slim prospect, for they were marched off to the gas chambers immediately upon arrival. An exception was the camp personnel, which the Germans used for performing various tasks around the facilities. Being selected for its ranks meant that one's life expectancy could be extended by even a few months. But those who worked in the extermination camps knew full well that sooner or later they themselves would be disposed of, too. That is why so many were determined to escape at any cost. Group and individual escapes were therefore elaborated.¹⁴

In the camps, the inmates who stood the greatest chance of survival were usually those who managed not to fall foul of the guards and kept

13 In his memoirs, Szpilman recalled many of the friends and acquaintances who helped him hide in the Aryan zone. Previously, he had lost his entire family, all of whom were deported to the extermination camp in Treblinka. His story shows how important it was to have prewar friendships in order to make it through the Holocaust (Szpilman, 2018).

14 On the topic of group escapes from the extermination camps of Sobibór and Treblinka, we have a body of memoiristic publications and numerous studies (Willenberg, 2004; Blatt, 2010).

out of their sight. Instances of Jews putting up active resistance were less frequent, although they did occur.

Many prisoners of Jewish origin were motivated to fight for survival by their religious beliefs and the hope that they would receive divine assistance. While the strength provided by humanistic values frequently proved fallible in times of trial and complete despondency, religious beliefs and the unshakable faith in providence were more reliable, although sometimes even they did not stand the test of reality (Sofsky, 2008, p. 110). Many of the Jews incarcerated in Majdanek devoted themselves to the reading of prayer books. They even managed to get hold of a Bible, which they read in secret. Bożena Fiała recalled a certain Dutch Jew who wore his yarmulke in the camp. He tied it to his ears with thread, and for this he was frequently beaten; but he never gave up. This was his personal struggle against the cruel treatment of prisoners (Fiała, 1991, p. 340).

Some inmates found themselves capable of a final rebellious act, being well aware that their death was in any event unavoidable. Such was the case when a transport of mothers with children arrived in Sobibór towards the end of September 1943. The women stood in the cars naked, holding their children on their hands. Suddenly, they all attacked the guards with glass milk bottles. The Germans immediately started shooting at the women (Bem, 2012, p. 42; Bem, 2011, p. 541).

Sometimes, resistance took the form of better organized rebellions and escapes. In 1942, a group of Slovakian and French Jewesses in one of the subcamps of Auschwitz revolted against the German female orderlies, who abused them with great bestiality. The prisoners tried to terrorize the guards using stones and bars, hoping to get out of the camp gate. The rebellion did not succeed, and 90 women inmates perished (Garliński, 1997, p. 113).

In the extermination center of Treblinka II, prisoners staged a mutiny on 2 August 1943. The inmates, who following their arrival at the camp had survived the selection by a miracle, were informed that each escape attempt would meet with collective responsibility. Thus, only a general uprising came into consideration. Samuel Willenberg, who survived the rebellion, witnessed how great was the Jewish prisoners' will to live, even though they were fully aware that death was a very real possibility. Many carried cyanide capsules on their persons: "the knowledge that each of us would remain the master of his destiny gave us great confidence. The Germans would not kill us. Upon seeing that we have no chance of survival, we would commit suicide" (Willenberg, 2004, p. 35). None of those who led the uprising escaped death. The commander in chief, Bernard Galewski, managed to escape from the camp, but after walking a few kilometers he came to the conclusion that he would be unable to proceed any further, and therefore swallowed the poison. Why did he not fight to the end? His main objective had been to avenge all the Jews murdered at the camp, and this would have been impossible to achieve otherwise than through

a general rebellion and the destruction of the entire facility. For him, just as for many other inmates, saving one's own life was less important than stopping the process of liquidation of innocent people (Tec, 2014, p. 198):

The memorable day of 2 August 1943 arrived. The weather was sunny and hot. The stench of burned and rotting flesh – the bodies of those recently gassed – enveloped Treblinka. For us, this was an exceptional day. We hoped that it would bring the fulfilment of what we had dreamed about for so long. We did not think about whether we would remain alive. The sole thing which absorbed our minds was the desire to destroy this factory of death in which we had found ourselves (Wiltenberg, 2004, p. 35).

Some 200 inmates escaped from the camp. According to estimates, at most 100 of them could have made it through to the end of the war. Some of those who remained in the camp were killed by the Germans (Knopp, 2011, pp. 234 ff.).

Another well-known attempt at standing up to the oppressors was the planned escape of a *Sonderkommando* unit from Sobibór in 1943. Due to an error in measurements made for the tunnel which was to lead the prisoners outside the camp gate, the escapees walked directly onto the mines laid by the ss men around the fencing. The mines exploded and the breakout lost all secrecy; 150 members of the group were executed by firing squad (Knopp, 2011, p. 234). Another mass escape, but this time successful, was organized on 14 October 1943 (Blatt, 2010, pp. 175 ff.). The prisoners managed to kill 11 of the 17 ss men who were in the camp that day. Some 300 inmates fled, and 57 of them lived to witness the war's end (Bem, 2011, pp. 619 ff.).¹⁵ There were also individual escapes from Sobibór, but in such instances the Germans always applied collective responsibility (Bem, 2012, pp. 42, 85). Executions were carried out in the presence of all the inmates, so that they could see firsthand the consequences of escapes.

¹⁵ A group commanded by the former head of the Judenrat in Żółkiewka, Leon Feldhendler, and a Red Army officer by the name of Alexandr Pechersky organized an armed uprising. But the idea of staging an escape had been born even before the arrival of the Soviet soldiers. The plan was elaborated by a Dutch sailor who was remembered by his companions in misery as "Captain Jacobs". He planned to use valuables found on the bodies of gassing victims to bribe one of the guards, who would then help the prisoners gain control of the camp weapons depot. The guard took the gold, however he betrayed Jacobs – but even though he was tortured by the most sadistic ss man in the camp, Oberscharführer Gustav Wagner, the Dutchman gave no one away. When Red Army soldiers were sent to the camp and Pechersky took over command of the group, the escape plan could finally be put into effect (Bem, 2011, pp. 619 ff.).

One of the most significant resistance actions in Auschwitz was the rebellion of the *Sonderkommando*, which was made up of Jews from a number of different countries. The kommando had been set up to help in the operation of the first crematorium, and took part in the initial attempts at gassing political prisoners and Soviet prisoners of war with Zyklon B in a cellar of one of the blocks. But the prisoners knew that, as witnesses, they would be killed. They were aware that they had nothing to lose, and stood only to gain by putting up active resistance. The famous rebellion took place on 7 October 1944 at crematorium IV. Its participants included nearly the entire *Sonderkommando*, with the exception of the personnel of crematorium III. The explosives which were to be used to destroy the incinerator were provided by Jewish women who worked in a factory outside the camp and had decided to attempt an escape together with the inmates incarcerated in crematorium II. The rising failed, and in total 451 people perished. But the camp garrison also suffered losses – three guards died. This was the third such large-scale rebellion, after those in Treblinka and Sobibór, which showed that Jews knew how to fight for their lives, and even if the struggle resulted in their own deaths, it still demonstrated that they preferred to die with dignity, actively opposing the German-planned extermination (Greif, 2001, pp. 55 ff.):

But in spite of the terrible Jewish losses [...] the day of the *Sonderkommando* uprising became a symbol of revenge and an inspiration to the prisoners. The first Nazi torturers from Auschwitz had died in the crematoria, which for years had been used to murder millions of victims. The Jews had taken up arms. In this gigantic camp, where tens of thousands of prisoners were incarcerated, a handful of Jews had freed themselves from the omnipresent feeling of helplessness, the passive assent to a cruel fate. The *Sonderkommando* uprising proved to inmates from all over Europe that Jews were indeed capable of fighting for their lives (Tec, 2014, pp. 188–189).

Some Jews decided to escape from concentration camps single-handedly. According to Krzysztof Dunin-Wąsowicz, in 1942 as many as 51 people escaped from the camp of Majdanek. Two people are known to have escaped from Bełżec. In December 1942, one Rudolf Reder, a Polish Jew and a member of the *Sonderkommando*, was sent to Lwów for a transport of sheet metal. When his guard fell asleep, he made use of the opportunity. Jews also escaped during camp evacuations: 450 prisoners managed to flee from Buchenwald alone (Dunin-Wąsowicz, 1983, pp. 204, 227, 231).¹⁶

¹⁶ Additional information on escapes from concentration camps (Dunin-Wąsowicz, 1983, pp. 181 ff.).

Each attempt at saving even one man was a heroic act of resistance to the extermination which the Germans had planned for all Jews. It was considerably more difficult to oppose the occupier in the concentration camps, where fear was omnipresent, while human life had no value whatsoever. Faced with constant danger, Jews decided to fight not only for their lives, but also for their dignity, of which the SS men tried to deprive them. The risings in Sobibór and Treblinka are a testament to the inmates' immense will to live.

Another topic altogether is the presence of Jews in the partisan movement. Being unable to hide in the cities on the Aryan side, many ran off to the forests where they fought against the German occupier (Relacja Estery Gorodejskiej, 1945). The largest numbers of Jews were in the forests in the east, and they frequently cooperated with the Soviet partisans. The fighters provided shelter to more than 1,200 Jewish escapees from camps and ghettos. The Jews also set up their own, smaller units. The unit of the Bielski brothers, which operated in the Nalibocka Forest, is very well known, while the 50-man group that fought in the Siemiatycze Forest regularly set up ambushes and took part in raids. It also carried out death sentences on peasants who denounced Jews to the Nazis (Relacja Etki Żółtek, 1945).

But even despite the existence of these detachments we cannot say that Jews, who formed a very close-knit and hermetic community, made any large-scale, organized effort with the objective of putting up active resistance or even evading German pursuit actions. Nevertheless, sources – particularly memoirs, writings left by Holocaust survivors, and accounts written down in the course of specific events – show clearly that the defensive reaction of Jews was a common phenomenon and one based on an active approach to reality, for man's instinct of self-preservation is exceptionally strong.

We should further turn attention to the numerous aid initiatives which to some extent at least helped ease the difficulties of life in, for example, the ghettos. I am referring here in particular to the Jewish Combat Organization, the Jewish Social Self-Help and numerous other institutions, as well as to the underground organizations which operated in ghettos and had contacts with the Aryan side.

The current state of and prospects for research

An analysis of the stances taken by Jews during the Second World War and the various methods which they employed in order to survive the Shoah, irrespective of their effectiveness, should be the objective of large-scale and in-depth research. Furthermore, scholars should not content themselves with depicting persons who were connected with the organized resistance movement, but instead take a closer look at the largest possible

group, also including people who did not identify with their own Jewish community. This may well lead to the discovery of self-defense behavior even in actions and gestures which at first glance do not seem associated with resistance and rebellion. Thus, it will be the role of researchers to enter the reality of everyday life during the occupation and present people who, while having neither the possibility nor the will to engage in an active struggle against the occupier, did everything possible to save their own lives. They paid ransoms, renewed old friendships – weakened over time, and concealed themselves in Aryan society. Sources contain numerous mentions of such activities, however they appear so ordinary and common that we do not approach them as manifestations of opposition. They were, however, just that. The initial thesis of research should be worded thus: each and every behavior of a person endangered with extermination, the intended objective of which was to save one's life in the appalling shadow of the Holocaust, should be classified as a protective action. Since the occupier's goal was to annihilate the Jewish nation, every protective action constituted an act of opposition to the Nazis, and was thereby a form of resistance.

Research into this topic (approached with the above premise) is necessary in order to supplement Holocaust studies and explain how a certain portion of the Jewish population survived. To date, however, no reliable analyses have been carried out that would give due consideration to all these aspects at once. Usually, the focus has been on factors which motivated individuals, for example causing them to engage in armed resistance or hide on the Aryan side. As it turns out, however, attempts undertaken by Jews to survive the Holocaust should be analyzed in a broader and more complex perspective.

And when we gather together these individual acts and arrange them in some form of order, we will arrive at a fuller picture of what we may term the "infrastructure of salvation". This infrastructure was impacted and shaped by various factors. Internal considerations, such as one's beliefs, motivations and efforts, and also external elements – conditions, circumstances, and the reactions of one's environment, in this case mainly those of the Aryan side. Another issue of great importance concerns presenting the degree to which the resistance proffered by Jews influenced the implementation of the extermination policy. Finally, when all these components are combined under the research heading proposed in the present article, they may be used to correct the existing depiction of Jewish history during the Second World War.

(transl. by Maciej Zakrzewski)

Bibliography

Publications:

- Bem, M. (2011). *Sobibór. Niemiecki ośrodek zagłady 1942–1943*. Włodawa: Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego.
- Bem, M. (ed.). (2012). *Sobibór. Bunt wobec wyroku*. Warszawa: Ośrodek Karta.
- Blatt, T. T. (2010). *Ucieczka z Sobiboru* (transl. by M. Szubert). Warszawa: Świat Książki.
- Bober, S. (2013). *Bóg i człowieczeństwo w niemieckich obozach koncentracyjnych*. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje.
- Bober, S. (2018). Między bohaterstwem a szmalcownictwem. W *Sieci Historii*, no. 3, pp. 54–56.
- Dunin-Wąsowicz, K. (1983). *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych 1933–1945*. Warszawa: PWN.
- Engelking, B. (2018). Powiat bielski. In: B. Engelking, J. Grabowski (eds.). *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, vol. 1 (pp. 45–190). Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Engelking, B., Grabowski, J. (eds.). (2018). *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, vols 1–11. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Fiała, B. (1991). Życie religijne więźniów. In: T. Mencil (ed.), *Majdanek 1941–1944* (pp. 323–343). Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Frankowski, M. (2003). *Ludzie i bestie. Socjologiczne studium mikrostruktur społecznych niemieckiego obozu koncentracyjnego*. Warszawa: Ulmak.
- Frydel, T. (2018). Powiat dębicki. In: B. Engelking, J. Grabowski (eds.). *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, vol. 11 (pp. 361–522). Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Garliński, J. (1997). *Oświęcim walczący*. Londyn: Polska Fundacja Kulturalna.
- Gilbert, M. (2002). *Holocaust – Ludzie, dokumenty, pamięć* (transl. by Z. Dalewski). Warszawa: Bertelsmann Media.
- Grabowski, J. (2018). Powiat węgrowski. In: B. Engelking, J. Grabowski (ed.). *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, vol. 1 (pp. 383–546). Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Greif, G. (2001). „... płakaliśmy bez łez...”. Relacje byłych więźniów żydowskiego Sonderkommando z Auschwitz (transl. by J. Kaplon). Warszawa–Oświęcim: ŻIH, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.
- Historia. Source: <http://www.jhi.pl/instytut/historia> [accessed: 17.05.2018].
- Höss, R. (1972). Wspomnienia Rudolfa Hössa. In: *Oświęcim w oczach ss. Höss, Broad, Kremer* (selection, ed. and footnotes J. Bezwińska, D. Czech; transl. by E. Kocwa, J. Rawicz). Oświęcim: Państwowe Muzeum w Oświęcimiu.
- Kalisz, M., Rączy, E. (2015). *Dzieje społeczności żydowskiej powiatu gorlickiego podczas okupacji niemieckiej 1939–1945*. Rzeszów: IPN.
- Knopp, G. (2011). *Holokaust* (transl. by B. Ostrowska). Warszawa: Świat Książki.
- Maciejewski, M. (1981). Rozwój narodowosocjalistycznej ideologii w Niemczech po pierwszej wojnie światowej, *Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi*, no. 7, pp. 57–112.
- Marrus, M. R. (1993). *Holocaust. Historiografia* (transl. by A. Tomaszewska). Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Namysło, A. (2009). „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...”. *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*. Warszawa: IPN.
- Oster, M. (2006). *Gehinom znaczy piekło. Przeżyłem getto i dziewięć obozów* (ed. E. H. Łazoryk). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Perechodnik, C. (2016). *Spowiedź* (ed. D. Engel). (4th edition). Warszawa: Ośrodek Karta.
- Roszkowski, J. (ed.). (2011). *Żydzi w walce 1939–1945*, vol. III. *Opór i walka z faszyzmem w latach 1939–1945*. Warszawa: ŻIH.
- Rzasa, A. (2010). „Uratowali wielu Żydów”. Source: <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/wasze-opowiesci/uratowali-wielu-zydow> [accessed: 26.05.2018].
- Segev, T. (2012). *Siódmy milion. Izrael – piętno Zagłady* (transl. by B. Gadomska). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Skibińska, A. (2018). Powiat biłgorajski. In: B. Engelking, J. Grabowski (eds.). *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, vol. 1 (pp. 191–382). Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Smith, L. (2017). *Holocaust. Prawdziwe historie ocalałych* (transl. by A. Puziewicz). Warszawa: RM.

- Sofsky, W. (2008). *Die Ordnung des Terrors: Das Konzentrationslager* (6th edition). Frankfurt am Main: S. Fischer Verlag.
- Szpilman, W. (2018). *Pianista. Warszawskie wspomnienia 1939–1945*. Kraków: Instytut Wydawniczy Znak.
- Tec, N. (2014). *Opór. Walka Żydów i Polaków z niemieckim terrorem*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Wielomski, A. (2004). Nazizm. In: J. Bartyzel, M. Górniak (eds.). *Encyklopedia „białych plam”*, vol. XIII (pp. 11–15). Radom: Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne.
- Willenberg, S. (2004). *Bunt w Treblince*. Warszawa: Biblioteka „Więzi”.

Archival sources:

- Archives of the Jewish Historical Institute (Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego – AŻIH)
- Zbiór relacji Żydów Ocalałych z Zagłady [Collection of Jewish Holocaust survivor testimonies]. AŻIH, fonds no. 301.
- Relacja Estery Gorodejskiej [The account of Estera Gorodejska]. (1945). AŻIH, file no. 301/568.
 - Relacja Etki Żółtek [The account of Etki Żółtek]. (1945). AŻIH, file no. 301/283.
 - Relacje Izaaka Plata i Sabiny Charasz [The accounts of Izaak Plat and Sabina Charasz]. (n.d.). AŻIH, file no. 301/1434.
 - Relacja Jakuba Sendera [The account of Jakub Sender]. (n.d.). AŻIH, file no. 301/1225.
 - Relacja Markusa Halperna [The account of Markus Halpern]. (n.d.). AŻIH, file no. 301/1142.
 - Relacja Żyda Goldmana [The account of Jew Goldman]. (1945). AŻIH, file no. 301/1419.

Polish-Jewish relations in Landkreis Bielitz during the Second World War: Some research problems

Jacek Proszyk

Abstract

Research into Polish-Jewish relations during the Second World War, particularly as regards the lands which had formed a part of prewar Poland and following 1939 were incorporated into the Reich, encounters a multitude of problems. First of all, it is necessary to analyze these associations in a broad socio-political context and introduce references to the interwar period. In the main, since Silesian Jews were connected with the German culture and language, and were also strongly assimilated, we cannot refer to them as “Polish Jews”, but rather as “German Jews”. Their interrelations with Poles during the war were frequently limited, if only because Poles constituted a minority in the region. Secondly, extant archival materials do not always depict the truth about the survival strategies employed by Jews. The author sets forward the difficulties which he experienced while working on a text concerning the fates of Jews from Bielsko and Biała Krakowska during the war, and concomitantly calls for the broadest possible verification and substantive critique of wartime and postwar sources.

The study of topics related to the Second World War and relations between pre-war neighbors is a particularly demanding task. I personally do not believe that it is possible to surgically excise a single ethnic or religious group from its context and selectively focus on one type of relations or history. Unless we make the disclaimer that such selectiveness is precisely our aim and that we shall be confining ourselves to certain types of data.

I have been researching the history of Jews in Cieszyn Silesia, western Lesser Poland, the Przemyśl Foothills and in the border region between Lower Silesia and Greater Poland for the past 25 years. Each of these regions differs in its history and ethnic composition. For 25 years I have also been in charge of the library and archive of the Bielsko-Biała Jewish Religious Community. I have had opportunity to meet with the pre-war inhabitants of these areas, to converse with them at length, to put up monuments and install memorial plaques at former synagogue sites, and to index thousands of gravestones from Wschowa in the west to Tyrawa Wołoska in the east.

We have recently seen a veritable explosion of debates on Polish-Jewish relations, especially during the Second World War. Two sides are defending their reasons, believing their opponents to be acting in bad faith or holding extreme political views. It is doubtful that a consensus will be reached and one should not count on it. This situation is having a very poisonous effect. Most importantly, it is adversely impacting scholarly research. Authors often discard argument-based discussion and refuse to hear the other side out, responding too emotionally to remarks or taking them personally. This tug of war does nothing but hurt the memory of the victims and prevent their proper commemoration.

I, too, am not free from mistakes and subjectivity when analyzing past events. But I have learned – from none other than those who survived the Holocaust themselves – the skill of pausing to say ‘check.’ I consider verification and a critical approach to sources (both wartime and post-war) within as broad a context as possible to be the foundation of scholarly research. And that is only the tip of the iceberg.

When I was collecting material on the history of the Jews in Bielitz in the 19th and early 20th centuries I mainly had access to the official correspondence of the local Israelite Community and documents reflecting the activities of progressive German Jews, who were gradually displaced by Zionists. In their periodicals and publications, including the memorial writings of the Bielitz Landsmanschaft in Israel today, all of these people showed disregard and disdain for the descendants of the orthodox Jews of Bielitz and Biała. As a matter of fact, they ignored their approach to life and to politics as well as their contribution to the city’s Jewish history and culture. Here I do not want to go into how both groups have perceived and treated each other because I have already done so in my book *Życie według*

wartości. *Żydowscy liberałowie, ortodoksi i syjoniści w Bielsku-Białej* (Proszyk, 2012).^{*} However, out of sheer perseverance I sought out the descendants of those orthodox Jews living today in Bnei Brak, Mea She'arim, and Brooklyn. To my great surprise, they described the events and attitudes of both the orthodox and the Zionist community during the German occupation in a completely different light. Their accounts, especially those concerning the activities and decisions of the Ältestenrat (equivalent of the Judenrat),¹ were quite a shock to me. Many years ago, as I listened to different, wildly divergent, accounts of the same events I was astonished and sometimes even embarrassed to hear Jews themselves tell stories that did not fit the universally promulgated politically correct narrative. I was and continue to be close friends with Holocaust survivors, including both German liberals (i.e. Bielitz Jews), who continue to shun Zionist ideology, and Zionists and orthodox Jews. The orthodox narrative always elicited strong reactions among Zionists and encountered outright denial; the same was true in the other direction.

Why do I mention this? Because the Zionist perspective (which, by the way, has evolved significantly, especially since the Eichmann trial) is today recognized as the only valid framework for examining the events of the Second World War. I am not raising this as a charge, for it is natural that the historical policies of nations change according to needs. But scholars should be immune to political pressures and try as far as possible to consider the picture from all sides, taking into account both archival sources and their interpretations through the lens of different political and/or religious orientations. One would do well to verify the writings of liberals or Zionists against orthodox Jewish accounts. And vice versa.

The difficulties are further compounded by the emotions attendant on the conflict sparked by the recent amendment of the Law on the Institute of National Remembrance (Ustawa z dnia 27 czerwca 2018 r., 2018) and the reaction of Israeli ambassador Anna Azari in a speech she delivered on 27 January 2018 at KL Auschwitz-Birkenau (Azari, 2018). These developments make it even more crucial to verify the sources and to ensure a view from different perspectives (including the placement of historical events within the broader context).

* English edition: Proszyk, J. (2014). *Life according to Values. The Jewish Liberals, Orthodox and Zionists in Bielsko and Biala*. In: *The History of Jews in Bielsko (Bielitz) and Biala Between 17th Century and 1939. Liberals, Zionists and Orthodox Jews on the Border of Galicia and Austrian Silesia* (transl. by M. Jaszczurowska). Jaworze: Haskala.

¹ Full name: Ältestenrat der jüdische Kultusgemeinde in Bielitz.

When writing of *Landkreis Bielitz*, I am referring to the area known as *Ost-Oberschlesien* (East Upper Silesia) during the Second World War. Its territory included today's cities of Bielsko-Biała, Oświęcim, Kęty, Andrychów and Wadowice as well as nearby villages. This area had been annexed to the Third Reich and was not part of the General Government (Kaczmarek, 2011, pp. 354–374).

After the First World War, Bielitz and Cieszyn Silesia became part of the Second Polish Republic. The Jews living in what was known as the Bielitz-Bialaer Sprachinsel (German language island) were more confident about Austria and Czechoslovakia than about the reborn Polish state, and identified with German culture. An interesting picture emerges from the Polish national census conducted on 30 November 1921, according to which Bielsko (Bielitz) had a population of 19,813, with the following breakdown into ethnic groups: 14,272 Germans (72.04% of the total population), 4,847 Poles (24.46%), 513 Jews (2.58%), and 181 persons belonging to other ethnic groups. Religious denominations: 10,768 Catholics (54.35% of the total population), 5,030 Protestants (25.39%), 3,955 followers of Judaism (of "Mosaic faith") (19.96%), and 60 declaring themselves followers of other religions (0.80%). The local newspaper was quick to notice that as many as 3,442 Jews had identified themselves as Germans (most of them assimilated progressives), while Jewish nationality was principally claimed by orthodox Jews (*Z Bielska (Wynik spisu ludności)*, 1921, p. 4; *Korespondencye. Z Bielska*, 1921, p. 3). Not all followers of Judaism identified themselves as Jews. During this period, followers of Judaism and Poles made up similar-sized minorities compared to citizens of German stock. When analyzing Polish-Jewish relations in Bielitz/Bielsko one must therefore keep in mind that we are talking about relations between two minorities, and that Jews lived in relative harmony with the German majority which the Poles opposed. This had consequences both for the political changes after 1918 and for relations between Poles and Jews during the Second World War.

Additionally, we must ask ourselves whether we are not making the mistake of projecting our own contemporary understanding of Polish-Jewish relations onto what were entirely different relations in interwar Silesia and Greater Poland, where the majority of Jews were German Jews or, to be more precise, Germans of Mosaic faith, as they called themselves. I believe that the whole issue should be viewed from another angle. Since over 3,000 Jews in interwar Bielsko stated themselves to be Germans of Mosaic faith, then perhaps we should be talking about Polish-German relations in this case. The only distinction to be made here should concern religious affiliation, and so Germans should be divided into followers of Catholicism, Protestantism, and Judaism. I believe that scholars researching Silesia and Greater Poland should introduce this corrective and

analyze political and economic problems within a Polish vs German rather than a Polish vs Jewish frame of reference. Unless of course their research concerns denominational relations, e.g., between Protestants and Jews.

There is another problem with the category of “Polish-Jewish relations”. From the perspective of Jews themselves, was what they encountered in the Polish state during the interwar period the result of state policy (for instance the 1937 ban on ritual slaughter or the outlawing of B’nai B’rith lodges in 1938) or the consequence of actions by the local or regional community? If the latter, what kind of community are we talking about? Peasant, bourgeois, Polish, German, Ukrainian, or Silesian? Of course we commonly use the adjective “Jewish” to refer to the ethnicity of those who subscribed to Judaism or those whose ancestors had been followers of Judaism, even though “Jewry” was often so internally differentiated that members of different groupings had little tolerance for one another (Proszyk, 2012).

It was only the German occupation and the introduction of the Nuremberg Laws that made Germans of Mosaic faith Jewish nationals whether they liked it or not – a nationality they had repudiated. This was the case for several dozen families who had converted to Christianity long before the war. All of a sudden, liberals subscribing to Haskalah ideas found themselves being resettled to the Sosnowiec ghetto, where they became no less Jewish than Chassidim from the Lełów countryside. This change of identity happened overnight against their beliefs and against their will.² Even anti-Zionists were made to wear the yellow Star of David with the word “Jude” by the authorities of the Third Reich. Today few scholars take note of this, placing everyone without exception under the single heading of “Jews” in their writings.

Now, if today I was to put all of these wildly different individuals into a single basket labeled “Polish-Jewish relations” would I not be replicating Nazi-style segregation according to Nuremberg standards? I am aware that for the sake of clarity a single category, “Jewish nationals”, is used today to designate the ethnic background of assimilated Germans or Poles of Mosaic faith. But then we shall have to put in the same group Daniel Gross of Biała,³ a pro-Polish socialist and atheist, member of the Polish senate; Ignacy Perl, the anti-Zionist and pro-assimilation chairman of the Jewish Community of Biała (Braff, 1938, p. 3); and Siegmund Glücksmann, a pro-German attorney, chairman of the German Socialist Labor Party in Bielsko (Proszyk, 2012, pp. 146–148). All three perished during the Holocaust, and yet I cannot put them all into the same basket

² See the accounts of liberal Jews from Gliwice and Bielsko in the Sosnowiec ghetto and during deportations (Wiedermann, 1948).

³ Information about him is available in the database of inter-war Polish parliamentarians (Gross Daniel Bernard, n.d.).

labeled “Polish Jews”, let alone analyze their fate within the context of “Polish-Jewish” relations. But the fact that all three were victims of the Holocaust because of the word “Jude” pronounced at Nuremberg today qualifies them as members of the same nationality and weaves them into the Zionist narrative of the State of Israel which considers itself their successor. Is this legitimate? I leave this question for politicians to answer. Historians, meanwhile, should remember that we cannot view Jews in the 19th century from the perspective of 21st-century Israel. If I were to take that approach, what could I write of the four followers of Islam who were buried without any communal protest in the Jewish cemetery in Bielitz in 1915? Back then Jewish-Arab relations were satisfactory, while it was not uncommon for Bielitz factory owners to spend their holidays with their fabric buyers from Egypt or Persia in their homelands. Today, with a full-blown Arab-Israeli conflict in the Middle East, this kind of burial is inconceivable. What this example demonstrates is the importance of perspective and context. We need to stop writing to fit a pre-determined narrative and really try to put ourselves in the shoes of those we are writing about.

Research problems related to statistics of Jews murdered during the Second World War in Landkreis Bielitz

The biggest problem the researcher faces has to do with providing hard statistical data: how many Jews survived the war and what percentage of the 1939 community did they represent? We then need to split those who survived into categories that would shed light on the nature of their survival strategies. The information I came upon while gathering relevant material left me baffled. Here is an example.

Preliminary information (Proszyk, 2011; Proszyk, 2012):

1. In 1939, the Jewish religious community in Bielsko numbered some 5,500 registered members, with around 4,000 Jews registered in the Biała Krakowska community. This gives us a total of around 9,500 Jews.
2. After the outbreak of the war and the annexation of Bielsko and Biała to the Third Reich the German authorities merged the two cities into a single entity – Bielitz.
3. The Wehrmacht entered the city on 3 September. Between 1 and 3 September most of the Jews and many Poles fled Bielsko and Biała for Kraków, Lwów, etc. (generally speaking, east), hoping that the war would be short and that they would be able to return to their homes after the fronts retreated.
4. Bielsko and Biała constituted what was known as the German language island, where the majority of inhabitants were German. In 1940, Bielitz (Bielsko and Biała) had 43,285 inhabitants, 63% of whom were German, 34.3% Polish, and 2.7% Jewish (1,168 people).

5. In February 1945, the Red Army drove the German troops out of Bielsko and Biała and a Jewish Committee was formed. Detailed lists of Jews returning to the city and registering with the Jewish Committee starting in February 1945 have been preserved in the archive of the Bielsko-Biała Jewish Religious Community.

In 1945–1951, a total of 3,294 people registered with the Bielsko Jewish Committee (for the towns of Bielsko and Biała), 1,316 of whom had lived in Bielsko or Biała before the war, which means that at least 13.8% of the towns' pre-war population (of 9,500 people) survived (*Księga zarejestrowanych osób, 1945–1951*, vols I–II). 13.8% are only those who returned to their hometown. I am unable to determine the number of people who survived the war but never returned to Bielsko and consequently never registered – and I know of many such individuals. Therefore I cannot with all certainty give the number of Jews from Bielsko-Biała who survived the Second World War because reaching all the Jewish Bielsko families scattered around the world is currently beyond my means (*Księga zarejestrowanych osób, 1945–1951*, vols I–II).

Getting back to the registered survivors: those registering with the Jewish Committee provided information on where they spent the war and how they survived. 1,316 people originally from Bielsko and Biała who returned to the city described the following circumstances:

- a. Hiding on the “Aryan side”: 163 people (including in Biała – 4 people; in Bielsko – 15 people; escaping from a camp and thereafter hiding on the “Aryan side” – 4 people) (12.38% of the total);
- b. Liberated in labor and extermination camps: 232 people (17.62%);
- c. Guerrilla warfare: 4 people (0.3%);
- d. Joining the Polish Armed Forces or the Red Army in the USSR: 57 people (4.33%);
- e. Staying abroad: 757 people (57.52%), including in Albania – 1; England – 1; Sweden – 1; Palestine – 7; Romania – 14; Switzerland – 1; Tunisia – 1; Hungary – 5; USSR – 726;
- f. No data: 103 people did not state how they survived the war (7.83%) – this group includes the first entries from February and March 1945, mainly people coming out of hiding.

It is difficult to draw any general conclusions based on these findings. Why? First of all, the statistics only cover a group of 1,316 people who returned to Bielsko-Biała after the war and registered with the Jewish Committee, and so a fraction of the pre-war population. We do not know how many Jews survived the war but did not return to the city.

Second of all, even if we were to analyze the strategies employed by those 1,316 people, I will still claim that the conclusions would be imprecise and not entirely credible. Why? To answer this question let me cite a story from the year 2000, when a plaque commemorating Jewish soldiers from Bielsko-Biała and the Bielsko-Biała area fallen in the Second World

War was unveiled at the pre-burial house in the Bielsko-Biała Jewish cemetery. Arie Jan Machauf, the by then elderly chairman of the Bielsko-Biała Landsmanschaft, whom I was friends with, was present at the ceremony. I had a number of long conversations with him (I cite him on numerous occasions in my latest book: Proszyk, 2012). I enlisted Mr. Machauf's help, among others, to check the bios I was writing for the book about the Jewish cemetery in Bielsko-Biała. We were in the archive of the Jewish Religious Community looking at the Jewish Committee's register of survivors for 1945–1951. Time and again Mr. Machauf would comment on the entries, saying: "he was not in a camp at all, he was in the Red Army and deserted..., this person was not in the USSR, he had false papers and spent the entire war in Brno pretending to be German", etc. Finally he said:

those who survived the war were those who did not reveal the truth about themselves, those who were best able to deflect attention, conceal themselves. You had to invent a new identity, be vigilant at all times, continually lie to everyone about your identity and professional skills. Do you think that in 1945 these thousands of people from the survivors book believed that everything would be okay from now on? That Bielsko would be Polish? Or perhaps Soviet? And what if a few months down the road it became Czech? Or if the Allies started an offensive from the west against the USSR and Bielsko ended up under American authority? After all, before the war we spoke German in Bielsko, we lived side by side with the Germans, so many people hid presenting themselves as Germans. The local Jews had a perfect accent, they had gone to university in Vienna, they survived on false papers. And now tell me: what would you do? The political situation is uncertain, the boundaries of Cieszyn Silesia are uncertain. You have survived pretending to be German or you were in the guerrilla units, and what will you ask them to put in the book to make it safe for you? Of course you will write down concentration camp or Kazakhstan, USSR. Whoever eventually comes to power, you will be out of harm's way. Better not to say things that can hurt you (Korespondencja i notatki, 2000–2004).

In many cases, Arie Machauf was right. The accounts provided in the letters and memoirs of Bielsko Jews written on trips back to their hometown or in Israel sometimes do not match up with the book of survivors. Those who survived pretending to be German did not admit it after the war for fear of being charged with collaboration by the new authorities. Their strategy of survival by denial which had worked under Nazi rule was extended after 1945 under the Soviet regime. The best known

example of rescue thanks to having been brought up in German culture and language in Bielsko was that of the engineer Wilhelm Bachner, a Jew (passing for a German) who stood at the helm of a large German construction company on the "Aryan side" of Warsaw (Lee, Oliner, 1996).

The data regarding Jews in hiding in the city itself are also imprecise. As I have already said, before the war most of Bielsko's Jews were German Jews who identified with German culture (this was Silesia, after all, with over 400 years under Habsburg rule). I know of cases of Jewish children hidden by German families in Bielsko who then fled along with these families from the Red Army advance. They are not in the survivors' index.

Add to this the documentation (preserved in the Jewish Religious Community archive) concerning postwar exhumations of Jews hiding "in wild places", e.g., gardens (the Bathelt farm in Stare Bielsko) or basements (probably in the castle of the Princes Sułkowski), who died of natural causes during the war. In the end, these people were interred at the Jewish cemetery (Poświadczenie dotyczące ekshumacji na cmentarz żydowski, 1945). In the 1990s, Aleksander Szrajber (chairman of the Bielsko-Biała Jewish Religious Community) showed me two places in the cemetery where the Jews from "wild places" had been buried. One was described in a document in the Jewish Religious Community archive, but there is no mention of the other anywhere. How many bones are there, and how many people? We simply do not know.

What other factors make the statistics regarding survival in hiding, in the USSR or using false papers unreliable? I asked some Bielsko Jews why they do not want to tell me how they survived and why their accounts have not been recorded by Steven Spielberg's Shoah Foundation which has registered the stories of as many living survivors as possible. And quite recently I found out that in Israel these people reported that they had been in hiding in the Third Reich during the war, even though they had actually survived in the USSR. Why did they make such statements? Well, it has to do with the pensions paid out by Germany. Those who spent the war in the USSR cannot claim the pension. That is why they lied.

Therefore, there is too much uncertain information even in such a well-preserved register of survivors and other archival records to work out the precise numbers and to statistically determine which survival strategy worked best. Especially since – after what I heard from Arie Jan Machauf – I have approached statements like "arrived from a camp" in the Jewish Committee books with considerable caution. Unless of course a verifiable camp name or prisoner number is also provided next to the annotation. So what is to be done?

I decided to tackle the subject from the other end. Namely, I began by trying to determine the number of those who perished, which I then intended to subtract from the Jewish population in 1939. That would lead me to the number of survivors, I thought. My main sources of information were:

- a. letters and information in the Jewish Religious Community archive, the Bielsko-Biała yizkor book, memoirs and commemorative inscriptions carved on gravestones after the war (this still proved too little – only about 200 names);

and:

- b. Pages of Testimony collected in the Yad Vashem archive and accounts in the holdings of a variety of academic and research institutions.

I started with the Yad Vashem pages, which are the best source on the subject (Pages of Testimony for Jews, n.d.). No other institution at present has a more comprehensive database of Jewish victims of the Second World War. On this basis, I began to put together a database of murdered Bielsko Jews. But problems appeared along the way. The Hebrew-speaking Israeli researchers who enter the PTs into the database and who are not that familiar with Polish geography sometimes confound Bielsko (in Cieszyn Silesia) and Bielsko (Podlaskie), or Biała (Krakowska) and Biała (Podlaska). Having sorted (to the extent possible) thousands of records, I ran into new difficulties. Sometimes there are two or three PTs regarding the same person. Multiple forms have been filled out by next of kin, extended family and friends of the deceased. This is completely natural and understandable because those who survived wanted to keep the memory of their friends and relatives alive. This is not an accusation, and yet it makes for a certain obstacle. One needs to verify the data carefully in order to eliminate doubles, triples, etc. Unfortunately, sometimes the same person figures on several PTs under different names. For example, an English-language form might pertain to a Maxymilian, while a Hebrew-language one might reference Mordechai (religious name), yet both are about the same person. I therefore had to carefully check nearly every form and verify the data against censuses and vital records.⁴

Example 1. Artur Huppert, a well-known local Zionist activist (four forms):

- PT no. 319779 – filled out by Huppert's brother, Hugo Huppert, who stated that Artur perished at Auschwitz without giving a date;
- PT no. 617547 – filled out by a friend, Chawa Orlan, who said that Huppert was killed in Bielsko;
- PT no. 503571 – filled out by colleagues from the Engineers Society; they provide the name Aron (whom we recognize as Artur thanks to the parents' names);
- PT no. 1616870 – filled out by Huppert's sister, Rachel Huppert-Schwarz.

4 The examples given here can be searched at: <https://yvng.yadvashem.org/nameDetails.html?language=en&itemId=NUMBER&ind=0> by replacing the word NUMBER with the form number provided above.

Immediately, we need to answer the question: how do we classify him? Did he die in Bielsko or at Auschwitz? (*Anonse gratulacyjne z okazji zawarcia ślubu*, 1939, p. 4)

Example 2. Jakub Glasner, well-known painter (four forms):

- PT no. 1443832 – filled out by Glasner’s niece Selma Pickman, who stated that he was killed in Lwów in 1942;
- PT no. 1916170 – filled out by Glasner’s niece Zelma Glasner-Zolman, who said that he was killed in Lwów in 1941;
- PT no. 347755 – filled out by Yaakov Alboni, according to whom Glasner perished in Lwów in 1943;
- PT no. 393647 – filled out by Glasner’s niece Regina Mastbaum, who says that he perished at Auschwitz in 1942.

So where and when did Glasner die? In Lwów in 1941, 1942 or 1943? Or at Auschwitz in 1942? If in Lwów, a precise date of death could tell us, roughly, whether it happened during the pogroms (June–July 1941), resettlement to the ghetto (winter 1941), deportations (starting in spring 1942) or during the liquidation of the Lwów ghetto (June 1943). Luckily, in Glasner’s case there is a monograph about his paintings which includes a bio verified by the author, which helps us determine which date is correct (Dudek-Bujarek, 1997).

Example 3. Artur Rabinowitz, born in 1890, industrialist, chairman of the Hakoah Bielsko Jewish Sports Club:

- PT no. 601913 – filled out by Rabinowitz’s son, Jan Ravid Rabinovitz, in 1971;
- PT no. 1772070 – filled out again by Jan Ravid Rabinovitz in 1995;
- PT no. 1056951 – filled out for the third time by Jan Ravid Rabinovitz in 1999;
- PT no. 1443496 – filled out by Artur’s brother, Jaakov Rabinovitz;
- PT no. 1435879 – filled out by an acquaintance, Benjamin Guter.

All of them list Warsaw as the place of death and 1942 or 1943 as the year of death.

Whenever there were multiple forms for the same individual, verification sometimes required reading the original Hebrew scans and not only the translated information in the table.

Another problem with the Yad Vashem database concerns people who did perish in the Holocaust but whose names are not in the database because nobody ever submitted them. For examples:

- Joachim Seifter – mohel and chazzan at the Tomche Association’s house of prayer in Bielsko, who celebrated his 80th birthday in July 1939, remembered by the Jewish community for the “beautiful and endearing way he prayed” (*Joachim Seifter jako 80-letni jubilat*, 1939);

- Maurycy Rotter – son of Josef Rotter, the head of the Bielsko Ältestenrat (Judenrat), killed at KL Auschwitz in March 1941;⁵
- Artur, Juliusz and Helena Weissmann – brother and parents of Gerda Weissmann-Klein, a world-famous author who won an Oscar in the best documentary feature category for the film adaptation of her book about her experiences during the Holocaust; neither she nor her family ever filled out a form for Yad Vashem (Klein, 1995);
- Leo Zitrin – a lawyer from Bielsko, shot on 9 November 1942 in the Ältestenrat building at Herman-Göring-Strasse 62 (Kopie metryk zgonów, n.d.);
- Markus Steiner – chief rabbi of Bielsko; I filled out a form for him myself a few years ago since he was not in the database.

I have also identified people who actually survived the war but whose names nevertheless do figure in the Yad Vashem database. Examples: Eryk Löwy – he returned under a different surname and did not go back to his previous name. In the 1990s, I visited him in Warsaw. He was an excellent translator of Polish poetry into German (Yad Vashem form no. 9859631).⁶

The Yad Vashem database also contains individuals who passed away before September 1939 but are listed there as victims of the Holocaust. For example:

- PT no. 308788, Maria Huppert – registered by Hugo Huppert in 1956 with the information that she perished at Auschwitz. In reality, she died on 13 May 1939 at the age of 63 (grave number 3399);
- PT no. 1163295, Mendel Schindel – form submitted in 1999 by his cousin Mordechai Frei with the annotation that Schindel was murdered in Bielsko during the war. In reality, he had died on 13 July 1939 (grave number 3414).⁷

My general conclusion after reading the Pages of Testimony is: in order to treat these materials as a reliable source one needs to spend a couple of weeks in Israel at Yad Vashem reading each document, then a few more weeks comparing them with the personal records in Bielsko-Biała. At this stage unverified Pages of Testimony cannot serve as a sufficient and reliable source making it possible to determine the number of Jewish victims from Bielsko.

5 There is a gravestone at the Jewish cemetery in Bielsko-Biała with the inscription: "Here rests the urn with the ashes of Maurycy Rotter b. 1 XII 1901 d. 23 III 1941 martyred at Auschwitz."

6 It must be said that each form has a "Submit Additions/Corrections" option, so such inconsistencies can be reported to Yad Vashem.

7 A list of graves in the Jewish cemetery in Bielsko-Biała can be viewed at the Bielsko-Biała Jewish Religious Community office.

Mischlings

Mischling (German: half-blood, person of mixed Jewish and Aryan stock). In the Nuremberg Laws of 1935 the word was used to designate Germans with Jewish ancestors. Two racial categories were introduced: “half-blood” Jews (Mischling of the first degree), i.e., somebody with two Jewish grandparents in their genealogical tree, and “quarter-blood” Jew (Mischling of the second degree), i.e., a person with a single Jewish grandparent.

The subject became important to me due to information I came upon in German archival records. The Jews of Bielsko were very liberal and quickly adopted the Haskalah (Jewish Enlightenment) values that the wind of history blew in from Berlin and Vienna. They assimilated into German culture and abandoned their former orthodox ways. Living among Christians, no longer only among their own fold, starting in the mid-19th century many Jewish families began to convert to Christianity. As early as the 1860s, Jewish Christians were being buried in family tombs at the Jewish cemetery. In Bielsko and Biała there were both Christian families of Jewish extraction and mixed Christian-Jewish couples. The Brüll family of nearby Mikuszowice is an example of the latter type.

When writing about the Second World War in Bielsko I was also very keen to describe the survival strategies of Mischlings, particularly of Mischlings of the first degree. For theirs are captivating stories of saving themselves and their loved ones while also helping Jews in the open ghetto in Biała (in the area known as Lerchenfeld, Polish: Konfirunek). But here I stopped again. What was the reason? Well, a conversation that I had had with one of the Brüll brothers, Edwin (b. 1918), on one of his visits to Bystra Śląska. I took down many of his memories at the time, which I will be citing later. Edwin Brüll had two brothers: Ernest (b. 1915) and Jan Herbert (b. 1920). Their father, Walter Brüll (b. 1888), was a Jew (born to two Jewish parents), while their mother, Elfriede *née* Schreinzer (b. 1894), was a German Catholic. They were in Bielsko during the war. Of course they were stripped of their property, including a textile plant which was placed under German trusteeship (*Treuhandstelle*). Edwin mentioned that one day his father, Walter, came home seething at the head of the Bielitz Ältestenrat, Józef Rotter, who had made a detailed list of all the Christian families of Jewish extraction and mixed-marriage families for the Gestapo. He claimed that Rotter had blackmailed them, trying to get valuables, fur coats and money out of the families whose names were being added to the list – valuables which he then gave as bribes to Gestapo men or handed over to Moses Merin, the chairman of the Central Office of Jewish Councils of Elders in Eastern Upper Silesia (*Zentrale der Jüdischen Ältestenrate in Oberschlesien*). To this day, Rotter’s Mischling list can be found in the archive of the Bielsko-Biała Jewish Religious Community (Spis „Mischlingów” sporządzony przez Józefa Rottera, 1942). An interesting correspondence on the subject of appealing German directives can

also be found in the State Archives. This a great body of material for studying survival strategies.

I copied the surnames from the Mischling list and began to look for ways to get in touch with their descendants. I managed to contact some of them. The majority did not wish me to write about their grandparents. Many of these families still lived in Bielsko-Biała. Some even told me up front that their grandfather or grandmother did not change their religion and convert to Christianity before the war so that I could now drag their Jewish origins out of the closet. They considered the case closed. Some of these families survived in Bielsko-Biała until the end of 1944, whereupon they fled from the advancing Red Army along with the Germans. Nonetheless some people did give me permission to tell their stories. And yet I asked myself the question: since Walter Brüll was so enraged at the head of the Bielitz Ältestenrat for making a list of people whose ancestors had converted even before the First World War without these people's consent, then what moral right do I have to make their names public and describe how they survived the war? I have no moral right to do so. For statistical purposes, these individuals represent almost 100 people whose names have not been recorded in the Book of Survivors. But I will write about those who have authorized me to do so, e.g., the Brüll and Josephy families.

Here is an excerpt from the memoirs of Edwin Brüll, written down in July 2004:

We were on friendly terms with the family of a German factory owner, Wolfgang Josephy. His grandfather was a Jewish convert and his wife, Greta, who hailed from Ostrava (Moravia), was 100 percent Jewish. When the war started, Wolfgang found some German in Ostrava who signed a notarized declaration that he was Greta's real father. This allowed Greta to be a "Mischling" from then on. What a paradox in Bielsko – the Josephys, considered the unofficial leaders of the city's German community, have Jewish roots, and to top things off Wolfgang has to make underhand deals to save his wife from being resettled to the ghetto. But that is not all. His son-in-law, Willy Riedel (a German construction entrepreneur), won the tender for the construction of crematoria at Birkenau starting in 1942. So Riedel is building crematoria while at the same time taking part in protecting his Jewish mother-in-law from being killed. Riedel knew exactly what he was building and he had also seen the reality of Birkenau from inside. After he started construction works in Birkenau, Willy Riedel told many people in Bielsko that Birkenau was an extermination camp and that people with Jewish roots were not safe. He would warn especially "Mischling" (mixed) families like ours so that we would not passively wait but try

to get out of the Reich. After the deportation of Jews in the spring of 1942, there were still quite a few German Jews from mixed marriages and so-called Mischlings left in Bielsko. It was Willy, among others, who had an acquaintance in Austria named Schenker/Schonker (?), who was in touch with the Polish Mission in Bern, Switzerland. He found out that you could get South American passports from them and leave the Reich on them because those countries were neutral and the Germans allowed holders of such passports to leave Reich territory. I also had an acquaintance in Switzerland by the name of Seiler. And through these two contacts, paying off my (Seiler) and Riedel's (Schenker) couriers, we would send photographs and the personal data of Bielitzers of Jewish stock (including our own) to the Consulate of the Polish Mission in Bern. We would then get the passports via the same channels. The courier pretended to be a sales representative for our textile plant, Plutzar & Brüll, and, carrying fabric samples (into which the passports were sewn), he would go by train to Switzerland and back. They were Costa Rican passports. Thanks to them some people left Bielsko. Everything was running smoothly. I found out after the war that, devastated by the whole situation that he was witnessing as a building contractor at Birkenau, Willi Riedel smuggled (supposedly in person) most of the money he made into the Kraków ghetto for the family of Grete Josephy, his father-in-law's second wife, who had Jewish origins. We arranged passports for around a dozen families in Silesia and on the Czech side. We also had passports ourselves. But the good spell came to an end on 24 August 1943, when we were arrested by the Bielitz Gestapo and sent to Auschwitz. I had the number A135308, Ernest A135309, Jan Herbert A135307, our father Walter A135306. We were arrested not because we had passports from Costa Rica, but on the charge that we had to have money from an illegal source to have paid for those passports. And because we were of Jewish extraction, after 1939 we could draw no profit from our textile mill. Meanwhile, the German trustee of our plant had secretly given us money for living expenses and other needs (including the passports). After we found ourselves at Auschwitz we of course received immediate help from the already mentioned Willi Riedel, who already had connections at the camp. As people who knew several foreign languages, we were placed in the guardhouse at the Auschwitz I gate, where we filled out the camp registers. On 22 January 1945 we set out on the Death March to KL Buchenwald, where we were liberated on 11 April 1945 (Wspomnienia Edwina Brülls, 2004).

And so not even for Mischlings am I able to determine with precision how many people survived in Bielsko until February 1945, how many escaped with the Germans retreating in the face of the Red Army, and how many remained in the city. Nor can I estimate how many South American passports were delivered to Bielsko Jews thanks to the coordinated efforts of the Josephy, Riedel and Brüll families, or how many people managed to leave the city and survive thanks to those passports.

An additional difficulty is posed by the fact that at times different accounts provide conflicting information. Sometimes the testimonies collected after the war by the Central Jewish Historical Commission, the experiences described in private correspondence in the holdings of the Bielsko Jewish Religious Community archive, and the accounts that I have taken down over the last 20 years talk about different causes of death or circumstances of survival. Let me cite three examples:

1. The death of Rabbi Markus Steiner of Bielsko – I have three versions: shot in the street in Lwów, died on a train on the way to Siberia, died in the Janowska Street ghetto (*Relacja o śmierci rabina Markusa Steinera z Bielska*, 2010; *Relacja o śmierci rabina Markusa Steinera z Bielska*, 1942);
2. The death of Rabbi Samuel Hirschfeld of Biała – I have three versions: murdered at Treblinka; died of a heart attack in the Tarnów ghetto; killed during the liquidation of the Tarnów ghetto (*Relacja o śmierci rabina Samuela Hirschfelda z Białej napisana przez jego syna Eliasza Hirschfelda*, 1964; *Relacja o śmierci rabina Samuela Hirschfelda z Białej*, 1999);
3. The death of the chairman of the Bielsko Jewish Religious Community, Zygmunt Arzt – I have two versions: killed by Polish robbers near Tarnów in September 1939 (as related by his daughter who was five years old and in Bielsko at the time), killed near Tarnów when German airplanes bombed a column of refugees moving east (version transmitted by a Jewish survivor from Bielsko, of age during the war) (*Relacja o śmierci prezesa gminy bielskiej Zygmunta Arzta złożona korespondencyjnie przez jego córkę Hedvigę Rivalową*, 1991, 2007; *Relacja o śmierci prezesa gminy bielskiej Zygmunta Arzta*, 2010).

Where is the truth buried, then? The witnesses are dead and most of these accounts are currently unverifiable.

At some point I reached the conclusion that even if I were to spend many more years doing intensive research I would not be able to collect data exhaustive and credible enough to perform a thorough statistical analysis and determine the exact number of victims and survivors. What I can do, nevertheless, is describe confirmed individual cases. Perhaps this will bring me a little bit closer to a statistical overview. The situation is not helped by the incompleteness of the archival records. And even

when we have the complete records, the information in them is not necessarily true.

In my opinion, the main survival strategy in Bielsko and Biała, whether we are talking about Jews, Poles or, for that matter Germans (e.g., supporters of the Christian Democrat Eduard Pant – a convinced anti-fascist), was to escape, renounce one's true identity and go into hiding, pretending to be something one was not. These untruths have left their marks in the documents and accounts, which is why I have become so cautious to double-check every entry and bit of information.

It is hard for a researcher to examine and verify the source materials for Bielsko and Biała alone, let alone for the whole Landkreis! The same work awaits the historian who would undertake the same kind of study with respect to Wadowice, Andrychów, Kęty or Oświęcim. Indeed, each of these towns alone is a vast enough topic for a doctoral thesis. But the fact that the task is difficult does not make it impossible. I believe that it is necessary to dig up, verify and publish as much source material still available as possible.

(transl. by Dominika Gajewska)

Bibliography

Publications:

- Anonse gratulacyjne z okazji zawarcia ślubu Artura Hupperta z Hertą Offner podpisane przez Chewrusa-Habone (1939). *Tygodnik Żydowski*, no. 28, 4 August 1939, p. 4.
- Azari, A. (2018). *Ambasador Izraela o nowelizacji ustawy o IPN*. Source: <http://embassies.gov.il/warsaw/newsAndEvents/Pages/2018/2018-Ambasador-Izraela-nowelizacja-IPN.aspx> [accessed: 03.09.2019].
- Braff, P. (1938). Prezesowi Ignacowi Perlowi – w siedemdziesięciolecie urodzin. *Tygodnik Żydowski*, no. 30, 9 September 1938, p. 3.
- Dudek-Bujarek, T. (1997). *Jakub Glasner 1879–1942*. Bielsko-Biała: Muzeum Okręgowe w Bielsku-Białej.
- Joachim Seifter jako 80-letni jubilat (1939). *Tygodnik Żydowski*, no. 27, 21 July 1939, p. 6.
- Kaczmarek, R. (2011). Niemieckie władze okupacyjne. In: I. Panic, R. Kaczmarek (eds.), *Bielsko-Biała. Monografia miasta*, vol. iv. *Bielsko-Biała w latach 1918–2009* (pp. 354–374). Bielsko-Biała: Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej.
- Korespondencye. Z Bielska (1921). *Gwiazdka Cieszyńska*, no. 89, 29 November 1921, p. 3.
- Lee, K., Oliner, S. (1996). *Who Shall Live? The Wilhelm Bachner Story*. Chicago: Academy Chicago Pub Ltd.
- Proszyk, J. (2011). Polityka narodowościowa i rasowa. In: I. Panic, R. Kaczmarek (eds.), *Bielsko-Biała. Monografia miasta*, vol. iv. *Bielsko-Biała w latach 1918–2009* (pp. 375–385). Bielsko-Biała: Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej.
- Proszyk, J. (2012). Życie według wartości. Żydowscy liberałowie, ortodoksi i syjoniści w Bielsku-Białej. Jaworze: Haskala.
- Weissmann Klein, G. (1995). *All But My Life: A Memoir*. New York: Hill and Wang.
- Wiedermann, P. (1948). *Płowa Bestia*. Monachium: EUCOM Civil Affairs Division.
- Z Bielska (Wynik spisu ludności) (1921). *Gwiazdka Cieszyńska*, no. 82, 4 November 1921, p. 4.

Archives, databases, acts of law:

Archive of the Jewish Religious Community in Bielsko-Biała (Archiwum Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bielsku-Białej – AGWŻ)

Kopie metryk zgonów z okresu okupacji [Copies of death certificates from the occupation period]. (n.d.). AGWŻ, file no. 1003.

Korespondencja i notatki z rozmów z Janem Arie Machaufem [Correspondence and notes from conversations with Jan Arie Machauf]. (2000–2004). AGWŻ, file no. 264.

Księga zarejestrowanych osób w Komitecie Żydowskim w Bielsku [Book of people registered with the Jewish Committee in Bielsko]. vol. I. Numbers. 1–2303, from March 1945 to 3 June 1946; vol. II. Numbers 2304–3366 from 3 June 1946 to 13 March 1951. AGWŻ, file no. 74–75.

Poświadczenie dotyczące ekshumacji na cmentarz żydowski [Attestation regarding exhumations to the Jewish cemetery]. (1945). AGWŻ, file no. 964.

Relacja o śmierci prezesa gminy bielskiej Zygmunta Arzta [Account concerning the death of the chairman of the Bielsko community Zygmunt Arzt]. (2010). AGWŻ, file no. 621.

Relacja o śmierci prezesa gminy bielskiej Zygmunta Arzta złożona korespondencyjnie przez jego córkę Hedvigę Rivalową [Account concerning the death of the chairman of the Bielsko community Zygmunt Arzt submitted by correspondence by his daughter Hedviga Rivalowa]. (1991, 2007). AGWŻ, file no. 358.

Relacja o śmierci rabina Markusa Steinera z Bielska [Account concerning the death of Rabbi Markus Steiner of Bielsko]. (2010). AGWŻ, file no. 164.

Relacja o śmierci rabina Markusa Steinera z Bielska, kopie korespondencji z rodziną Steiner przebywającą we Lwowie w 1942 [Account concerning the death of Rabbi Markus Steiner of Bielsko, copies of correspondence with the Steiner family in Lwów in 1942]. (1942). AGWŻ, file no. 844.

Relacja o śmierci rabina Samuela Hirschfelda z Białej [Account concerning the death of Rabbi Samuel Hirschfeld of Biała]. (1999). AGWŻ, file no. 880.

Relacja o śmierci rabina Samuela Hirschfelda z Białej napisana przez jego syna Eliasza Hirschfelda [Account concerning the death of Rabbi Samuel Hirschfeld from Biała written by his son Eliaasz Hirschfeld]. (1964). AGWŻ, file no. 338.

Spis „Mischlingów” sporządzony przez Józefa Rottera [List of “Mischlings” made by Józef Rotter]. (1942). AGWŻ, file no. 87.

Wspomnienia Edwina Brülla [Memoirs of Edwin Brüll]. (2004). AGWŻ, file no. 449.

Gross Daniel Bernard (n.d.). In: Baza danych parlamentarzystów RP z okresu międzywojennego [Database of inter-war Polish parliamentarians]. Source: https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-b&request=000000499&find_code=SYS&local_base=ARS10 [accessed: 03.09.2019].

Pages of Testimony for Jews murdered in the Shoah (n.d.). The Central Database of Shoah Victims' Names. Source: <https://yvng.yadvashem.org> [accessed: 01.07.2018].

Ustawa z dnia 27 czerwca 2018 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary [Law of 27 June 2018 changing the Law on the Institute of National Remembrance – Commission for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation and the Law on the liability of collective entities for acts prohibited by law] (2018). Journal of Laws 2018 pos. 1277. Source: <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20180001277> [accessed: 03.09.2019].

The military action of the Home Army during the rebellion in the camp of Treblinka II in August 1943 – a pre-research survey

Alicja Gontarek

Abstract

The article presents the relationship of the Home Army with the question of Jews during the Second World War on the example of the issues connected to a particular place: the Treblinka II extermination camp which claimed around 800,000 Jewish lives. Due to the vast number of victims, the reactions and attitudes of the representatives of the Polish underground Home Army in the face of this tragedy appear extremely interesting, especially in response to the rebellion of Jewish prisoners in 1943. The author has attempted to present the armed participation of the underground in this rebellion and all the problems related to the study of this topic resulting mainly from post-war manipulation, distortion, and even forgery and missing documentation. Although the article is of an investigative nature – that is a preliminary familiarization with the issues discussed, and does not claim to be an exhaustive study – it has been possible to select a certain group of documents that indicate that the participation of the Home Army in the rebellion, specifically the Home Army High Command's Kedyw division, was a fact, thanks mainly to an analysis of various types of materials (developed sources and archival materials) that have been confronted with each other. However, this issue requires further study.

From the standpoint of Holocaust research, the borderland between Małopolska and Podlasie regions, where the Treblinka II extermination camp was located, is a specific area. Around 800,000 European Jews were murdered there during the German occupation of Poland. The place is regarded as one of the most brutal camps in history.

Before the war, the village of Treblinka and the Treblinka railway station, from which the death camp took its name, were located in the commune of Prostynia in Węgrów powiat.¹ During the occupation, the newly built Treblinka II camp already formed part of the Kosów Lacki commune located in the pre-war Sokołów powiat. During the war, both poviats – Węgrów and Sokołów – fell within the borders of Kreishauptmannschaft Sokolow-Wengrow.² Owing to the memory of Treblinka, a site of mass killings of Jews, the wartime fate of this area represents a particularly dark and dramatic chapter of the regional and local history of the two aforementioned poviats.³ Whether analysing the associations between the death camp and the history and memory of “little homelands” (Jewish and Polish alike) or studying the reactions of local Home Army structures to the mass murder at Treblinka, a number of reflections arise. In this context, it seems justified to ask how Polish underground units, particularly regional ones that were in close contact with higher military authorities, reacted to the extermination of Jews.⁴

State of research

Two researchers of Holocaust studies, Dariusz Libionka and Jan Grabowski after him (Libionka, 2007, pp. 481–85; Grabowski, 2018, pp. 518–23), attempted to answer this question. Incomprehensibly, none of them reached for Józef Marszałek’s paper on intelligence activities conducted by the Home Army and Government Delegation for Poland aimed at

¹ Detailed data on the subject for 1921 (*Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej* [Index of towns in the Republic of Poland], 1924, pp. 113–14).

² The location of Treblinka I and II within the administrative division is not always presented accurately, which may give rise to certain misunderstandings. For instance, in his description of Jewish survival strategies during the war within the territory of the former pre-war Węgrów powiat, Jan Grabowski mistakenly extended it to include the Treblinka II death camp, contrary to all post-war source literature. Since he declared that his account would only cover the pre-war powiat area, and not Kreishauptmannschaft Sokolow-Wengrow, Grabowski should have consistently stuck to the delineated territorial scope or else make an exception, but state the actual wartime location of the Treblinka II camp (Grabowski, 2018, pp. 454, 518–523; see also Witt, 1970, p. 226).

³ Pioneer research on the long-term social memory of the Treblinka death camp was conducted by Martyna Rusiniak-Karwat (Rusiniak, 2008).

⁴ This refers to the Home Army’s districts and areas – structures of the Eastern Subregion of the Warsaw Area.

reconnoitring death camps, including Treblinka, despite it being one of the very few works on the subject (Marszałek, 1993, pp. 36–52; see also: Marczevska, Ważniewski, 1968, pp. 129–164).⁵ This omission leads to far-reaching consequences: since – as is commonly known – previous reconnaissance is a precondition for any military operation, this subject should be the point of departure for any deliberations on whether or not the Home Army had a possibility to destroy the camps. Moreover, Marszałek managed to accumulate a substantial amount of information that is worth referring to (Marszałek, 1993, p. 45).⁶ Neither did Libionka or Grabowski cite the seemingly forgotten results of Teresa Prekerowa's research on the attitudes of Poles towards Jews escaping from death camps, including Treblinka.⁷

Two other historians – Jan Gozdawa-Gołębiowski and Piotr Matusak, both belonging to the circle of researchers investigating the underground Home Army structures – wrote about Polish aid for the death camp (Gozdawa-Gołębiowski, 1992, pp. 349–357; Matusak, 2002, pp. 506–508).⁸

The discrepancies between the two groups of researchers are substantial, with the axis of dispute being whether or not the Polish side provided military assistance to Treblinka. Both Libionka and Grabowski expressly question the existence of said assistance, yet resort to different argumentation in doing so.⁹ Libionka rejects the version about a Polish

-
- 5 Dariusz Libionka only refers to the 1968 publication, which – as he himself writes – does not include any information about whether or not Polish resistance took part in the revolt. What it does include is a number of quotations from archival sources concerning the Home Army's reports on the operation of Treblinka II. It ought to be stated here that Marszałek's publication likewise provides no data on the Polish underground structures' participation in the revolt.
 - 6 According to Marszałek, the Polish resistance had worked out the death camp relatively well, particularly its functional aspects. This resulted from the fact that the camp was of particular interest for underground organizations active in the Warsaw ghetto, which encouraged underground civilian structures to familiarize themselves with the process of exterminating Jews.
 - 7 Prekerowa, a recognized researcher of Polish aid to Jews during the occupation, shared, for instance, certain observations about the credibility of information concerning Jewish escapees' contacts with the Home Army included in post-war Jewish accounts held at the Archives of the Jewish Historical Institute (ŻIH). Having analysed all accounts from ŻIH, she reached the conclusion that their authors wrote "the initial versions under pressure from the propaganda of the time ('the Home Army as the spittle-bespattered dwarf of reactionary forces'), and only introduced changes at a later stage." This concerns the accounts of Jewish escapees from Sobibór and Treblinka (Hersz Cukierman, Zeldia Metz and Tomasz Blatt). She added that these accounts were "unquestioningly regarded as evidence" by certain historians (Prekerowa, 1993, pp. 104–106).
 - 8 The latter author makes no distinction between concentration camps and death camps. He erroneously refers to all such locations as concentration camps.
 - 9 Interestingly, Grabowski's analysis of the alleged Polish attack on Treblinka fails to refer to Dariusz Libionka's research results. The author omits Libionka's rich and somewhat valid reasoning, only quoting a marginally important passage from his paper: "Not all reports sent to Warsaw from Węgrów and Sokołów have

attack on Treblinka, yet accepts the validity of General Grot-Rowecki's instruction of 27 January 1943, where he ordered the Home Army Warsaw Area commander to "perform reconnaissance of the Treblinka camps and send conclusions concerning the potential for attacking the camp together with a plan of organizing such an operation" (Libionka, 2007, p. 482).¹⁰ The researcher also deems it likely that Franciszek Ząbecki, nom de guerre "Jozuba", may have maintained contacts with Jews imprisoned in Treblinka. Nevertheless, in his opinion, an armed attack was impossible, because: "following through with such an operation must have been deemed unrealistic"; "it is hard to imagine that any risky operation for the benefit of other Jews [from outside the Warsaw ghetto – A. G.] would have been considered seriously"; "it is hard to believe that professional soldiers employed at the Warsaw Area Staff may have harboured any hopes for a revolt incited by prisoners of a death camp – people who were traumatized, emaciated and helpless"; there was a shortage of firearms at the time; the Home Army command had an ambivalent attitude towards Jewish Military Organization fighters rescued from the ghetto and had a low opinion of their combat value (Libionka, 2007, p. 483).¹¹ However, none of these conclusions find confirmation in any documents related to Treblinka. These are general statements backed solely by the author's views expressed based on his accumulated knowledge of the Polish underground structures' attitudes to Jews in the General Government.

Libionka concluded his deliberations by emphasizing the Home Army's alleged surprise at the uprising in Treblinka and concerns raised by the appearance of armed Jews in the area. According to the researcher,

survived, nor do we know who was responsible for screening the reports and filtering information to be communicated to the headquarters." Consequently, the author seems to suggest that he is tackling the subject for the first time and no other researcher of Holocaust studies had ever wondered about Polish aid for Treblinka, which is not true (Grabowski, 2018, p. 520).

¹⁰ Libionka notices that the reprint of Grot-Rowecki's order in Matusak's book was not given a reference number, which makes it more difficult to find it in the archives. This has also proved impossible for the author of this paper, although it needs to be noted that she did not undertake extensive research. The historical documents were merely skimmed over and they require further analysis.

¹¹ The arguments he mentions also include a doubtful – according to Libionka – coincidence allegedly referred to by Gozdawa-Gołębiowski. After the Home Army's contact with the prisoners broke off, "Poraj" Raźmowski's unit apparently accidentally found itself in the vicinity of the camp and engaged in surprise combat with the Germans, helping captives escape. Indeed, such a version of events could be deemed hardly credible, even bizarre, but Gozdawa-Gołębiowski states no such facts. He reiterates that the Polish resistance maintained contacts with the death camp through Kazimierz Grodzicki, who was in touch with a group of Jewish prisoners planning to escape. Without determining whether the narrative about the armed struggle is true or not, according to Gozdawa-Gołębiowski, the Home Army communicated with the prisoners of Treblinka II until 2 August (Gozdawa-Gołębiowski, 1992, pp. 355, 357; Libionka, 2007, p. 483).

the above may be inferred from an excerpt from a report drawn up by the Office of Information and Propaganda (BIP) of the Węgrów district:

After a substantial group of Jews escaped from Treblinka, many of them came to the area. Dressed well and relatively well nourished [...]. Many of them are armed (guns) and have larger sums of money or valuables on them – to their detriment, as it makes them the object of “hunts” conducted by various rural and city scum. These days one no longer encounters stray Jews. Generally speaking, all of them have already found some permanent living quarters, often having already spent several months in some narrow hole in the ground (as cited in Libionka, 2007, pp. 483–484).

In light of the quoted fragment, it would be hard to concur with the author that any surprise is meant here. Nor is there any trace of alarm about the presence of Jews – quite the contrary, the rapporteur writes that “one no longer encounters stray Jews”, which requires no further commentary. When analysing Libionka’s arguments against the Home Army circles, one cannot disregard the fact that the author not only erroneously interpreted the cited fragment, but also – for reasons unknown – failed to communicate that the same report contained information indicating more in-depth knowledge about the circumstances of the revolt. Why Libionka decided to omit it and instead quoted a much less meaningful passage, which he additionally imbued with overtones that simply were not there (surprise and alarm), is hard to say.¹²

Jan Grabowski presents the Home Army’s attitude to Jews and the alleged Polish military operation on Treblinka slightly differently. Grabowski is the author of a short sketch outlining the relationship between the Polish Underground State and Jews in the Węgrów powiat (Grabowski, 2018, pp. 518–523).¹³ In it, he refers to two vital issues: the event dubbed “Akcja Treblinka” (“Treblinka Operation”; two attempted attacks) and reports of local resistance units on the situation of Jewish escapees after 1942. First of all, he regarded the armed assistance provided by the Polish underground as a story fabricated after the war based on a false account: “[this] narrative [...] has been made up, being nothing more than a piece of fiction from beginning to end” (Grabowski, 2018, p. 519). Secondly, Grabowski doubted whether Piotr Grochal, Władysław

¹² The Węgrów report (AAN, AK, ref. 203/X-69, 1943, f. 215) requires in-depth analysis and will be taken up in the further part of the paper.

¹³ What is meant here is the six-page subchapter *Polskie Państwo Podziemne a Żydzi w powiecie węgrówskim* [The Polish Underground State and Jews in the Węgrów powiat].

Królik and Edward Podgórnjak, whom he chose to exemplify intelligence activities, indeed communicated information about transports of Jews to the Treblinka II death camp. Thereby, he rejected the credibility of both types of assistance provided by Polish resistance: armed and intelligence-related. Instead of this relatively positive picture, he painted an entirely different one: of the Home Army as hostile to Jews and indifferent to their suffering, seeing them as enemies for three reasons: groups of stray Jews represented a political threat on account of fraternizing with Polish and Soviet communists; Jews caught by German gendarmes informed on the Poles who had hidden them; and bands of Jews committing assaults and robberies. The short sketch makes the following point: the Jewish question played a marginal role in resistance actions, and rapporteurs were more interested in Jewish gold carried by the wretched escapees after the Treblinka revolt of 2 August 1943 than in their fate (Grabowski, 2018, pp. 518–523).

This assessment was formulated based on fragmentary passages from reports included in the file on the Government Delegation for Poland, including some drawn up in 1944 (AAN, DRK, ref. 202/II-23, 1943; AAN, DRK, ref. 202/II-41, 1944), and documents from the Home Army file (AAN, AK, ref. 203/X-68, 1943). It seems that in order to better understand the methodology that led Grabowski to arrive at such far-reaching and unjust conclusions, one ought to elaborate on the meaning of both reference numbers containing documents from 1943 and the specific data that may be inferred from them.

The documents accessed by Grabowski included a quarterly report published by the Office of Information and Propaganda (BIP) of the Home Army Warsaw Area Command, which covered the period between 15 July and 15 October 1943, and reports on “the situation in terms of the organization and operations of subversive organizations, ethnic minorities and the occupying forces” for August 1943. The August documents were drawn up by the 7th Division of the Warsaw Area Command Staff, namely the Military Division, which dealt, among others, with internal policy, security, analysing the political leanings of the society as well as political organizations and their attitude towards the Home Army.¹⁴ Having learned that the aforementioned documents include no information on Polish military assistance, the researcher downright rejected the possibility of any such assistance being planned by local Home Army structures. However, one ought to state here that, first of all, similar quarterly reports did not

14 The principles of merging Militarized Administration, which included Military Divisions, with Substitute Administration were laid down in August 1943. This move greatly strengthened the Government Delegation for Poland, although the agreed principles were not universally observed. Military Divisions worked closely with the 2nd Division (Grabowski, 2003, pp. 117–130).

usually include information about sabotage and diversion activities, so looking for such data in a document of the kind makes little sense. Secondly, what raises certain doubts is Grabowski's treatment of data collected by the Military Division as decisive and representative for the Home Army's attitude to Jewish escapees. After all, a rapporteur presents a diagnosis of the field situation in line with the profile of his organizational unit, which in this case was focused predominantly on the question of communism and minorities rather than sabotage and diversion operations. Therefore, this is merely a fragment of a certain reality which fails to convey the complex network of relationships and problems.¹⁵

What is more, Grabowski made errors when citing the names and dates of the reports in question, i.e. the "Home Army intelligence report for September 1943" and "Home Army intelligence report for August 1943" (Grabowski, 2003, pp. 117–130; Grabowski, 2018, pp. 520–521). Apart from the fact that the Office of Information and Propaganda (BIP) is not tantamount to the Home Army Intelligence Service, such reports are simply not filed under the cited reference numbers. The documents they refer to is the aforementioned BIP report covering a longer term, from 15 July to 15 October 1943, and the one drawn up by the Military Division, whose correct title is cited above (AAN, AK, ref. 203/X-68, 1943, f. 34; AAN, DRK, ref. 202/II-23, 1943, f. 16).

Furthermore, when analysing the reports in question, Grabowski omitted vital fragments that directly concerned Treblinka II. Having reached them, he described said information as "much less certain" compared to data on Treblinka I. However, he fails to quote them or explain anything, so the readers are left in the dark as to what he even refers to. The historian goes on to add that "reading the reports of the Home Army's intelligence clearly shows how distant the Jewish question was" (Grabowski, 2018, p. 521). The death camp seems to be such an important subject that one ought to share what the Home Army wrote about it and indicate in what respect its data was unreliable or erroneous. The omitted passages included, for example, detailed information about building defences around the camp, new transports and the killing technique: fully incinerating bodies and transporting ashes to the labour camp. The resistance was also interested in the camp's fate following the 1943 revolt and its so-called Ukrainian crew. Evidently, none of the five, sometimes detailed mentions of the death camp made by the Military Division between July

¹⁵ Such juxtapositions that combined the communist problem with the Jewish question dated back to interwar Poland and are a common feature of military reports of the time. This combination often gave rise to the "Jewish communist" stereotype even in interwar reports drawn up, for instance, by voivodeship offices. Like the administration of the Second Polish Republic, separate bodies within the Home Army structures kept documentation on separate issues within their remit.

and November (AAN, DRK, ref. 202/II-23, 1943, ff. 9, 24, 53–54, 94) gained the researcher's recognition, as he did not include them in his text. Without them, one could indeed get the impression that the Jewish fate was a "distant" concern for the Home Army, as Grabowski wrote in his sketch (Grabowski, 2018, p. 521).

It seems that the entire subject of the Home Army is so "distant" to the historian that it led to distorting the relationship between the Polish Underground State and Jews in the Węgrów powiat. The researcher painted an outright grotesque picture of the Home Army circles. Taking note of the concise and succinct nature of his account (six pages), what seems particularly striking is the amount of factual errors it contains: basically, each of the few pieces of information concerning the Home Army contains some sort of a mistake. The key figure in Węgrów District, i.e. the deputy commander whose name Grabowski quotes several times, was Raźmowski rather than Praźmowski (Grabowski, 2018, pp. 518–519). Moreover, the towns were wrongly classified to the relevant centres. Centre I Stoczek also included part of the town of Łochów, while Borze (Czerwonka) formed part of Centre III Korytnica. The Korytnica Centre did not include Roguszyn and Żelazów, since they are in fact one and the same town. The author also succumbed to inconsistencies when citing the seats of outposts in individual centres. For instance, according to the diagram provided by Grabowski, there was no such outpost in Centre I called Stoczek (Grabowski, 2018, p. 518), whereas it had in fact enjoyed the status of the main headquarters, from which the centre took its name (Matusak, 2005, p. 85). The code name of Węgrów District is not entirely accurate either. The only name used in 1943 was "Wilga" rather than "Smoła", a fact that may be inferred, for instance, from the Home Army documents.¹⁶ Finally, the most serious error: in terms of the organization of Home Army structures in the Eastern Subregion, Grabowski wrongly situated Treblinka within the Węgrów rather than Sokołów District (Piekarski, 1997; Ząbecki, 1977, pp. 58–59).¹⁷ In fact, there is no data on the territorial affiliation of the Węgrów District within the entire underground structure of the Home Army. A gap of this kind means there is no

¹⁶ See, e.g., AAN, AK, ref. 203/X-69, 1943, f. 214. While conducting source research, the author of this paper browsed through dozens of reports drawn up by underground Home Army resistance units. In all instances, the Węgrów District was referred to in 1943 using the code name "Wilga".

¹⁷ Treblinka I and II's formal placement within the Sokołów district is indicated by all archival materials, unpublished post-war accounts and the memoirs of Franciszek Ząbecki. Each of the accounts states that actions concerning the death camp were initiated by the Home Army circles active in the Sokołów centres closest to it. Their greater activity was also caused by Treblinka formally belonging to the Kosów Lacki commune situated in the Sokołów powiat. One ought to also add that Ząbecki states in his memoirs that he cooperated with a resistance cell from Prostynia, i.e. the Węgrów District.

information on any larger unit of the Polish Underground State of which the district formed part.

Grabowski's work also includes shocking omissions. The author makes not even a single mention of Franciszek Ząbecki, stationmaster of the Treblinka station. After the war, Ząbecki, who testified as witness before the Main Commission for the Investigation of Nazi Crimes in Poland, presented original documentation on the number of Jewish transports to Treblinka, which represented important evidence helping estimate the number of victims who perished in the death camp (Ząbecki, 1977, pp. 113–149). Nor is there any mention in the text of Władysław Rażmowski "Poraj" being the commander of a guerrilla unit of his name. This is important in that "Poraj", as he himself wrote, attacked Treblinka not as deputy commander of Węgrów District, but as commander of a guerrilla detachment that was also active in the Sokołów District, remaining at the disposal of the area commander. This is also significant in light of the preserved files documenting the Home Army's operations within this structure.¹⁸ What further surprised the author of this paper in Grabowski's account is his lack of criticism when copying source information about a member of the local Home Army resistance, Henryk Oleksiak, nom de guerre "Wichura", who is depicted as chief of a "gang", which suggests that he was nothing more than a common thug.¹⁹

In addition, in his depiction of the course of the alleged attack on Treblinka, Grabowski borders on the grotesque. This is the height of the distortions to which he resorts. Instead of mentioning – in line with post-war accounts – that the Home Army members had considerable difficulties and spent a lot of time planning the possible sabotage and diversion operation to liberate prisoners, and the fact such an operation entailed enormous risk, the historian presented a mocking description of events, as if they were the result of recklessness and chance. Importantly, there

18 Guerrilla activity undertaken by the "Poraj" guerrilla unit is the subject of a publication issued by the Association of Polish Veterans in the Country (Głównia, Rażmowski, n.d., vol. II, pp. 92–209).

19 Grabowski cited one Home Army report that featured the label "head of a gang." Nevertheless, in spite of various acts of lawlessness, he was not officially expelled from the Home Army, which is hinted at by underground reports and post-war accounts of random members of the organization who did not know him closely. There were attempts to transfer Oleksiak to the reserve, suggesting that his ill-considered actions "posed a tremendous problem in the area of 'Sęp' and 'Słownik'" (*Sprawozdanie z działalności organizacji wywrotowych i mniejszości narodowych za miesiąc październik 1943* [Report on the activity of subversive organizations and ethnic minorities for October 1943]; AAN, IH PAN, ref. S/105, 1943, f. 3). What was meant here, above all, were the two attacks on starost Ernst Gramss that "Wichura" had not consulted with anyone. Consequently, in light of analysed and available sources, Grabowski's suggestion that Oleksiak was not a Home Army soldier, or that he even belonged to local thug gangs, is unsubstantiated (Grabowski, 2018, p. 519). In the terminology used by the underground the term "gang" did not necessarily stand for (and it often did not) a group of criminals.

is not a single sentence that would suggest the actions he describes ended in failure, i.e. that the adopted objectives were not met. On the contrary: Grabowski almost paints them as a success. At the time, the objective was not to approach the camp and launch fire at it, as it is described by the researcher, but to destroy the facility, i.e. fulfil a specific military goal, which did not happen.²⁰ Instead of a balanced analysis and rich argumentation, Grabowski – contrary to opinions voiced by Polish researchers of the attack on Treblinka, whose voices he ignored – presented the operations as daring, verging on reckless. His narrative fails to specify how the idea originated, who endorsed the plan, and whether the command agreed to its implementation; it is even unclear who took part in this endeavour, apart from figures arbitrarily chosen by Grabowski (such as Władysław Rażmowski and Henryk Oleksiak, nom de guerre “Wichura”). The author treated these issues as unimportant, while his entire description reads like a Wild West story, likewise highlighting the shootout to achieve greater dramatic tension (Grabowski, 2018, pp. 518–519).

Notwithstanding Libionka and Grabowski’s omissions and the latter historian’s errors, they are right in stating that the documents they analysed fail to confirm Polish armed assistance for Treblinka. Neither has it been referred to in any Jewish accounts²¹ or wartime press sources. Consequently, researchers are justified in expressing doubts about the credibility of post-war accounts of the Polish attack on the death camp (Lewandowska, 1993, p. 124). It is worth noting that the only explored post-war account was that of Władysław Rażmowski, nom de guerre “Poraj”, which is not without reason regarded as an apocryphal work. Following

20 Jan Gozdawa-Gołębiowski wrote the following about “Poraj” guerrilla unit’s aid to Jewish prisoners: “This made it possible to save the lives of several hundred people. Yet this was not the fundamental goal of the planned operation. Both the Polish and Jewish side wanted, above all, to liberate all prisoners and completely destroy the camps. The death camp did not cease to operate. People were still being gassed, bodies were still being burned” (Gozdawa-Gołębiowski, 1992, p. 357; see also Matusak, 2002, p. 506).

21 Based on numerous notes left behind by Jan Gozdawa-Gołębiowski, it may be inferred that he tried to find Jewish witnesses, but was only able to reach Stanisław Pogorzelski, a Pole from Orzeszówka (Miedzna commune) in Węgrów powiat, who hid Jews. Pogorzelski stated that four escapees from Treblinka stayed at his house during the war; they came to him on the night of 3/4 August 1943. According to his testimony, he hid them for 14 months, and in the course of long discussions the Jews: “Mentioned that someone from outside helped them by firing at the camp watchtowers during the uprising. However, they were not able to say who it was. They could only guess that it might have been Polish guerrilla fighters. This is all I know about the aforementioned matter” (Relacja S. Pogorzelskiego [S. Pogorzelski’s account], n.d.). According to letters sent to Pogorzelski by the Jews, the escapees and their rescuer maintained a very friendly relationship after the war (Listy do S. Pogorzelskiego [Letters to S. Pogorzelski], n.d.).

its author, the attack on the camp shall be further referred to as “Akcja Treblinka” (Treblinka Operation).²²

In view of the doubts surrounding “Poraj” Rażmowski’s version, Polish historians researching the Home Army are also somewhat cautious about his text. While Jan Gozdawa-Gołębiowski tends to introduce small corrections to Rażmowski’s account, highlighting the chaotic nature of “Akcja Treblinka”, Piotr Matusak categorically deemed it unrealistic, doubted whether “Poraj” had indeed taken part in it and voiced his opinion that the revolt broke out without the Home Army’s knowledge. At the same time, though, he did not reject all elements of the narrative about Polish aid, only excluding an armed intervention. In fact, the historian adopted in full the version of Józef Worowski – author of the post-war account about railway workers’ assistance to Treblinka II camp that remains unknown to this day.²³ Therefore, contrary to Libionka’s argument, who disagreed with both Gozdawa-Gołębiowski and Matusak, the position of both Home Army specialists is not identical, but radically divergent, as they relied on two contradictory accounts: Gozdawa-Gołębiowski concurred with that provided by Rażmowski, while Matusak believed Worowski.²⁴

Consequently, the presented state of research indicates that the question of Polish aid for Treblinka, particularly any military assistance, was depicted in a rather complicated and unclear fashion, and – in light of the rather substantial archival resources – was also fragmentary. The aforementioned historians structured their narratives based on arbitrarily selected source materials: they accepted or rejected individual post-war accounts and fragments of archive documents based on largely unspecified criteria, sometimes selectively quoting (or omitting) research results arrived at by other authors. Furthermore, Libionka’s analysis is so general that it is hard to say if the historian actually performed any in-depth analysis whatsoever. It follows that while their articles are sometimes

22 It was analysed in more detail in a journalistic publication. However, this paper does not refer to it, as it contains a number of claims and opinions that cannot be backed by any evidence; any critical debate on the part of a professional researcher would therefore be pointless. Still, it ought to be stated here that, paradoxically, it was this author rather than professional historians who attempted to arrive at the truth about the Polish contribution to the revolt. He classifies it as a false story, entirely discrediting the Home Army members who were allegedly supposed to be helping Jewish prisoners (Wójcik, 2018, pp. 239–254).

23 It is emblematic that no historian of Holocaust studies attempted to analyse Worowski’s version. Libionka acknowledges the existence of such memoirs, yet does not in any way refer to the facts contained therein. The reader does not know whether the key moments in the description correspond to Rażmowski’s account or on the contrary, and what are the discrepancies, if any. In the further part of the paper, this omission will be rectified by confronting both testimonies (Libionka, 2007, p. 482).

24 Libionka untruthfully wrote the following about it: “Matusak and Gozdawa-Gołębiowski failed to ask themselves whether these accounts were credible; in many ways, they are contradictory and the stories they describe are rather unlikely” (Libionka, 2007, p. 482; see also Matusak, 2002, p. 508).

half-baked, their conclusions are categorical. All of them are enveloped in a sense of helplessness caused by the lack of materials that could settle the most important question: whether or not Poles provided armed assistance to Treblinka II prisoners.

A researcher attempting to analyse the Home Army's attitude to Jews not only needs to renounce a one-sidedly positive image of this formation, but also – contrary to certain facts – avoid adopting an attitude as if the Home Army only harboured ill will and ill intentions towards Jews and manifested indifference to Jewish problems, as has been attempted especially by Grabowski in his publications. These two contradictory approaches – represented, on the one hand, by the aforementioned researchers acting as the Home Army's "prosecutors" and, on the other, by its apologists, including the deceased historian Gozdawa-Gołębiowski (himself a Home Army soldier), enthusiast of the underground structures, many of whose works on Polish resistance failed to demonstrate adequate criticism of post-war accounts he obtained and glossed over certain inconvenient facts²⁵ – naturally cause confusion. Luckily, it seems that one may go off these well-trodden "paths" and embark on a detailed analysis of surviving accounts, based on the archive resources.

Consequently, this paper will initially provide a brief outline of underground activities in the area in question, before moving to an analysis of the available accounts of the attack on Treblinka II. There are several such accounts: not only are they unknown, but sometimes also contradictory or even downright untrue. In the end, the material will be confronted with Home Army files and the problem of gaps in existing documentation will be discussed. Archive materials indicate the Home Army's relatively substantial interest in the camp, corroborating (in an original Home Army document) a Home Army attack on a camp, although the name "Treblinka" is not stated.

In terms of the cited sources, those concerning the armed operation will be presented first, and then supplemented with additional ones, shedding light on the nature of Polish aid and interest in the death camp on the part of the railway resistance. The fate of Jewish escapees after 2 August 1943 lies beyond the scope of the present paper – it deserves a separate, detailed study. Nevertheless, certain mentions of the camp operations after that date and the Home Army's armed plans concerning Treblinka II after the revolt will be cited further.²⁶

²⁵ For instance, one of the researchers noticed that the attack on a German train near the Borki-Kosy station, organized in 1944 by the Home Army Siedlce District's Kedyw and described by Gozdawa-Gołębiowski, could not have happened there, as the station was not built until 1953. Naturally, there are more discrepancies than that (Charczuk, 2011, p. 79).

²⁶ Here it ought to be mentioned that the author of this paper shares Grabowski's opinion about the dramatic fate of Jewish escapees from Treblinka II camp. Still, the

Organizational status of the Home Army in the vicinity of Treblinka and its main problems after 1942

The author of the present paper did not set out to discuss this entire subject in detail, yet it would be a mistake to omit it altogether – especially since new information, previously unknown or omitted, shall appear further on in the text. What is more, the perspective adopted here is not that of a researcher of underground resistance, but of a historian of the wartime fate of Jews, which entails a certain change of perception. In the context of Treblinka, none of the researchers in the field of Holocaust studies even attempted to specify which Home Army groups were active in the vicinity of the camp.

With reference to the death camp, the relevant formations are the Directorate of Diversion of the Home Army High Command (Gozdawa-Gołębiowski, 1990; Rybicka, 2011; Witkowski, 1984),²⁷ headed by August Emil Fieldorf, nom de guerre “Nil”, and three Home Army districts: Ost-rów Mazowiecka (code name “Opocznik”), Sokołów Podlaski (“Sęp”, “Proso”) and Węgrów (“Wilga”, “Smoła”).²⁸ All districts belonged to Area I of Home Army Warsaw, and jointly made up the Eastern Subregion (Gozdawa-Gołębiowski, 1992, p. 175).²⁹ This was due to Treblinka’s specific location

description put forward by this historian does not exhaust the spectrum of matters related to the Węgrów Home Army’s attitude towards Jews during the occupation. One ought to concur, however, that Home Army reports make no mention of any systemic assistance for the fugitives or any manifestations of organizing care for them. Left to their own devices, they had to manage in an unknown, often hostile rural environment, which led to some of them becoming deprived given the circumstances. From then on, in the eyes of the Home Army’s rapporteurs, they were treated as a criminal and subversive element, although only a part of the Jewish escapees was meant here. It is a shame that Grabowski omitted this fact, claiming that the underground structures took a negative stance towards all fugitives. Yet it seems that this situation could have been avoided, had a more or less efficient protective umbrella been created nationwide for Jews in rural areas. The fact they sought help and even wanted to join local organizations fighting for independence is confirmed by a short note from Węgrów district, which in November 1943 mentioned “two individuals displaced from the Poznań region, allegedly Jews, who try to establish contact with our people, and because of their reckless behaviour expose themselves to danger and may be arrested” (AAN, DRK, ref. 202/X-23, 1943, f. 58).

²⁷ Not a lot is known about this structure, not so much because of a lack of source materials as by the fact that the original documentary legacy of the Home Army High Command’s Kedyw – apart from the set held at the Central Military Archives of the Military Historical Office – was and continues to be available to a limited circle of historians. In 2016, these materials were transferred to the Central Archives of Modern Records (AAN), yet are still not disclosed. Much more is known about Kedyw Warsaw or Eastern Subregion Kedyw.

²⁸ None of the districts has so far been the subject of a strictly academic analysis. The original documents of Ost-rów Mazowiecka District are held at the Central Archives of Modern Records (AAN), but are still being researched. Documents of the Sokołów and Węgrów Districts have not survived. The history of resistance in Węgrów was taken up by Jan Gozdawa-Gołębiowski (Gozdawa-Gołębiowski, 1991, pp. 324–370).

²⁹ Between July 1942 and December 1943, the subregion had the code name “Gorzelnia”.

on the borderline between three districts created by Polish resistance activists: Węgrów, Sokołów and Ostrów.³⁰

According to available literature, Home Army members from the three centres were involved in matters concerning Treblinka II. After the war, all of those involved also recalled the High Command, which since July 1943 was headed by Tadeusz Komorowski, nom de guerre “Bór”. Between 15 January 1942 and 2 October 1944, the Warsaw Area commander was Albin Skroczyński, nom de guerre “Łaszcz”, “Klimek”, “Chrabąszcz”, and since October 1942 the Eastern Subregion was under Col. Hieronim Sułczyński, nom de guerre “Dyrektor”, “Szeliga”, “Lizdejko”. The subregion’s staff, which was located in Warsaw, was not formed until autumn 1942, when transports from the Warsaw ghetto and other locations were already arriving at Treblinka (Gozdawa-Gołębiowski, 1992, pp. 77–78, 175–176).

Starting from 1942, there were five centres within the organizational structure of the Ostrów District, and four centres each in the Sokołów and Węgrów Districts. Without naming all centres (this subject has been researched extensively) and their commanders, the focus here shall be on relating the Home Army’s organizational structure to the location of Treblinka II. During the war, the camp was located within the Kosów Lacki commune (Sokołów district), which was within the operational remit of a post with the code name “Łasica” that had its headquarters in the commune. In 1944, it formed part of the “Lis” centre, which encompassed the following communes: Chruszczewka, Kosów Lacki, Olszew and Sterdyń. In the Węgrów District, the closest centre to the Jewish mass execution site was Stoczek Węgrowski, which covered, among others, the Prostyń commune that was adjacent to Treblinka. From the north, in the Ostrów Mazowiecka District, the Brok-Małkinia centre beyond the Bug River was closest to Treblinka (Augustynowicz, Muszyński, Rękawek, 2000, p. 51; Matusak, 2005, p. 86; Piekarski, 1997, p. 59).

Apart from the aforementioned basic organization, one ought to also mention an important railway unit: mixed company no. 8 from Sokołów Podlaski, forming part of the 6th Railway Area “Podlasie”. It was composed of around 80 people (Dmowski, 1999, p. 77).³¹ The commander of “Podlasie” was Stanisław Suszyński, nom de guerre “Wierzba”. The company was made up of railwaymen working in the Siedlce–Małkinia section, who closely cooperated with the High Command and the Sokołów District command. The Treblinka train station was the area of operations

³⁰ For instance, within the framework of the Military Division of the Warsaw Area staff, reconnaissance of Treblinka II was performed by intelligence agents from the three districts: Sokołów, Węgrów and Ostrów (AAN, DRK, ref. 202/II-23, 1943, ff. 9, 24, 54, 94).

³¹ The 6th Railway Area was a unique organization on a national level. In autumn 1942, it became part of the Home Army. Before that, it formed part of the Clandestine Polish Army and then Armed Confederation.

of perhaps the most crucial figure for the subject of Treblinka, Franciszek Ząbecki, *noms de guerre* “Dawny” and “Jozuba”. Ząbecki was recruited by the man responsible for organizing the railwaymen within the Sokołów District, Robert Dąbrowski, *nom de guerre* “Zagończyk”, himself a railway employee in Sokołów Podlaski. At the same time, Ząbecki was active within the Eastern Subregion intelligence headed by Major Józef Cieszek, *nom de guerre* “Jordan”, mostly collaborating with the Sokołów District. A Kedyw (Directorate of Diversion) cell was also active in the area, headed by Wacław Wągrowski “Gałązka” (Dmowski, 2000, pp. 99–107; Matusak, 2002, p. 230; Witt, 1982, p. 227).

Another group that plays an important role in the narrative about Polish armed assistance for the Treblinka camp were guerrilla units that united all sorts of fugitives and fighters whose underground cover was blown. The guerrillas remained at the disposal of the area commander. “Poraj” Rażmowski’s detachment, created from the forces of the three districts in question, was active in the immediate vicinity of Treblinka. It comprised three platoons commanded by Officer Henryk Małkiński, *nom de guerre* “Kulesza” (Ostrów Mazowiecka District), Second Lieutenant Henryk Oleksiak, *nom de guerre* “Wichura” (Sokołów Podlaski District) and Lieutenant Władysław Rażmowski, *nom de guerre* “Poraj”, who headed the platoon in Węgrów District (Gozdawa-Gołębiowski, 1991, p. 361; Piekarski, 1997, p. 123).

In 1942, the most important matter, both for the commanding officers and members of the underground organization, was the consolidation campaign aimed at uniting the efforts of all underground military organizations under one name, unifying the resistance movement, training the corps, military exercises, participation in military operations and, generally speaking, preparing the corps to fight in the planned uprising. This process, while necessary, could also be deemed a political campaign. What is more, it led to conflicts that caused chaos in the field.³²

These determinants are important in the context of armed assistance for Treblinka insofar as the dominant resistance forces within the Sokołów-Węgrów district until 1942 were not associated with the Union of Armed Struggle [Związek Walki Zbrojnej – zwz], the Home Army’s predecessor. Since 1939, the underground resistance was mostly represented

32 After the war, Rażmowski, active in the Węgrów District, provided a behind-the-scenes account of the consolidation process. In his opinion, the most serious obstacle was the Home Army’s reluctance to recognize ranks conferred by other organizations, which in May 1942 caused consternation and rifts within the Defenders of Poland Command and “Wolves” Military Organization in Węgrów. Some of the members of these organizations in the Węgrów area joined the National Military Organization (Narodowa Organizacja Wojskowa) instead. This situation lasted until November 1942, when an agreement was reached (AAN, AK, ref. 203/X-71, 1943, f. 3; Głównia, Rażmowski, n.d., pp. 49–50).

by the strong “Wolves” Military Organization [Organizacja Wojskowa “Wilki”], Defenders of Poland Command [Komenda Obrońców Polski], Clandestine Polish Army [Tajna Armia Polska] and Armed Confederation [Konfederacja Zbrojna]. These groups and the Union of Armed Struggle differed in their opinions on many subjects, including political conflicts before the war, their attitude towards democracy, views on the causes of the September 1939 defeat, etc. Owing to these differences, the Union of Armed Struggle’s attempts at subjugating the remaining organizations led to controversy and misunderstandings. Still, the consolidation process launched in the early 1942 (in some cases initiated even earlier) progressed – subsequent groups in various regions of Poland saw the need for integration, yet a certain distance remained, as well as a kind of internal autonomy of individual circles even after the consolidation. There were also acts of disobedience and attempts at renouncing the organizational dependence on the part of smaller resistance groups, a phenomenon that also came to light in the area in question.³³

The “Poraj” detachment was one of the units that did not stem from the Home Army roots. According to source literature, this was the unit responsible for the attack on Treblinka. In fact, the commanders of Ostrów and Węgrów Districts likewise hailed not from Home Army circles, but from the Defenders of Poland Command (Skroczyński, n.d., p. 72). It also ought to be mentioned that in May 1941, the Union of Armed Struggle in Węgrów District had rather low membership, and its command was not fully organized. In mid-1941, only 56 persons belonged to the organization.³⁴ The situation in the remaining two districts was similar.

33 This was the case of Henryk Oleksiak, nom de guerre “Wichura”, who hailed from the “Wolves” Military Organization and whose activity in the region was shrouded in legend. During and after the war, his courage and bravado during military operations were universally admired, but he quickly broke out of organizational discipline. For that reason, the commander of Sokołów District ordered him to stop any individual activities, or else – according to post-war accounts – he could even be physically eliminated. Nevertheless, he was tolerated by the Home Army command, which even collaborated with him. For instance, the commander of Sokołów District helped him rescue his mother from the Gestapo at a time when “Wichura” was already loosely associated with the Home Army. Józef Iwanowski recalls that “Wichura” never settled accounts when it comes to funds obtained following sabotage operations, organized attacks that he did not consult with the command and ill-considered sorties: “He wanted to satisfy his personal ambitions and become a self-reliant – independent commander. He modelled himself on [Henryk] Sienkiewicz’s Kmicic character. [...] To this end, he attempted to recruit – and partially succeeded in doing so – a certain number of people that would follow him, particularly among young people of his kind. As a result of the antics of this independent commander, the powiat became too narrow for him” (Iwanowski, n.d, pp. 2, 10–11; see also CAW, WBH, Ruch Oporu [Resistance], ref. 1x.3.31.33, 1943, ff. 53–54; Ryżewski, 2006, p. 545).

34 For the behind-the-scenes story of the origins of the Union of Armed Struggle’s resistance in Węgrów powiat, see: Okulus, n.d. The author was a mayor of Węgrów.

The consolidation process progressed best in the Sokołów area.³⁵ There, the aforementioned organizations joined the Home Army, increasing its numbers. Consequently, in February 1942 the Home Army in Węgrów powiat already had more than 500 members, with none other than Rażmowski made deputy commander. This decision of the Home Army command was meant as a sign of appreciation and recognition of his previous service. In June 1943, the corps kept growing in numbers – according to the Eastern Subregion report, the resistance in Węgrów already had 1,435 members (Matusak, 2005, p. 86).

It is hard to establish whether the resistance fighters were well armed.³⁶ Neither Gozdawa-Gołębiowski nor Matusak, who shed light on the subject in the Węgrów and Ostrów Districts,³⁷ referred to this topic. They merely stated that the weapons availability greatly improved in the Węgrów District compared to neighbouring structures between 1942 and June 1943. Comparing the arms situation in two districts – Węgrów and Ostrów – Węgrów had the greatest number of arms at its disposal. Therefore, had an attack on Treblinka been planned, the Węgrów forces would definitely be taken into account first (Matusak, 2005, p. 87; Gozdawa-Gołębiowski, 1992, p. 183).

Table 1. Arms and ammunition in Węgrów District as at 1 June 1943

Type of arms	Arms, pcs	Ammo, pcs
guns	113	1,332
rifles	304	55,195
light automatic rifles	4	2,450
MMG	5	6,460
anti-tank rifles	2	–
LMG	1	700
mortars	1	17
grenades	–	433
Total	430	66,587 + 433 kg of explosives

Source: Matusak, 2005, p. 86.

³⁵ In June 1943, in the Sokołów District, the Home Army competed to attract the respect of the young people with the National Military Organization, trying to recruit members of the National Confederation (Sprawozdanie z stanu politycznego, społecznego i narodowościowego za okres 1 czerwca–15 czerwca 1943 roku [Report on the political, social and ethnic situation for 1–15 June 1943]).

³⁶ After the war, Albin Skroczyński claimed that the airdrop campaign that began in spring 1942 and was ongoing in 1943 “improved the situation, providing a large number of arms sets meant to equip military platoons” (Skroczyński, n.d., p. 91).

³⁷ Data for the Sokołów District has not survived.

To conclude, one ought to mention the fundamental matter, that is the organizational division responsible for sabotage and diversion operations. In the three discussed districts, the Kedyw was headed by: a) in Ostrów Mazowiecka, until the end of September 1943, Warrant Officer Koziej, nom de guerre “Szum” (first name unknown); b) in Sokołów, from February until 30 September 1943, Lieutenant/Captain Franciszek Pieniak, nom de guerre “Przebój”; c) in Węgrów, from May 1943 until the end of the year, Lieutenant/Captain Jerzy Lipka, nom de guerre “Leszczyc”. Interestingly, two of them were replaced right after the Treblinka revolt. Their actions in the subregion were coordinated by Adam Kompowski, who only began to organize sabotage and diversion cells in January 1943. In the course of work, it transpired that on the initiative of Inspector Lieutenant-Colonel Bronisław Patlewicz, nom de guerre “Nieczuja”, “internal sabotage and diversion cells” started being created in January 1943 in the Węgrów, Sokołów, Radzymin and Siedlce Districts, independently from the Kedyw units. The rationale behind their creation was a justified fear that Kedyw posts – owing to their low membership and lack of good orientation in the field – would fail to meet the tasks given to them. Although Gozdawa-Gołębiowski sees their creation as a positive process, which strengthened the region in military terms, it simultaneously threatened the cohesion of underground military actions and their efficiency (Gozdawa-Gołębiowski, 1992, pp. 195–196).

“Akcja Treblinka” (Treblinka Operation) according to Rażmowski

All researchers investigating the sources of the narrative about Polish aid for Treblinka reach for the text written by Władysław Rażmowski. As a veteran, Rażmowski became actively involved in spreading knowledge about armed assistance for the death camp, and was accompanied in this effort by Gozdawa-Gołębiowski.³⁸ “Poraj” is not only the author of an account on the subject, but he even acted as a historian: in 1969, he published

38 What ought to be mentioned in this context is that Rażmowski claimed that as the commander of the guerrilla unit, he decided to launch an attack on Treblinka without his superiors’ approval. Writing about himself in the third person, he clarified his conduct in the following, original way: “Yet he decided not to inform the authorities about his decision, since he believed that providing assistance to escaping prisoners did not preclude participation in a future attack on the Treblinka camp and was related to the unit’s training cycle” (As cited in Gozdawa-Gołębiowski, 1992, p. 355). Jan Gozdawa-Gołębiowski decided to correct this version, glossing over this act of lawlessness with a hardly credible statement that read: “Lieutenant ‘Poraj’ Rażmowski’s decision was not contradictory to ongoing preparations for an attack on the camp insofar as the main obligation vested in ‘Poraj’s’ Guerrilla Detachment was protecting the local population against the Ukrainians. Consequently, more or less numerous patrols of ‘Poraj’s’ Guerrilla Detachment relatively often found themselves in the vicinity of the camp” (Gozdawa-Gołębiowski, 1992, p. 355).

his version of “Akcja Treblinka” in the prestigious academic journal *Dzieje Najnowsze* (which is respected to this day). The date of publishing his work is not irrelevant, as it may be associated with the author’s involvement in the anti-Semitic campaign (Rażmowski, 1969, pp. 167–182). At that time, press sources and academic journals were flooded with works that painted an exaggerated picture about the allegedly widespread Polish aid for Jews under the German occupation.³⁹ This fact alone is enough to provoke reflection on the credibility of a text that carries such connotations. Yet there are also other reservations, the main one being the lack of documents that would confirm that the operation took place. The text published in *Dzieje Najnowsze* is an abbreviated version of Rażmowski’s story contained in an unpublished typescript from 1971 held at the Central Archives of Modern Records [AAN]. The most extensive version of the narrative on the Polish aid for Treblinka II camp was contained in Rażmowski’s text published in 1991 in *Barbakan* magazine. There he included all previously unknown aspects that he took from other Home Army members.⁴⁰ Therefore, having at our disposal “Poraj” Rażmowski’s extensive and detailed narrative, later corroborated by Gozdawa-Gołębiowski, the key moments and circumstances of the attack on Treblinka ought to be presented in line with his version and critically assessed. The paper will focus on versions from 1969 and 1971. The later version, published in *Barbakan* magazine, is treated as a compilation of many stories “Poraj” had not been personally aware of beforehand, and as such it will not be discussed here.

Rażmowski wrote that the idea to attack Treblinka originated in the Home Army circles of the Sokołów Podlaski District, and was then analysed by the Eastern Subregion’s command in autumn 1942. However, the Area Command expressly stated that the operation could only be launched upon orders of its commander. The aforementioned Lieutenant-Colonel Bronisław Patlewicz “Nieczuja” was instructed to supervise the effort. Together with Franciszek Pieniak “Przebój”, he started training and selecting people for actions of this kind in 1943, constantly struggling with arms shortages and difficulties in reaching the vicinity of the camp.⁴¹

39 The most widely commented aspect of post-war accounts on Polish aid for Jews is the collaboration between soldiers from the “Wolves” Military Organization (oww) and the Jewish Military Union (Żydowski Związek Wojskowy) (Libionka, 2011).

40 Rażmowski’s three most important texts all contain the same information about “Poraj’s” unit’s participation in “Akcja Treblinka” (Głównia, Rażmowski, n.d., vol. II, pp. 168–88; Głównia, Rażmowski, 1990, pp. 27–36).

41 In 1991, Rażmowski’s version about training was confirmed by another Home Army soldier, Lucjan Krajewski. In his testimony, he stated that as an officer cadet of the infantry, he took part in an underground Home Army training that involved practicing an operation on the Treblinka II camp. This was to have taken place in May 1943. The following people came to Miednik (a town in Węgrów powiat) to supervise the training: “Nieczuja”, “Poraj”, Major Zygmunt Maciejowski “Wolski”, who was the commander of Węgrów District, and his aide Jerzy Lipko, nom de guerre “Leszczyc”. The meeting ended with an exam conducted based on sketched plans of the camp.

In the end, once certain conditions had been met, for instance contact had been established with prisoners, the decision to launch actions in April 1943 was taken in the Sokołów District. The task was to be performed by Henryk Oleksiak “Wichura”. According to Rażmowski, the plan was not doomed to fail, but the Germans discovered the plot in the camp, murdered the Jewish resistance members and ordered an emergency. Nevertheless, the order to call off the operation did not reach “Wichura” in time: having concentrated his forces in the vicinity of Sterdyń, he opened fire at the camp (Głownia, Rażmowski, n.d., vol. II, pp. 169–171). This story will be elaborated in the account given by “Wichura’s” brother Marian Oleksiak, nom de guerre “Sęp”. This testimony will also be presented, but even though the description of the action contained there matches “Poraj’s” version, the circumstances of launching the alleged attack are different.

Several months after “Wichura’s” action, another attempt was made to attack the camp, yet – according to Rażmowski – it ended in a partial success. It took place on 2 August of that year, once contact with Jewish prisoners who were able to leave the camp had been established. The operation was preceded by a reconnaissance of the camp, which involved a failed attempt at approaching it and opening fire by the deputy commander of Sokołów District and head of the local Kedyw, “Przebój” (Głownia, Rażmowski, n.d., vol. II, pp. 174–175).

Raźmowski remembered the names and surnames of members of the camp’s resistance movement. The first one was a Jew from Kosów Lacki, Szymon Jabłonowicz,⁴² an artist blacksmith who would go to town to get products he needed to make ornaments for the Germans, as a result of which the Home Army could establish contact with the others. Rażmowski also referred to Jewish prisoners who left the camp to cut branches used to camouflage the camp. As they would go into the forest, the opportunity arose to leave them dispatches hidden in trees. “Poraj” additionally provided personal details of leaders of the Jewish resistance within the camp; he also mentioned that after the murder of Borys Chorażycki,⁴³ the command was taken over by “Galewski from Łódź”. The inner circle included:

Of course, this account does not prove that the story presented by Rażmowski was true. It rather seems to indicate the long-term investigation carried out by Gozdawa-Gołębiowski, who had worked on the subject of Polish aid for Treblinka since the 1970s (Oświadczenie Lucjana Krajewskiego z 18 lipca 1991 roku [Lucjan Krajewski’s statement of 18 July 1991], 1991).

⁴² Oskar Strawczyński’s testimony mentions a Jewish blacksmith, Hersz Jabkowski, who came from Stoczek Węgrowski. He was placed in the labour camp in May 1942 and worked at Treblinka II in the construction of gas chambers (Protokół przesłuchania Oskara Strawczyńskiego z 7 października 1945 roku [Minutes of the hearing of Oskar Strawczyński of 7 October 1945], 1945).

⁴³ The person meant here is otolaryngologist Julian Eliaś Chorażycki, and not his relative Borys. Both of them ran a medical practice in Warsaw in the interwar period, and both were otolaryngologists. The doctors are often confused with one another in a number of post-war publications (Haska, 2013, pp. 246–248).

“Ziemo-Bloch, Rusland, Ludling, Leon Haberman, Zaleberg, Markus and Gwidwicz.”⁴⁴

As he neared the climax of his narrative, Rażmowski weaved the Polish Workers’ Party into the story, which seems to be the weakest point of his account. In July 1943, “Poraj” was allegedly contacted by his friend from years ago, Kazimierz Grodzicki,⁴⁵ who – being a communist – had maintained contacts with insurgents from the Warsaw ghetto imprisoned in the camp. This group planned to escape. Rażmowski further persuades readers that, having heard out Grodzicki’s pleas for help, he decided to act on an impulse and attack the camp:

“Poraj” knew that the Subregion’s command had been making preparations to destroy the camp for quite some time, and was scared that he would not receive permission for an independent action that could foil the main plans. He could not divulge said plans to his friend, although Grodzicki’s proposal was extremely tempting. Still, he wanted to help people who had been condemned to death, at the same time training soldiers from his unit for a larger-scale operation. “Poraj” did not think long and agreed (Głównia, Rażmowski, n.d., vol. II, p. 175).

Rażmowski goes on to claim that from that moment on, he acted alone, without communicating with anyone, as if going deeper underground. The story about a member of the Polish Workers’ Party allegedly initiating “Akcja Treblinka” is obviously not credible, even bizarre. The moral of this tale would be that Home Army soldiers acted upon the orders and in collaboration with the communist movement, and got away scot-free. This could be interpreted as a sign of the times – the influence of propaganda spread by the People’s Republic of Poland – although it ought to be stressed that the author never backed out from this aspect of working with the Polish Workers’ Party. It was also accepted by Gozdawa-Gołębiowski.⁴⁶

Having personally performed reconnaissance of the camp from the gravel pit located between the Polish and Jewish camps, “Poraj” – again on

⁴⁴ “Poraj” also mentions Franciszek Ząbecki, albeit in passing. According to his account, Ząbecki was not someone who would be in touch with the prisoners. However, the railwayman informed the Home Army about goods from Treblinka transported to the Third Reich. The source of Ząbecki’s knowledge about it were shipping lists (Głównia, Rażmowski, n.d., vol. II, p. 174).

⁴⁵ Rażmowski did not provide any extensive information about him. In all likelihood, this is a fictional figure.

⁴⁶ Neither of them backed out from this version, because their narrative of the attack on Treblinka hangs upon the crucial participation of the Polish Workers’ Party member in the entire operation. Grodzicki’s presence would explain what Home Army units were doing in the vicinity of the camp during the revolt. Without him, the entire story makes no sense.

his own – planned the action and sent, in agreement with the Polish Workers' Party members, a Jewish volunteer to Treblinka II. The latter introduced himself to the Germans as a father wanting to join his son. The man's task was to contact the Jewish resistance members, who were assumed to exist, and communicate the revolt date and information about the Home Army's support from outside.⁴⁷ This thread is also hardly credible – one is tempted to ask why someone would risk their life since, according to Rażmowski himself, Jewish workers would occasionally leave the camp. Yet leaving this irregularity aside, all stories about the Polish Workers' Party's contribution to "Akcja Treblinka" ought to be refuted, and the aspect of "Poraj's" unit contacting the prisoners should be regarded as a matter of fiction. This clumsy attempt at shedding light on the situation casts doubt on the credibility of the entire narrative, as there is no convincing explanation for the synchronicity of the Polish and Jewish struggle. And, after all, what we are dealing with here is an account of someone who had planned and executed everything almost single-handedly.

In spite of these reservations, let us continue with the story. According to plans of the attack created after but one visit to the area adjacent to the camp – so goes on Rażmowski – one of the three combat groups of the Home Army was meant to open fire, and the remaining ones were to coordinate the escape. The first group, composed of 19 men under the command of Henryk Małkiński "Kulesza", was equipped with short rifles and two automatic rifles. They were supported by units under Antoni Wróblewski "Orwid" and "Wichura". Unfortunately, once the revolt broke out and gunfire began, the crowds proved difficult to control and the ensuing chaos was only contained after a longer while (Głównia, Rażmowski, n.d., vol. II, pp. 180–181).

Rażmowski's account further includes a description of around 200 fugitives crossing the Bug in the vicinity of Wilczogęby and Brok. The rest headed in the direction of Warsaw. Moreover, another important element of the entire operation's finale was Stanisław "Śliwa" Siwek's unit accidentally becoming involved in a skirmish with the Germans. On 2 August, his men – acting on "Nieczuja's" orders – concentrated ca. 3 km from

⁴⁷ Rażmowski described in detail how he personally cycled to the gravel pit located between the camps, from where – based on a small hill he had chosen – he could observe both camps: the Polish and Jewish one. On his way back, as he claims, he was almost executed by shooting. However, he presented a general view of Treblinka II and it seems that despite standing on a hill – assuming he had even been there in the first place – he did not see what happened inside the death camp: "The Jewish camp was located right next to the road. The barbed wire fence was surrounded with a young pine woodland, with wooded areas approaching it and stretching as far as the Orzołko forests. [...] The entire area was dominated by watchtowers surrounding the Jewish camp; on the tower platforms, there constantly were patrols of guardsmen armed with machine guns and floodlights. At lunchtime, the number of patrols circling around the camp was significantly lower" (Głównia, Rażmowski, n.d., vol. II, pp. 177–178).

Treblinka awaiting further orders, but only managed to help a few Jewish groups cross the Bug. Nevertheless, the Germans began to chase the escapees, which led to a shooting incident. Based on the account provided by “Śliwa”, Rażmowski wrote:

Using the arms I had, I opened fire at the Germans approaching from the left bank of the Bug. Given such poor equipment, I was not able to inflict any real harm on the enemy. In any case, our unexpected appearance halted the chase and groups of the wretched men managed to cross the river, finding salvage in the forest (Głównia, Rażmowski, n.d., vol. II, p. 186).

One of the soldiers captured during the manhunt was “Śliwa”, yet after his arrest, he managed to get the *glasovtsy* [soldiers of the Russian Liberation Army under Andrei Vlasov – translator’s note] drunk and thus escape imprisonment. According to Rażmowski, “Akcja Treblinka” had a happy ending only for a part of the Jews, as many of them did not want to listen to the Home Army soldiers’ advice about the direction of escape and location of crossing the river, as a result of which they were caught. Rażmowski stressed that the fugitives had lost their life instinct. They were afraid to leave the forest areas they had chosen, which is why they were easily caught by the gendarmes, who knew that they would find the escapees in precisely such locations (Głównia, Rażmowski, n.d., vol. II, pp. 184–185).⁴⁸

“Śliwa” Siwek’s account about helping escapees from Treblinka

Reports of what happened after the revolt broke out were supplemented by the testimony given by Stanisław Siwek, nom de guerre “Śliwa” (Relacja Stanisława Siwka [Stanisław Siwek’s account], 6 February 1973, 1973), who was referred to by “Poraj”. In his account, “Śliwa” also mentions the railwaymen’s plans to destroy the camp.

Siwek came to the Ostrów Mazowiecka District from Zegrze in July 1942. Using false documents issued in the name of Śliwa, he made it to Czerwińsk, where he was ordered to organize a sapper unit in charge of rail sabotage and diversion. In spring 1943, he received the order to go to Małkinia station to train dispatcher Stanisław Siwek, nom de guerre “Czardasz”, in order to prepare a railway attack on Treblinka (the two resi-

48 Leaving Rażmowski’s fabrications aside, this aspect merits attention, as the behaviour of Jewish escapees seems to have been described in a very realistic fashion. It could be that “Poraj” gained the relevant knowledge from someone who had directly participated in the events. He may even have taken part in the operation himself, although not in the role in which he chose to portray himself after the war, i.e. as the main organizer of aid.

stance members shared the same name and surname). The railwaymen were to be supported by troops from Siedlce, Węgrów, Ostrów and Warsaw. He said that at the time, contacts with Jews were maintained by Franciszek Ząbecki, who told prisoners to stay alert and wait for the attack.

In mid-July 1943, “Śliwa” was ordered by “Przebój” to concentrate, “if possible”, a unit of more than 30 men from neighbouring villages in the vicinity of Glina village. The guerrillas were equipped with five or six rifles and four guns. “Śliwa” was instructed to wait for further detailed tasks in connection with the planned attack on the death camp. He was also told to wait for a full supply of arms and each time stay with his people in a different part of the forest. However, events of 2 August 1943 took him by surprise:

I heard gunfire from the direction of the camp and [saw] smoke rising above it. I thought I had not been informed about the action. That evening I saw groups of Jews escaping across the meadows towards the Bug River. Our soldiers showed the running Jews where they could ford the river and organized passages to the right bank. The Jews were followed by the Germans who went after them. Also, on the right bank of the Bug, the Germans had made a cordon mostly [comprised] of *vlasovtsy* (Relacja Stanisława Siwka [Stanisław Siwek’s account], 6 February 1973, 1973).

“Śliwa” goes on to say that he engaged in combat with the Germans, in line with what was stated by Rażmowski:

Using the arms I had, I opened fire at the Germans approaching from the left bank of the Bug. Having checked our IDs, the *vlasovtsy* arrested me and several soldiers and escorted us to Glina village. They placed us in a small cottage [...], leaving guards in front of it. At night, local farmers got the *vlasovtsy* drunk blind. At night, the house burned down. Using this opportunity, we escaped into the potato field. 2–3 wounded men from my unit were captured by the Germans (Relacja Stanisława Siwka [Stanisław Siwek’s account], 6 February 1973, 1973).

Siwek’s account of his participation in the revolt ends at this point. There is no trace of heroism here, yet his struggle with the Germans should be qualified, above all, as an act of self-defence, which incidentally managed to help Jewish fugitives. For the purpose of this paper, the most important element of the account is the unit’s surprise at the revolt and gunfire. Of course, there is no need to negate the fact that “Śliwa” Siwek’s unit instructed the Jews as to where they should be crossing the Bug.

The account of Marian Oleksiak, nom de guerre “Sęp”, and Franciszek Pieniak, “Przebój”, concerning attacks in spring 1943

In his account, Rażmowski mentions two attacks on Treblinka II, preceding the one of 2 August. Therefore, it is necessary to recall the circumstances of the previous incidents.

Thanks to Gozdawa-Gołębiowski's enthusiasm as a researcher, two testimonies of first-hand witnesses of these events are now available. The first one was given in the 1970s by the brother of the aforementioned “Wichura” (Relacja Mariana Oleksiaka [Marian Oleksiak's account], n.d.), and concerns the impromptu attack launched by that commander in spring 1943 on Treblinka II,⁴⁹ mentioned derisively by Grabowski in his essay.

According to Marian Oleksiak, the attempt to approach the camp which took place in spring was spontaneous and completely wilful. Consequently, this version contradicts Rażmowski's account, stating that the attack was a part of a series of actions planned in the Sokołów District. Oleksiak's troop, comprising 80 men, first embarked on a mission aimed at eliminating a Schutzpolizei station in the school in Sterdynia, but the ambush was not successful, even though the group dressed in German uniforms. Consequently, the unit was forced to retreat to Lebiedzie village. It was there that “Wichura” learned from a farmer about an opportunity to acquire Maxim machine guns, hidden in 1939, with 5,000 bullets. With the weapons in his possession, he decided to attack the camp. He could have devised the plan upon finding out about an action that had been planned by the Home Army, or because he knew that the entire local underground had been reconnoitring Treblinka at that time. It cannot be ruled out that, being a young man (21–22 years old), immature and eager to fantasize – as indicated by post-war accounts – he might have wanted to prove his worth in the battlefield (Relacja Mariana Oleksiaka [Marian Oleksiak's account], n.d.).

The soldiers hoped that by attacking in the morning they would take the Germans by surprise. After seizing ten farm carts in Lebiedzie and rearming at the police station in Sterdynia, they headed for the camp. Afterwards, the action unfolded as follows:

In the morning, he opened fire with machine guns and combat rifles, and threw grenades at the main gate, killing a guardsman. The Germans illuminated the terrain with flares and reflectors, and retaliated with heavy machine gun fire. Before the action, we sawed down a telegraph pole, thus depriving the camp of their telephone connection. The fire exchange lasted for half an hour, after which we retreated in

49 The account is incomplete. It stops when Oleksiak begins to talk about the revolt of 2 August 1943.

the direction of the river Bug. We were not pursued (Relacja Mariana Oleksiaka [Marian Oleksiak's account], n.d.).

Oleksiak finishes his account with a statement that the aim of this retaliatory action as well as the others⁵⁰ was to defend civilians harassed by the occupier. The intention was to prove to the Germans that "the Polish Army was active and would not accept punitive actions against the civilians" (Relacja Mariana Oleksiaka [Marian Oleksiak's account], n.d.). One can sense how proud he was to fight in "Wichura's" partisan group – which is not surprising, considering that the witness is talking about his brother. Nevertheless, he does not hide the fact that these actions were not authorized by the command.

Gozdawa-Gołębiowski (according to Rażmowski), as well as "Przebój" (deputy commander of the Sokołów District) tried to conceal this act of insubordination after the war. One should be reminded that they justify "Wichura's" springtime action by claiming that the order forbidding any armed activities did not reach the commander and that was why he attacked the camp without permission. Obviously, this version is hardly believable, when compared to "Wichura's" brother's testimony (Gozdawa-Gołębiowski, 1992, p. 353).

The story describing "Wichura's" action as a planned undertaking is all the more valuable as "Przebój" cited very similar circumstances while presenting the details of his failed attack on Treblinka II. He writes that his attack was supposed to happen in March 1943:

I led the platoon up to the camp's wire entanglements, with the intention of attacking the Jewish camp. Half an hour before the assault I received an order from the district commander, major Franciszek Świtalski, nom de guerre "Socha", calling off the operation because the ss and the Lithuanian Shaulists had been warned by informers about our preparations and goals, and therefore combat-ready. The platoon numbered ca. 40 soldiers, mostly not very well armed, so the result of the action was difficult to predict (Oświadczenie świadka Franciszka Pieniaka z 14 lutego 1967 roku [Franciszek Pieniak's witness statement of 14 February 1967], 1967).⁵¹

50 The Kedyw report for the period, describing, among others, the sabotage of telecom lines, lists several examples of such actions. Between 20 March and 20 April, "a 1+4-strong patrol headed by Wacek cut telegraph lines between Sokołów and Siedlce." During the night hours, the same task was completed by another group 13 km from Sokołów, between Sokołów and Małkinia (4 km before Kosów Lacki). According to accounts, "wires were cut using pliers." Yet there is no mention of Treblinka II (CAW, WBiH, Ruch Oporu [Resistance], ref. IX.3.31.33, 1943, f. 9).

51 One of the most courageous actions performed in spring 1943 in the Sokołów district was an attack on the guardroom of the Rogów airport. As a result of the attack,

One should be reminded that captain “Przebój”, in another of his written testimonies collected by Gozdawa-Gołębiowski, reports that the decision to attack Treblinka II was made in the Sokołów District Command in late March or in early April. “Wichura’s” soldiers took their positions in the neighbouring woods at night, but half an hour before the planned ambush “Przebój” received from the commander an order cancelling the operation, allegedly due to the fact that the Germans, having been warned by informants about the plan, were combat-ready (Gozdawa-Gołębiowski, 1973b, p. 17). Therefore, it is not possible, or at least it seems highly unlikely, that the two unrelated combat missions had been cancelled in identical circumstances.

Both testimonies give rise to doubts. Marian Oleksiak’s account seems more credible, as he admitted that the actions were not authorized by the command. However, no mention of the attack on Treblinka II has survived in the archives of the underground. It should be noted that at that time – in January or February 1943 – an incident took place in Treblinka, described by a reporter from “Antyk” as a “major altercation”: Jews threw grenades at Ukrainian guards, killing a few and wounding several dozen. One Gestapo officer was killed as well. The rioters abandoned their weapons and escaped. However, there is no data available concerning the participation of Home Army soldiers in this event (Sprawozdanie z 24 lutego 1943 roku [Report of 24 February 1943], 1943).

Accounts of Home Army soldiers from Kosów Lacki Centre, code name “Łasica”, concerning the supply of arms

Another group of testimonies regards an important subject, namely deliveries of firearms to the camp by members of the Polish underground. In 1973, accounts of several members of the Home Army on that subject came to Gozdawa-Gołębiowski’s attention. They belonged to a section in charge of sabotage and diversion at the outpost (and later, centre) in Kosów Lacki (“Łasica”). Their commander was sergeant major Adam Przyborowski “Przerwa”. The accounts were given by: Stanisław Marchel “Sokół”, Mieczysław Mróz “Kac”, Adam Przyborowski “Przerwa”, Stanisław Stefańczyk “Kubeł”, as well as Marian Jakubik “Jaśmin” from Węgrów, who came up with the initiative to collect testimonies on the subject. During the war, as a young boy, he conducted intelligence operations, which was

four Ukrainians were killed and the barrack was burnt down. The responsible unit was 30-man-strong; some of the soldiers were dressed in field gendarmerie uniforms. At the same time, 30 men (of Polish origin) were rescued from a transport to Treblinka I, but even here one finds no mention of the action on Treblinka II (CAW, WBH, Ruch Oporu [Resistance], ref. IX.3.31.33, 1943, ff. 30, 34).

possible thanks to his work at a military police station in Kosów Lacki. It is worth mentioning that these soldiers gave laconic and concise accounts, and were not inclined to emphasize the significance of their contribution. They were tasked with reconnoitring the vicinity of the camp and supplying it with firearms. They acted on the orders of “Przerwa” (Relacja Mariana Jakubika [Marian Jakubik’s account] (handwritten), n.d.; Relacja Stanisława Marchela [Stanisław Marchel’s account], 13 September 1973, 1973; Relacja Mieczysława Mroza, [Mieczysław Mróz’s account], 13 September 1973, 1973; Relacja Adama Przyborowskiego [Adam Przyborowski’s account], 27 August 1973, 1973; Relacja Stanisława Stefańczuka [Stanisław Stefańczuk’s account], 13 September 1973, 1973).

Mróz was the first Home Army soldier from “Łasica” tasked with reconnoitring the camp. He was sent three times into the vicinity of the camp, in order to discover the procedure of delivering horses and carts to the extermination camp, because this could be used as a way of smuggling weapons into the camp’s perimeter. He explains: “The rumours that circulated among the farmers were not enough, one had to go there in person and thus establish the facts and determine the possibility of transferring the firearms” (Relacja Mieczysława Mroza, [Mieczysław Mróz’s account], 13 September 1973, 1973).

Stefańczuk’s task was to deliver the weapons. In April 1943 he received an order to ride to the camp with a horse-drawn cart as a part of so-called *Scharwerk*, obligatory for the local farmers. In order to avoid raising suspicions, he had to find an old farmer, incapable of hard work, and offer to replace him. During his first trip he smuggled in a Parabellum pistol. He describes it as follows:

When I arrived at the extermination camp, an ss man went out and ordered us to bring some gravel from a neighbouring gravel-pit. When I came back with the gravel, a dozen Polish Jews appeared in front of the gate, took the carts containing the gravel from the farmers, and drove them back into the camp. However, I managed to communicate with one of them in whispers about delivering firearms during my next trip. [...] Back in the gravel-pit, while loading gravel, I put a pistol under the bottom board and fastened it with a string lest it falls out. When I came back to the camp gate, the Jew was already waiting for me with other prisoners. I informed him that there was a weapon under the cart and that he should take it while stooping to unfasten the chain around the cesspit. The chain was fastened on both sides of the cesspit, so the Jew could always unfasten it on the opposite side from the guard, usually a Ukrainian (Relacja Stanisława Stefańczuka [Stanisław Stefańczuk’s account], 13 September 1973, 1973).

He smuggled in 11 handguns and four grenades that way. Stefańczuk mentions that also his father, Aleksander, while not a member of the Home Army, but its supporter, managed to deliver four weapons using the same method. The firearms were taken from an arsenal in Kosów Lacki, supervised by Jan Wiśniewski “Zajac”.⁵² Stefańczuk ends his account in the following words:

I did not deliver more firearms to the camp, because it would entail too much risk. The most nerve-racking part was when I had to wait to bring the empty cart out of the camp (Relacja Stanisława Stefańczuka [Stanisław Stefańczuk’s account], 13 September 1973, 1973).

Marchel was in charge of covering the gun-smuggling actions. He fulfilled this task ca. ten times, as a member of the cart-riding team. Many years later, he shared his thoughts about that work:

Having a handgun on him, he should have used it immediately, if his colleague was in danger from a Ukrainian or an ss man while contacting a Jew. The chances to save himself would be slim, but this is still better than nothing. We were relying on the forest which reached the entrance gate to the death camp (Relacja Stanisława Marchela [Stanisław Marchel’s account], 13 September 1973, 1973).

Another account worth mentioning is the one given by the group’s commander, Adam Przyborowski. He spoke in detail about his contacts with the aforementioned artistic blacksmith from Kosów. Germans trusted Jabłonowicz and repeatedly sent him unaccompanied to the village, where he could be seen several times a week. “Przerwa” contacted him, with the consent of “Przebój”, and asked him to deliver weapons for the prisoners. At a certain point, Jabłonowicz took the initiative and informed him that Jews in the camp were preparing for battle and asked for more arms (Relacja Adama Przyborowskiego [Adam Przyborowski’s account], 27 August 1973, 1973). In his account, “Przerwa” describes in detail how many firearms were delivered by Jabłonowicz. He usually smuggled them in a bag in which he carried his tools for artistic blacksmithing; mostly handguns, but also a Sten gun, complete with two magazines. The weapons came from the weapon storage in “Łasica”, the Sokołów Centre, or were issued by corporal Czesław Mróz, nom de guerre “Chłop”. Further

⁵² Jan Gozdawa-Gołębiowski also wrote down the account of Jan Wiśniewski. Wiśniewski claimed to have known who was meant to receive the guns (Jan Wiśniewski’s account, 27 August 1943).

deliveries were consulted with the commander of the Sokołów District, major Franciszek Świtalski “Socha”.⁵³ He decided that three more Sten guns and six pistols be passed to the camp. Even though the prisoners insisted on more deliveries, the Sokołów Centre did not provide them with more guns apart from the deliveries mentioned before, because their resources had been exhausted (Relacja Adama Przyborowskiego [Adam Przyborowski’s account], 27 August 1973, 1973).

The question of the planned participation of the Kosów underground in the attack on Treblinka is an especially important subject in “Przerwa’s” account. The Home Army soldiers from Kosów, acting on “Przebój’s” and “Socha’s” orders, were preparing to provide fire support to other groups using machine guns, but the “uprising” broke out two days before the agreed date. Thus one learns that the planned date was 4 August. However, Przyborowski could not explain the reasons of the early outbreak. This is the only testimony where a member of the Home Army cites a date of an operation planned by the underground (Relacja Adama Przyborowskiego [Adam Przyborowski’s account], 27 August 1973, 1973).

The quoted reports of “Łasica” soldiers do not raise any concerns. It is not clear, however, how the soldiers chose the Jews to whom they transferred the weapons. There was indeed a possibility that the fire-arms would fall into the hands of people who were collaborating with the Germans in the camp. Unfortunately, this question remains unanswered. Still, Gozdawa-Gołębiowski used the stories of gun deliveries to build a broader narrative that seems definitely untrue. At its centre, there are several soldiers from “Łasica” (especially Marian Jakubik “Jaśmin”), who played important, if not vital parts in the attack on Treblinka (Gozdawa-Gołębiowski, 1973a, 1973b, 1973c). Letters exchanged by Jakubik and Gozdawa-Gołębiowski reveal that the historian was under great influence of that dynamic, spirited man (List M. Jakubika do J. Gozdawy-Gołębiowskiego [Letter from M. Jakubik to J. Gozdawa-Gołębiowski], n.d.).

However, what interfered with “Jaśmin’s” attempts to create a narrative accentuating the outstanding assistance of the Kosów Lacki outpost to Treblinka, was the commander of the “Łasica” outpost, Stanisław Rydel, nom de guerre “Janczary”, who questioned its significance in the attack. Jakubik himself writes openly about it:

He still claims that our role in defeating the camp was negligible [...]. He does not admit that officially, and he will never rectify the errors in his article. He researched Treblinka on his own and never managed to discover anything. His subordinates, “Mar” and “Jawor” [...] never let him in on

53 Franciszek Świtalski died in 1944.

the plans concerning the camps and gave all the information to the commanders of the powiat. So Rydel's name cannot appear in that article more than once (List M. Jakubika do J. Gozdawy-Gołębiowskiego [Letter from M. Jakubik to J. Gozdawa-Gołębiowski], n.d.).

Rydel's voice is important and must be taken into account, although one should be reminded that it concerns the entire version of events presented in Gozdawa-Gołębiowski's articles published in the *Za i Przeciw* magazine (Gozdawa-Gołębiowski, 1973a, 1973b, 1973c), and not just the question of the Kosów Lacki unit of the Home Army delivering firearms to the camp. The commander does not call the attack on Treblinka into question, although Jakubik's account might indicate that, as the chief of the outpost closest to the camp, he knew nothing of the operation.

Jakubik recommended another contact to Gozdawa-Gołębiowski, instead of Rydel. In his opinion, the right person was Czesław Pogorzelski "Jawor", who was in charge of counter-intelligence in "Łasica". Jakubik also adds:

He will accept everything, if you refer to me and tell him what to testify to confirm your article. He is a true Home Army soldier, despite his working-class background (his father was friends with Julian Marchlewski) (List M. Jakubika do J. Gozdawy-Gołębiowskiego [Letter from M. Jakubik to J. Gozdawa-Gołębiowski], n.d.).⁵⁴

Further in that letter, Jakubik instructs the historian who and in what role should be mentioned in the article about the Treblinka II camp. These instructions are somewhat amusing, considering that none of these persons played a significant role in observing or reconnoitring the camp. Jakubik accredited them with tasks he invented himself. For instance, about Antoni Zacierka, aide to the commander of the Sokołów District, "it can be written that he was interested in Treblinka and cooperated with «Przebój»". He contacted us. He will be very happy" etc. (List M. Jakubika do J. Gozdawy-Gołębiowskiego [Letter from M. Jakubik to J. Gozdawa-Gołębiowski], n.d.).⁵⁵ Therefore, too many doubts arise regarding the version presented in *Za i Przeciw* to recognize it as true and conduct a detailed analysis.

⁵⁴ According to Jakubik, apart from Ząbecki – whose role he could not question – the greatest service to figuring out Treblinka was rendered by: Czesław Pogorzelski "Jawor", Teodor Simiński "Mar" and Antoni Żuber "Łada".

⁵⁵ See also a vivid account of the Kosów Home Army's and Marian Jakubik's own actions (Jakubik, 1973).

Undoubtedly, the Home Army soldiers from Kosów had a good understanding of what happened around the camp, not least because they were active closest to Treblinka, they met groups of Jewish workers, remained in contact with the camp staff, etc. However, it is now difficult to determine what they really did to help the extermination camp. It is highly unlikely that such a small unit was able to handle as many dangerous tasks as Jakubik boasted after the war and that they could be carried out on such a large scale. Moreover, it is regrettable that Gozdawa-Gołębiowski believed in “Jaśmin’s” version. He only verified the issue of firearm deliveries, which may also be untrue, even though it was confirmed by the commander of Home Army soldiers who transferred the weapons.

Józef Worowski about the “Parowóz” and “Obóz” operations

The account outlining the underground activity of railway workers was drawn up in 1958 (Worowski, 1958), so it should not be associated with the publication associated with the anti-Semitic campaign (Worowski, 1968).⁵⁶ Worowski directly participated in meetings concerning an attack on the camp. Like in Rąmowski’s account, information about the Polish underground’s increased interest in the camp in 1942 is already mentioned at the beginning. Yet there was general awareness of the great difficulties associated with counteracting the mass murder in Treblinka:

There was one plan of action on everyone’s lips: destroying this ultimate example of human sadism. Destroying – yes, but this was not easy to execute, particularly in our circumstances, as for it to succeed, there would have to be an armed uprising in the camps (Worowski, 1958, p. 69).⁵⁷

According to Worowski, the overarching goal of the underground forces was destroying the camp, particularly the gas chambers, and “liberating at least part of the Jews that had been imprisoned there to be gassed.” However, this task exceeded the possibilities of the Sokołów District, so all plans were taken over by the Home Army High Command. Unfortunately, the account in question makes no mention of the identity of decision-makers from Warsaw. Nevertheless, it provides many details about the role of local underground structures that took part in reconnoitring the area.

⁵⁶ These memoirs were used in the 1968 anti-Jewish smear campaign, possibly with the author’s consent, yet this does not depreciate their value and credibility in any way, since they were written many years beforehand.

⁵⁷ In his unpublished memoirs, Worowski confuses the names of the camps: he refers to Treblinka I as the death camp and Treblinka II as the work camp.

To the best of Worowski's knowledge, intelligence agents from Sokołów and Ostrów districts were involved in the reconnaissance, as well as underground railway workers. The initial assumption was that once the Jewish revolt broke out:

a wild steam engine was to be launched onto the gate via a siding leading to the camp, which was supposed to break the gate, discontinue electricity in the entanglements and cause even greater confusion and panic among the German camp guards (Worowski, 1958, p. 69).

At the same time, partisan units were to join the action, meant to enable Jews to set fire to camp equipment (gas chambers, weapon warehouses, etc.) and help them escape beyond the Bug river. Worowski, who took part in talks on the subject, states that this plan was given the code name "Parowóz" [Steam Engine]. Although it was never implemented, railway workers took part in subsequent preparatory stages, this time without Worowski's participation (Worowski, 1958, p. 69).

Further talks with higher military authorities were attended by Ząbecki, who gave Worowski a detailed account of his meetings with representatives of the Command:

In March 1943, head of the Sokołów railway troops invited him to a confidential talk to Sokołów. There, he was taken to the apartment of the man's brother, who lived in the area belonging to the sugar factory. In the brother's apartment, "Jozuba" met several men he did not know. These were representatives of the Warsaw Home Army Command. The purpose of the meeting was to discuss destroying the Treblinka death camp. For the purpose of this action, those present at the meeting planned to establish contact with Jews in the death camp and present them with our plan, including a revolt in the camp (Worowski, 1958, pp. 70–71).

During the debate, it was decided that contact with Jews would be established by "Jozuba" and a teacher working in one of the neighbouring villages, whose name is unknown (Czarkowski, 1989, p. 60).⁵⁸ They would

58 The teacher observing the camp is recalled by Ryszard Czarkowski. His interlocutor, Wacław Jakubik, gave the following account: "My wife comes from Bolejów. At one point, her family was visited by a cousin who worked as a teacher. He was intent on seeing what was happening in Treblinka. So I took him there. We went to the forest, he was looking through binoculars, he showed me the death camp too. We did not look for a long time; we were scared of being noticed and shot" (Czarkowski, 1989, p. 60). It ought to be stressed here that none of the author's

also be in charge of drawing plans of the camps, which were soon made. Many people worked on these plans in the field, for instance “Śliwa”, who forwarded the results of his reconnaissance to Stanisław Siwek, nom de guerre “Czardasz” – train dispatcher at the Małkinia station. The preparations were supervised by Tadeusz Nogal, nom de guerre „Śmigoń”, soldier of the 8th railway company (Worowski, 1958, pp. 73, 76).⁵⁹

Contact with Jewish prisoners was established when they left the camp area to work. It took a few such meetings for the Jews to accept the general plan, referred to by the Home Army as “Obóz” [Camp]. They knew that on the day of the operation, the Treblinka crew were to consume poisoned bread, milk and beer provided from Kosów Lacki. Worowski underlines that Ząbecki’s meetings with prisoners were irregular and accidental. He made four such contacts in total, and then the relationship broke off. However, the author of this testimony failed to mention when exactly these talks were held (Worowski, 1958, pp. 71–72). It ought to be mentioned that Rażmowski also stated that such contacts would break off and be re-established again. Yet this is as far as similarities go.

Worowski’s account makes no mention of an armed action. He claims the revolt in the camp broke out without the Polish underground’s knowledge. As he writes, in this situation:

it was too late to organize armed support on our part, all the more so as the fights were really short – they took about one hour. As a result of the revolt, around a thousand Jews from the working group managed to escape the camp, and then – as it was planned with “Jozuba” – they went towards the Bug river through marshes and brushwood. A great number of Jews died in combat and during the escape attempt (Worowski, 1958, p. 73).

So this is another version without an armed attack of Polish underground forces. Yet, like in Rażmowski’s account, we have “Śliwa’s” unit here. “Śliwa” accidentally found himself in the vicinity of Głina village with his men hailing from Ostrów, because he received an order from “Nieczuja” that this was where he was supposed to come to train his men in combat. According to Worowski, only then did the local Home Army unit become involved in the operation – “Śliwa” apparently received an order to capture the village and secure the Jews’ escape, yet this is not what in fact happened. According to the commander himself, he was surprised by the presence of both Germans and Jews – so he could not

interlocutors confirmed the Home Army’s participation in the revolt (see also: Kopówka, Ryteł-Andrianik, 2011).

59 When the Treblinka revolt took place, Nogal was in KL Auschwitz.

act upon orders (Relacja Stanisława Siwka [Stanisław Siwek's account], 6 February 1973, 1973).

Worowski continues to argue that the village of Glina was crucial for the operation's success, as this was the only place where the river could be crossed. The ensuing close combat with the German troops was described in detail as follows:

Following the Jewish revolt in the Treblinka death camp, the German authorities mobilized all of their armed forces stationed in the vicinity, such as the Wehrmacht, gendarmes, Gestapo, even German railway guards from Małkinia. Judging by the strategic action of the German armed forces, one ought to assume that their main goal was to stop Jews from escaping beyond the Bug river, since they threw all their strength to fill the right bank of the river that was opposite the camp: from the village of Glina, they stretched their cordon along the river up to the forest administration region, and they also occupied a hut of a fisherman named Przeżożny, located on the left bank of the Bug. [...] "Śliwa's" unit held on to the village for three hours, until – in the face of the enemy holding an advantage, both in terms of equipment and numbers – he was forced to retreat from the village under cover of the night (Worowski, 1958, p. 75).

It is unlikely for "Śliwa's" unit to have remained on the battle post for as long as three hours; the village need not have been strategically important either. The commander himself mentioned a shooting that could not have inflicted any substantial damage to the Germans. This stage of "Treblinka Operation" is portrayed differently by Rażmowski, who underlines "Śliwa's" surprise at the events unfolding before his eyes (Głównia, Rażmowski, n.d., vol. II, p. 186).

Concluding his narrative about attempted attacks on the death camp, Worowski stressed that his perspective is narrowed down to the contribution of railway workers to destroying Treblinka, and any knowledge about Ząbecki and Siwek's activity was provided by themselves. He did not personally participate in the partisan units' preparations to attack the camp, which might explain why he gave a mistaken date of the revolt.⁶⁰ A side note would be in order here: in light of what is presented by Worowski, after the war "Śliwa" too tried to exaggerate the extent of his aid to Jews. However, in the 1970s he was already more careful and did not uphold the account that he gave in 1950s (Worowski, 1958, p. 76).

60 Worowski provided the wrong date of when the Treblinka revolt broke out. He claimed it started on 21 August.

Ząbecki's recollections of his involvement in plans concerning Treblinka as a representative of railway workers active in the Home Army is probably the only story of this kind that is corroborated by documents on his intelligence work, which he himself preserved and presented before the Main Commission for the Investigation of German Crimes in Poland right after the war. He then took part in four trials of German Nazi criminals, including testifying against Franz Stangl, the commandant of Treblinka (Marczewska, Ważniewski, 1968, p. 129). In any case, the Main Commission knew about the intelligence operations of the Home Army almost from the very beginning, and Ząbecki was not its only source of information. For example, in February 1948, Henryk Mściwój Radziszewski, the "head of the Home Army intelligence for the Radzymin powiat and parts of Węgrów and Ostrów Mazowiecka poviats", presented his achievements to the Jewish Historical Institute, which cooperated closely with the Commission.⁶¹

Ząbecki wrote two accounts of his memories, which do not differ significantly in the way he presents his contacts with the Jewish resistance within the camp.⁶² He wrote extensively and in detail about the intelligence work and the preparations for the military operation in Treblinka in the spring of 1943. He published one account in *Więź* magazine (Ząbecki, 1972), and another one in his book titled *Wspomnienia dawne i nowe* [Memoirs, old and new] (Ząbecki, 1977).

In both accounts, Ząbecki reported that he held direct conversations with an accidentally encountered Jewish prisoner, Jakub Wiernik,⁶³ although this claim has not been confirmed by any Jewish testimony. Therefore, this element of his story leaves some doubts, just as Rażmowski's revelations about Grodzicki initiating contacts with Jews. However, this single element does not depreciate the entirety of Ząbecki's account, which provides many names and details, and his intelligence work concerning transports of Jews was – as has already been mentioned

⁶¹ Henryk Mściwój Radziszewski (b. 1911) stated that the Home Army intelligence prepared reports on all train traffic, except for the passenger lines. He claimed that in the case of Treblinka, the record was kept on the basis of a special command. This task was performed by railway workers: "The surveillance had to be conducted 24/7, without interruptions." Information concerning transports of people had to include data concerning departure points and the number of persons transported. Information points were located at junction and other stations. Radziszewski reported that 3 million Jews were killed in Treblinka according to the Home Army's calculations (Relacja Henryka Mściwoja Radziszewskiego [Henryk Mściwój Radziszewski's account], n.d.).

⁶² Dariusz Libionka drew attention to some discrepancies (Libionka, 2011, p. 482).

⁶³ Jankiel Wiernik, who wrote down his own memories shortly after the end of the war, was one of the prisoners of Treblinka II (Wiernik, 1944).

– confirmed by the preserved documents (Ząbecki, 1972, p. 120; Ząbecki, 1977, p. 82).⁶⁴

Aside from Ząbecki's two accounts, an opinion on the railwayman's war activity was also formulated by Franciszek Pieniak, *nom de guerre* "Przebój", deputy commander of the Sokołów District (Oświadczenie świadka Franciszka Pieniaka z 14 lutego 1967 roku [Franciszek Pieniak's witness statement of 14 February 1967], 1967). It was written for the Society of Fighters for Freedom and Democracy (Związek Bojowników o Wolność i Demokrację) in 1967 and seems to be closest to the truth. Pieniak states that Ząbecki joined the Union of Armed Struggle on 1 April 1941. He imprecisely defined Ząbecki's membership in the railway workers' resistance organization describing it as "zwz-ak Railwaymen Group" headed by Robert Dąbrowski, a train station manager from Sokołów Podlaski. The actual name of that railway unit was the 8th railway company, but this detail is not important.

When Ząbecki became a traffic dispatcher at the Treblinka station on 22 May 1941, the Sokołów District ordered him to draw up a map of the extermination camp. As part of his work for the underground resistance, he was also supposed to collect all available information about the movements of German troops on the Bug river and about military rail transports. As stated by Pieniak, the railwayman personally took the reports to the head of the Fifth Department of the District Staff, Joachim Muklewicz, *nom de guerre* "Soplica", or to Bronisław "Wajda" Plechowski, both of whom issued instructions and orders for Ząbecki. Stanisław Kropiwnicki, *nom de guerre* "Biegun", was one of the couriers transporting messages between the two. According to Pieniak, the plan of the camp was used in the first attack on Treblinka, which was to have taken place in March 1943, and was used in the operation of 2 August 1943. However, Pieniak's statement does not in any way suggest that Ząbecki had any contacts with Jews. The commander focused solely on the fact of drawing up the plan and on Ząbecki's activities within the Home Army, the scope of which was not as broad as Ząbecki himself presented in his memoirs. It seems, therefore, that Ząbecki's role was mostly limited to intelligence work.

64 Teresa Prekerowa included Ząbecki among authors who cannot be fully trusted. Euphemistically, she wrote the following about the stationmaster's memories: "There is no doubt that [...] Ząbecki took authentic events as his starting point. However, he condensed them too much, and by removing all darker elements, painted an unlikely picture" (Prekerowa, 1993, p. 108). Indeed, his story only contains Poles who heroically helped Jews in the Treblinka area, although many Jewish accounts and the Home Army's sources contradict it. In this sense, the story he presented does not reflect the truth. Prekerowa did not comment on Ząbecki's alleged meetings with Wiernik, but noted her doubts concerning, for example, the Home Army's allegedly widespread aid actions, including helping escapees from Treblinka cross the Bug River, as well as Ząbecki's claim that numerous railwaymen and their families provided water to transported Jews.

Before discussing important documents concerning the Polish underground resistance's interest in the extermination camp, it should be noted that at the time when Dariusz Libionka (2007) was writing his work, the abundant files collected by Gozdawa-Gołębiowski were not yet available to historians. Currently, his research legacy can be found in the Central Archives of Modern Records (Archiwum Akt Nowych – AAN). Before these archival materials were made available to the public, the results of Gozdawa-Gołębiowski's research on Treblinka II had often been met with certain scepticism, all the more so because of his habit of not disclosing his sources in writing, which was partly motivated by the trend of avoiding detailed footnotes in historical texts, which prevailed during the Polish People's Republic and in the early 1990s.

Analysis of his research legacy reveals that Gozdawa-Gołębiowski used the resources of the former Central Military Archives (Centralne Archiwum Wojskowe – CAW), copying materials kept in that collection. He also managed to obtain original Home Army documents from its former members (AAN, AGG, ref. 37, n.d., ff. 96–97; AAN, AGG, ref. 40, n.d., f. 1; AAN, AGG, ref. 41, n.d., f. 4). The material he gathered, as well as other sources, indicate that the Polish underground resistance not only showed interest in the extermination camp, but even planned to attack it. However, he had no archival materials proving that the attack had in fact taken place.⁶⁵

Initiating an armed attack on Treblinka required a lot of preparation from the resistance members. They would have to not only know the area inside out, but also have detailed knowledge about the camp. Thus, the verification of sources should begin with the question of reconnaissance and planning, before the document concerning the attack itself is identified.

The most important files relative to reconnoitring Treblinka are the documents which Ząbecki submitted in 1945 to the Main Commission for the Investigation of German Crimes in Poland. It seems that they have not been taken into account by researchers interested in this matter at all, even though they constitute evidence of the extermination process that had been in place since August 1942. They consist of the following elements: Treblinka station timetables, telegrams sent by the Railway

⁶⁵ It should be noted that Franciszek Ząbecki himself wrote in his memoirs that many intelligence agents visited the area surrounding the camp, asking for details. One could even get an impression that he was critical of this increased interest; on the other hand, he was afraid of snoopers. Therefore, when questioned by various new people, he would answer evasively: "I did my best to avoid answering, referring to my ignorance and lack of interest in the matter, and above all, to the fact I had no opportunity to obtain such information and it involved great risk" (Ząbecki, 1977, p. 58).

Directorates to Treblinka station, lists of train carriages with Jewish transports, as well as waybills and duplicates of military waybills. In total, his collection consists of 77 documents.⁶⁶ Among other things, these materials were the source of the underground resistance’s knowledge of the mass nature of the murders, because Jews transported to the camp never returned.⁶⁷

Table 2. Telegrams sent by the Railway Directorates to the Treblinka station (excerpt from Franciszek Ząbecki’s archive)

Railway Directorate	Telegram date	Content
Kraków	20, 22, 24 and 26 August 1942	Refer to four trains (Pkr code) from Kielce.
Königsberg	16 February 1943	Refers to the transfer of “empty carriages of the Pj.163 train, whereas the train, already as Lp. Pj. 164, is to be delivered to Grodno from where [...], as a filled train (Pj.165), it is to be directed to Treblinka.”
Warsaw	18 June 1943	Refers to a train with Jews from the north-east on 19 August 1943

Source: AAN, AGG, ref. 42, n.d., unnumbered folios, 4 photocopies.

Another piece of archival material is a document of the Military Division of the Warsaw Area from the Węgrów powiat, which Grabowski omitted, although he must have read it. In the summer of 1943, intelligence agents from Węgrów noted one of the transports that arrived on 19 July. According to the reporting person, the sick and injured were shot and 600 healthy men were sent to the labour camp. Others were sent to the extermination camp. The intelligence agents also observed the camp’s security and the process of incinerating bodies. These were described as follows:

66 The author managed to access documents of the Kedyw, an organization that had watched the camp from the very beginning, which had not been yet explored by historians. In one Kedyw report, most likely from the Warsaw division, for 22–23 August 1942, the author, who referred to himself as “Rybak” and represented the “Niedźwiedź” brigade, wrote the following in the “Important matters” section: “One of my people, who recently returned from Treblinka, received an offer of cooperation from doctor Engelhardt, a railway inspector in the Ostbahn Directorate on Chałubińskiego Street. On 28th of the month in question, I gave him an oral instruction to accept the offer and continue to notify me of any orders received. I submit this information for approval” (CAW, WBH, Ruch Oporu [Resistance], ref. IX.3.29.2, 1943., f. 13).

67 The author relies on photocopied materials of the Main Commission for Investigation of Nazi Crimes in Poland from the trial of Ludwik Fischer (Proces Ludwika Fischera [Ludwik Fischer’s trial], n.d.) and the Treblinka camp case (Sprawa obozu Treblinka [Treblinka camp case], n.d.). (See also: AAN, AGG, ref. 42, n.d., unnumbered folios, 4 photocopies).

Recently, work on the camp's defences has begun. The barbed wire fence was raised to the height of 8 metres and the form-work in the fence was also raised, obscuring the interior of the camp. Old and fresh corpses are currently incinerated on a special scaffolding using automatic blowers. Ashes are transferred to the labour camp (AAN, DRK, ref. 202/II-23, 1943, f. 9).

Moreover, another reporting officer from the Sokołów powiat, whose report was also omitted by Grabowski, even informed about a temporary suspension of the extermination process in Treblinka, which indicates that the situation in the camp was constantly being monitored: "It has been almost closed for several months." He also reported the number of Jewish "specialists" held there, estimating the camp population to be 2,000. In addition, he observed "new pits" being dug and noted that "explosives were probably placed under the external guard post in the camp" (AAN, DRK, ref. 202/II-23, 1943, f. 24).⁶⁸

Even more detailed notes were made following an ordered intelligence operation focused on reconnaissance of the camp. They can also be found in the archive of Gozdawa-Gołębiowski. In a report from the Węgrów District of 3 June 1943, addressed to the Warsaw Subregion, Franciszek "Janicki" Andreas, head of the Stoczek Węgrowski unit, wrote extensively about Treblinka I and II camps as well as the possible ways of accessing them. He included information on recent transports, crews, the number of prisoners and the nature of their work, the situation in the camps, etc. He wrote the following about accessing the camps:

5 new observation towers were built in camp no. 2. There are now 10 obs[ervation] towers in total. Anti-tank barriers were placed around the camp and bound with barbed wire. The distance between these barriers and the wires is between 30 and 60 m. In addition, they're putting mines around the gates and along the railway track in front of camp no. 2. The towers in camp no. 2 consist of: 2 towers in the north, 5 towers in the south, and 3 towers inside. [...] At night, guards descend from towers to fire posts – as depicted in the sketch (AAN, AGG, ref. 40, n.d., f. 1).

In addition, Andreas reported various kinds of details. Not only did he provide information on Ukrainian guards, but also disclosed sources of the camp staff's food and beer. He learned that the camp commandant

⁶⁸ Although the report is from August, it only contains information from July.

had been “on holiday for a week” and saw an ambulance driving from Ostrów Mazowiecka to the camp every day. He concluded the report by stating the following: “They became more watchful, so it is difficult to reach the camps. They shoot from afar” (AAN, AGG, ref. 40, n.d., f. 1). There is no doubt, therefore, that the camp’s defences were important for the reporting officers.

Regardless of the local reconnaissance, Kedyw concluded that a detailed plan of destroying the camp was required. Such plan was developed in June 1943 in the Eastern Subregion of the Warsaw Area. The document signed by Adam Kompowski, nom de guerre “Adam”, was sent to the head of the Area’s Kedyw, Franciszek Hamankiewicz. It proposed the following actions against the occupier:

Please find attached a unified plan of sabotage and diversion actions for all districts. For the upcoming months for the “Słownik” district. Information regarding actions in this district are valid, with some changes, also for other districts.

In particular, 1) for “Mewa” – a) burning the rest of wood wool and b) of the barracks occupied by the Kalmyks 2) for “Sęp” – a) burning army barracks in Sokołów and Kosów, b) destruction of the power plant in Sokołów and Kosów, c) destr.[uction] of camp no. 1 for Poles in Treblinka (on the spec.[ial] order of the A.[rea] Com.[mander]), d) destr.[uction] of camp no. 2 for Jews in Treblinka (also on the spec.[ial] order of the A.[rea] Com.[mander] [...]) (AAN, AGG, ref. 41, n.d., f. 4).

The fact that the plan entered the implementation phase is evidenced by another document which the author of this paper managed to locate in the Central Military Archives of the Military Historical Office. It was included in Kedyw materials of the Home Army High Command and is signed by “Lawina”, i.e. the Home Army commander Tadeusz Bór-Komorowski. The document in question is *Meldunek z odcinka walki konspiracyjnej za sierpień 1943 roku* [Report on the underground struggle for August 1943] prepared by the Home Army High Command’s Kedyw headed by General August Emil “Nil” Fieldorf. It was drawn up on 15 September 1943. The report covered Warsaw, Kraków, Silesia, Lublin, Białystok and Radom Regions (in the order stated in the source) and documented subsequent actions carried out by the underground resistance. The first section titled “Diversion” mentioned “an attack on guards of the Jewish camp” (*Meldunek z odcinka walki konspiracyjnej za sierpień 1943 roku* [Report on the underground struggle for August 1943], 1943).⁶⁹

69 The document comes from the archives of doctor Zofia Maternowska, nom de guerre “Przemysław”, which she submitted to CAW.

Considering the date of the document and the sequence of descriptions of individual regions, this brief mention must refer to Treblinka. The laconic nature of information results from the fact that the entire report was general and condensed. After all, it concerned a large area and documented only the most important matters from August 1943. According to an added handwritten note, the information was sent to London through “Wera”,⁷⁰ i.e. the Home Army’s communication centre located in Bern, Switzerland. This means that it was deemed to be significant, as only the most important information relevant to the occupied country was transmitted to the UK. Thus, it is likely that the abovementioned event represented a significant underground resistance action, namely the attack on Treblinka II.

Unfortunately, the document does not contain information on the identity of those in charge of the operation in Treblinka, that is the specific Home Army High Command’s Kedyw units that participated in the operation. Was Rażmowski’s unit among them? For the time being, this question must remain unanswered. Certainly, Rażmowski did not organize the operation or plan it personally etc., as he wrote after the war. The mention in the report also confirms that Home Army soldiers only played an auxiliary role in the revolt, because there is no information about the destruction of the camp, just the attack on the watchtowers. On the other hand, this is also a proof of cooperation between Polish and Jewish resistance groups, as the presence of Home Army soldiers near the camp could not have been accidental. Firing at the guardhouse must have been agreed upon earlier with the rebels. Of course, this seemingly key report written by Bór-Komorowski does not prove the truthfulness of details contained in post-war accounts, but it confirms that there was indeed an armed attack on a Jewish camp in August 1943, and at that time, Treblinka II was the only possible target. It should be added that another Kedyw report (*Z odcinka walki cywilnej za 1943 rok* [On civilian resistance for 1943], 1943) contains general information that 656 prisoners were set free at that time in the course of retaliation and self-defence activities. This suggests that the number may include Treblinka II prisoners, although there is no proof of that.

It seems that the Węgrów-Sokołów underground resistance did not participate in large numbers in the Kedyw’s operation. It is possible that participation was limited only to selected individuals, perhaps “internal sabotage and diversion cells” from the area. It cannot be ruled out that “Poraj’s” soldiers were also among them. The goal was probably to maintain strict confidentiality, which is why even the Węgrów Office of Information and Propaganda (BIP) of the Government Delegation for Poland,

70 “Wera” or “Panorama” is the code name of the military base (Grabowski, 2003, p. 76).

part of civilian rather than military underground resistance, did not have full knowledge of the facts.

The mention of events in Treblinka II, omitted by researchers of Holocaust studies, was included in the 31 August 1943 report of the Government Delegation's Węgrów Office of Information and Propaganda. The complete description reads as follows:

Treblinka labour camp

On 8 August, a large group of Jews escaped from Treblinka. This escape was planned by the Jews in Treblinka, not only those who were the "patients" of the death camp, but also those who had held various permanent functions in the camp almost from the very beginning. They created two battle groups. On 8 August, taking advantage of the fact that 15 Ukrainians from the camp staff went to bathe in the Bug, they proceeded with their plan. When a sign was given, one group attacked the barrack with weapons, killing several Ukrainians. Once it was wrecked, they began to destroy the camp's equipment, setting fire to the barracks. The few Ukrainians who were on the premises of the Jewish camp at that point did not put up any resistance. Only machine gun crews on the watchtowers struck back by opening fire. A group of about 1,500 Jews took part in the escape. Many of them died during the attempt, and the rest dispersed in the surrounding area. On the very same day, a strong police force was called to the camp and a manhunt was carried out in the area surrounding Treblinka. About 120 Jews were shot dead during the operation (Sprawozdanie węgrowskiego BiP Delegatury z 31 sierpnia 1943 roku [Report of the Węgrów Office of Information and Propaganda of the Government Delegation of 31 August 1943], 1943).⁷¹

Particularly noteworthy is the information on the existence of two centres of Jewish resistance, as well as on the course of the action – this knowledge had to come from direct witnesses. This is important because the Government Delegation's reports, which were not prepared by the local underground resistance, were inconsistent in their presentation of

⁷¹ As is evident, the report included two errors: the revolt broke out on 2 rather than 8 August, and Treblinka II was not a labour camp, but an extermination camp. The rapporteur uses the names inconsistently – referring to Treblinka both as a labour and a death camp. It seems that the reports drawn up by the civil authorities of the Polish Underground State should be approached with particular prudence (see also: AAN, AK, ref. 203/X-70, 1943, f. 74).

the circumstances of the revolt – information was generalized and the details concerning the existence of two groups were not provided, e.g. *Bunt pomocniczej grupy żydowskiej w Treblince* [The revolt of an auxiliary Jewish group in Treblinka] (Marczewska, Ważniewski, 1968, pp. 155–156; AAN, DRK, ref. 202/I-42, 1943, f. 65; AAN, DRK, ref. 202/I-34, 1943, ff. 171–172; AAN, DRK, ref. 202/III-7, 1943, f. 143; AAN, DRK, ref. 202/III-8, 1943, f. 217; AAN, DRK, ref. 202/III-11, 1943, f. 19; AAN, DRK, ref. 202/III-123, 1943, f. 12).

After the prisoners' escape, the camp remained of interest to the underground resistance. In September, Kedyw was informed, also by sources from the Węgrów powiat, that all construction work in the death camp had been discontinued. Grabowski did not include this in his works. As reported, according to both Germans and Ukrainians, the camp was to be closed and rye was to be sown on the area. The closing of the extermination camp was a source of worry for the "Ukrainian formations" in particular – members of the Ukrainian troops were preparing to flee. Incidentally, it was known that some of them took part in the liquidation of the Białystok ghetto in August of that year. The image of the fall of the camp was complemented by information that two Ukrainians took their lives with rifles and the deputy commandant of Treblinka I, who was also the commandant of the death camp, left the camp at the end of September, his destination unknown (AAN, DRK, ref. 202/II-23, 1943, f. 53). On the other hand, a report from Ostrów informed in September that "the military unit guarding the Treblinka camp increased its alertness – sentries composed of 2 people armed with rifles and hand grenades were used" (AAN, DRK, ref. 202/II-23, 1943, f. 54). The same document also noted that 24 armed Ukrainians escaped to the surrounding forests and later headed east. This information also proved unimportant for many Holocaust researchers who did not include any such mention in their work, although it indicated the Home Army's continued interest in the fate of the extermination camp even after the revolt.

The author also managed to find two interconnected documents that relate to the Polish plans to attack Treblinka after the prisoners' escape on 2 August. Information about the camp appeared in inspection reports for two districts (Sokołów and Węgrów) which were probably prepared in October 1943 for the commander of the Warsaw Area, Albin "Łaszcz" Skroczyński by an unidentified person referred to as "Pan Jelita". "Pan Jelita" visited the Sokołów and Węgrów Districts in the autumn of that year and, during the inspection, provided many instructions to be implemented by the combat forces of the districts in the event of a general uprising. At that time, considerable attention was paid to reconnoitring the newly established German training camps for Georgians and Kalmyks in Kosów Lacki and Ceranów. They contained a large number of enemy forces – about 800 soldiers in the first training camp and 600 in the second one, which, perhaps, should be linked to the escape of prisoners from Treblinka. Their presence required some changes in the distribution of

Polish forces in the Sokołów district in the event of a general uprising, which is why the abovementioned “Jelita” planned:

Therefore, several platoons should be issued a secondary order to take over or isolate these camps. The order would be carried out by platoons if Małkinia could manage without them or if the forces assigned to Treblinka were too large in relation to the enemy stationed there at the time of the uprising (CAW, WBH, Ruch Oporu [Resistance], ref. IX.31.29 III, 1943, f. 25).

In the context of Treblinka, the forces in question are the ones from the best-armed Węgrów District. According to the planned division of forces in the area in the event of a general uprising, one of the main strike units, consisting of three platoons and additionally one machine-gun platoon, was to be directed to Treblinka.⁷² These plans were of course far-reaching, and, as we know, have never been implemented. Still, they clearly show that both Treblinka camps were of interest to the 3rd Operational Division of the Warsaw Area High Command and that they were to be destroyed in the event of an uprising.

Gaps in archival records

The analysis of the issue of Polish aid for Treblinka II proved to require examining the gaps in archival records. This is a very significant aspect, because their proper assessment is necessary to determine why documents produced in the relevant subregion and area make no mention of the Polish attack on the extermination camp.

The question of missing records is included in this article also because two researchers writing about the Holocaust in Poland (Jan Grabowski and Dariusz Libionka) have assumed there is no data on the Polish attack on the camp, in spite of extant reports documenting the events of August of that year. This assumption is not true. Although the area documents have been preserved, the same cannot be said about the reports on sabotage and diversion activities which Kedyw of the area and subregion prepared for the relevant districts for the period of July–August 1943. The August reports of the Military Division of the Warsaw Area Staff, to which Grabowski refers in his works, are also missing. What is more, the files that have been preserved, e.g. the documents of the Office for Information

⁷² The other strike units were located in Węgrów, Małkinia and Brok, and the remaining forces were to serve as reserve for the district commander (CAW, WBH, Ruch Oporu [Resistance], ref. IX.31.29 II, 1943, f. 23).

and Propaganda (BIP) of the Government Delegation, did not come from the resistance fighters who had anything to do with the operation. As already noted above, BIP's information of September 1943 concerning Treblinka included the wrong date of the revolt (8 August instead of 2 August) (AAN, DRC, ref. 202-II-23, f. 1 and f. 36; Meldunek Adama z 17 grudnia 1943 roku [Adam's report of 17 December 1943], 1943).⁷³ Therefore, the only document that explicitly mentions the attack on the camp watchtowers is the report of the Home Army High Command's Kedyw from August (Meldunek z odcinka walki konspiracyjnej za sierpień 1943 roku [Report on the underground struggle for August 1943], 1943). Thus, it can be assumed that this was the organization which established contact with the prisoners and provided aid.

Kedyw of the subregion wrote with dissatisfaction about the aforementioned gaps in the records, which resulted from the fact that local forces stopped submitting data for the reports. This problem was first mentioned in the report on the period of 29 August–30 September, and then in the report of Folwark-Pokrzywa prepared in September 1943. In the first report, Adam Kompowski noted the following:

I have established that diversion activities have decreased recently in the Ostrów Mazowiecka, Sokołów and Węgrów Districts, or, alternatively, that they are carried out, but are not reported to Pokrzywa. Over the last two months, Adam received no reports from these districts, although, as far as Adam knows, the reports were sent to the districts from the field. The announcements in "Information Bulletin" No. 35 of 2 September this year indicate that the operations are carried out, but Adam has not received reports on their execution [...]. However, the reports on sabotage and diversion activities should, once they are approved by the district com.[manders], reach Adam, who in turn reports on the gist of the matters to the District Com.[mander] and submits a report to Pokrzywa (Raport z akcji boj. i dyw.-sab. za czas od 29 sierpnia do 20 września 1943 roku [Report on combat operations and diversion and sabotage operations for 29 August–20 September], 1943).⁷⁴

⁷³ The report for 29 August–30 September only mentions that Kedyw forces (62 people) destroyed the equipment in the collective farms (Liegenschaft) of the Sokołów district during the night of 8/9 September 1943. However, there is no information on the events taking place in the district at that time (AAN, IH PAN, ref. S/108, 1943).

⁷⁴ The aforementioned issue of "Information Bulletin" contained a short text titled *Bitwa niemiecko-niemiecka* [German-German Battle] describing many successful attacks on properties managed by Germans in the Ostrów Mazowiecka District, which ridiculed the occupier (*Bitwa niemiecko-niemiecka*, 1943).

An identical text, indicating the districts of interest for this work, was included in the Folwark-Pokrzywa report (*Sprawozdanie Folwarku-Pokrzywy za okres 25 lipca–31 sierpnia 1943 roku* [Report of Folwark-Pokrzywa for 25 July–31 August 1943], 1943).

The lack of reports resulted from the conflict between the commander of the 2nd Regional Inspectorate in the Eastern Subregion of the Home Army, Bronisław “Nieczuja” Patlewicz, who became responsible for supervising first the Sokołów Podlaski District and then, in May 1943, the Districts of Ostrów Mazowiecka and Węgrów, and Adam Kompowski, the commander of Kedyw in the Eastern Subregion. Already in March 1943, Kompowski, offended by the lack of cooperation in the area of Sokołów and Ostrów, vented his anger in a report, emphasizing that:

despite the fact that the dates were set several times, I have not been contacted by the commander of the district in Sęp (Sokołów) and Opoczniak (Ostrów Mazowiecka and Małkinia), because the district commanders or other representatives of the Struga subregion (such as inspector “Nieczuja”) did not arrive at the meeting point. This kind of attitude of district commands towards meeting agreements, aside from the general unreliability and forcing me, my deputy and other people to wait unnecessarily on the spot, losing time, etc., constitutes a direct obstacle to organizing diversion posts in very risky locations of Sokołów and Małkinia and adopting a faster pace of work... [...]. Considering the situation, I am asking for issuance of ordinances (possibly, as very urgent) that are necessary for me to finally get in touch with “Sęp” and “Opoczniak” (AAN, IH PAN, ref. S/102, n.d., f. 1).⁷⁵

In June 1943, “Nieczuja” wrote a several-page-long report to the commander of the Eastern Subregion, Hieronim “Dyrektor” Suszczyński, in which he explained why Kompowski’s operations were ineffective in his area. According to the report, “internal sabotage and diversion cells” were appointed independently by “Adam”, without first asking anyone for their opinion, as a response to the “expected diversion field operation”, that is, various combat operations. “Nieczuja” claimed that the above-mentioned cells were “absorbed” by his cells in “Opoczniak” and “Sęp”. Therefore, there was no need to report on subsequent operations to Kompowski, as he was not treated as a superior in this area (AAN, AGG, ref. 37, n.d., ff. 75–80; Meldunek Adama z 27 czerwca 1943 roku dotyczący

⁷⁵ Kompowski’s more emotional stance was explained by the fact that he lived under constant threat of death. As he wrote in the same report, he managed to avoid being arrested by the Gestapo several times in the winter of 1943, both at home and at work.

„wstrzymywania samowolnego wykonywania moich rozkazów przez komendantów obwodów” [Adam’s report of 27 June 1943 regarding “arbitrary suspensions of executing my orders by district commanders”], 1943). In June 1943, “Nieczuja” critically assessed the operations of the Subregion Kedyw head, both as part of the “C” campaign whose goal was to weed out collaborators and other enemies of Poland, and in the context of the “D” campaign, i.e. diversion operations:

“Adam” [...] cannot interfere in matters that require great routine, combat experience, knowledge of the terrain and purposefulness of each performed action. All the more so because in my districts the commanders of “D” [diversion] are specially chosen captains from regular military service. I believe that the “D” campaign in the subregion should be commanded by a higher-ranking officer who has district “D” commanders at his disposal, and then directs, manages and cooperates with all the districts, and knowing the area, assesses the purposefulness of the planned operation and divides it in such a way that all the districts are burdened equally, and we do not have a repeat of the last operation, with some districts getting very involved and attracting attention of the occupier’s from neighbouring poviats, such as “Sęp” and “Opocznik”, and others doing almost nothing (AAN, AGG, ref. 37, n.d., f. 79).

There was, however, another reason why no information was sent to Kedyw from the area in question. The silence was caused by repressions against Sokołów district inhabitants introduced in the aftermath of the Treblinka revolt. Cut off from reliable information, Kompowski described the situation as follows:

There are ongoing mass round-ups in the area in the form of blockades of entire towns and cities, combined with checking identity and picking up people – for work in Prussia, through *arbeitsamts*; and in the case of elements that are uncertain or wanted by the Gestapo, and those reluctant to provide supply quotas – to the camps. In the second half of August, in “Gorzelnia”, Jadów, Sokołów Podlaski and Siedlce were also cordoned off. The losses are substantial and they cannot be underestimated, even more so as these raids and blockades are partly a form of pacification, because Germans have killed a number of people on the spot, including the mayor of Sokołów, Staniszewski [...]. These circumstances also contributed to the delay in sending monthly reports from some districts and, therefore, I will be forced

to additionally supplement the report (Raport z akcji bojowej i sabotażowo-dywersyjnej za czas od 26 lipca do 26 sierpnia 1943 roku [Report on combat operations and diversion and sabotage operations for 29 August–20 September], 1943).

As has already been mentioned, the submission of data to the Military Division was also interrupted. Although the report for 1–31 August 1943 has been formally preserved, it contains no information on any August events taking place in the Węgrów district, and in the case of Sokołów, it reports only events from May, June, and July. It includes the list of sabotage and diversion operations from the Sokołów district but all activity ends on 15 July. It should be emphasized that there is also no information from Sokołów powiat for September, and in the case of Węgrów, the only piece of news concerns the situation in Treblinka after the revolt. A careful reading of the materials makes the August and September gap in documents very noticeable, especially when one considers that such messages were sent regularly from other poviats (AAN, DRC, ref. 202/II-23, 1943, ff. 16–54). In subsequent reports, made in the autumn, Treblinka was no longer mentioned, as it was considered to have been liquidated as an extermination camp.

One should be very careful when reading underground resistance reports, because, as can be seen in the case of the Polish attack on Treblinka, even small nuances are of great importance. In the end, it can be concluded that rather than there being no data on the Polish participation in the revolt in the Home Army documents, there is no data on the overall activity of underground resistance forces from the area in the analysed period.

Conclusion

The question of the Polish underground resistance's aid for Treblinka has not been thoroughly studied. On the contrary, it was treated very superficially, sometimes even as a made-up story. The narrative about it was characterized by a high degree of generalization, or else, which I regret to note, distorted by manipulation. It is particularly important to note the selective use of sources, i.e. quoting only some of their fragments while omitting far more important elements, probably in order to achieve the effect desired by the authors.

Although this work leaves many questions unanswered – foremost, we still do not know who exactly helped Treblinka Jews organize and carry out the revolt – it is the first attempt to describe the Home Army's aid for Treblinka II during the 1943 revolt. Post-war accounts were confronted with period documents. The article attempted to draw special attention to inaccuracies related to the imperfect nature of human memory and

deliberate forgeries. Analysis of the available material revealed that almost every account contains some untrue elements, which renders archival records even more important. Even though these sources contain many imperfections, they indicate that the Home Army undertook extensive operations to examine the situation in the camp and to organize military support for its Jewish prisoners.

Although we have no information on the arrangements agreed upon by the Polish underground forces and the Jewish prisoners forming the resistance movement in Treblinka, and the versions presented after the war were found to be unreliable (e.g. the version of “Poraj”), doubtful (Ząbecki) or only partially credible, there are two preserved archival documents – one written by Grot-Rowecki, and the other by Bór-Komorowski – which confirm that assistance was indeed provided. The first document contains information on the planned attack, and the second notifies of its execution. The operation was not carried out by local forces, but by the Home Army High Command’s Kedyw under August “Nil” Fieldorf. It cannot be ruled out that some local Home Army soldiers took part in the attack, certainly as a necessary, but also auxiliary force. However, it is also possible that they might not have been informed about it at all, because the operation was managed and led by the Home Army High Command’s Kedyw alone.

What is more, there exist many small notes that reveal the real degree of interest in the camp – its function, defences, staff, prisoners and their fate, both during the revolt and after this event, etc. Treblinka was also included in the Home Army’s plans for a general uprising. Therefore, in light of available materials, one cannot say that the extermination camp was a “distant” concern for the underground resistance movement or that providing military aid was “impossible”.

(transl. by Natalia Charitonow)

Bibliography

Published sources:

- Augustynowicz, W., Muszyński, E., Rękawek, M. (eds.) (2000). *1831 dni zmagania z hitlerowskim najeźdźcą. Kalendarium działań bojowych i dywersyjnych podokregu Armii Krajowej Warszawa-Wschód 1.09.1939–4.09.1944*. Pruszków: Ajaks.
- Bitwa niemiecko-niemiecka (1943). *Biuletyn Informacyjny*, no. 35, p. 7.
- Charczuk, W. (2011). Fakty i mity w akcji zgromadzenia Kedywu Obwodu Siedlce AK na Schnellzug mit Fronturlauberteilen – „SF-Zug nr 82” pod Borkami-Kosami 29 lutego 1944 roku, *Radzyński Rocznik Humanistyczny*, vol. 9, pp. 79–90.
- Czarkowski, R. (1989). *Cieniom Trebłinki*. Warszawa: Wydawnictwo MON.
- Dmowski, R. (1999). Kolej wąskotorowa w Białej Podlaskiej. Zarys historii, *Rocznik Białkopodlaski*, vol. 7, pp. 61–80.
- Dmowski, R. (2000). VI Rejon Kolejowy „Podlasie”. *Kompanie 3. i 8. Zarys organizacyjny*. in: A. Kołodziejczyk, P. Matusak (eds.), *575-lecie Sokołowa Podlaskiego* (pp. 99–107). Siedlce: IH AP.

- Głównia, J., Rażmowski, W. (1990). Akcja na obóz zagłady w Treblince. Ocalmy od zapomnienia, *Barbakan. Kwartalnik Turystyczno-Krajoznawczy Mazowsza*, no. 3/142, pp. 27–36.
- Gozdawa-Gołębiowski, J. (1973a). W obozie zagłady, *Za i Przeciw*, no. 42, pp. 16–17.
- Gozdawa-Gołębiowski, J. (1973b). Spisek, *Za i Przeciw*, no. 44, pp. 16–17.
- Gozdawa-Gołębiowski, J. (1973c). Dzień buntu, *Za i Przeciw*, no. 45, pp. 16–17, 23.
- Gozdawa-Gołębiowski, J. (1990). *Kedyw „Białowieży”*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Gozdawa-Gołębiowski, J. (1991). Powiat węgrowski w latach okupacji niemieckiej 1939–1944. In: A. Kołodziejczyk, T. Swat (eds.), *Węgrów – dzieje miasta i okolic w latach 1441–1944* (pp. 324–370). Węgrów: Towarzystwo Miłośników Ziemi Węgrowskiej.
- Gozdawa-Gołębiowski, J. (1992). *Obszar Warszawski Armii Krajowej. Studium wojskowe*. Lublin: KUL.
- Grabowski, J. (2018). Powiat węgrowski. In: B. Engelking, J. Grabowski (eds.), *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, vol. 1 (pp. 382–546). Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Grabowski, W. (2003). *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*. Warszawa: IPN.
- Haska, A. (2013). Julian Elias Chorażycki (1885–1943). *Zagłada Żydów. Studia i Materiały*, no. 9, pp. 245–253.
- Kopówka, E., Rytel-Andrianik, P. (2011). *Dam im imię na wieki. Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów*. Treblinka-Oksford: Wydawnictwo Sióstr Loretanek.
- Lewandowska, S. (1993). Powstania zbrojne w obozach zagłady w Treblince i Sobiborze, *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej*, vol. 35, pp. 115–127.
- Libionka, D. (2007). *Polska konspiracja wobec eksterminacji Żydów w dystrykcie warszawskim*. In: B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka (eds.), *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Libionka, D. (2011). Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. *Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Marczewska, K., Ważniewski, W. (1968). Treblinka w świetle akt Delegatury Rządu RP na Kraj, *Biuletyn GKBZH*, vol. 19, pp. 129–164.
- Marszałek, J. (1993). Rozpoznanie obozów śmierci w Bełżcu, Sobiborze i Treblince przez wywiad AK i Delegaturę Rządu RP na Kraj, *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej*, vol. 35, pp. 36–52.
- Matusak, P. (2002). *Wywiad Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej 1939–1945*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Matusak, P. (2005). Okupacja i ruch oporu w Węgrowie 1939–1944, *Szkice Podlaskie*, no. 13, pp. 57–100.
- Piekarski, W. (1997). *Obwód Armii Krajowej Sokołów Podlaski „Sęp”, „Proso” 1939–1994*. Warszawa: Efekt.
- Prekerowa, T. (1993). Stosunek ludności polskiej do żydowskich uciekinierów z obozów zagłady w Treblince, Sobiborze i Bełżcu w świetle relacji żydowskich i polskich, *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej*, vol. 35, pp. 100–114.
- Raźmowski, W. (1969). Akcja Treblinka, *Dzieje Najnowsze*, no. 1, pp. 167–182.
- Rusiniak, M. (2008). *Obóz zagłady Treblinka II w pamięci społecznej (1943–1989)*. Warszawa: Neriton.
- Rybicka, H. (ed.). (2011). *Oddziały i akcje Kedywu Okręgu Warszawskiego poza Warszawą. Dokumenty z lat 1943–1944*. Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Ryżewski, G. (2006). II wojna światowa. In: G. Ryżewski (ed.), *Sokołów Podlaski – dzieje miasta i okolic* (pp. 531–556). Sokołów Podlaski: Urząd Miasta Sokołów Podlaski.
- Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*. (1924), vol. IV: *Województwo lubelskie*. Warszawa: GUS.
- Wiernik, J. (1944). *Rok w Treblince*. Warszawa: Żydowska Komisja Koordynacyjna.
- Witkowski, H. (1984). *Kedyw Okręgu Armii Krajowej w latach 1943–1944*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych.
- Witt, K. (1970). Działalność okupanta hitlerowskiego w powiecie Sokołów Podlaski w latach 1939–1944, *Rocznik Mazowiecki*, vol. 3, pp. 221–266.
- Witt, K. (1982). Sokołów Podlaski w latach 1939–1950. In: J. Kazimierski (ed.), *Dzieje Sokołowa Podlaskiego i jego regionu*. Warszawa: PWN.
- Worowski, J. (1968). Akcja „Obóz”, *Za Wolność i Lud*, no. 16, pp. 6–10.
- Wójcik, M. (2018). *Treblinka 43. Bunt w fabryce śmierci*. Kraków: Znak Litera Nova.
- Ząbecki, F. (1972). Rozbicie obozu w Treblince, *Więź*, no. 4, pp. 119–124.
- Ząbecki, F. (1977). *Wspomnienia dawne i nowe*. Warszawa: PAX.

Archival sources:

Archiwum Akt Nowych [Central Archives of Modern Records]

Akta Jana Gozdawy-Gołębiowskiego [Records of Jan Gozdawa-Gołębiowski]
 (hereinafter: AGG)

- AAN, AGG, ref. 37. (n.d.).
- AAN, AGG, ref. 40. (n.d.).
- AAN, AGG, ref. 41. (n.d.).
- AAN, AGG, ref. 42. (n.d.).
- List M. Jakubika do J. Gozdawy-Gołębiowskiego [Letter from M. Jakubik to J. Gozdawa-Gołębiowski]. (n.d.). AAN, AGG, ref. 42, unnumbered folios.
- Listy do S. Pogorzelskiego [Letters to S. Pogorzelski]. (n.d.). AAN, AGG, ref. 42, unnumbered folios.
- Oświadczenie Lucjana Krajewskiego z 18 lipca 1991 roku [Lucjan Krajewski's statement of 18 July 1991]. (1991). AAN, AGG, ref. 42, unnumbered folios.
- Oświadczenie świadka Franciszka Pieniaka z 14 lutego 1967 roku [Franciszek Pieniak's witness statement of 14 February 1967]. (1967). AAN, AGG, ref. 44, f. 1.
- Relacja Adama Przyborowskiego, 27 sierpnia 1973 roku [Adam Przyborowski's account, 27 August 1973]. (1973). AAN, AGG, ref. 42, unnumbered folios.
- Relacja Jana Wiśniewskiego, 27 sierpnia 1943 roku [Jan Wiśniewski's account, 27 August 1943]. (1943). AAN, AGG, ref. 42, unnumbered folios.
- Relacja Mariana Jakubika [Marian Jakubik's account]. (handwritten). (n.d.). AAN, AGG, ref. 42, unnumbered folios.
- Relacja Mariana Oleksiaka [Marian Oleksiak's account]. (n.d.). AAN, AGG, ref. 42, unnumbered folios.
- Relacja Mieczysława Mroza, 13 września 1973 roku [Mieczysław Mróz's account, 13 September 1973]. (1973). AAN, AGG, ref. 42, unnumbered folios.
- Relacja S. Pogorzelskiego [S. Pogorzelski's account]. (n.d.). AAN, AGG, ref. 42, unnumbered folios.
- Relacja Stanisława Marchela, 13 września 1973 roku [Stanisław Marchel's account, 13 September 1973]. (1973). AAN, AGG, ref. 42, unnumbered folios.
- Relacja Stanisława Siwka, 6 lutego 1973 roku [Stanisław Siwek's account, 6 February 1973]. (1973). AAN, AGG, ref. 42, unnumbered folios.
- Relacja Stanisława Stefańczuka, 13 września 1973 roku [Stanisław Stefańczuk's account, 13 September 1973]. (1973). AAN, AGG, ref. 42, unnumbered folios.

Armia Krajowa (hereinafter: AK) [the Home Army]

- AAN, AK, ref. 203/X-68. (1943).
- AAN, AK, ref. 203/X-69. (1943).
- AAN, AK, ref. 203/X-70. (1943).
- AAN, AK, ref. 203/X-71. (1943).
- Sprawozdanie węgrowskiego BIP Delegatury z 31 sierpnia 1943 roku [Report of the Węgrów Office of Information and Propaganda of the Government Delegation of 31 August 1943]. (1943). AAN, AK, ref. 203/X-69.
- Sprawozdanie z stanu politycznego, społecznego i narodowościowego za okres 1 czerwca–15 czerwca 1943 roku [Report on the political, social and ethnic situation for 1–15 June 1943]. (1943). AAN, AK, draft no. 2, ref. X/22, f. 45.

Delegatura Rządu na Kraj (hereinafter: DRK) [the Government Delegation for Poland]

- AAN, DRK, ref. 202/I-34. (1943).
- AAN, DRK, ref. 202/I-42. (1943).
- AAN, DRK, ref. 202/II-23. (1943).
- AAN, DRK, ref. 202/II-41. (1944).
- AAN, DRK, ref. 202/III-7. (1943).
- AAN, DRK, ref. 202/III-8. (1943).
- AAN, DRK, ref. 202/III-11. (1943).
- AAN, DRK, ref. 202/III-123. (1943).
- AAN, DRK, ref. 202/X-23. (1943).

Polska Akademia Nauk, Instytut Historii w Warszawie. Zakład Systemów Totalitarnych i Dziejów II Wojny Światowej (hereinafter: IH PAN) [Institute of History Polish Academy of Sciences in Warsaw. Department of Totalitarian Systems and History of World War II]

- AAN, IH PAN, ref. s/102. (1943).
- AAN, IH PAN, ref. s/105. (1943).
- AAN, IH PAN, ref. s/108. (1943).
- Iwanowski, J. (n.d.). Wspomnienia partyzanta z Podlasia [Memories of a partisan fighter from Podlasie]. AAN, IH PAN, ref. s/144.
- Meldunek Adama z 17 grudnia 1943 roku [Adam's report of 17 December 1943]. (1943). AAN, IH PAN, ref. A 196/69, unnumbered folios.
- Meldunek Adama z 27 czerwca 1943 roku dotyczący „wstrzymywania samowolnego wykonywania moich rozkazów przez komendantów obwodów” [Adam's report of 27 June 1943 regarding “arbitrary suspensions of executing my orders by district commanders”]. (1943). AAN, IH PAN, ref. s/103, unnumbered folios.
- Raport z akcji boj. i dyw.-sab. za czas od 29 sierpnia do 20 września 1943 roku [Report on combat operations and diversion and sabotage operations for 29 August–20 September 1943]. (1943). AAN, IH PAN, ref. s/108.
- Raport z akcji bojowej i sabotażowo-dywersyjnej za czas od 26 lipca do 26 sierpnia 1943 roku [Report on combat operations and diversion and sabotage operations for 26 July–26 August 1943]. (1943). AAN, IH PAN, ref. 196/63, unnumbered folios.
- Skroczyński, A. (n.d.). Zarys historii Obszaru Warszawskiego zwz i AK. Relacja Albina Skroczyńskiego [Historical outline of the Warsaw Region of the Union of Armed Struggle and Home Army. Albin Skroczyński's account]. AAN, IH PAN, ref. A 178/62.
- Worowski, J. (1958). VI Rejon Kolejowy AK „Podlasie” [6th Railway Area “Podlasie” of the Home Army]. AAN, IH PAN, ref. A 64/59.
- Spółeczny Komitet Antykomunistyczny Antyk (hereinafter: Antyk) [Social Anti-communist Committee “Antyk”]
- Sprawozdanie z 24 lutego 1943 roku [Report of 24 February 1943]. (1943). AAN, Antyk, ref. 228/17-6, vol. 1, f. 34.
- Sprawozdanie z działalności organizacji wywrotowych i mniejszości narodowych za miesiąc październik 1943 [Report on the activity of subversive organizations and ethnic minorities for October 1943]. (1943). AAN, Antyk, ref. 228/24, vol. 1, f. 299.
- Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Kraju. Zarząd Główny w Warszawie (hereinafter: SPK) [The Polish ex-Combatants Association in Poland. National executive council in Warsaw]
- Głownia, J., Rażmowski, W. (n.d.). Oddział Powstańczo-Partyzancki „Poraj” [Insurgent-Partisan Unit “Poraj”]. AAN, SKP, ref. 418.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (hereinafter: AIPN) [Archive of the Institute of National Remembrance]
- Jakubik, M. (1973). Komenda Ośrodka AK Łasica. Ruch oporu w okolicy obozów w Treblince [Command of the Home Army “Łasica” centre. Resistance in the area of Treblinka camps]. Węgrów [unpublished typescript]. AIPN BU, ref. 01335/63.
- Proces Ludwika Fischera (n.d.). AIPN, ref. GK 196/70. [Ludwik Fischer's trial]
- Protokół przesłuchania Oskara Strawczyńskiego z 7 października 1945 roku [Minutes of the hearing of Oskar Strawczyński of 7 October 1945]. (1945). AIPN BU, ref. 196, vol. 69, unnumbered folios.
- Sprawa obozu Treblinka [Treblinka camp case]. (n.d.). AIPN, ref. “Ob.” 194.
- Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (hereinafter: AŻIH) [Archives of the Jewish Historical Institute]
- Relacja Henryka Mściwoja Radziszewskiego [Henryk Mściwój Radziszewski's account]. (n.d.). AŻIH, Relacje, ref. 301/4147.
- Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (hereinafter: CAW WBH) [Central Military Archives of the Military Historical Office]
- CAW, WBH, Ruch Oporu [Resistance], ref. IX.3.29.2. (1943).
- CAW, WBH, Ruch Oporu [Resistance], ref. IX.3.31.33. (1943).
- CAW, WBH, Ruch Oporu [Resistance], ref. IX.31.29 II. (1943).
- CAW, WBH, Ruch Oporu [Resistance], ref. IX.31.29 III. (1943).
- Meldunek z odcinka walki konspiracyjnej za sierpień 1943 roku [Report on the underground struggle for August 1943]. (1943). CAW, WBH, Ruch Oporu, ref. IX.3.29.3, f. 81.
- Okulus, W. (n.d.). Relacja, wspomnienie z Węgrowa [Account, memory from Węgrów]. CAW, WBH, Ruch Oporu [Resistance], ref. IX.3.49.264.

Sprawozdanie Folwarku-Pokrzywy za okres 25 lipca–31 sierpnia 1943 roku [Report of Folwark-Pokrzywa for 25 July–31 August 1943]. (1943). CAW, WBH, Ruch Oporu [Resistance], ref. IX.3.31.33, f. 79.

Z odcinka walki cywilnej za 1943 rok [On civilian resistance for 1943]. (1943). CAW, WBH, Ruch Oporu [Resistance], ref. IX.3.29.3, ff. 88–89.

The attitude of the People's Party in exile toward the Jews during the Second World War

Sławomir Mańko

Abstract

The article discusses the attitude of the People's Party in exile toward the Jews during the Second World War. The peasant activists who ended up in France and then in Great Britain as a result of military activities played a major role in the process of forming the Polish government in exile. They were in charge of the Ministry of Internal Affairs, which was responsible for cases of nationality issues and communication with the occupied country. The Ministry received reports detailing German crimes perpetrated in occupied Poland, including against Jews. In light of the information sent from Poland concerning the situation of Jews, the peasant activists tried to alert the international community and demanded that the Allied powers take immediate action to save the Jews. However, these efforts did not elicit a proper response.

Particularly dramatic was the plight of the people who ended up in territories occupied by the USSR. The Polish authorities, most notably prof. Stanisław Kot from the People's Party, took steps to save their citizens, a significant portion of whom were Jews. They received help, thanks to which most of them survived, but it came too late for many, who died of starvation and disease in Soviet prison and labor camps.

The attitude of the peasant activists toward the Jews before the Second World War

Seventy years after the Second World War ended, a rather extensive body of literature is available concerning the history of the Polish peasants' movement. However, some of its aspects are still under-researched. One of them is the issue of the attitude of the peasants' political movement to national minorities. In recent years, a number of works devoted to the Polish-Jewish relations in the country have been published, but they have only focused on selected facets of mutual domestic-based relationships (such as providing help or lack thereof).¹ So far, there have been no publications concerning the stance which the People's Party took toward the Jews while in exile. Note that this is a very broad subject since peasant activists were heavily involved in the work of the Polish government-in-exile. Being part of the government, they were able to run far-reaching operations in England, USA, USSR, or the Middle East, among others. For that reason, this article is only going to touch upon selected aspects of this interesting subject matter which are yet to be explored.

From the late 19th century, the Polish peasants' movement was one of the major political blocs in the Polish territories, both before the restoration of independence and in the interwar period, while the Jewish issue was among the most important ones for domestic political and economic life.²

Between 1918 and 1926, the peasants' movement was part of the government and, although the peasants' parties were too weak to govern by themselves, they were present in almost every successive cabinet, while leading representatives of this movement held top state offices, Wincenty Witos serving as prime minister on three different occasions. The politicians of the peasants' movement took on heavy responsibility for the fortunes of the country, especially in 1923, when the Polish People's Party "Piast" formed a coalition with the Christian Union of National Unity. It was a watershed moment in the history of the peasants' movement: the biggest peasants' party could proceed to implement its political program on the most important points, including with respect to national

¹ The issue of helping the Jews was discussed in the works of Kazimierz Przybysz (Przybysz, 2001) and Janusz Gmitruk and Dorota Pasiak-Wąsik (Gmitruk, Pasiak-Wąsik, 2005). Additionally, a number of works have been published which are devoted to the crimes perpetrated against the Jews by the Poles in the war period. Some of them concern the rural areas. The most recent publications by the Polish Center for Holocaust Research deserve a mention first and foremost (Engelking, Grabowski, 2018; Engelking, Grabowski, 2011; Engelking, 2011; Grabowski, 2011).

² The issue of the relationships between the Polish People's movement and the Jewish population before the Second World War was thoroughly discussed in *Polski ruch ludowy wobec Żydów (1895-1939)*. This work contains references to sources and a bibliography concerning all the issues from that period which are covered in the article (Mańko, 2010).

minorities. However, what followed was the adoption of some anti-Jewish views espoused by the Popular National Union, which enjoyed the dominant position within the government. On the other end of the political stage, the opposition Polish People's Party "Wyzwolenie" [Liberation] was positively disposed toward the Jews and engaged in frequent cooperation in parliament with the Jewish Deputies' Group.

After the May Coup in 1926, the peasant activists moved to the opposition for good. A concerted political effort of the peasants' parties made for the integration of the entire movement. The formal conclusion of this process was the unification of the peasants' parties and the foundation of the People's Party in March 1931.

The violation of democratic principles on the part of the government (for example election rigging) saw protests of the peasants' movement. The difficult political situation contributed to the radicalization of the peasant activists. This process was visible both in the political program and in different forms of mass struggle. The peasant activists demanded the democratization of the state, restoration of civil liberties, and amnesty for the political emigrants – including Wincenty Witos – who had been convicted during the political Brest trials. These events culminated with the peasants' strikes in 1937, which at that time were the biggest such demonstrations in Europe. The strike was held in the territories inhabited by more than 8 million peasants, 3 million of whom took an active part in it. The Jewish politicians did not support the protests of the People's Party, a fact which impinged on their mutual relations.

It must be noted that these relations were very complicated for a number of reasons. Mutual distrust and frequent accusations from both sides were commonplace in the Polish-Jewish relationships. None of this was conducive to positive thinking, which would result in effective solutions to actual issues. However, the crux of the problem was something else, namely, the unique socio-economic structure of the Jewish population (and the resistance of some of its portions to any changes on that front).

Polish-Jewish relations were also affected by the general condition of the Polish state. The Jews unfortunately suffered various types of injustice from their Polish neighbors, but in the first place they were affected by the living conditions in a country which was not too affluent and was plagued by various maladies resulting from economic and civilizational backwardness. The situation decidedly worsened at the end of the 1920s. The slow recovery from the great economic crisis and increased competition in the craftsmanship and commerce sectors of the job market meant that, on the Polish end, comprehensive solutions were being sought, and also such that seemed the easiest. Falling into this category was the emigration of the Jews. The issue of emigration was also discussed among the Jewish politicians who supported the Zionist movement. The Zionists believed that it was necessary to found a separate Jewish state and set in motion a mass emigration of Jews from all the countries in which they lived.

The proposed state was to be established on the territory of Palestine. The leaders of the peasants' movement in turn claimed that the emigration of the Jews would result in the emergence of the third estate in Poland, which was supposed to help bring down unemployment in the countryside.³ Note that these proposals did not fully appreciate the broader international picture, especially the situation in Palestine. The growing popularity of the emigration idea was in turn the result of a lack of viable alternatives.

Shortly before the outbreak of the Second World War, the People's Party had around 150,000 members and an extensive organizational network spanning practically the whole country (with the exceptions of Polesie and Volhynia). Additionally, the authority of the Party was accepted by the 90,000-strong Union of Rural Youth "Wici". The People's Party had the most considerable clout in the Lesser Poland province and in the villages of the Kielce province. In the Lublin, Warsaw, and Łódź provinces, as well as in the Greater Poland province, holding sway in the rural areas were also the National Party and various organizations subordinate to the government (Przybysz, 2010, pp. 19–25).

Working for the Polish government in exile

The outbreak of the Second World War ushered in the most tragic period in the history of Poland. War damage, brutal terror, and the exterminatory policies of the occupiers resulted in the unspeakable suffering of the people. All spheres of life in the occupied country were subjugated to the monstrous schemes of the Third Reich and the USSR. Poles and Jews were forced to put up a fight not just to preserve the nation or culture, but also to survive biologically.

The outbreak of the war almost completely paralyzed the activities of the People's Party as leading activists dispersed or were arrested. Soon after the military offensive had concluded, the Germans arrested Wincenty Witos, the president of the People's Party, vice-president Władysław Kiernik, and, at a later point, vice-president Andrzej Czapski (he was murdered on 30 November 1939). Witos and Kiernik were released, but due to Gestapo surveillance they could not play any major role in the underground. In September, secretary general Kazimierz Bagiński found himself in the Volhynia province, from which he only returned in 1942. In March 1941, Bruno Gruszka, chairman of the Supreme Council, died

3 Some interesting views concerning the potential economic effects of Jewish emigration from Poland were expressed by Wiktor Alter, one of the Bund's leading activists. According to his estimation, a Jewish emigration would not only fail to reduce the unemployment rate but it would actually contribute to its increase (Alter, 1937, pp. 34–48).

in a prison in Przemyśl after having been arrested by the NKVD (Buczek, 1975, pp. 16–21).

The first attempts at rebuilding the party leadership were made near the beginning of the occupation at the initiative of Maciej Rataj. For various reasons, including Rataj's internment, this only happened in mid-February 1940, during a meeting of peasant activists in Lublin, where the Central Leadership of the Peasants' Movement (CKRL) was appointed, and the People's Party assumed the codename "Roch". The CKRL was composed of Maciej Rataj (released from prison in February 1940, arrested again in March, and executed in June 1940 in Palmiry near Warsaw), Stanisław Osiecki (who became chairman after Rataj's death), Józef Grudziński, and Józef Niećko. The make-up of the CKRL had a tendency for frequent change. The CKRL assumed control over the Union of Rural Youth "Wici", whose activists played an important part in "Roch". The CKRL's authority was also recognized by some of the activists of the pre-war Central Union of Rural Youth "Siew" (Buczek, 1975, pp. 16–21).

Before the formation of the CKRL, the so-called Foreign Group of the People's Party was established in fall 1939 in France. Towards the end of 1939, it was transformed into the Foreign Committee of the People's Party, which included former members of the supreme authorities of the People's Party and the "Wici" Union. Among the leading members of the Foreign Committee were Stanisław Mikołajczyk, Stanisław Kot, and Władysław Banaczyk. After France was defeated, the Foreign Committee relocated to London, where its members were instrumental in the formation of the Polish government in exile. Led by Stanisław Mikołajczyk, they were at first part of the coalition government of Gen. Władysław Sikorski, and after his tragic death in July 1943, took the helm themselves. Holding top offices in the Polish government enabled the peasant activists not only to implement the agenda of the People's Party, but also to shape the mainstream of Poland's wartime policies.

The standing of peasant activists in Gen. Sikorski's government became particularly strong after Stanisław Mikołajczyk was appointed deputy prime minister (on 5 September 1941). Earlier, Mikołajczyk assumed the office of the minister of internal affairs (3 August 1941).⁴ His predecessor was prof. Stanisław Kot (from 10 October 1940), and after Mikołajczyk became prime minister (on 14 July 1943), the job went to Władysław Banaczyk. Therefore, the ministry, which was crucial for national issues, was controlled by peasant activists up until the dismissal of Mikołajczyk's cabinet on 24 November 1944.

4 There is major disagreement in the Polish historiography with respect to the date of appointing Mikołajczyk minister and deputy prime minister (Buczek, 1996, p. 255).

Although the ministry of internal affairs in exile had, by definition, different responsibilities than it would in an independent country, it was still one of the most important ministries, in no small part because it was in communication with the homeland. The minister was in charge of communications with the leadership of the Polish Underground State. He received couriers and informational materials, which were then decoded and shared with the government, offices, and the press. Passing through the office of the minister of internal affairs were reports concerning German crimes perpetrated in occupied Poland, including against the Jewish population (Buczek, 1996, pp. 255–256).

The ministry passed the intel it received concerning the situation of the Jews directly to Ignacy Schwarzbart and Szmul Zygielbojm, the Jewish representatives in the National Council of Poland. Schwarzbart was typically apprised of new developments by phone or summoned to the ministry, where he met with Paweł Siudak, a peasant activist responsible for communications, or with another officer, and sometimes with Mikołajczyk (later with his successor, Banaczyk) (Stola, 1995, pp. 156–157).

In view of the information sent from Poland about the situation of the Jews in the ghettos, Mikołajczyk took steps to make the story public. In the Council of Ministers meeting on 27 September 1941, he called for initiating special publications targeted on American university centers which would chronicle “the full extent of the monstrosity of the new, Hitlerite order.”⁵

During Mikołajczak’s tenure, in November 1941, the Office for the German Crimes and Offences in Poland was formed at the Social (domestic) Department of the ministry. The materials received by this department were processed and then put on file (Buczek, 1996, p. 264).

Another important issue was deciding on the government’s jurisdiction with regard to policies of nationality. Mikołajczyk presented this problem on 12 March 1942 in a Council of Ministers meeting. The proposal assumed that all relevant decisions should fall within the purview of the minister of internal affairs as the entity responsible for executing the government’s nationality policies. To that end, the activities of nationality units at other ministries were to be closely aligned with the nationality office at the ministry of internal affairs. Although the proposal was approved by the Council, even Mikołajczyk himself was rather skeptical about the success of the plan. The minutes read, “The minister of internal affairs does not expect the resolution to change much, unfortunately, but efforts need to be made nevertheless.”⁶

5 Minutes from the Council of Ministers meeting on 27 Nov 1941 (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1994, p. 210).

6 Minutes from the Council of Ministers meeting on 10 Mar 1942 (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1998, p. 168).

Prof. Stanisław Kot also gave a lot of attention to the issue of national minorities.⁷ Kot, acting at the government's behest, had been dealing with this subject ever since his arrival in France. On 9 January 1940, in a meeting of the Council of Ministers in Angers, a decision was made that he would be responsible for Jewish affairs on behalf of the government.⁸

Władysław Banaczyk, the minister of internal affairs in Stanisław Mikołajczyk's cabinet, similarly took active steps to help the Jews. Among others, he continued the work of his predecessors with respect to informing the international public opinion about the crimes perpetrated against the Jews (*Oświadczenie min. Banaczyka*, 1943). The minister also held talks with representatives of Jewish organizations in London. As a result, the Polish authorities undertook to revoke the legal limitations affecting the Jews in pre-war Poland, while the representatives of Jewish organizations pledged to support the Polish national interest on the international front.⁹

Representatives of the Foreign Committee of the People's Party actively participated in the works of the National Council, which served as an ersatz Polish parliament in exile, especially during the 1st National Council, which – in the absence of its chairman Ignacy Paderewski, whose health had deteriorated – was presided over by deputy chairman Stanisław Mikołajczyk. The powers of the Council were very limited because it had been appointed as an advisory body to the President of Poland and the Government. It was composed of representatives of the parties which formed the government as well as influential figures from different regions of Poland and various social circles (Duraczyński, Turkowski, 1997, pp. 21–23).

Posing much trouble was the process of appointing representatives of national minorities to the National Council. In the case of Jews, various political parties wanted to have their own representatives.¹⁰ Eventually, in January 1940, a seat in the council was given to Dr. Ignacy Schwarzbart, a Zionist, and in February 1942 also to Szmul "Artur" Zygielbojm, a representative of the Bund. After Zygielbojm committed suicide on 12 May 1943, his seat went the following month to Dr. Emanuel Scherer, another Bundist (Duraczyński, Turkowski, 1997, p. 87). Attempts were also made to appoint representatives of the Ukrainian and Belarusian minorities to the

7 Roman Buczek accurately points out that his attention was rather unidirectional. He wrote that Kot "focused his attention on the Jews, while there were also Ukrainians and Belarusians" (Buczek, 1996, p. 276).

8 Minutes from the Council of Ministers meeting on 9 Jan 1940 (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1994, p. 156).

9 Minutes from the Council of Ministers meeting on 24 Aug 1943 (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2003, p. 73).

10 Minutes from the Council of Ministers meeting on 23 Jan 1942 (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1998, pp. 127–128).

Council, but political considerations proved a stumbling block: no candidates could be shortlisted who would support the Polish national interest and would not, most importantly, dispute the eastern borders of Poland.¹¹

In official statements

The Jewish politicians appointed to the National Council repeatedly emphasized their affinity with Poland and Polish history. Ignacy Schwarzbart believed that the main goal of Poland's Jewish community and its representatives should be to reach an agreement with the Poles. In his conversation with Prime Minister Sikorski in spring 1941, he said that an agreement may be reached in exchange for the sacrifice made by the Jews fighting for the country's liberation and their cooperation in building a new Poland. A key to tightening the bond between the Poles and the Jews was supposed to be their intertwined fates (Stola, 1995, pp. 65–66).

These were not just empty words. Much was actually done toward strengthening the relationships. One telling example of this was the Ceremony of the Polish Jews, held on 3 November 1940 in London. It was organized by the Council of Polish Jews in the United Kingdom and the Organizational Committee of the Representatives of the Polish Jews in London. The ceremony, presided over by Ignacy Schwarzbart, was attended by representatives of the Polish authorities in exile. Appearing on behalf of the People's Party were Stanisław Mikołajczyk and Stanisław Kot. Schwarzbart delivered a speech, in which he stressed:

Poland's magnificent moral and political contribution to the present struggle, the heroic resistance of the Polish people, and the fact that Poland deserves an important seat at the table in the new Europe, while the Jews, in weal and woe, are forever tied to Poland's fate. This Ceremony is held in order to accentuate the support of the Polish Jews for Poland's heroic struggle and to express the hope for the prosperity of the Polish Jews in the new, free Poland (Akademia Żydostwa Polskiego, 1940).

Jan Stańczyk made a statement on behalf of the Polish government. He emphasized that Poland could only be built on democratic principles, ensuring equal civil, political, and social rights:

¹¹ Minutes from the Council of Ministers meeting on 5 Mar 1943 (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2001, p. 306).

As Polish citizens, the Jews will, in liberated Poland, have the same responsibilities and enjoy the same rights as the Polish community. They will be free to have their culture, religion, and customs. This will be underpinned not just by state legislation but also by the common sacrifice made while fighting to liberate Poland and the common suffering endured in this most tragic period of oppression (*Żydzi w wolnej Polsce*, 1940).

The People's Party took the same stance. The official declaration concerning this issue was made on 26 March 1941 in a meeting of the National Council. On behalf of the People's Party, Władysław Banaczyk stated that how the state treats the citizen shall not depend on their religion, race, or heritage. He emphasized that the state shall confer the same rights and impose the same obligations on every citizen. However, he said that this rule shall hold for all national minorities in Poland except for the Germans, "who, under the People's Party proposal, shall not enjoy any privileges as a minority in the Polish state" (*Obrady Rady Narodowej R.P.*, 1941).

In the following month, a similar statement was also issued by Gen. Władysław Sikorski, who paid an official visit to Canada and the United States, accompanied, among others, by Stanisław Mikołajczyk (*Buczek*, 1996, p. 221). In New York, the prime minister met with the World Jewish Congress delegation headed by rabbi Stephen Samuel Wise. The delegation handed Sikorski a memorandum, which demanded that all strictures placed on the Jews in Poland be revoked. During a conversation, Sikorski promised that Poland would be founded on democratic principles, while the delegation offered every help for struggling Poland, which included mounting an informative offensive in the United States.¹²

A formal discussion on the report from the visit was held in a meeting of the Council of Ministers on 11 June 1941. Gen. Sikorski made a number of suggestions, including one respecting the policies toward the Jews:

The Polish government aligns itself with the principles presented by the Prime Minister in the United States and concerning the Government's policies toward the Jews, and it is in particular sympathy with his statement on this issue made before the National Council on 4 June 1941, which is as follows: Under the genuinely democratic policies of the Government, the following principle shall be in force in the new

¹² General Sikorski's report from the visit to Canada and the United States (Rojek, Suchcitz, Zgórnjak, 1995, p. 365).

Poland, holding in equal measure for all Polish citizens, irrespective of their nationality, race, or religious affiliation: equal obligations – equal rights.¹³

In order to deliver on these assurances, Prof. Kot asked the government for permission to give an interview to the Jewish press on the issue of lifting the restrictions facing the Jews at Polish universities. A different stance was taken by the National Party's Marian Seyda, who argued with the postulates of the Jewish delegation. He also voiced numerous reservations about the democratic manifesto of minister Stańczyk, which the latter presented during the Ceremony of the Polish Jews.¹⁴

The debate was also joined by Mikołajczyk. He said that Gen. Sikorski's statement which he had made in the United States – that all citizens would be treated equally in Poland – “left a first-rate impression on the American public.” At the same time, Mikołajczyk emphasized that Poland had been badly hurt by the anti-Jewish views promoted by persons with ties to the National Party, especially those aired in the “Jestem Polakiem” periodical, which was issued in London (*Prasa żydowska o “Jestem Polakiem”*, n.d., p. 19).¹⁵

The subject of removing the restrictions which the Jewish population faced in pre-war Poland was also raised at a later point. Upon Schwarzbart's request, the National Council passed an official resolution, which stated that all limitations which violated the principle of citizens' equal rights and obligations shall be lifted. Additionally, it was noted that the Polish government shall actively counter antisemitism and “pull out all the stops to arrive at full cooperation founded on mutual respect between the Poles and the Polish Jews, both home and abroad.”¹⁶

In the meantime, significant shifts had occurred on the Polish political stage in London. The government crisis which ensued against the background of the Polish-Soviet pact of 30 July 1941 resulted in the reconstruction of Sikorski's cabinet. Consequently, the National Party, which was negatively disposed toward the Jews, was removed from the government. A few months later, a group of nationalists gathered around Seyda rejoined the government, which only confirmed the rift within the National Party (Stola, 1995, p. 99). Emerging stronger after the crisis were three

13 The Prime Minister's proposal submitted to the Council of Ministers respecting the policies toward the Jews (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1995, p. 380).

14 Minutes from the Council of Ministers meeting on 11 Jun 1941 (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1995, p. 375).

15 See: Stanisław Mikołajczyk's report from his visit to the United States (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1996, pp. 61–62).

16 The Polish National Council's resolution respecting the fortunes of the Jewish people, adopted upon the request of Dr Ignacy Schwarzbart, 11 Apr 1942 (Duraczyński, Turkowski, 1997, pp. 334–335).

democratic parties (the People's Party, the Polish Socialist Party, and the Labor Party), which supported Sikorski. The People's Party gained a particular opportunity to shape the government's policy since Mikołajczyk – as mentioned earlier – became deputy prime minister.

The democratic parties mentioned agreed on a common program, which included a favorable provision concerning the rights of national minorities:

Poland shall be a democratic state, founded on the notion of the equality before the law and offices of all citizens irrespective of their race, religious affiliation, and nationality, the notion of respecting individual freedom and civil liberties, and finally the notion of respecting the rights of national minorities: Slavic nations, Lithuanians, and Jews.¹⁷

This program affected the declaration of Sikorski's government made on 24 February 1942, which included the following passage on national minorities:

The Polish state, while imposing on them equal obligations, shall confer equal rights on the national minorities fulfilling their civic duties, and it shall also enable them to grow politically, culturally, and socially.¹⁸

While the July 1941 program of the three parties (the People's Party, Polish Socialist Party, and Labor Party) included an unconditional declaration of the equality of all citizens, the government's declaration from 24 February 1942 provided that this right shall be contingent on fulfilling civic duties. This unfavorable amendment was a corollary of the reintegration into the government of Seyda's faction (Stola, 1995, p. 102).

Aside from working within the government and the National Council, the peasant activists were running a concurrent information campaign among the Polish diaspora. In January 1942, at the Polish Hearth Club in London, the Political-Propaganda Committee of the People's Party organized a meeting. It was the first in a series of meetings held with a view to getting in direct touch with the Polish diaspora. Stanisław Mikołajczyk gave a lecture on the situation in occupied Poland in which he emphasized Polish-Jewish relations.

Mikołajczyk remarked that, in order to facilitate the subjugation of the occupied country, the Germans made attempts to inflame racial and

¹⁷ Annex no. 5: The declaration of principles (Buczek, 1975, p. 482).

¹⁸ Minutes from the first meeting of the 2nd Polish National Council on 24 Feb 1942 at 11:50 in London (Duraczyński, Turkowski, 1997, p. 277).

class antagonisms. To illustrate his point, he quoted the German policies toward the Jews. Mikołajczyk believed that the deportation of Jews from the Reich to the General Government was informed by the intention to arouse antisemitism in the Polish population: "The German policies toward the Jews, which have culminated with the gruesome reality of the ghetto, must provoke entirely different reactions than the Germans expect." He also noted that Poland was the only occupied country that was not cooperating with the aggressor and emphasized that this merit was by no means impugned by isolated incidents of collaboration. Mikołajczyk stressed the significance of the test to which the Poles were put in summer 1941, when they refused to join the German army:

For Poland showed that outweighing the temptation to temporarily improve its fortunes, outweighing the wrongs suffered and the dislike for communism, is the unwavering resolution not to bolster Hitler's ranks (Nie zniszczą i nie zatrą śladów, 1942).

To prevent the crime

The Polish authorities in exile took multiple steps to stem the wave of terror in occupied Poland. To that end, both the Polish government and the National Council were running an extensive informative and diplomatic campaign. The Polish authorities hoped to receive the support of the allies on that front. The general sentiment was that only a concerted international effort can be effective. This initiative saw contribution from all political parties, including the People's Party, whose politicians held top state offices at that time.

The Polish government in London was first informed about the persecutions of the Jews as early as in 1940. The relevant information was then shared with the public opinion in the West. The London-based "Dziennik Polski" paper mentioned such events as the displacement of the Jewish population of Kraków or new restrictions imposed on the Jews in the General Government (Wysiedlanie Żydów z Krakowa, 1940; Żydzi opuszczają Kraków, 1940; Nowe ograniczenia dla Żydów w Gen. Gub., 1940).

As the Nazi oppressive policies intensified, more and more alarming news could be heard from Poland, especially after the German attack on the USSR, when the physical extermination of the Jews commenced. On 11 November 1941, deputy prime minister Mikołajczyk delivered to Schwarzbart a document which included the first known mention of the mass execution of Jews near Czyżewo in the Łomża region (currently Podlaskie province) (Stola, 1995, p. 157). Further intel from Poland had an even more drastic content. In London, however, not much weight was given to this news, which was considered to be exaggerated anti-German

propaganda (Puławski, 2009, pp. 458–459). It was only in June 1942, when the Bund's report estimating the number of Jewish casualties at 700,000 reached London, that everybody started talking about these crimes. The news was broadcast on the BBC and made it to the Polish and British press (Stola, 1995, pp. 158–161).

This new wave of the German terror was the main subject discussed at the Council of Ministers meetings. On 6 June 1942, Mikołajczyk presented the outcomes of the works of the Political Committee. A number of decisions were made concerning the relevant steps to be taken, which included notifying the governments of the Allied powers, issuing a special address, encouraging mass protests, and suggesting the adoption of a common stance to the Allied governments. It was also decided to turn to the Poles living in America for help with organizing a protest. The Council of Ministers accepted the recommendations of the Political Committee and adopted a detailed roadmap. Mikołajczyk's role was to word the government's statement and liaise with the National Council on all matters relevant to this initiative.¹⁹

The diplomatic note sent to the governments of the Allied powers read as follows:

The firm stance of the Polish People, who denied any cooperation to the German occupiers, and have recently rejected attempts to be dragged into the so-called anti-Bolshevik crusade, resulted in a new wave of violent persecution [...]. Further mass forceful displacements of the Polish population from major towns and cities are supposed to ensure greater security for the immigrants from western Germany [...]. The action of taking representatives of the Polish intelligentsia hostage has intensified, and at the same time convicts are executed in concentration camps. The extermination of the Jewish population has reached staggering proportions. In Wilno, Lwów, Kołomyja, Stanisławów, Lublin, Rzeszów, or Miechów tens of thousands of Jews are being slaughtered. In the Warsaw and Kraków ghettos, the Gestapo carries out mass executions every day. The Jews suffering from typhus are executed by shooting. The Jews in Poland are facing the greatest predicament in their history [...]. The Polish government is hereby apprising the Allied Governments of these facts and is of the opinion that they constitute a violation of the international law and the Hague agreements. The perpetrators

19 Minutes from the National Council meeting on 6 Jun 1942 (Rojek, Suchcitz, Zgórnjak, 1998, pp. 330–331).

of these crimes must be held responsible, and this principle shall be the central principle of the war policies of the Allies, while their governments shall, in accordance with the dictates of law and morality, express their vocal support to the fight against the German terror.²⁰

One month later, at a meeting of the National Council on 7 July 1942, Mikołajczyk presented a report on the steps the government had taken so far toward counteracting the German crimes in occupied Poland. Acting on this information, the National Council passed a resolution which expressed sympathy with the government on all initiatives which could contribute to stopping the terror. At the same time, the resolution called on the governments of Great Britain and the United States to take retaliatory measures.²¹ However, these countries did nothing to that end. One reason for such inaction was the reluctance of some portions of the British public opinion to see German cities bombarded. Mikołajczyk revealed that the British feared that retaliating against the Germans (launching airstrikes on open cities) may result in the intensification of the oppressive policies in the occupied countries (Puławski, 2009, p. 518).

The culmination of the Polish information campaign was a special conference held on 9 July 1942. Earlier, Mikołajczyk presented a report in the British ministry of information about the German crimes in Poland. This document included detailed data pertaining to the number of casualties and also quoted a special address received from occupied Poland, which had a telling title: "Our country demands that the eyes of the world open." It stated that the measures taken against the Germans so far were not sufficient and that "the mere threat of a tribunal for the Germans is not enough." Next, Mikołajczyk showed the data from the report to the journalists. The conference was attended by minister of information Brendan Bracken, who stated, on behalf of the British government, that all crimes named by Mikołajczyk would be punished. Mikołajczyk, in his turn, called for "opening a second front in order to expedite Germany's defeat and for taking prompt repressive measures against the German people, who only respond to the language of immediate punishment for crimes" (Minister Mikołajczyk: Kraj żąda drugiego frontu i represji, 1942; Sprawozdanie Ministra Mikołajczyka złożone w Brytyjskim Ministerstwie Informacji, 1942).

Adam Puławski observes that Mikołajczyk, while presenting the facts concerning the situation in the occupied country, mostly pointed to

20 A draft of a note concerning persecutions in Poland, 2 May 1942 (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 1998, pp. 333–334).

21 The resolution of the National Council of Poland, 7 Jul 1942 (Duraczyński, Turkowski, 1997, pp. 331–332).

the suffering of the Polish people. During the conference, he said that the events taking place at that time in the Polish territories were a prelude to removing every single trace of the Polish ways and Polish culture. In this view, the Poles were the prime victims of the war. Zygielbojm, in his turn, argued that it was the Jews who were chiefly targeted by the German terror. Schwarzbart took a somewhat different stance. He did not focus solely on the Jews but instead emphasized that non-Jews would face enslavement, while the Jews were looking at biological annihilation. This was at odds with the narrative presented during the conference by Polish politicians. "Nevertheless, the 9 July conference proved that the initiative, despite apparent differences of opinion, was a common undertaking of the Polish and Jewish politicians" (Puławski, 2009, pp. 521–525).

Two weeks later, on 22 July 1942, the Germans proceeded to liquidate the Warsaw ghetto. Every day, a transport of between 5,000 and 6,000 people departed Warsaw for the Treblinka II extermination camp. By 13 September 1942, i.e. in just two months, more than 300,000 Jews had been ferried off and murdered (Eisenbach, 1961, p. 317). London was alerted about these events by Stefan Korboński, head of the Directorate of Civil Resistance. In a message sent on 26 July 1942, he wrote:

The Germans have commenced the liquidation of the Warsaw ghetto. Street announcements order the deportation of 6,000 people, each of whom may take 15 kg of personal baggage plus the valuables. The transport is to be loaded onto two cargo trains, and it is obviously supposed to be executed. People are desperate and we have been recording numerous suicides. The Polish police have been withdrawn and replaced by Lithuanians, Latvians, and Ukrainians. Many instances have been recorded of spontaneous executions in the streets and houses. Raszeja, a professor of the University of Poznań, was shot dead while consulting a Jewish doctor and a patient (Korboński, 2001, p. 55).

Initially, London misinterpreted Korboński's message, thinking that the number of 6,000 concerns a one-time event, not transports sent on a daily basis. The liquidation of the Warsaw ghetto, which was inhabited by more than 300,000 people, seemed improbable: the extent of this genocide simply defied imagination. It was only a few months later, when the British intelligence confirmed this intel, that the reports from the Directorate started to be given credence (Korboński, 2001, p. 55). Additionally, in November 1942, Jan Karski, a special emissary of the Polish Underground State and a first-hand witness to these crimes, arrived in London. He not only apprised the Polish government in exile of the genocide but also personally met with many public figures in London and the United States and gave numerous interviews (Żbikowski, 2011, pp. 301–310).

One of the results of Karski's mission was a resolution passed by the National Council respecting the mass murder of the Jewish population in occupied Poland. On 27 November 1942, a special Council meeting was held, in which a resolution was adopted that called on the other countries to take immediate steps against the Germans in order to save the Jews (*Uchwała Rady Narodowej* R.P., 1942). During the meeting, deputy prime minister Mikołajczyk made the following statement:

The Polish government, with a full sense of responsibility, and having kept the world posted about the German's mass murders and bestiality perpetrated in Poland, has at the same time done everything in its power to counteract this terror [...]. The Country is angrily protesting against the murders and the looting. This protest comes with a great deal of sympathy and a loud scream of one's own helplessness about what is happening. The Poles back there, in the Country, are also fully aware that – as can be read in various reports – the fast rate of this murder which today affects the Jews will tomorrow affect all the others [...]. May the protest of the Government and the protest of the National Council, a body representing every section of the Polish nation, appeal to the conscience of the world; may it be heard wherever decisions are made about expediting the war effort; may it demand more action toward saving those who are still alive; may it strengthen in the Allies the desire to see the crimes punished, and at the same time warn the thugs that they are being closely watched, will not escape deserved punishment, and will soon acutely feel its hard blow on their backs (*Kraj, Rząd i Rada Narodowa wobec masowego mordowania*, 1942).

Mikołajczyk referred to this speech during a Council of Ministers meeting on 4 December 1942. He also pointed to anti-Polish publications in some sections of the Jewish press, which accused Poles of complicity in these atrocities. Mikołajczyk warned those Jewish circles which “despite the common tragedy could not help themselves from strategically undermining the Poles” against such steps.²² In order to prevent similar accusations, Prof. Stanisław Kot sent to Gen. Sikorski an official request to appoint a Jew as the head of a Jewish department, which was supposed to be established at the ministry of internal affairs or at the Council of Ministers Presidium. He put forward the candidacy of Izaak Lewin, son

22 Minutes from the Council of Ministers meetings on 4 and 5 Dec 1942 (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2001, p. 97).

of Rabbi Aaron Lewin. At that time, he was in the Middle East (with the soldiers who had left Russia under the command of Gen. Anders). The Council of Ministers approved Kot's request and the department was established at the ministry of internal affairs.²³

The actions of the Polish government played a major role in the issuing, on 17 December 1942, of a famous declaration of the 12 Allied powers and the French National Committee respecting the responsibility for the extermination of Jews in occupied Poland (Stola, 1995, p. 174). The declaration expressed the unanimous condemnation of "the bestial policies of cold-blooded extermination."²⁴ However, no further steps were taken, even though the Poles demanded retaliatory airstrikes on German cities, in connection with which a statement would be issued explaining that this was a response to the extermination of the Jews.

The Polish government continued its wide information campaign. On 11 January 1943, "Dziennik Polski" printed Stanisław Mikołajczyk's address to the people in the country, in which he promised that the Germans would be punished for their crimes against the Poles and the Jews (Karząca ręka sprawiedliwości dosięgnie Niemców, 1943). Then, on 22 January, the paper printed "An appeal to the conscience of the Allied Nations concerning an immediate commencement of talks with a view to deciding on the measures to stop the German crimes." On the same day, minister of foreign affairs Edward Raczyński submitted a note to the governments of the Allied Nations concerning the new wave of terror in occupied Poland. The document included information about crimes perpetrated against the Jews (Apel do sumień Narodów Sprzymierzonych, 1943).

Prof. Stanisław Kot's mission in the USSR and in the Middle East

The Nazis were not the only ones who exterminated the Polish population. Equally dramatic as under the German occupation were the fates of those people who, as a result of the Molotov-Ribbentrop Pact, ended up on the territory of the USSR. After invading Poland, the Soviet authorities deported around 400,000 Polish citizens to the northern regions of the USSR (Strzembosz, Wierzbicki, Jasiewicz, 1996, p. 24).²⁵ Thousands of weaker individuals and children perished during transports, traveling in terrible

23 Minutes from the Council of Ministers meeting on 11 Feb 1943 (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2001, pp. 271, 273).

24 Declaration of the 12 Allied countries respecting the responsibility for the extermination of Jews, 17 Dec 1942 (Korboński, 2001, p. 111; The common declaration condemning the German crimes, 1942).

25 According to Vasilii Chernyshov, deputy NKVD commissar, it was 321,220 individuals: 26,160 former POWs, 132,463 settlers and foresters, 46,597 convicts and persons under investigation, and 176,000 refugees and victimized families.

conditions, while the lethal climate at the destination, compounded by slave labor and hunger, decimated the deportees. The Polish authorities made attempts to get their citizens released from the Soviet camps, prisons, and other places of deportation. These steps could only be taken after Poland had reestablished diplomatic relations with the USSR. A relevant agreement was signed on 30 July 1941. One month later, Prof. Stanisław Kot, who had been appointed ambassador, arrived in Moscow (Rutkowski, 2000, p. 220).²⁶ Already within the first few days of his arrival, he began to organize help for Polish citizens.²⁷ He wrote, "On-the-spot assistance of the Polish embassy kept alive a huge portion of the Polish deportees and helped them survive the period of the highest mortality" (Kot, 1955, p. 25, 27, 235).²⁸ A large percentage of these people were Jews and Ukrainians. Kot estimated that every third or fourth deported citizen of the Second Polish Republic was a Polish Jew. By early 1942, the Polish embassy had recorded 106,000 persons of Jewish nationality, i.e. 39.3% of all individuals registered.

On 15 October 1941, as the German army advanced, the Polish embassy was evacuated from Moscow to Kuybyshev, where the Soviet government had relocated (Szubtarska, 2005, p. 25). Working out of there, Kot took active steps toward securing the release of political activists from prisons and concentration camps. The list which Kot submitted to Andrey Vyshinsky on 20 September of "83 persons to be located and released immediately" also included the names of Jews, such as Aaron Lewin and rabbi Mojżesz Schorr (together with his family), a University of Warsaw professor (Kot, 1955, pp. 101–102; Dokumentacja dot. interwencji w sprawie zwolnień polskich obywateli z ZSRS, 1941–1943).²⁹ Additionally, Kot made attempts to secure the release from Soviet prisons of two leaders of the Bund: Henryk Erlich and Wiktor Alter. The USSR at first released them as part of a plan to send them to Great Britain and the United States with the mission to found there the International Jewish Antifascist Committee. However, both "got out of prison in such poor condition that it was out

26 The request to appoint Prof. Kot ambassador was approved by the council of ministers on 14 August 1941, but the nomination was only signed by the president on 29 August 1941.

27 The issue of extending care to the Polish citizens in the USSR was most fully described in the work of Daniel Boćkowski (Boćkowski, 1999).

28 This help was possible thanks to the efforts of the Polish government and its posts in Great Britain, United States, Canada, and India, as well as the generosity of charity organizations. Between 1 September 1941 and 31 August 1942, the American Red Cross supplied 1.7 tons of flour, milk, clothes, blankets, and medications. During the first year, the Council of Poles delivered clothes and other items worth a total of 815,000 dollars. In December 1941, the first three transports with aid were sent by the Jewish Labor Committee. In spring 1943, the Soviet authorities requisitioned the warehouses where the Embassy kept the humanitarian aid.

29 More names were added to the list later on. In time, it turned out that many of these people had died.

of the question that the NKVD would let them leave the country any time soon" (Kot, 1955, p. 95). In reality, the "Committee" was an NKVD brain-child and was supposed to run a "Jewish propaganda to win assistance for Russia in the anti-Hitlerite form" (Kot, 1955, p. 128). After his release, Alter briefly served as a Polish embassy delegate in Sverdlovsk. There were also ongoing talks about appointing the leaders of the Bund to the National Council in London (Kot, 1955, p. 124), but before it could happen, Alter and Erlich were again arrested in December 1941, on the trumped-up charges of espionage. Kot commented on these events as follows:

The charges pressed against them are absurd, but they are likely motivated by the hatred toward the Jews, who are believed to be predisposing the Americas against the Soviets. Soviet Jews are now being arrested (Kot, 1955, p. 216).

The efforts toward securing their release were in vain and both men died in Soviet prisons (Rusiniak-Karwat, n.d.; Pikhan, 1997). Kot also made interventions concerning the release of Zionists Emil Sommerstein (Rusiniak-Karwat, 2017)³⁰, Michał Ringel, and Maurycy Maksymilian Leser, as well as culture activists Zalman Reisen, Naran Schwalbe, and Saul Wagman (Kot, 1955, p. 273).

Some Jews were employed by the Polish embassy. Kot was particularly impressed by the work of Ludwik Seideman, an officer in charge of Jewish affairs. He also hired Bernard Singer, a well-known journalist, at the embassy's press office (Kot, 1955, pp. 27–28), while Marek Wajsblum, a student of his and an eminent historian of Polish reformation and an activist of the Esperanto movement, became his advisor for social and political matters (Wajsblum, 1996, p. 9).

At the very beginning of his mission in the USSR, Kot noticed that the NKVD was employing the expert tactics of dividing society and playing off different races and nationalities against each other. In his words:

Holding the greatest promise was the escalation of the Jewish problem. It was supposed to be a show for the entire world so it could see that solidarity among Polish citizens was unsustainable, that the conflicts – inflamed from the very beginning – would exacerbate, and that the only way out was to separate Jews from Poles and to encourage the former to take

³⁰ Despite the numerous interventions by the embassy, Emil Sommerstein remained in a Soviet prison up until 1944, when, through Wanda Wasilewska's efforts, he was brought to Moscow and became one of the leaders of the Union of Polish Patriots. His wife, Ida Sommerstein, was more fortunate and had left the USSR earlier, with Anders' Army.

Soviet citizenship and to file complaints against the wrongs inflicted upon them by the Poles (Kot, 1955, p. 24).

In Kot's optimistic assessment, the NKVD's actions did not have the desired effect:

During my time in the USSR, nowhere in these vast areas in the purview of our offices, with such a variegated body of deportees, did the NKVD manage to play off one group of Polish citizens against another. The attempts to drop hints to the Jews that the embassy was anti-Semitic and was harming the Jews did not convince anybody, so they were eventually abandoned. I thought it was our great victory (Kot, 1955, p. 25).

Undoubtedly, one of the fathers of this "victory" was Bernard Singer, who was working toward increased awareness among the Jews, warning them against Soviet provocations. These actions later landed him in trouble because the NKVD planned to arrest him in retaliation and denied him permission to leave the USSR. Eventually, thanks to Kot's resoluteness, who said that he would not leave the country without Singer, the Soviet authorities gave in. Kot wrote:

It was only on the final night, after midnight, that the Narko-mindel [foreign affairs commissariat] delivered the passports with the exit visas of the people who were leaving with me. One document was still missing: B. Singer's. I feared that he would be arrested in connection with his recent trip to Uzbekistan to explain the deceptive Soviet tactics to the Polish Jews. Thus, I gave instructions to inform the Narkomindel officer that if they did not approve this visa, I would not be leaving Kuybyshev the next day. At 3 a.m., the passport was delivered (Kot, 1955, p. 57).

While happy with what he saw in the civilian structures, Kot had a more pessimistic outlook on the situation in the army, where things were "more difficult, and the actions of the NKVD more deliberate" (Kot, 1955, p. 25). As it later turned out, he was mostly right. The NKVD's campaign in the military was hugely successful and led to numerous conflicts between the Poles and the Jews.³¹

³¹ Kot noticed that the first groups of Jews were actually sent to the army by the NKVD, and that "they included a lot of shady individuals arrested for smuggling and profiteering. Initially, the situation of the Jews in the Polish Army received publicity, was tracked by the NKVD, and was of particular interest to foreign Jewish

The Jews released under the so-called amnesty eagerly joined Gen. Władysław Anders' army, a move they believed would improve their fortunes.³² Playing a part were also the efforts of the ambassador, who was seeing to it that the Jews would feel comfortable in the Polish army (Kot, 1955, p. 294).³³ Kot was aware of how significant the Jews were for the Polish policies and for the issue of the eastern borders:

In the future, with respect to the eastern border, this influx of the Jews will be a huge political asset, especially in the context of the Ukrainians' systemic hatred of everything that is Polish (Kot, 1955, p. 136).

Unfortunately, constantly weighing on the mutual relationships were also the events from the past. The Poles could not forgive the Jews for how some of them had behaved during the Soviet occupation.³⁴ Some Jews still openly expressed their hostility toward Poland while in exile in the USSR. One of the embassy's reports characterized this attitude as follows:

A number of the Jews were indeed in the camps, where some of them displayed not just loyalty but also – at times – heroism, as they stressed their solidarity with the Polish nation and the Polish State. However, most of them considered it a disgrace to identify themselves with Poland and went to great lengths to unsettle the Poles in the camps by denouncing them and deriding everything that was Polish. They kept saying, "This is not Poland, Poland will be no more," etc., and such behavior was supposed to improve their own fortunes

correspondents; a notion was promoted that due to Polish anti-Semitism the Jews would not have proper conditions to serve in the Polish army. On the other hand, the NKVD circulated the information that the Jews were the most cowardly and constantly dissatisfied individuals in the ranks" (Kot, 1955, p. 249). The information was also confirmed by Gen. Anders (Anders, 2007, pp. 117, 127–128).

32 Also "Russian" Jews tried to join the Polish Army. Their motivation is explained by Leopold Spir: "It was common knowledge to those of us in Russia that hanging around the centers of the re-evacuation of the Poles from the USSR to Iran were a lot of Russian Jews, who were looking for an opportunity to get out of Russia. We were universally envied because we were leaving. I believe this is instructive enough, and a testament to the Jews' true attitude to the political system of the USSR" (Jasiewicz, 2009, p. 352).

33 For instance, in March 1942, as the holidays were approaching, Kot took a lot of trouble to get the Jews flour to make matzah. The Army was also attentive to their spiritual needs, having hired a rabbi, a cantor, and additional personnel. A synagogue and an office were even set up for the rabbi (*Instrukcja dla rabinów dywizyjnych*, 12 XI 1941 r., 1941, p. 28).

34 Władysław Anders wrote in his memoirs that "some of the Jews cheered the Soviet troops entering Poland in 1939. Because of that, the indigenous Poles had harbored a grudge, which I had to overcome" (Anders, 2007, p. 110).

since the Soviet authorities generously rewarded those engaged in denunciation and derision (*Raport na temat mniejszości żydowskiej w ZSRR*, 17 VI 1942 r., 1942, p. 117).

As regards the situation in the military, it was emphasized that the Jews were vocal in their complaints about the hardships and lack of food, and that some of them had only volunteered on condition that they would be assigned to the auxiliary service. All this stirred up the animosity of the Polish soldiers toward the Jews. An idea was put forward to form separate Jewish units (Anders, 2007, p. 110). Additionally, some officers promoted anti-Semitic policies in the army (Kot, 1955, pp. 249, 436). This is evidenced by some of the letters sent to the ambassador, in which complaints were made about the discrimination of the Jewish soldiers, for example describing how during the latest evacuation a special "supervision" was carried out in the ranks, as a result of which a significant portion of the Jews had remained in the USSR.³⁵

Without a doubt, the Soviet authorities played a big part here, as they hindered the evacuation of the Jews from the USSR to Iran with Anders' army, seeing the national minorities living in the eastern territories of the Second Polish Republic as Soviet citizens. At the same time, the NKVD maintained that it was the Polish authorities who were blocking the evacuation.³⁶ Gen. Anders' take on this situation was as follows:

After a laborious effort on my part, I obtained the clearance from the USSR authorities for the Ukrainians, Belarusians, and Jews who were already in the ranks. The NKVD were extremely uncooperative, especially in the cases of the Jews who wanted to leave as the families of the soldiers. Soviet perfidiousness became fully apparent in how this issue was dealt with. The Jews were informed that the Polish authorities did not agree to their departure, and at the same time the military received clear orders to bar the Jews from the transports (Anders, 2007, p. 164).

³⁵ Letter to Prof. Stanisław Kot dated 27 Dec 1942 (author's signature illegible) (Juchnowski, Juchnowski, Paszkiewicz, 2013, p. 421). The issue of the Jewish desertion from Anders' Army has already been studied (Strzyżewski, 2012, pp. 220–238).

³⁶ "The draft boards in the field were exclusively Soviet, operating in the presence of a Polish delegate, and it was usually at this stage that they already rejected the Jews, tracing the race all the way back to a grandmother or checking if a candidate was circumcised. A second examination was conducted with our military personnel, while the NKVD delegate would see to it that even those Jews would be turned down whom the previous commission had cleared. The same applied to Ukrainians and Belarusians. Quite a number of Jews sneaked through under false names, anyway. The Soviets, who prohibited the admission of the Jews, at the same time used their agents to circulate rumors among the Jews that they were doing the Polish authorities' bidding" (Kot, 1955, p. 321).

It is worth adding that when the Polish Army arrived in Palestine, as many as 3,000 Jewish soldiers deserted. Around 1,000 remained and took part in subsequent fights (Anders, 2007, p. 204). In this context, it is not surprising that, following the evacuation from the USSR, the Polish-Jewish relations were very tense. Certain steps toward alleviating the situation were taken by Prof. Stanisław Kot, who, after leaving the USSR, served as the minister for Middle Eastern issues.

While in the east, Kot held a series of meetings with representatives of Jewish organizations. The chief goal of these meetings, aside from easing the tensions, was to convince some Jewish circles to cooperate with the Polish government. Kot also supported protests against German war criminals. In November 1942, he held talks regarding this issue with the orthodox Agudath Israel party.³⁷ Then, in early December, he met with Yitzhak Ben Zwi, the chairman of the Jewish National Council, and David Ben Gurion, the president of the Jewish Agency. On 4 December, he called a press conference in Tel Aviv, during which he declared that the Polish government would do everything in its power to get the democratic states to save the Polish Jews (Min. Kot w Jerozolimie, 1942).

Kot's efforts undoubtedly contributed to diffusing the tensions in the Polish-Jewish relationships. Tadeusz Lubczewski, a delegate of the minister of labor and social welfare, wrote him the following note:

I would like to inform you, Sir, that after a few days of your stay in Tel Aviv, great détente can be clearly felt among the Jewish people, who are very appreciative of your comments. One of the reasons of this improvement is a publication in the local press concerning Gen. Anders' role in saving Jewish children in Russia. As you know, a few weeks ago the Jewish press would not release this story.³⁸

An improvement in the mutual relations was somewhat confirmed by the 19th January 1943 reception in Kot's honor, organized by the Representatives of the Polish Jews. Some of those in attendance were David Ben Gurion, Yitzhak Ben Zwi, chief rabbi Isaac Halevi Herzog, Tel Aviv mayor Israel Rokoach, and prof. Martin Buber from the Hebrew University (Rutkowski, 2000, p. 314). One issue Kot mentioned at the reception was the information campaign of the Polish government concerning

37 Letter from Henryk Rosmarin, Polish Consul General, to Prof. Stanisław Kot, a Polish government minister, dated 19 Nov 1942 (Juchnowski, Juchnowski, Paszkiewicz, 2013, pp. 401-402).

38 Letter from Tadeusz Lubaczewski, the Delegate of the Minister of Labor and Social Welfare, to Prof. Stanisław Kot, 11 Dec 1942 (Juchnowski, Juchnowski, Paszkiewicz, 2013, p. 442).

the extermination of the Jews. He also outlined plans of future reforms and initiatives to be undertaken in the postwar Poland, which was to be founded on the principle of equal rights and obligations for all citizens:

The civilized world finds it hard to believe that such bestiality should be possible. Consequently, the Polish government, using all of its resources and its entire propaganda apparatus, intends to appeal to the conscience of the world and prove the atrocities perpetrated against the Jews, as well as against the Poles [...]. The shared suffering lays foundations for camaraderie. We are aware of the assistance that the Poles, even those most disadvantaged, try to provide – despite their modest capabilities – to the persecuted and their families. The best proof of the commendable behavior of the Poles was provided by the occupiers themselves, who, in order to exterminate the Jews, had to bring in the units of their vassals from other countries.³⁹

On 22 March 1943, after returning to London, Prof. Kot presented a report detailing his mission in the East to the Council of Ministers. His actions in Palestine were praised by the Polish prime minister. Especially appreciated was his contribution to forging ties with particular Jewish organizations.⁴⁰

The final attempts to save the Jews

Two months later, London witnessed a tragic event. On 12 May, Szmul Zygielbojm, a member of the National Council, committed suicide in protest against the Allies' indifference to the suffering of the people of the Warsaw ghetto. During the funeral ceremony, Prof. Kot delivered a speech. This is what he said about Zygielbojm:

He departed the world of his own volition, fully aware of his actions, to protest against the mass extermination of his brothers by the German army; against the civilized world's reaction to this unprecedented slaughter, a reaction which was too slow, too soft, almost casual; finally, against his own

39 The address of Prof. Stanisław Kot, minister-delegate of the Polish government to the Middle East, delivered during the meeting with the Representatives of the Polish Jews (Korboński, 2001, pp. 118–120).

40 Minutes from the Council of Ministers meeting on 22 Mar 1943 (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2001, pp. 317–318).

helplessness in the face of this terrible tragedy befalling the community of his brothers, of which he felt not merely an inherent part, but also the chief representative [...]. The government of Poland, who takes care of all of her children, saw it as its duty to vigorously demand that measures be taken which it thought were necessary to save at least those Jews whom the German occupiers had not yet slaughtered in Poland. May this cry of despair and protest – whose noble victim we to-day bid farewell to – help these actions gain more impetus. Then, the sacrifice of Zygielbojm, a truly distinguished son of Poland, will not have been in vain (*Żegnając zwłoki Szmula Zygielbojma*, 1943).

On 22 July 1943, “Żegota”, the Polish Council to Aid Jews, asked Stanisław Mikołajczyk to save the remaining Jews. They believed that the only possibility to rescue them was a personnel exchange under an international treaty. The message read,

The Polish Council to Aid Jews is hereby emphatically requesting that the Polish government promptly ask the governments of the democratic states to initiate the exchange of the remaining Jews and the numerous citizens of the Reich who are still in the Allied-controlled territories.⁴¹

This request, similarly to all the previous ones, was ignored by the Allies.

On 20 April 1944, the Council of Ministers, upon the request of prime minister Stanisław Mikołajczyk, adopted a resolution respecting the formation of the Council to Save the Jews in Poland.⁴² This entity, operating in exile, was responsible for providing all kind of assistance to the Jewish people. The adoption of the resolution was explained as follows:

Unless extraordinary measures are taken, a danger exists that by the time the country is liberated, the Jewish population will have been exterminated. Competent to take these measures in the first place is the government of Poland. The government, through the Ministry of Internal Affairs, has been taking active steps in this department. In this case, the Polish government is the only allied government which

⁴¹ The Polish Council to Aid the Jews addressing the Polish government: the extermination of the Jews, 22 July 1943 (Adamczyk, Gmitruk, 2012, p. 53).

⁴² The Council of Ministers resolution dated 20 Jun 1944 on the formation of the Council to Save the Jews in Poland (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2003, pp. 577–578).

has actually provided assistance to the best of its ability (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2003, pp. 577–578).

Unfortunately, this resolution was merely symbolic because most of the Jewish population had been already murdered.

A week later, on 28 April 1944, the Polish government released a statement supporting the 22 January 1944 decree of the President of the United States on appointing the Council for War Refugees, which was to provide assistance to all victims of persecution or those facing death, irrespective of their nationality, race, or religious affiliation.⁴³ Then, on 2 November 1944, the Council of Ministers approved the request by Jan Stańczyk, minister of labor and social welfare, with respect to providing help to the Jewish citizens of Poland in Belgium. The Polish government borrowed the necessary money from the Belgian government.⁴⁴

These were the final steps taken by the Polish government in exile and by the People's Party, which was its part, to save the Jews. Still operating in Poland was the Council to Aid Jews, financed through the government's funds. However, after the outbreak of the Warsaw Uprising and the annihilation of Warsaw, the council's capabilities were significantly diminished.

The People's Party in exile were favorably disposed toward the Jews and did much to save them. Being one of the parties responsible for shaping the government's policy, they tried diplomatic and informational campaigns to elicit proper reactions of the Allies. The People's Party suggested, among others, launching airstrikes on the centers of extermination, railways, and German cities. However, all these attempts to stop the aggressor were futile. The German terror could only have been halted by military operations, which were out of the question given the developments on the eastern front at that time.

Within the network of the Polish Underground State, the peasant activists took part in providing courier services and radio communications between the Jews and the West. Responsible for the issue of helping the Poles and Jews imprisoned in the USSR-occupied territories, whose plight was equally serious, was Prof. Stanisław Kot, a proponent of the Polish-Jewish alliance.

It is commendable that despite a difficult political situation and limited material resources, the peasant activists never abandoned the efforts to save the Polish Jews, which was worth pointing out again in this article.

⁴³ The Government's statement (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2003, pp. 591–592).

⁴⁴ Minutes from the Council of Ministers meeting on 2 Nov 1944 (Rojek, Suchcitz, Zgórniak, 2006, p. 589).

ANNEX

Saving the Jewish people in the USSR as described in the documents of Polish Ambassador Stanisław Kot (1941–1942)

Saving Polish citizens in the USSR, as many as one third of whom were Jews, was only possible after Germany attacked the Soviet Union on 22 June 1941 (Operation Barbarossa).¹ The resulting political developments enabled the signing of a Polish-Soviet agreement on 30 July 1941. Under the agreement, the Soviet government undertook to annul the 1939 treaties with Germany, but it did not recognize the Polish prewar borders. It agreed to forming the Polish Army in the USSR and releasing Polish citizens, but only under an amnesty.² Thanks to the agreement, the people deported from Poland to the USSR and incarcerated in prisons and labor camps were freed.

As it soon turned out that announcement of amnesty was just the beginning of the fight for the freedom of Polish citizens because the Soviet authorities had no intention of respecting the bilateral agreements. The biggest obstacles were encountered with respect to the Jews, Ukrainians, and Belarusians deported from Poland, whom the USSR did not recognize as Polish citizens. The Soviet authorities would invoke the 19 November 1939 decree passed by the Supreme Soviet of the Soviet Union on acquiring Soviet citizenship by the residents of the western provinces of Ukraine and Belarus, where on 22 October 1939, the Soviet occupation authorities organized the “elections” to the People’s Assemblies of Western Ukraine and Western Belarus (which were rigged and violated the international law). Soon after the elections, these assemblies made a formal request to the Supreme Soviet of the USSR for the incorporation of the eastern provinces of the Second Polish Republic into the Belarusian and Ukrainian Socialist Soviet Republics. The Supreme Soviet of the Soviet Union approved both requests at the meetings on 1 and 2 November. Pursuant to the 19 August 1938 Act on USSR Citizenship, citizenship was granted to everybody who was resident on Soviet-occupied territories between 1 and 2 November 1939, including the refugees who were in the eastern provinces of the Second Republic after 17 September 1939 (Boćkowski, 1999, pp. 21–22).

1 The issue of extending care to the Polish citizens in the USSR was most fully described in the work of Daniel Boćkowski (Boćkowski, 1999). This work also includes a list of references and sources pertaining to this matter.

2 The wording of the Polish-Soviet agreement and of the annexed protocol was included in Stanisław Kot’s work (Kot, 1955, p. 447). On 12 August 1941, the Presidium of the Supreme Soviet of the Soviet Union issued a decree on granting amnesty to the Polish citizens deprived of freedom in the territory of the USSR. It was granted to “all Polish citizens deprived of freedom on the Soviet territory as POWs or on other valid grounds.” Thanks to the decree, the Polish citizens could report to the draft boards (Materski, 1992, p. 6).

The job of ambassador Stanisław Kot was to see that the Soviet authorities would respect the provisions of the agreement, as well as to save the Polish deportees and provide assistance to the high command of the Polish Army, which was forming in the Volga region under a separate agreement from 14 August 1941 signed, on behalf of the Polish side, by Gen. Władysław Anders and Gen. Zygmunt Bohusz-Szysko.

After arriving in Moscow on 4 September 1941, Stanisław Kot initiated talks with representatives of the Soviet government. He met with Foreign Affairs Commissar Vyacheslav Molotov on 8 September, President of the Council of People's Commissars Mikhail Kalinin on 9 September, and deputy commissar Andrey Vyshinsky on 10 September. After the evacuation of the diplomatic corps to Kuybyshev (in October 1941), Molotov worked with Stalin in Moscow, with the city facing the threat of a German attack. Assuming the de facto control of the Narkomindel (the People's Commissariat of Foreign Affairs) was Vyshinsky, and from that point onward Kot held official talks mostly with him, bar occasional visits to Moscow. Kot wrote,

Adopting cautious tactics, so as not to sever the relationships, I always achieved some results, especially the release of thousands Polish citizens from camps and prisons, some sort of legal protection for them, and the possibility to provide them with care, food, and accommodation. Hundreds of thousands survived and, despite the breaking off of the relations in 1943, lived to see the day of returning to their homeland, one way or another – that was a result of these moderate tactics (Kot, 1959, pp. 9–10).

A significant number of Polish citizens who received assistance in the USSR were Jews. At the beginning of 1942, the records of the embassy contained 106,000 individuals of Jewish origins, which amounted to 39,3% of all registered persons (Rutkowski, 2000, p. 220). They received assistance from the embassy (in the form of monetary aid, clothes, food, or the embassy's interventions), thanks to which most of them survived. The documents quoted below suggest that help came at the last minute, but it came too late for many, who had died of hunger and diseases in Soviet prisons. The Polish government borrowed the funds (100 million rubles) from the USSR (Kot, 1959, p. 25). Of huge significance were also handouts from charity organizations (food, clothes, medications), distributed through the Polish embassy's network of warehouses and dispatch points. In spring 1943, after the severance of the diplomatic ties with the USSR and the liquidation of the embassy's posts, the warehouses were requisitioned by the Soviet authorities.

Despite numerous requests of the ambassador, the USSR categorically denied permission to evacuate the Polish Jews, whom – as already

explained – they considered Soviet citizens. An exception was made only for those Jews who were in the Polish Army and for their families. Aside from the 4,000 soldiers (3,000 of whom deserted after leaving the USSR), at least 500 Jewish civilians were successfully evacuated (illegally, thanks to various tricks, mostly under false identities) with Anders' army (Anders, 2007, p. 204; Kot, 1955, p. 442). The 30 June 1942 message to the minister of foreign affairs (included in the appendix) also suggests that attempts were made to "smuggle" Jewish children out of the USSR, 11 of whom managed to leave already on the first transport (from a Polish orphanage in Ashgabat).

Facing even more difficulties were any attempts to evacuate from the USSR various eminent Jewish figures and a few former Belarusian and Ukrainian parliamentarians. Kot accurately diagnosed the reasons of this situation in the 16 February 1942 letter to the minister of foreign affairs (see appendix). Instructive of the character of the efforts to save representatives of national minorities are the fortunes of two great leaders of the Bund, Henryk Erlich and Wiktor Alter. Both were released from a Moscow prison after they had agreed to the Soviet plan of establishing the Jewish Antifascist Committee in Great Britain and the United States. Still, they emphatically stressed their Polish citizenship and their critical stance toward the communist rule. They were arrested again in Kuybyshev on 4 December 1941, that is on the same night when Sikorski and Stalin signed the declaration of mutual friendship at the Kremlin. The attempts to secure their release made by the Polish embassy were futile. Both died in a Soviet prison (Kot, 1959, pp. 269–270).

The appendix contains several documents pertaining to the attempts to save Jews in the USSR. They mostly come from the source materials compiled by Prof. Stanisław Kot. Seeing as the subject matter (or at least those aspects of it that concern the Jews) is relatively unknown, a determination was made that a selection of these materials should be included in this paper. In longer texts, less important fragments were left out. Footnotes were omitted as well. Additionally, the appendix includes a few documents from the Archive of the Institution of the History of the Polish Peasant Movement.

The materials included in the appendix not only document the actions of Prof. Stanisław Kot but also describe the difficult circumstances in which the Polish embassy in the USSR functioned. Despite the unfriendly disposition of the Soviet authorities, which sometimes hindered the operations of the embassy, its employees contrived to help a sizeable portion of Polish Jews in the USSR, though this number is, for the time being, difficult to estimate.³

3 The introduction to the annex was compiled on the basis of the information included in Stanisław Kot's work (Kot, 1959, pp. 5–30).

1.

**A letter to the Minister of Foreign Affairs, Kuybyshev,
8 November 1941
[Kot, 1955, pp. 152–165]**

Dear Sir,

After two months of work in the USSR, I would like to share with you some general impressions of mine.

(The agreement as a reprieve for the Poles in Russia)

1. The Polish-Russian agreement has proved to be a major game changer for the Poles in Russia. Thanks to it, a few hundred thousand Poles have been released from prisons, labor camps, or allowed to leave the areas in which they were de facto kept against their will, and which were so dangerous that the possibility to leave was what saved them. Regardless of how decent living conditions they will secure now, the very fact of having been released is decisive for their future. Many of them were at their mental and physical limits.

The release provided under the agreement gave an incredible boost to the Polish people, as it gave them some sort of mystic belief that the Polish State has the right to exist. They saw that, though operating outside the Country and with no resources, far away, there exists the representation of this Country, embodied by the government, which not only cares about the fortunes of its citizens, imprisoned at the opposite end of the world and sentenced to annihilation, but also has enough gravitas and power to restore these citizens to the lives of human beings, even if only led under the most modest of circumstances. Out of the various national groups kept in prisons, the Poles – who bore the brunt of the fiercest anger of their persecutors – were the only ones to be released, and this fact enhanced the stature of Poland in the eyes of the Russians and all the other nationalities imprisoned here. The “Poland is not yet lost” anthem, heard on the first barge on the Pechora river which carried the released prisoners from the direction of the North Sea, was a great shock to the teams working on the banks and drew a response from the Poles, who, not yet aware of the agreement, felt that the Polish government had just begun to rescue them. [...]

(The significance of any kind of help)

vi. In light of the extreme poverty of our people, every single penny donated matters a lot. 2,000 rubles sent by the embassy to any given village enables the departure of a few dozen families. Handing 4,000 rubles at a nodal point to a transport of one thousand makes their journey possible for another couple of weeks. For a person who earned 150 rubles per month for hard toil, such aid seems to be a blessing. It is true that not everything can be bought. Bread, for example, requires a permit. Items of clothing, which the ragged people released from labor camps need, are mostly unavailable, e.g. pants are nearly impossible to get anywhere, but you can always find something in a shop, and then buy something else from your acquaintances who are selling out. Vast sums of money are therefore necessary. [...]

(The morality of the Polish people)

vii. The Polish people whom the reports describe and whom we come across as they are passing through Kuybyshev heading east deserve the highest praise. They are mostly simple people, such as foresters' or settlers' families, or manual laborers. All of them are drained, beat, but at the same time extremely patient, calm, resilient, proud, uncomplaining. All of them trust that the future is bright and firmly believe that they will make it to Poland. Many of them have minuscule savings and refuse the allowance: they need guidance, a pat on the back, but they will do without monetary aid, which is requested by the families of the robbed, severely sick, mothers with children, or rather it is their companions that ask for it on their behalf. [...]

(The conduct of the Ukrainians)

Belarusian peasants are volunteering for military service, and so far they seem to conduct themselves well. The Ukrainians are worse. Scattered among the settlers, they were mostly hostile toward the Poles. Sometimes, this even happened in prisons and labor camps. The mistreatment of the Poles was related to playing up to the local authorities, who would fall for it as they did in the Polish territories.

On the other hand, since June, the Ukrainians have started to sympathize with the Germans, and they have been happy with Hitler's progress. They took advantage of the agreement to be released as Polish citizens. Some of them volunteered for the Polish Army, but some groups had to be expelled for German sympathies. The Ukrainian soldiers have been divided into groups across different units, and they are being closely watched.

Ever since the agreement was signed, the Polish settlers have faced open hostility from the Ukrainian *kulaki* [affluent peasants], who were the subject of a mass resettlement to Siberia a few years ago. Their aversion is reflected in threats and their refusal to sell food to the Poles; they are

strong in many different parts of Siberia, and the Polish people are afraid to stay there. [...]

(The number of the Jews)

VIII. A great share of the Polish citizens in the USSR are Jews, maybe even one third of all, because the Soviets deported a lot of Jews who had fled to the east, running from Hitler. Additionally, many Jews from the Eastern Borderlands moved to Russia of their own volition, looking for a job, while many others were drafted. Some labor battalions are exclusively Jewish. Among the people migrating at present, this share seems even higher because it is not evened out by the scores of Polish peasants deported from the country, who, having to take care of their families, are usually reluctant to leave the settlements where they have put down roots.

(The Army's disapproval of the behavior of the Jews from the Eastern Borderlands)

The Poles usually harbor grudges against the Jews for their behavior during the occupation, for cheering the Red Army, insulting the Polish officers and privates led at gunpoint, acting as Soviet patsies, denouncing Poles, etc. Even while in labor camps, many Jews attempted to get in the authorities' good books by insulting Poles, whom they tried to upset by making such threats as, "This Poland of yours will never return," and some added further insults. There were also many Jewish snitches, and some Jews are still suspected of having now volunteered for the Polish Army to carry on ratting. These accusations are almost exclusively leveled against the Jews from the Eastern Borderlands, who leaned toward Russia already before the war, in particular the Jewish plebs. The doggedness of these people was such that some have not changed even after the harrowing experience of the Soviet camps and prisons.

On the other hand, there are numerous positive reports about the conduct of the Jewish intelligentsia and the so-called bourgeoisie. Most of them openly identified as Poles and were in touch with Polish society. Some deserve recognition for the boldness of their actions. A small portion of Jews was also frowned upon because they constantly engaged in profiteering, wholesale purchases, and pushing up prices, completely disregarding the needs of others.

(The influx of Jews into the military)

The release of the Polish citizens under the agreement was greeted with enthusiasm by the Jews. The decent ones rejoiced in Poland's success, while those of dubious integrity loudly professed their affinity for Poland to erase their previous actions. It was precisely this lot that immediately pushed for places in the army; not knowing what to do with themselves, they decided they had to join the military, whereupon they were mostly deemed unfit for service and rejected, thus becoming a burden and vocally demanding further help. Also many of those who did get accepted for service

proved to be of little value: the hardships, lack of food, inconvenience of staying in tents, and rainy weather prompted them to express a most vigorous criticism, which adversely affected the units. Some of the Jews registered for service panicked and disappeared, while some said they would only join the ranks if they were assigned to the auxiliary service.

(The issue of forming separate Jewish units)

All those issues prompted the officers to express their criticism toward the idea of having Jews in the army. Consequently, attorney K. from Warsaw and engineer S. from Wilno, representatives of the revisionists associated with Jabotinsky, put forward a proposal to form separate Jewish units under the command of Polish officers, which would at some later point transfer to Palestine. This idea was opposed by the Bundists (once Bund leaders Erlich and Alter were freed, they successfully negotiated with the NKVD the release of some top figures of their faction, thanks to which this course appears the most popular among the local Jews; in the meantime, the Soviets will not release the Zionists, despite various attempts made to that end).

Gen. Anders, remaining true to his stance, rejected the plan to form separate Jewish units within the ranks and banned the anti-Semitic propaganda. Each Jew who in September 1939 served in the army or had completed military training is a member of the military, and only promising candidates are now accepted, while useless ones have been dismissed. By the way, the officers, who are thought to be anti-Semites, allegedly support the idea of forming separate Jewish units.

The Jewish masses are moving fastest to the south, and there is already a high number of Jews in Uzbekistan, but many of them manage to find something on their own and avoid the hard work. Given the great privation among the Jews, it is recommended that pressure be put on the rich echelons in America to get them some help, which, however, needs to pass through the embassy. I happily appoint Jews of various persuasions as my delegates and confidants.

Kot

2.

The instruction for division rabbis. Attachment to report no. 1 submitted to the Chief of Staff on 12 November 1941 [AZHPRL, ASK, file no. 353, p. 28]

The duties of a military rabbi are as follows:

1. Holding a service on Saturdays, between 10 and 12 o'clock (prayers and sermons) and on holidays,
2. holding a prayer service for Poland and the Polish army, as well as services for the souls of the fallen Polish soldiers,

3. taking oaths from soldiers,
4. daily prayers with the sick in the hospital,
5. visiting the sick in the hospital on the everyday basis and establishing their religious affiliation, which is of significance to the family (wife, children) in the event of the patient's death,
6. preparing the severely sick to make their will (a testament),
7. giving the last rites to the sick,
8. holding funeral services together with the honor guard platoon,
9. performing the ablution of the body according to the Jewish rites (assisted by two people) and performing the related religious acts,
10. keeping the vital records of the deceased who practiced the Jewish faith,
11. designating space at a military cemetery (separate quarter for the Jews),
12. ensuring that the tombs will be properly described (name, surname, etc.),
13. following the orders of the Command of the Jewish chaplaincy in the USSR.

In order to fulfill the aforementioned duties, a rabbi needs:

1. an office, 2. a room for holding prayers (synagogue), and the following persons to assist with the service: a) a cantor, b) 2 persons to perform the ablution of the dead.

3.

The conversation of Polish ambassador Prof. Stanisław Kot with A. Y. Vyshinsky, deputy People's Commissar for Foreign Affairs at the Narkomindel in Kuybyshev, 6 December 1941
[Kot, 1959, pp. 175–177]

(Attended by director K. N. Novikov and W. Arlet, 1st Secretary, acting as an interpreter) [...]

(The improbable accusations against Erlich and Alter)

Kot: A few days ago, two Polish citizens were arrested who had closely cooperated with the Embassy: Mr. Alter and Mr. Erlich. I would like to hear some explanation, please. First of all, they are very well-known internationally, being leaders of the Jewish socialist organization Bund. It is most unfortunate that you have had them arrested, especially at a time when General Sikorski is paying a visit. Alter is one of the leaders of the Socialist International. As for Erlich, we wanted to send him to London as the Bund's delegate to the National Council. The response to the Embassy's enquiry was that the arrests were made in connection with new incriminating evidence, so this is clearly related to pre-amnesty issues. Releasing them now is very important. Plus, when they were released in September,

they did not get temporary certificates, like all Polish citizens. Think of how the American Jewish organizations will react to these arrests.

Vyshinsky: Our actions cannot be informed by the uproar from the Jewish organizations. The arrests were made in connection with a most non-trivial issue. It is a very nasty scandal, discovered by sheer accident. It has been established beyond all reasonable doubt that they have been working for Germany. Of course, I do not know how the investigation will conclude. But the crime they committed is very serious.

Kot: It is most unbelievable that Jews in such high offices should be German agents!

Vyshinsky: Yet Trotsky was a German agent after all.

Kot: After they were released, they held talks with the NKVD concerning the formation of the antifascist Jewish Committee, which would be headquartered in Moscow. Why would they do something like this if they were German agents?

Vyshinsky: The antifascist committee may be some sort of a ruse. I cannot give you a detailed explanation but I will order a thorough investigation of the issue.

Kot: But we know both of them very well. These accusations are completely improbable. In my opinion, the arrests were made based on faulty evidence or false accusations. Sometimes all it takes is the suspicions of unskilled investigating officers. I personally know a man – whom I spoke to the other day – who on 2 August was given a prison sentence for his activities in the Russian territory against the German Reich. Just like that, an investigation was instituted, the case followed the official course, and 5 weeks after the war against you began, you sentenced a man for anti-German activities from before the war.

Vyshinsky: Such mistakes happen, but I can assure you, Sir, that the arrests of Alter and Erlich were not ordered by a low-level official, but by a central authority.

Kot: I am urging you in the strongest possible terms to sort out this issue.

Vyshinsky: And what if our common cause requires that such German agents be neutralized?

Kot: Sir, if I had the slightest doubts as to Alter's and Erlich's innocence, I would not intervene on their behalf.

Vyshinsky: The arrests were only made two days ago. The case is serious and the investigation is going to take time.

Kot: I am certain that they have been arrested by mistake.

Vyshinsky: If they have been wrongfully accused, the Embassy may rest assured that they will be released.

Kot: I am once again kindly asking you, Sir, to have this issue sorted out. (goodbyes)

4.

**Message to the Minister of Foreign Affairs, 10 December 1941
(Kot, 1955, p. 209)***(The arrest of Erlich and Alter)*

Alter and Erlich, two eminent members of the Bund, were arrested on the night of 4 December in Kuybyshev. The embassy took immediate steps and I personally spoke to Vyshinsky. I warned him about the negative reactions in America and England. I demand that they be released and allowed to speak to the Embassy's delegate, and that food and clothes packages be delivered to them.

Vyshinsky's answer – that the two worked on behalf of Germany – is, in my opinion, a half-baked excuse.

Today, we have been allowed to deliver the packages.

For the eyes of London, Washington.

Kot

5.

**Message to the Minister of Foreign Affairs, 25 January 1942
(Kot, 1955, p. 201)**

To Montreal, at the discretion of the Consul, so as not to divulge the source.

(Concerning Erlich and Alter)

Please discretely notify Mrs. Erlich, 5579 Park Avenue, Montreal, that I have made three emphatic interventions concerning both detainees. So far, I have only managed to have underwear delivered to them. The authorities know that both men are at the center of the Embassy's interest, so I do not believe they will be facing very serious hardships. They are kept in a local prison. When I wanted to deliver food to them, I was assured that they were being fed well.

The charges pressed against them are absurd, but they are likely motivated by the hatred toward the Jews, who are believed to be predisposing the Americas against the Soviets. Soviet Jews are now being arrested. The Polish Jews are firmly denied permission to leave USSR, under the pretext that they are considered Soviet citizens because in fall 1939 the then residents of the so called Western Ukraine and Belarus were incorporated to the USSR.

Kot

6.

**Message to the Minister of Foreign Affairs, Kuybyshev, 16 February 1942
[Kot, 1955, pp. 272–273]**

[...]

(Imprisonment of national minorities activists as a blow dealt to Poland)

The special Soviet policies toward the Polish citizens of non-Polish origins have other objectives as well. If the Jews, Ukrainians and Belarusians with pro-Polish or independence sympathies were to be released from prisons and camps and allowed to join the Polish Army or go abroad, then, when the inevitable happens while deciding on the order of the postwar Europe, that is when the clash occurs between our democratic-federative notion of international cooperation and the red notion of Russian imperialism coming in the guises of “democracy”, the Polish side would have natural allies in those national minorities who would be grateful to us for avoiding annihilation.

The departure of Jewish or Ukrainian activists would enable Polish policies to take advantage of those centers of Jewish and Ukrainian political thought abroad which, being disillusioned with Russia and Germany, would be willing to cooperate with us. This is the reason for arresting the Bund’s Alter and Erlich and the Narkomindel’s notification of the embassy that the latter is a Soviet citizen; this is also the reason for keeping in prisons and labor camps Zionists Sommerstein, Ringel, and Leser, or cultural activists Reisin, Schwalbe, and Wagman. The Ukrainian victims of these policies are Celewicz, Łucki, Węlykanowicz, Kuźmowicz, Starosolski, or Malicki. All of them made some sort of contact with the Embassy, and the Embassy intervened on behalf of all of them, but these attempts have been and – given how the issue of citizenship is interpreted at present – will be futile. Among the Belarusians, facing the same plight is Łuckiewicz.

That way, the Polish international policies are deprived of a considerable asset, in an attempt to restrict their influence, and that way, non-Polish nationalities are denied the right to self-determination in the future.

Kot

7.

**Message to the Minister of Foreign Affairs, 22 March 1942
[Kot, 1955, p. 290]***(Pessimism about Erlich and Alter)*

All attempts to secure the release of Alter and Erlich have been futile. Lately, the Narkomindel issued a response which makes any further discussions problematic, namely, that both are USSR citizens under the Soviet interpretation of the citizenship of national minorities. Of course, the

Embassy will continue its efforts, as a matter of principle, but the current situation gives little hope for a positive resolution without a firm outside intervention.

Kot

8.

**To Ambassador Ciechanowski in Washington, Kuybyshev, 10 April 1942
[Kot, 1955, p. 303]**

(Obstacles facing the Federation of the Polish Jews)

None of the foreign welfare-charity organizations – either Polish or Jewish – received permission to run their operations in the USSR. The Joint were denied the entrance visas.

The local political circumstances rule out any scenarios whereby anybody acts on behalf of any foreign organization before obtaining clearance from the Soviet authorities. Seeing as the aforesaid federation received no such permission, appointing Wołkowicz may only get him into trouble with the authorities, and he will not be able to act anyway. There are reasons to believe that the arrests of Erlich and Alter were motivated precisely by their contacts with international Jewish organizations and the anticipation of the role they could play locally as their representatives.

The local technical circumstances make it impossible more than anywhere else to take care of people without an extensive network in place. The Embassy does everything it can to overcome huge obstacles, which are inconceivable to other circles. Any actions by a single person are out of the question.

The only remaining option is to appoint the Federation's representative at the Embassy and keep it secret from the Soviet authorities. The Federation would have to explain why it requests such representation and what its scope would be. [...]

Kot

9.

**The conversation of Polish ambassador Prof. Stanisław Kot with
A. Y. Vyshinsky, deputy People's Commissar at the Narkomindel,
with the participation of Mr. Valery Zorin and the Embassy's
secretary W. Arlet, acting as an interpreter
[Kot, 1959, pp. 269–271]**

[...]

(Please give me Erlich and Alter back)

Kot: And finally, Sir, there is one more issue, which has been raised by the Embassy on many occasions. I am thinking of Erlich and Alter, Polish

citizens and members of the Warsaw board of supervisors, who are in your custody.

Vyshinsky: I am not in a position to discuss this.

Kot: Sir, why don't you just do it for me and give me these men as I am leaving. I will take them with me and see to it that they will not engage in any kind of anti-Soviet propaganda abroad. I am only speaking out of concern for the common cause that is the war we are fighting together. Nobody is going to believe that these people had anything to do with supporting Hitlerism. (The ambassador produces leaflets and copies of correspondence with leading us figures, which describe the protests of Jewish labor organizations in the States). Whoever needs that? Will it be of any help to the common fight against the Germans?

Vyshinsky: (not looking at the materials): I understand completely your intentions and feelings, Mr. Ambassador, but I cannot debate the issue of Alter and Erlich with you, Sir. You know our stance, according to which they are citizens of the Soviet Union.

Kot: (jokingly): Then you must be planning to seize Warsaw after the war. For how are they supposed to be your citizens! They are members of the Warsaw board of supervisors, and when you incorporated eastern Poland to the USSR they were in your prison.

Vyshinsky: Your comment about Warsaw is surely a joke, Mr. Ambassador. We have no intention of taking it! But Warsaw will do just fine without Erlich and Alter.

Kot: I am very sorry that this is the stance of the Soviet authorities since releasing these people would only be in your interest.

Vyshinsky: I am not in a position to discuss this issue, nor to influence the outcome. I am being honest with you, Mr. Ambassador, although I could easily resort to tricks or promises. This matter is closed for the time being. [...]

10.

**"The Jewish Issue", a report dated 15 June 1942
(AZHPRL, ASK, file no. 352, pp. 115–116)**

In the South Kazakh and Kzyl-Ordinskaya oblasts, the percentage of the Jewish population is around 60–65%, that is 13,500 people, and is between 32% and 95% in larger cities and settlements, being the highest in Kzyl-Orda (around 95%) and Turkistan (around 90%), or close to big cities, for example near Tashkent in the Bostandyk region (98%), amounting to a total number of 4,000 across these couple of settlements. A large percentage of Jews settled in regional centers and settlements located along railways or major roads. Around 5,000 people are concentrated in these settlements, while the other 4,500 are dispersed across kolkhozes in the entire area.

The Jewish people, regardless of the background and education, succumb to complete demoralization, and only few individuals have so far managed to protect themselves against this general downfall.

Another common feature, which intensifies this demoralization, is aversion to work, and no arguments or appeals will rectify this harmful attitude.

For example, when I was in Kzyl-Orda in March, the authorities promised to hire 700 people for stockpiling firewood. The conditions were very decent, an 8-hour shift, 800 grams of bread, warm meal twice a day, and the wage of 5–7 rubles at a minimum. I immediately ordered the hiring of workers, but only thirty-some people volunteered over these two weeks. They went for labor, took payments for 10 days in advance, in money and in kind, but failed to report for work on the next day. The company's board said that it would not be hiring Jews.

In Turkistan, when scores of young people and women complained to me that they had no means for survival and no jobs, I suggested that I would talk to the Raispolkom to find them jobs at local companies, or alternatively get them sent to kolkhozes, but they replied, "we are young, we want to live, we won't be doing manual labor."

In larger Jewish settlements, illegal commerce is rife, from groceries, to currency, gold, and brilliants. The Soviet authorities, who at first were rather lenient toward these things, are now becoming more stringent, and the number of Polish citizens in prisons is constantly increasing. However, the sentences of up to 8 years are not deterrents. It needs to be noted that in the majority of cases the profiteers are "ratted on" by their compatriots.

Additionally, a relatively high percentage have turned to crime, being guilty of thefts and robberies, as well as murders for profit.

In recent weeks, I gave the order to relieve a number of Jews of their duties of seniors in kolkhozes – they were mostly attorneys and members of the intelligentsia – for the way of apportioning the American handouts, which was unfair to the members of a given settlement.

The Jews in the kolkhozes have gained notoriety not only with the common folk but also with the administration: I keep hearing complaints that our Jewish citizens are demoralizing the locals by their attitude to working, i.e. they do not come to work at all, or if they do, they go home after 2 or 3 hours. These cases were brought to my attention by Sagentayev, the chairman of the Oblispolkom, after he had inspected a number of regions.

Today, the Soviet authorities make no secret of their dislike for the Polish Jews.

The deputy head of the Shymkent NKVD, in a spontaneous conversation we had in a street, told me, "the worst ones we had were the Bukharian Jews, but they are angels compared to your Jews – we have never met anybody like that."

Things have gone so far that the kolkhozes which suffer from major staff shortages have stopped hiring even those whom the Obliskompol officially sends to the district through the Delegation.

There are some Jews who respond to these issues in a very serious, matter-of-fact manner and are very worried about the current situation, which will have severe consequences. When we talk, they tell me openly, "the locals despise us so much that in the event of some catastrophe we are not getting out of it alive." However, their prudent stance and attempts they are making to reason with their own folk fall on deaf ears – the vile people will not listen.

I estimate the number of useful individuals at 15–20%, and these people should be saved – and this is where assistance should be provided by the Jewish organizations from abroad, which are so influential that they could secure a certain quota of entry visas and, through official British and American channels, get the Soviet authorities to grant exit visas to Polish citizens of Jewish nationality. I consider this a very urgent matter since the Jews' continued exposition to bribery and corruption, which are extremely virulent among the common Soviets and the Soviet administration, may shortly derail also these few individuals who have so far refused to compromise and have not given up the universal ethical principles.

[signature illegible]

11.

A report concerning the Jewish minority in the USSR, 17 June 1942 (AZHPRL, ASK, file no. 352, pp. 117–118)

The Jewish minority often makes unfounded complaints about receiving worse treatment than the Catholics, being reportedly ignored in the process of apportioning aid and not accepted for the military and for office posts.

The Delegation explains that the lists of people registering with the Delegation on the daily basis show that the percentage of Jews stands exactly at 99, and it seems as though there was nobody else.

The Delegation's attitude toward the Jews is very tolerant and calm, despite their behavior, which is very intrusive and at times extremely inapt.

The process of apportioning aid is based on the principle that receiving it first are children, then people unfit for work, people taking care of large families, and finally the working people, regardless of their nationality or religious affiliation.

With respect to rejection by the military, the situation is highly complicated, as the contingent is restricted by the Soviet authorities, and consequently, the military first and foremost recruits soldiers who have already served.

With respect to hiring, no real discrimination has been made here, either.

The Jewish people are currently very vocal about their patriotic feelings. What is the reality?

A number of the Jews were indeed in the camps, where some of them displayed not just loyalty but also – at times – heroism, as they stressed their solidarity with the Polish nation and the Polish State. However, most of them considered it a disgrace to identify themselves with Poland and went to great lengths to unsettle the Poles in the camps by denouncing them and deriding everything that was Polish. They kept saying, “This is not Poland, Poland will be no more,” etc., and such behavior was supposed to improve their own fortunes since the Soviet authorities generously rewarded those engaged in denunciation and derision. It needs to be noted that most of the Polish Jews ended up in the USSR not through forceful deportation – as was the case of all Poles – but by choice, having come voluntarily and having accepted Soviet passports. And outside prisons and camps, when the beautiful and firm stance of the Polish nation – be it in the occupied country or in exile – earned them respect and adoration, the Jews in the USSR, despite their alleged patriotic feelings, are doing everything in their power to tarnish Poland’s reputation and undermine its value. They shirk labor, engage in the commercial activities illegal in the USSR, steal, extort help in kind for the purposes of profiteering, and rat on their brothers to the Soviet authorities.

Those working at the posts immediately commit malversation, for example Mr Rosenblatt and Mr. Kocman, working for an official representative in Tulkubash, were guilty of serious malfeasance, selling for profit the American handouts and the food which were supposed to go to the most needy.

Testifying to the veracity of the description of the behavior of the Jews is the fact that these people approach the Embassy anonymously, lacking the courage and dignity to state their names.

It is highly unlikely that the very same people who so fervently profess their patriotism and affinity for Poland, and at the same time lack the moral courage to reveal their names, should have been capable of stressing their patriotism as emphatically at a time when identifying as a Pole entailed persecution, imprisonment, and time in a labor camp.

[signature illegible]

12.

**Message to the Ministry of Foreign Affairs, Kuybyshev, 27 June 1942
(Kot, 1955, p. 339)***(Establishing the whereabouts of deputy Sommerstein)*

After 10 months of searching and intervening, deputy Emil Sommerstein has been found. He is in the municipal hospital in Balashov, in Saratov oblast. His condition is serious. Despite being formally released on 19 November 1941, he was de facto released from the prison hospital in the same town only on 9 April. I sent monetary aid immediately. I have made a formal request to the Narkomindel for arranging his transfer to Kuybyshev.

For the eyes of the Washington embassy, with the following note: Please notify the president of the World Jewish Congress, Mr. Wise, in New York.

Kot

13.

**Message to the Ministry of Foreign Affairs, Kuybyshev, 27 June 1942
(Kot, 1955, p. 339)***(Lies about the mistreatment of the Jews)*

The message of the Jewish Telegraph Agency concerning the reported disfavoring of the Jewish people in the process of apportioning aid has caused universal bewilderment here. Since I arrived in the USSR, in September of the previous year, I have not received a single complaint about this issue from the parties concerned. Apparently, the source of this information is elsewhere. It may originate with those groups which now, at a time when the Soviet authorities deny the Jews Polish citizenship, will stop at nothing to cause frictions.

Kot

14.

**Message to the Minister of Foreign Affairs, Kuybyshev, 30 June 1942
(Kot, 1955, p. 341)***(Smuggling Jewish children)*

In the course of organizing the first transport of children, I instructed that a dozen or so Jewish children be included, but with extreme caution, so as not to attract the attention of the local authorities. Even in telegrams, which are our only means of contact with the delegate responsible for sending children from Ashgabat, we have to avoid the word "Jewish". The first transport, of 162 children, was supposed to include 14 Jewish children and a doctor; this number dropped to 11, probably because of diseases.

Kot

15.

**The conversation between Stanisław Kot and Wendell Willkie,
Tehran, 15 September 1942
[Kot, 1955, pp. 380–382]**

The meeting with the participation of Mr. Dreyfus, the United States Minister to Iran, Mr. Willkie's two secretaries, Mr. Barends and Mr. Gowles, and us Army Maj. Henryk Szymański, acting as an interpreter. [...]

(Concern for the living)

Ambassador Kot: At this point, we are concerned about the living, who are scattered across the Soviet Union, from Archangelsk to the Bering Strait; they are great multitudes, who in the local circumstances do not lend themselves to precise statistical calculations, and who are facing death from starvation. A great number of our citizens have already died in the Soviet Union. They do grueling work, plus the Soviets do not give them tasks according to their skills but send almost everybody for the hardest labor, such as cutting wood, digging, etc. What is the point of forcing chemistry professors to cut wood? We have kept some of these people alive thanks to the extraordinary help of the American and British societies. I would like to take this opportunity and thank you for the help provided by the noble Americans.

But at this point, it is uncertain if any help is going to reach the Polish people. For the Soviets, having at first agreed to setting up the network of the Embassy's delegacies responsible for recording Polish citizens, looking after them, and providing them with clothing, food, and medications, have now, after my departure, suddenly dismantled this entire structure. On 8 July, I asked Vyshinsky if the Soviet government was going to charge our delegates, and he assured me that it was not the case. It was logical, since these delegates were following the orders from the Embassy and General Sikorski's Government in the spirit of the Polish-Russian agreement. However, shortly afterward, all delegates and their staff were arrested, so the entire relief effort on behalf of the Polish citizens ceased to exist.

(Equal treatment of the Jews)

Wendell Willkie: Was this relief effort also targeted on the Polish Jews? I need to emphasize that neither myself nor the American people, despite being very fond of the Polish Nation, could side with anybody – be it the Poles or any other nation – who would espouse anti-Semitism.

Ambassador Kot: If you can find in Russia a Polish Jew who would accuse my Embassy of anti-Semitism, please do not give any credence to any of my statements. We took care of all Polish citizens, in equal measure, and they were Jews as well as indigenous Poles. It would be ideal if you could summon representatives of the Polish Jews in Russia. But let me warn you that whoever it is that the Soviets allow to speak to you is going to be

their agent, and if a Polish Jew reached you and told you the truth about their situation in the Soviet Union, he would be signing his own death warrant. The Soviets have declared the Jews and other national minorities from Poland Soviet citizens, in an attempt to substantiate their territorial claims to Poland's Eastern Borderlands. The Polish Jews, even those who were critical of the conditions in Poland and had high hopes concerning the life and freedoms in the Soviet Union, do not want to be Soviet citizens at any price, given the treatment they have received from the Soviets. Each of them wants to remain a Polish citizen and return to their Polish homes.

(The imprisonment of Erlich and Alter)

Instructive of the Soviet government's indisposition toward the Jews is the second arrest of eminent leaders of the socialist Jewish movement, Erlich and Alter, who were ready to cooperate with the Soviets propaganda-wise against the Germans, but they were suspected of excessive commitment to the principles of democracy and freedom. Both were members of the Warsaw board of supervisors. Before I left, I asked the Narkomindel to release them so I could take them with me, and I made personal assurances that they would not make a single critical remark concerning the situation in the USSR. My request was denied, on grounds that they were now Soviet citizens.

Wendell Willkie: I am very glad to hear about your efforts to help the Jews in Russia. The fact that the Polish Government has so emphatically stood up against anti-Semitism means that I see myself as a very dear friend of Poland and the Poles, and a personal friend of Gen. Sikorski. [...]

(transl. by Maciej Grabski)

Bibliography

Publications:

- Adamczyk, M., Gmitruk, J. (2012). *Polskie Państwo Podziemne w depeszach do rządu RP Stanisława Mikołajczyka w Londynie 1943–1944*. Kielce: Wszechnica Świętokrzyska.
- Akademia Żydostwa Polskiego. (1940). *Dziennik Polski*, 5 November, no. 100, p. 1.
- Alter, W. (1937). *Antysemityzm gospodarczy w świetle cyfr*. Warszawa: Wydawnictwo „Myśli Socjalistycznej”.
- Anders, W. (2007). *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*. Warszawa: Bellona.
- Apel do sumień Narodów Sprzymierzonych. (1943). *Dziennik Polski*, 28 January, no. 783, p. 2.
- Boćkowski, D. (1999). *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943*. Warszawa: Neriton.
- Buczek, R. (1975). *Stronnictwo Ludowe w latach 1939–1945. Organizacja i polityka*. Londyn: Jutro Polski.
- Buczek, R. (1996). *Stanisław Mikołajczyk*, vol. 1. Toronto: Century.
- Duraczyński, E., Turkowski, R. (1997). *O Polsce na uchodźstwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939–1945*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Eisenbach, A. (1961). *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*. Warszawa: „Książka i Wiedza”.
- Engelking, B., Grabowski, J., Persak, K., Burszta, W. (2011). *Zarys krajoobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.

- Gmitruk, J., Pasiak-Wąsik, D. (2005). Pomoc ludowców i środowiska wiejskiego dla Żydów w okresie okupacji. *Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego*, no. 21, pp. 11–28.
- Grabowski, J. (2011). *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Grabowski, J., Engelking, B. (2018). *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, vols I–II. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Jasiewicz, K. (2009). *Rzeczywistość sowiecka 1939–1941 w świadectwach polskich Żydów*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Juchnowski, J., Juchnowski, R., Paszkiewicz, L. (2013). *Z archiwum politycznego profesora Stanisława Kota. Polska myśl polityczna XX wieku. Materiały źródłowe z komentarzem*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Karzająca ręka sprawiedliwości dosięgnie Niemców za terror i mord, za rabunek i gwałt. Przemówienie do Kraju min. St. Mikołajczyka, zast. Prezesa Rady Ministrów. (1943). *Dziennik Polski*, 11 January, no. 768, p. 2.
- Korboński, S. (2001). *Polacy, Żydzi i Holocaust* (transl. by G. Waluga). Warszawa: IPN.
- Kot, S. (1955). *Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego*. Londyn: Jutro Polski.
- Kot, S. (1959). *Rozmowy z Kremlm*. Londyn: Jutro Polski.
- Kraj, Rząd i Rada Narodowa wobec masowego mordowania ludności żydowskiej w Polsce. (1942). *Dziennik Polski*, 30 November, no. 735, pp. 1–2.
- Mańko, S. (2010). *Polski ruch ludowy wobec Żydów (1895–1939)*. Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.
- Materski, W. (1992). *Armia polska w ZSRR 1941–1942. Dokumenty przetł., oprac. oraz opatrzył przypisami i wstępem Wojciech Materski*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Min. Kot w Jerozolimie. (1942). *Dziennik Polski*, 10 December, no. 744, pp. 1–2.
- Minister Mikołajczyk: Kraj żąda drugiego frontu i represji. (1942). *Dziennik Polski*, 10 July, no. 614, pp. 1–2.
- Nie zniszczą i nie zatrą śladów. Z odczytu min. Mikołajczyka. (1942). *Dziennik Polski*, 29 January, no. 478, p. 2.
- Nowe ograniczenia dla Żydów w Gen. Gub. (1940). *Dziennik Polski*, 30 November, no. 122, p. 1.
- Obrady Rady Narodowej R.P. Przemówienie p. W. Banaczyka w imieniu Stronnictwa Ludowego. (1941). *Dziennik Polski*, 2 April, no. 224, p. 4.
- Oświadczenie min. Banaczyka. (1943). *Dziennik Polski*, 29 April, no. 936, p. 2.
- Pikhan, G. (1997). *That Incredible History of the Polish Bund Written in a Soviet Prison: The NKVD Files on Henryk Erlich and Wiktor Alter*. Polin, vol. 10, pp. 247–272.
- Przybyś, K. (2010). *W konspiracji. Polski Ruch Ludowy 1939–1945*. Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.
- Puławski, A. (2009). *W obliczu zagłady. Rząd RP na uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, zwz-ak wobec deportacji Żydów do obozów zagłady (1941–1942)*. Lublin: IPN.
- Rusiniak-Karwat, M. (2017). 60. rocznica śmierci Emila Sommersteina. Source: <https://sztetl.org.pl/pl/aktualnosci/60-rocznica-smierci-emila-sommersteina> [accessed: 13.09.2019].
- Rusiniak-Karwat, M. (n.d.). *Alter Wiktor*. Source: <https://sztetl.org.pl/pl/biogramy/2027-alter-wiktor> [accessed: 13.09.2019].
- Rutkowski, T. (2000). *Stanisław Kot 1885–1975. Biografia polityczna*. Warszawa: dig.
- Sprawozdanie Ministra Mikołajczyka złożone w Brytyjskim Ministerstwie Informacji. (1942). *Dziennik Polski*, 11 July, no. 615, p. 3.
- Stola, D. (1995). *Nadzieja i zagłada. Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Strzembosz, T., Wierzbicki, M., Jasiewicz, K. (1996). *Okupacja sowiecka (1939–1941) w świetle tajnych dokumentów. Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Strzyżewski, S. (2012). *Dezerccje Żydów z Armii Andersa w świetle dokumentów Instytutu Polskiego i Muzeum im. Władysława Sikorskiego w Londynie. Zeszyty Naukowe wsOWL*, no. 3(165), pp. 220–238.
- Szubtarska, B. (2005). *Ambasada polska w ZSRR w latach 1941–1943*. Warszawa: dig.
- Uchwała Rady Narodowej R.P. powzięta na posiedzeniu plenarnym w dniu 27 XI 1942 r. (1942). *Dziennik Polski*, 30 November, no. 735, p. 2.
- Wajsbłum, M. (1996). „Zawsze byłem Żydem dla Polaków i Polakiem dla Żydów”. *Listy Marka Wajsbłuma do Stanisława Kota z lat 1927–1961*. Kraków: Biblioteka Jagiellońska.

- Wspólna deklaracja potępiająca zbrodnie niemieckie na ludności żydowskiej w Polsce. (1942). *Dziennik Polski*, 18 December, no. 751, p. 1.
- Wysiedlanie Żydów z Krakowa. (1940). *Dziennik Polski*, 13 August, no. 28, p. 1.
- Żbikowski, A. (2011). *Karski*. Warszawa: Świat Książki.
- Żegnając zwłoki Szmula Zygielbojma. (1943). *Dziennik Polski*, 22 May, no. 879, p. 2.
- Żydzi opuszczają Kraków. (1940). *Dziennik Polski*, 12 December, no. 132, p. 2.
- Żydzi w wolnej Polsce. Przemówienie min. Stańczyka. (1940). *Dziennik Polski*, 5 November, no. 100, p. 4.

Archival sources:

- Polish Institute and Sikorski Museum in London (Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego – IPMS)
Akta Ambasady RP w ZSRR 1941–1943 [Files of the Polish Embassy in the USSR 1941–1943]
— Dokumentacja dot. interwencji w sprawie zwolnień polskich obywateli z ZSRR (1941–1943) [Records of the interventions regarding the release of the Polish citizens from the USSR (1941–1943)]. IPMS, file no. A.7/682/1.
- Archives of the Institute of the Polish Peasant Movement History (Archiwum Zakładu Historii Polskiego Ruchu Ludowego – AZHPRL)
Archiwum Stanisława Kota (ASK) [Stanisław Kot's archives]
— Instrukcja dla rabinów dywizyjnych, 12 XI 1941 r. [The instruction for division rabbis, 12 XI 1941] (1941). AZHPRL, ASK, file no. 353, p. 28.
— Prasa żydowska o „Jestem Polakiem” [The Jewish press on “Jestem Polakiem”] (n.d.). AZHPRL, ASK, file no. 349.
— Raport na temat mniejszości żydowskiej w ZSRR, 17 VI 1942 r. [A report concerning the Jewish minority in the USSR, 17 VI 1942] (1942). AZHPRL, ASK, file no. 352, p. 117.

The issue of the transfer of financial resources for Polish Jews – war refugees in Shanghai. The activity of the Polish government-in-exile

Olga Barbasiewicz, Agnieszka Pawnik

Abstract

In the autumn of 1941, the Polish diplomatic post in Japan was liquidated. Polish ambassador Tadeusz Romer was evacuated along with the embassy's staff to Shanghai, where he received diplomatic status for the purpose of a special mission. Along with Romer, a group of Polish-Jewish refugees arrived in the Japanese-occupied city, seeking refuge after they had fled Poland through Wilno and the Soviet Union. They joined the Polish residents who had settled in Shanghai before the war. The community under Romer's protection numbered 975 people. His service, along with the support provided by the Polish government-in-exile, enabled the organization of the daily lives of the refugees, whose situation was vastly different from that of other foreigners in the city – the so-called "stateless refugees." This aid involved the organization of the financial resources necessary for funding canteens, committees representing various interests of the refugees, schools and printing offices. Romer's efforts secured the transfer of funds from London to Shanghai through diplomatic posts in Bern and Kuybyshev, with the help of the Red Cross. The present article aims to examine the methods used for acquiring the means for the daily existence of the Polish community in Shanghai in the years 1941–1945.

When the Nazi German occupation of Poland began in 1939, a number of Polish citizens (some of Jewish descent) began their attempts to evacuate – mainly through Wilno, which belonged to the Republic of Poland before the war. Following the Soviet Union's attack, the city and the entire region of Wilno were handed over to the Lithuanians, who opened up their borders for Polish refugees and the Jews among them.

The progress of the German operations in Eastern Europe made it difficult and at times even impossible to flee. When an opportunity to obtain transit visas to Japan arose, many people tried to procure such documents at the Japanese consulate in Kaunas. Thanks to the cooperation between Dutch consul Jan Zwartendijk, Japanese consul Sugihara Chiune and the Polish intelligence, the refugees were able to commence evacuation to East Asia. Meanwhile, the Soviet Union succeeded in taking over the entire territory of Lithuania. Those remaining within this territory were forced to accept Soviet citizenship, which precluded their chance of leaving for the United States, Canada or Latin America. A growing number of people were trying to obtain tickets for the Trans-Siberian Railway (Korespondencja T. Romera „W sprawie uchodźców na Dalekim Wschodzie”, 6 lutego 1941, 1941).

The first Polish Jews landed in Japanese harbors in 1940. In 1941, as many as 2,185 Polish refugees (97% of them Jewish) reached Japan through the Soviet Union. For the duration of their stay in Japan, they remained under the care of the Polish embassy in Tokyo, which was headed by Tadeusz Romer. He was in charge of the issuance of passports and he organized the daily lives of the refugees. Most of them arrived in Japan with certificates issued by the British consulate in Kaunas which had taken over the responsibilities of the local Polish diplomatic post after its liquidation. The Polish citizens could acquire only transit visas to Japan, and the main destinations for further evacuation from Japan were Canada, the United States, Palestine and Australia. While some refugees had obtained destination visas even before they got to Japan, most of them sought Tadeusz Romer's help in order to continue their journey (Polish Refugees in Shanghai, 18 March 1941, 1941).

Thanks to his official and personal contacts and connections, the ambassador acquired destination visas to the nations of Poland's wartime allies. Good relations with the Japanese helped him convince the Japanese government to extend the validity of the short-term visas for the duration of the entire stay of the Polish citizens in the country.

After the Polish diplomatic post in Tokyo closed down in October 1941, its staff was moved to Japanese-occupied Shanghai, where ambassador Romer and *chargé d'affaires* Stanisław de Rosset began to organize the daily lives of the Polish citizens and to provide them with further visas.

The situation changed dramatically after Japan's attack on Pearl Harbor on 7 December 1941. The possibilities to leave the city became

limited and the position of the refugees worsened. The diplomatic post in Shanghai closed down, while the staff and a number of refugees were evacuated to Lourenço Marques (now Maputo, capital of Mozambique) in the summer of 1942. However, those who were unable to leave Asia – because of the military operations which prevented their evacuation or due to the lack of visas – were not left unattended. Even though Tadeusz Romer had just taken up the post in the Polish embassy in Kuybyshev, which proved to be the most difficult out of all his missions, he still managed to pass on the information concerning the situation of Jewish war refugees in Shanghai to the Polish government-in-exile. After his mission in the USSR ended, he continued to oversee their situation from London, despite his numerous obligations as the head of the Ministry of Foreign Affairs.

Those who stayed in Shanghai constituted a distinct group among Jewish refugees, because they held Polish passports confirming their citizenship and received continuous support from the Polish government-in-exile and its representatives. In 1943, together with other Jews who had been stripped of their citizenship (Austrian or German), they were placed in a designated area of the Hongkew district of Shanghai, also known as the “Shanghai ghetto.” The literature concerning this period of time tends to present these people simply as Jewish refugees and makes no mention of their connection to Poland. One of the reasons behind this is that they had been forced to settle in a district for stateless refugees, despite their objections. It is important to note, however, that as a result of the earlier efforts of the Polish diplomats to enable them to travel to other destination countries, this group numbering a little under 1,000 Polish citizens (which is not many, in comparison with the refugees from Austria or Germany) functioned in the “Shanghai ghetto” with the help provided not only by Jewish organizations, but also by the Polish authorities. Describing this group simply as Jewish refugees in general in the academic and popularized narratives leads to a disregard of the role played by the Polish government in supporting those of their citizens who found themselves in the Far East, having fled from the German occupier.

The main objective of the present article is to present the significance of the Polish diplomatic post in Bern, Switzerland, which functioned as an important intermediary between the community in Shanghai and the Ministry of Foreign Affairs in London. Special focus will be placed on its role in the transfer of money and information concerning the situation of the refugees after the evacuation of diplomats from Shanghai. Consequently, the analysis will be based on the following research questions: in what manner did the Polish Jews in Shanghai benefit from the help (mediation) of the Polish embassy in Bern? What was the nature of the relationship between this diplomatic post and the American Jewish Joint Distribution Committee (the Joint), and what was the course of the long-distance cooperation between these institutions?

Long before the Second World War, Shanghai was considered a safe haven – mainly for the Russians who arrived there after the revolution of 1917, but also for the citizens of England and Germany (Henriot, Wen-Hsin Yeh, 2004, p. 261). Jews were especially interested in extraterritorial concessions. The Polish consulate in Shanghai, established in as early as 1919, was transformed into a legation in 1928. From 1939 onwards, it was headed by *chargé d'affaires* Stanisław de Rosset.

During the Second World War, the Polish diplomatic post in Shanghai arranged for radio programs to be broadcast via the local English-language radio station which constituted the only source of information for the masses of Polish refugees in Siberia and Turkmenistan (*Korespondencja między Ministerstwem Spraw Zagranicznych*, 26 listopada 1940 roku, 1940, p. 1). Despite carrying out such an important mission, it suffered from a deficit of personnel and financial resources (Polish Refugees in Shanghai, 18 March 1941, 1941).

Having left the post in Tokyo, Tadeusz Romer was transferred to the Shanghai consulate in October 1941. Together with Stanisław de Rosset he took the refugees under protection. They supervised the functioning of several different organizations which aimed to improve the daily lives of the refugees. On 11 November 1941, they held the first congress of the Advisory Commission for the War Refugees in Shanghai. The Commission consisted of 15 delegates of various professional, social and political groups, who represented all Polish war refugees in the city. The rabbinical students were the only group without a representation in the Commission, as their interests were represented by other delegates. The Polish Committee for War Refugees in Shanghai (*Polrelief*) was in charge of issues concerning immigration. Responsible for financial matters was the *Eastjewcom* – Committee for Assistance of Jewish Refugees from Eastern Europe, which cooperated with the Committee for Assistance of European Jewish Refugees in Shanghai, also known as the *Speelman Committee*, and with the American Jewish Joint Distribution Committee. Thanks to this system, the Polish community had access to a mutual aid fund, three kitchens for conservative Jews, schools, printing offices, and the educational center of the Society for Promotion of Industrial, Artisanal and Agricultural Work among the Jews in Poland (*Raport na temat okoliczności tworzenia list ewakuacyjnych*, 9 grudnia 1943 roku, 1943, pp. 3–5).

According to the statistics provided by the Ministry of Foreign Affairs, before the Japanese attack on Pearl Harbor in December 1941, the number of Polish refugees in Shanghai was 975. This figure can be further divided into smaller groups on the basis of various categories such as age, social background, political affiliation, etc. As Polish citizens, they received continuous support from London (*Raport na temat okoliczności*

tworzenia list ewakuacyjnych, 9 grudnia 1943 roku, 1943). As was pointed out earlier, Tadeusz Romer greatly attributed to the establishment of a system which provided them with security and help in their daily lives even after the diplomats had left Shanghai. According to the consular records, the population of Shanghai also included 230 Polish citizens who had arrived there before the outbreak of the Pacific War, in the years 1934–1941, and who were referred to as “residents” in diplomatic documents.

Groups of refugees and residents differed with regards to what they were planning to do after the war. While some residents had no intention of leaving the city in which they were living and, for instance, ran businesses, the majority of refugees wished to continue their journey, but were unable to do so (Raport dla Konsulatu Generalnego Japonii, 28 maja 1942 roku, 1942, pp. 2–3). On account of these differences, two separate organizations were established for the purpose of representing the disparate interests of both groups: the Union of Residents and the Polish Aid Society, concerned with the matters of refugees (Raport na temat okoliczności tworzenia list ewakuacyjnych, 9 grudnia 1943 roku, 1943, pp. 4–5; Raport dla Konsulatu Generalnego Japonii, 28 maja 1942 roku, 1942, pp. 2–3).

Some destination visa holders had no possibility or desire to make use of their documents. It is estimated that more than 180 people were not interested in using their visas. If they had, the general number of refugees in Shanghai would have been as much as 20% lower. Reluctance to leave was usually dictated by a decision of a given religious group. Many rabbis declared:

travels intended for individuals or even small groups, as opposed to all members of a given school, as detrimental to their participants, resulting in separation from the school and a decrease the number of students, posing danger to the school’s existence (Raport na temat okoliczności tworzenia list ewakuacyjnych, 9 grudnia 1943 roku, 1943, p. 2).

The community of Polish Jews was deeply divided, not only on account of different moments of arrival in Shanghai and disparate ideas about the temporary or permanent character of their stay in the city, but also due to dissimilar backgrounds. 42% were rabbis or students of rabbinical schools. For the purpose of the present paper, the other 58% will be described as a “secular group.” The rabbinical community consisted of six schools. The majority of students used to belong to the yeshiva in Mir (now Belarus). This group aimed to prevent the separation which could occur if some of its members were to be evacuated.

With regards to visas, Tadeusz Romer tried to develop cooperation with the United States and Jewish organizations – mainly the Joint, as can be seen in his letters from October and November 1941 (Korespondencja Tadeusza Romera, 31 października 1941 roku, 5 listopada 1941 roku, 1941).

The report on the creation of evacuation lists, dated December 1943, clearly shows that most cases of unused visas and cancelled journeys can be attributed to unattainable conditions imposed on the Polish government by religious organizations. The issue of obtaining visas to other countries was further complicated by the problems with finding jobs for the rabbis, who could not labor physically and were consequently unable to obtain visas of such category.

Another reason why the evacuation of rabbis turned out to be so difficult was that they agreed to depart only on the condition that they would be promised a post in the destination country that was equally prestigious as the one they used to hold in prewar Poland (*Raport na temat okoliczności tworzenia list ewakuacyjnych*, 9 grudnia 1943 roku, 1943, p. 3). The situation of rabbis and their students was described in numerous documents published both in London and Shanghai, which drew the attention of international Jewish organizations, especially in the United States. These organizations cooperated with the Polish government-in-exile, supervising the transfer of money and information. One of the most explicit examples of special treatment of the rabbinical group was the telegram that Prime Minister Władysław Sikorski sent to the Union of Rabbis in the United States and Canada in 1942, promising that the Polish government would aid the community in Shanghai. He also stressed that as the result of the help provided by the government-in-exile, the Polish-Jewish citizens had the right to leave the country (*Telegram Premiera W. Sikorskiego*, 31 października 1942 roku, 1942).

In March 1941, before the Polish diplomatic post in Tokyo closed down, Romer estimated that only 100 refugees in Shanghai did not require financial support (*Polish Refugees in Shanghai*, 18 March 1941, 1941, p. 2). On many occasions he also emphasized that stateless refugees were living in tragic conditions. The main problems included the growing prices of coal and food – especially flour, vegetables, bread, rice, oils and sugar – as well as vitamin deficiency and the lack of heating in apartments. The situation worsened in 1942, when suicide rates among the refugees increased and the financial support was not sufficient to secure one meal a day (*Polish Refugees in Shanghai*, 18 March 1941, 1941, p. 5). The issue of financial support became crucial for ensuring prosperity and not infrequently the survival of the Polish refugees. Tadeusz Romer focused on organizing the transfer of funds, working both in Shanghai – for instance, by devising the system of prioritizing certain groups – and on an international level, by exerting diplomatic pressure on the Polish government and Jewish organizations.

In 1943 all foreigners of Jewish descent were ordered to move to the so-called Shanghai ghetto in the Hongkew district of the city (*Proclamation*, 1943, p. 3), which resulted in more than 25,000 people being settled into a space of 1.6 square kilometers, often with no possibility of finding employment (Barbasiewicz, 2013; Durka, 2013; Pałasz-Rutkowska, Romer, 2009; Martane, 2005; Henriot, Wen-Hsin Yeh, 2004; Heppner, 1995). Due

to a difficult financial situation, many of them suffered from hunger and illnesses (Raport na temat okoliczności tworzenia list ewakuacyjnych, 9 grudnia 1943 roku, 1943, p. 4). The disparity between stateless refugees and Polish citizens was growing. The Polish community expressed discontent regarding the relocation, because they did not want to join the masses of stateless refugees (Raport na temat okoliczności tworzenia list ewakuacyjnych, 9 grudnia 1943 roku, 1943, p. 4). Tadeusz Romer also emphasized the distinct character of the group in his reports to the Ministry of Foreign Affairs in London by maintaining that:

only making a clear distinction between the Polish citizens who receive support from their own government and have the right to evacuate in the process of exchange, and other victims of war in Shanghai (mostly German and Austrian Jews) can help us treat them differently and save them from extermination (Raport na temat okoliczności tworzenia list ewakuacyjnych, 9 grudnia 1943 roku, 1943, pp. 1–2).

Supporting the Polish community in Shanghai – cooperation between the Ministry of Foreign Affairs, Polish missions in Switzerland and the USSR, and the Joint

The American Jewish Joint Distribution Committee (abbreviated to the Joint) provided support to Jews during their stay in Japan and Shanghai. Tadeusz Romer never hid the fact that he made use of the funds provided by the Jewish organization. It was necessary, because there was not enough money even for the functioning of the Polish diplomatic posts. Romer's tasks during his stay in the Far East included such consular activities as acquiring passports and visas, and drawing up evacuation lists (available only to those holding citizenship). He also devoted a considerable amount of time to securing means of survival for the Polish citizens.

The funding did not cease after the attack on Pearl Harbor, but its character changed due to the limitations imposed by the Japanese occupier. The representatives of the Joint in Shanghai started cooperating with local businessmen and offering them loans in profitable currency, with a tacit approval of the local Japanese authorities. Within six months from the outbreak of the Pacific War, the Joint donated 180,000 dollars to support the refugees in Shanghai and 20% of this sum was allocated for the needs of the Polish community (On the issue of the financial support, 31 July 1942, 1942, p. 3). The transfer of funds was blocked in April 1942, when the American laws of armed conflict forced the representatives of the Joint to withdraw from the area.

In search of a safe method of transferring funds, Tadeusz Romer asked the representatives of the International Red Cross in Switzerland for

help on 9 August 1942. London passed on the information about “970 Polish Jews” who were under the care of the Joint, and inquired as to the possibility of transferring money from Geneva to Shanghai.¹ During the Second World War, the Polish Red Cross was represented by Prince Stanisław Albrecht Radziwiłł who after the invasion of Poland left the country and was appointed *chargé d'affaires* of the Polish government at the League of Nations in Geneva by Prime Minister Sikorski. He cooperated with the International Red Cross and participated in aiding the Poles in the territory of the General Government.² In 1942 he attributed to the stabilization of the transfer of funds from the diplomatic mission in Bern to Shanghai by making the Red Cross the main organization assisting in the transfer of money designated for the Polish community. In December 1943, this became the only way of sending money to the refugees (Telegram z Ambasadą RP w Bernie, 31 lipca 1942 roku, 1942).

Tadeusz Romer was working on securing continuous financial support for the Polish-Jewish community by cooperating with individuals and organizations. In the monthly financial report of 24 August 1942, he wrote that more than 330,000 Shanghai dollars were donated to the Polish Aid Society via the mission in Bern and the International Red Cross. The attachment submitted to the report authored by Aleksander Rodkin, representative of the Eastjewcom, included the rules of prioritizing financial distribution. The highest priority was assigned to special, individual cases of poverty and illness. People in need of such help received 10,000 Shanghai dollars from a mutual aid fund consisting of membership donations. The second priority was assigned to maintaining public kitchens for rabbis and students of the Mir, Lubawicz and Lublin rabbinical schools (*yeshivas*), members of the Bund and the so-called secular group. The Polish Aid Society agreed to co-fund each meal distributed by these institutions. The third category consisted of more than 370 people who did not use public canteens. The fourth concerned the issue of changing apartments and moving house due to relocations, the fifth – preparations in case of an evacuation, the sixth – so-called constructive mission, i.e. creating vocational schools and places of employment, the seventh – increasing income support in case of a financial surplus, the eighth – paying the administrative cost of using an office available for the needs of all refugee organizations, maintaining their correspondence and so on (Dodatek do raportu

1 “970 Polish-Jewish refugees in Shanghai. The aid is basically provided by the Joint. Please send information on the methods of transferring money from Geneva to Shanghai” (Telegram do Ambasady RP w Bernie, 9 sierpnia 1942 roku, 1942).

2 In 1940, the local police units discovered Albrecht Radziwiłł’s involvement in aiding escapees from transit camps. Consequently, the Polish Consulate-General in Geneva was dissolved, and Prince Radziwiłł continued his diplomatic work in the post in Bern. In 1943 he asked the International Red Cross to investigate the issue of the massacre of Polish officers in Katyn (Durka, 2013, pp. 64–65).

na temat sytuacji finansowej, 31 sierpnia 1942 roku, 1942, pp. 1–3). These categories are presented in the following table:

Table no. 1 Categories of finance distribution (from the highest to the lowest priority) devised on the basis of the attachment to the report on the financial situation of the refugees in Shanghai, dated 31 August 1942

Priority no.	Category of financial distribution (from the highest to the lowest priority)
1.	special cases of extreme poverty and illness – mutual aid fund
2.	public kitchens for about 600 Polish citizens – Eastjewcom
3.	about 370 people who did not use canteens but received income support from the Eastjewcom
4.	help regarding relocation (especially within the Hongkew district and the French Concession)
5.	preparation for evacuation (equipment and travel expenses)
6.	setting up and managing places of employment
7.	increasing income support issued by the Eastjewcom (in case of a surplus)
8.	administrative costs

When the transfers from the Joint ceased, the situation of the refugees began to gradually deteriorate. According to the correspondence from May 1942, at that time Tadeusz Romer took out a series of loans in American dollars from private funds provided by Polish diplomats (Raport dla Konsulatu Generalnego Japonii, 28 maja 1942 roku, 1942, pp. 1–3). After July 1942, loans started losing viability. At the same time, Japan banned transactions in all but Japanese and Chinese currencies. Romer decided to exchange American dollars on the black market (Raport Tadeusza Romera w związku z finansowym wsparciem, 31 sierpnia 1942 roku, 1942, p. 3). In September 1943, he secured the transfer of 1,700,000 Shanghai dollars from the Ministry of Labor and Social Welfare of Poland, estimating that this sum would be sufficient to support the entire community for half a year (Raport Tadeusza Romera z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, grudzień 1943 roku, 1943). The total sum of money donated by the Polish Ministry of Foreign affairs alone to the Polish Jews in Shanghai in 1943 was estimated at 250,000 Swiss francs (Raport Tadeusza Romera z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, grudzień 1943 roku, 1943).

Thanks to diplomatic pressure used by Tadeusz Romer on the Polish government, the Polish Embassy in Kuybyshev became another important intermediary in the process of transferring money from the Joint to Shanghai. As a result, the Ministry of Labor and Social Welfare eventually stated that “providing aid to the Polish citizens who remain under Japanese occupation is a duty of the government” (Korespondencja Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, 24 lutego 1942 roku, 1942). On 26 February 1942, the Ministry of Foreign Affairs turned to the embassy in Washington in

order to realize the transfer of 1,000 pounds from the Joint for the Polish refugees (Telegram szyfrowany do Polmisson Waszyngton, 26 lutego 1942 roku). On 17 March, Tadeusz Romer confirmed the transfer of 4,000 American dollars at the request of the embassy in Kuybyshev, which he then sent to the representatives of the Eastjewcom. This money allowed to provide 850 people with the income support of 140 Shanghai dollars, purchase materials and medications, and cover the cost of medical care (Odpis listu T. Romera, 17 marca 1942 roku, 1942).

The relief provided by the Polish Aid Society was gradually extending also thanks to the support of the Polish mission in Bern, which was important especially due to the ongoing relocation of refugees. The telegram dated 11 August 1943 stated that 440 Polish citizens were transferred to Hongkew and 788 received support from the organizations established by the Polish diplomatic mission (Korespondencja Aleksandra Ładosia, 11 sierpnia 1943 roku). This message was sent from Aleksander Ładoś,³ Polish ambassador to Switzerland, to the government in London.

Members of the Jewish organizations in Shanghai began to support Romer's diplomatic actions in 1942. When the Polish government was attempting to secure Russian and Iraqi transit visas for the Polish citizens in Shanghai, Ignacy Schwarzbart,⁴ a member of the National Council of Poland wrote to the head of the department of refugees at the Ministry of Foreign Affairs, Józef Marlewski, about the necessity to pursue such activities (Pismo Ignacego Schwarzbarta, 10 lutego 1942 roku, 1942). Schwarzbart informed the councilor about the telegram from Abraham Silberschein,⁵ who headed the Relief Committee for the War-Stricken Jewish Population as a representative of the World Jewish Congress in Geneva, stating that it was necessary to take action in order to evacuate Polish Jews from Shanghai.

After the relocation of Jews to Hongkew, many people were no longer able to manage their businesses, so on 24 August 1943 the Polish Aid Society asked for permission to expand its activity to provide aid to 230 residents (Telegram z Ambasady RP w Bernie, 24 sierpnia 1943 roku, 1943). The growing pressure and conflicts between two rivals – the Polish Aid Society and the Union of Residents – eventually led to major discussions in London pertaining to the centralization of aid in Shanghai. The

3 A member of the Bernese group consisting of Polish diplomats and representatives of Jewish organizations, who participated in the operation of issuing Latin American (mainly Paraguayan) passports to Jews who were trying to evacuate from the ghettos.

4 Ignacy Schwarzbart (1888–1961) – an attorney and MP. In the years 1940–1945 he was a member of the National Council of Poland who represented the Jewish population abroad.

5 Adolf Henryk Silberschein (Abraham Silberschein) (1882–1951) – an attorney, Zionist, MP for the 1st term, representing the Bloc of National Minorities. He was a member of the Bernese group.

note concerning the meeting on 26 January 1944 includes the Polish Red Cross' suggestion to dissolve either one of these organizations. Establishing a dominant institution comprised of representatives of the refugees and residents as well as increasing support provided to the rabbinical group was also taken into consideration (Note concerning the issue of the Shanghai help, 26 January 1944, 1944; Telegram z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 19 marca 1944 roku, 1944). The conclusion of the note includes the information that the Ministry of Labor and Welfare of Poland ultimately decided to centralize the provision of help under the Polish Aids Society and establish a new decision-making body – the Committee of the Polish Residents' Association in China (Note on the conference in the Ministry of Labour and Social Welfare, 31 January 1944, 1944).

Conclusion

After the Polish refugees were evacuated from Japan to Shanghai and the diplomatic post in Tokyo closed down in 1941, Tadeusz Romer's task was to organize the functioning of a diverse group of 975 Polish Jews. The present article shows that from the very beginning of his mission he realized that the Polish citizens who had arrived from Siberia were in need of material help. His first actions focused on consular work necessary to ensure security and organize further travel from Japan with the help of transit visas. He also contacted Jewish organizations which provided financial support to the refugees.

From the beginning of his stay in Shanghai, and especially after the outbreak of the Pacific War, Tadeusz Romer understood that soon he was going to have to leave the Far East. In addition to compiling evacuation lists, he devised a system of communication and organized a representation of refugees who would take up some of the diplomatic responsibilities after the Polish personnel left the Shanghai post. In his reports, he estimated that thanks to this system of communication and such organizations as the Eastjewcom and the mutual aid fund, the situation of the recipients of Polish aid was four times better than that of 16,000 stateless refugees in Shanghai (Polish Refugees in Shanghai, 18 March 1941, 1941, p. 4).

The transfer of relief funds was supported by various Jewish organizations – mainly the Joint, which continued cooperation with the Polish diplomat after the attack on Pearl Harbor, but ended it in April 1942. Both before the evacuation of Shanghai in the summer of 1942 and afterwards, Tadeusz Romer acted on an international level, securing the transfer of funds with the help of the Polish mission in Bern, which in 1943 this became the only available method of transferring money to Shanghai. It required permanent cooperation between the Ministry of Foreign Affairs, the Red Cross and Jewish organizations, as is evident from the correspondence between Stanisław Albrecht Radziwiłł, Tadeusz Romer and

the representatives of the Polish government-in-exile. Together with the operation of issuing Latin American passports, the activities of the Polish diplomatic post in Switzerland aimed at aiding Jews constitute another piece of evidence proving that the Polish diplomats in Switzerland played a significant role in helping the Polish citizens subjected to suffering due to Nazi German policies.

(transl. by Julia Niedzielko)

Bibliography

Publications:

- Barbasiewicz, O. (2013). *Migracje żydowskich uchodźców z Europy do Azji w czasie II wojny światowej. Getto w Szanghaju*. In: J. Balicki, M. Chamarczuk (eds.), *Wokół problematyki migracyjnej. Kultura przyjęcia* (pp. 359–374). Warszawa: Rządowa Rada Ludnościowa, Międzyinstytutowy Zakład Badań nad Migracją uksw.
- Durka, J. (2013). *Stanisław Albrecht Radziwiłł (1914–1976) – arystokrata, polityk, finansista i działacz społeczny*. In: T. Sikorski, P. Słowiński, H. Walczak (eds.), *Wojna i emigracja. Studia i szkice*, vol. 11: *Emigracja i losy Polaków na obczyźnie* (pp. 64–65). Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo Naukowe Akademii im. Jakuba z Paradyża.
- Henriot, Ch., Wen-Hsin Yeh (eds.). (2004). *In the Shadow of the Rising Sun. Shanghai under Japanese Occupation*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Heppner, E. G. (1995). *Shanghai Refuge. A Memoir of the World War II Jewish Ghetto*. Lincoln–London: University of Nebraska Press.
- Martane, A. (2005). *Shanghai Jews*. *Jewish Quarterly*, 52(4), pp. 21–25.
- Pałasz-Rutkowska, E., Romer, A. T. (2009). *Historia stosunków polsko-japońskich 1904–1945*. Warszawa: Trio.
- Proclamation. (1943). *Shanghai Jewish Chronicle*, 18 February.

Archival sources:

- Dodatek do raportu na temat sytuacji finansowej polskich uchodźców w Szanghaju autorstwa Aleksandra Rodkina, 31 sierpnia 1942 roku [Attachment to the report on the financial situation of the Polish refugees in Shanghai by Aleksander Rodkin, 31 August 1942]. (1942). AAN, HOOVER, file no. 554/16.
- Korespondencja Aleksandra Ładosia z Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 11 sierpnia 1943 roku [Correspondence from Aleksander Ładoś of the Polish Embassy in Bern to the Ministry of Foreign Affairs, 11 August 1943]. (1943). AAN, HOOVER, file no. 554/18.
- Korespondencja między Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwem Informacji i Dokumentacji w Londynie, 26 listopada 1940 roku [Correspondence between the Ministry of Foreign Affairs and the Ministry of Information and Documentation in London, 26 November 1940]. (1940). AAN, HOOVER, file no. 157/14.
- Korespondencja Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Londynie, 24 lutego 1942 roku [Correspondence from the Ministry of Labour and Social Welfare to the Ministry of Foreign Affairs in London, 24 February 1942]. (1942). AAN, HOOVER, file no. 628/30.
- Korespondencja T. Romera „W sprawie uchodźców na Dalekim Wschodzie”, 6 lutego 1941 [T. Romer's correspondence “On the issue of refugees in the Far East”, 6 February 1941]. (1941). AAN, HOOVER, file no. 554/29.
- Korespondencja Tadeusza Romera i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 31 października 1941 roku, 5 listopada 1941 roku [Correspondence between Tadeusz Romer and the Ministry of Foreign Affairs, 31 October 1941, 5 November 1941]. (1941). Canadian Research Knowledge Network, reel C-10451.

- Note concerning the issue of the Shanghai help, 26 January 1944. (1944). AAN, HOOVER, file no. 554/29.
- Note on the conference in Ministry of Labour and Social Welfare concerning the issue of the Shanghai help, 31 January 1944. (1944). AAN, HOOVER, file no. 554/29.
- Odpis listu T. Romera do Ambasady R.P. w Kujbyszewie, 17 marca 1942 roku [Copy of a letter from T. Romer to the Polish Embassy in Kuybyshev, 17 March 1942]. (1942). AAN, HOOVER, file no. 628/33.
- On the issue of the financial support for the Polish refugees in the Far East, Tadeusz Romer's report requested by the Ministry of Foreign Affairs, 31 July 1942. (1942). Canadian Research Knowledge Network, reel C-10451.
- Pismo Ignacego Schwarzbarta do Ministerstwa Spraw Zagranicznych do rąk W.P. Radcy Dra Marlewskiego, 10 lutego 1942 roku [Letter from Ignacy Schwarzbart to the Ministry of Foreign Affairs, to the hands of Councilor Dr Marlewski, 10 February 1942]. (1942). AAN, HOOVER, file no. 628/30.
- Polish Refugees in Shanghai, Tadeusz Romer's report made at the request of the Ministry of Foreign Affairs, 18 March 1941 (1941). Canadian Research Knowledge Network, reel C-10451.
- Raport dla Konsulatu Generalnego Japonii w Szanghaju na zlecenie Tadeusza Romera, 28 maja 1942 roku [Report for the Japanese Consulate-General in Shanghai requested by Tadeusz Romer, 28 May 1942]. (1942). Canadian Research Knowledge Network, reel C-10451.
- Raport na temat okoliczności tworzenia list ewakuacyjnych w Szanghaju na zlecenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 9 grudnia 1943 roku [Report on the circumstances of the creation of evacuation lists in Shanghai, requested by the Ministry of Foreign Affairs, 9 December 1943]. (1943). AAN, HOOVER, file no. 512/39.
- Raport Tadeusza Romera w związku z finansowym wsparciem polskich uchodźców w Szanghaju, 31 sierpnia 1942 roku [Tadeusz Romer's report on the issue of the financial support for the Polish refugees in Shanghai, 31 August 1942]. (1942). AAN, HOOVER, file no. 554/16.
- Raport Tadeusza Romera z Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Pracy, grudzień 1943 roku [Report by Tadeusz Romer of the Ministry of Foreign Affairs to the Ministry of State Treasury and the Ministry of Labor, December 1943]. (1943). AAN, HOOVER, file no. 554/29.
- Telegram do Ambasady RP w Bernie z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 9 sierpnia 1942 roku [Telegram from the Ministry of Foreign Affairs to the Polish Embassy in Bern, 9 August 1942]. (1942). AAN, HOOVER, file no. 631/16.
- Telegram Premiera W. Sikorskiego do Unii Rabinów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, 31 października 1942 roku [Telegram from Prime Minister W. Sikorski to the Union of Rabbis in the United States and Canada, 31 October 1942]. (1942). AAN, HOOVER, file no. 628/34.
- Telegram szyfrowany do Polmisson Waszyngton z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 26 lutego 1942 roku [Ciphered telegram to Polmisson Washington from the Ministry of Foreign Affairs, 26 February 1942]. (1942). AAN, HOOVER file no. 628/30.
- Telegram z Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 31 lipca 1942 roku [Telegram from the Polish Embassy in Bern to the Ministry of Foreign Affairs, 31 July 1942]. (1942). AAN, HOOVER, file no. 628/33.
- Telegram z Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 24 sierpnia 1943 roku [Telegram from the Polish Embassy in Bern to the Ministry of Foreign Affairs, 24 August 1943]. (1943). AAN, HOOVER, file no. 554/18.
- Telegram z Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie, 19 marca 1944 roku [Telegram from the Ministry of Foreign Affairs to the Polish Embassy in Bern, 19 March 1944]. (1944). AAN, HOOVER, file no. 554/29.

Holocaust survivors: A demographic overview

Martyna Grądzka-Rejak

Abstract

Jews were an integral part of society in the Second Polish Republic. They had lived in the Polish lands for centuries, while remaining religiously, linguistically and culturally distinct. Some members of this community showed a tendency towards assimilation and acculturation. The co-existence of Poles and Jews was disrupted by the outbreak of the Second World War and the German occupation. The Germans strove to annihilate all Jews regardless of age or sex. Their policies resulted in the death of over 2.7 million Jews, pre-war citizens of the Second Polish Republic. Although 70 years have passed since the end of the Second World War, discussions still continue among historians as to the number of Jewish victims and survivors. Attempts are made to arrive at precise figures, insofar as this is possible. The aim of the article is to discuss findings to date and to highlight the problems encountered by scholars trying to estimate the percentage of Polish Jews who survived the German occupation. To illustrate the methodological difficulties, I use the example of the Jewish community of Kraków and the demographic changes that it underwent.

The military campaigns of the Second World War and the period of German and Soviet occupation caused changes in the ethnic structure of the Polish state. The multicultural, multiethnic and multidenominational Second Polish Republic became a thing of the past. As a consequence of the occupier's policies, 2.7 million Jews, pre-war citizens of Poland, lost their lives (Stankowski, Weiser, 2012, p. 38). Although over 70 years have passed since the end of the Second World War, historians are still trying to estimate the precise number of Jews killed. However, due to numerous limitations, especially the unavailability of sources, including those relevant to the demographics of the occupation period, scholars face a whole range of methodological problems.

Research Landscape

The question of how many Polish Jews survived the Second World War and how Polish-Jewish relations unfolded during this period remains of interest to scholars and will surely continue to spark interest for a long time, not least due to the fact that many aspects of these relations remain unknown. The problem of the loss of Jewish life during the Holocaust has been examined, i.a., by Michał Borwicz, Teresa Prekerowa, Lucjan Dobroszycki, Józef Marszałek, Grzegorz Berendt, Albert Stankowski and Piotr Weiser, Elżbieta Rączy, and Jacek Leociak (Borwicz, 1981; Prekerowa, 1992; Dobroszycki, 1994; Marszałek, 1994; Berendt, 2009; Stankowski, Weiser, 2012; Rączy, 2014; Kalisz, Rączy, 2015; Podhorizer-Sandel, 1959; Leociak, 2006, 2009), and by different authors (for selected counties) in the book *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* (Engelking, Grabowski, 2018). The subject has also been investigated by scholars dealing with the Holocaust in the countryside (Engelking, Leociak, Libionka, 2007; Sitarek, Trębacz, Wiatr, 2012; Engelking, Grabowski, Skibińska, 2011).

On the other hand, the portrayal of relations between Poles and Jews in postwar historiography has been discussed, i.a., by Michael C. Steinlauf, Natalia Aleksium, Dariusz Libionka, Piotr Forecki and Elżbieta Rączy (Steinlauf, 2001; Aleksium, 2005; Libionka, 2008; Forecki, 2010; Rączy, 2017). Especially important in this context is a text by Dariusz Libionka, discussing major publications on Polish aid to Jews, including works by Tatiana Berenstein and Adam Rutkowski, Szymon Datner, Władysław Bartoszewski, Kazimierz Iranek-Osmecki, Stanisław Wroński and Maria Zwolakowa, Marek Arczyński, Teresa Prekerowa, Waclaw Zajaczkowski, and Jan T. Gross (Berenstein, Rutkowski, 1960, 1963; Datner, 1968, 1970; Bartoszewski, Lewinówna, 1969; Iranek-Osmecki, 1968; Wroński, Zwolakowa, 1971; Arczyński, Balcerak, 1979; Prekerowa, 1982; Zajaczkowski, Sheerin, 1988; Gross, 2000). Libionka also outlines the research and educational activities of the Main Commission for the Investigation of Hitlerite Crimes

in Poland, the Society of Fighters for Freedom and Democracy [Związek Bojowników o Wolność i Demokrację] and the Institute of National Remembrance [Instytut Pamięci Narodowej – IPN].

One of the factors that have had a significant effect on research into Jewish losses and Polish-Jewish relations during the war is the instrumental treatment of these topics under communism. For various of reasons (mostly political), most of the research done during this period focused on Polish assistance to Jews, broadly speaking, with a prominent tendency to overestimate both the number of victims and of those who received assistance (Libionka, 2008, pp. 18–25; Steinlauf, 2001, pp. 59–92; Forecki, 2010, pp. 13–105; Trojański, 2018, pp. 4–13). Information regarding the number of people murdered at KL Auschwitz, once estimated to have been as many as 4–5 million, has now been verified, with recent estimates putting the minimum figure at 1.1 million victims, including around 960,000 European Jews (Piper, 1992, pp. 60 ff.; Leociak, 2009, p. 53; Trojański, 2018, pp. 4–13). Similarly imprecise (usually exaggerated) data regarding the number of victims were once presented for the other camps, including the Aktion Reinhardt camps (Madajczyk, 1970; Arad, 1987; Kobilec, 1993; Kiełkowski, 1981; Cebulski, 2016; Leociak, 2009). Individual stories had been described as early as the 1940s and 1950s and attempts had been made to highlight the activity of organizations like the Żegota Council to Aid Jews. Popular and academic publications on similar topics intensified during the Thaw of 1956 and the anti-Semitic campaign of 1968. The “anti-Zionist” campaign of 1967–1968 led to an even deeper politicization of the discourse regarding Polish-Jewish relations during the Second World War. Researchers did not enjoy full academic freedom at the time and works published in Poland during this period presented a simplified image of the Holocaust and of Polish-Jewish relations. Authors focused principally on assistance to Jews, overrepresenting its scale. This perspective was contrasted with post-war Jewish ingratitude, said to be manifest for example in the fact that survivors were failing to provide for those who had saved their lives. An offensive language was used with regard to Jews, especially in the press.

In the 1970s, scholarly attention focused largely on organized help for Jews. Voices critical of texts published in the West could be found in books published in Poland, as some foreign publications had suggested Polish complicity in crimes against Jews. Such suggestions were believed to defame or even to attack a nation considered to have been one of the greatest victims of the Second World War. The situation began to change in the late 1970s and in the 1980s. Along with political transformation came a desire to thoroughly and properly research the difficult subject of Polish-Jewish relations. However, this movement still failed to produce a comprehensive work on the subject. In the 1980s, more in-depth studies were conducted on the phenomenon of organized help, the attitude of the Polish Underground State to the plight of the Jews, or cooperation between the Polish underground and the Jewish Fighting Organization.

In public awareness, the turning point in post-war discussions on Polish-Jewish relations came with the publication of Jan Błoński's essay *Biedni Polacy patrzą na getto* [The Poor Poles Look at the Ghetto] in "Tygodnik Powszechny" on 11 January 1987 (Błoński, 2008). The article, in which Błoński calls on Poles to assume part of the responsibility for the tragedy of their fellow Jewish citizens during the Second World War, was deemed controversial, to say the least. Its reception in Polish society also showed that coming to terms with problematic aspects of the past was something that only part of the Polish intelligentsia was willing to embrace and that society at large did not perceive as self-evident.

After 1989 and the fall of communism in Eastern Europe the history of the Jewish community in this region became one of the main areas researched by Polish scholars. The publication of Jan T. Gross's book *Sąsiedzi* (Gross, 2000)* is generally considered a turning point in the historiography of Polish-Jewish relations during this period. Gross's description of the Jedwabne massacre sparked the most serious and profound discussion about Polish-Jewish relations since 1945 (Żbikowski, 1992; Bikont, 2004; Tryczyk, 2015). Although Gross's findings and the book itself were criticized, the debate around it gave rise to a need to confront the more problematic aspects of the past. In response to this, but also due to the need to deepen the study of Polish-Jewish relations during the Second World War and the immediate post-war period, the Institute of National Remembrance published its own books on the Jedwabne and Kielce pogroms as well as a range of works devoted to the Holocaust and relations between Poles and Jews (Machcewicz, Persak, 2002a, 2002b; Kamiński, Żaryn, 2006; Bukowski, Jankowski, Żaryn, 2008; Rogalewska, 2013; Grądzka-Rejak, 2016; Sitarek, 2015; Sitarek, Trębacz, Wiatr, 2012; Rączy, 2014; Żbikowski, 2006; Puławski, 2009). The Institute of National Remembrance also published the series "Kto ratuje jedno życie..." [Whosoever saves one life...] describing the broader context of providing assistance under German occupation as well as the stories of a number of rescuers (Rączy, 2008; Szpytma, Rodzińska-Chojnowska, 2009; Namysło, 2009; Rączy, Witowicz, 2011).

J. T. Gross's book also contributed to the emergence of a type of new historical school dealing with the Holocaust in Poland. Its proponents, scholars associated with the Polish Center for Holocaust Research in Warsaw, have published works focusing mainly on the final stage of the Holocaust, i.e., the period from 1942 to 1945. In April 2018, historians affiliated with the Center published *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* (Engelking, Grabowski, 2018). The two-volume work analyzes Jewish survival strategies and wartime experiences as well

* English edition: Gross, J. T. (2001). *Neighbors. The destruction of the Jewish community in Jedwabne, Poland*. Princeton and Oxford: Princeton University Press.

as Polish-Jewish relations in nine selected counties. The authors try to estimate the number of Jews living in each county in 1942, including the percentage of Jews in hiding after the liquidation of ghettos, those in hiding about whom even fragmentary information could be obtained, as well as the number of survivors and victims in each county, as far as these are possible to account for (Engelking, Grabowski, 2018, pp. 29–30). The remaining 80% of the General Government is still waiting to be investigated.

One of the subjects that scholars have not examined in much detail are the repressions that those who helped Jews were subjected to. This issue was first treated by Szymon Datner, a survivor of the Holocaust himself and a member of the Jewish Historical Institute staff. In his book *Las sprawiedliwych* [A Forest of Righteous], he listed 343 names of Poles killed for assisting Jews (Datner, 1968). Currently, the most important work on the subject is *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom* [Hitlerite Crimes against Poles for Assisting Jews] by Waław Bielawski, prosecutor with the Main Commission for the Investigation of Hitlerite Crimes in Poland (Bielawski, 1987). In the revised edition of the book from 1987, Bielawski mentions the names of 872 murdered Poles. His findings are based on an investigation into crimes committed by Nazi officials in occupied Poland which he had been conducting since 1968.¹ Bielawski estimated that around 2,400 Poles had been killed for helping Jews.²

An attempt to estimate the number of victims was also made by Waław Zajczkowski in the work *Martyrs of charity* (Zajczkowski, Sheerin, 1988). This book, however, contains quite a bit of poorly documented information about victims of repressions. Qualifying these individuals as martyred helpers may therefore raise reasonable doubts. On the other hand, the 1997 English-language report *Those who helped. Polish Rescuers of Jews during the Holocaust* (Juszkiewicz, R. et al., 1993–1997), authored by staff of the Main Commission for the Investigation of Crimes against the Polish Nation, references the names of 704 individuals killed for assisting Jews. Publications issued in later years have put the number of murdered at over 2,000, and there are historians who believe this to be an underestimate. Research is being done on the subject at the Institute of National Remembrance within the framework of the project *Indeks Polaków zamordowanych i represjonowanych za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej* [Index of Poles Murdered and Subjected to Repressions for Helping Jews during the Second World War]. The aim is to find information about documented cases of repressions for helping Jews and to describe the helpers'

1 The 46 volumes of case records include 2,000 witness interview reports, correspondence, press articles and all kinds of German documents from the occupation period.

2 Part of this material has been published with commentary by Sebastian Piątkowski (Piątkowski, 2018).

stories. The focus is not only on those killed but also on those deported to concentration camps, arrested, beaten, expropriated or subjected to other kinds of punishments.³

Holocaust Victims and Survivors

Calculating the approximate number of Jews who survived the Holocaust in light of the sources at the disposal of historians is an extremely challenging task. The first difficulty has to do with the fact that the number of Jews living in Poland on the eve of the Second World War is known only in approximation. Certain hypotheses are usually adopted based on a slight upward trend observed in Jewish demographics in Poland between the 1921 and 1931 censuses. Albert Stankowski and Piotr Weiser have made the smallest population assumptions, calculating that around 3,370,000 Jews should have been living in Poland on the eve of the war (Stankowski, Weiser, 2012, p. 15). Michał Borwicz, on the other hand, put their number at 3,475,000 (Borwicz, 1981), while Henryk Kopeć wrote of 3,446,000 Jewish citizens of the Second Polish Republic (Stankowski, Weiser, 2012, p. 15). These numbers do not include recent converts, who nonetheless do not significantly alter the figures. However, the lack of census information from the period immediately before the outbreak of the war makes it very difficult to calculate the precise number of victims and survivors of the Holocaust.

Another obstacle has to do with the lack of accurate statistics reflecting how many Jews left for the USSR and spent the war there. Lucjan Dobroszycki estimated that this group numbered some 300,000–350,000 people, about 240,000–250,000 of whom returned to Poland after the war (Dobroszycki, 1994, p. 19; Berendt, 2009, pp. 65–67). Also unknown is the number of Polish Jews who perished in the USSR during the war as well as those imprisoned and killed in NKVD prisons in the Eastern Borderlands in the summer of 1941 (Berendt, 2009, p. 65).

In order to provide a clearer illustration of how hard it is to estimate the numbers in practice let me draw on the example of the Kraków Jewish community whose history I have been researching for several years. At the beginning of the 1930s, Jews in Kraków numbered almost 57,000. In the 1931 census (as in the one conducted ten years previously), there was a question about one's religion and a question about one's mother tongue,

3 So far the book *Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej* (Namysło, Berendt, 2014) has been published (in the form of an e-book). At the time of writing this text, another publication featuring part of the findings from this project is forthcoming (Namysło, Grądzka-Rejak, 2019).

but no question pertaining to nationality (Ogonowski, 2012). Studies for Kraków indicate that as many as 45,828 people declared one of the Jewish languages as their mother tongue: 23,340 people (including 11,473 men and 11,867 women) stated Yiddish, while 22,488 people (11,020 men and 11,468 women) stated Hebrew as their native language. This represents a total of around 20.95% of the overall population of Kraków (*Drugi spis powszechny ludności z dn. 9 grudnia 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto Kraków*, 1937, pp. 13 ff.; Bieniarzówna, Małecki, 1997, p. 31; Chwalba, 2002, p. 95). Jewish refugees and migrants began to arrive in the city just before the outbreak of war. The deputy mayor of Kraków, Wincenty Bogdanowski, wrote as follows about the population of Kraków during this period:

Kraków began to fill with Jews from abroad who had come to Poland due to the persecution of Jews in Germany, which further exacerbated the attitude of the Christian population towards the Jewish population. It was calculated at the time that out of a total population of 270,000 people in Kraków, 70,000 were Jews (*Wspomnienia dra Wincentego Bogdanowskiego*, n.d., p. 55).

This would indicate that there was a steep rise in the number of Jews in the city, especially if we compare these numbers with the results of the 1931 census. On the other hand, during the initial days and weeks of the occupation the population of Kraków, including the city's Jewish population, underwent constant and dynamic fluctuations (Czocher, 2011, pp. 191 ff.). The September exodus and deportations from territories annexed to the Reich make it difficult to give a precise number of Jews who were in the city after the outbreak of war and over the course of the following months (*Sprawozdanie dotyczące liczby ludności żydowskiej*, n.d.). The registration of Jews at the behest of the occupier in the autumn of 1939 brought information diverging from the pre-war figures but quite close to Bogdanowski's assessment. The first census was completed from 8 to 24 November, and the second from 25 November to 31 December 1939 (Wroński, 1974). According to their results, there were 68,482 Jews living in Kraków and the nearby municipalities (for example Borek Fałęcki, Skawina, Prokocim; some of these were incorporated into Kraków after 28 May 1941). Almost 28% of this number, i.e., 19,732 people, were children under the age of 16 (*Sprawozdanie dot. ruchu ludności żydowskiej*, n.d., pp. 1 ff.; Chwalba, 2002, p. 95; Rączy, 2014, pp. 66–104, 71–80, 98–102).

The already mentioned internal migration and deportations from territories annexed to the Reich during the early months of the occupation coupled with the crimes committed during this period are another factor that complicates the researcher's work. It is worth providing some additional information here about Poland's defense campaign in September

1939 and the initial weeks of German occupation. The holdings of today's Branch Commissions for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation contain material from postwar investigations into the scale and number of victims of violent acts perpetrated during this period by the Wehrmacht. Many of the surviving reports and expert opinions composed on their basis contain overstated data which are hard to satisfactorily verify today. This holds true both for crimes against Poles and crimes against Jews. Scholars often cite these figures in their writings, which perpetuates their presence in academic circulation (Rejestr miejsc i faktów zbrodni. Województwo krakowskie miejskie, 1984; Rejestr miejsc i faktów zbrodni. Województwo lubelskie, 1985; Rejestr miejsc i faktów zbrodni. Województwo przemyskie, 1983; Rejestr miejsc i faktów zbrodni. Województwo radomskie, 1980; Rejestr miejsc i faktów zbrodni. Województwo rzeszowskie, 1984; Rejestr miejsc i faktów zbrodni. Województwo siedleckie, 1985; Rejestr miejsc i faktów zbrodni. Województwo tarnobrzesckie, 1984; Rejestr miejsc i faktów zbrodni. Województwo zamojskie, 1994).

Returning to the example of Kraków, which does not differ significantly from other cities in this respect, we find information in testimonies about many people, primarily men, leaving in the early days of the war. These departures could have been relatively short but sometimes it was the last time that family members who remained in the city saw their loved ones – chiefly husbands and fathers. Entire Jewish families also left town. The situation was very dynamic. Some returned after a while, others remained in the GG countryside or managed to flee to the USSR. They were replaced by new arrivals – Jews who flocked to Kraków believing that the big city would offer safety. The occupation authorities also directed groups of deportees and refugees to Kraków, for whom living quarters, work and other kinds of assistance needed to be organized. Jewish deportees mostly ended up in Kazimierz but also in apartments in other parts of the city. This caused overcrowding, reduced living comfort and deprived residents of intimacy, which inevitably led to conflicts. Lack of familiarity with the city as well as lack of human connection and deteriorating housing conditions and food supply made the newcomers more prone to diseases (cf. Stankowski, Weiser, 2012, pp. 16–17). Although traceable in the sources, e.g., memoirs, the dynamics of migration and deportation are essentially impossible to reconstruct in terms of numbers today.

It is also worth noting that the structure of the Jewish community in occupied Kraków was further altered by the fact that the Germans forcefully resettled part of the Jewish population outside the city in 1940 and 1941. Since the spring of 1940, the authorities took measures to remove Jews from the capital of the General Government. The first decree to this effect was passed on 12 April 1940 (Wroński, 1974, p. 89). Only some 10,000 Jews were allowed to remain – mostly craftspeople and representatives of professions that the Germans deemed useful to the public or the economy. According to Raul Hilberg, around 43,000 Jews were resettled

in transports, although this number seems slightly underestimated. Officially, around 11,000 Jews wound up in the Kraków ghetto at first. Therefore, assuming that there had been around 65,000 Jews in the city in 1940, we can presume that around 50,000 were taken away on transports (or left of their own accord after the announcement of the decrees) (Der Stadthauptmann der Stadt Krakau, 1939–1945a, pp. 2–202; Der Stadthauptmann der Stadt Krakau, 1939–1945b, pp. 2–200; Der Stadthauptmann der Stadt Krakau, 1939–1945c; Hilberg, 2014, p. 242). The Germans drew up transport lists and ordered Jews from Kraków to go to different towns in the Kraków, Lublin and Radom districts,⁴ specifying the precise destinations. The organized and involuntary nature of this resettlement action, whose aim was to rid the city of Jews, meant that many of the deportees found themselves in places where they had no acquaintances, no place to live, and no livelihood. Nor were the towns to which they were sent ready to receive these exiles. Although transport lists have survived and it is theoretically known who ended up where, we do not know how many people subsequently moved or went back to Kraków. There is no doubt that such deportations impacted the population figures in different towns, consequently making it difficult to tally the number of victims and survivors. Moreover, the social structure of the Kraków Jewish community changed as a result of mass migrations which began right after the outbreak of the Second World War. There were many Jews in the city who did not live there before September 1939, but were only seeking refuge there. Meanwhile many Jews originally from Kraków left of their own accord (when the war broke out and the occupation started), heading for the Second Polish Republic's former eastern territories or other urban and provincial centers in search of safety. Hence use of the term "Kraków Jews" also makes it necessary to account for Jews who had lived in the city before the war and left it during the occupation.

Another factor involved in calculating the number of victims claimed by the Holocaust is the lack of statistical data pertaining to different phases of extermination. Obviously transport lists of deportees to extermination camps have not survived. In the case of Kraków, two deportations were organized within the framework of Aktion Reinhardt in 1942. It is estimated that at least 5,000 Jews were deported in June, and

4 Transports were sent i.a., to Lublin, Mielec, Tarnów, Bochnia, Brzesko, Dukla, Dębica, Rzeszów, Bogumiłowice, Chełm, but also to Biała Podlaska and Międzyrzec Podlaski. The last preserved transport list dates back to 2 April 1941, when the Kraków ghetto had already been set up. In February 1941, the transit camp for those leaving Kraków was moved to Szlak Street 26. A total of 80 transports were organized. Precise data concerning the number of those deported to towns in different districts can be found at the National Archives in Kraków and the Archive of the Jewish Historical Institute in Warsaw (Der Stadthauptmann der Stadt Krakau, 1939–1945a, pp. 2–202; Der Stadthauptmann der Stadt Krakau, 1939–1945b, pp. 2–200; Der Stadthauptmann der Stadt Krakau, 1939–1945c; Hilberg, 2014, p. 242).

that over 7,000 Jews were then deported to Bełżec in October, while some 300 were killed in the ghetto at this time. We do not know how many Jews (including Kraków Jews) were sent to the German Płaszów camp on the eve of and during the liquidation of the Kraków ghetto (March 13–14, 1943) (Kotarba, 2016, p. 67; Pemper, 2006, p. 103). Historians put the number at around 10,000 (including the 8,000 taken there during the liquidation of the ghetto).

At different stages of life in the ghetto and during their stay in Płaszów Jews received help from Poles. We are not able to accurately estimate its scale and reach, yet numerous testimonies confirm that several kinds of assistance were provided (Relacja Tadeusza Moździerza, n.d.; Sprawa Władysława Budyńskiego, n.d.; Bartoszewski, Lewinówna, 2007). Based on documents available for Kraków it is difficult to estimate how many Jews chose to hide on the “Aryan” side. If we take Szymon Datner’s estimate of about 10% escaping from the ghetto (Datner, 1968) as a point of departure, they would have numbered at least 2,000. However, taking into account that Jews from other cities like Lwów or Warsaw could have been looking for shelter in Kraków too, their number could have been much higher. In light of memoirs, Jews originally from Kraków often sought refuge outside their hometown fearing recognition and exposure. Not infrequently, for various reasons, people changed hiding places and migrated between the city and the towns and villages of the nearby countryside, which further tangles the picture.

The occupiers passed various decrees regulating Jewish life. At the beginning, Jews were recognized as a distinct group with a different status than the Poles. Then they were subjected to various property regulations and stripped of numerous freedoms. Eventually, regulations instituting the death penalty for any assistance provided to Jews were added to the list. On 15 October 1941, Hans Frank signed a regulation punishing all forms of help with death (Third regulation on the restriction of residency in the General Government from 15 October 1941). These restrictions were compounded by other factors such as pre-war quarrels, fear, anti-Semitic attitudes, lack of financial resources and various limitations due to the war. Because of all these factors, many people refrained from providing help. There was also no shortage of *szmalcownicy* [blackmailers] in occupied Kraków, who were a very real threat to Jews hiding on the “Aryan” side and to the Poles sheltering them (See e.g. Relacja Maurycego Wassermana, n.d.; Relacja Anny Mekler, n.d.; Relacja Hersza Fristera, 1945; Relacja Markusa Halperna, n.d.; Relacja Władysława Miki, 1946; Relacja Bruno Peczenika, 1946; Relacja Michała Zellnera, 1947; Relacja Juliusza Selingera, 1947).

An important way of helping was to supply “Aryan” papers and – what often went hand in hand with this – to find work and lodgings for the helpees (Samsonowska, 2006; Samsonowska, 2013; Seweryn, 1967). A number of priests running parish offices prepared Catholic birth certificates for

Jewish escapees from the ghetto at risk of being arrested (Grądzka-Rejak, 2016, pp. 125–154). Those arrested and imprisoned in Kraków penitentiaries were often helped by clergy (Kuś, 1975). Sometimes several people were involved in helping a single individual.

Thanks to the documentation of Yad Vashem's Righteous Among the Nations Department we can determine the minimum number of people who helped. The Yad Vashem online database contains over 750 stories from occupied Kraków. It is not an exhaustive collection, however. There is material in the JHI archive documenting cases rejected by Yad Vashem during the procedure, for example due to formal shortcomings. This includes some 90 applications to Yad Vashem describing situations from occupied Kraków (AŻIH, archival fonds no. 349).

Maria Hochberg-Mariańska, engaged in the activities of the Kraków Żegota, claimed that "Kraków was not as infected with the plague of denouncers and blackmailers as Warsaw" (Hochberg-Mariańska, 1988), a view that is shared by Krystyna Samsonowska (Samsonowska, 2006; Samsonowska, 2013). Similar opinions also appear in many other publications. An analysis of the memoirs of Holocaust survivors from Kraków, however, clearly shows that this was not the case. The names of the perpetrators seldom appear in these accounts. Their anonymity makes it extremely hard to identify the individuals who denounced or blackmailed Jews and to assess the scale of the phenomenon. Nor is it known whether the same denouncers are described in different accounts or if there were multiple people. This makes it very difficult to estimate the number of blackmailers and victims alike.

As with the difficulty of assessing the number of Jews in Kraków at various moments of the German occupation, it is also difficult to determine how many Jews survived the war in the city and its immediate vicinity. Nor did all of those who had hidden on the "Aryan" side initially decide to reveal their ethnic background after the war. According to the data of the Social-Political Department of the Kraków Voivodeship Office, there were 500 Jews in Kraków at the end of January 1945 (Urząd Wojewódzki w Krakowie, Wydział Społeczno-Polityczny, 1945–1950). This figure includes both those who had been hiding in the city and those who only arrived there after the end of the German occupation. By the end of February 1945 (again, according to the Voivodeship Office data), there were already as many as 1,500 Jews registered in the city (Gawron, 2005, p. 16). Julian Kwiek, citing the results of the first census conducted by the county office, reports that in April 1945 there were 6,343 Jews in Kraków out of a total of 7,570 Jews living in 17 towns across the Kraków Voivodeship (Kwiek, 1998, p. 13). These statistics were drawn up based on information available to the county heads. Kwiek also came up with a figure for the Jewish community using data from the Ministry of Public Administration. These indicate that in June 1945 there were 6,461 Jews in Kraków, 10,699 in January 1946, and as many as 21,514 in July 1946 (Kwiek, 1998, pp. 14–15).

These numbers reflect a rising trend. The reason for this rise was, i.a., the Jews' considerable mobility during the post-war period, different criteria on census forms, or the fact that Jews were more likely to gravitate towards big cities after the war (Kwiek, 2000; Cichopek, 2000; Zaremba, 2012). They felt safer in large urban centers. Finally, we must keep in mind that not all Kraków Jews liberated from camps and those who had found themselves in the GG capital temporarily returned to the city after the war. Some stayed in the West or – without coming back to Poland – emigrated to the United States, Palestine and other places. According to Julian Kwiek, the most credible data can be found in the censuses of the Voivodeship Jewish Committees – the best-informed bodies when it came to conditions among Jews on the ground (Kwiek, 1998, pp. 15–16). For Kraków, such data have only survived starting from mid-1947. There were 20,695 Jews in the city at that point. This number soon dwindled as a result of migration, and it is estimated that only 6,269 Jews remained in the city in December 1947. The data cited do not indicate what percentage of these people were Kraków Jews as opposed to those who only came to the city after the war. According to Edyta Gawron, just barely over 2,000 pre-war Kraków Jews were in the city in July 1947 (Gawron, 2012, p. 414).

There is no doubt that the great majority of the Jews who were in Kraków in September 1939 were killed. Those whom the Germans expelled from the city in 1940 and 1941 were murdered in extermination camps after the liquidation of the ghettos in towns across the Kraków, Radom and Lublin districts. Most of those who remained in Kraków were either deported to the extermination camp at Bełżec in June or October 1942 or killed in the Kraków ghetto. Similarly, many of those transferred to Płaszów were also killed. Nor was living on the “Aryan” side a guarantee of survival – survivor testimonies are replete with stories of real and potential dangers. The difficulties faced by researchers studying the demographics of Kraków's Jews during the Second World War are the same as those grappled with by historians researching how many Jews perished and how many survived the Holocaust.

Various scholars have made attempts to calculate how many Polish Jews lived through the Second World War. American Jewish Joint Distribution Committee data indicate that in May 1945 there were almost 50,000 Jews in the Polish lands (Sommer-Schneider, 2014, p. 68). Taking various factors into account, including the fact that some Jews survived in the Soviet Union, Isaiah Trunk estimated that some 369,000 Polish Jews survived the German occupation. Meanwhile, Grzegorz Berendt has pointed to 10 to 15% of Poland's pre-war Jewish population, so between 350,000 and 525,000 people (Berendt, 2009, p. 73). According to Stankowski and Weiser, no more than 425,000 survived, including Jews repatriated from the USSR (Stankowski, Weiser, 2012, p. 38). Lucjan Dobroszycki claimed that at least 275,000 registered after the war with the Central Committee of Jews in Poland [Centralny Komitet Żydów w Polsce – ckżp] and were in

the country from the summer of 1944 until the spring of 1947. The figures peaked during the summer of 1946 following repatriation from the USSR. According to cautious estimates, there were about 230,000 Jews in Poland at the time. Most of the survivors were men, although more women had survived on the “Aryan” side (Dobroszycki, 1994, pp. 25–26).

It might seem that by analyzing the documentation of the Central Committee of Jews in Poland (active in 1944–1950) we could arrive at a more precise number of survivors. As early as 8 August 1944, the Department of Assistance to Jews [Referat do Spraw Pomocy Ludności Żydowskiej] was established, its aim being to support arriving survivors. When investigating Jewish losses, it is important to remember that the department registered survivors and even obtained their testimonies about occupation-era crimes.⁵ Eventually, after the end of the Second World War, CKŻP branches were established in different localities. One cannot fail to notice that the department began operating during the chaos of the initial postwar months. Problems with staffing, premises and funding were a constant bane. Working methods were only being developed, a questionnaire was put together, and agreement was reached as to what to ask survivors about. Moreover, the CKŻP’s priority was to help survivors locate family and friends and to provide them with day-to-day support, which took priority over statistical and documentary activities (Dobroszycki, 1994, pp. 41–42). The immediate postwar period was characterized by the dynamic movement of people, which also makes it difficult to assess the number of survivors. It sometimes happened that, migrating around the country, survivors registered multiple times with different branches, especially if they could thereby obtain various kinds of benefits. With this purpose in mind, they also sometimes wrote down different places and ways of survival in the questionnaires. Others yet did not register at all, fearing anti-Semitism or because they did not require assistance from the CKŻP (Dobroszycki, 1994, p. 44). Spelling mistakes were also made in names and surnames, which later could have led to the same person being entered into databases as several individuals. It was not infrequent for people to give only their first and last name, leaving other fields (which could have facilitated identification and eliminated doubles) blank. Hence these data, too, carry errors.

Over 300,000 personal forms of Polish Jews registered after the war by the Central Committee of Polish Jews have been preserved in the Archive of the Jewish Historical Institute. 130,000 of these forms state where the individual in question survived the war. The vast majority (almost 95,000) survived in the USSR. Being in a camp is reported by over 14,000 people,

5 For more on the origins, organization and activities of the CKŻP see Grabski, 2015, pp. 15 ff.; Dobroszycki, 1994, pp. 6–7.

in a ghetto – by 3,500, on the “Aryan” side – by 11,500, and in guerrilla units – 1,227 (Żbikowski, 2018). These data, however, bring us no closer to how many people survived on the “Aryan” side, since almost two thirds of those registered did not say how they survived. A detailed discussion of the statistical material gathered by the Central Committee of Polish Jews was the subject of Anna M. Rosner’s recent book *Obraz społeczności ocalałych w Centralnej Kartotece Wydziału Ewidencji i Statystyki CKŻP* [Image of the Survivor Community in the Central Card Index of the CKŻP Information and Statistical Department] (Rosner, 2018).

Blackmailers and their Victims

Current research and historical findings do not provide an accurate and final answer to the question of how many blackmailers and denouncers were active in occupied Poland, or – to narrow it down – in the General Government. Current research on the subject focuses largely on the GG (Engelking, 2011; Engelking, 2014; Grabowski, 2004). Statistical claims in this regard have been formulated, first of all, on the basis of information provided in survivor testimonies, such as those collected in the Archive of the Jewish Historical Institute in Warsaw, the Yad Vashem Archives in Jerusalem, the Archive of the Institute of National Remembrance, the USHMM Archive in Washington, the Ghetto Fighters House Archive in Israel or the USC Shoah Foundation Institute for Visual History and Education in California. These accounts have been compared with the material gathered by the Polish Underground State (today in the holdings of the Polish Underground Movement Study Trust, the Polish Institute and Sikorski Museum Archives in London, and the Archive of Modern Records in Warsaw, among others), documentation drawn up during the procedure to award the title of Righteous Among the Nations, and the records of postwar trials conducted by Special Criminal Courts. These trials, commonly known as *sierpniówki* [August trials], were the result of cases brought before courts pursuant to the Polish Committee of National Liberation [Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego] Decree of 31 August 1944 on the penalties for fascist-Hitlerite criminals guilty of the murder and ill-treatment of civilians and prisoners-of-war and for traitors of the Polish Nation. Other source materials that historians have drawn on to assess the scale of blackmailing include the records of trials of German war criminals conducted in Poland and elsewhere (e.g., by the Central Office of the State Justice Administrations for the Investigation of National Socialist Crimes in Ludwigsburg).

Literature on the subject usually puts the phenomenon of blackmailing at around 50,000–60,000 cases. In his book *Secret City: The Hidden Jews of Warsaw 1940–1945*, the historian Gunnar Paulsson writes of 3,000–4,000 blackmailers active in Warsaw alone, although it is not quite clear how he arrived at this number. Warsaw was in some sense exceptional

both in terms of the number of Jews in hiding (Paulsson estimates that there were as many as 28,000 Jews on the “Aryan” side before the Warsaw Uprising) and the number of blackmailers (Paulsson, 2002). In other towns in the GG both of these phenomena occurred on a smaller scale. It is also hard to determine whether there were more blackmailers in cities or in the countryside. Since many Jews sought shelter in villages or small towns, blackmailers were also active in the country. Detailed research is currently being done on selected counties in the GG, hence perhaps in a while we shall learn more both about the phenomenon of Poles helping as well as denouncing and murdering Jews during the Second World War (Engelking, Grabowski, 2018, *Introduction*). However, one should bear in mind that many individual cases, both positive and negative, will never see the light, since they are not described in the sources and eyewitnesses have passed away. Hence we will always be talking about underestimates, that is only cases that are documented.

The fact that blackmailing was not an isolated phenomenon is demonstrated by the fact that on 18 March 1943, the Directorate of Civil Resistance [Kierownictwo Walki Cywilnej], an agenda reporting to the Polish government-in-exile, promulgated a special decree in which it warned that any attempts to exploit the tragic circumstances of the Jews (despoiling, blackmailing or denouncing) would be punished. The same day, a text entitled *Szantaże i ich zwalczanie* [Blackmailing and combating it], appeared in the “Biuletyn Informacyjny”, announcing:

There are individuals without dignity or conscience, coming from the criminal world, who have found for themselves a new source of illicit income by blackmailing Poles hiding Jews and Jews themselves. The Directorate of Civil Resistance warns that these kinds of blackmail are duly noted and shall be punished with the full force of law, already today, to the extent possible, and certainly in the future (*Szantaże i ich zwalczanie*, 1943).

The precise number of sentences carried out against blackmailers remains unknown. Historians estimate that between a couple to several dozen penalties were administered. Often the penalty was handed down for other offenses at the same time and was not limited to blackmailing Jews (Libionka, 2006, pp. 121–125; Puławski, 2009; Puławski, 2018). Information regarding hostile attitudes among Poles towards Jews in hiding also appeared in the underground press from time to time.

To date, historians have not determined the approximate number of Jews killed by Poles during the Second World War. The research of Szymon Datner, historian and Holocaust survivor, is often referenced as a basis for any estimate (Datner, 1970). Datner said in a conversation with the journalist Małgorzata Niezabitowska:

The Poles are not responsible for the crimes of the Holocaust. However, the two hundred to two hundred and fifty thousand Jews who were trying to save themselves were a real – if I may say so – problem for the Poles. [...] [This number] is not fully credible, like all other [figures] pertaining to this issue. There was no possibility of counting exactly how many Jews were trying to save themselves. It has not even been possible to determine how many were saved thanks to Poles because many of these Jews left Poland immediately after the war. There are controversies among historians as to the number of those saved. The spread is big – from fifty thousand, according to [Filip] Friedman, to one hundred and twenty thousand, according to [Józef] Kermisz from Yad Vashem Institute in Jerusalem. [...] My assessment, also to some extent intuitive, is about eighty to one hundred thousand saved. At any rate, those Jews, the quarter of a million or so looking for help, were a problem for the Poles. They were the ones who knocked on the windows of peasant huts or on apartment doors (Niezabitowska, Tomaszewski, 1993, pp. 148–149).

Taking these figures as a starting point, some scholars accept that around 10% of the Jewish community was on the “Aryan” side, that is some 280,000–300,000 people (Berendt, 2012). Shmuel Krakowski estimates that around 300,000 Jews escaped from the ghettos and camps (Krakowski, 2002, p. 100; cited after: Engelking, Grabowski, 2018, p. 28). Meanwhile, the number of Polish Jews saved is usually estimated at around 50,000–80,000 (including at least around 30,000 on the “Aryan” side). Krakowski believes that some 30,000 survived on the “Aryan” side (Engelking, Grabowski, 2018, p. 29). According to Teresa Prekerowa, 60,000–115,000 people could have survived the occupation, including 30,000–60,000 on the “Aryan” side, 20,000–40,000 in the camps, and 10,000–15,000 in the forest or in guerrilla units (Prekerowa, 1993, p. 384). Michał Borwicz on the other hand claims that between 40,000 and 50,000 Jews survived in the Polish lands (Borwicz, 1981, p. 123).

Subtracting the number of people who ultimately survived from the number of those who escaped and took chances on the “Aryan” side, we see that around 200,000 of the escapees are “missing” or unaccounted for. These people are sometimes said to be victims of their Polish neighbors. However, such a claim cannot be proven on the basis of the above-mentioned figures alone. The “missing” 200,000 surely include those who due to various factors eventually abandoned hiding on the “Aryan” side and returned to the ghetto; others could have died of natural causes or diseases or committed suicide; some could have escaped across the green border into Slovakia, Hungary or the USSR; there were also those who had false documents with a Polish last name and continued to use them after the

war, never revealing their Jewish origins (which seems understandable given that anti-Semitism was still strong in Poland immediately after the war). All of these variables as well as other circumstances that we are not aware of should be factored in when trying to count how many murders Polish neighbors might have committed. Cautious estimates indicate that Poles are responsible for the death of at least several tens of thousands of Jews. At the same time we need to be aware that we will never find out about some cases since no documents or witnesses survive.

Some Poles responsible for crimes against Jews during the Second World War were tried after the German occupation. The trials were conducted pursuant to the Decree of 31 August 1944 on the penalties for fascist-Hitlerite criminals guilty of the murder and ill-treatment of civilians and prisoners-of-war and for traitors of the Polish Nation. Under this law, blackmailing was punishable by death, while extorting money from those in hiding (art. 2) was subject to a penalty of up to 15 years' imprisonment or life imprisonment. The blackmailers whose victims survived benefited from an amnesty in 1956. A total of 17,845 people were sentenced under the August Decree in 1946–1969 (Rzepliński, 2002; Kubicki, 1963; Jasiński, 2015). Research on Polish participation in murdering Jews during the Second World War is still ongoing.

Conclusions

It is not fully possible to estimate the number of those who survived and perished in the Holocaust in light of currently available research findings. Above all, historians do not have access to full statistical data on the number of Jews living in the Second Polish Republic on the eve of the Second World War. The basis for any estimate therefore comes from the 1931 general census or from the censuses ordered by the Germans during the occupation. The latter have not survived for all towns and cities. Nor do we have full data regarding the number of Jews who spent the war and occupation in the Soviet Union (Stankowski, Weiser, 2012, p. 38). The information regarding the number of Jews killed by Einsatzgruppen in the East is not available in full either.

Similarly for those who survived the Holocaust. A certain unspecified group of survivors never returned to Poland or never registered anywhere after the war and therefore remained off the radar. Others registered several times with different branches of the CKŻP, sometimes stating different ways and strategies of survival (also depending on what kind of benefits they could obtain by doing so). Some of the Jews in Poland also fled to Western Europe via Romania or Hungary and were not registered. Some of those who had hidden on the "Aryan" side or used "Aryan" papers continued to use their false identity after the war. They are also unaccounted for in the statistics. Pre-war and occupation-era converts are

another such group. Moreover, it is important for what territories scholars make the calculation. If for the area of the pre-war Second Polish Republic, are they also factoring in the Jews who remained in the new republics set up by the USSR? The issue of Polish-Jewish relations continues to be of relevance to these considerations, including the question of how many Jews were saved thanks to Polish assistance and how many were killed or denounced by Poles (sometimes along with those sheltering them). Nevertheless, studies into Holocaust-related issues are being continued, often with a regional focus, helping to verify previous findings and to refine the numerical estimates of interest to scholars.

(transl. by Dominika Gajewska)

Bibliography

Publications:

- Aleksium, N. (2005). Polska i zagraniczna historiografia na temat stosunków polsko-żydowskich w okresie drugiej wojny światowej. *Zagłada Żydów. Studia i Materiały*, no. 1, pp. 32–51.
- Arad, Y. (1987). *Bełżec, Treblinka. The Operation Reinhardt Death Camps*. Bloomington–Indianapolis: Indiana University Press.
- Arczyński, M., Balcerak, W. (1979). *Kryptonim „Żegota”. Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*. Warszawa: Czytelnik.
- Bartoszewski, W., Lewinówna, Z. (eds.). (1969). *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*. (2nd expanded edition). Kraków: Znak.
- Berendt, G. (2009). *Straty osobowe polskich Żydów w okresie II wojny światowej*. In: W. Materski, T. Szarota (eds.), *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami* (pp. 62–75). Warszawa: IPN.
- Berendt, G. (2012). *Żydzi zbiegli z gett i obozów śmierci*. In: A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr (eds.), *Zagłada Żydów na polskiej prowincji* (pp. 121–158). Łódź: IPN.
- Berenstein T., Rutkowski A. (1960). *O ratownictwie w okresie okupacji hitlerowskiej*. *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, no. 35, pp. 3–46.
- Berenstein, T., Rutkowski, A. (1963). *Pomoc Żydom w Polsce 1939–1945*. Warszawa: Polonia.
- Bielawski, W. (1987). *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*. (2nd updated edition). Warszawa: Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. IPN.
- Bieniarzówna, J., Małecki, J. (1997). *Kraków w latach 1918–1939*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bikont, A. (2004). *My z Jedwabnego*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Błoński, J. (2008). *Biedni Polacy patrzą na getto*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Borwicz, M. (1981). *Eksterminacja Żydów w Polsce*. In: C. Pilichowski (ed.), *Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, vol. VIII: *Eksterminacja Żydów w Polsce i w innych krajach Europy w latach 1939–1945*. Warszawa: MS. GKBZHP.
- Bukowski, L., Jankowski, A., Żaryn, J. (2008). *Wokół pogromu kieleckiego*, vol. II. Warszawa: IPN.
- Cebulski, T. (2016). *Auschwitz po Auschwitz. Polityczne i międzynarodowe aspekty funkcjonowania Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau 1980–2010*. Kraków: LIBRON – Filip Lohner.
- Chwalba, A. (2002). *Kraków w latach 1939–1945*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Cichopek, A. (2000). *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945*. Warszawa: ŻIH.
- Czocher, A. (2011). *W okupowanym Krakowie. Codziennosc polskich mieszkańców miasta 1939–1945*. Gdańsk: Oskar.
- Datner, S. (1968). *Las sprawiedliwych*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Datner, S. (1970). *Zbrodnie hitlerowskie na Żydach zbiegłych z gett. Groźby i zarządzenia „prawne” w stosunku do Żydów oraz udzielających im pomocy Polaków*. *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, no. 3, pp. 7–29.

- Dobroszycki, L. (1994). *Survivors of the Holocaust in Poland. A portrait based on Jewish community records, 1944–1947*. London–New York: M. E. Sharpe.
- Drugi spis powszechny ludności z dn. 9 grudnia 1931 r. *Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe*. Miasto Kraków (1937). Warszawa: GUS.
- Engelking, B. (2011). *Jest taki piękny słoneczny dzień. Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Engelking, B. (2014). „Szanowny panie gisto”. Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940–1941. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Engelking, B., Grabowski, J. (2018). *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, vols I–II. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Engelking, B., Grabowski, J., Skibińska A. (2011). *Zarys krajoobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Engelking, B., Leociak, J., Libionka, D. (2007). *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*. Warszawa: IFIS PAN.
- Forecki, P. (2010). *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Gawron, E. (2012). *Powojenna emigracja Żydów z Polski. Przykład Krakowa*. In: M. Adamczyk-Garbowska, F. Tych (eds.), *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010* (pp. 413–440). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Grabowski, J. (2004). „Ja tego Żyda znam!”. Szantażowanie Żydów w Warszawie 1939–1943. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Grabowski, J. (2011). *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Grabski, A. (2015). *Centralny Komitet Żydów w Polsce (1944–1950). Historia polityczna*. Warszawa: ŻIH.
- Grądzka, M. (2014). *Kościół katolicki w Krakowie w pomocy Żydom. Zarys problematyki badawczej*. In: Ł. Klimek (ed.), *Kościół krakowski 1939–1945* (pp. 125–154). Kraków: Muzeum Historyczne Miasta Krakowa.
- Grądzka-Rejak, M. (2016). *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie (1939–1945)*. Kraków: Wysoki Zamek.
- Grądzka-Rejak, M., Namysło, A. (eds.). (2019). *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*. Warszawa: IPN.
- Gross, J. (2000). *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*. Sejny: Pogranicze.
- Hilberg, R. (2014). *Zagłada Żydów europejskich*, vol. I. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Hochberg-Mariańska, M., Peleg, M. (1988). *Wśród przyjaciół i wrogów. Poza gettem w okupowanym Krakowie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Iranek-Osmecki, K. (1968). *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945*. London: Orbis.
- Jasiński, Ł. (2015). *Wybrane aspekty działalności Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (1963–1989)*. In: P. Pleskot (ed.), *Wina i kara. Społeczeństwa wobec rozliczeń zbrodni popełnionych przez reżimy totalitarne w latach 1939–1956* (pp. 160–174). Warszawa: IPN.
- Juszkiewicz, R. et al. (eds.). (1993–1997). *Those who helped. Polish Rescuers of Jews during the Holocaust*, vols I–III. Warszawa: „MAKO”.
- Kalisz, M., Rączy, E. (2015). *Dzieje społeczności żydowskiej powiatu gorlickiego podczas okupacji niemieckiej 1939–1945*. Rzeszów: IPN.
- Kamiński, Ł., Żaryn, J. (2006). *Wokół pogromu kieleckiego*, vol. I. Warszawa: IPN.
- Kiełkowski, R. (1981). *...Zlikwidować na miejscu! Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Krakowie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kobielec, A. (1993). *Więźniowie Żydzi w KL Gross-Rosen (stan badań)*. Wałbrzych: Państwowe Muzeum Gross-Rosen.
- Kotarba, R. (2016). *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945. Przewodnik historyczny*. (2nd corrected edition). Kraków: IPN.
- Krakowski, S. (2002). *The Attitude of the Polish Underground to the Jewish Question During the Second World War*. In: J. D. Zimmerman (ed.), *Contested Memories. Poles and Jews During Holocaust and Its Aftermath* (pp. 97–106). New Brunswick–New Jersey–London: Rutgers University Press.
- Kubicki, L. (1963). *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*. Warszawa: PWN.
- Kuś, J. (1975). *Pomoc więźniom Montelupich w latach 1939–1941. Przegląd Lekarski – Oświęcim*, no. 1, pp. 121–128.
- Kwiek, J. (1998). *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*. Kraków: Księgarnia Akademicka.

- Kwiek, J. (2000). Wydarzenia antyżydowskie 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie: dokumenty. *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, no. 1, pp. 77–89.
- Leociak, J. (2006). Holokaust – liczenie ofiar (casus samobójstwo). In: B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka (eds.), *Zagłada Żydów. Pamięć narodowa a pisanie historii w Polsce i we Francji* (pp. 91–119). Lublin: UMCS.
- Leociak, J. (2009). Liczba ofiar jako metafora w dyskursie publicznym o Zagładzie. In: W. Materski, T. Szarota (eds.), *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami* (pp. 62–75). Warszawa: IPN.
- Libionka, D. (2006). ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich. In: A. Żbikowski (ed.), *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały* (pp. 121–125). Warszawa: IPN.
- Libionka, D. (2008). Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008). *Zagłada Żydów. Studia i Materiały*, no. 4, pp. 17–80.
- Machciewicz, P., Persak, K. (2002a). *Wokół Jedwabnego*, vol. 1: *Studia*. Warszawa: IPN.
- Machciewicz, P., Persak, K. (2002b). *Wokół Jedwabnego*, vol. 11: *Dokumenty*. Warszawa: IPN.
- Madajczyk, C. (1970). *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*. Warszawa: PWN.
- Marszałek, J. (1994). Stan badań nad stratami osobowymi ludności żydowskiej Polski oraz nad liczbą ofiar obozów zagłady w Polsce. *Dzieje Najnowsze*, no. 2, pp. 33–40.
- Namysło A., Berendt G. (eds.). (2014). *Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*. Warszawa: IPN.
- Namysło A., Grądzka-Rejak, M. (eds.). (2019). *Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*. Warszawa: IPN.
- Namysło, A. (2009). „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...”. Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej. Warszawa: IPN.
- Niezabitowska, M., Tomaszewski, T. (1993). *Ostatni. Współcześni Żydzi polscy*. Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.
- Ogonowski, J. (2012). *Sytuacja prawna Żydów w Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939. Prawa cywilne i polityczne*. Warszawa: ŻIH.
- Paulsson, G. (2002). *Secret City: The Hidden Jews of Warsaw 1940–1945*. New Haven: Yale University Press.
- Pemper, M. (2006). *Prawdziwa historia listy Schindlera*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Piątkowski, S. (ed.). (2018). *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, vol. 1: *Dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa*. Lublin–Warszawa: IPN.
- Piper, F. (1992). *Ilu ludzi zginęło w KL Auschwitz: liczba ofiar w świetle źródeł i badań 1945–1990*. Oświęcim: Państwowe Muzeum w Oświęcimiu.
- Podhorizer-Sandel, E. (1959). O zagładzie Żydów w dystrykcie krakowskim. *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, no. 2, pp. 87–109.
- Prekerowa, T. (1982). *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*. Warszawa: PIW.
- Prekerowa, T. (1992). *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1939–1945*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Prekerowa, T. (1993). Wojna i okupacja. In: J. Tomaszewski (ed.), *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 r.)* (pp. 271–384). Warszawa: WN PWN.
- Puławski A. (2018). *Wobec „niespotykanego w dziejach mordu”. Rząd RP na uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, AK a eksterminacja ludności żydowskiej od „wielkiej akcji” do powstania w getcie warszawskim*. Chełm: Stowarzyszenie Rocznik Chełmski.
- Puławski, A. (2009). *W obliczu zagłady. Rząd RP na Uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, zwz-AK wobec deportacji Żydów do obozów zagłady (1941–1942)*. Lublin: IPN.
- Rączy, E. (2008). *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*. Rzeszów: IPN.
- Rączy, E. (2014). *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*. Rzeszów: Uniwersytet Rzeszowski.
- Rączy, E. (2017). *Historiografia polska przełomu XX/XXI stulecia wobec Zagłady Żydów oraz stosunków polsko-żydowskich. Zarys problematyki*. *Białostockie Teki Historyczne*, no. 15, pp. 249–268.
- Rączy, E., Witowicz, I. (2011). *Polacy ratujący Żydów na Rzeszowszczyźnie w latach 1939–1945 / Poles rescuing Jews in the Rzeszów Region in the years 1939–1945*. Rzeszów: IPN.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo krakowskie miejskie*. (1984). Warszawa: GKBZH.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo lubelskie*. (1985). Warszawa: GKBZH.

- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo przemyskie. (1983). Warszawa: GKBZH.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo radomskie. (1980). Warszawa: GKBZH.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo rzeszowskie. (1984). Warszawa: GKBZH.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo siedleckie. (1985). Warszawa: GKBZH.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo tarnobrzskie. (1984). Warszawa: GKBZH.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo zamojskie. (1994). Warszawa: GKBZH.
- Rogalewska, E. (2013). *Getto białostockie. Doświadczenie Zagłady. Świadectwa literatury i życia*. (2nd updated edition). Białystok: IPN.
- Rosner, A. M. (2018). *Obraz społeczności ocalałych w Centralnej Kartotece Wydziału Ewidencji i Statystyki CKŻP*. Warszawa: ŻIH.
- Rzepliński, A. (2002). *Ten jest z ojczyzny mojej? Sprawy karne oskarżonych o wymordowanie Żydów w Jedwabnem w świetle zasady rzetelnego procesu*. In: P. Machciewicz, K. Persak (eds.), *Wokół Jedwabnego*, vol. 1: *Studia* (pp. 354–355). Warszawa: IPN.
- Samsonowska, K. (2006). *Pomoc dla Żydów krakowskich w okresie okupacji hitlerowskiej*. In: A. Żbikowski (ed.), *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały* (pp. 827–856). Warszawa: IPN.
- Samsonowska, K. (2013). *Pomoc Żydom i ratowanie ich w Krakowie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1945*. In: *Krakowscy sprawiedliwi. Motywy, postawy, przesłanie* [exhibition catalogue] (pp. 21–33). Kraków: Muzeum Krakowa.
- Seweryn, T. (1967). *Wielostronna pomoc Żydom w czasie okupacji hitlerowskiej*. *Przegląd Lekarski – Oświęcim*, no. 1, pp. 162–183.
- Sitarek, A. (2015). „Otoczone drutem państwo”. *Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*. Łódź: IPN.
- Sitarek, A., Trębacz, M., Wiater, E. (2012). *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*. Łódź: IPN.
- Sommer-Schneider, A. (2014). *Sze'erit hapleta. Ocaleni z Zagłady. Działalność American Jewish Joint Distribution Committee w Polsce w latach 1945–1989*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Stankowski, A., Weiser, P. (2012). *Demograficzne skutki Holokaustu*. In: M. Adamczyk-Garbowska, F. Tych (eds.), *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010* (pp. 15–38). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Steinlauf, M., (2001). *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć zagłady* (transl. by A. Tomaszewska). Warszawa: Cyklady.
- Szantaże i ich zwalczanie. (1943). *Biuletyn informacyjny*, no. 11, 18 marca.
- Szpytma, M., Rodzińska-Chojnowska, A. (2009). *The risk of survival. The rescue of the Jews by the Poles and the tragic consequences for the Ulma Family from Markowa*. Warszawa: IPN.
- Trojański P. (2018). *Jakiej narodowości były ofiary Auschwitz? Obraz obozu oświęcimskiego w polskich podręcznikach historii w latach 1952–1999*, *Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie*, no. 4, pp. 4–13.
- Tryczyk, M. (2015). *Miasta śmierci. Sąsiedzkie pogromy Żydów*. Warszawa: RM.
- Third regulation on the restriction of residency in the General Government from 15 October 1941, *Verordnungsblatt für das Generalgouvernement (Dziennik rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa)* 1941, no. 99, p. 595.
- Wroński, S., Zwolakowa, M. (1971). *Polacy, Żydzi. 1939–1945*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Wroński, T. (1974). *Kronika okupowanego Krakowa*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Zajączkowski, W., Sheerin, J. (1988). *Martyrs of charity. Part 1*. Wacław Zajączkowski; with a foreword by J. B. Sheerin. Washington D.C: St. Maximilian Kolbe Foundation.
- Zaremba, M. (2012). *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*. Kraków: Znak.
- Żbikowski, A. (1992). *Lokalne pogromy Żydów w czerwcu i lipcu 1941 r. na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej*. *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, no. 2–3, pp. 3–18.
- Żbikowski, A. (2006). *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*. Warszawa: IPN.
- Żbikowski, A. (2018). *Uzupełnienie*. Downloaded from: <http://www.jhi.pl/blog/2018-02-22-uzupelnienie> [accessed: 25.09.2019].

Archival sources:**Yad Vashem Archives (YVA)**

- Kolekcja Michała Borwicza [Michał Borwicz collection]
 — Relacja Tadeusza Możdzierza [Account of Tadeusz Możdzierz]. (n.d.). YVA, file no. o.62/92.

National Archives in Kraków (Archiwum Narodowe w Krakowie – ANKr)

- Urząd Wojewódzki w Krakowie, Wydział Społeczno-Polityczny [Voivodeship Office in Kraków, Social-Political Department]. (1945–1950). ANKr, file no. SP II 11071.

Jagiellonian University Archives

- Gawron E. (2005). *Społeczność żydowska w Krakowie w latach 1945–1995*, unpublished doctoral thesis, file no. Dokt. 2005/175.
 Wspomnienia dra Wincentego Bogdanowskiego ostatniego przedwojennego Viceprezydenta m. Krakowa [Memoirs of Dr. Wincent Bogdanowski, last pre-war deputy mayor of Kraków]. (n.d.). Jagiellonian Library Manuscript Section [BJDZK], file no. 9869 III.

Archives of the Jewish Historical Institute (Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego – AŻIH)

- Department for Documenting Yad Vashem Distinctions at the Jewish Historical Institute. (1979–2004). AŻIH, archival fonds no. 349
 — Sprawa Władysława Budyńskiego [Case of Władysław Budyński]. (n.d.). Yad Vashem file no. 2329.
 Der Stadthauptmann der Stadt Krakau 1939–1945 (Records of the Stadthauptmann of the City of Kraków). AŻIH, archival fonds no. 228
 — Der Stadthauptmann der Stadt Krakau. (1939–1945a). AŻIH, file no. 228/73, pp. 2–202.
 — Der Stadthauptmann der Stadt Krakau. (1939–1945b). AŻIH, file no. 228/74, pp. 2–200.
 — Der Stadthauptmann der Stadt Krakau. (1939–1945c). AŻIH, file no. from 228/52 to 228/80.
 — Sprawozdanie dot. ruchu ludności żydowskiej [Report on the movement of the Jewish population]. (n.d.). AŻIH, file no. 228/12.
 — Sprawozdanie dotyczące liczby ludności żydowskiej Krakowa (dane statystyczne) [Report on the size of the Jewish population of Kraków (statistical data)]. (n.d.). AŻIH, file no. 228/11.
 Zbiór relacji Żydów Ocalałych z Zagłady [Collection of Jewish Holocaust survivor testimonies]. AŻIH, archival fonds no. 301
 — Relacja Anny Mekler [Account of Anna Mekler]. (n.d.). AŻIH, file no. 301/807.
 — Relacja Bruno Peczenika [Account of Bruno Peczenik]. (1946). AŻIH, file no. 301/1378.
 — Relacja Hersza Fristera [Account of Hersz Frister]. (1945). AŻIH, file no. 301/1083.
 — Relacja Juliusza Selingera [Account of Juliusz Selinger]. (1947). AŻIH, file no. 301/3441.
 — Relacja Markusa Halperna [Account of Markus Halpern]. (n.d.). AŻIH, file no. 301/1142.
 — Relacja Maurycego Wassermana [Account of Maurycy Wasserman]. (n.d.). AŻIH, file no. 301/780.
 — Relacja Michała Zellnera [Account of Michał Zellner]. (1947). AŻIH, file no. 301/2393.
 — Relacja Władysława Miki [Account of Władysław Mika]. (1946). AŻIH, file no. 301/1362.

German repressions in the Częstochowa area during the Second World War

Katarzyna Jedynak

Abstract

During the Second World War, civilians in the occupied Częstochowa region were subjected to various forms of repressions. These included arrests, deportations for forced labor and to concentration camps, executions, and the most brutal measure of all – pacifications of villages. Rural areas were also subjected to German policy of economic exploitation. Similar conditions prevailed in the remaining lands of occupied Poland. The system of governance introduced by the Germans, perforce criminal, was aimed at achieving the total subjugation of Poles. No manifestations of national life were tolerated, while all aspects of civic activity came under the strictest scrutiny and control. Those who supported pro-independence organizations and involved themselves in the provision of assistance to Jews were a particular target of repression. German pacification campaigns resulted in the deaths of Poles of both sexes and all ages. This committal of numerous crimes of appalling brutality, including genocide, constituted a clear and flagrant violation of the provisions of international treaties.

The Częstochowa area during the 1939 Defensive War

The Częstochowa area¹ suffered the first losses already at the onset of the 1939 Defensive War. The Wehrmacht units entering Poland committed numerous crimes, among others setting fire to buildings and executing Polish citizens. Repressive operations of this kind were rarely connected with military action. In the main, they were retaliation on the local populace for the stubborn resistance of regular troops of the Polish Army. The methods of terror included taking hostages, death threats, brutal treatment, various types of harassment, as well as destruction and robbery of property. The shooting of civilians usually did not follow from any formal procedure, and in many cases even the personal data of the victims were not checked. The majority of executions were conducted ad hoc and spontaneously, but first and foremost arbitrarily, for which reason they may be called war banditry.

The casualties of 1 September 1939 included residents of three villages in the Kłobuck district: Konieczki (three people), Koski (four people), and Przystajń (one person). Next, on the night of 1/2 September, the villages of Parzymiechy and Zimnowoda, both situated in the Częstochowa district, were pacified. The Germans shot 75 and 39 people respectively, and razed both locations to the ground. On the following day (3 September) in the township of Krzepice (Krzepice commune), the invaders gathered the residents in the market square and began shooting. As a result, 30 people perished. On the same day in the Myszków district, south of Częstochowa, Wehrmacht troops surrounded and set fire to the village of Mysłów (Koziegłowy commune). The soldiers shot at anyone who attempted to escape. Some people suffocated or burned alive in the basements of farm buildings which the Germans had set alight. 22 people died at the time, including 10 children. On 4 September, German soldiers shot 104 people in Żarki (Żarki commune) (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, pp. 54, 64, 71, 99, 101).

The Wehrmacht units marked their advance into Poland with a succession of tragedies, committing crimes against civilians who were not taking part in fighting off the aggressor. The armies of the Third Reich thus violated international treaties on the laws of war, including for instance the Regulations concerning the Laws and Customs of War on Land, appended to the 1907 Hague Convention IV (Kosowska, 2011, p. 63).

¹ The terms "Częstochowa area" and "Częstochowa region" are neither geographical nor historical in origin. They are used here to denote lands which gravitated towards Częstochowa (in an economic, cultural, and religious sense) as the largest urban center in the region. Historians variously fix the boundaries of that area, basing themselves mainly on the financial-economic aspect, as no specific cultural patterns or mental ties developed in the region. For this reason, the term will be written in lowercase (cf. Sobalski, 1965).

By 6 September, the Germans had perpetrated crimes in a dozen or so villages in the vicinity of Częstochowa, all situated along the route of the German Tenth Army, which was commanded by General Walter von Reichenau (including xvi Panzer Corps and xv Light Corps). The killings included: in Koszęcin commune – Koszęcin (seven people), in Konopiska commune – Hutki, Rększowice, and Łaziec, in Kłobuck commune – Łobodno (13 people), in Poczesna commune – Nierada, in Lipie commune – Napoleon (10 people), in Kruszyna commune – Baby and Jacków (14 people), and Kruszyna (38 people), in Mstów commune – Małusy Wielkie (11 people), in Przysrów commune – Zarębice (25 people), in Dąbrowa Zielona commune – Cielętniki (11 people), Chrzastów (presently a district of Koniecpol; 21 people) and Kajetanowice (72 people). The German soldiers also committed numerous crimes against the residents of towns. In Częstochowa, 4 September 1939 was dubbed “Bloody Monday”; according to various estimates, on that day the Germans murdered from 227 to 500 people (Pietrzykowski, 1985, pp. 16–23; Pietrzykowski, 1964, pp. 14–21; Domański, Jankowski, 2011, pp. 25–28).

The first 55 days of the Wehrmacht on Polish soil were marked by the brutality of its soldiers, who often destroyed Polish townships and killed their residents without any reason, just as a pre-emptive measure. Only some expeditions were military in nature, with their objective being – for instance – a search for weapons (for example in the village of Stany in the Częstochowa district, where three men were killed for hiding Polish Army weapons) (Pietrzykowski, 1985, p. 28). Civilians were in particular danger near large concentrations of troops, where they would be attacked for largely inexplicable (and oftentimes imaginary) reasons. For instance, if weary, inexperienced and careless soldiers accidentally wounded their comrades at their billets, blame would be placed on the local populace or on alleged “soldiers of the Polish Army”, who purportedly had already resorted to partisan warfare (Böchler, 2009, pp. 22, 84, 87). In October, Augustyn Gwóźdź, a teacher from Kalety, was arrested on charges of shooting a German soldier. He was killed on the way to prison. Six men were murdered in Mokrzysz (Mstów commune). In the same commune, the village of Jaskrów became one of the first mass execution sites. On two separate dates – 9 and 25 November – the Germans brought in some 47 arrestees from Częstochowa and shot them there (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, p. 41).

Also worth mentioning here are the crimes committed by auxiliary units assigned to the main Wehrmacht forces. These included: deployment units (so-called *Einsatzkommando*), operational groups of the Security Police, units of the Order Police, Field Gendarmerie, Secret Field Police, and the self-protection militia (*Selbstschutz*), which was composed of members of the local German minority (Durlej, Gmitruk, 2008, p. 10; Pietrzykowski, 1989, p. 135; Pietrzykowski, 1964, pp. 10–11). Among the numerous crimes which they perpetrated was the shooting of four local farmers in the village of Piasek (Koszęcin commune) in September 1939 (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, p. 74).

Following the end of the September Campaign, the territory of the Second Polish Republic was divided between the Third Reich and the Soviet Union. The Germans split their conquest into two parts. The western lands – the Pomeranian Voivodeship, the Silesian Voivodeship, the Poznań Voivodeship (Wartheland), a part of the Łódź Voivodeship along with Łódź, the Suwałki region, the northern and western parts of Mazovia, as well as the western parts of the Kraków and Kielce voivodeships – were incorporated directly into the Reich, with the intention being to make them ethnically German. The occupier forbade the use of the Polish language and closed Polish schools. Poles were deprived of senior posts in administration and business, and also of their property and assets. A part of the Polish populace was subjected to brutal deportations (Fajkowski, 1972, p. 15).

The deportees were usually sent first to transit camps, and from there transported in cattle wagons to the General Government. Deportations were often accompanied by murders and ad hoc executions. Such an instance occurred on 29 June 1940 in the border area, in the village of Gałęcice (Pajęczno commune), where three people were shot during a deportation. Displaced from their property, Poles could usually take only these belongings which they could carry with them. They had to leave behind all immovables, livestock, and house furnishings. Thus vacated, their real estate was handed over to people of German ethnicity who arrived from the Baltic Sea region, the USSR, and even from the area of the Black Sea. In the commune of Brzeźnica, for example, residents were expelled from approx. 1,800 out of a total of 2,128 homesteads, and their property was taken over by 50 Germans from Volhynia and Bessarabia (Kosowska, 2011, p. 80).

On the remaining Polish lands the Germans established the General Government, which was divided into four districts (on 1 August 1941, an additional fifth district – Galicia – was established). In accordance with German plans, the GG was to function as a labor pool and a source of economic supplies for the Third Reich. For this reason, schooling was significantly curbed, while strict regulations were introduced in order to gain absolute control over all spheres of civic activity, enforce economic exploitation, and suppress Polish national life (Fajkowski, 1972, p. 17).

The Częstochowa area, situated in the Kielce Voivodeship, was divided between the Third Reich and the GG. The majority of the former Częstochowa district (mainly its north-western part, and to a lesser degree the southern) was annexed to the Reich, specifically to the Wartheland and the district of Blachownia in the *Regierungsbezirk Oppeln* in the Province of Upper Silesia. The city of Częstochowa was incorporated into the Radom District of the GG (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, p. 9). *Kreis Tschenstochau* comprised 10 smaller units (*Bezirke*): Częstochowa – city, Rędziny, Kruszyna, Dobryszyce, Gośławice, Maluszyn, Radomsko – town, Radomsko – district,

Dąbrowa and Olsztyn (Kosowska, 2011, s. 80). Therefore, the present paper will deal not only with lands of the former Częstochowa district, but also – though to a lesser degree – with those of adjacent districts.

What has to be emphasized in first order is the difference between the policies pursued by the Germans towards the Polish populace in the annexed territories and the inhabitants of the GG. Poles who found themselves in the lands incorporated into the Third Reich had to adhere to stricter regulations than those in the GG. They were not, however, exposed to so frequent repressive operations as the populace of the GG. Moreover, in areas which they considered their own the Germans refrained from applying some of the methods which they employed regularly in the GG, for instance the pacification of villages (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, p. 10).

The complicated situation of Poles in the annexed territories is also worth mentioning. The Poles who lived there were frequently made to sign the German People's List, and the men who did so would be drafted into the German army. The recruitment of new soldiers, especially in the last stage of the war, was the main reason for forcing Poles to sign. However, those Poles who had been enlisted in the Wehrmacht by force took the first opportunity to flee. Towards the end of 1944, as the front was approaching, desertions became commonplace. In the areas still controlled by the Germans, absconders were searched for and killed – on 31 December 1944 in Lubliniec, Franciszka Prawda was murdered by German police officers who came to her house in order to arrest her son, a Wehrmacht deserter. Some Poles refused to sign the lists. Very often they had to go into hiding, facing serious consequences for their behavior. On 14 August 1944 in the village of Szyszków (Praszka commune), a Pole was shot for his refusal to sign the *Volksliste* (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, p. 90).

Crossing the border between the Third Reich and the General Government was strictly forbidden, and Poles could move freely on both sides of the frontier only if they held special passes. Penalties for illegal crossing were severe – up to and inclusive of death. In 1940 in Wólka Prusicka (Nowa Brzeźnica commune), German border guards shot nine Poles charged with illegally crossing the border. Throughout the Second World War, functionaries of German customs offices and Border Guard posts committed numerous crimes, employing the same methods of terror as those used by the Gestapo and other German police forces (Pietrzykowski, 1985, p. 74). For example, probably in 1941, border guards executed a Pole in Wola Wiewiecka (Strzelce Wielkie commune); in 1942 they killed Stanisław Smętek in Kotowice (Żarki commune), and in 1944 a 16-year-old Polish girl in Góra Włodawska (Włodowice commune). On 30 September 1944, assisted by police officers, they shot 17 people in Cieleśniki (Dąbrowa Zielona commune) (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, pp. 20, 38, 50, 96).

When the military authorities handed over the occupied territories to the German civilian administration, the Polish populace was subjected to further repression. The wide array of methods of intimidation included round-ups, arrests, executions, and deportations to labor, penal and concentration camps. First and foremost, the occupier targeted leadership groups which could have potentially become the bulwark of resistance to the Third Reich, namely the intelligentsia in the broadest meaning of the term (clergy, teachers, physicians, scientists, etc.), officers of the reserve, social and cultural activists, and former administrative and governmental functionaries of the Second Polish Republic. The Germans intended to destroy the identity of Poles, and this necessitated the liquidation of those which they considered to be its embodiment – the intellectual and social elites. They were convinced that the annihilation of the intelligentsia would erase Polish national awareness, turning the remainder of society into a passive and docile source of unskilled labor. In the annexed territories, the Germans launched the “Tannenberg” and “Intelligenzaktion” campaigns; their equivalent in the GG was the “AB-Aktion”. Critically, all three operations were based on mass executions and deportations to concentration camps (Pietrzykowski, 1964, pp. 48–56).

Mass arrests of intellectuals in the Częstochowa area began already in the autumn of 1939. During a special operation conducted in Częstochowa, the Germans arrested many local social and political activists, teachers, students, and civil servants, including the city’s president. All of the detainees had to testify about the structure of the organizations in which they had worked before the war. In this way, the Germans infiltrated the milieus of intellectuals, civil servants and political activists. The information thus obtained served as the basis for subsequent arrests. Some people were then released, only to be detained again in the spring of 1940. Arrests under the “AB-Aktion” were conducted in several rounds (Pietrzykowski, 1987, p. 137).

The next wave of arrests swept across the area in March 1940, following a meeting of the Reich Defense Committee for the General Government. As a result of decisions taken by this body, mass arrests of intellectuals were carried out in individual districts. All those detained in the Częstochowa area were locked up in the city’s Zawodzie prison. Some prisoners were transported to concentration camps (among others to KL Sachsenhausen, KL Buchenwald, KL Auschwitz and KL Ravensbrück). The first transport from the Radom District bound for KL Sachsenhausen left Radom on 15 July 1940. Along the way the train stopped in various towns, collecting arrestees from, among others, Częstochowa (50 people) (Pietrzykowski, 1985, pp. 51–53, 230–231). Out of 670 deportees from the entire Radom District, only 38 survived the camp (Domański, Jankowski, 2011, p. 107).

Many of those detained were subjected to immediate liquidation. The Germans conducted killings in a dozen or so locations in the Częstochowa area. One of them was the so-called Gallows in the village of Olsztyn (Olsztyn commune). Executions had been carried out there even before Poland regained independence in 1918, thus earning the place its morbid name. Arrestees from the prison in Częstochowa were brought to Olsztyn in several groups (on 11, 12, 28 and 29 June, and in July and October 1940). Together with the victims of subsequent executions (e.g. from 1944), over 1,600 people were murdered there. In the following years, the Germans turned the Olsztyn "Gallows" into a site of martyrdom of Soviet POWs (Pietrzykowski, 1977, p. 69). Another execution site for intellectuals from the Częstochowa area was the village of Apolonka (Janów commune). As part of their plan of annihilation of Polish elites, the Germans carried out three mass executions there (Pietrzykowski, 1987, p. 139; Pietrzykowski, 1964, p. 55).

The German economic policy in the GG

German economic policy treated the GG as a site of economic exploitation. In the initial phase of the war, the Germans strove to improve agricultural production. From mid-1942, however, due to the intensification of the war effort, further improvements in farming methods were abandoned in favor of systematic increases in burdens on farmers. In consequence, smallholdings were subjected to a system of exploitation which consisted in interfering in the structure of agricultural ownership (through planned and ad hoc confiscations of property), imposing obligatory quotas, raising tax burdens, and – towards the end of the war – the mass pillaging of property and agricultural produce.

Those who failed to deliver their quota on time were subjected to punishments, which included floggings and beatings, arrests and incarceration in labor camps, and also deportations to concentration camps. In some cases, punitive expeditions were sent to villages and their inhabitants were murdered (Fajkowski, 1972, pp. 20, 35, 37). It seems that this may have been one of the main reasons for the pacification organized by the Germans on 28 October 1943 in Krasice (Mstów commune). Gendarmes from Kaszewice arrived in the village demanding an explanation for the non-delivery of the grain levy. Several people were then arrested for delays in handing over their quotas. Others were also arrested, but it remains unknown on what grounds. All those detained (10 persons in total) were killed in Aniołów (Częstochowa commune) (Relacja Wacława Jurczyka, 1948; Relacja Marianny Kały, 1948; Relacja Stanisława Żyznego, 1948).

Apart from produce levies, villagers also had to deliver meat or pieces of cattle. Each cattle farm was closely controlled by the Germans

in order to prevent the handing over of food to partisan units and underground independence organizations. Illegal slaughter was severely punished, up to and inclusive of execution by shooting. On 16 June 1942 in the village of Łężyce (Pajęczno commune), the Germans murdered three farmers for this reason. Probably in 1943, the same fate befell a young woman in the village of Kamińsko (Przystajń commune). On 10 December 1943 in Dylów Szlachecki (Pajęczno commune), Stanisław Szczęsny was arrested and subsequently shot for the non-delivery of levies (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, pp. 32, 46).

As time progressed, the quotas were raised so much that farmers were no longer able to meet them. But the Germans knew no mercy in their collection, practically robbing the farmsteads and regularly meting out capital punishment in the event of any delays. On 3 February 1944 in the village of Gołuchowice (Kroczyce commune), German gendarmes shot four farmers accused of procrastination in the delivery of levies (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, p. 37).

The German policy of economic exploitation of the occupied territories was based on the treatment of their inhabitants as a cheap labor force. Due to the lack of volunteers for labor in the Third Reich, the Germans introduced forced recruitment, using either physical force or, less frequently, economic pressure. Avoidance was punished with the seizure of property, incarceration in a prison, labor camp or a concentration camp, or even with death. Village residents (including children) who were deported for labor worked in almost all sectors of the German economy: agriculture, industry, construction, crafts, and services. A transit camp of the Arbeitsamt operated on Jasnogórska Street in Częstochowa, and people who were selected for transport to the Third Reich were placed there. As regards living conditions, it resembled a concentration camp. In 1942, about 3,000 people passed through the camp every month (Pietrzykowski, 1968, pp. 16–20, 43).

Deportations of laborers from the Radom District reached their peak in February and March 1943. The increase in the number of transports resulted from a growing demand for forced laborers in German industry. In the wake of defeats suffered on the Eastern front, the Germans called up successive classes – including industry workers, who had hitherto been protected. Thus, Polish forced laborers were to ensure the continuity of operation of German factories. It is estimated that throughout the occupation, about 82,000 people were deported for labor in the Reich from Częstochowa and the Radomsko district, that is 82% of the population (Pietrzykowski, 1968, p. 57).

The majority of Poles deported to Germany were very badly treated by their employers. They were forced to work a dozen or more hours a day, and were frequently treated in a brutal and ruthless manner. Corporal punishment was meted out even for the smallest transgressions, while fleeing one's workplace could be punished with death (Łuczak, 1993, p. 549).

Shootings of escapees occurred throughout the German occupation. In 1940 in Kochanowice (Kochanowice commune), German gendarmes shot two men for fleeing from forced labor. In August 1943 in the village of Dankowice-Piaski (Kłobuck district), Stanisław Chabrajski, who had been deported for labor to the Third Reich and subsequently ran away, was captured and executed by shooting. In 1944 in Góra Włodowska (Zawiercie district), gendarmes shot a young man who had also escaped from forced labor (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, pp. 29, 38, 48).

Repressions against villagers who helped the resistance

After the Germans had implemented their plan of cleansing the Polish nation of its leadership elite and German laws and administration became relatively established, a period of comparative “peace” set in in the General Government. Towards the end of 1941 and in the beginning of 1942, German repressions decreased in intensity. Typical for this period were individual arrests and executions. These changes could be observed throughout the Radom District. It was only in mid-1942 that raids on villages – accompanied by the herding of people to a single location where they would be shot, and by the open committal of mass murders – once again became commonplace. On 21 August, the German gendarmerie surrounded the village of Choroń (Poraj commune). All the farmers were marched to one point and a list of 11 names was read out. While the remaining men were released home, the hapless 11 were shot on the spot (Fajkowski, Religa, 1981, p. 81).

Isolated pacification actions were also conducted at the time, for after the appearance of the first partisan groups in the area the Germans focused their effort on destroying the structures of the nascent Polish underground. As a result, the region experienced a wave of executions of people engaged in pro-independence activity. Towards the end of April 1942 in Biskupice (Poraj commune), the Germans shot one person suspected of involvement in the resistance, while on 8 December 1942 in Antolka (Niegowa commune) they killed a Home Army soldier (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, pp. 14–15, 22).

The second half of 1942 marked a turning point in the German policy towards rural areas in the GG. Terror became the principal method of governance and the main tool for obliterating those groups of Poles that posed a threat to the Third Reich. Pacifications became more widespread in the spring of 1943. The sharpening of the course was connected with the implementation of preventive actions intended to intimidate those villagers who supported active partisan units. From then on, the Germans more readily resorted to the most severe method of repression, i.e. pacifications, which were accompanied by killings of residents, the pillaging of property, and the complete destruction of farm buildings. Repressive

measures became decidedly more brutal and cruel. Ever more frequently, victims included not only those accused of underground activity and their families, but also chance bystanders (Fajkowski, 1972, p. 19).

A prominent example of the actions undertaken against rural communities is the expedition organized by German gendarmes from the station in Szczekociny, who on 14 May 1943 carried out arrests in the village of Marcjampol (Lelów commune). The Germans were searching for partisans. Having herded a dozen or so men to one location, they chose the five youngest, who could have potentially been engaged in the resistance. They were shot solely on the basis of this presupposition (Fajkowski, Religa, 1981, p. 81). A penal expedition was also sent to Chrzastów (presently a district of Koniecpol), as the residents were suspected of membership in pro-independence organizations. On 30 June 1943, gendarmes from Gidle surrounded the farm of the Myśler family. They killed several people in the house, and then set it on fire. In total, 11 people perished in this operation. On 25 July 1943 in the commune of Żytno, in Czechowiec, the Germans murdered four men: two partisans and two Polish civilians who were helping the fighters (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, pp. 17, 24). In the autumn of 1943, repressions were directed against the villages of Ewina, Jacków, and Kozie Pole from the same commune, and also the village of Bichniów in Secemin commune. On 12 September in the area of Ewina, the Germans conducted an operation against a unit of the People's Guard. 18 guardsmen perished in battle, as well as an unspecified number of Germans. In revenge for the German losses, the village that had provided shelter to the partisans was pacified. Three people were executed by shooting and one farm was burned down (Fajkowski, Religa, 1981, pp. 82–83). Also in Bichniów, a clash with a Polish partisan patrol resulted in a wave of repressions. Four Poles died in the fighting. Following the incident, the village was surrounded by gendarmes from the station in Włoszczowa. The Germans herded the residents to the center of the village and began shooting. 37 people were killed on the spot in the massacre. It was often the case that operations against members of the Polish underground were accompanied by repressions against people who were running late with levy deliveries, or by rounds-up for forced labor. Following the massacre in Bichniów, the Germans arrested seven local farmers. The men were shot on charges of failure to fulfil their quotas.

In order to uncover the structure of the Polish underground and expose those who gave support to the resistance, the Germans established a network of informers and collaborators. They also drafted so-called prescription lists, which later served as a basis for arrests. Such was the scenario of the pacification of Jaworzniak (Żarki commune), which was carried out on 31 October 1943 by gendarmerie and police units. Having first surrounded the village, the Germans went from homestead to homestead in search of hidden weapons., wielding a list of people who were to be arrested. Those detained were then executed near the school building.

The surnames of 22 victims have been determined (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, p. 41).

Similarly as in other regions of occupied Poland, in the Częstochowa area the Polish Underground State also conducted operations targeting the economic and strategic interests of the Third Reich. These chiefly took the form of sabotage in production plants serving the predominantly military needs of Germany, and of activities aimed at immobilizing (or at the very least obstructing) German road and rail communications. In response, the Germans took revenge on captured resistance members and civilians (both factory workers and chance victims). Towards the end of 1943, a successful act of sabotage was committed in Huta Raków in Częstochowa (steelworks that had been taken over by the German HASAG concern). In retaliation, the Nazis held a public execution of 20 members of the underground. It was carried out in Gidle (Gidle commune) on 16 December (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, p. 36).

The Germans routinely murdered individuals or smaller groups of Poles on the basis of allegations that they were active in pro-independence movements. Quite often, these were spontaneous acts of bestiality. In 1943, gendarmes shot a resident of Ciężkowice (Jaworzno commune) on the road near Gidle. He was accused of serving in a partisan unit. A young woman was shot by gendarmes on similar charges on 3 November 1943 in Ciężkowiczki (Żytno commune). On 10 December 1943 in the same commune, in the village of Borzykowo, another woman was shot on the basis of unproven allegations that she had provided assistance to the partisans (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, pp. 15, 21, 36).

Public executions were clearly intended to intimidate the residents of Polish villages. Having first brought prisoners or civilian hostages to a selected location, the Germans would herd all the residents of a settlement to its central square and force them at gunpoint to watch the condemned die. Such was the course of an operation carried out in May 1943 in the village of Gruszeźnia (Kłobuck commune): 20 hostages were brought in – in all probability from the prison in Częstochowa – and executed, with all the residents of the settlement being forced to watch. Similar actions were conducted in Nowa Wieś (Kłobuck commune), 9 kilometers away (Relacja Franciszka Bachniaka, 1948; Relacja Marii Parkitny, 1948; Relacja Kazimierza Polaka, 1948; Relacja Marii Skoczylas, 1948; Relacja Stanisława Turka, 1948).

Gendarmes from the station in Chorzenice conducted about a dozen or so public shootings of this kind. The German garrison included Second Lieutenant Korber, Meister Bock, and Wachtmeister (Sergeant) Rachow (Kosowska, 2011, p. 85). They carried out executions on the grounds of nearby estates. For instance, in the spring of 1943 the Germans shot four Poles and a Jew in a field on the Nieznanice estate which bordered on the so-called Sadzonki forest. In the summer of the same year they executed ten men (three Poles and seven Jews) in a sand quarry on the same estate.

This site was later used for other mass executions. In mid-1943, functionaries of the Chorzenice gendarmerie perpetrated further crimes, this time against the Jewish populace, killing at least seven people in the Jewish cemetery in the village of Mstów (Mstów commune). On 16 October 1943, in the forest complex surrounding the village of Mykanów (Mykanów commune), they murdered three Jews and one Pole; all the victims had been brought in from Prusicko (Nowa Brzeźnica commune) (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, p. 63).

Help for the Jewish populace

The year 1943 also saw an increase in the number of Polish assistance initiatives focusing on the Jewish populace. Discriminatory decrees against Jewish citizens had been issued already in the first weeks of existence of the GG. The Germans ordered Jews to wear armbands, confiscated their property, obligated them to provide labor, and finally gathered them in ghettos. The largest ghetto in the area was located in Częstochowa and had 48,000 inhabitants (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, p. 11). Jews were forced to work for the German occupier, however they received no remuneration. The Germans often committed crimes while overseeing laborers. On 12 September 1940 in the border town of Jaworzno (Rudniki commune), the Germans shot 17 people (five men, five women, and seven children) who had been working on repairing the road to Parzymiechy. In October 1940, the Germans shot 20 Jews in Praszka – the victims were unfit to work in the stone quarries in Przedmieście (Praszka commune). Escapees from liquidated ghettos were also murdered. On 27 July 1942 in the village of Łęg (Kruszyna commune), the Germans shot 11 Jews who were hiding in the forest complex (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, pp. 42, 57, 80).

The Germans combined the implementation of their plans against the Jewish populace with a strict prohibition on the provision of any assistance thereto. Violations were punishable by arrest, imprisonment, deportation to a concentration camp, or execution by shooting. The death penalty was applied not only to the person who was hiding and the person providing shelter, but also to the family members of the latter. Despite the threat of such draconian punishment, some Polish villagers made an attempt to support the Jewish populace. Their help took various forms: some gave Jews food and even allowed them to spend the night in their farm buildings, while others decided to conceal them on a permanent basis.

Both those providing shelter and those availing themselves of assistance had to take the utmost care to maintain secrecy. They could be denounced by a neighbor concerned for his family's safety, or by a black-mailer or informer who happened to be in the village. Once notified, the Germans would react brutally and swiftly, destroying property, setting homesteads on fire and murdering their residents. For instance, probably

in February 1943, two Jews were tracked down by the Germans. The gendarmes murdered them in a forest near Skrzydlów (Kłomnice commune). In March, Władysław Niełacny was arrested for providing assistance to these Jews; he was detained in the village of Rzeki Małe and thereafter transported to Chorzenice, where he was murdered. In the first half of 1944, a female resident of Konary (Kłomnice commune) was arrested on charges of helping the Jewish populace. On 1 June, the German Special Court in Częstochowa sentenced her to death, and she was executed on 2 November (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, pp. 18, 48). On 31 December 1943, the residents of Brzózki in Kłobuck district (Popów commune) witnessed a number of Jews being shot in the nearby woods – an appalling example of the occupier’s brutality. The villagers were forced to bury the bodies, however their own settlement escaped unscathed (Relacja Franciszka Kasprzyka, 1948).

The final year of the German occupation

In 1944, repressive operations in the Częstochowa area took the form of manhunts for members of the Polish resistance. The first were organized already towards the end of January. At the time the Germans targeted partisans who were “holed up” for the winter. On 6 February, several hundred Germans surrounded the village of Czech (Żytno commune), where a partisan unit was billeted. Fighting soon ensued, and several Poles were killed; the rest managed to withdraw to the nearby forest. The Germans searched the entire village. They herded the civilian populace into the barn of Józef Pietras. Next, they covered the building with straw and set it alight. 29 residents died in the flames. In addition, the occupiers pillaged the farmsteads (Fajkowski, Religa, 1981, pp. 83–84).

The number of manhunts for partisans and operations against the villagers who helped them continued to grow throughout 1944, however repressions reached their peak in the period between May and July. Basically, this was an attempt at bringing the situation under control in order to prevent a widespread uprising in the General Government. The Germans strove to incapacitate all groups (officers of the Reserve, law enforcement officers, teachers, civil servants, members of the Main Welfare Council, and the clergy) that could potentially organize resistance in the event of an uprising. The Germans obsessively viewed all arrestees as collaborators of the resistance. The civilian populace also suffered the consequences of skirmishes between Nazi and partisan units. In mid-May, acting in retaliation for the death of a gendarme who was killed in a clash with the partisans, the gendarmes murdered two people – one of them the local priest – in the village of Garnek (Gidle commune). Throughout the occupation, the gendarmes shot 12 people in this village for being members of partisan units (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, p. 35).

In a public execution carried out on 5 July 1944 in the village of Jezioro (Wręczyca commune), the Germans hanged six people suspected of cooperation with the underground. The German operation in Wygoda (Gidle commune) was also connected with a clash with partisan troops, in this case a unit of the People's Army commanded by Jakub Salnikow, nom de guerre "Jasza". On 30 July, the first meeting of the underground Łódź Voivodeship People's Council was held in the neighboring village of Ojrzeń, with "Jasza's" soldiers providing cover. At the same time, a Vlasov Army unit and the gendarmerie began the pacification of Wygoda in retaliation for the earlier killing of a German officer. Salnikow's unit rushed to the defense of the slaughtered residents, and a gun battle soon ensued. In total, the Germans killed 19 people (two of whom were burned to death), burned down nine houses and 17 farm buildings, and completely looted the village (Fajkowski, 1972, p. 334).

At the beginning of August 1944, the Red Army captured the Sandomierz bridgehead. At the time, the Polish Underground State was intensifying its operations in connection with the implementation of Operation Tempest and the outbreak of the Warsaw Uprising. In consequence, the Nazis lost control over many of the administrative units located in the southern part of the Radom District. German operations in the remaining area of the Radom District were usually carried out ad hoc and in an uncoordinated manner, and mostly in retaliation for the activities of partisan units. On 10 August, a Home Army unit commanded by Second Lieutenant Jerzy Kurpiński, nom de guerre "Ponury", launched an attack on the Arbeitsamt barracks and a Hitlerjugend camp. In response, the Germans organized a round-up on the Myszków-Koziegłowy road and shot 25 chance passers-by. Three days later, on the Niegowa-Tomaszowice road, the gendarmes shot four more people (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, p. 65). In October, the Germans pacified Jacków (Żytno commune). The reason was the considerable activity of partisan units in the vicinity of the village and undeniable and full support provided by local residents to the members of these groupings. In December, in retaliation for a partisan action, the Germans organized a manhunt for civilians in the commune of Kroczyce. On 11 December they pacified the villages of Kroczyce Stare and Lgota Murowana, shooting ten and five people respectively. A few days later the same fate befell the residents of Kroczyce: 15 people were killed during the pacification.

The outbreak of the Warsaw Uprising and increasing Soviet pressure on the front line caused the Germans to send fresh troops to the Radom District. The Wehrmacht took a more prominent part in repressive operations than before, with its soldiers committing individual murders near the frontline. For instance, on 18 August in Gidle they murdered Marcin Kundek. In Biskupice (Poraj commune), the Germans shot Władysław Skorek, a member of the resistance, while in Herby (Herby commune) they killed Kazimierz Trzepizur (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, pp. 15, 36, 38). Operations against the Polish underground were supplemented with mass

executions of prisoners. One such execution took place in August in the village of Brzózki (Popów commune), where a German soldier had recently perished. After a few days, the Germans conducted a retaliatory action. An unidentified unit arrived in the village, bringing with it a gallows made of poles. A sentence was duly read out and ten prisoners were hanged (Relacja Franciszka Bachniaka, 1948; Relacja Jana Sikory, 1948).

In the autumn, German military units, police forces, gendarmes, clerks and settlers from the Radom District made a headlong retreat. Until November 1944, repressive operations were carried out mainly by the Wehrmacht. On 23 September in Silnica (Żytno commune), German policemen and soldiers shot 104 people. On 30 September soldiers, gendarmes and border guards pacified the village of Cielętniki (Dąbrowa Zielona commune), killing 17 people. In October in Dobrogoszczyce (Kroczyce commune), gendarmes assisted by Wehrmacht soldiers executed 28 people suspected of involvement in the pro-independence movement (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, pp. 21, 30, 88; Domański, Jankowski, 2011, p. 101).

A different operation was conducted by the Germans on 4 October in Patrzyków. The Gestapo men from Wieluń, together with gendarmes from the station in Janki, evicted the residents of the village and replaced them with German settlers. During the operation 21 farmers who refused to leave their farms were killed. The rest were transported first to Pajęczno, and from there to the labor camp in Brzeg. The official reason was that the residents helped partisan units (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, p. 55).

Towards the end of 1944, the German authorities – including police officers and gendarmes from all levels of service – were evacuated to Częstochowa, which was the westernmost (and at the same time largest) city in the Radom District. Such a large concentration of representatives of the German administration and rear-echelon forces worsened the situation of Poles in the region. Unpremeditated and uncoordinated acts of murder, often against single individuals, were repeatedly committed by the scattered Wehrmacht troops, marauders, and wandering German soldiers and gendarmes. In January 1945, a man was shot in Grabarze (Lipie commune), and another in Lgota Murowana (Kroczyce commune) (*Rejestr miejsc i faktów*, 1986, p. 55).

The Germans carried out their last operation in the Częstochowa area on 8 January 1945 in the village of Przysłów (Przysłów commune). At dawn, the village was surrounded by Vlasov Army troops commanded by ss officers. All men over 16 years of age were forced from their homes and marched towards the school. Some were killed already along the way. The rest were interrogated and tortured. In total, 43 men were murdered (some were burned alive). The surviving populace was taken by the Germans to dig trenches at the frontline, while the village itself was almost completely burned down. The pacification was conducted because residents had been suspected of killing a Vlasov Army soldier and providing help to the partisans (Fajkowski 1972, pp. 371–375; Fajkowski, Religa, 1981, pp. 85–86).

Summary

The German occupation in the Częstochowa area caused heavy losses among civilians. As we can see, although the intensity of terror fluctuated in accordance with the current situation, its overriding aim was to bring the conquered nation to heel. The specific forms of repression employed by the Germans were intended to prevent local residents from providing assistance to underground organizations, and also to deter them from helping the Jewish populace. Round-ups, arrests, imprisonment, deportations to concentration camps, mass executions and pacifications of villages were the primary tools used by the Germans to force Poles into submission.

The German administration also implemented a policy of total economic exploitation of the Polish lands. Tax burdens and quotas increased year by year, turning into open pillage towards the end of the War. Further, the enslaved Polish nation was exploited as forced labor. It is estimated that during the conflict some 3,000,000 people were deported for labor from within the prewar borders of the Second Polish Republic. Of all the countries occupied by Nazi Germany, none suffered as acutely or sacrificed as much as Poland.

(transl. by Aleksandra Arumińska)

Bibliography

- Böchler, J. (2009). *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Domański, T., Jankowski, A. (2011). *Represje na wsi kieleckiej 1939–1945*. Kielce: IPN.
- Durlej, S., Gmitruk, J. (compilation). (2008). *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej w latach 1939–1945. Wspomnienia, pamiątki i relacje*. Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.
- Fajkowski, J. (1972). *Wień w ogniu. Eksterminacja wsi polskiej w okresie okupacji hitlerowskiej*. Warszawa: LSW.
- Fajkowski, J., Religa, J. (1981). *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Kosowska, A. (2011). *Dzieje Radomska w okresie drugiej wojny światowej*. Częstochowa: tonz.
- Łuczak, C. (1993). *Polska i Polacy w czasie drugiej wojny światowej*. Poznań: UAM.
- Pietrzykowski, J. (1964). *Hitlerowcy przed sądem w Częstochowie*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Pietrzykowski, J. (1968). *Łowy na ludzi. Arbeitsamt w Częstochowie*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Pietrzykowski, J. (1977). *Hitlerowskie obozy śmierci dla jeńców radzieckich na Ziemi Częstochowskiej*. Kielce: OKBZH.
- Pietrzykowski, J. (1985). *Cień swastyki nad Jasną Górą. Częstochowa w okresie hitlerowskiej okupacji 1939–1945*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Pietrzykowski, J. (1987). *Jasna Góra w okresie dwóch wojen światowych*. Warszawa: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych.
- Pietrzykowski, J. (1989). *Tajemnice archiwum Gestapo. Przyczynki do historii niemieckiej okupacji w Polsce*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo częstochowskie*. (1986). Warszawa: GKBZH.

- Relacja Franciszka Bachniaka [Testimony of Franciszek Bachniak]. (1948). Downloaded from: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2764/edition/2745/content [retrieved: 28.08.2019].
- Relacja Franciszka Kasprzyka [Testimony of Franciszek Kasprzyk]. (1948). Downloaded from: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2781/edition/2762/content [accessed: 28.08.2019].
- Relacja Jana Sikory [Testimony of Jan Sikora]. (1948). Downloaded from: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2780/edition/2761/content [accessed: 28.08.2019].
- Relacja Kazimierza Polaka [Testimony of Kazimierz Polak]. (1948). Downloaded from: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2767/edition/2748/content [accessed: 28.08.2019].
- Relacja Marianny Kały [Testimony of Marianna Kała]. (1948). Downloaded from: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2787/edition/2768/content [accessed: 28.08.2019].
- Relacja Marii Parkitny [Testimony of Maria Parkitna]. (1948). Downloaded from: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2769/edition/2750/content [accessed: 28.08.2019].
- Relacja Marii Skoczylas [Testimony of Maria Skoczylas]. (1948). Downloaded from: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2766/edition/2747/content [accessed: 28.08.2019].
- Relacja Stanisława Turka [Testimony of Stanisław Turek]. (1948). Downloaded from: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2770/edition/2751/content [accessed: 28.08.2019].
- Relacja Stanisława Żyznego [Testimony of Stanisław Żyzny]. (1948). Downloaded from: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2789/edition/2770/content [accessed: 28.08.2019].
- Relacja Wacława Jurczyka [Testimony of Wacław Jurczyk]. (1948). Downloaded from: www.zapisyterroru.pl/dlibra/publication/2788/edition/2769/content [accessed: 28.08.2019].
- Sobalski, F. (1965). Materiały do stosunków gospodarczo-społecznych powiatu częstochowskiego w XIX i XX w. *Ziemia Częstochowska*, vol. v, pp. 149–150.

Notes about the Authors

Dr. Olga Barbasiewicz

A political scientist and Japanologist, assistant professor at the Institute of Middle and Far Eastern Studies at the Jagiellonian University, and a recipient of the scholarship for Outstanding Young Researchers from the Ministry of Science and Higher Education (2018–2021). She is a graduate of the University of Warsaw, the swps University of Social Sciences and Humanities, the Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw, and a fellow in the Department of International Studies at the University of Tsukuba in Japan. She curated the exhibition “Polish Ambassador to Japan Tadeusz Romer and Jewish war refugees in the Far East”, while her research is focused on the politics of memory and unification in the context of the Second World War in Europe and East Asia.

SELECTED PUBLICATIONS

Pomniki i miejsca pamięci w relacjach międzynarodowych. Wpływ pamięci na stosunki japońsko-amerykańskie z perspektywy Japonii (2016); *Aktorzy na scenie politycznej Japonii a kwestie pamięci o II wojnie światowej w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi*, „Studia Polityczne” no. 3 (2016); *Different Anniversaries, Same Purpose: War Memory and Reconciliation in Central Europe and East Asia* (2014–2015). *The Case of Polish-German and Japanese-South Korean Relations* (2017).

Prof. Sabina Bober

A historian and director of the Workshop on the History of National Minorities in Central Europe at the John Paul II Catholic University of Lublin. She is the organizer of the International Holocaust Remembrance Day in the Lublin region. Her research is focused, among others, on the issues of national minorities in interwar Poland. One of her particular areas of interest is Jewish resistance during the Holocaust and the stance of Poles towards their Jewish neighbors seeking shelter. In relation to the latter, she has conducted interviews in both Israel and New York with Holocaust survivors and their families.

SELECTED PUBLICATIONS

Sabina Bober is the author of over one hundred articles and eight monographic works, including *Bóg i człowieczeństwo w niemieckich obozach koncentracyjnych* (2013); *Eksterminacja w systemie niemieckim i sowieckim* (ed.) (2017); *Polskość w obliczu zagrożeń. Od rozbiorów do niepodległości* (2018).

Dr. Alicja Gontarek

A researcher at the Department of Political Movements and Ethnic Research at the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin focused on Jewish and Roma issues in the 20th century and the problem of refugees during the Second World War, a specialist at the Historical Research Office at the Institute of National Remembrance in Warsaw, secretary of “Polish-Jewish Studies”, a nascent publication dedicated to Polish-Jewish relations in the 20th century.

SELECTED PUBLICATIONS

Żydzi, in: *Ziemia radzyńska 1939–1944*, ed. D. Magier (2010); *Żydzi Mińska Mazowieckiego w latach 1918–1939* (2015); *Okólnik departamentu konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 1938 r. w sprawie emigracji żydowskiej*, wydany przez Wiktora Tomira Drymmera – źródło do dziejów polityki emigracyjnej II RP, “Almanach. Studia Żydowskie” no. 5 (2015); *Polityka sanacji wobec ruchu narodowego w latach 1926–1935 a kwestia współodpowiedzialności obozu rządowego w rozpowszechnianiu idei antysemitycznych*, in: *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, eds. K. Zieliński, K. Kijek (2016).

Dr. Martyna Grądzka-Rejak

A historian, Jewish studies expert, and educator, she works at the Historical Research Office at the Institute of National Remembrance. She is a fellow of the Foundation for Polish Science and a finalist of the “Polityka” magazine’s Scientific Awards. Martyna Grądzka-Rejak specializes in the history of the Second World War, the Holocaust, national and ethnic minorities, women, and in social history.

SELECTED PUBLICATIONS

Przerwane dzieciństwo. Losy dzieci Żydowskiego Domu Sierot przy ul. Dietla 64 w Krakowie podczas okupacji niemieckiej (2012); *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie (1939–1945)* (2016). Editor of publications including: *Polska 1944. Perspektywa sojuszników i wrogów* (2016); *Elity i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas II wojny światowej (1939–1945)* (2017).

Dr. Katarzyna Jedynak

A historian and graduate of the Department of History at the Jan Kochanowski University of Kielce, the director of the Department of Martyrological Education at the Museum of Martyrdom of the Polish Village of Michniów (part of the Kielce Folk Museum). Her research concerns the social activity of the landed gentry in the central voivodeships of the Second Polish Republic. Katarzyna Jedynak also studies the methods of repression used by the German and Soviet occupiers against Poland's rural population during the Second World War.

SELECTED PUBLICATIONS

Broel-Platerowie z Białaczowa. Losy rodziny w XIX i XX w. (2013); she is also the author of several dozen scientific and popular-science articles, the curator of numerous museum exhibitions and displays, and the co-author of the website www.martyrologiawspolskich.pl.

Dr. Sławomir Mańko

A historian and graduate of the Institute of History at the University of Warsaw, he defended his PhD thesis in 2009. He has worked at the Foundation for the Preservation of Jewish Heritage in Poland (2004–2009), and thereafter at the Archives of the Office of the capital city of Warsaw. He has co-operated in research undertaken by, among others, the Institute of National Remembrance, the Museum of the Polish Peasant Movement, and the Jewish Historical Institute. Sławomir Mańko specializes in the socio-political history of Poland in the 20th century, with a particular focus on the history of Polish rural areas and the issue of national minorities.

SELECTED PUBLICATIONS

The author of more than ten scientific publications on the history of the Polish peasant movement and the history of Jews, including *Polski ruch ludowy wobec Żydów (1895–1939)* (2010); *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, vol. II and III (2010); *Mniejszości narodowe w świetle agrarystycznej wizji Polski opracowanej przez wiciarzy i ludowców (1928–1939)*, in: *Wieś i ruch ludowy w Polsce i Europie*, vol. 1 (2012); *Żydowskie spółdzielnie rzemieślnicze i kredytowe Międzyrzecza Podlaskiego w okresie II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, in: "Kwartalnik Historii Żydów", no. 2 (262) (2017).

Agnieszka Pawnik

A graduate of Asian Studies (Undergraduate level) with a specialization in Japanese and a student of Asian and European Studies (Master's level) at the Jagiellonian University. She has studied both in Poland and at the Nagoya University of Foreign Studies (NUFS) in Japan, where she received a scholarship from the Japanese government (JASSO). Agnieszka Pawnik has assisted in the research project "Polish Ambassador to Japan Tadeusz Romer and Jewish war refugees in the Far East" at the Polish Institute in Vilnius.

SELECTED PUBLICATIONS

The Roots of the Modern Japanese Educational System in the Meiji Period, "Hemispheres" vol. 32 (2017); publications on the informational portal of students and graduates of the Institute of the Middle and Far East of the Jagiellonian University: Puls Azji (<http://pulsazji.pl>). She has written, among others, the following analyses and articles: *Sukcesja i abdykacja w Japonii. Ustawa o Domu Cesarskim przed i po wojnie* (2017); *Korea Północna – życie w cieniu świąt* (2017); *Do niebios na żółtych skorupach. Koreańskie ofiary bombardowania w Hiroszimie* (2019).

Dr. Jacek Proszyk

A Doctor of Humanities, he is a graduate of the University of Warsaw. Jacek Proszyk is the custodian of the Castle Museum in Grodziec Śląski, the head of the library and archives of the Jewish Religious Community in Bielsko-Biała, and also a collaborator of the Pilecki Institute in Warsaw.

SELECTED PUBLICATIONS

Cmentarz żydowski w Bielsku-Białej (The Jewish Cemetery in Bielsko-Biała) (2002); *Salomon Joachim Halberstamm bibliofil* (2009); *Życie według wartości. Żydowscy liberałowie, ortodoksi i syjoniści w Bielsku-Białej* (2012); *150 lat Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bielsku (150 years of the Jewish Religious Community in Bielsko)* (2015); *The Jewish Cemetery in Oświęcim: History, Symbols, Nature* (co-author together with A. Szyndler) (2018).

Reviews and Review Articles



Urszula Glensk

Hirszfeldowie. Zrozumieć krew

[The Hirszfelds. Understanding blood]

Universitas, Kraków 2018

Urszula Glensk, a professor at the University of Wrocław, literature expert and literary critic researching historical and modern reportage and documentary fiction among others, published an extraordinary book last year in which she described the life and work of two married, prominent Jewish doctors with the pertinent sensitivity that had previously been seen in her *Historia słabych. Reportaże i życie w Dwudziestoleciu 1918–1939* [History of the weak. Reportage and life in the interbellum 1918–1939]. The fate of these physicians and notable scientists previously entered the public consciousness thanks only to the extremely interesting but rather unidimensional and unilateral work by Ludwik Hirszfeld entitled *Historia jednego życia*¹ published in 1946. Urszula Glensk has completed this picture with the knowledge that the story of Ludwik Hirszfeld is also the story of his wife Hanna *née* Kasman: the academic history, choices and successes of the person closest to him both in an emotional and in a scientific sense long remained beyond the interest of researchers inasmuch as the life and work of Ludwik Hirszfeld are known and recorded in the story of the fate of Poland's Jews. Until now. The subtitle of the present publication highlights yet another important heroine in this tale, that is blood, to the study of which both Ludwik (more so) and Hanna (slightly less so) dedicated themselves. Blood played a critical role in the story of their lives and connected their own fate to the history of Poland, Europe and the world. Life and blood, that is *vita et sanguis*.

The book *Hirszfeldowie. Zrozumieć krew* undoubtedly enters into dialogue with *Historia jednego życia*, supplying it with several interesting facts and information concerning Hanna and Ludwik's social activities. Every-

¹ English edition: L. Hirszfeld, *The Story of One Life*, transl. M. A. Balińska, eds. M. A. Balińska, W. H. Schneider, Rochester 2010.

thing is upheld by a rich inquiry resulting from the necessarily countless hours spent in archives and libraries. This time did not go to waste, as Glensk has uncovered hitherto unknown and unpublished material of exceptional interest which, it so appears, throws new light on already-described issues. The author also includes several photographs in her book, the oldest of which date from the end of the 19th century and show a world which no longer exists.

Hanna Hirszfelf was a Varsovian. She was born Hanna Kasman to a relatively affluent family in 1884, yet her childhood was not an especially easy one. She was exceptionally talented linguistically (she knew seven languages), however, she quickly became enamored with biology. Glensk highlights in her book that she was the first woman to have an article (albeit co-authored with her husband) published in the prestigious “The Lancet” journal, one of the most longstanding medical journals in the world. Hirszfelf went abroad at the age of 16 to study the subject to which she would later dedicate her life. She began her studies in Montpellier, moved then to Paris, and finally to Berlin. She had already met her future husband by the time she left her home and married him at the age of 21. Years later, Ludwik wrote that that moment had been a blessing, even though his family considered their marriage to be a poor match. This did not stop Hanna from graduating, and she was awarded her PhD in medicine for her work on blood one year after her husband had defended his. She then wanted to specialize in surgery, and accordingly, she prepared a second PhD, this time in Italian. At that point, her life was already intertwined with Ludwik’s and it was likely therefor that they moved together to Heidelberg where she received an assistantship in a pediatric ward. This work became the crux of her professional life.

Ludwik Hirszfelf was the same age as Hanna and, like his future wife, was born into an assimilated Jewish family. He also took the decision to study abroad. He initially received an education in Würzburg, and later in Berlin, completing his studies with a PhD about blood. Researching a subject that at the time was particularly far-reaching and fairly universally studied led him to epochal discoveries: the laws governing the inheritance of blood groups and the introduction of the names describing the specific blood groups which are still in use to this day.

The later fate of this couple has been presented in a similarly fascinating way. Glensk has described their years spent in Germany, later in Switzerland, and on the frontlines of the First World War with real passion and expertise. The description of the wartime conditions and of the soldiers who were being shot to death and, above all, dying of malnutrition and disease – chief among them epidemic typhus (also called hospital fever) – allows us to imagine a time which is often obscured by the images of the more recent Second World War. Typhus epidemics took immense tolls during the First World War; Ludwik and Hanna fought a losing battle with biology, hygienic conditions and the overbearing feeling

of powerlessness. The author describes all this with vibrancy and malleability in what is certainly one of this book's greatest assets. The later professional life of this marriage of scientists, including Ludwik's work at the State Hygiene Institute on Chocimska Street and Hanna's work in the Pediatric Diseases Clinic on Litewska Street in Warsaw, is also presented in a similarly commendable way.

Another notable thread which the author masterfully explores in this exceptional biography is the Hirszfelds' private life. One of the elements of this tale is the history of their home in Warsaw's Saski district – themselves actively participating in its design – and also the case of their only child, their daughter Marysia. The house, as Hirszfeld himself recalled and as Glensk repeats, was characterized by a modest elegance, but also – which Ludwik did not mention, but which the author abstracts herein – by the concern and sadness surrounding their daughter's illness.

The years of the occupation, when the Hirszfelds were forced out of their beautiful home on the right bank of the Vistula after a short period of relative security and placed in the ghetto, are also examined in an extraordinarily compelling way. The detailed presentation in Ludwik's book of their life in the isolated Jewish district is supplemented in Glensk's work with extra information from the inside and, as it were, with the benefit of hindsight, which considerably completes Hirszfeld's personal and at the same time rather subjective narration. Moreover, the author points out the inaccuracies in some of the information he gives, citing witness testimonies including from Ludwik's close colleague Juliusz Zweibam, the initiator and originator of sanitary courses (that is *de facto* underground medical studies), for which Hirszfeld had wanted to take responsibility. Glensk also pays tribute to Hanna Hirszfeld, who was omitted from the 1946 book *Choroba głodowa. Badania kliniczne nad głodem wykonane w getcie warszawskim z roku 1942* [Hunger disease. Clinical research on the starvation inflicted on the Warsaw Ghetto in 1942], even though she too had contributed to the research. Her work resulted in an article which appeared independently of the monogram in a medical periodical in 1946. Separate issues include the Hirszfelds' relationship with the Jewish Catholics in the ghetto, their decision to leave the isolated Jewish district and hide on the so-called Aryan side, and their later post-war life in Wrocław.

To refer to the title of Ludwik Hirszfeld's autobiographical book, the publication *Hirszfeldowie. Zrozumieć krew* is the story of one joint life of two exceptional individuals. Glensk complements existing knowledge of the eminent serologist while at the same time drawing attention to his equally hardworking and socially active spouse. Ludwik's history is closely intertwined with Hanna's herstory, which is perfectly justified in this case. This "double image" presents the opportunity to see and to understand more.

This book, aside from its high cognitive value, captivates with its form. Beautifully written, it allows us to delve with pleasure into the past

and read the pages of history in the broad context of European and world history. The extensive bibliography also presents a roadmap of how and where to expand even further this strictly historical knowledge with issues pertaining to medicine and its fascinating and rapid development in the 20th century.

It is also worth mentioning that at the time of writing this review, Urszula Glensk's book has been nominated for the Nike Literary Award along with 19 other publications. Regardless of the winner, the work on Hanna and Ludwik is deserving of particular attention.

Agnieszka Witkowska-Krych
(transl. by Ian Stephenson)



Andrzej Skalimowski

Sigalin. Towarzysz odbudowy

[Sigalin. Comrade architect]

Czarne Publishing House, Wołowiec 2018

In recent years, the interest in exploring biographies has increased among researchers working on the historiography of the Polish People's Republic. Such works have been devoted to Jerzy Borejsza, Roman Zambrowski and Jan Józef Lipski, to name but a few. That biographies are being published is of great value not only because we clearly need to educate ourselves on the subject of the lives of the individuals who played an important part in the history of Poland in the second half of the 20th century, but also because they allow us to explore the fate of an individual as both the subject and the object of the processes which were taking place at the time. The biographical genre provides a unique opportunity to present the full scale of the mechanisms in question, which would not be possible if the narrative and historical analysis were limited to an institutional perspective.

Andrzej Skalimowski took advantage of this very opportunity in his book on Józef Sigalin, who functions in the collective mind of society chiefly as the Head Architect of Warsaw during the Stalinist period.

As the basis for the book, the young historian used his doctoral thesis which he defended at the Institute of History, at the Polish Academy of Sciences. Its academic origin is evident from a highly extensive and well-chosen selection of sources. The author has carried out comprehensive research, looking for mentions of Sigalin in both domestic and foreign archives. Worthy of special note is the fact that he managed to locate the architect's family archives. The foreword suggests that in doing so, he might have saved them from fading into oblivion, since following the death of Sigalin's daughter who held on to the archives, the entire legacy of the architect remained locked away in an abandoned and sealed-off apartment. On the basis of the information presented in the book, one may deduce that the archives played a substantial role in the analysis and constituted an important point of reference for the author.

For publishing purposes, the work has been revised and given a more popularizing character, without sacrificing the quality of the

analysis carried out by the author. While presenting Sigalin's life story in a skilful and meticulous manner, Skolimowski avoids getting bogged down in unimportant details. This life story could be seen to a certain extent as one typical of the representatives of the so-called "generation of the Communist Party of Poland." Born in 1909 to Michał and Rozalia Sigalin, the sixth child in a family of largely assimilated Jews, he had a promising future ahead. His grandmother's kefir production company allowed the family to amass a considerable fortune, which in turn secured the means for providing the next generations with higher education. The family business collapsed due to an economic crisis, revealing to young Józef the bitter reality of social order, which had been previously hidden behind the façade of money. Influenced by Stefan Żeromski's books among other things, he developed great empathy for those experiencing oppression and injustice. As a consequence, he started gravitating towards the milieu of the Communist Party of Poland. These ideological inclinations quickly led to his full commitment to underground communist activism. Within the Polish Communist Party, he was a member of the Military Department, to whom the Soviets assigned the task of infiltrating the Polish Army. Sigalin's responsibilities included gathering information about the country's defensive capabilities and the soldiers' morale, as well as writing propaganda leaflets and materials. His ideological position at the time can be described as that of a "steadfast communist," as his world view remained unshaken even when Joseph Stalin dissolved the Communist Party of Poland in 1938. Throughout this time, Sigalin continued to acquire new professional skills and advance his career as an architect, which allowed him to live out his dream of creating purely for the sake of leftist ideals and work in the field which at that time happened to attract many people who shared similar beliefs. This is how he met, for instance, Marian Sychalski.

During the war he survived the Holocaust. Following the outbreak of the war, he fled to the East, despite being saddened by the news of the Soviet invasion of Poland. He was eventually disappointed by the living conditions in the Soviet Union, but the acquaintances he struck up during this time led to his involvement in the political structures for Polish communists that were newly-established by Stalin. Sigalin's stay in the USSR limited his chances of promotion in the party hierarchy. He executed the party's orders but wasn't allowed to join the ranks of the future rulers of the Polish People's Republic. It seems as though he accepted this fate, focusing on architecture as the main area of activism. After the war, he joined the Warsaw Reconstruction Office established with the aim of rebuilding the city of Warsaw from ruins. Thanks to his acquaintance with Bolesław Bierut, Sigalin became the *éminence grise* of the Warsaw Reconstruction Office. By rebuilding the capital, communists hoped to gain authority, following Stalin's remark: "Warsaw is where you must be to rule over Poland." Among the employees of the Warsaw Reconstruction Office

were also people who did not sympathize with the new authorities, which allowed Sigalin to extend his network of contacts. It also explains why he has been remembered in a twofold manner – as Bierut’s spokesperson within the architectural milieu, and as a benefactor who hired people with a “reactionary past” on various positions away from the spotlight. Sigalin’s team built, among other things, the Warsaw w-z Route and the Marszałkowska Housing Estate – structures of both utilitarian and propagandist significance. The Head Architect of Warsaw was in his element: he was creating and organizing a bright future, assisting in the construction of its symbol – the Palace of Culture and Science. What is more, the restoration of the Old Town was also carried out during his time in office.

Skalimowski used in his work the following quote from Sigalin’s book, which aptly summarizes the architect’s motives: “I have tasted what it means to create. I have grasped the meaning of life and consider that a blessing” (p. 291). It is hard not to see the Faustian motif here, as the power to create was granted to him for the price of serving the system of evil. Sigalin’s actions were surmounted on the belief that he was founding modernity. This modernity, however, was just a façade consisting in buildings of “national form and socialist character.” Their cost and purpose were incompatible with the social needs and actual economic capacity of a poor country. Such architecture played a vital role in the process of shaping the identity of a citizen of a Stalinist state. Within this system, Sigalin played the part of the administrator and executor of the will of the communist elites headed by Bierut, who demonstrated an interest in architecture. For this very reason, during the Polish thaw of 1956, Sigalin was heavily criticized alongside doctrinaires promoting Socialist realism such as Edmund Goldzamt. Consequently, he was forced to resign from his position as Head Architect of Warsaw, but he continued to practice his profession until 1973, taking part in various projects, including the construction of the Łazienkowska Thoroughfare. In 1983, while he was dying of cancer in a hospital, he watched the system which was supposed to bring liberation to society enter a period of stagnation. Sigalin passed away with a sense of disappointment regarding the communist party, and with a photograph of John Paul II on his bedside table.

The book penned by Skalimowski is a superb biography of a member of the “generation of the Communist Party of Poland,” which skilfully combines a personal portrait of an individual with the events and processes that shaped his life. It shines a light on this largely forgotten figure, whose role in the history of Warsaw in the second half of the 20th century deserves recognition. The projects supervised by Sigalin shaped the most characteristic parts of the capital. Still present in today’s Warsaw, Sigalin’s buildings constitute a symbolic and very distinctive monument to their creator.

Bartłomiej Kapica

(transl. by Julia Niedzielko)

Adriana Merta-Staszczak
***Niechciane dziedzictwo: nieruchomości
 zabytkowe na Dolnym Śląsku
 w latach 1945–1989***
**[Unwanted heritage: Historic property in
 Lower Silesia in the years 1945–1989]**

Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2018

The protection of monuments is still a rather novel and insufficiently-researched subject in the recent historiography of the Polish People's Republic. Apart from pre-1989 publications, which today should be viewed rather as historical sources themselves than thorough topical studies, the majority of more comprehensive works that have been penned so far pertain to Warsaw – the reconstruction and conservation of its historic substance or, conversely, the negligence in that respect (Bojarski, 2015; Majewski, 2009; Majewski, 2018; Popiołek, 2012).¹ The broader picture presented by Piotr Majewski (Majewski, 2009) is an exception here, though he also adopts a clearly Warsaw-centric perspective. For this reason, all new research that on the one hand sees beyond the capital city and on the other no longer focuses on post-war reconstruction and instead explores, for example, the problem of making use of existing historic property, should be met with enthusiasm. Such studies should not only offer a critical review of the hitherto unknown source materials, but also utilize them as a foundation for presenting a new vision of monument protection (or, more broadly, care for monuments) as an integral element of the more comprehensive cultural policy pursued by the authorities of the Polish People's Republic and as an important factor in shaping the post-war society ruled by a communist regime and subjugated by the USSR. After all, the broadly-understood practices of monument protection, which combine institutional policies and social awareness, act as a litmus test of the processes of shaping collective (national) identity on the basis of history.

A book that undoubtedly helps in understanding the intricacies of this phenomenon is the monograph under review, Adriana Merta-Staszczak's *Unwanted Heritage: Historic Property in Lower Silesia in the Years 1945–1989*.

¹ See other publications not related to Warsaw (Oleksicki, 2002; Friedrich, 2015).

The author serves as an assistant professor at the Department of Humanities and Social Sciences of the Wrocław University of Science and Technology. In 2010, she defended her PhD thesis in history at the University of Wrocław; her dissertation, written under the supervision of Prof. Franciszek Walerian Kusiak, was devoted to changes regarding the institutionalization of farming in Lower Silesia in the years 1989–2006. Research conducted for the purposes of the thesis was eventually presented in a monograph (Merta-Staszczak, 2014). Therefore, the book under review clearly follows on from the author's previous research and publication activities which combine elements of economic history, legal and political history and heritage studies in Lower Silesia. As she herself declares, "the main purpose of the book is to confront the ideas of monument protection, their use and activities of state institutions with the actual process of utilizing historic property" (p. 14). What changed is the time frame: in this case it is the period of the Polish People's Republic, which entails a different political and social context for the functioning of monuments in the area (it should be noted, however, that the author claims in the book that this period had a major impact on the attitudes of the Polish society towards monuments after 1989).

In her work, Merta-Staszczak uses the term Lower Silesia to denote the post-war Wrocław Voivodeship, which later underwent considerable changes. The most significant of them took place in 1975, when it was divided into four separate units of comparable size: the voivodeships of Wrocław, Jelenia Góra, Wałbrzych and Legnica. The source basis comprises mostly state records from the State Archive in Wrocław and, to a lesser extent, from the National Museum in Wrocław and the Archive of Modern Records in Warsaw, not to mention individual fonds from other archives. The author rather infrequently references published sources (e.g. articles in the local press or professional journals such as "Ochrona Zabytków"). Although the illustrative material is rather limited and incidental (thus not adding much to the text), the book under review boasts numerous tables, graphs and diagrams concerning, for example, the financing, planning and organization of various institutions who at the time were responsible for monuments in the region. Moreover, at the end of the book there is a list of monuments from Lower Silesia which were removed from the register in the period of the Polish People's Republic, as well as a list of all objects from the area entered in the 1949 register.

The book is divided into five chapters plus preface and afterword. In the preface, Merta-Staszczak emphasizes the unique, controversial nature of monuments in Lower Silesia, thus providing an explanation for the title of her book. She notes that the "preservation and protection of monuments was especially important in the peculiar territory of Lower Silesia, which throughout history had found itself under Polish, Czech, Austrian, Prussian and German influence. Material traces of the region's history and of the melting pot of cultures and religions were numerous

monuments of various character. [...] One of the outcomes of the Second World War that had a considerable impact on the preservation of monuments in the area was the formation of a new society whose members had experienced tragic events, had no attachment to their place of living and were lacking social and often even familial bonds. For the majority of them, [local – M. G. K.] monuments did not carry sentimental or esthetic value connected with national traditions and history” (p. 9). As Merta-Staszczak points out, the foreignness of monuments in Lower Silesia greatly affected not only the attitudes of new inhabitants of the region, but also the activities undertaken by the local authorities. Rather infrequent attempts at transforming particular sites into memorials to Poles who had once lived in Silesia were made amidst the more widespread indifference to the matter or even purposeful destruction of monuments. However, the author also provides many examples of a purely esthetic approach that recognized the artistic rather than the national-historical value of Silesian monuments.

Due to the multitude of approaches, it would be justifiable to give the book a slightly different title, as the current one does not fully reflect the situation described in its pages. The heritage in Lower Silesia was not as much unwanted as it was troublesome and controversial, as the book itself convincingly illustrates. Cited by Merta-Staszczak as a source of inspiration, British studies on *dissonant heritage* perfectly fit the case of Lower Silesia. This concept, however, does not correspond to the Polish term of “unwanted heritage”, and even the author herself translates it as “difficult heritage” (p. 11, note 11).

In the first and longest chapter, “The situation of historic property in Lower Silesia in the years 1945–1989”, Merta-Staszczak presents general circumstances for the functioning of monuments in Lower Silesia in the period of the Polish People’s Republic. She briefly outlines the legal situation and explores the problem of “activation” (i.e. adaptation to new functions), evaluation, and financing of cultural heritage protection. The author also takes up the issue of the historical and cultural foreignness of local monuments – that is, their Germanness – which was often problematic both to the authorities and the users, though rather not to the conservators. This topic certainly deserves a separate study, as the work under review is not exhaustive in that respect. This, in turn, follows from the research interests of the author, who focused more on discussing institutional activities than on analyzing ideological issues (though in many passages the latter provide context for the former).

In the second, rather short chapter, “The reconstruction of Wrocław and its monuments in the postwar period”, the author describes the activities of the Voivodeship Reconstruction Department in Wrocław and the Wrocław Reconstruction Office. These two institutions were responsible, among others, for the reconstruction of historic buildings in the capital of Lower Silesia in the years 1945–1951. The next chapter, “The cultural

and educational activities and monument protection in the work of the Wrocław Art and Culture Department”, concerns a voivodeship institution which was tasked among others with drawing up inventories and managing utilization of historic property. The fourth chapter, “State institutions in the restoration of monuments in Wrocław and Lower Silesia”, is devoted to the conservation agencies, chief among them the Voivodeship Monument Conservation Office. A section of this chapter also describes the involvement in the matter of employees of the Wrocław University of Science and Technology. The final and rather short fifth chapter, “Organizations and associations engaged in education and promoting knowledge about monuments and cultural heritage”, presents the activities of non-governmental organizations, with particular focus on the Lower Silesia Educational Association.

The fact that the author had previously specialized in the issue of use of historic property after 1989 – which was mentioned at the beginning of the present review – seems to influence her approach to the epoch she describes in her book. In the opinion of the reviewer, such statements as “the period of the Polish People’s Republic is considered to be the time of the most advanced monument degradation in the history of the state” (p. 26) (with no bibliography provided, specifying who exactly thinks so) are rather disputable (if not perplexing). Similarly, a claim that “the society’s limited understanding of the value of monuments and low sensitivity to their historical, esthetic and artistic relevance” results first and foremost from a lack of “monument-related education” (s. 295) calls for an explanation. It should be borne in mind that the period of the Polish People’s Republic cannot be described as the time of the “most advanced” deterioration in the field of monument protection in the history of the Polish “state” (the author seems to include here also the pre-partitions period, even though the modern concept of monument protection had not yet been known then) if only because the very idea of monument protection was still young at the time. The lack of appreciation for the historical and esthetic value of monuments, shown both by the political elite and the society in general, should be considered in the context of the interwar period, when the modern system of monument protection and the new way of thinking about them were being introduced (not without various obstacles, including ideological factors, which were not characteristic only for the Polish People’s Republic) (Dettloff, 2006).

In the reviewer’s belief, only such a diachronic approach allows for a proper handling of even the most conscientiously researched source material and for steering clear of the pitfall of doctrinairism (which in this case would mean adopting an a priori negative view on the Polish People’s Republic as a period of absolute stagnation in various spheres). From this perspective, many more positive aspects of the post-war situation of monuments in Lower Silesia can be noticed (the attitudes of the conservation community itself were very uplifting, and the considerable development

of social awareness as regards the socio-cultural relevance of monuments, which the author herself writes about, cannot be emphasized enough). At the same time, the situation was undoubtedly region-specific and comparable only to that in the remaining lands of the so-called Recovered Territories. In the post-war reality, the Polish populace could hardly be expected to show great appreciation for the German past of the region, except perhaps for a small circle of art historians and architects with a passion for history, who viewed Silesian monuments through the lens of their elitist (and, truth be told, rather cosmopolitan) education. As was already mentioned, the author does not overlook this aspect of the case in her book, but she often arrives at conclusions which she then extrapolates to the entire territory of the Polish People's Republic. In light of the current state of research on monument protection in the whole of post-war Poland, such an approach is not very convincing.

Setting aside these critical remarks, which come to mind after reading *Unwanted Heritage*, the work under review is a valuable book on the post-war practices of monument protection, an issue which still remains inadequately researched. An impressive source basis (though apart from archival materials, it would be advisable to pay closer attention to public discourse of the time, accessible in the form of various printed utterances) is a great asset of the book, which should be read not only by historians specializing in heritage issues, but also researchers interested in the workings of the state apparatus and various aspects of social life in the Polish People's Republic. The institutional perspective adopted by the author can serve as a valuable point of departure for research on other regions of the Polish People's Republic, as each of them had its own peculiar character – which should be both emphasized and analyzed – and its own “unwanted” or (more or less) controversial heritage.

Mikołaj Getka-Kenig

(transl. by Aleksandra Arumińska)

Bibliography

- Bojarski, A. (2013). *Z kilofem na kariatydę. Jak nie odbudowano Warszawy*. Warszawa: Znak.
- Bojarski, A. (2015). *Rozebrać Warszawę. Historie niektórych wyburzeń po roku 1945*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Dettloff, P. (2006). *Odbudowa i restauracja zabytków architektury w Polsce w latach 1918–1930. Teoria i praktyka*. Kraków: Universitas.
- Friedrich, J. (2015). *Odbudowa głównego miasta w Gdańsku w latach 1945–1960*. Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/obraz terytoria.
- Majewski, P. (2009). *Ideologia i konserwacja. Architektura zabytkowa w Polsce w czasach socrealizmu*. Warszawa: Trio.
- Majewski, P. (2018). *Czas końca, czas początku. Architektura i urbanistyka Warszawy historycznej 1939–1956*. Warszawa: Bellona.
- Merta-Staszczak A. (2014). *Rezydencje w procesie zagospodarowania nieruchomości Skarbu Państwa na Dolnym Śląsku w latach 1989–2011*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Oleksicki, A. (2002). *Powojenna odbudowa Białegostoku*. Białystok: Muzeum Podlaskie.
- Popiołek, M. (2012). *Powojenna odbudowa ulicy Nowy Świat w Warszawie*. Warszawa: Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki.

Kraków 1940. Kampania fotograficzna
Staatliche Bildstelle
ed. Wojciech Walanus
[Kraków 1940. The “Staatliche Bildstelle”
photograph campaign]

Universitas, Kraków 2017

For a long time now and in accordance with the western trend, interest in photography as a medium with a significant influence on the development of modern culture has been growing rapidly in Poland's liberal arts studies, and the history of photography holds an exceptional place in the ambit of their multidisciplinary research. It is not only albums that are now being published, but also scientific studies in which photographs are analyzed in both their social and political contexts. This latter political dimension of a photograph's function has proved to be incredibly interesting in the context of the history of totalitarian regimes making use of modern media for propaganda purposes. An example of one study which recently undertook this subject with regard to the Nazi photographic documentation of Polish works of art in the General Government (GG) is the book *Kraków 1940. Kampania fotograficzna “Staatliche Bildstelle”* [Kraków 1940. The “Staatliche Bildstelle” photograph campaign], published by Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas” in late 2017 in the series “Skarby Fototeki Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego” [“Treasures from the photo collections of the Jagiellonian University Institute of Art History”].

In addition to the short introduction under the penmanship of the editor of the entire volume, Wojciech Walanus, the present book is comprised of two extensive monographic theses written by Sabine Arend and Walanus himself, an annex detailing the symbols on the prints from the Jagiellonian University Institute of Art History (IHS UJ) by this latter author, as well as a detailed catalogue prepared by Anna Bednarek (a photography historian from the Museum of the City of Kraków) with illustrative material which makes up more than half of the entire publication (not to mention another insert with supplementary illustrations from other collections).

The editor of the present book is the director of the IHS UJ photo collection and a doctor of humanities (graduate of IHS UJ) formerly spe-

cialized in the history of late-medieval central European sculpture, but is currently known for his publications on the history of photography and particularly on the photographic documentation of monuments.² Walanus has already edited two previous volumes of “Skarby Fototeki”: *Cerkwie drewniane dawnej Galicji Wschodniej* [Wooden Orthodox churches in former Eastern Galicia] (2012) and *Sztuka na dawnych Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Fotografie z XIX wieku* [Art in the former eastern borderlands of the Republic of Poland. Photography from the 19th century] (2013). The present volume is therefore his third successive publication and at the same time the first to be dedicated to a specific collection of photographs, distinguishing itself less by its subject than by the conditions surrounding its creation and intention.

The titular Cracovian “photograph campaign” in 1940 was the result of a campaign undertaken by the Staatliche Bildstelle (a specialized national institute headquartered in Berlin with roots stretching back to the Wilhemine era whose mission was to create and manage an all-Germany photographic archive) to document artistic monuments in occupied Poland. Wojciech Walanus in his essay presents the particular conditions leading up to the documentation campaign (Walanus, 2017). According to his findings, the Staatliche Bildstelle had plans to photograph the monuments located not only within the borders of the GG, but also in the Reichsgau Wartheland, in as early as November 1939. Although the initiator of this undertaking has never been established, the work of the Staatliche Bildstelle quickly became a topic of interest among those Second World War-era German art historians researching Poland’s artistic heritage with regard to its connection to German culture. However, this interest was not purely scientific. The consequent publications had clearly propagandistic aims; highlighting the Germanness of Polish monuments served to legitimize the Nazi invasion and at the same time to proclaim Polish culture as an apparently secondary and dependent phenomenon. Ultimately, the Staatliche Bildstelle was redirected to Belgium in the fall of 1940 following new conquests made by the Third Reich in the west. Its Polish campaign only left behind pictures from Kraków and its environs, many of which (more than one third) have been preserved in the collections of IHS UJ³.

2 The biography of Wojciech Walanus is available in Polish at: <https://ihs.uj.edu.pl/fototeka/kierownik> [access 22.07.2019].

3 Prints with monuments from Kraków and the surrounding areas are also located in the Central Institute for Art History in Munich, the photo archives of the National Museums in Berlin, the Museum of Architecture at the Technical University of Berlin, the Herder Institute in Marburg and the Wawel Royal Castle among others, while part of the negatives have been retained in the Messbildarchiv at the Brandenburg National Conservators’ Office in Wünsdorf.

According to Walanus' findings, the work of Dagobert Frey had a significant impact on the subject of the Kraków pictures. The Viennese professor of art history at the University of Wrocław (and student of Max Dvořák, the author of 1916's famous *Katechismus der Denkmalpflege* [The Preservation Catechism]) was one of the leading researchers from the so-called *Ostforschung* circle (Marquand-Twarowski, 2016). He needed the Staatliche Bildstelle's photographs first and foremost as illustrations for his book *Krakau* (although he had previously planned a monograph on the art of all of "former" Poland), which was published in Berlin in 1941 as part of the series "Deutsche Lande, Deutsche Kunst" by the Deutsche Kunstverlag publishing house which for many years cooperated closely with the Staatliche Bildstelle. Kraków was presented by Frey as a "bastion" of Germanness, the justification for this thesis being the presentation of particularly valuable monuments associated with German artists and which stylistically represented the Gothic, Renaissance and Mannerism movements. He apparently found later artistic eras to be of lesser interest.

As mentioned, however, the Staatliche Bildstelle campaign also encompassed monuments outside Kraków, the photographing of which can also be attributed in part to having been inspired by Frey. These include views of the castles in Mirów and Chęciny, doubtlessly associated with the interest in defense construction reflected in the article *Deutscher Wehrbau im Osten* [German fortifications in the east] published in 1940 in "Die Kunst im Deutschen Reich". The collection left behind by the Staatliche Bildstelle also includes photographs of the palace and church in Krzeszowice (known as Kressendorf in the GG), related to the design work of Karl Friedrich Schinkel and valued by the Germans to such an extent that Hans Frank chose the palace, previously owned by the Potocki family, as his suburban seat (Schenk, 2010, p. 74). Moreover, there are also two photos of a peasant house in Biały Dunajec, which, in Walanus' assessment, may be an expression of the Germans' interest in the allegedly Germanic roots of the Podhale inhabitants.

Walanus' article, summarized above, is more comprehensive. The author also discusses, for example, the course of the photograph campaign, based not only on fragmented written sources, but also on a thorough iconographic analysis of the photographs themselves. The examination of, for example, weather conditions or indoor posters and other such details, that is to say chronological clues, allowed him to quite accurately date many of the photographs. It is difficult to offer any criticism of Walanus' theses, except to point out certain understatements that could mislead non-art historians as in the case of Schinkel who is mentioned as the architect of the Krzeszowice palace. The Berlin architect was indeed the author of the design, but the problem is that his work was only a loose inspiration for the actual designer, namely Franciszek Maria Lanci (Baraniewski, 1987, pp. 103–106; Stefański, 2005, p. 106). There is also a lack of deeper reflection on the selection of individual objects and an examina-

tion of them in the context of German discourse on the Germanic roots of Polish artistic heritage – I refer here not only to the obvious (for art historians) examples of works of German or Germanic provenance, such as the coffin of St. Stanislaus made by a Gdańsk goldsmith, the altar setting in the Sigismund chapel – a collective work of Nuremberg masters – or the Audience Hall at Wawel Castle with frescoes by Hans Dürer (the brother of Albrecht). The extensive group of objects with connections that are more Italianate than Germanic also deserves comment. These remarks, however, do not affect the overall very positive assessment of Walanus' dissertation.

Contrary to the aforementioned essay, the article by Sabine Arend (an employee of the Brandenburgische Gedenkstätten Foundation in Ravensbrück) (Arend, 2017) was not written specifically for this publication, but is a translation (with minor corrections and additions) of her earlier dissertation (Arend, 2010). The editor managed to obtain the author's consent to re-use this text, which should be considered a correct decision all the more so because it was previously only available in German. The institution examined by Arend was the main tool for promoting Nazi optics in Polish art history, which, as already mentioned, contributed to the legitimacy of the conquest of Poland and of its Germanization. While it is true that its relationship with the Staatliche Bildstelle photograph campaign was rather indirect (between 1941 and 1943 the Institute for German Labor in the East simply took possession of the photographs of Poland and held them until the end of the war), the article by Arend broadens our contextual horizon and draws our attention to the significant political role the Nazi regime attributed to art historians at the time.

In summary, the reviewed book is a solid study of a seemingly trivial episode, which in fact is a characteristic case of how historical sciences were used in the service of the Nazi regime. The Staatliche Bildstelle photograph campaign in the approach proposed by Wojciech Walanus may be interesting not only for art historians, but also for researchers of German cultural policy in occupied Poland, particularly in relation to local heritage.

Mikołaj Getka-Kenig
(transl. by Ian Stephenson)

Bibliography

- Arend, S. (2010). *Die Kunsthistorische Sektion am Institut für Deutsche Ostarbeit im besetzten Krakau (1940–1945)*. In: W. Bałus, J. Wolańska (eds.). *Die Etablierung und Entwicklung des Faches Kunstgeschichte in Deutschland, Polen und Mitteleuropa. Anlässlich des 125-jährigen Gründungsjubiläums des ersten Lehrstuhls für Kunstgeschichte in Polen. Beiträge der 14. Tagung des Arbeitskreises deutscher und polnischer Kunsthistoriker und Denkmalpfleger in Krakau, 26.–30. September 2007* (pp. 490–519). Warszawa: Instytut Sztuki PAN.

- Arend, S. (2017). *Sekcja Historii Sztuki w Instytucie Niemieckiej Pracy Wschodniej w okupowanym Krakowie (1940–1945)* (transl. E. Górbiel, T. Szybisty). In: *Kraków 1940. Kampania fotograficzna Staatliche Bildstelle* (pp. 9–32). Kraków: Universitas.
- Baraniewski, W. (1987). *Krzeszowice*. In: W. Baraniewski, T. S. Jaroszewski (eds.), *Karl Friedrich Schinkel i Polacy* (pp. 103–111). Warszawa: Muzeum Narodowe w Warszawie.
- Marquard-Twarowski J. (2016). *Ex Libris Dr. Dagobert Frey. Beobachtungen zur „kunstgeschichtlichen Ostforschung“*. In: A. Gąsior, M. Bushart, A. Janatková (eds.), *Kunstgeschichte in den besetzten Gebieten 1939–1945* (pp. 211–238). Köln: Böhlau Köln.
- Schenk, D. (2010). *Krakauer Burg. Die Machtzentrale des Generalgouverneurs Hans Frank 1939–1945*. Berlin: Ch. Links.
- Stefański, K. (2005). *Architektura XIX wieku na ziemiach polskich*. Warszawa: DiG.
- Walanus, W. (2017). *Fotografie Staatliche Bildstelle z Krakowa i okolic – dzieje, charakterystyka, recepcja*. In: *Kraków 1940. Kampania fotograficzna Staatliche Bildstelle* (pp. 33–60). Kraków: Universitas.

